

*Studia i materiały
z dziejów
krajoznawstwa
polskiego*

*Kontynuacja pracy krajoznawczej
jako wartość kulturotwórcza*



Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego
• Kontynuacja pracy krajoznawczej jako wartość kulturotwórcza •



Studia i materiały
z dziejów krajoznawstwa polskiego
Kontynuacja pracy krajoznawczej
jako wartość kulturotwórcza

Studia i materiały
z dziejów krajoznawstwa polskiego
Kontynuacja pracy krajoznawczej
jako wartość kulturotwórcza

TOM V

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Zarząd Główny
Komisja Historii i Tradycji



Wybór materiałów oraz układ tomu: *Edward Wieczorek*

Copyright © Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
Warszawa 2011

Wydawnictwo ciągle Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK

Dotychczas ukazały się następujące tomy:

- I. Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego.
Publikacja wydana z okazji Jubileuszu 100-lecia PTK, Warszawa 2006
- II. Adam Czarnowski, Słynni krajoznawcy.
Publikacja wydana z okazji Jubileuszu 100-lecia PTK, Warszawa 2006
- III. Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego.
Od PTK do PTTK, Warszawa 2009
- IV. Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa Polskiego.
PTTK w roku sześćdziesięciolecia, Warszawa 2010

Redakcja: *Teresa Kłosiewicz Prokop*

Okładka: pomysł – *Edward Wieczorek*

zdjęcie – *Adam Czarnowski, ze zbiorów CFK PTTK*

collage – *Grażyna Orłowska-Rybicka*

Redakcja techniczna: *Dariusz Mariusz Zajac*

Druk i oprawa:

SKAUT.PL, ul. Lubelska 9/11, 26-600 Radom



Wydawca:

Zarząd Główny PTTK, ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa

SKAUT.PL, ul. Żeromskiego 2, 26-600 Radom

ISBN 978-83-60126-35-6

Spis treści

Wstęp – <i>Edward Wieczorek</i>	7
---------------------------------------	---

Z kart historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

Refleksje po 60 latach o minionym i o przyszłości PTTK – <i>Eugeniusz Skrzypek</i>	11
Połączenie PTT i PTK – przymus czy konieczność? – <i>Edward Wieczorek</i>	13
PTTK w okresie cofania się swobód PAŹDZIERNIKA 1956 – <i>Wanda Skowron</i>	23
Patriotyczne aspekty działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w latach 1906–1921 – <i>Remigiusz Matyjas</i>	59
Działalność Bydgoskiego Zarządu Wojewódzkiego PTTK w latach 1975–1990 – <i>Janusz Umiński</i>	77
Mieczysław Radwan – krajoznawca i naukowiec (1889–1968) – <i>Barbara Krawczyk</i>	127
Kraj w oczach fotografów – <i>Adam Czarnowski</i>	147
„Polskich turystów-krajoznawców portret własny”. Wystawa z okazji 60-lecia PTTK – <i>Zbigniew Lewandowski</i>	185

Formy działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

Spojrzenie po 100 latach na miejsce fotografii w „Ziemi” w pierwszym pionierskim okresie pracy PTK 1910–1914 – <i>Wanda Skowron</i>	197
Nowa jakość informacyjna i archiwizacyjna – <i>Maria Janowicz</i>	209
Wojewódzkie Złoty SKKT PTTK PTSM na Pomorzu Gdańskim. Geneza, cele, program, konkurencje – <i>Paulina Świerk</i>	221
Krótką historia Jednego Rajdu – <i>Jerzy Nowak</i>	235
Znak Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w regionalnych odznakach krajoznawczych – <i>Zbigniew Lewandowski</i>	277

Z dziejów turystyki polskiej

Turystyka dworska w XIX wieku na ziemiach polskich, znajdujących się pod zaborem rosyjskim, na podstawie pamiętników z epoki – <i>Marian Głowacki</i>	287
--	-----

Dokumenty

Pierwsze lata działalności gospodarczej PTTK w relacji Gustawa Russa.....	301
Ostatnia przed II wojną światową tabelaryczna informacja o stanie organizacyjnym, programowym oraz finansowym PTK.....	305

Wstęp

Bliski memu sercu Konstanty Ildefons Gałczyński napisał kiedyś: *Cząstka pracy wykonana / i znów cząstka, i znów cząstka / i znów noc, i znów od rana / do cząstki dodana cząstka*. Ten piąty tom *Studiów i materiałów z dziejów krajoznawstwa polskiego*, który – Drogi Czytelniku – trzymasz w dłoniach, to owa *cząstka pracy wykonana*, efekt kolejnego roku pracy komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. Pracy, polegającej na dokumentowaniu i opracowywaniu dziejów naszego Towarzystwa i jego poprzedników.

Rok 2010 kończyliśmy w gościnnych progach Centrum Olimpijskiego w Warszawie uroczystymi obchodami jubileuszu 60-lecia postania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Stąd też bieżący tom *Studiów* otwierają materiały poświęcone genezie PTTK, zwłaszcza bardzo ważna refleksja po 60 latach członka pierwszego Zarządu Głównego kol. Eugeniusza Skrzyпка, i próba odpowiedzi na pytanie: czy zjednoczenie PTT i PTK było przymusem, czy koniecznością dziejową, autorstwa Edwarda Wieczorka. Uzupełnieniem tej grupy materiałów jest relacja Zbigniewa Lewandowskiego o wystawie fotograficznej, towarzyszącej obchodom 60-lecia PTTK – *Polskich turystów-krajoznawców portret własny*. Ważne miejsce w tej części V tomu zajmuje kolejny rozdział dziejów PTTK, poświęcony okresowi cofania się swobód Października 1956, pióra Wandy Skowron, oraz, przygotowany tuż przed śmiercią autora, szkic Adama Czarnowskiego *Kraj oczami fotografów*. Wymagał on sporej pracy redakcyjnej, za co w tym miejscu serdecznie dziękuję koleżance Teresie Kłosiewicz-Prokop.

Treść V tomu to głównie efekty indywidualnych zainteresowań członków Komisji Historii i Tradycji, których odbiciem są teksty o: historii wojewódzkich Złotów PTSM na Pomorzu Gdańskim Pauliny Świerk, działalności bydgoskiego Zarządu Wojewódzkiego PTTK Janusza Umińskiego, refleksje na temat patriotycznych aspektów działalności naszego poprzednika – Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Remigiusza Matyjasza, czy miejsca fotografii krajoznawczej w „Ziemii” w pionierskim okresie działalności PTK – Wandy Skowron. Novum w *Studiach z dziejów krajoznawstwa polskiego* jest próba scharakteryzowania polskiej turystyki dworskiej w XIX w., dokonana przez Mariana Głowackiego, stanowiąca moim zdaniem znakomity punkt wyjścia do naukowej syntezy tego zagadnienia. Pojawiła się także nietypowa jak na tę publikację forma – reportaż: *Krótką historia jednego rajdu* Jerzego Nowaka, laureata V edycji Konkursu

„Z HISTORII I TRADYCJI TURYSTYKI I KRAJOZNAWSTWA W POLSCE”. Jury, podobnie jak redakcja *Studiów*, doceniło sposób pokazania przez autora emocji, jakie daje uprawianie turystyki w PTTK. Laureatką V edycji konkursu jest także Barbara Krawczyk, której szkic biograficzny o Mieczysławie Radwanie publikujemy w niniejszym tomie. W V tomie znalazły także miejsce opracowania Zbigniewa Lewandowskiego na temat wykorzystania znaku (logo) PTTK w regionalnych odznakach krajoznawczych oraz Marii Janowicz o komputerowym systemie katalogowania „on line” bibliotecznych zbiorów krajoznawczych. Ważnym dla członków Towarzystwa i przyszłych badaczy historii turystyki jest ostatni dział V tomu, ukazujący mało znaną relację Gustawa Russa o pierwszych latach działalności gospodarczej PTTK podaną przez Adama Czarnowskiego, oraz ostatnią przed II wojną światową tabelaryczną informację o stanie organizacyjnym PTK.

Na koniec pragnę przypomnieć, że wszystkie działania związane z wydaniem *Studiów* – począwszy od pisania tekstów, poprzez prace redakcyjne, korekty i prace techniczne – prowadzone są całkowicie społecznie przez członków i współpracowników Komisji Historii i Tradycji ZG PTTK, za co pragnę Im w tym miejscu serdecznie podziękować.

Edward Wieczorek

**Z kart historii
Polskiego Towarzystwa
Krajoznawczego
i
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego**

Refleksje po 60 latach o minionym i przyszłości PTTK*

To było w połowie ubiegłego wieku, 60 lat temu. Wielu z tu obecnych nie było jeszcze na tym świecie, ale wielu obecnych tamte czasy pamięta. Zamek w gruzach, prace przy odbudowie spalonego Starego Miasta. Ale na Placu Zamkowym stała już, wzniesiona od nowa, Kolumna Zygmunta. To były trudne lata. Z jednej strony entuzjazm i patos odbudowy zrujnowanego Kraju, wyniszczonego Narodu, z drugiej aresztowania i procesy generałów, nasilające się prześladowania.

W takim czasie odbywał się Zjazd Zjednoczeniowy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wcześniej odbyły się walne zjazdy obu organizacji, na których podjęto uchwały o zjednoczeniu, ale dyskusje na temat zasadności tych decyzji trwały. Czas pokazał, że zjednoczenie było decyzją dobrą.

Obrady tego historycznego zjazdu otworzył nestor polskich turystów, Mieczysław Orłowicz. Przewodnictwo powierzono Włodzimierzowi Reczkowi. W Prezydium Zjazdu zasiadli m.in. prezesi jednoczących się Towarzystw: Tatrzańskiego – prof. Walery Goetel i Krajoznawczego – prof. Stanisław Leszczycki. Zjazd zatwierdził nazwę Towarzystwa, opracował program i Statut i wybrał władze naczelne Towarzystwa. Pierwszym prezesem PTTK został Włodzimierz Reczek. Pamiętam, że na tym Zjeździe byli: Marek Arczyński, Jerzy Ustupski, Tadeusz Ćwik, Lucjan Motyka, Justyn Wojsznis, Bolesław Kania, Władysław Krygowski, Konrad Gruda, Franciszek Ksawery Sawicki.

Zastanawiałem się wielokrotnie jak to się stało, że nasze Towarzystwo przez swoje pierwsze, tak dramatycznie poplątane i zwichrowane 40 lat, przeszło tak mało poobijane, i zawsze znajdowałem to samo wytłumaczenie. PTTK było wierne najważniejszej idei. Tak, było wierne patriotyzmowi. Na ogół mówi się, że patriotyzm to umiłowanie swoich ojcowizn, swojej Ojczyzny z jej przyrodą i krajobrazem, z Narodem i stworzoną przez pokolenia kulturą materialną i duchową, z jej wielorakim dziedzictwem, i praca na ich rzecz. Tak, ale jest jeszcze trzeci obszar, do którego trzeba mieć określony stosunek, by postawa patriotyczna mogła być pełna. Tym obszarem jest państwo, potężna, wieloczołnowa, wielowarstwowa, wszechogarniająca struktura. Ta machina może służyć intere-

* Obszerne fragmenty tekstu wygłoszonego przez Eugeniusza Skrzypka, członka pierwszego Zarządu Głównego PTTK w dniu 18 XII 2010 r. na jubileuszowym spotkaniu z okazji 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Tytuł wystąpienia sformułowany przez redakcję.

som ojcowizny, Ojczyzny, interesom Narodu, ale może też działać na ich szkodę. Zatem stosunek do państwa winien być wybiórczy. Taką postawę miało nasze Towarzystwo.

Większości obecnych znane są postaci: Mieczysław Orłowicz, Franciszek Jaśkowiak, Czesław Piskorski, Franciszek Mamuszka, Edmund Massalski, Władysław Krygowski, Edward Moskała. Ta lista jest długa. Oni odeszli. Ale wśród nas i może nawet na tej sali są: Włodzimierz Łęcki, Janusz Żmudziński, Janusz Umiński, Franciszek Midura, Krzysztof Mazurski. Ta lista też nie jest pełna. To byli i to są autorzy przewodników. Oni uczyli, szczególnie młodzież, tej nowej Polski: starych ziem wyzwolonych i nowych, na północy i na zachodzie, ziem odzyskanych. W przewodnikach przekazywali i te informacje, których ówczesne państwo przekazać nie chciało. Wiedzą o tym dobrze Wydawcy. Wie Janusz Żmudziński, który przez wiele lat prowadził Wydawnictwo „Kraj” i wiem ja, bo przez ponad 39 lat byłem redaktorem naczelnym Wydawnictwa „Sport i Turystyka”, a to Wydawnictwo wydało większość wydrukowanych w tamtych latach przewodników. Ci autorzy i armia przewodników PTTK przekazywali, szczególnie młodzieży, wiedzę o własnym kraju, własnym narodzie. Dawali broń, której nikt im nie był w stanie odebrać.

PTTK protestowało przeciwko działaniom, które szkodziły krajowi. Przypomnę, uchwalony przez X Zjazd w 1981 r. list otwarty do Sejmu PRL, alarmujący o katastrofie ekologicznej grożącej Zatoce Gdańskiej, Zalewowi Wiślanemu i terenom nadmorskim, o zagrożeniu rejonu Krakowa i GOP-u, o naruszaniu statusu prawnego Parków Narodowych.

Taka postawa Towarzystwa i jego członków pozwoliła Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu przejść przez te boleśnie trudne, pogmatwane, pokręcone lata w miarę bezpiecznie.

Niedawno, we wrześniu tego roku, odbył się w Olsztynie VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego. Uczestnicy Kongresu, mówiąc o wielkim bogactwie naszego dziedzictwa narodowego, o wielkich wartościach, jakie wnosi do rodziny europejskiej, zastanawiali się, co zrobić i jak robić, by te wartości przenieść, wmontować w burzliwie rozwijającą się terazniejszość, by niczego po drodze nie uронić. Ogrom pracy. Ale jest jeszcze inna strona tej wielkiej sprawy. Jak powinna postępować ta dynamiczna terazniejszość, by to dziedzictwo przyjąć, by zrobić mu wystarczające miejsce? To teraz zależy w dużym stopniu od państwa, tej maszyny, tej wszechobecnej struktury. To nasze państwo może być bardziej lub mniej otwarte. Wiele przypadków wskazuje, że nadmiaru zrozumienia tego, w szczególności w obszarze zagospodarowania kraju, nie ma. Myślę, że i tu nasze Towarzystwo ma wiele do zrobienia. Warto wspierać PTTK. Dziedzictwo narodowe ma wartości nieprzemijające tak długo, jak długo istnieje, a istnieje tak długo, jak długo jest chronione.

Życzę Towarzystwu, życzę nam wszystkim, by po latach można było powiedzieć, że ten dobry czas, jaki mamy teraz, został dobrze wykorzystany.

Życzę wszystkim zdrowia.

Euf. Szwed

Połączenie PTT i PTK – przymus czy konieczność?

W dniu 17 grudnia 1950 r. doszło do połączenia dwóch największych towarzystw turystycznych: Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w jedną, jak się potem okazało, masową organizację – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. I choć od tego czasu minęło już ponad pół wieku, akt połączenia i ostatnie lata samodzielnej działalności obu tych towarzystw budzą ciągle emocje i negatywne oceny¹. Taki stan rzeczy bierze się z nikłej wiedzy historycznej o ówczesnych realiach Polski Ludowej i ograniczeniach w każdej dziedzinie życia społecznego, tak w pryncypiach, jak i detalach. Dotyczyło to także turystyki.

Wielokrotnie też słyszy się argumenty o „przymusowej” fuzji i o komunistycznej proveniencji tego aktu.

Rzeczywiście, fuzja owa miała miejsce w początkach polskiego stalinizmu, ale nie była ona importowanym ze wschodu pomysłem komunistów, pojawiła się bowiem kilkanaście lat wcześniej i kształtowała przez lata w sposób zupełnie naturalny i przyjęty w demokratycznym społeczeństwie. A jeśli już mowa o przymusie, to dotyczy on raczej przymusowego przyspieszenia procesu zjednoczeniowego.

Początków należałoby szukać w końcówce lat dwudziestych XX w. Wówczas, w latach 1928–1931 działała Międzyministerialna Komisja do Zbadania Zagadnień Turystyki. W końcowych wnioskach jej prac sugerowano, by: *Dążyć do unifikacji towarzystw turystycznych o pokrewnych celach*². Nie ma tam jednoznacznego stwierdzenia o konieczności połączenia się, ale taki zamysł zapewne przyświecał autorom wniosku.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze taką potrzebę z pewnością widziały już od dawna. Już pół roku po powstaniu PTK, PTT nawiązało z nim „przyjazne stosunki”, zaś PTK – delegując Antoniego Ojrzyńskiego do nawiązania bliższych kontaktów – proponowało daleko idącą współpracę, polegającą m.in. na preferencyjnym członkostwie w jednej organizacji dla członków drugiej³.

¹ Np. Janusz Baryła, *Po trzydziestoletniej przerwie. Reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i próby jego rejestracji w latach 1981–1983*, [w:] *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego* 1, 1992, s. 107.

² Sprawozdanie Komisji Międzyministerialnej do zbadania zagadnień turystyki 1928–1931, Warszawa 1931, s. 92.

³ Wiesław A. Wójcik, *U źródeł genezy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (z dziejów stosunków pomiędzy PTT a PTK do roku 1939)*, [w:] 125 lat TT-PTT-PTTK, Geneza i rozwój turystyki górskiej na ziemiach polskich – refleksje rocznicowe. Materiały z sympozjum, Kraków 1998, s. 39.

PTT owej współpracy nie podjęło, a wzajemne relacje do końca lat dwudziestych pozostały uprzejmie oziębłe.

Dopiero w 1927 r., kiedy powstał Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, oba towarzystwa znalazły w nim płaszczyznę wzajemnej współpracy. Wspólna platforma działania umożliwiła też bezpośrednie kontakty między działaczami wysokiego szczebla obu stowarzyszeń, stwarzające okazję do bliższego poznania specyfiki i problemów pokrewnej organizacji, doszło do przełomu w postawie PTT wobec PTK, dotąd charakteryzującej się wyraźnym dystansem. Dowodem na to – jak pisze W. Wójcik w swoim artykule *U źródeł genezy PTTK* – było wystąpienie Jana W. Czerwińskiego, prezesa PTT, na walnym zjeździe delegatów PTK w kwietniu 1927 r. w Krakowie, wskazującego na styczność współpracy obu Towarzystw⁴.

Realizując wspomniany postulat Komisji Międzyministerialnej o unifikacji Towarzystw Turystycznych, działający w PTT i PTK politycy: Stanisław Osiecki (1875–1967, działacz ruchu ludowego, w latach 1923–1932 wiceprezes, a w latach 1933–1936 prezes PTT) i Władysław Raczkiwicz (1885–1947, polityk, marszałek senatu, wojewoda pomorski, w latach 1931–1937 prezes PTK) zaczęli tę ideę „unifikacji” przenosić na grunt własnych organizacji. Jak twierdzi Wiesław Wójcik: *dokonywało się to nie bez znacznego wpływu Stanisława Osieckiego, prezesa Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, który jako działacz polityczny był w łonie PTT wyrazicielem poglądów ówczesnej elity politycznej na temat turystyki, uważając, iż – z punktu widzenia interesów państwa – należało zmierzać do jednoczenia społecznego ruchu w tej dziedzinie*⁵.

Na walnym zjeździe delegatów PTT w maju 1934 r. Zarząd Główny postawił pod obrady wniosek w sprawie *ściślejszej współpracy z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i zbadania możliwości fuzji z tym towarzystwem*. Konsekwencją tego wniosku była uchwała zjazdowa (cyt. za W. Wójcikiem): *Dążąc do ściślejszego zespolenia ruchu turystycznego i krajoznawczego w Polsce, Zjazd Delegatów P.T.T. uważa za pożądane zbadanie możliwości połączenia P.T.T. z Pol. Tow. Krajoznawczem. W tym celu Zjazd Delegatów P.T.T. poleca Zarządowi Głównemu wyłonienie komisji, która łącznie z odpowiednią komisją P.T.K. przeprowadzi niezbędne prace i przygotowuje potrzebne wnioski na Zarząd Główny. Równocześnie Zjazd Delegatów P.T.T. upoważnia już obecnie Komisję do zastępowania obu Towarzystw w sprawach wspólnych o charakterze ogólnym*⁶.

Z kolei walny zjazd delegatów PTK, obradujący kilka dni później, poszedł dalej postulując konieczność dokonania fuzji z PTT: *Dążąc do ściślejszego zespolenia ruchu krajoznawczego i turystycznego w Polsce, Walny Zjazd Delegatów P.T.K. uważa za pożądane połączenie P.T.K. z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim*⁷.

⁴ Walny Zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w dniu 24 kwietnia 1927 r. w Krakowie, [w:] „Ziemia” 12, 1927, s. 182.

⁵ Wiesław A. Wójcik, dz. cyt., s. 47.

⁶ Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1.IV.1934 r. do 31.III.1935 r., Kraków 1935, za: Wiesław A. Wójcik dz. cyt. s. 48.

⁷ Tamże, s. 48.

Wkrótce, wypełniając wolę obu zjazdów, Towarzystwa powołały do życia specjalną Komisję Porozumiewawczą, w której ze strony PTT uczestniczyli: prezes Stanisław Osiecki oraz wiceprezesi Walery Goetel i Tadeusz Malicki, a ze strony PTK – Władysław Raczekiewicz, Stanisław Lenartowicz i Aleksander Patkowski. Przewodnictwo Komisji objął prezes PTK Władysław Raczekiewicz, a jej pierwsze posiedzenie odbyło się 25 października 1934 r. Jednym z pierwszych wspólnych poczynąń była wizyta Komisji u ministra komunikacji w sprawach uprzywilejowania ruchu turystycznego w Polsce oraz ochrony przyrody tatrzańskie⁸.

W listopadzie 1935 r. ustalono protokolarnie, iż planowane nowe wspólne towarzystwo będzie miało nazwę: **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Krajoznawcze** oraz że jego siedzibą niekoniecznie musi być Warszawa. Wówczas też Komisja uznała, że *dla przygotowania i ułatwienia tego połączenia [należy] dążyć już w chwili obecnej do wytworzenia unii personalnej w osobie Władzy Naczelnej obu Stowarzyszeń, czyli dążyć do powołania na stanowiska Prezesów obu Towarzystw tę samą osobę [...]*⁹.

Dla władz PTT postulaty Komisji były zbyt daleko idące. Mimo przychylności niektórych Oddziałów PTT (Kielce, Lwów) do idei połączenia obu Towarzystw, PTT pozostało na stanowisku współpracy, a nie fuzji¹⁰.

Wrócono do tematu na fali euforii po zajęciu przez Polskę Zaolzia, Jaworzyny Spiskiej i Orawy. Wiosną 1939 r. w tym samym terminie 7 maja odbyły się w Cieszynie walne zjazdy PTT i PTK, w których w części obrad uczestniczyli prezesi obu bratnich Towarzystw. Wieczorem, w dniu poprzedzającym zjazdy, odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów Zarządów Głównych PTT i PTK *dla omówienia aktualnych zagadnień interesujących oba bratnie Towarzystwa*. Relacjonujący oba zjazdy krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” wyraził nadzieję, że *w najbliższym czasie należy się spodziewać posunięć mających zacieśnić styczność pracy obu organizacji turystycznych*¹¹. „Ziemia” z 1939 r., opisująca obrady Zjazdu PTK, przytaczała tezy wystąpienia prezesa PTT prof. Walerego Goetla: *Zetknięcie się dwu pokrewnych instytucji społecznych o podobnym zakresie działania i pokrewnej ideologii winno być symbolem łączności, która w wielu wypadkach jest w pracy krajoznawczej niezbędna. Ta łączność winna być podtrzymywana przez stały kontakt personalny prezydiów obu zarządów głównych jak również przez zarządy oddziałów*. Okazało się przy tym, że wystąpienia obu prezesów w sprawie jak najdalej idącej współpracy było *wyrazem tendencji nurtujących w szerokich masach członków PTK i P.T.T.*¹²

Niestety, wybuch II wojny światowej przerwał ten proces, choć owe oddolne oczekiwania niespodziewanie ziściły się w pierwszych dniach wojny. Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu PTT, zwołanym we Lwowie 15 września 1939 r. przyjęto wnioski,

⁸ Tamże, s. 49.

⁹ Zbiory Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR/NO 178 k. 137–139, za: Wiesław A. Wójcik, dz. cyt. s. 50.

¹⁰ Wiesław A. Wójcik, dz. cyt., s. 51–53.

¹¹ Cytaty za: Wiesław A. Wójcik, dz. cyt., s. 53–54.

¹² „Ziemia” 1939, nr 5–6, s. 177.

że: 1. Walne Zgromadzenie Towarzystwa **rozszerza działalność na całą turystykę** i wobec tego poleca Zarządowi Głównemu wprowadzenie odpowiednich poprawek w statucie.; 2. Nazwę Towarzystwa zmienia się na Powszechne Towarzystwo Turystyczne (skrót PTT pozostaje); 3. Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu roztoczenie już teraz opieki nad majątkiem Towarzystwa w szczególności nad schroniskami turystycznymi¹³. Nie dowiemy się, niestety, czy była to tylko wymuszona wybuchem wojny zmiana profilu działania Towarzystwa, czy pierwszy krok do stworzenia – w fuzji z PTK – jednej i powszechnej organizacji turystycznej.

Po wojnie zmieniły się realia polityczne, ustrojowe i społeczne. Te ostatnie miały też ogromny wpływ na zmianę w postrzeganiu turystyki. Wraz z wyzwoleniem, od wschodu przyszedł nowy ustrój, nazywany demokracją ludową (czasami też dyktaturą proletariatu). Obydwa towarzystwa zaczęły dostrzegać, że poza nimi wyrasta potężny masowy ruch wycieczkowy, wczasowy, sanatoryjny inspirowany przez lewicowe Związki Zawodowe i poszczególne branże gospodarki. Walery Goetel (wówczas jeszcze prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego) pisał w 1947 r.: *Zmienił się zupełnie w Polsce charakter turystyki w ogóle, a także i górskiej. Większość turystów, którzy przed wojną zwiedzali nasze góry, składała się z warstw zamożniejszych. Dopiero w ostatnim dziesięciu lat przed wojną rozpoczął się silniejszy ruch turystyczny młodzieży, a także i robotników. Dla szerokich jednak mas społeczeństwa turystyka górską była z szeregu względów niedostępna. Reformy społeczne okresu powojennego zmieniły całkowicie ten stan rzeczy. [...] W domach wypoczynkowych różnych związków oraz organizacji społecznych, gospodarczych i kulturalnych przebywają setki tysięcy robotników i pracowników z kół inteligencji pracującej, aby swój krótki doroczny urlop spędzić na wypoczynku w dobrych warunkach i pięknym otoczeniu. Z ludzi tych wielu idzie na wycieczki i tworzy nowe liczne kadry turystów*¹⁴.

Dla obsługi nowych, coraz liczniejszych rzesz turystów obie organizacje podjęły działania tuż po wojnie: PTT już na przełomie stycznia i lutego 1945 r., a PTK – października i listopada 1945 r. Wkrótce też po rozpoczęciu działalności wróciły przedwojenne pomysły zjednoczeniowe. Na pierwszym powojennym posiedzeniu Zarządu Głównego PTK w dniu 4 listopada 1945 r. ustalono m.in., że *Zarząd Główny przeprowadzi rozmowy z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim i innymi pokrewnymi organizacjami w celu bądź utworzenia wspólnej organizacji, bądź w celu takiego uzgodnienia działalności, która by najbardziej odpowiadała aktualnym potrzebom ruchu krajoznawczo-turystycznego w Polsce i wykluczała wszelkie w tej dziedzinie nieporozumienia*¹⁵. Z kolei na posiedzeniu ZG PTK 27–28 kwietnia 1946 r. uznano za wysoce celowe *złączenie obu stowarzyszeń w jedną instytucję, co jednak nie jest sprawą prostą. Zarząd rozpatrzył różne możliwo-*

¹³ Jerzy Kapłon, *Zakończenie działalności oddziałów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na kresach wschodnich*, [w:] „Wierchy” 59, 1993, s. 172–175.

¹⁴ Walery Goetel, *Po latach dziesięciu – o turystyce, góralszczyźnie i ochronie przyrody gór*, [w:] „Wierchy” 17, 1947, s. 127.

¹⁵ *Konferencja organizacyjna PTK*, [w:] „Ziemia” 30, 1946, nr 1–2, s. 24.

ści prowadzące do tego celu i w wyniku dyskusji upoważnił prezydium do prowadzenia w tych sprawach rozmów z PTK¹⁶.

Władze obu towarzystw już wówczas zdały sobie sprawę, że jeśli nie podejmą zdecydowanych kroków, masowy ruch turystyczny może zostać „skanalizowany” nie po ich myśli.

Stanisław Lenartowicz, członek PTT i PTK, zwrócił na to uwagę w „Ziemi” z czerwca 1946 r.: *Ruch turystyczny, a zwłaszcza ruch turystyczny masowy, odgrywać będzie w Polsce donioślejszą rolę gospodarczą, społeczną i kulturalno-wychowawczą. Rola ta będzie tym donioślejsza, że istnieje przy Komisji CZZ Fundusz Wczasów, który będzie również rozwijał działalność w tym kierunku. [...] Jednocześnie należy jednak zabezpieczyć się już teraz, ażeby kierownictwo tego ruchu nie zostało pochwycone przez niepowołane i niewłaściwe ręce i nie sprowadziło na manowce samej istoty i idei turystyki powszechnej, nie oddaliło się od jej właściwych celów. Chodziło mu o działaczy przedwojennej Ligi Popierania Turystyki: Bobkowskiego i Szatkowskiego, ale taką samą „Lige” lub inną organizację turystyczną mogły ad hoc powołać aktualne władze. Sugeruje też Lenartowicz, że z zagadnieniami turystyki powszechnej wiąże się zagadnienie ześrodkowania w jedną całość energii społecznej zorganizowanego świata krajoznawczo-turystycznego. Gdyby zamiast kilku istniejących obecnie stowarzyszeń powstało jedno, ogarniające i zespalające wszystkich działaczy w tej dziedzinie, zagadnienie ujęcia steru ruchu masowego krajoznawczego przez właściwe czynniki byłoby łatwiejsze do rozwiązania. Dziś, gdy np. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie działają oddzielnie, wysiłki organizacyjne ulegają mimo woli pewnemu rozproszeniu. Połączone w jedno te dwa stowarzyszenia miałyby tytuł moralny do ubiegania się o ideowy prymat, jeśli nie o monopol, w dziedzinie tworzenia i ujmowania powszechnego ruchu turystycznego¹⁷.*

Tendencji fuzji obu towarzystw przychylny był także obradujący w dniach 24–27 maja 1946 r. IV Krajowy Kongres Turystyczny w Krakowie, który w uchwale 17. wita z zadowoleniem zapowiedź delegatów PTT i PTK, że w obu tych stowarzyszeniach istnieje tendencja do fuzji dla stworzenia jednego stowarzyszenia, które obejmie swymi oddziałami teren całego państwa¹⁸.

Dość długo jednak władze obu towarzystw, a zwłaszcza PTT, unikały decyzji o połączeniu. Może przypuszczano, że nastąpi jakiś „rozdział kompetencji” – PTT zmonopolizuje turystykę masową w górach, a PTK na pozostałych terenach kraju. Przewija się to zresztą w niektórych wypowiedziach, np. Władysława Krygowskiego: *obowiązkiem Pol. Tow. Tatrzańskiego jest nie tylko przygotowywanie terenu na przyjęcie mas – to postępuje naprzód milowymi krokami, przy pełnym zrozumieniu i pomocy Państwa – lecz także krzewienie kultury turystycznej i dobrych turystycznych tradycji. Zadanie to da się przeprowadzić racjonalnie i praktycznie najsprawniej poprzez ramy organizacyjne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które w ciągu długoletniej swej działalności wykryształizowało podstawy kultury turystycznej i zebrało najwięcej doświadczeń w zakresie*

¹⁶ *Życie organizacyjne PTK*, [w:] „Ziemia” 30, 1946, nr 4, s. 19.

¹⁷ Stanisław Lenartowicz, *Zagadnienie turystyki powszechnej*, [w:] „Ziemia” 30, 1946, nr 3, s. 2.

¹⁸ *Krajowy Kongres Turystyczny*, [w:] „Ziemia” 30, 1946, nr 3, s. 14.

*fachowej wiedzy turystycznej. Równocześnie masy pracownicze w ramach Towarzystwa mogą mu dać zdrową gospodarczą platformę działania*¹⁹.

Sytuacja w kraju zaczęła jednak ulegać zmianie. Komunistyczna Polska Partia Robotnicza – na wzór radziecki – szykowała się do roli hegemonu. Po wygraniu przez lewicę wyborów 19 stycznia 1947 r. osiągnęła ona praktycznie pełnię władzy i sięgnęła także po turystykę.

Na drugim po wojnie, walnym zjeździe PTT, 27 kwietnia 1947 r. prezesem został Władysław Wolski (właściwie Antoni Piwowarczyk), komunistą, wiceminister administracji publicznej, który ściśle współpracował z Ambasadą Radziecką jako informator²⁰. Jego zastępcą został Włodzimierz Reczek, w latach 1945–1948 sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego PPS, bliski współpracownik Józefa Cyrankiewicza, poseł na Sejm Ustawodawczy, od roku 1948 członek KC PZPR. Podobnie na pierwszym powojennym zjeździe PTK w Gdańsku 5 czerwca 1947 r. prezesem został wybrany Stanisław Leszczycki, geograf, członek PPS, poseł do Sejmu Ustawodawczego, podsekretarz stanu w MSZ.

Nie jest wykluczone, że objęcie przywództwa w obu organizacjach przez wysoko postawionych działaczy politycznych miało je skierować na „właściwe tory”. I tak też się stało, bowiem już wkrótce Władysław Krygowski napisze: *W Polsce Ludowej nie ma miejsca na elitarne kapliczki i każdy, kto chce pracować dla mas, musi oprzeć się na masach. Minęły już czasy turystycznego snobizmu i nie ma już miejsca na staromodne, aspołeczne „widzimisie”.* *Turystyki nie uważa już nikt za prywatną przyjemność jednostki, gdyż nie jest ważne, co kto osobiście przeżywa w górach (choć tego nikomu się nie zabrania), ważne jest, żeby to dobro stało się dobrem i prawem powszechnym. Rozlewne Karłowiczowskie godziny na szczytach czy indywidualistyczne sam na sam ze sobą Kordysa naprawdę mierzy dzisiaj zegar społecznych przemian i ocenia je wyłącznie ze społecznego punktu widzenia. Dlatego to cała nasza praca ma właściwy sens dopiero wtedy, gdy wychodzi naprzeciw wszystkim ludziom pracy*²¹.

Nie można jednak wykluczyć, że chodzić mogło o zwykły koniunkturalizm, o lepsze „dojście” towarzystw do środków publicznych na działalność, bowiem działacze przedwojennego PTT dość boleśnie przekonali się o skutkach bycia odsuniętym, w czasie konfliktu z ministrem Aleksandrem Bobkowskim. Świadczyć o tym mogłaby wypowiedź Jan Alfreda Szczepańskiego w „Wierchach”: *Pozostaje krótko zastanowić się, jak w tych nowych warunkach należy ująć role naszego PTT. Bardzo prosto. PTT jako bezkonkurencyjnie główna organizacja turystyki [podkr. aut.] w Polsce ma do spełnienia zadania niezmiernie ważne i odpowiedzialne. Wypróbowana żywotność PTT, w połączeniu z bezwarunkowo słusznym kierunkiem ideologicznym jaki PTT reprezentuje, doprowadziła szybko do dostosowania się PTT do nowych warunków turystyki górskiej w Polsce demokracji ludowej*²².

¹⁹ Władysław Krygowski, *Góry nasze – góry dla wszystkich*, [w:] „Wierchy” 19, 1949, s. 5–7.

²⁰ *Polska – ZSRR struktura podległości*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995.

²¹ Władysław Krygowski, dz. cyt.

²² Jan Alfred Szczepański, *Turystyka górską i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w Polsce współczesnej*, [w:] „Wierchy” 17, 1947, s. 23.

Od 1948 r. w Polsce nastąpił radykalny zwrot w lewo. Latem połączyły się organizacje młodzieżowe: Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” – w Związek Młodzieży Polskiej, w grudniu – Polska Partia Robotnicza z Polską Partią Socjalistyczną, tworząc „wiodącą siłę narodu” – Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Proces zjednoczeniowy obu towarzystw turystycznych też nabrał rozpędu. Pod koniec 1948 r. powstała Komisja Porozumiewawcza, w której pracowali: z ramienia PTT – Justyn Wojsznis, Kazimierz Guzik i Ludwik Morsztynowicz, a z PTK – Kazimierz Staszewski, Stanisław Lenartowicz, Zbigniew Tokarski i Waław Kowalski. Komisja ta na posiedzeniach 7 i 21 marca 1949 r. opracowała „Podstawy ideologiczne oraz zasady przyszłego statutu”, pozostawiając zjazdom delegatów obu Towarzystw ostateczne rozstrzygnięcie. Odbywający się w Zakopanem Zjazd PTT 15 maja 1949 r. przyjął uchwałę o konieczności ścisłej współpracy z PTK²³, natomiast analogiczny zjazd PTK w Olsztynie 16 czerwca 1949 r. – o podjęciu wszelkich kroków – aż do połączenia obu towarzystw. Na II plenarnym posiedzeniu Rady Turystycznej²⁴ 26 lipca 1950 r., z udziałem przedstawicieli władz PTT i PTK, przyjęto rezolucję, w której m.in. czytamy: *Warunkiem szybkiej i skutecznej przebudowy turystyki w duchu jej umasowienia jest jak najszybsze połączenie PTT i PTK oraz innych pokrewnych organizacji, jak: Liga Ochrony Przyrody, towarzystwa i związki miłośników ziem i miast, instytuty ludoznawcze i związki turystyczne – w jedną organizację pod nazwą **Polskie Towarzystwo-Turystyczno Krajoznawcze**. W związku z tym, zebrani uważają za konieczne wyłonienie przez Prezydium Rady Turystycznej, do dnia 31.08 br [1950], Komitetu Organizacyjnego, spośród delegatów PTT i PTK i przystąpienie do prac zjednoczeniowych²⁵.*

Zjednoczeniu towarzyszył z jednej strony entuzjazm budowania nowej organizacji, zdolnej do ogarnięcia całokształtu spraw turystyki, społecznego krajoznawstwa, ochrony przyrody i zabytków, z drugiej zaś obawy, czy nie zostaną zaprzepaszczone specyficzne wartości, np. turystyki górskiej czy krajoznawstwa.

16 grudnia 1950 r. odbyły się ostatnie zjazdy PTT i PTK, które uchwałyły deklaracje w sprawie zjednoczenia PTT z PTK, wybierały delegatów na Zjazd Zjednoczeniowy i likwidowały dotychczasowe towarzystwa. Nazajutrz, 17 grudnia 1950 r. odbył się zjazd założycielski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Jak więc widać, proces zjednoczeniowy nie był „przymusem”, trwał bowiem co najmniej od dwudziestu lat i gdyby nie przyspieszające decyzje – z pewnością o charakterze politycznym – trwałby jeszcze kilka lat. Jeśli już mowa o przymusie, to raczej o „presji czasu” – przyspieszenia połączenia obu towarzystw. Z pewnością była to także konieczność.

²³ Władysław Krygowski, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Warszawa – Kraków 1988, s. 93.

²⁴ Rada Turystyczna, organ doradczy powołany decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów 12.07.1949 r. przy Ministrze Komunikacji, jako organ doradczy i opiniotwórczy. Jej przewodniczącym został Włodzimierz Reczek, a członkami – przedstawiciele zainteresowanych resortów, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Funduszu Wczasów Pracowniczych, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Samopomocy Chłopskiej, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Związku Narciarskiego, Polskiego Związku Kajakowego i Polskiego Związku Kolarskiego oraz 5 rzeczoznawców.

²⁵ *II Plenarne Posiedzenie Rady Turystycznej*, [w:] „Ziemia” 41, 1950, nr 7–8, s. 149.

Cóż bowiem mogło grozić obu towarzystwom w sytuacji odmowy fuzji?

W latach 1944–1948 nastąpiło całkowite przejście władzy w Polsce przez komunistów, którzy podporządkowali sobie także przedwojennych socjalistów i którzy sukcesywnie przejmowali kolejne dziedziny gospodarki i życia społecznego w myśl zasady: „kto nie z nami, ten przeciwko nam”. Znakomity historyk Norman Davies twierdzi, że *...ich [komunistów] taktyka polityczna koncentrowała się na rozbijaniu konkurencyjnych ugrupowań według klasycznej leninowskiej zasady „od góry i od dołu”. Konkurenci, którzy odmówili udziału w grze, nagle stawali oko w oko ze sztucznie utworzonymi partiami, które nazywały się tak samo, jak ich własna; ich działalnością kierowali byli koledzy, których udało się kupić. Taki los spotkał stronnictwo chłopskie Mikołajczyka i dawną antykomunistyczną PPS. Taktyka administracyjna polegała na monopolizacji wszystkich dźwigni władzy*²⁶.

Zatem zamiast fuzji, mogło dojść do likwidacji obu Towarzystw i przejścia ich majątku przez państwo i przekazanie np. FWP lub PBP „Orbis” lub utworzenie na wzór radziecki nowej organizacji masowej turystyki i rekreacji, w której nie znalazłoby się miejsce na formy działania wypracowane przed laty przez PTT i PTK.

W okresie monopolizacji wszystkich sfer życia przez hegemonistyczną partię komunistyczną istnienie organizacji opartych na statutach z czasów przedwojennych staowało się nierealne, było „obce klasowo” – zwłaszcza po 1948 r. Wobec alternatywy: **„przeżyć w narzuconej formie, czy zniknąć wraz z kilkudziesięcioletnim dorobkiem”** nasi poprzednicy wybrali opcję słuszniejszą.

Niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia dorobku, a zwłaszcza majątku, istniało ciągle, bowiem większą część stanu osobowego Zarządu Głównego stanowiły osoby wywodzące się spoza dwu organizacji turystycznych, nie mające emocjonalnych związków z turystyką i krajoznawstwem (członków PTT i PTK było 36 w 81 osobowym ZG), tym samym łatwo podatne na partyjne wytyczne.

O tym, że połączenie obu towarzystw nie było przymusem, może też świadczyć fakt braku chęci powrotu do stanu wyjściowego w okresie tzw. „polskiego października” i rozliczania się z polskim stalinizmem. Jest to o tyle istotne, że wówczas żyli jeszcze ludzie uczestniczący we władzach zlikwidowanych towarzystw, mający moralną delegację do odwrócenia aktu fuzji. Co prawda, w gorącej dyskusji na temat przyszłości PTTK pojawiały się głosy, żeby wrócić do stanu sprzed połączenia, ale zwyciężyła idea jedności. Podkreślił to ówczesny wiceprezes PTTK Marek Arczyński: *[...] najbardziej budujące w tej dyskusji jest chyba to, że żelazna zasada jedności i zwartości Towarzystwa, wysunięta w gorących dniach „październikowej dyskusji” przez najpoważniejszych działaczy byłych PTT i PT-Kraj została przyjęta przez wszystkich bez wyjątku działaczy PTTK na terenie kraju i że zasadzie tej działacze PTTK gotowi są podporządkować wszystko inne. Na tej sile ideowej, na tym patriotyzmie Towarzystwa można naprawdę budować polską turystykę. To chyba decyduje o wszystkim*²⁷.

²⁶ Norman Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1991, s. 702.

²⁷ Wanda Skowron, *PTTK wobec przemian niesionych przez „Polski Październik” 1956 r.*, [w:] *Studia i Materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*, t. IV, Warszawa 2010, s. 55.

* * *

Choć w latach polskiego stalinizmu (1950–56) idea krajoznawstwa oraz turystyki górskiej, bazującej na emocjonalnym i indywidualnym traktowaniu gór, została zarzucona, powrócono do niej po 1956 r., na stałe wpisując ją w program PTTK. I to, że dziś dla wielu z nas GÓRY są źródłem pozytywnych emocji, że dla wielu z nas WĘDRÓWKA kojarzy się z chęcią poznania, z KRAJOZNAWSTWEM, jest chyba najlepszym dowodem, że przed sześćdziesięcioma laty nasi poprzednicy dokonali właściwego wyboru drogi.

Wanda Skowron

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w okresie cofania się swobód PAŹDZIERNIKA 1956

I. Dlaczego powrót do priorytetowego traktowania turystyki masowej?

Ówcześni działacze znając niebezpieczeństwa generowane przez turystykę masową dla samych turystów, dla przyrody i zabytków kultury wreszcie i dla Towarzystwa powracają na utartą już drogę zwiększania ilości członków Towarzystwa oraz organizowania masowych imprez. Czynili tak, jak sądzi wielu, kierując się osobistymi ambicjami, których rozpoznając problem wykluczyć nie można, ale nie były one zasadniczym motywem takiego postępowania.

Otóż po krótkiej odwilżowej fali swobód obywatelskich zaciska się pętla wszechogarniającej kontroli sprawowanej przez czynniki państwowe – czytaj organa PZPR. Kontrola nad czasem wolnym obywateli, możliwość „zagospodarowania” go pod ścisłym nadzorem, jak również uzyskiwanie bieżącej informacji o panujących nastrojach społecznych w swobodnej atmosferze wycieczki, rajdu, obozów turystycznych były przez władze pożądanym. Sytuacji tej towarzyszył powracający nastrój zagrożenia, lęki o istnienie Towarzystwa, które podsyciała dodatkowo idea połączenia turystyki ze sportem. Została na ten temat zainspirowana dyskusja prasowa. Działacze PTTK zrozumieli, że podobnie jak w nieodległym 1955 r., toczy się walka o społeczny charakter oraz niezależność Towarzystwa.

Pragnąc bronić samodzielności programowej, oczywiście w ówczesnie możliwym zakresie, oraz możliwości finansowania inwestycji turystycznych z budżetu państwa należało prezentować organizację nie tylko liczną, ale rokującą ciągły wzrost.

W czasie prowadzenia rozmów, a właściwie pertraktacji, nad strukturą przyszłego resortu w 1959 r., kiedy miała wygrać lub przegrać idea połączenia turystyki ze sportem, PTTK liczyło około 200 000 członków. Było więc organizacją masową z bogatym spektrum turystyki kwalifikowanej wzbogaconym programami krajoznawczymi.

Rozmowy o usytuowaniu turystyki w strukturach państwowych i o swojej przyszłości prowadziło Towarzystwo za prezesury Marka Arczyńskiego. Zakończyły się one decyzją o powstaniu resortu dwupionowego, w którym jeden miał zajmować się turystyką, drugi kulturą fizyczną. Uzgodniono odrębność oraz niezależność obu pionów zarówno finansową jak i programową. Istotnym ustaleniem stało się również, iż nie będą stosowane żadne bezpośrednie ingerencje przyszłego resortu w stosunku do PTTK. Zapis ten znalazł się w Statucie resortu na wniosek CRZZ i PTTK. Z praktyką w następnych latach bywało różnie.

Aby utrzymać pozycję organizacji z tendencją wzrostową, trzeba było wprowadzić Towarzystwo w następne „niezagospodarowane” środowiska. I to była droga, którą podążano w trudnym dla społeczeństwa czasie gwałtownego cofania się swobód PAŹDZIERNIKA 1956. Współpraca z CRZZ oraz organizacjami młodzieżowymi zapisana w programie od powstania PTTK pozostawała wielokrotnie w sferze projektów i życzeń ograniczając się do mało efektywnej obecności przedstawicieli tych organizacji w Zarządzie Głównym Towarzystwa. Postanowiono zasadniczo zmienić sytuację podpisując umowy o współpracy z poszczególnymi związkami zawodowymi. Zaczęto od Zw. Zaw. Włóknarzy oraz Zw. Zaw. Kolejarzy. Następnymi były Zw. Zaw. Górników, Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych oraz wiele innych.

Na szczególną uwagę zasługuje „Porozumienie o współpracy i wzajemnej pomocy zawarte pomiędzy Zarządem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego”. Było to wejście w środowisko naturalnie związane z pracą programową Towarzystwa jeszcze od czasów zaborów, kiedy patriotycznie nastawieni nauczyciele współtworzyli Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Współtworzyli oni metodykę działania wśród dzieci i młodzieży z wykorzystaniem dobrze przygotowanej wycieczki krajoznawczej. Tekst „Porozumienia...” wart jest dokładnego poznania ze względu na przemyślane, wszechstronne formy współpracy. [Zał. 1]

Natychmiast, już na rok 1959 przyjęto program realizacji „Porozumienia...”, z którego dowiadujemy się m.in. o wciągnięciu do współpracy Związku Młodzieży Wiejskiej aby ok. 1 000 młodych nauczycieli wiejskich mogło być przeszkolonych przez instruktorów PTTK w czasie wakacji. [Zał. 2]

W tym samym kierunku – rozszerzenia bazy potencjalnych członków Towarzystwa – nastąpiły uzgodnienia z władzami wojskowymi, dotyczące zasad rozwoju kół wojskowych PTTK, potwierdzone Uchwałą IV Plenum ZG PTTK (3–4 kwietnia 1959 r.). [Zał. 3]

Rok później (7 kwietnia 1960 r.) w Ministerstwie Obrony Narodowej zostało zawarte oficjalne „Porozumienie o współpracy między Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego a Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego”. Celem było rozwijanie ruchu krajoznawczo-turystycznego w wojsku – zapewnienie kadrze WP i rodzinom oraz pracownikom WP możliwości uprawiania turystyki. [Zał. 4]

Wszystkie wyżej przedstawione problemy oraz sposoby ich rozwiązywania były rozpatrywane na IV Plenum ZG PTTK III kadencji, które odbyło się w Katowicach w dniach 3–4 kwietnia 1959 r. znacznie wpływając na uspokojenie nastrojów w jednostkach Towarzystwa.

II. Jaka była sytuacja PTTK po powstaniu resortu dwupionowego – Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki?

Kiedy pragniemy odpowiedzieć na wyżej postawione pytanie, warto sięgnąć do tekstu wywiadu udzielonego przez przewodniczącego GKKFiT Włodzimierza Reczka w maju 1960 r. na łamach „Turysty” – organu PTTK, nie zapominając też, że był to pierwszy prezes Towarzystwa. Tekst jest wielowątkowy, życzliwy i tym bardziej ujawnia prawdę o złożonej, trudnej sytuacji PTTK, w stosunku do którego rosną wymagania, a podstawowa kwestia własności bazy turystycznej rozpatrywana jest w sferze życzliwości i dobrej woli urzędnika państwowego, a nie prawa. Aby nie być gołosłownym, prowadzący wywiad Jerzy Kuryluk pyta: *...jak Pan Przewodniczący widzi w nowym układzie organizacyjne ujęcie sprawy schronisk?*

– Jestem za tym, aby PTTK utrzymało swój dotychczasowy stan posiadania i nadal zarządzało schroniskami w górach, domami wycieczkowymi, stanicami wodnymi, stacjami turystycznymi itp.

To szczęśliwie, że Wł. Reczek miał takie zdanie, ale fakt że baza będąca w posiadaniu PTTK była dorobkiem paru pokoleń działaczy, protoplastów Towarzystwa – PTT i PTK, w tym również tych znajdujących się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, które stanowiły rekompensatę za pozostawione mienie na Wschodzie, nie jest brane pod uwagę. Już w stosunku do obiektów dużych Wł. Reczek ma wątpliwości i mówi: *Inna rzecz, gdy chodzi o wielkie obiekty o charakterze hotelowo-restauracyjnym: widziałbym je raczej pod zarządem przedsiębiorstw innego typu. Ale ta sprawa jest jeszcze przedmiotem dyskusji.*

Prawo własności było lekceważone i łamane nie tylko w początkowej fazie budowania ustroju socjalistycznego. Dlatego w Towarzystwie musiała obowiązywać nieustanna czujność, umiejętność układania się z władzami aby nie tracić i nie stracić dorobku materialnego.

Wcale nie łatwiejsza była sytuacja w kwestiach programowo-organizacyjnych. Towarzystwo mając w tym czasie ok. 200 000 członków, którzy pracowali aż w 1 500 kołach zakładowych, jest, jak to już raz powiedziano, organizacją masową i musi nieustannie szkolić i doszkalać swoją kadrę aby obsłużyć potrzeby członków. Trzeba tu docenić gigantyczny wkład pracy aby turystyka w petetekowskim wydaniu miała przy różnych turystycznych specjalnościach krajoznawcze zaplecze – krajoznawczy szlif. Tymczasem przewodniczący GKKFiT, a więc decydent, upatruje w Towarzystwie organizację kadrową w służbie innych organizacji oraz struktur administracyjnych. Świadczy o tym następująca wypowiedź w wywiadzie: *Widzę jeszcze konieczność **dalszego zacieśnienia współpracy PTTK z organizacjami masowymi, z CRRZ, ZMS, ZMW, TKKF, Harcerstwem, i innymi, co otwiera przed PTTK nowe szerokie horyzonty rozwojowe. Duże znaczenie przywiązuję również do pogłębienia współpracy PTTK z Radami Narodowymi w terenie. Decentralizacja i tutaj wyda owoce, jeżeli będzie szerzej wykorzystany aktyw PTTK-owski. Widzę tu wielką przyszłość dla turystyki i Towarzystwa.***

Dążenie do pełnego wykorzystania potencjału Towarzystwa ma swoje uzasadnienie nie tylko w fachowości jego kadry, ale również w społecznym charakterze działalności, w świadomości że potrzeby są ogromne, a możliwości realizacyjne limitowane możliwościami materialnymi państwa. Świadomość tę miał przewodniczący Wł. Reczek, czemu dał wyraz udzielając wywiadu.

Czy więc na pewno szanowano zapis wywalczony w czasie rozmów przed powołaniem nowego resortu, iż nie będą stosowane żadne bezpośrednie ingerencje w stosunku do PTTK? Jednocześnie, a może przede wszystkim, przewodniczący GKkFiT Wł. Reczek jasno przedstawia koncepcje miejsca turystyki w gospodarce narodowej oraz **pozycję jaką realnie zajmuje PTTK** uznając zasługi Towarzystwa: *...w nowym układzie turystyka wchodzi na korzystniejsze i szersze tory, zyskuje znacznie wyższą niż dotąd rangę w całokształcie zadań państwowych i gospodarki ogólnonarodowej. Odtąd jej zadania i potrzeby będą rozpatrywane i decydowane na wysokim szczeblu państwowym...*

I dalej: *Muszę dodać, że aktyw PTTK-owski przeniósł „święty ogień turystyki” na cały kraj i w tym spoczywa jego wielka historyczna zasługa. Podkreślając rolę PTTK i pionierski charakter jego działalności w skali ogólnopolskiej, nie zapominajmy jednak, że obecny rozwój turystyki w Polsce, owe miliony naszych obywateli uprawiających czynnie rozmaite formy turystyki – stawiają coraz to nowe wymagania. **Ich urzeczywistnienie przekracza już możliwości samego PTTK. Zajmie się nimi nasz Komitet.***

Uzupełniając informacje o ówczesnej sytuacji w turystyce trzeba dodać, iż pracowano również w przedsiębiorstwach określanych jako komercyjne, takich jak: „Orbis”, „Turysta”, „Gromada”, „Pojezierze Mazurskie” i innych, również podlegających Komitetowi.

* * *

Jesienią 1960 r. Rada Ministrów nadała Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki nowy Statut określający, iż działa on przy Radzie Ministrów i jest organem centralnej administracji państwowej.

W interesującym nas obszarze Statut podaje, że GKkFiT ustala zasady zagospodarowania turystycznego kraju, koordynuje i kontroluje działalność organizacji społecznych i przedsiębiorstw obsługi turystyki krajowej i zagranicznej. Podlega mu również Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku, którego zadaniem jest finansowanie budowy obiektów i urządzeń turystycznych, terenów masowego wypoczynku oraz udzielanie pomocy finansowej organizacjom, a więc i PTTK na budowę i remonty urządzeń turystycznych i wypoczynkowych.

Fundusz jest zasilany przez:

- część zysków z państwowych przedsiębiorstw produkujących sprzęt sportowy i turystyczny,
- z zysków Wydawnictwa „Sport i Turystyka”,
- Państwowego Monopolu Loteryjnego,
- z dotacji budżetu państwowego,
- z wpłat na niektóre rodzaje paszportów zagranicznych,
- dobrowolnych wpłat instytucji i organizacji społecznych (lub osób fizycznych).

III. Możliwości PTTK w propagowaniu turystyki

Czy wszechstronna i skuteczna propaganda turystyki w wydaniu organizacji społecznej i to głośno broniącej własnej samodzielności była możliwa? Odpowiedź brzmi – nie!

W omawianym okresie władze mogły w pełni kontrolować przekaz kierowany do społeczeństwa a robiły to przez: stosowanie restrykcyjnej cenzury, zatwierdzanie planów wydawniczych, przydział papieru, taśmy filmowej, ...oraz środków finansowych w formie dotacji, ale tylko na poprawne ideologicznie działania.

Prezes M. Arczyński u progu 1959 r. w artykule programowym zamieszczonym na łamach „Turysty” (nr 1) przyznawał, że: *...Najsłabszą dziedziną naszych poczynañ jest niewątpliwie propaganda turystyki i to zarówno krajowej jak i zagranicznej. Brak stałej i szybkiej informacji radiowej, prasowej, brak informatorów, przewodników, map, filmów turystycznych, prospektów i wydawnictw pięknych – to także jedno z zadañ, które Towarzystwo wysuwa na czołowe miejsce.* Tak naprawdę jednak, możliwości samodzielnego działania w tej dziedzinie były znikome. Tak naprawdę, nie była to organizacja nowa, „ulepiona” na wzór krajoznawczych organizacji radzieckich, ciągle posiadała głęboko zakorzenione patriotyczne ideały i żywych, pamiętających o tych tradycjach działaczy – nie mogła być i nie była do końca w swoich mentalnych postawach pewna dla władzy.

Jednak tradycja angażowania się w potrzeby społeczeństwa i zabieranie głosu w sprawach narodowych nie pomagały. Tę sytuację ilustruje poniżej przykład istotnych wydarzeń i nie mniej istotnej postawy prezentowanej przez Towarzystwo. Sprawa dotyczy odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Pragnienie suwerenności Państwa, świadomość konieczności podtrzymywania tożsamości Polaków, szczególnie u młodego pokolenia, kazało dążyć do odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, ponieważ jest to nie tylko zabytek kultury, ale symbol własnego państwa i wartości narodowych; świadomość czym dla Polaków był zamek miał i okupant, podkładając ładunki wybuchowe.

Okres możliwości artykułowania tych pragnień był jednak krótki, zbyt krótki aby zapadły wiążące decyzje o odbudowie. Cofająca się fala przemian „odwilży ‘56” spowodowała dyskusję – odbudowywać czy nie odbudowywać Zamek Warszawski? Tak władze określały Zamek Królewski, obniżając w ten sposób jego rangę, zamazując istotę problemu.

W „Życiu Warszawy” z 7 grudnia 1958 r., gazecie codziennej, znany publicysta Tadeusz Jackowski opublikował artykuł *W poszukiwaniu miliardów – Antyzamek*, gdzie przekonywał społeczeństwo, iż w obliczu ogromnych potrzeb, przede wszystkim mieszkaniowych, odbudowa Zamku jest *różą przy kozuchu*.

Towarzystwo w swoim oficjalnym organie – „Turyście” zareagowało natychmiast (biorąc pod uwagę cykl produkcyjny czasopisma). Już w 1 numerze z 1959 r. znajdujemy art. Tadeusza Garczyńskiego *Zamek i antyzamek*, dający odpór poglądom nawołującym do pozostawienia odbudowy zamku wnukom w dalekiej, nieokreślonej przyszłości.

Był to niewątpliwie nie ekonomiczny, ale ideologiczny spór, który przez wiele jeszcze lat społeczeństwo miało przegrywać. Towarzystwo natomiast raz jeszcze zaprezentowało autentycznie patriotyczną postawę.

Swobody w które uwierzono, na które liczone, ograniczano szybciej niż przewidywali nawet działacze wysokiego szczebla. Wróćmy raz jeszcze do przytaczanego w niniejszym opracowaniu wywiadu, udzielonego przez przewodniczącego GKKFiT Wł. Reczka „Turyście” w maju 1960 r. gdzie na zakończenie pozytywnie ocenił czasopismo i dobrze mu wróżył na przyszłość: *Czytuję „Turystę” uważnie. Oceniam go pozytywnie, jako pismo pożyteczne i ciekawe. Ale za największy brak waszego pisma uważam częstotliwość jego wydawania: pismo, które ukazuje się zbyt rzadko, raz na dwa tygodnie, choćby było najlepsze, nie może liczyć na wielki nakład. A szkoda!*

Uważam, że pismo powinno rychło przejść na tygodnik, powiększyć swe łamy i stać się pismem popularnym, masowym, rzecznikiem całej polskiej turystyki.

Oczekują tego przede wszystkim tysiączne rzesze jego czytelników i ogół turystów.

Życzę zespołowi „Turysty” powodzenia w dalszej pracy.

W dziesięć miesięcy od tej wypowiedzi czasopismo przestało się ukazywać.

Definitywnie.

IV. Tradycyjne oraz nowe metody i formy pracy w Towarzystwie

W omawianym okresie kontynuowano wszystkie dotąd stosowane metody i formy pracy, priorytetowo traktując te, które mogły być stosowane masowo i dawały spektakularne wyniki. Jednocześnie szukano nowych sposobów uprawiania turystyki przez ciągle rosnącą organizację. Włączano się również w wielkie akcje propagowane i sterowane przez władze państwowe. Tu dobrym przykładem będzie uczestnictwo Towarzystwa w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. 25 lutego 1958 r. Sejm podjął uchwałę wyznaczającą lata 1960–1969 na czas obchodów. 23 marca 1958 r. PTTK uchwałą III Walnego Zjazdu Delegatów ogłosiło współudział w pracach. Prace toczyć się miały pod kierownictwem i opieką Rady Państwa, która szczegółowe przygotowania programu przekazała Komitetowi Przygotowawczemu Obchodów Tysiąclecia pod przewodnictwem prezesa PAN prof. dr. Tadeusza Kotarbińskiego. Do Komitetu weszli przedstawiciele organizacji społecznych, nauki i związków zawodowych.

Na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu Komitetu, w marcu 1959 r. powołano Prezydium Komitetu, które ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący – prof. dr Stanisław Leszczycki, zastępcy przewodniczącego – Stanisław Szwalbe i Kazimierz Staszewski, sekretarz – Józef Kołodziejczyk, zastępca sekretarza – Adam Słomczyński. Przewodniczący Komisji Programowej – prof. dr Stanisław Herbst, sekretarz – dr Stanisław Szymański. Przewodniczący Komisji Organizacyjnej – inż. Feliks Kanclerz, sekretarz – Henryk Tomkiewicz. Przewodniczący Komisji Propagandowo-Wydawniczej – prof. Zygmunt Beczkowicz, sekretarz – Przemysław Trzeciak.

Jeśli przeanalizujemy skład Prezydium Komitetu, stwierdzimy iż poza St. Szwalbe – zastępcą przewodniczącego (jednym z dwu), pozostali byli czołowymi działaczami PTTK. **Tak więc tymi istotnymi w życiu społecznym wydarzeniami w praktyce kierowało Towarzystwo.** Włączyło w prace wszystkie swoje struktury terenowe, wykorzystano bogate doświadczenie pracy w wielu środowiskach, a realizując program Millenium zastosowało metody typowe dla turystyki krajoznawczej, na przykład w imprezie „Szlak Piastowski”, który liczył 350 km, biegnąc przez woj. poznańskie i bydgoskie.



I Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej, rok 1958. Na pierwszym planie Edmund Mieroszewicz. Ze zbiorów W. Majdewicza, przekazane przez A. Czarnowskiego

Dla niniejszego opracowania, do szerszego przedstawienia, zostały wytypowane:

- Fotografia krajoznawcza posiadająca bogatą tradycję jako metoda pracy;
- Autostop, w omawianym okresie, nowatorska forma pracy realizowana wspólnie z wieloma organizacjami.

1. Fotografia krajoznawcza jako metoda pracy programowej

Fotografia miała bogatą tradycję jako sprawdzona metoda wspierająca oraz integrująca działania krajoznawcze z turystycznymi. W Polskim Towarzystwie Krajoznawczym (PTK) była rozwijana i wykorzystywana od 1908 r. kiedy jako jedna z pierwszych powstała Komisja Fotograficzna.

Fotografia i właśnie szczególnie krajoznawcza, budziła niepokój władz zaborczych. Fotografujący był z zasady podejrzewany o szpiegostwo, poddawany inwigilacji, kontrolowany w terenie, wielokrotnie zatrzymywany. Owa tradycja podejrzliwości, przerwana w okresie XX-lecia niepodległości Polski, powraca po II wojnie światowej. A kiedy kraj przeżywał apogeum październikowej „odwilży” nie tylko nie znika opresyjny stosunek do fotografujących, ale Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz podpisuje Zarządzenie w sprawie ochrony tajemnicy państwowej, które zostaje ogłoszone w „Monitorze Polskim” nr 6, poz. 38 z dn. 26 stycznia 1957 r. Zarządzenie, ze względu na bezpieczeństwo Państwa, zakazywało – chyba, że uzyskano specjalne zezwolenie – fotografowania, filmowania oraz szkicowania i rysowania następujących zespołów:

1. obiekty wojskowe, sprzęt wojenny i uzbrojenie oraz zorganizowane oddziały żołnierzy,
2. zakłady przemysłowe, górnicze i energetyczne, części tych zakładów oraz poszczególne ich urządzenia i maszyny, jak również związane z nimi instytuty, zakłady naukowo-badawcze, laboratoria i biura projektowo-konstrukcyjne,
3. kolejowe rampy, parowozownie, elektrowozownie, budynki i urządzenia ośrodków elektrotrakcyjnych, ogólny widok układu torów i ich połączeń na stacjach węzłowych, lotniska, porty morskie i rzeczne, wiadukty, mosty, tunele oraz urządzenia hydrotechniczne (śluzy, stacje pomp itp.),
4. urządzenia łączności (stacje i rozgłośnie radiowe, telefoniczne, telegraficzne itp.),
5. bazy materiałowo-sprzętowe i magazyny państwowe.

Dyskutowano czy można fotografować budynki zabytkowe, w których **czasowo stacjonuje** wojsko, ale są strzeżone przez posterunki. Żartowano – *Jeśli coś zastrzeżone – fotografuj własną... żonę.*

PTTK, w przeciwieństwie do PTK, nie posiadało w omawianym okresie wyspecjalizowanej struktury – komisji w Zarządzie Głównym zajmującej się fotografią krajoznawczą. Ale istniała już wówczas możliwość zakładania w oddziałach klubów i sekcji specjalistycznych, a więc również fotograficznych. Szczególną aktywność wykazywano na tym polu w Warszawie i na Górnym Śląsku. Również w Łodzi, Nowym Sączu, Opolu, Poznaniu narastało zainteresowanie tą formą pracy krajoznawczej. Jednocześnie rosła z ogromnym przyspieszeniem ilość członków Towarzystwa, aparat fotograficzny był

z każdym rokiem dostępniejszy. To powody, dla których, mimo cofających się swobód „odwilży” październikowej i wyżej opisanemu Zarządzeniu, fotografia krajoznawcza stała się znowu jedną z podstawowych metod pracy krajoznawczej bardzo nośnej, angażującej przede wszystkim ogromne rzesze fotografów amatorów. Kiedy na Jubileusz X-lecia Towarzystwa przygotowano syntetyczne informacje o osiągnięciach w „Turyście” (1960/24) czytamy – *Oddziały, Okręgi i Kola PTTK urządzają rocznie około 260 wystaw fotograficznych, o tematyce krajoznawczej*. Aby uwiarygodnić i przybliżyć rozległość działania podstawowych jednostek Towarzystwa w dziedzinie fotografii krajoznawczej amatorów, w całości jako załącznik zostaje przytoczone – **ówcześniej sporządzone** – zestawienie pt. „Wystawy autorskie z zakresu fotografiki zorganizowane przez Klub Turystyczny Księgarzy PTTK w Warszawie za okres: 1 grudnia 1960 r. – 5 lutego 1963 r.” czyli obejmujące zaledwie dwa lata i dwa miesiące działalności. [Zał. 5]



I Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej, rok 1958, w miejscowości Jeziory. Ze zbiorów W. Majdewicza, przekazane przez A. Czarnowskiego

* * *

Popularność fotografii prowadziła, bywało, do działań jednorazowych i pospiesznych, **a równocześnie ogólnopolskich, co posuwało do przodu pozycję tej dziedziny pracy programowej.** I tak – Komisja Turystyki Kajakowej ZG PTTK ogłosiła w „Turyście” z 1 lutego 1959 r. „Konkurs fotografii o tematyce kajakowej” dla fotoamatorów. Termin nadsyłania prac wyznaczono na 1 marca, a więc uczestnicy musieli przesłać fotografie z poprzedniego sezonu.

Każdy uczestnik mógł nadesłać dowolną ilość prac wykonanych dowolną techniką w formacie 13 × 18 cm do 30 × 40 cm o tematyce:

- krajobraz wodny i nadwodny (z tras dostępnych dla kajaka kanadyjki);
- obiekty zabytkowe kultury i przyrody położone ponad szlakami wodnymi;
- turystyka kajakowa lub życie obozowe.

W konkursie przewidziano 5 nagród rzeczowych (I – namiot domkowy; II – 2 materace; III – plecak ze stelażem; IV – śpiwór; V – warnik).

Ponad to wyznaczono nagrody specjalne za:

- cykl fotogramów z jednego szlaku kajakowego (2 materace);
 - cykl fotogramów z życia biwakowo-obozowego (komplet naczyń aluminiowych);
 - cykl fotogramów przedstawiających zabytki i przyrodę na danym szlaku (1 śpiwór).
- (W ówczesnej rzeczywistości były to nagrody bardzo cenne).

* * *

Na szczególną uwagę, ze względu na ogólnopolski zasięg, zasługuje „Nieustający Konkurs Fotograficzny”, który dla swych czytelników ogłosił „Turysta” – organ PTTK w połowie 1959 r., a wiec za prezesury M. Arczyńskiego, który jednocześnie był członkiem Zespołu Redakcyjnego dwutygodnika. Regulamin określał, iż konkurs jest przeznaczony dla fotoamatorów, nadsyłane fotografie będą oceniane co dwa tygodnie, a dwie najlepsze publikowane w „Turyście” (bardzo szybko ilość zwiększono do trzech). Za publikowane fotografie wypłacano honoraria takie jak za zamówione. Format mógł być dowolny jednak nie mniejszy niż 13 × 18 cm, papier błyszczący. Nie narzucano fotografującym szczegółowych tematów. Miały być jedynie związane z turystyką i krajoznawstwem oraz posiadać dokładny opis. Nadsyłana fotografia nie mogła być uprzednio publikowana, nie mogła również uczestniczyć w innych konkursach. Zdjęcia nie wyróżnione, ale wartościowe, zakupywano do redakcyjnego fotoarchiwum z zastrzeżeniem, iż mogą być w przyszłości publikowane.

Konkurs został zamknięty w „Turyście” nr 17 z 1 września 1960 r. publikacją trzech ostatnich fotografii.

Przez piętnaście miesięcy trwania Konkursu opublikowano 75 prac 59 autorów. Do fotoarchiwum zakupiono 156 fotogramów. Plon „Nieustającego Konkursu Fotograficznego” to więcej niż publikowane i zakupione do fotoarchiwum prace, to również ujawnienie – zauważenie wielu talentów i danie szansy zaistnienia w tej dziedzinie sztuki. Bo też, oprócz walorów dokumentacyjnych, fotografie miały wysoki poziom arty-



VI Ogólnopolski Rajd Pieszy, rok 1958. W kracastej koszuli Jacek Szomański – przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK z plakietką na skafandrze Wanda Bem – sekretarz KTP oraz Helena Glińska z Katowic. Ze zbiorów W. Majdewicza, przekazane przez W. Bem

styczny. Szczęśliwie, dzięki zamieszczaniu ich w „Turyście”, mamy możliwość zapoznania się z nimi dzisiaj, a biorąc pod uwagę ówczesne warunki techniczne i jakość papieru, zdać sobie również sprawę, że były co najmniej o klasę lepsze niż wydrukowane. Jest to też dokument pracy programowej prowadzonej z ogromnym uporem przy rosnących trudnościach. Oczywiście było, że prace wyróżnione, przeznaczone do publikacji, nie mogły przedstawiać obiektów, których fotografowanie było zakazane wyżej przytoczonym Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów. Wiemy jakich tematów, z wyżej opisanego powodu, fotografie nie mogły prezentować. Pora wymienić jakie przedstawiały:

- krajobrazy ze wszystkich części kraju,
- zabytki kultury świeckiej,
- detale architektoniczne,
- obiekty turystyczne,
- obozowiska,
- szlaki z wędrującymi turystami.

Zdarzały się fotografie, których nie można przyporządkować powyższemu zestawieniu tematów. Przykładem niech tu będzie praca Edwarda Moskały zdradzająca ogromne poczucie humoru autora *Samowar przy Czarnym Stawie* („Turysta” 1959/17).

Zauważalny jest brak fotografii obiektów sakralnych, które uprzednio często gościły na łamach „Turysty” jako przedstawienie zabytków kultury. Jedynym wyjątkiem była fotografia autorstwa Jacka Korcellego *Kamień Pomorski, kościół św. Mikołaja*, przedstawiająca zdewastowane wnętrza nieczynnego kościoła na Ziemiach Zachodnich („Tu-



I OWRP Złoty Potok, rok 1960. Ze zbiorów W. Majdewicza, przekazane przez W. Bem

rysta” 1959/17). Sytuacja była wynikiem – na nowo podjętej – wielokierunkowej walki z Kościołem katolickim wkraczającej we wszystkie dziedziny aktywności społecznej.

W siedem miesięcy od zakończenia „Nieustającego Konkursu Fotograficznego” „Turysta” przestał się ukazywać i nie miał już być wznowiony. I jeszcze jedno – do dnia dzisiejszego, z tamtego czasu, zachowały się w zasobach Towarzystwa jedynie fotografie publikowane. Ta sytuacja dotyczy również dokumentacji życia organizacyjnego. Dziś z „okruców” znajdujących się w prywatnych rękach usiłujemy odtworzyć obraz minionego.

* * *

Równoległe z własnym „Nieustającym Konkursem Fotograficznym” Towarzystwo było współorganizatorem Wielkiego Konkursu Fotograficznego pn. „Ziemie Zachodnie” razem z Towarzystwem Rozwoju Ziem Zachodnich oraz Polskim Towarzystwem Fotograficznym udzielając łamów „Turysty”, biorąc udział w Jury.

W preambule do Regulaminu czytamy:

Terenem wielu ważnych wydarzeń, które weszły do dziejów Narodu i Państwa Polskiego były nasze Ziemie Zachodnie. Prawda ta nabiera szczególnego znaczenia w aspekcie obchodów MILENIUM...

Konkurs ogłoszono 1 stycznia 1960 r. Był otwarty zarówno dla zawodowych fotografów, jak i amatorów, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Pierwotnie termin nadsyłania prac wyznaczono na 1 września, aby przedłużyć go w połowie roku, do 1 grudnia. Zakres tematów prac został określony bardzo szeroko. Uwzględniał krajobraz, architekturę,



VII Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej, rok 1964. Ze zbiorów W. Majdewicza, przekazane przez W. Bem

gospodarkę, kulturę, tryb życia mieszkańców, turystykę i krajoznawstwo. Jednak pierwszeństwo organizatorzy dawali zdjęciom obrazującym historyczny i aktualny dorobek Ziemi Zachodnich.

Prace nie mogły być nigdzie publikowane. Format nie mniejszy niż 18×24 cm w technice czarno-białej lub barwnej.

Wyznaczono cztery nagrody finansowe. Konkurs, na który nadeszły 1 154 fotografie 159 autorów rozstrzygnięto 9 grudnia 1960 r.

I nagroda (3 000 zł) Mieczysław Wróblewski z Wrocławia za pracę *Z biegiem Odry*,
II nagroda (2 000 zł) Stanisław Wojtusiak z Jeleniej Góry za pracę *Kolejka linowa na Małą Kopę*,

III nagroda (1 500 zł) Zdzisław Bogusławski z Wrocławia za pracę *Słupy graniczne nad Odrą*,

III nagroda (1 500 zł) Włodzimierz Wawrzynkiewicz z Katowic za pracę *Starówka gdańska zimą*,

IV nagroda (1 000 zł) Włodzimierz Wawrzynkiewicz z Katowic za pracę *Wały Chrobrego w Szczecinie*,

IV nagroda (1 000 zł) Henryk Neudek z Gliwic za pracę *Groby Piastów w Opolu*.

Przyznano również 20 wyróżnień (po 500 zł). Autorzy pochodzili z całego kraju, ale nie było nikogo z zagranicy.

Konkurs odbywał się na styku dwóch kadencji Towarzystwa – III i IV oraz dwóch jakże odmiennych prezesur – Marka Arczyńskiego i gen. bryg. Bronisława Bednarza, zastępcy szefa Głównego Zarządu Politycznego W.P., przy naciskach na zmianę kierunku działań programowych.



Generał brygady Bronisław Bednarz,
fot. CAW 1783/90/17

* * *

Fotografia krajoznawcza, mimo wszelkich obostrzeń, które nastąpiły z końcem lat pięćdziesiątych, razem z cofaniem się fali odnowy, była tak zakorzeniona w pracach Towarzystwa i tak ewidentnie wpływała na popularność organizacji, iż uznano konieczność wprowadzenia jej do struktur Zarządu Głównego. 14 lutego 1962 r. powołano Podkomisję Fotograficzną przy Komisji Krajoznawczej ZG PTTK. Po długim oczekiwaniu, w czerwcu 1974 r. fotografowie krajoznawcy uzyskali samodzielność – utworzono Komisję Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK. Znaleźli się w niej wybitni zawodowi fotograficy. Nadal uczestniczyli w pracach amatorzy – a może lepiej powiedzieć – osoby uprawiające inne zawody, ponieważ poziomu ich prac i wiedzy teoretycznej nie można nazwać amatorskimi. Pierwsze 20 lat na czele Komisji stał Fryderyk Kremser z Opola (uprzednio przewodniczący Podkomisji).

2. Autostop – forma uprawiania turystyki

Idea autostopu powstała po II wojnie światowej w Zachodniej Europie spowodowana ogromnymi trudnościami podróżowania. W Polsce dążenie do usankcjonowania tego sposobu podróżowania wakacyjno-turystycznego ujawniło się w środowisku studenckim.

W 1958 r. powstał Społeczny Komitet Autostopu, w którego skład weszli przedstawiciele: ZG Związku Młodzieży Socjalistycznej, ZG Związku Młodzieży Wiejskiej, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Rady Naczelnej Związku Studentów Polskich, Głównej Kwatery ZHP, ZG PTTK, ZG Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców, ZG PZMot., Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Automobilklubu Polskiego, Radia i Telewizji, Wydawnictw Kartograficznych, redakcji: „Trybuny Ludu”, „Sztandaru Młodych”, „Dookoła Świata”, „Motoru”, „Światowida”, „Na Przelaj”.

Jak w wielu innych przypadkach, to PTTK powierzono bezpośrednią organizację nowego przedsięwzięcia. Społeczny Komitet zdawał sobie sprawę, że Towarzystwo posiadające sieć własnych placówek nie będzie musiało budować nowej struktury do realizacji zadania. Biuro SK Autostopu prowadzące dokumentację zlokalizowano w Warszawie.

Społeczeństwo o zasadach autostopu zawiadomił tygodnik „Dookoła Świata” z 20 kwietnia 1958 r. (224), oraz Polskie Radio, ogłaszając początek sezonu, który miał trwać od 1 maja do 30 września.

Autostopem można było podróżować ukończywszy 17. rok życia, uprzednio wykupiwszy w jednostce PTTK książeczkę o objętości 60 stron, formatu A6. Zawierała dane osobowe posiadacza (datę i miejsce urodzenia, adres zamieszkania, serię i numer dowodu osobistego, miejsce pracy lub nazwę szkoły czy uczelni, numer książeczki PKO) oraz kupony traktowane jak „bilety przejazdowe” na około 1 980 km (na kuponach wydrukowany był numer książeczki). We wstępie do książeczki przypomniano o właściwym zachowaniu na szlaku, znaczeniu krajoznawstwa, ochronie przyrody, możliwości zdobywania odznak turystycznych PTTK. Książeczka zawierała porady dotyczące sprzętu tu-

rystycznego i ekwipunku, ostrzegała przed niebezpieczeństwami, takimi jak jazda załadowanymi samochodami. Wywiązywała się też z zadań propagandowych nawołując np. do udziału w żniwach w ramach akcji „Każdy kłos na wagę złota”. W książeczce można też było znaleźć informacje o możliwościach noclegowych oraz propozycje uczestniczenia w rajdach, zlotach i spływach, których wykazy zamieszczano.

Już w pierwszym roku zaistnienia tej nowej formy uprawiania turystyki – 1958 r. – w swoje plany wakacyjne włączyło ją 30 tys. osób, przeważnie młodzieży.

Rozwój autostopu nastąpił lawinowo; takiego wzrostu zainteresowania nie spodziewali się nawet jego inicjatorzy. W 1959 r. zostało już wykupionych 70 tys. książeczek. Dla zainteresowania akcją kierowców, spowodowania ich pełnego zaangażowania, ogłoszono konkurs na najdłuższe trasy przebyte z autostopowiczami, a było o co „powalczyć”. W 1959 r. przystąpiło do niego niespełna cztery tysiące kierowców, nadsyłając do Biura Autostopu kupony wręczane przez autostopowych pasażerów, aby zdobyć samochód osobowy „Syrenkę”, „Mikrusa”, motocykl lub jedną ze 160 nagród rzeczowych. 278 kierowców miało przekroczyć 10 tys. „auto-stop-kilometrów” (określenie stosowane w tamtym czasie). W tym 143 przejechało z autostopowiczami od 10 do 15 tys. km; 105 od 15 do 30 tys. km; 21 od 30 do 50 tys. km; 9 od 50 do 80 tys. km. Kierowca z woj. łódzkiego, który przewiózł autostopowiczów na łącznej trasie 86 tys. km, był w tym działaniu absolutnym rekordzistą.

Zaplanowano i zrealizowano również konkursy dla samych autostopowiczów. – „Otwarte oczy”, „Tajemnicze miejscowości” oraz „Pomoc za pomoc” polegający na wykonaniu prac w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych itp. Na dwa pierwsze konkursy nadeszły prace o charakterze krajoznawczym, wielokrotnie na bardzo dobrym poziomie, ilustrowane fotografiami i szkicami. Niejednokrotnie w załącznikach posiadały stare dokumenty, medale itp. Autostopowicze nadesłali na nie ponad 100 prac.

Pod koniec sezonu – 19–20 września 1959 r. został dla autostopowiczów zorganizowany Zlot w Łagiewnikach pod Łodzią. Patronat objął ZG Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz redakcje: „Dookoła Świata”, „Sztandar Młodych”. Bezpośrednim organizatorem był Oddział PTTK w Łodzi oraz miejscowa jednostka ZMS. Impreza, którą dziś nazwalibyśmy towarzyszącą, służyła integracji uczestników i snuciu marzeń o uczestnictwie w autostopowej przygodzie w następnym sezonie, a organizatorom – zbieraniu uwag o akcji.

W roku 1960 autostop prowadzony był w tym samym rytmie, zaspokajając ambicje masowości ruchu turystycznego. Uczciwie mówiąc, czasem niestety jedynie ruchu, ponieważ przemieszczanie się niektórych uczestników nie miało nic wspólnego z turystyką, było raczej biciem rekordów przebytych kilometrów. Często był to po prostu tani środek dojazdu na praktyki uczniowskie czy studenckie.

W 1960 r. Społeczny Komitet pozytywnie odpowiedział na liczne prośby młodzieży i obniżył wiek uprawniający do korzystania z autostopu do ukończonych 16 lat.

Był to rok Jubileuszu X-lecia Towarzystwa, w którym podsumowywano osiągnięcia zgodnie z obowiązującym wówczas kanonem. O autostopie pisano: *Autostopowicze*

przejechali w 1960 r. łącznie 86 milionów km co równa się podróży 100 razy na Księżyc i z powrotem. W konkursie bierze udział 5 tys. kierowców.

Społeczny Komitet Autostopu po zakończeniu sezonu opracował statystykę dotyczącą wieku oraz statusu 86 tys. autostopowiczów z 1960 r. Uzyskane dane warte są przytoczenia:

- 27 411 osób w wieku 16–18 lat,
 - 31 973 osób w wieku 18–21 lat,
 - 19 746 osób w wieku 21–25 lat,
 - 4 602 osób w wieku ponad 25 lat,
 - 2 668 osób wiek nie podany.
-
- 20 301 – uczniów szkół zawodowych,
 - 21 816 – uczniów szkół ogólnokształcących,
 - 26 108 – studentów,
 - 12 524 – robotników,
 - 1 435 – nauczycieli,
 - 1 580 – osób z wyższym wykształceniem,
 - 2 222 – pracowników umysłowych i innych.

Przy całym sukcesie idei autostopowej na polskim gruncie były też i ciemne strony akcji, które budziły sprzeciw zarówno wśród działaczy jak i szerszych kręgów społeczeństwa, co znajdowało oddźwięk w prasie, a negatywne oceny kierowano do bezpośredniego organizatora czyli Towarzystwa. Rozpatrywano je też na IV Walnym Zjeździe Delegatów PTTK. Dlatego Społeczny Komitet Autostopu powziął postanowienie stworzenia tzw. czarnej listy. Wciągnięci na nią awanturnicy, pijący na trasie, zachowujący się nieobyczajnie przez dwa lata nie mogli zakupić książeczki autostopowej. Lista bowiem, z takim poleceniem była rozsyłana do wszystkich punktów sprzedaży. Trzeba jednak zaznaczyć, że nagannych przypadków nie było tak wiele, jak głosiła plotka podchwytywana przez prasę. W 1960 r. rozszerzono tematykę konkursów dla autostopowiczów, było ich 10. Każdy dawał możliwość zdobycia 5 nagród. Tematyka konkursów była różnorodna, pozwalająca każdemu znaleźć możliwość pogłębienia własnych zainteresowań, lub ich rozbudzenie. Regulaminy konkursów zostały wydrukowane w książeczce Autostopu. Oto ich tytuły:

- „Pomoc za pomoc”,
- „Śladami walk i bohaterów”,
- „Na szlaku tysiąclecia”,
- „Zielone serce przyrody”,
- „Poznajemy ludową kulturę”,
- „Jeden dzień”,
- „Zabytki w fotografii i plastyce”,
- „Sylwetki i wspomnienia”,
- „Na szlaku”,
- „Tajemnicze miejscowości”.

Autostop doskonalił się organizacyjnie i informacyjnie. Zaczęły powstawać kluby autostopowe, „Turysta” stworzył dla autostopu kolumnę „KLAXON. Specjalny organ autostopowiczów”.

Zlot jesienny autostopowiczów w Cieplicach 10–11 września 1960 r. miał bardzo bogaty program, przewidziany na 1 500 osób. Już tradycyjnie Sejmik, następnie udział w krajowych Targach Sprzętu Turystycznego (w Jeleniej Górze), konkurs krajoznawczy z nagrodami, imprezy artystyczne — i tu magnes bardzo mocny na tamte czasy — występy zespołów jazzowych. Oczywiście przewidziano zabawę taneczną i ogniska. Organizatorem Zlotu był Oddział Sudetów Zachodnich PTTK w Jeleniej Górze przy współudziale klubów autostop „Klakson” z Warszawy i „Powsinoga” z Poznania. Pomysłano o zapewnieniu noclegów w namiotach oraz posiłkach przygotowanych w kuchniach polowych.

* * *

Autostop na dziesięciolecie wpisał się w program działalności Towarzystwa. W późniejszych latach rozszerzono sieć punktów sprzedaży książeczek o struktury LZS-u oraz „Almaturu”.

V. IV Walny Zjazd Delegatów PTTK Warszawa 1–3 lipca 1960 r. (Obrady odbyły się w sali Naczelnej Organizacji Technicznej)

Historia jest procesem, żaden okres nie zaczyna się i nie kończy jednym wydarzeniem, ale bywają takie wydarzenia, które ujawniają przebieg tego procesu przez wypunktowanie najistotniejszych elementów przemian. Wydarzenia te stają się cezurą, po nich rzeczywistość danej społeczności zmienia się zasadniczo, zachowując oczywiście elementy ciągłości historycznej w większym lub mniejszym stopniu.

Takim wydarzeniem w dziejach Towarzystwa był IV Walny Zjazd Delegatów PTTK. Definitywnie został zamknięty czas swobód PAŹDZIERNIKA 56, które sukcesywnie ograniczano przez poprzedzające dwa lata.

* * *

O znaczeniu politycznym IV Walnego Zjazdu Delegatów PTTK, o wadze jaką do niego przywiązywano świadczy przybycie nań, a jak pisano — „zaszczyconie obecnością” przez: Przewodniczącego Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki Komitetu Centralnego PZPR, prezesa GKKFiT Wł. Reczka, sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych W. Kosa, sekretarza KC ZMS W. Adamskiego, wiceprzewodniczącego GKKFiT M. Jekiela, naczelnika ZHP Z. Zakrzewską, przedstawiciela wojska generała brygady B. Bednarza, przedstawiciela Ministerstwa Oświaty naczelnika J. Kurana, przewodniczącego TKKF F. Kędziorka oraz przedstawicieli ZSP, ZMW, LPŻ jak też innych instytucji i organizacji.

Prezes M. Arczyński w swym przemówieniu złożył obszernie sprawozdanie, w którym na naszą szczególną uwagę zasługuje ideologiczny wstęp, nie pozostawiający złudzeń jaką drogą będzie Towarzystwo podążać, przynajmniej oficjalnie. Pierwszy raz prezes organizacji turystyczno-krajoznawczej ustosunkował się do kwestii światopoglądowych deklarując postawę walki, bo czymże innym jest założona laicyzacja. – *Nasz IV Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przypada na XV-lecie Polski Ludowej i na X-lecie naszego Towarzystwa. Kiedy przed 10-ciu laty kładliśmy fundamenty pod nowy gmach naszego Towarzystwa, naszym hasłem było: umasowienie turystyki i krajoznawstwa, związanie tej działalności z ruchem Zw. Zawodowych i z ruchem młodzieżowym. Była jasno sprecyzowana funkcja wychowawczo-społeczna w duchu socjalizmu i laicyzacji. Te zasady przyświecają nam niezmiennie w naszej codziennej pracy.*

Wypada tu jednak wyjaśnić, że była to postawa i wypowiedź deklaratywna, zgodna z oczekiwaniami czynników politycznych, które na nowo podjęły ostry kurs walki z kościołem współgrający z tym, co działo się w Związku Radzieckim gdzie niszczone masowo cerkwie, nawet te najmniejsze, dawno nieczynne, w małych wioskach. Straty, jak dziś się uważa, były większe niż w czasach Rewolucji Październikowej. Rzeczywistość Towarzystwa była inna. Wycieczka, obóz wędrowny, spływ były azylem – przestrzenią wolności, szczególnie dla młodych, w kwestiach religijnych również.



Generał Bronisław Bednarz jako komendant Zlotu Grunwaldzkiego Młodzieży w lipcu 1960 r., fot. Piotr Barącz

Dalej przytacza w liczbach najbardziej spektakularne osiągnięcia przekonując o sile oddziaływania Towarzystwa:

- z 8.000 członków w roku 1950 urosliśmy do liczby około 200.000;
- posiadamy około 6.000 przeszkolonych organizatorów turystyki w zakładach pracy;
- 3.500 przodowników i instruktorów;
- 1.320 opiekunów społecznych nad zabytkami kultury i przyrody;
- 2.444 przewodników turystycznych;
- liczymy 3.000 Kół PTTK – z czego na zakłady pracy przypada ok. 2.400;
- 1000 km znakowanych szlaków turystycznych z roku 1950 powiększyliśmy do 30.000 km;
- o powszechności zdobywania odznak turystycznych mówi najlepiej fakt, że tylko Górską Odzn. Tur. (GOT) notuje ponad 200.000 zdobywców;
- w akcji kulturalno-odczytowej jesteśmy, obok TWP, drugą organizacją w kraju, ze 111.000 słuchaczy;
- w roku 1959 objęliśmy naszą działalnością bezpośrednio czy pośrednio ok. 3.000.000 ludzi.

Kończy charakteryzując i prognozując przyszłą działalność w ściślejszej współpracy ze strukturami państwowymi, związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi.

I jeszcze ocena praktyki działania przybliżająca realia pracy w Towarzystwie:

Kierowanie dziś tak potężną organizacją, jaką jest PTTK, jego wielomilionową, jakże skomplikowaną gospodarką – wymaga nowych metod działania, wysokiego poczucia odpowiedzialności ze strony działaczy społecznych, nowych zasad kierowania oraz większej sprawności aparatu.

Należy stwierdzić, że eksperyment ostatnich dwóch lat, polegający na czysto społecznej pracy całego Prezydium ZG i powołaniu Dyrekcji Biura – nie zdał egzaminu. Nie zdał przede wszystkim dlatego, że w takim układzie niepodobieństwem jest ściśle i praktyczne rozdzielenie uprawnień i kompetencji – a zwłaszcza odpowiedzialności – między członków Prezydium, a dyrekcją. Wypływa stąd jedynie słuszny wniosek – powrotu do dawnej praktyki zaangażowania do codziennej pracy w Prezydium 1 lub 2 członków Prezydium odpłatnie, co zapewni koordynację i ścisłą łączność władzy uchwalodawczej i wykonawczej i wzmocni odpowiedzialność.

Przemówienie przyszłego prezesa Towarzystwa Bronisława Bednarza, człowieka nowego w środowisku, było pełne szacunku i gotowości do pogłębienia współpracy wojska z Towarzystwem. W tym czasie ścisła współpraca trwała zaledwie dwa lata i przyniosła dobre wyniki. W roku poprzedzającym IV Zjazd zorganizowano 2 000 imprez turystycznych, w których wzięło udział wiele dziesiątków tysięcy żołnierzy i ich rodzin.

Programowe przemówienia wygłosili prominentni goście. Wszyscy dla reprezentowanych przez siebie struktur i organizacji oczekiwali ze strony PTTK aktywnej współpracy, nawet więcej, wyłączenia w programowaniu i organizowaniu turystyki. Zaofiarowano ogromne możliwości, nie tylko mentalnego wpływania na liczne środowiska, ale i finansowe, przez sięganie po fundusze socjalne. Jednak przez ten układ Towarzystwo płaciło wysoką cenę wielu uzależnień – otrzymało wielu dyspozytorów dla własnej pracy.

Przemówienie Wł. Reczka – uczestnika obrad najwyższej rangi państwowej i partyjnej – doskonale współgrało z tezami zjazdowymi. Jednocześnie z akceptacją zarówno bieżącej, jak i historycznej działalności Towarzystwa, zostały określone zadania i miejsce PTTK w polityce państwa. Mówił m.in.: *Za niezmiernie ważną sprawę uważamy rozwijanie krajoznawstwa o wyraźnym kierunku ideowo-wychowawczym. Dla Was, jako działaczy PTTK, najważniejszą sprawą jest, jak na tym tle partia i rząd widzi Wasze Towarzystwo, jaką rolę wyznacza mu wśród licznej rzeszy organizatorów turystyki w Polsce.*

Zjazdowa statystyka z małymi komentarzami

- Na IV Walny Zjazd przybyło **248 delegatów** w tym jedynie **19 kobiet**.

Obecność kobiet w charakterze delegatów ujawniła ówczesny stereotyp myślenia o miejscu kobiety, również w organizacji społecznej. Otóż w czasie obrad zainspirowano konkurs na miss Zjazdu. Jury złożone z dziennikarzy obsługujących Zjazd ogłosiło werdykt, przyznając tytuł miss pracownicy ZG PTTK, a tytuł wicemiss wszystkim 19 paniom. Powiemy: żart – tak oczywiście, ale one były tymi, na których rozum, zaangażowanie w pracę i rozważę liczone w delegujących oddziałach, a nie jedynie na ich atrakcyjne towarzystwo.

Jak łatwo się domyślić, w nowo wybranym Zarządzie Głównym Towarzystwa, liczącym 25 osób, nie było ani jednej kobiety. Nie zasiadały również w Głównym Sądzie Koleżeńskim liczącym 15 osób. Dwie panie znalazły się jedynie w Głównej Komisji Rewizyjnej liczącej 19 osób. Tak więc we władzach Towarzystwa liczących ogółem 59 osób pracowały 2 kobiety.

- Delegaci reprezentowali **137 oddziałów**.

Tylko oddziały posiadały, zgodnie ze Statutem, prawo przysyłania na Zjazd delegatów. Wzbudziło to głośno wyrażane sprzeciwy. Pisano nawet:

Wynik: mandatów nie otrzymała liczna grupa najwybitniejszych znawców i działaczy turystyki i krajoznawstwa. Dalej tekst sugeruje zmiany statutowe i wyrażana jest radość z powołania odpowiedniej komisji do realizacji owych zmian. („Turysta” 1960/14, s. 3) Zdumiewające, a może charakterystyczne dla tamtego czasu, jak łatwo akceptowano ewentualne omijanie prawa kiedy stawało się niewygodne, choćby dla realizacji personalnych zamierzeń, a irytację budziła niemożność przekroczenia prawa. W tym przypadku Statutu, będącego dla organizacji społecznej podstawowym aktem prawnym.

- Delegatów **do 30 roku życia przybyło 27 osób**.
- Delegatów **od 30 do 40 roku życia przybyło 61 osób**.
- Delegatów **powyżej 40 roku życia przybyło 160 osób**.
- **Przeciętna wieku delegatów wynosiła 42 lata**.
- **Najmłodszy delegat z Krakowskiego Oddziału Międzyuczelnianego PTTK Zdzisław Ryn miał 21 lat**.
- **Najstarszy delegat z Oddziału PTTK w Krotoszynie Feliks Skierkowski miał 74 lata**.

Był to Zjazd, na którym zaznaczył się proces wymiany pokoleniowej. Naturalny, wszak od wojny minęło już 15 lat, a za parę miesięcy Towarzystwo miało obchodzić swój pierwszy Jubileusz 10-lecia. Nie bez znaczenia było też wsparcie jakiego udzielały mu instancje partyjne oraz władze administracyjne szermujące hasłami: „młoda krew”, „entuzjazm”, „nowe pomysły, które przynosi młodość”. Troska o młodych w Towarzystwie pojawiła się na Zjeździe w wielu wystąpieniach zarówno działaczy jak i gości, choć średnia wieku delegatów nie budziła obaw, zważywszy że PTTK nie było i nie jest organizacją młodzieżową.

Jednak jeśli w organizacji społecznej przewagę stanowią osoby młode, a jeszcze lepiej bardzo młode, z minimalnym, lub żadnym doświadczeniem, łatwiej taką organizacją sterować zgodnie z aktualnymi kierunkami polityki państwa. I o to właśnie chodziło, do tego dążono.

* * *

Obrady plenarne Zjazdu wzbogacone zostały wynikiem obrad w komisjach problemowych:

- w komisji programowej **uczestniczyło 88 delegatów;**
- w komisji gospodarczej **uczestniczyło 54 delegatów;**
- w komisji organizacyjnej **uczestniczyło 67 delegatów.**

W sumie w prace komisyjne **zaangażowanych było 209 delegatów.**

Wynik prac Zjazdu to ponad 100 wniosków ujętych w Uchwale oraz ponad 500 wniosków nie wymagających zjazdowej uchwały, a przekazanych nowemu Zarządowi Głównemu do realizacji.

Wnioski dotyczyły spraw fundamentalnych, ale również poszczególnych regionów czy dyscyplin turystyki.

Te wnioski ogromnej wagi dla przyszłości Towarzystwa, wymagające podjęcia zobowiązań ze strony państwa w stosunku do PTTK, odnajdujemy w tezach na IV Walny Zjazd Delegatów uchwalonych na VIII Plenum Zarządu Głównego, które odbyło się 28–29 maja 1960 r. Uczestniczyli w nim przedstawiciele GKkFiT w osobach wiceprezesa M. Jakiela oraz dyr. Dep. Turystyki St. Ostrowskiego. Pozostawiono więc czas na uzgodnienia decyzji czynników państwowych w stosunku do kluczowych problemów tak, iż Przewodniczący GKkFiT Wł. Reczek, w swoim przemówieniu mógł się do nich odnieść zapewniając o ich wykonalności z pełnym poparciem administracji państwowej i partii.

Poniżej zostają podane wnioski przyjęte do realizacji, mające zasadnicze znaczenie dla Towarzystwa na parę następnych dziesiątków lat:

- „Oddanie wyłącznie w ręce PTTK sprawy znakowania i konserwacji szlaków turystycznych”;
- „Uregulowanie państwowym aktem problemu przewodników tak aby obowiązek i uprawnienia PTTK, w szkoleniu i organizacji pracy przewodników **na zasadach wyłączności** zostały usankcjonowane urzędowo”;
- „Normalizacja przepisów dotyczących urlopów społecznych i diet dla działaczy turystycznych”;

- „Prowadzenie przez oddziały PTTK schronisk, stanic wodnych, stacji turystycznych, ORT, wypożyczalni sprzętu nie należy traktować jako działalności gospodarczej oddziałów, lecz ich statutowe zadanie w zakresie obsługi ruchu turystycznego”.

Władze Towarzystwa wybrane na IV kadencję

ZARZĄD GŁÓWNY

Prezes

gen. Bronisław Bednarz (Warszawa)

V-Prezesa

inż. Lesław Dobrucki (Warszawa)

Feliks Gołębiowski (Warszawa)

mgr Jerzy Przeździecki (Warszawa)

Sekretarz

red. Zdzisław Wróblewski (Warszawa)

Skarbnik

mgr Jerzy Nowak (Katowice)

Członkowie Prezydium

inż. Feliks Kanclerz (Warszawa)

poseł Łukasz Kumor (Kielce)

Artur Prosałowski (Zakopane)

Władysław Stendera (Nowy Sącz)

Włodzimierz Wilczek (Warszawa)

Członkowie Zarządu

Edward Brydak (Rzeszów)

Henryk Buchowski (Olsztyn)

Zygmunt Bukowiński (Wrocław)

GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA

Prezes

Wacław Kwaśniewski (Warszawa)

V-Prezesa

Bernard Bortlik (Katowice)

Stefan Kacperski (Łódź)

Członkowie

Henryk Augustowski (Gdańsk)

Ewa Bońkowska (Koszalin)

Bronisław Cmela (Rzeszów)

Zygmunt Fuchsa (Kraków)

Antoni Gajewski (Białystok)

Witold Jasicki (Katowice)

Henryk Kamiński (Poznań)

Janusz Karczewski (Poznań)
Julian Karpiński (Lublin)
Krystyna Konarzewska (Białystok)
Mieczysław Kopytowski (Warszawa)
Romuald Kulig (Warszawa)
Tomasz Mańkowski (Warszawa)
Andrzej Paszkiewicz (Wrocław)
Czesław Trybowski (Kraków)
Edward Wyrostkiewicz (Bydgoszcz)

GLÓWNY SĄD KOLEŻEŃSKI

Prezes

Bogdan Małachowski (Kraków)
Zdzisław Brzeziński (Gliwice)
Emil Chowański (Opole)
Aleksander Czapski (Lublin)
Waldemar Doniec (Łódź)
Włodzimierz Maksymowicz (Bydgoszcz)
Wojciech Niederliński (Świętochłowice)
Czesław Piskorski (Szczecin)
Zbigniew Rumiewicz (Poznań)
Marian Rydlewski (Białystok)
Stanisław Teodorowicz (Sopot)
Jan Wojnarski (Gdańsk)
Ryszard Bender (Lublin)
Tadeusz Dorawski (Kraków)
Stefan Dubyna (Gdańsk)
Stanisław Duński (Bydgoszcz)
Mieczysław Durański (Poznań)
Jan Grelus (Poznań)
Władysław Igielski (Wrocław)
Tadeusz Kaszper (Katowice)
Tadeusz Kotlarczyk (Kraków)
Włodzimierz Młodkowski (Polanica)
Stefan Popowski (Warszawa)
Jacek Szomański (Warszawa)
Tomasz Wróbel (Katowice)
Marceli Najder (Zielona Góra)

(Podano wg „Biuletynu informacyjnego Zarządu Głównego PTTK” z 15.VII.1960 r.)

IV Kadencja trwała bardzo krótko – zaledwie 22 miesiące.

VI. 10-lecie PTTK

Rok 1960 kończył się Jubileuszem 10-lecia Towarzystwa. Zaplanowano, iż odbędzie się w każdym okręgu, oddziale i kole, Zarząd Główny zwoła uroczyste plenarne posiedzenie. Zaplanowano również schemat obchodów. W połowie miały być poświęcone przedstawianiu osiągnięć – przywoływaniu dokonań, w drugiej połowie budowaniu planów na przyszłość według hasła: „Towarzystwo żyje pełnią życia i przede wszystkim patrzy w przyszłość”.

Język przedstawiania osiągnięć był barwny, pełen porównań i wielkich liczb, np. o znakowaniu szlaków tak pisano w „Turyście”:

Ta praca, to nie tylko pomalowanie na odpowiednie kolory pni drzew czy przydrożnych kamieni. To studia nad ruchem turystycznym, to kursy dla znakarzy, to wreszcie ciągła konserwacja szlaków. Samych tylko szlaków znakowanych w górach mamy 6800 km. Jest to odległość z Warszawy do Kalkuty poprzez cały Kaukaz, Iran, Pakistan i Indie.

Wygłaszano referaty lub przemówienia również zgodne z wyżej przedstawionym schematem, a wszystkie wpisywały się w pochwałę *opieki i poparcia ze strony Kierownictwa Partii i Rządu; życzliwej i skutecznej pomocy Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, serdecznej współpracy: ze związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi – ZMS, ZMW, ZSP, ZHP, z wojskiem, TPPR, LPŻ...*

Jubileuszowe – plenarne posiedzenie Zarządu Głównego odbyło się 19–20 grudnia 1960 r. w gmachu Centralnej Rady Związków Zawodowych (Warszawa, ul. Kopernika 36/40). Obradowano pod ogromnym portretem Władysława Gomułki (istnieje takie zdjęcie opublikowane w „Turyście”), brak natomiast znaku PTTK. Referat „Rola Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w rozwoju turystyki w Polsce” wygłosił prezes gen. bryg. Bronisław Bednarz. Przemawiał Wł. Reczek oraz przedstawiciele współpracujących organizacji. Wybitnym działaczom politycznym i gospodarczym prezes wręczył Złote Odznaki PTTK, otrzymały je również zaprzyjaźnione organizacje.

Z okazji Jubileuszu 10-lecia, ogółem za wkład pracy zostało wyróżnionych:

3 462 działaczy – Dyplomami Honorowymi ZG PTTK;

334 działaczy – Złotą Odznaką PTTK;

15 osób otrzymało tytuł Zasłużonego Działacza Turystyki.

Klamrą zamykającą jubileuszowe uroczystości była wizyta złożona 6 stycznia 1961 r. premierowi J. Cyrankiewiczowi przez delegację ZG PTTK – prezesa Towarzystwa gen. B. Bednarza, wiceprezesów F. Gołębiowskiego i J. Przeździeckiego, sekretarza Z. Wróblewskiego. Wśród wielu poruszanych tematów premier szczególną uwagę zwrócił na możliwości kulturotwórcze w działalności Towarzystwa, nawiązując do tradycyjnych dla krajoznawców form (organizowania regionalnych muzeów, zbierania pamiątek sztuki ludowej, szerokiej akcji odczytowej), co miało pomóc małym zaniedbanym miejscowościom, podnosząc jednocześnie ich turystyczną atrakcyjność.

Na zakończenie wizyty gen. B. Bednarz wręczył premierowi J. Cyrankiewiczowi Złotą Odznakę PTTK.

Literatura

Archiwalia:

Kluby fotograficzne w Warszawie (obecnie przechowywane w CFK – Łódź).

Czasopisma:

„Biuletyn informacyjny Zarządu Głównego PTTK” 1959–1961.

„Turysta” 1959–1961.

Pozycje autorskie:

Knud N., *Autostop jako forma taniej turystyki na przykładzie wybranych miast Europy Zachodniej*, Praca magisterska, Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Pedagogiczny, Rzeszów 2002.

Maczubski T., *Z dziejów turystyki w Warszawie. Kalendarium. Lata 1873–2003*, Warszawa 2003.

Mam 20 lat, Społeczny Komitet Autostopu, Biuro Autostopu ZG PTTK, Warszawa 1977.

Sprawozdania:

Sprawozdanie Zarządu Głównego, Warszawa 1–3 lipca 1960.

IV Walny Zjazd Delegatów, Warszawa 1960.

*Załącznik nr 1***Porozumienie o współpracy i wzajemnej pomocy, zawarte pomiędzy
Zarządem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego
i Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego**

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, doceniając doniosłe znaczenie krajoznawstwa i turystyki dla pogłębienia wiedzy pedagogicznej nauczycieli oraz zapewnienia racjonalnego wypoczynku członkom ZNP, zawierają następujące porozumienie:

1. W celu objęcia jak najszerszych rzesz członków ZNP działalnością krajoznawczo-turystyczną, Związek Nauczycielstwa Polskiego i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze wyrażają gotowość ścisłej współpracy i wzajemnej pomocy w zakresie wykorzystania bazy technicznej, środków materialnych i doświadczeń aktywu obu organizacji.
2. W szczególności PTTK uznaje za konieczne w ramach swojej działalności:
 - a) szkolenie członków ZNP w zakresie organizowania turystyki i wypoczynku, turystyki kwalifikowanej oraz metodyki prac krajoznawczych,
 - b) udzielanie wszechstronnej pomocy terenowym ogniom ZNP oraz ogniskom kultury fizycznej ZNP przy organizowaniu wszelkich akcji turystyczno-krajoznawczych,
 - c) otaczanie szczególną opieką przez ogniwa terenowe PTTK aktywu nauczycielskiego kierującego pracą szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych,
 - d) umożliwienie w jak najszerszym zakresie korzystania przez członków ZNP z form wypoczynku organizowanych przez PTTK, jak: wczasy turystyczne krajowe i zagraniczne, rajdy, spływy itp.
 - e) zapewnienie w miarę możliwości wycieczkom ZNP oraz wycieczkom szkolnym fachowej obsługi przewodnickiej,
 - f) wciąganie aktywu nauczycielskiego do komisji społecznych i władz Towarzystwa na wszelkich szczeblach.
3. Związek Nauczycielstwa Polskiego ze swojej strony widzi konieczność:
 - a) prowadzenia wśród nauczycieli szerokiej akcji propagandowej członkostwa PTTK oraz aktywizowania ich w szeregach działaczy społecznych Towarzystwa,
 - b) popularyzacji zdobywania odznak turystycznych PTTK oraz uczestnictwa w imprezach organizowanych przez PTTK,
 - c) uwzględniania problematyki krajoznawczo-turystycznej w planach konferencji rejonowych nauczycieli oraz działalności ognisk kultury fizycznej ZNP,
 - d) zalecenia członkom ZNP obejmowania opieką zabytków kultury i przyrody w charakterze społecznych opiekunów PTTK,
 - e) umożliwienia korzystania członkom PTTK z ośrodków wypoczynkowych ZNP na warunkach wzajemnie ustalonych.

4. Obie organizacje mając na uwadze właściwe przygotowanie młodych nauczycieli do pracy krajoznawczo-turystycznej z młodzieżą, będą dążyć do:
- a) organizowania kół PTTK w studiach nauczycielskich i wyższych szkołach pedagogicznych oraz otoczenia tych szkół szczególną opieką,
 - b) wprowadzenie przez Ministerstwo Oświaty oraz Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego tematyki z zakresu krajoznawstwa i turystyki do programów nauczania w wyższych klasach liceów pedagogicznych, w studiach nauczycielskich, wyższych szkołach pedagogicznych oraz w innych szkołach wyższych kształcących nauczycieli,
 - c) szerokiej współpracy propagandowej i prasowej, propagującej rozwój ruchu krajoznawczo-turystycznego wśród nauczycieli.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zobowiązują się do pełnej i niezwłocznej realizacji postanowień niniejszego porozumienia.

W tym celu powołuje się stałą Komisję Współpracy, w skład której wchodzi przedstawiciele obu organizacji. Zadaniem Komisji jest śledzenie realizacji zawartego porozumienia, oraz przygotowywanie rocznych planów współpracy obu organizacji.

Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego

Zarząd Główny
Związku Nauczycielstwa
Polskiego

Załącznik 2**Realizacja porozumienia w roku 1959**

W ciągu bieżącego roku zostanie wśród członków ZNP rozwinięta żywa propaganda zagadnień krajoznawstwa i turystyki. Nauczyciele zostaną zapoznani na gościnnych łamach „Głosu Nauczycielskiego” z działalnością PTTK.

Przy współpracy ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej ok. 1 000 młodych nauczycieli wiejskich zostanie w ciągu wakacji przeszkolonych przez instruktorów PTTK w problematyce turystyczno-krajoznawczej na dwutygodniowych obozach w Kiekrzu, Międzyzdrojach i Sopotach.

Niezależnie od tego ZNP zakupuje w PTTK ok. 500 skierowań na wczasy turystyczne. Młodzi nauczyciele w formie wczasów zapoznają się z organizacją i przebiegiem obozów kolarskich, wędrowek górskich, spływów kajakowych itp. PTTK przydzieli grupom nauczycielskim instruktorów.

Najprawdopodobniej w najbliższych miesiącach obie organizacje wystąpią do władz oświatowych o wprowadzenie do programów dwuletnich studiów nauczycielskich i pięcioletnich wyższych szkół pedagogicznych tematyki krajoznawstwa i turystyki.

Projekty tematyki i metodyki wykładów są w chwili obecnej na warsztacie Komisji Krajoznawczej ZG PTTK.

Już po wakacjach rozpocznie się szeroka akcja pod hasłem „Szkoły i nauczyciele opiekunami zabytków”, oraz organizowanie przy oddziałach PTTK nauczycielskich sekcji opiekunów szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych.

Na łamach „Biuletynu” będziemy publikowali stale materiały o wynikach realizacji porozumienia. Prosimy również naszych korespondentów o nadsyłanie nam z terenu wiadomości o doświadczeniach pracy nauczycieli w Towarzystwie.

UCHWAŁA w sprawie zasad organizacji PTTK w wojsku

Wojskowi służby czynnej i członkowie ich rodzin należący do PTTK zrzeszają się w wojskowych kołach PTTK organizowanych przy jednostkach wojskowych.

Wojskowe koła PTTK podlegają zgodnie ze statutem, oddziałom PTTK utworzonym przy okręgach wojskowych oraz Dowództwach Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej.

Funkcje okręgu PTTK dla wszystkich oddziałów wojskowych PTTK na terenie kraju spełnia Komisja Turystyczno-Krajoznawcza przy Radzie WF Ministerstwa Obrony Narodowej. W skład tej Komisji wchodzi przedstawiciele ZG PTTK.

Majątek kół i oddziałów wojskowych PTTK stanowi własność Wojska Polskiego.

Gospodarka finansowo-majątkowa kół i oddziałów wojskowych PTTK podlega kontroli właściwych organów wojskowych.

Ustalone statutowo części wpływów ze składek członkowskich powinny być przekazywane za pośrednictwem oddziałów wojskowych PTTK i Komisji Turystyczno-Krajoznawczej przy MON bezpośrednio na konto ZG PTTK.

Ewidencja członków PTTK prowadzona jest w kołach wojskowych PTTK.

Sprawozdawczość statystyczna i opisowa z działalności kół i oddziałów PTTK opracowuje zbiorczo Komisja Turystyczno-Krajoznawcza przy MON i przekazuje w ustalonych terminach bezpośrednio ZG PTTK.

Kwestia osobowości prawnej oddziałów PTTK w wojsku zostanie rozstrzygnięta przez Prezydium ZG PTTK w porozumieniu z przedstawicielami MON w oparciu o przepisy prawa o stowarzyszeniach przy uwzględnieniu obowiązujących na terenie wojska przepisów.

Pomiędzy komórkami PTTK w wojsku a cywilnymi kołami i oddziałami PTTK, działającymi na wspólnym terenie, powinna być nawiązana ścisła współpraca, m.in. w formie podejmowania wspólnych akcji turystycznych, wzajemnej pomocy programowej i w korzystaniu z bazy i sprzętu turystycznego.

(Podjęta na IV Plenum ZG PTTK 3–4.IV.1959 r.)

Załącznik 4**Porozumienie o współpracy zawarte pomiędzy
Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
a Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego.**

Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, doceniając znaczenie turystyki i krajoznawstwa dla poznania kraju oraz zapewnienia kadrcze Wojska Polskiego, ich rodzinom i pracownikom Wojska Polskiego czynnego wypoczynku, zawierają następujące porozumienie:

1. W celu objęcia jak największej ilości oficerów, podoficerów i członków ich rodzin działalnością turystyczno-krajoznawczą, Główny Zarząd Polityczny WP (GZP WP) i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (ZG PTTK) wyrażają gotowość ścisłej współpracy w zakresie rozwijania ruchu turystyczno-krajoznawczego w wojsku.
2. W szczególności ZG PTTK uznaje za konieczne w ramach swojej działalności:
 - a) szkolenie w wojsku organizatorów turystyki i wypoczynku, turystyki kwalifikowanej oraz zapoznanie z metodyką prac krajoznawczych;
 - b) udzielanie fachowej pomocy wojskowym kołom PTTK (WK PTTK);
 - c) umożliwienie w jak najszerszym zakresie korzystania przez członków WK PTTK z form wypoczynku zorganizowanych przez PTTK: wczasy i obozy turystyczne krajowe i zagraniczne, obozy wędrowne, rajdy, spływy itp.;
 - d) wprowadzanie wojskowych działaczy turystycznych do Komisji Społecznych i władz Towarzystwa na wszystkich szczeblach;
 - e) wprowadzenie regulaminu WK PTTK uwzględniającego przepisy obowiązujące w wojsku i specjalne warunki pracy tych kół;
 - f) dokonanie, o ile zajdzie potrzeba, odpowiednich zmian w Statucie PTTK i Statucie Oddziału PTTK.
3. GZP WP ze swojej strony widzi konieczność:
 - a) zakładania przy ośrodkach pracy kulturalno-oświatowej w wojsku WK PTTK;
 - b) udzielania WK PTTK pomocy finansowej i w sprzęcie;
 - c) popularyzacji zdobywania odznak turystycznych PTTK oraz uczestniczenia w imprezach organizowanych przez PTTK;
 - d) udzielania, w miarę możliwości pomocy w imprezach PTTK.
4. Obie strony stwierdzają zgodnie, że ze względu na dotacje przydzielane przez Główny Zarząd Polityczny dla WK PTTK, majątek ruchomy i nieruchomy tych kół pozostaje własnością Ministerstwa Obrony Narodowej, a zasady finansowe i gospodarka majątkiem tych kół oparta jest na przepisach, obowiązujących w wojsku w tym zakresie, jakkolwiek majątek WK PTTK otrzymany od PTTK traktowany jest jako wypożyczony lub dzierżawiony i podlega zwrotowi. W okresie jednak jego używalności przez WK PTTK również w stosunku do tego majątku mają zastosowanie przepisy finansowe i gospodarcze obowiązujące w wojsku. Świadczenia

finansowe WK PTTK na rzecz instytucji PTTK ograniczają się do odprowadzania przewidzianej części składek członkowskich.

5. Realizacją postanowień niniejszego porozumienia zajmie się Komisja Turystyczno-Krajoznawcza, w skład której wejdą również przedstawiciele ZG PTTK.
6. Zadaniem Komisji będzie:
 - a) nadawanie ogólnego kierunku pracy WK PTTK;
 - b) koordynowanie pracy WK PTTK z terenowymi komórkami PTTK;
 - c) czuwanie nad przebiegiem realizacji niniejszego porozumienia;
 - d) przygotowanie rocznych planów współpracy GZP WP i ZG PTTK.
7. Zasady pracy Komisji ustali regulamin.

Zastępca Szefa
Wojska Polskiego
(-) Bronisław Bednarz
Generał Brygady

Prezes
Zarządu Głównego Polskiego
Towarzystwa Turystyczno-
Krajoznawczego
(-) Marek Arczyński

Warszawa, 7.IV.1960 r.

Załącznik 5

**Wystawy autorskie z zakresu fotografii zorganizowane
przez Klub Turystyczny Księgarzy PTTK w Warszawie
za okres 1.XII.1960 r. – 5.II.1963 r.**

Lp.	Imię i nazwisko	Tytuł wystawy	Ilość fot.
1.	Alina Bielecka	Tatry	9
2.	Irena Gawron	Prace konkursowe	3
3.	Jan Grono	Prace konkursowe	4
4.	Julian Jagodziński	Z Wrocławia	6
5.	Mieczysław Krawiec	Z obozów wędrownych	8
6.	Stanisław Malawski	Wiosna	7
7.	Stanisław Malawski	Murzasichle	6
8.	Stanisław Malawski	Kiermasz w Alejach	10
9.	Stanisław Malawski	Zima w Tatrach	10
10.	Stanisław Malawski	Znad Narwi	8
11.	Stanisław Malawski	Pawilony księgarskie	6
12.	Stanisław Malawski	Pawilon „DK” Zielonka	5
13.	Stanisław Malawski	Zima w parkach Warszawy	7
14.	Stanisław Malawski	Refleksje lata	11
15.	Stanisław Malawski	Na przekór zimie (kolor)	2
16.	Jan Nadolski-Żuchniewicz	Znad Drwęcy	8
17.	Tadeusz Nagowski	Prace konkursowe	4
18.	Stefan Sosnowski	Kazimierz Dolny	11
19.	Stefan Sosnowski	Prace konkursowe	10
20.	Stefan Sosnowski	Krakowski Rynek	10
21.	Stefan Sosnowski	Wawel	12
22.	Stefan Sosnowski	Śląski Carcassonne-Paczków	10
23.	Stefan Sosnowski	Zabytki starego Wrocławia	12
24.	Stefan Sosnowski	Czerwińsk nad Wisłą	8
25.	Stefan Sosnowski	Zabytki Zakroczymia	7
26.	Stefan Sosnowski	Zamek w Ciechanowie	7
27.	Stefan Sosnowski	Brochów-Żelazowa Wola	8
28.	Stefan Sosnowski	Piękno starego Kłodzka	12
29.	Stefan Sosnowski	Tysiącletni Płock	10
30.	Stefan Sosnowski	Złot Księgarzy w Płocku	9
31.	Stefan Sosnowski	Zamek w Sochaczewie	7
32.	Stefan Sosnowski	Zabytki Łowicza	9

Lp.	Imię i nazwisko	Tytuł wystawy	Ilość fot.
33.	Stefan Sosnowski	Zamek w Czernsku Maz.	7
34.	Stefan Sosnowski	Zabytki Warki	7
35.	Stefan Sosnowski	Złot Księgarzy w Warce	7
36.	Stefan Sosnowski	Ziemia Rzeszowska	12
37.	Stefan Sosnowski	Tatry Polskie	10
38.	Stefan Sosnowski	Z Pienin	12
39.	Stefan Sosnowski	Gorce	10
40.	Stefan Sosnowski	Pomniki Warszawy	12
41.	Stefan Sosnowski	Stara Warszawa	12
42.	Stefan Sosnowski	Piękno Szczecina	12
43.	Stefan Sosnowski	Zielona Góra	8
44.	Stefan Sosnowski	Piękno Stargardu	9
45.	Stefan Sosnowski	Warmia i Mazury	11
46.	Stefan Sosnowski	Polskie Morze	12
47.	Stefan Sosnowski	Piękno Opolszczyzny	12
48.	Stefan Sosnowski	Zamek w Liwie	7
49.	Stefan Sosnowski	Bieszczadzkie wędrówki	9
50.	Stefan Sosnowski	Z Kampinoskiej Puszczy...	11
51.	Stefan Sosnowski	Miasta Tysiąclecia	12
52.	Stefan Sosnowski	Tatry Słowackie	12
53.	Stefan Sosnowski	Z Wyżyny Morawskiej	10
54.	Stefan Sosnowski	Złota Praha	9
55.	Stefan Sosnowski	Słowacja	12
56.	Stefan Sosnowski	Nad Balatonem	12
57.	Stefan Sosnowski	Estergom nad Dunajem	12
58.	Stefan Sosnowski	Bratysława nad Dunajem	11
59.	Stefan Sosnowski	Ratusze polskich miast	12
60.	Stefan Sosnowski	Jezioro Gopło	9
61.	Stefan Sosnowski	Zabytki Jarosławia	9
62.	Stefan Sosnowski	Piękno Przemyśla	10
63.	Stefan Sosnowski	Lipsk – miasto targów	10
64.	Stefan Sosnowski	Z Turyngii	12
65.	Stefan Sosnowski	Zabytki Kremla	12
66.	Stefan Sosnowski	Piękno Leningradu	12
67.	Stefan Sosnowski	Ulice Moskwy	12
68.	Stefan Sosnowski	Pamiętki Października – ZSRR	12
69.	Stefan Sosnowski	Stary Płowdiw	10

Lp.	Imię i nazwisko	Tytuł wystawy	Ilość fot.
70.	Stefan Sosnowski	Zabytki Sofii	12
71.	Stefan Sosnowski	Z nad Czarnego Morza	12
72.	Stefan Sosnowski	Warna – Mauzoleum Warneńczyka	7
73.	Stefan Sosnowski	Turecy	9
74.	Stefan Sosnowski	Stare meczety	12
75.	Stefan Sosnowski	Dubrovnik	7
76.	Stefan Sosnowski	Meczety w Sarajewie	12
77.	Stefan Sosnowski	Jugosławia	12
78.	Stefan Sosnowski	Z Azji Środkowej	10
79.	Stefan Sosnowski	Stara Samarkanda	12
80.	Stefan Sosnowski	Typy z Azji Środkowej	10
81.	Stefan Sosnowski	Taszkient	12
82.	Stefan Sosnowski	Step i pustynia	12
83.	Stefan Sosnowski	Zabytki Poznania	10
84.	Stefan Sosnowski	Bydgoszcz nad Brdą	9
85.	Stefan Sosnowski	Warszawski kiermasz	7
86.	Stefan Sosnowski	Zabytki Łodzi	10
87.	Stefan Sosnowski	Z Puszczy Jodłowej	7
88.	Stefan Sosnowski	Belgrad	8
89.	Stefan Sosnowski	Piękno Budapesztu	12
90.	Stefan Sosnowski	W górach Pilis	9
91.	Stefan Sosnowski	Wenecja w Erfurcie	12
92.	Stefan Sosnowski	Piękno Miśni	9
93.	Stefan Sosnowski	Zabytki starego Drezna	9

Patriotyczne aspekty działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w latach 1906–1921

Trudno byłoby znaleźć w podręcznikach do historii wzmiankę o Polskim Towarzystwie Krajoznawczym (1906–1950), poprzedniku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. A szkoda. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (PTK) odegrało w latach 1906–1921 znaczącą rolę w kształtowaniu postaw patriotycznych, przede wszystkim w społeczeństwie Królestwa Polskiego.

Interesująca nas organizacja, co warto podkreślić, miała korzenie wybitnie inteligentkie¹. W wypracowaniu koncepcji dużą rolę odegrali przyrodnicy, zwłaszcza zaś Kazimierz Jakub Kulwiec (1871–1942), pionier ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami. Wraz z nim założycielami Towarzystwa byli m.in. Aleksander Janowski (1866–1944) – urzędnik kolejowy, oświatowiec i publicysta oraz Karol Hoffman (1855–1937) – aktor, dziennikarz, literat².

Po pierwszych, nieudanych próbach zarejestrowania Towarzystwa, podejmowanych przed rokiem 1904, rzecz udało się dopiero w sytuacji odwilży politycznej, wywołanej wypadkami rewolucyjnymi z początku XX w. Zebranie organizacyjne odbyło się 1 czerwca 1906 r. w Warszawie, zalegalizowanie zaś nastąpiło 9 listopada tego roku. *Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego* zezwalała na działalność organizacyjną jedynie w Królestwie Polskim, określając trzy podstawowe cele:

- 1) *Zbieranie wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego.*
- 2) *Gromadzenie danych naukowych: geograficznych, fizjograficznych, antropologicznych, etnograficznych, statystyczno-ekonomicznych, archeologicznych, oraz zwią-*

¹ Zwróciła na to uwagę Wanda Skowron, *Miejsce nauki w procesie budowania zorganizowanego ruchu krajoznawczego w Kongresówce. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 1906–1916*, „Ziemia” 2002, ss. 15–38. Po II wojnie światowej, w związku z ideologią obowiązującą w pojałtańskiej Polsce, wygodniej było odwoływać się do korzeni lewicowych (robotniczych), które w ruchu krajoznawczym w niemałym stopniu uosabiał prezes Aleksander Janowski (średnie wykształcenie techniczne), postać zresztą autentycznie wybitna. Dlatego – tłumaczy W. Skowron – A. Janowski stał się synonimem krajoznawstwa, a inni działacze, o mniej *poprawnych* życiorysach, znaleźli się trochę w cieniu.

² Biogramy założycieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego można znaleźć w pracy A. Czarnowskiego, *Słynni krajoznawcy*, Warszawa 2006.

zanych z historią sztuki, dotyczących ziem polskich i krajów przyległych, historycznie lub geograficznie z nimi związanych.

- 3) Szerzenie wśród ogółu, a szczególnie wśród młodzieży, wiadomości dotyczących krajoznawstwa polskiego³.

Punkt 2 wskazuje na to, że krajoznawstwo traktowano jako dziedzinę wyjątkowo interdyscyplinarną, PTK zaś nosiło wszelkie cechy stowarzyszenia naukowego. Elitarność organizacji nie oznaczała jednak zamknięcia się na społeczeństwo. Rzecz nie do przecenienia w warunkach zaboru rosyjskiego. W związku z 20-leciem PTK – K. Kulwieć, syn powstańca 1863 r. i zesłańca syberyjskiego, wspominał: *Szerzenie oświaty wśród ogółu polskiego było prześladowane z całą zawziętością bezwzględności politycznej, a podejmowanie jakichś studiów naukowych dla dobra powszechnego było niedopuszczalne, jako mogące rzucać światło tam, gdzie utrzymywano ciemność, a tworzyć podwaliny życia narodowego Polski, tam gdzie lubowano się ruinami. Oświata i nauka, nie mogąc istnieć jawnie, spotykały się podziemiach konspiracji...*⁴

Oficjalną działalność PTK rozpoczęło 3 grudnia 1906 r. Pierwszym prezesem Zarządu został Zygmunt Gloger (1845–1910), etnograf, archeolog, historyk, autor *Encyklopedii Staropolskiej*.

Wśród działaczy-pionierów spotykamy wielu wybitnych przedstawicieli świata nauki i kultury, w tym profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu we Lwowie. Trochę przykładów. Kazimierz Czerwiński (1869 – zm. po 1945) – zoolog. Wincenty Hoser (1830–1907) – ogrodnik, pomolog. Piotr Hoser (1857–1939) – ogrodnik, pomolog, dendrolog. Bolesław Hryniewicz-ki (1875–1963) – botanik. Waław Jezierski (1868–1928) – geograf. Ludwik Krzywicki (1859–1941) – ekonomista, antropolog, etnograf, etnolog, socjolog. Jan Piotr Lewiński (1876–1939) – geolog. Stanisław Noakowski (1867–1928) – rysownik, malarz-architekt, pedagog, zwany *poetą architektury*. Eugeniusz Romer (1871–1954) – geograf, kartograf. Jan Samsonowicz (1888–1959) – geolog (ojciec historyka prof. Henryka Samsonowicza). Ludomir Juliusz Sawicki (1884–1928) – geograf. Oskar Sosnowski (1880–1939) – architekt i konserwator zabytków. Władysław Szajnocha (1857–1928) – geolog.

W 1924 r. członkiem honorowym Towarzystwa został Stefan Żeromski. Jest rzeczą znaną, że pisarz zadedykował *Puszcę Jodłową* prezesowi Aleksandrowi Janowskiemu. (Notabene do PTK należał Jan Zydler, kolega Żeromskiego ze szkolnej ławy, pierwowzór Zygiera w *Szyfowych pracach*, wówczas zaś reprezentant Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego). Publicystka Irena Kosmowska (1856–1932), zarazem działaczka społeczno-oświatowa, sekretarowała Komisji Etnograficznej. Na liście członków znajdujemy księgarzy i wydawców – Michała Arcta (zm. 1916) i jego syna Zygmunta Arcta (zm. 1935). Teraz nie dziwi, że *skład główny* i druk poszczególnych wydawnictw PTK odbywał się u Arctów, A. Janowski zaś pisał prace do cyklu „Moje książeczki” prowadzonego przez Marią Buyno-Arct (1877–1952), pisarkę nurtu dziecięco-młodzieżowego. Z kolei Eligiusz Niewiadomski (1869–1923), malarz, krytyk i hi-

³ *Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, Warszawa 1906, s. 1.

⁴ K. Kulwieć, *O naukowej działalności Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1926, nr 23–24, s. 353.

staryk sztuki, członek i prelegent PTK, bardziej znany jest jako zabójca prezydenta Gabriela Narutowicza.

Inteligencję uzupełniali reprezentanci ziemiaństwa oraz duchowieństwa. Od samego początku próbowano przyciągać do krajoznawstwa robotników, rzemieślników i chłopów. Do Towarzystwa zapisywali się przedstawiciele rodzin żydowskich, jak np. Michał Greim (1828–1911) – drukarz, fotograf, kolekcjoner, archeolog amator z Kamieńca Podolskiego, czy Maksymilian Heilpern (1856 – ok. 1925) – społecznik, pedagog, przyrodnik⁵.

Wyznawano apolityczność, pluralizm, uściślając zaś: *byli tam endecy i pepeesi i wszelakie partie i poglądy*. Eligiusz Niewiadomski – narodowiec. Ludwik Krzywicki – nie tylko naukowiec, ale także głośny działacz socjalistyczny, tłumacz dzieł Marksa. Irena Kosmowska (1879–1945) – córka – to nauczycielka, działaczka ruchu ludowego i oświatowego oraz niepodległościowego. Koegzystencja endeków, socjalistów czy ludowców stanowiła o sile organizacji i atrakcyjności kreowanego przez nią ruchu społecznego.

Z propagandą krajoznawczą wychodzono poza terytorium Królestwa Polskiego. Działo się tak m.in. dzięki powoływaniu przez Zarząd (zgodnie ze statutem) członków korespondentów. Mieszkali oni nie tylko w Królestwie Polskim, ale także w innych częściach Cesarstwa Rosyjskiego, na terenie Galicji czy Księstwa Poznańskiego. Słowem, tam Polska, gdzie są Polacy⁶.

O możliwościach PTK świadczyła – systematycznie rozbudowywana – struktura organizacyjna. Już w 1913 r., poza Warszawą, posiadano 26 oddziałów prowincjonalnych, a mianowicie: błoński, chełmski, częstochowski, grajewski, grójecki, jędrzejowski, kaliski, kielecki, koniński, kujawski (Włocławek), kutnowski, lubelski, łomżyński, łowicki, łódzki, miechowski, olkuski, ostrołęcki, ostrowiecki, piotrkowski, radomski, siedlecki, wieluński, Zagłębia Dąbrowskiego (Sosnowiec), zawierciański, zawkrzyński (Mława)⁷.

Również oddziały prowincjonalne grupowały przedstawicieli miejscowych elit społecznych i zawodowych. Ilustracją tego może być Oddział w Grójcu, utworzony w 1911 r.⁸ Prezesem został Stanisław Czekanowski (1868–1963)⁹, dziedzic Kośmina, brat sławnego antropologa Jana Czekanowskiego (1882–1965). Stanisław to działacz Centralnego Towarzystwa Rolniczego, prezes Towarzystwa Rolniczego Grójeckiego, delegat taksowy Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego, członek Rady Nadzorczej Cukrowni „Czersk”. Nazywano go *socjalpatriotą*. Dla dobra publicznego potrafił, bowiem, współpracować z reprezentantami wszystkich warstw społecznych i ugrupowań politycznych. Jego zainteresowania krajoznawcze skupiały się na przeszłości Grójca z czasów potopu

⁵ *Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, opracowali Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003, ss. 516, 578.

⁶ W. Skowron, *Mimo wojny – PTK w latach 1914–1918*, [w:], *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*, Warszawa 2006, ss. 18, 54–57.

⁷ Tamże, s. 13.

⁸ *Z Polskiego Tow. Krajoznawczego*, „Ziemia” 1911, nr 38, ss. 631–632.

⁹ G. Borkowska, *Czekanowski Stanisław*, [w:] *Słownik wiedzy o Grójeckiem*, pod redakcją Z. Szelaga, z. 9, Grójec 2000, ss. 10–15.

szwedzkiego i powstań narodowych, zapewne zajmował się też kwestią ludności polskiej na Warmii¹⁰. Posiadał rozliczne kontakty ze środowiskiem krajoznawczym w Królestwie Polskim, np. ze Stanisławem Thuguttem (1873–1941) i Kazimierzem Kulwieciem. Nieprzypadkowo jego syn, Jerzy Czekanowski, podjął w 1918 r. naukę w warszawskim gimnazjum Kulwiecia, wówczas prezesa PTK.

Przed I wojną światową Stanisław Czekanowski współdziałał na *półlegalnej* niwie PTK m.in. z Henrykiem Hołownią (1878–1955)¹¹ – pracownikiem i członkiem Zarządu Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych, w 1907 r. oddelegowanym z Warszawy do Grójca celem zorganizowania Oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych dla powiatu grójeckiego. W 1913 r. Hołownia, już sekretarz Oddziału PTK w Grójcu, poślubił Zofię Cierpisz, córkę Józefa Cierpisha, zatrudnionego w miejscowym Urzędzie Skarbowym, a zarazem PTK-owca.

Za pośrednictwem członków czynnych oraz członków korespondentów idea krajoznawcza docierała do najdalszych zakątków Ojczyzny. Czy to w Warszawie, czy w Grójcu – w modzie było hasło A. Janowskiego: *Przez poznanie do umiłowania – przez umiłowanie do czynów niezwykłych*.

Przeгляд patriotycznych aspektów działalności PTK wypada zacząć od znaku Towarzystwa, opracowanego w 1907 r. przez Mikołaja Wisznickiego (1870–1954), artystę malarza, grafika, fotografa. Obręcz z herbami stolic trzech zaborów – Warszawy, Krakowa i Poznania otacza ruiny zamku w Ogrodzieńcu. Symboliczne wezwanie do zjednoczenia ziem polskich w jeden organizm państwowy! Po latach A. Janowski komentował: *Z dumą możemy patrzeć, że nasz znak proroczo przewidywał zwycięstwo, i że my pierwsi zdobyliśmy się na tak śmiałe w ówczesnych warunkach godło*¹². Podobno władze rosyjskie, a później i niemieckie zakazały używać tego symbolu ziem polskich, lecz przetrwał on do czasów współczesnych. Skąd w znaku wzięł się Ogrodzieńiec? W 1885 r. młody Janowski, podczas wędrowki po Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej, doszedł do Ogrodzieńca. W księżycową noc, patrząc na uosabiającą minioną wielkość Polski pozostałości zamku, doznał krajoznawczej wizji: Polacy powinni zobaczyć i pokochać Ogrodzieńiec, a tym samym Ojczyznę¹³.

Pierwsza oficjalna wycieczka PTK odbyła się 2 czerwca 1907 r. do Puszczy Kampinoskiej, następnie w tym samym roku – do Żelazowej Woli i Czerska. Poprzez wypad, bliższe i dalsze, poznawano kraj, wraz z jego historią, zabytkami, przyrodą, bogactwami naturalnymi (itp.), zbliżano się do natury, do *Matki Ziemi*. Na wycieczkę składały się też elementy kulturalno-naukowe i towarzyskie. Tak było np. podczas wspomnianej eskapady do Czerska. 13 października 1907 r. (*w piękny jesienny dzień*) 172 osoby pojechały *kolejką grójecką* do Góry Kalwarii. Stąd piechotą udano się do Czerska, zbierając po drodze *okruchy urn na wydmie piaszczystej koło wiatraka*. W Czersku wysłucha-

¹⁰ S. Czekanowski, *Ludność polska na Warmii*, „Ziemia” 1913, nr 23, ss. 373–376.

¹¹ Z. Szelaąg, *Hołownia Henryk*, [w:] *Słownik wiedzy o Grójeckiem*, z. 11, Grójec 2002, ss. 31–33.

¹² Zob. W. Majdewicz, *Symbolika Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Barbakan”, 2007, nr 38 (177), ss. 50–59.

¹³ A. Janowski, *W Ogrodzieńcu*, „Ziemia” 1936, nr 5, s. 121.

no pogadanki o dziejach zamku, popisu chóru młodzieżowego oraz gry *utalentowanej skrzypaczki* – Danieli Krakowskiej, tudzież tańczono i bawiono się¹⁴. Nieraz historia zwiedzanej miejscowości, oglądanych zabytków nawiązywała do czasów dawnej wielkości i chwały Polski, czy konkretnego regionu, wyzwalając poczucie dumy narodowej. Na południowym Mazowszu szczególnym powodzeniem cieszył się właśnie Czersk. Tu działał Oddział PTK, tu lekcje historii regionalnej pobierali koledzy z Oddziału w Grójcu, np. Henryk Hołownia, który 29 czerwca 1912 r. poprowadzić miał wycieczkę z Grójca przez Warękę do Czerska.

Wędrowanie po Królestwie Polskim, zwłaszcza to z ambicjami (z fotografowaniem, wykonywaniem pomiarów czy zbieraniem wiadomości) stanowiło działalność mogącą, dla zaborcy, przypominać szpiegostwo. W 1912 r., w okresie napięcia stosunków pomiędzy Rosją a Austrią, przekonał się o tym Stanisław Thugutt, gromadzący materiały do przewodnika po kraju¹⁵. Przyszły minister Tymczasowego Rządu Ludowego, nie mając zezwolenia władz, poruszał się po terenie wyekwipowany w dwa aparaty fotograficzne, 12 niemieckich mapek sztabowych i liczne notatki o zwiedzanych miejscowościach. Zapewne tylko dzięki *zimnej krwi* uniknął aresztowania przez Rosjan jako tajny agent austriacki¹⁶. Podejrzana wydała się zaborcy wycieczka odprawiona przez warszawskich PTK-owców 16 listopada 1913 r. na Wołę. Piechurom wytknięto zamiar obchodzenia rocznicy Powstania Listopadowego i walk w obronie Woli z 1831 r.¹⁷ 23 czerwca 1914 r. rozpoczęła się, bez zezwolenia władz carskich, wycieczka *na Podole do Morza Czarnego i do porohów dniewprowskich*¹⁸.

Działalność wydawnicza rozpoczęto już w 1907 r. broszurą *Poznaj swój kraj* (z pracami Glogera, Heilperna, Janowskiego i Kulwiecicia), a także mapami wycieczkowymi Puszczy Kampinoskiej i Puszczy Białowieskiej oraz powiatu nowogrodzkiego. Publikowanie map umożliwiała promocję kartografii ziemi ojczystej wśród młodzieży i inteligencji. Nie zabrakło tu miejsca na konspirację. *Na posiedzeniach Towarzystwa mapa Polski, ukrytej pod nazwą Europy Środkowej, członka honorowego, prof. Pawła Sosnowskiego, była przedmiotem poważnych i gorących debat, owianych myślą wpojenia w umysły młodzieży pojęcia o ziemi rodzinnej, sprzęgniętej kulturą czasu i wysiłkiem pracy z duszą Polaka*¹⁹.

Wydawano przewodniki, wzorowane na *Wycieczkach po kraju* A. Janowskiego. W 1910 r., w „Ziemii”, S. Thugutt, powołując się na ustalenia prof. dr. Eugeniusza Romeira ze Lwowa, zauważył, że procentowo więcej prac krajoznawczych o ziemiach polskich ukazało się w językach obcych (niemieckim, rosyjskim, łacińskim czy angielskim) niż

¹⁴ *Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1907*, ss. 10–11.

¹⁵ S. Thugutt opracował m.in.: *Krótki przewodnik po Warszawie i okolicach*, Warszawa 1914; *Przewodnik po Królestwie Polskiem, cz. I, Kieleckie i Radomskie*, Warszawa 1914.

¹⁶ S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia Stanisława Thugutta*, Warszawa 1939, ss. 18–19.

¹⁷ A. Cz. Dobroński, *Powstanie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Okoliczności i problemy*, „Ziemia” (100 lecie powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–2006), Warszawa 2006, s. 71.

¹⁸ W. Skowron, *Mimo wojny...*, s. 21.

¹⁹ *Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1928*, s. 8.

w języku polskim²⁰. Nadrabiając zapóźnienia, PTK ogłosiło drukiem m.in. przewodniki dotyczące Druskiennik, Częstochowy, Kamieńca Podolskiego, Szwajcarii Kaszubskiej, Gdańska itd.²¹

Za pomnikowe osiągnięcie PTK należy uznać wydawanie od stycznia 1910 r. czasopisma popularnonaukowego „Ziemia”. Docierało ono – *ponad kordonami zaborców – do najodleglejszych zakątków kraju, przekraczając tym samym nakaz zawarty w »Ustawie PTK«, iż »Działalność Towarzystwa rozciąga się na Królestwo Polskie«*²². Wszakże nie wszystko przebiegało łatwo. S. Thugutt, kierownik literacki, wśród autorów współpracujących z pismem, w początkowej fazie jego istnienia, wymienia uznanych już naukowców: Ignacego Baranowskiego, Zygmunta Glogera, Wacława Nałkowskiego, Eugeniusza Romera, Ludomira Juliusza Sawickiego. Uczeni traktowali „Ziemię” – na ogół – z życzliwością. Z drugiej strony, nad czym bolał Thugutt, nie wszyscy *poważni naukowcy* chcieli pisać artykuły, czyli tym samym wzorować się na fizyku irlandzkim, Johnie Tyndallu (1820–1893), który *nie wstydził się wygłaszać odczytów do robotników*. (...) *Gorzej jeszcze było z czytelnikami: o zaleceniu wprowadzenia pisma do szkół w zaborach rosyjskim i niemieckim nie było co marzyć, w austriackim szło to tępo i nie dawało wielkich wyników. To też wydawnictwo było ciągle deficytowe, kiedy różne luksusowe ale zgoła beztreściowe wydawnictwa zbierały pokaźne zyski*²³. Abstrahując od tych niuansów, skądinąd ważnych, trzeba przyznać, że właśnie przez „Ziemię” zbliżano społeczeństwo, zwłaszcza inteligencję, do polskiej twórczości naukowej – i to tej na wysokim poziomie. Ogłaszane przez redakcję konkursy rozbudzały pasję naukowe wśród czytelników. Dowodem na aktywność prowincji, także w dziedzinie z początku mniej popularnej historii, jest działalność i dorobek farmaceuty Michała Rawity-Witanowskiego (1859–1943), prezesa Oddziału w Piotrkowie Trybunalskim, autora monografii Łęczycy, Kłodawy i jej okolic, pioniera muzealnictwa²⁴.

W latach 1913–1917, pod szyldem PTK, ukazały się cztery tomy „Pamiętnika Fizjograficznego”, poświęconego antropologii, archeologii, botanice, etnografii, geologii, geografii, meteorologii, zoologii. Zamieszczano w nim wyniki prac badawczych – prowadzonych z inspiracji oraz przy finansowo-organizacyjnej pomocy Komisji Fizjograficznej. O współpracę z Towarzystwem zabiegało wielu pasjonatów i pracowników nauki, np. M. Giedroyc, badający faunę pijawek na Polesiu.

Wydawano *bardzo tanie broszurki z odczytami o treści krajoznawczej* i – przede wszystkim – pocztówki *naszych zamków, puszczy, ziem, krajobrazów, typów ludowych*

²⁰ S. Thugutt, dz. cyt., s. 155.

²¹ Zob.: *Przewodnik po Częstochowie i okolicy z 40-ma ilustracjami, planem m. Częstochowy i mapą okolic*, praca zbiorowa, Warszawa 1909; S. Grzegorzewski, *Przewodnik po Druskiennikach i okolicy z 30 rysunkami, mapą i planem*, brak daty wydania; A. Majkowski, *Zdroje Raduni. Przewodnik po tak zw. Szwajcarii Kaszubskiej z mapą i 22 ilustracjami*, Warszawa 1913; T.A. Kruszyński, *Przewodnik po Gdańsku i okolicy*, Warszawa 1914.

²² W. Skowron, *Miejsce...*, s. 22.

²³ S. Thugutt, dz. cyt., s. 20.

²⁴ *Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1928*, s. 12.

lub ludzi w poznaniu kraju dobrze służących²⁵. Pozytywny wpływ na artystyczną formę pocztówek wywarł M. Wisznicki, autor znaku PTK, ceniony także jako ilustrator książek. Zwraca uwagę wszechobecna symbolika patriotyczna: sztandary, zbroje husarskie, herby, ozdobniki typowe dla regionów. *Pocztówki przechowywano pieczołowicie w rodzinnych albumach i oglądano w skupieniu jako istotny przedmiot obcowania z ukochaną Ojczyzną*²⁶.

Klasyczne formy działalności PTK to: odczyt, pogadanka, staropolska gawęda – w wykonaniu wybitnych naukowców, pisarzy, publicystów, społeczników. Prelekcje ubarwiano przezroczami. Tematy były najróżniejsze, niektóre wystąpienia zresztą publikowano w serii „Pogadanki z przezroczami” jako wzorce dla oddziałów prowincjonalnych. Dość szybko zainteresowano się możliwościami tkwiącymi w filmie, stanowiącym najnowszy środek przekazu, wykorzystywany jednak jeszcze nieczęsto.

Dużo pożytku przynosiły wystawy. W 1911 r. przez miesiąc można było w sali Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie oglądać Wystawę Polskiego Zdobnictwa Ludowego. Przedsięwzięcie zaktywizowało kulturotwórczo wszystkie warstwy społeczne. Na wezwanie Komisji Etnograficznej PTK, eksponaty nadesłały oddziały prowincjonalne, przede wszystkim zaś Oddział w Łowiczu, gdzie wraz z Anielą Chmiełińską znacznym zaangażowaniem wykazali się tamtejsi księża. Odezwali się prywatni kolekcjonerzy. Wystawę zwiedziło 25 000 osób. Pod wpływem odniesionego sukcesu rzucono hasło urzędującej następnej wystawy. Zorganizowana w 1912 r. Wystawa *Krajobraz Polski* stała się, jak ocenia W. Skowron, *największą manifestacją patriotyczną i artystyczną*²⁷.

W 1912 r., za wyjątkiem oddziałów w Grójcu, Łapach, Wieluniu i Kutnie, przy wszystkich pozostałych funkcjonowały muzea krajoznawcze. Na dzień 31 grudnia 1913 r. posiadały one 26 131 muzealiów, które w tym roku obejrzało 8 865 osób²⁸. W 1912 r. niepokój zaborcy wzbudziła sprawa inwentarza muzeum PTK w Warszawie (lokal przy al. Jerozolimskich 29), niby przyrodniczego, a w istocie służącego krzewieniu uczuć patriotycznych²⁹. Warszawska placówka posiadała wówczas działy poświęcone: archeologii, botanice, etnografii, geologii, mineralogii, numizmatyce, zoologii. Sam fakt istnienia tego typu zespołów nabierał szczególnego znaczenia, zwłaszcza na prowincji, o czym przekonuje muzeum ks. J. Wiśniewskiego w Radomiu. *Poza celami ściśle muzealnymi, spełniało ono rolę centrum życia okolicy, nie tylko krajoznawczego, ale i patriotycznego*³⁰.

Prowadzono akcje ochrony przyrody i ochrony zabytków. Przy PTK funkcjonowała Komisja Ochrony Osobliwości Przyrody. S. Thugutt, opisując w 1910 r. w „Ziemi” smut-

²⁵ Tamże, s. 10.

²⁶ A. Czarnowski, *Pocztówki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Obraz ojczystego kraju i źródło tożsamości narodowej. Rys historyczny i katalog*, Warszawa 2003, s. 4.

²⁷ W. Skowron, *Miejsce...*, ss. 28–30.

²⁸ S. Szymański, *Muzea Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–1950*, Warszawa 1990, s. 20.

²⁹ A.Cz. Dobroński, dz. cyt., s. 71.

³⁰ S. Szymański, dz. cyt., s. 123.

ny los zamku w Broku, tak spuentował sposób myślenia Polaków: *O jedną starą ruinę mniej, o jedną nową oborę ze starych cegieł więcej. Oto wszystko*³¹.

Okazją do popularyzacji historii ojczystej oraz idei krajoznawczej były tzw. okrągłe rocznice.

Rok 1910 r. to oczywiście 500. rocznica bitwy pod Grunwaldem. W 1410 r. Polacy byli lepszymi krajoznawcami od Krzyżaków i dlatego zwyciężyli! Wyznający tę tezę, S. Thugutt, tłumaczył: *Wiemy, jak wielką wagę do tego przywiązywano podówczas, jak wiele poświęcono starania dla poznania nie tylko swojego, ale i cudzego terenu przyszłej wojny, jak wywiadowcy polscy chodzili w Prusach, jak badali stosunki, ludzi, twierdze, przejścia, środki, zapasy. Z pomocą dawnych (lepszyc) czasów publicysta „Ziemia” krytykował rodaków za niski poziom wiedzy o własnym kraju. Inteligentni Polacy początku XX w. lepiej znają Paryż, czy miasta szwajcarskie, niż Poznań. A cóż dopiero mówić o miastach powiatowych!*³²

W 1910 r. trochę w cieniu Grunwaldu pozostawała 600. rocznica urodzin króla Kazimierza Wielkiego. W Piotrkowie Trybunalskim uczczono ją pogadanką wygłoszoną przez Michała Rawitę-Witanowskiego³³.

Wysokim poziomem merytorycznym charakteryzowało się obchodzenie rocznic w Grójcu.

2 czerwca 1912 r. (w niedzielę) staraniem miejscowego Oddziału PTK urządzono obchód ku czci Zygmunta Krasieńskiego (1812–1859), w stulecie urodzin³⁴. Odczyt „Stanowisko Zygmunta Krasieńskiego w literaturze polskiej” wygłosił dr Manfred Kridl (1882–1957), historyk i teoretyk literatury, edytor, a wówczas nauczyciel gimnazjalny w Warszawie. Tego dnia do Grójca, wraz z aktorką Trembińską-Nowakowską, przyjechał aktor (i reżyser) Konstanty Tatariewicz. Wspólnie deklamowali fragmenty utworów Krasieńskiego i odegrali jedną ze scen *Irydiona*, dramatu zasadniczo rozgrywającego się w III w. n.e. Idzie o sławną scenę *pod krzyżem*. Obudzony ze snu po 16 wiekach u stóp krzyża na arenie Colosseum Irydion, pouczony przez Boga, ma pójść do *ziemi mogił i krzyżów*, którą pozna *po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci – po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców*. Grójecka (intelligenckoziemiańska) publiczność zapewne właściwie odczytała przesłanie: Irydion pójdzie do Polski.

W 1912 r. przypadła też 300. rocznica śmierci grójeckiego luminarza – ks. Piotra Skargi. Już w 1911 r. założono w Grójcu ochronę jego imienia, którą opiekował się ks. Tomasz Wieczorek (członek PTK). W międzyczasie wystąpiono do władz carskich z prośbą o zgodę na wzniesienie pomnika jezuity, mającego stanąć na skwerze przed miejscowym kościołem parafialnym. *Plany już były wypracowane i wraz z podaniem*

³¹ S. Thugutt, dz. cyt., ss. 155–160.

³² Tamże, ss. 150–155.

³³ Tekst pogadanki opublikowano: *O Kazimierzu Wielkim w opowiadaniach ludu: odczyt wygłoszony w 600 rocznicę urodzin tegoż króla – z przezroczami firmy „Światłocień” w Warszawie, Piotrków Trybunalski 1910.*

³⁴ „Ziemia” 1912, nr 26, s. 431.

przesłane do Warszawy, skąd znów do Petersburga, gdzie oparło się o ministerja spraw wewnętrznych i wyznań, i wreszcie przyszła odpowiedź odmowna³⁵. Wśród inicjatyw, które w 1912 r. doszły w Grójcu do skutku, była impreza ku czci autora *Kazań sejmowych* zorganizowana przez Oddział PTK w dniu 31 marca (w niedzielę). Referat o Skardze wygłosił dr Henryk Bolcewicz. Należy się wyjaśnienie, kim była owa nietuzinkowa postać. Najpierw – ksiądz, proboszcz w parafii Żyrmuny na Wileńszczyźnie, pisarz, który współpracę z pepeesowskim pismem „Ogniwo” oraz książkę *Stosunki kościelne na Litwie: listy otwarte księdza do księży* (Lwów 1900, Monachium 1905) przyplacił zawieszeniem w obowiązkach kapłańskich. Następnie zaś – dr filozofii, na podstawie pracy *Kant a Hume*. W 1910 r. Stanisław Czekanowski, znany nam już jako dziedzic Kośmina i prezes Oddziału PTK w Grójcu, zaangażował go na wychowawcę swego syna Jerzego oraz córek Marii i Anny. Miał o nim dobrą opinię: *nadzwyczaj wartościowy człowiek, nasz dobry znajomy od lat 6-ciu czy 7-miu. Pan Henryk zdominował życie intelektualne dworu w Kośminie*³⁶. Co takiego powiedział w Grójcu bohater niniejszego wtrętu? „Ziemia” odnotowała co następuje: *W swej obszernej i źródłowo wyczerpującej pracy przedstawił prelegent ks. Skargę – jako mówcę, działacza i człowieka. Oddając Skardze cześć jako mówcy i człowiekowi, p. Bolcewicz potępia go jako działacza politycznego, twierdząc – iż w znacznej mierze przyczynił się do naszego upadku politycznego*³⁷.

Na tym nie skończyła się przygoda byłego księdza ze Skargą. 10 września 1912 r. okraślił on swoim wystąpieniem spotkanie PTK w Warszawie, co 12 września zrelacjonował „Kurier Warszawski”. Bolcewicz docenił zasługi jezuita dla polskiego piśmiennictwa i krasomówstwa, *czystość i niepokalaność charakteru i gorące serce, lecz zarazem wykazywał zgubne skutki jego działalności politycznej. Wyziera syn Loyoli, a potem dopiero syn ojczyzny. Ks. Piotr nietolerancją swoją, skrajnością religijną, korzystając ze swych wpływów na Zygmunta III i dwór, był przyczyną potępienia konfederacji warszawskiej, zmiany pierwotnych postanowień tolerancyjnych sejmu 1606 i zerwania tegoż sejmu i wprowadził politykę Polski na drogę, która ją doprowadziła do zguby, do spełnienia się jego własnych prorocत्व. **Iluż jednak działaczy polskich w dawnych wiekach i w obecnych również myli się w najlepszej wierze w przekonaniach swoich*** [podkreślenie autora]³⁸. Adam Czesław Dobroński twierdzi, że właśnie ostatnie zdanie stanowiło, dla służb carskich, dowód zaangażowania się PTK w politykę. W sprawę włączył się oberpolicmajster warszawski, przebieg dochodzenia nadzorował urząd warszawskiego generała-gubernatora. Prezes Kazimierz Kulwieć tłumaczył Rosjanom, że wykład miał jedynie przygotować słuchaczy do odbycia wycieczki krajoznawczej do Grójca, Bolcewicz zaś poruszał głównie wątki geograficzne, mówił o pamiątkach po Skardze znajdujących się w grójeckim kościele parafialnym, nie dotyczył kwestii politycznych.

³⁵ W.S. Laskowski, *Grójec. W 500-letnią rocznicę wyniesienia do godności miasta*, Grójec 1919, ss. 12–13. Pomnik Skargi stanął w Grójcu dopiero w 1996 r. Jego autorem jest Andrzej Renes.

³⁶ *Grójeckie we wspomnieniach. Fragmenty z pamiętnika »Roczniki długiego żywota mego« Stanisława Czekanowskiego*. Seria IV. Wybór, wstęp i przypisy Z. Szelağ, Grójec 2004, ss. 64–65, 70.

³⁷ „Ziemia” 1912, nr 16, s. 259.

³⁸ Cyt. za: A.Cz. Dobroński, dz. cyt., ss. 70–71.

Sprawę warszawskiego odczytu wyjaśniano do listopada 1912 r. PTK uniknęło surowych represji, może i rozwiązania.

Pan Henryk raczej na *aferze* nie ucierpiał. Jego nazwisko figuruje na liście członków przyjętych do PTK w roku 1914³⁹. Mieszkając na ziemi grójeckiej, wybierał się na wędrowniki, podczas których fotografował krajobrazy. (Zrobione przez niego zdjęcie, opatrzone podpisem: *Z okolic Głuchowa, pow. grójecki*, w 1914 r. zostało opublikowane w „Ziemi”⁴⁰). Marzył o książkowym wydaniu referatu o Skardze, o czym tak wspomina działacz społeczny Stanisław Stempowski: *Kiedy był w Kośminie pod Grójcem, miejscu urodzenia Skargi, z racji jakiejś rocznicy wielkiego kaznodziei napisał o nim rozprawę bardzo krytyczną, odzierającą go z nimbu jako szkodnika jezuickiego; drukować jej niestety nie było możliwości w naszej atmosferze, gdzie Stanisław Szczepanowski został nie tylko świętym, ale patronem Polski!*⁴¹ 26 sierpnia 1913 r. Bolcewicz został nauczycielem dzieci księcia Zdzisława Lubomirskiego, dziedzica dóbr Mała Wieś pod Grójcem⁴².

Wycieczka na Wołę, muzeum przyrodnicze, kontrowersyjny odczyt... A przecież można by wskazać i inne rzeczy, które nie podobały się Rosjanom, jak idea budowy domu krajoznawczego w Warszawie, czy nieomal tajna praca Sekcji Popularyzowania Wiedzy Krajoznawczej wśród Młodzieży. Nad Towarzystwem ciągle wisiał miecz Damoklesa. Atmosferę niepewności potwierdza A. Janowski, tłumacząc: *Otrzeźwiający z przerażenia, biurokracja zaczęła żałować swego liberalizmu i krępować pracę nawet w granicach zatwierdzonej ustawy. Podejrzliwość wzrastała, a jeden z dostojników mówił: »Krajoznawstwo? To ukryta propaganda polska, należałoby już raz zamknąć tę placówkę«*⁴³. S. Thugutt uznał, że w czasach zaboru rosyjskiego PTK *było przecie nie czym innym, jak jeszcze jednym sposobem budowania Polski od dołu, Polski, którą się przemycało między wierszami, o której się mówiło nie tylko jako o wspomnieniu historycznym, ale jako o żywym, choć tak straszliwie pokaleczonym organizmie. Może ten sposób budowania był mały i niepewny, skoro jedno proste rozporządzenie general-gubernatora mogło w każdej chwili położyć wszystkiemu kres, ale w tym czasie 1910–14 niewiele więcej pozostawało w Kongresówce do zrobienia, jak nie dać zasnąć duszy narodu. Może to można było robić lepiej: robiliśmy jakeśmy umieli i mogli najlepiej, nie wierząc zgola, żeby wieko polskiej trumny zatrasnęło się na zawsze*⁴⁴.

Tymczasem wybuchła I wojna światowa. PTK brało udział w pracach Komitetu Obywatelskiego m.st. Warszawy. Poprzez opiekę nad młodzieżą szkolną pochodzącą z różnych warstw społecznych przyczyniano się do demokratyzacji życia społecznego⁴⁵.

³⁹ Sprawozdanie tymczasowe z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w roku 1914, s. 4.

⁴⁰ „Ziemia” 1914, wkładka do nr 5.

⁴¹ S. Stempowski, *Pamiętniki 1870–1914*, Wrocław 1953, s. 271.

⁴² *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*. Do druku przygotował J. Pajewski. Objaśnienia opracowała A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, ss. 66, 70, 98, 311.

⁴³ Cyt. za: A.Cz. Dobroński, dz. cyt., s. 62.

⁴⁴ S. Thugutt, dz. cyt., s. 20.

⁴⁵ Zob. W. Skowron, *W półcieniach półjawności. Prace PTK wśród młodzieży i dzieci*, „Barbakan” 2000, nr 33 (172), ss. 55–59.

Okupacja niemiecka (1915–1918) stworzyła na ziemiach Królestwa Polskiego stosunkowo korzystne warunki do rozwoju życia narodowego, samorządowego i kulturalnego, oznaczała rozluźnienie cenzury. PTK-owcy mogli podejmować, jawnie, nawet najtrudniejsze tematy, w tym i kwestię niepodległości. W sprawozdaniu za rok 1915 czytamy: *W drugim roku potężnej burzy dziejowej, szalejącej na całym niemal obszarze Europy, a przede wszystkim i najboleśniej na ziemiach polskich, wśród zgliszcz i mogił dążyło Polskie Towarzystwo Krajoznawcze do swoich celów, wnosząc, wspólnie z innymi, grupy Polski rozbitej, by stanął nowy gmach: obszerny jak dawna całość państwowa nasza, jasny, jako to słońce oświaty powszechnej, polskiego ducha płomieniem rozjaśnione*⁴⁶.

Przez oświatę do niepodległości! 17 września 1915 r., wkrótce po zajęciu przez Niemców Warszawy, A. Janowski, na posiedzeniu Sekcji Geograficznej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, przedstawił referat *Pierwiastek narodowy w nauczaniu geografii*, opublikowany – w formie broszury – przez PTK jeszcze w tym samym roku⁴⁷. Prelegent z radością przyjął koniec okupacji rosyjskiej, widząc w nim koniec dławienia polskiego życia narodowego, szczególnie zaś oświaty. Rewolucja 1905 r. przyczyniła się wprawdzie do *unarodowienia szkół polskich*, lecz Rosjanie z całą zazdrością *stugłowego smoka zachowali jeszcze w swych chciwych szponach wykład historii i geografii, aby tylko nie dopuścić wpływów polskich w tych gałęziach wiedzy*. W rosyjskiej szkole geografia (*najpiękniejsza z nauk*) oderwana była od życia, polegała na *przenudnym wyliczaniu gór, rzek, miast, guberni*. Według Janowskiego, nauczyciela gimnazjów warszawskich, właśnie geografia powinna być uznana za fundament wiedzy ogólnej i *pierwszy etap kształcenia narodowego*. Geografia umożliwia: *pojmowanie wydarzeń i procesów historycznych; uprawianie archeologii, etnografii, historii kultury i historii sztuki; właściwy odbiór literatury i muzyki (np. Szopena)*. W wykład *najpiękniejszej z nauk* trzeba włączyć *uczucie miłości do kraju i praktyczne stosowanie otrzymanych wiadomości*. Na pozór te dwa pierwiastki *wykluczają się wzajemnie, w rzeczywistości zaś są one wmarzonym dopełnianiem się wzajemnym w sumie obowiązków patrioty i dzielnego obywatela*. Lekcja geografii – poprzez zaznajamianie uczniów z danymi statystycznymi, z osiągnięciami rodaków na innych kontynentach – będzie remedium na polskie kompleksy, czynnikiem dumy narodowej. *Należy budzić w sercu dziecka poczucie wielkości ojczystego kraju, bo kto wie, czy nasza bierność nie wynika po części i z tego, że sami siebie lekceważymy i nie doceniamy naszych istotnych wielkości*. Janowski wyznacza szkole powinność krzewienia miłości ojczyzny, twierdząc za ks. Janem Gralewskim: *Wszystkie nauki udzielane w szkole niech Polskę mają za cel główny poznania i ukochania*.

W drugim roku wojny godnie uczczono 500. rocznicę urodzin historyka Jana Długosza. Staraniem PTK ukazała się praca Bolesława Olszewicza, pod wielce wymownym tytułem: *Jan Długosz, ojciec krajoznawstwa polskiego*. Księżna Maria Zdzisławowa Lubomirska z Małej Wsi, chlebodawczyni dra Bolcewicza, tak opisała w swoim pamiętniku wydarzenie, jakie miało miejsce 1 grudnia 1915 r. w Warszawie: *Dziś wieczór byłam ze*

⁴⁶ *Sprawozdanie tymczasowe z działalności Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie za 1915 rok*, s. 1.

⁴⁷ PTK wydało także prace W. Nałkowskiego: *Terytorium Polski historycznej jako indywidualność geograficzna*, Warszawa 1912 i *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, t. 1, Warszawa 1913.

Zdzisiam na obchodzie pięćsetnej rocznicy urodzin Jana Długosza. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze ułożyło dobór krótkich odczytów w sali Muzeum Handlu i Przemysłu, zakończonych świetlnymi obrazami. Bardzo nudne przemówienia, ale sala pełna. W pierwszym rzędzie fotel księcia Prezydenta i moje krzesło obok purpury arcybiskupiej; publiczne dzięki za naszą obecność⁴⁸. Żonie prezydenta m.st. Warszawy nie przypadły do gustu referaty A. Janowskiego, K. Tymienieckiego i Z. Wolskiego?

Ważną cezurę stanowił rok 1916. Pierwszy spektakularny przejaw odradzania się polskiego życia narodowego pod okupacją niemiecką to obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja. PTK zorganizowało odczyty: *O Konstytucji 3 Maja* prof. Henryka Stanisława Mościckiego (1881–1952), *O Komisji edukacyjnej* Kazimierza Bogdana Konarskiego (1886–1972), wówczas wykładowcy historii powszechnej na Uniwersytecie Warszawskim. Po akcie 5 listopada *wolna Polska* wydawała się realniejsza i zaczynało już myśleć o jej *urządzaniu*. 6 grudnia, podczas jubileuszu 10-lecia PTK, A. Janowski wygłosił mowę pełną ideologii demokratyczno-socjalistycznej. Znajdował się, bowiem, jak zauważa Wanda Skowron, pod wpływem haseł głoszonych przez PPS-Frację Rewolucyjną, działającą w Komitecie Naczelnym Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych. *Wujaszek* namawiał do oparcia się *o szerokie masy ludowe, bez których wszelkie poczynania, we wszelkich dziedzinach tchną pewną egzotykę i anemię*. Przepowiadał, co będzie najważniejsze w Odrodzonej. *Pierwszym krokiem do objęcia gospodarki musi być najszerze poznanie terenu i warsztatu pracy, bez czego gospodarka fatalne może robić błędy*. Pomocne będzie opracowanie *Monografii Wisły*, mającej być opisem *kregosłupa Ziemi Polskich*. Janowski deklarował: *Krajoznawcy (...) pierwsi obalą mur obojętności narodowej chłopu, rozbudzą miłość do ziemi i szacunek do dziejów ojczystych*⁴⁹.

Pan Aleksander trochę przesadził z tą potrzebą wdrażania chłopu w *miłość do ziemi*, wszakże w materii uświadamiania narodowego i obywatelskiego pozostawało jeszcze dużo do zrobienia. Kiedy w Grójcu odczytano publicznie akt 5 listopada, ogłaszający niepodległość Polski bez określenia granic, w sposób znamieny zareagowali włościanie. Oddajmy znów głos księżnej Lubomirskiej: *Po czym wywieszono Polską chorągiew, na który to widok przerażeni chłopci poczęli zmykać jak diabeł przed święconą wodą*⁵⁰. Zatem grójcecy PTK-owcy nie dotarli ze swoją propagandą do wszystkich warstw społecznych.

Budzenie *szacunku do dziejów ojczystych* stanowiło domenę Anny Czerwińskiej (1875–1928), autorki popularnych opowiadań historycznych. Czerwińska tłumaczyła: *Jeżeli ten, kto nie zna swego gospodarstwa nie może dobrze gospodarować, to i Polacy, żeby być dobrymi gospodarzami swego kraju, powinni ten kraj znać, powinni nie tylko wiedzieć, co się teraz dzieje, ale co się działo dawniej i bardzo dawno temu*⁵¹. Przypo-

⁴⁸ *Pamiętnik księżnej...*, s. 287.

⁴⁹ W. Skowron, *Mimo wojny...*, ss. 40–42. Trzeba zauważyć, że krajoznawcy poważnie myśleli o pozy-skaniu dla swojej idei całego społeczeństwa. W 1913 r. A. Chętnik i L. Sawicki opublikowali pracę *Dla krajoznawstwa: książeczka z rys. dla ludu i młodzieży*.

⁵⁰ *Pamiętnik księżnej...*, s. 427.

⁵¹ A. Czerwińska, *Za Piastów i Jagiellonów. Pogadanki z przezrociami*, Warszawa 1919, s. 3.

minała, w lapidarnej formie, posługując się przezroczeniami (obrazy Matejki i Grottgera), wspaniałe wydarzenia i świetlane postaci. Historia Polski, w jej wydaniu, jest idealistyczna. Polacy nigdy nie prowadzili wojen zaborczych, a jedynie w obronie własnych granic, w tzw. potrzebie. Znakomici wodzowie: od Bolesława Chrobrego do Jana Sobieskiego! Waleczna szlachta! Do tego chłop Bartosz Głowacki, mieszczanin Jan Kiliński i Żyd Berek Joselewicz! *Wierzimy wszyscy – twierdziła Czerwińska – że Polska musi zmartwychwstać, że będzie wielka, silna i potężna jak za Jagiellonów. Wierzimy, że się tak stać musi*⁵².

Rok 1917 upłynął pod znakiem 100. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Urządzono obchód kościuszkowski. Ukazała się praca A. Janowskiego – *Kochaj Kościuszkę!* Dwa razy powtórzono, wygłoszony już w poprzednim roku, cykl odczytów „Sto lat rządów rosyjskich w Polsce” historyka Henryka S. Mościckiego; profesor poprowadził też cykl „Kościuszko na tle epoki współczesnej”⁵³. Podczas I wojny światowej Mościcki bardzo mocno włączył się w popularyzację historii, zwłaszcza wiedzy o relacjach polsko-rosyjskich, w których się specjalizował. Sam określał siebie mianem *niepodległościowca*.

Nadszedł rok 1918.

Aleksander Janowski nigdy nie zapomniał o pracy od podstaw. W serii: „Moje książki” ukazała się jego broszurka *Kto ty jesteś?*, zawierająca pozornie proste prawdy. *Każdy więc człowiek, co w domu u siebie z dziećmi rozmawia po polsku, jest Polakiem. [...] A Lwów, a Lublin, a Poznań, a Włocławek, a Częstochowa? [...] Wszystko to trzeba kochać, bo to nasze miasta, a koło nich nasze wsie, a w miastach i wsiach nasi ludzie, Polacy.*

W czerwcu Sekcja Miłośników Warszawy urządziła w kamienicy Fukierów obchód ku czci generała Jana Henryka Dąbrowskiego, w 100. rocznicę śmierci. Prof. Mościcki miał cykl wykładów „Dąbrowski i Legjony”⁵⁴. Legiony polskie we Włoszech... Legiony Piłsudskiego... Co za dziejowa analogia!

W Piotrkowie Trybunalskim wchodzono w rolę prawowitego gospodarza kraju. W październiku Komitet Odbudowy Zamku Piotrkowskiego wystarał się u władz okupacyjnych o usunięcie z zamku wojska i oddanie tegoż zabytku pod opiekę PTK. 3 września 1918 r. wydano odezwę do społeczeństwa, zaczynającą się od słów: *Wpóśród rozgwaru wojennego, gdy kładziemy podwaliny na odbudowę Niepodległego Państwa Polskiego, niechże widomym znakiem dźwigania majestatu dawnej Rzeczypospolitej będzie dla nas powstający z ruin Zamek Piotrkowski. [...]*

Oto pod stropami tych komnat, gdzie przez wiek cały niewoli rozbrzmiewała obca nam mowa, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze pragnie rozniecić nowe ognisko tak potrzebnej dla nas oświaty. I tu, jak na starym Wawelu, mają znaleźć przytułek pamiątki narodowe gromadzone dotąd skrzętnie w Muzeum Krajoznawczem, przystępny dla wszystkich księgozbiór z czytelnią, oraz ocalone podczas wojny dawne akta i dokumenty polskie. Gdy rozpoczynała się akcja gromadzenia funduszków, nad zamkiem powie-

⁵² A. Czerwińska, *Świętość Polski i bohaterstwo Polaków. Pogadanki z przezroczeniami*, Warszawa 1919, s. 15.

⁵³ *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Sprawozdanie za rok 1917*, ss. 5, 7.

⁵⁴ *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Sprawozdanie za rok 1918*, ss. 7, 9.

wała już polska chorągiew narodowa⁵⁵. Uroczyste otwarcie placówki muzealnej PTTK w Piotrkowie Trybunalskim nastąpiło 15 lutego 1922 r.

Na terenie Kongresówki, w przeddzień niepodległości, szczególnie ważne było zapoznanie społeczeństwa z podstawowymi zasadami funkcjonowania państwa demokratycznego. W 1918 r. zajmował się tym Marian Bronisław Godecki (1888–1939), działacz oświatowy, nauczyciel fizyki, chemii i przyrody ożywionej w prywatnych szkołach średnich Warszawy oraz organizator oświaty pozaszkolnej. W Oddziale PTK w Łowiczu poprowadził odczyty: *O prawach i obowiązkach obywateli Wolnej, Zjednoczonej Polski; O Sejmie Ustawodawczym; Obowiązek wyborczy; Technika wyborów*. Podobno odczyty te, tak ważne i doniosłe w obecnym momencie dziejowym, mało zainteresowały mieszkańców, a kasie dały znaczny niedobór⁵⁶.

Z kolei lokal Oddziału w Żbikowie (dziś Pruszków) stał się placówką kulturalną życia miejscowości. Korzystały z niego różne instytucje, jak: *Straż Ogn., P.O.W., Straż Obywatel., Komisje wyborcze itp.* Tutaj też odbywały się koncerty, odczyty, wieczory dyskusyjne, zebrania towarzyskie. Wysłuchano prelekcji: *Chelmszczyzna; Ogólne zasady ustroju państwowego; Walki Legjonów*⁵⁷.

Niemcy nieźle orientowali się, o co w tym wszystkim idzie; próbowali monitorować PTK. Działo się tak np. w podwarszawskim Tarczynie. *Nowo utworzony Oddział Tarczyński był zachęcany do pracy nawet przez żandarmów niemieckich, obawiających się czy nie prowadzi jakiej akcji tajnej, ale żadnej ani jawnej, ani tajnej działalności nie prowadził*⁵⁸.

Zatem bez udziału krajoznawców z Tarczyna spełniło się to, co przepowiadała Anna Czerwińska, przypominając legendę o rycerzach śpiących w Tatrach, czy *prorocze wezwanie Mickiewicza, który błagał Boga o powszechną wojnę za wolność ludów*. Ziścił się dzień 11 listopada 1918 r. *Nareszcie! Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi w końcu roku sprawozdawczego: okupanci opuścili kraj, Polska została Wolną! Radość napelniła piersi nasze, lecz gości tam żal, że nie wszyscy nasi członkowie tego radosnego dnia doczekali*⁵⁹.

Szkoła patriotyzmu, w wydaniu PTK, dobrze zdała egzamin praktyczny jesienią 1918 r.

Koło Akademickie PTK, działające w Warszawie, 7 listopada *zawiesiło swą działalność, młodzież bowiem wstąpiła w szeregi Armii Ojczyстей*. Podobnie rzecz wyglądała z Kołem Młodzieży Rzemieślniczej: *W Listopadzie skład osobisty Koła uległ znacznej zmianie z powodu wstąpienia do Wojska Polskiego znacznej grupy członków Koła młodzieży rzemieślniczej, która z całą gotowością swój obowiązek patriotyczny spełniła*. Na skutek zaciągu do wojska osłabła aktywność Oddziałów w Czersku, Żbikowie

⁵⁵ Tamże, ss. 23–25.

⁵⁶ Tamże, s. 22.

⁵⁷ Tamże, s. 28.

⁵⁸ Tamże, s. 29.

⁵⁹ Tamże, s. 3.

(skarbnik p. Ptasznik i duża grupa młodzieży wstąpili do wojska, starsi porwani zostali polityką chwili) i w innych miejscowościach⁶⁰.

W dniu 11 listopada w Płocku dobrze sprawił się miejscowy burmistrz Aleksander Maciesza, znany działacz PTK⁶¹.

W Grójcu rozeszły się drogi dwóch krajoznawców: Henryka Hołowni i Stanisława Czekanowskiego. Pierwszy z nich, peowiak, naczelnik grójeckiego oddziału Straży Ogniowej 11 listopada kierował akcją rozbrajania Niemców w mieście; około dwóch tygodni pełnił samowwączo funkcję komisarza rządowego (starosty) powiatu grójeckiego. Tymczasem jakąś nominację na to stanowisko posiadał już Czekanowski, mający za sobą praktykę samorządową w Sejmiku. Ale i on cieszył się przedwcześnie. Nominacji pozbawił go dobry znajomy – minister S. Thugutt, tłumacząc, że ziemianin nie może reprezentować całego powiatu. Ostatecznie ludowiec Thugutt mianował komisarzem rządowym Andrzeja Żółcika, chłopa z Belska Dużego.

S. Thugutt należał właśnie do PTK-owców, o których w sprawozdaniu za rok 1918 napisano: *Natomiast bardzo wielu z naszych członków zajęło obecnie wybitne placówki polityczne, a duża grupa pełni obowiązki w Armji, nosząc z honorem zaszczytny mundur Żołnierza Polskiego*. Thugutt sprawdził się już w POW, Legionach i ruchu ludowym. Od 6 listopada 1918 do 16 stycznia 1919 r. pełnił funkcję ministra spraw wewnętrznych w Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie i w gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego. W 1939 r. wspominał: *W każdym razie kiedy będąc ministrem w Rządzie Ludowym czytałem w prasie codziennej naigrawania się jednego z głośniejszych literatów z powodu, że ministrem jest zwykły »przewodnik«, musiałem to uznać za głupkowaną napaść. Istotnie, ministrowie nie pisują przewodników, bo im na to brak czasu, a niekiedy i tych nawet skromnych kompetencji, jakimi ja rozporządzałem*⁶².

Pracę w ministerstwach znaleźli także: Aleksander Janowski (w 1918 r. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej jako referent Działu Oświaty Publicznej, w 1919 r. – kierownik Wydziału), Mikołaj Wisznicki (w Ministerstwie Spraw Wojskowych) i inni. Maksymilian Heilpern opracowywał ministerialne plany szkolnictwa zawodowego. Eugeniusz Romer kierował biurem geograficznym delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu, wystąpił jako ekspert podczas rokowań polsko-radzieckich w Rydze. Wszystko to stanowiło dla Towarzystwa powód do dumy; niewątpliwie posiadanie *swoich ludzi* we władzach państwowych i samorządowych przyniosło sporo wymiernych korzyści idei krajoznawczej. Z drugiej strony Ojczyzna otwierała przed działaczami możliwości samorealizacji na różnorodnych polach – *politycznym, ekonomicznym i społecznym*. PTK utraciło monopol na bycie *ministerstwem polskości*.

Rok 1920 zaczął się sukcesami. 15 marca Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaleciło szkołom prenumeratę wznowionej w połowie 1919 r.

⁶⁰ Tamże, ss. 8–9, 16, 29.

⁶¹ Zob. *Dr Aleksander Maciesza (1875–1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 7 października 2005 r.* Pod redakcją Z. Kruszewskiego i A. Kanskego, Płock 2006, s. 40.

⁶² S. Thugutt, dz. cyt., s. 19.

„Ziemi”. Czasopismo reklamowano jako *jedyny polski miesięcznik krajoznawczy, zawierający bogaty materiał ilustracyjny i wielkiej wartości artykuły, które bardzo nadają się jako materiał do prac szkolnych*. W dniach 10–11 kwietnia w Warszawie odbył się Zjazd Delegatów oddziałów PTK. O zamierzeniach działaczy, wyznawanych przez nich wówczas priorytetach świadczą wygłoszone referaty: *Zadania krajoznawstwa w dzielnicach zachodnich* prof. geografii Stanisława Pawłowskiego (1882–1940) z Poznania oraz *O potrzebach krajoznawczych w dzielnicach wschodnich* Zygmunta Fedorowicza z Wilna⁶³. Zatem obrano kierunek państwowy. Obok istniejącego już Oddziału w Krakowie, powstały kolejne oddziały prowincjonalne, m.in. w Poznaniu, Wilnie i we Lwowie. W związku ze świętem 3 Maja, Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej wydało *Potęę Polski* A. Janowskiego. Czytelnicy (w tym i wywodzący się ze wszystkich warstw społecznych słuchacze uniwersytetów żołnierskich) otrzymali krzepiące – na wojenny czas – tezy: *Polska to sam środek Europy; Polska to jedno z największych państw Europy; Morze Bałtyckie jest potęgą Polski* itd. *Leży więc Polska na wielkich traktach handlowych. Gdybyśmy zechcieli zamknąć te trakty – tłumaczył Janowski – zachód marłby z głodu, wschód z nędzy*. Przynależąc kulturowo do Europy Zachodniej i stanowiąc od wieków przedmurze chrześcijaństwa, państwo polskie powinno jednak żyć na dystans i z Rosją, i z Niemcami, godnie bronić swoich interesów, a zarazem nie konfliktować się z sąsiadami, współpracować z nimi. I jeszcze ta, jakże typowa dla współzałożyciela PTK, statystyka: *Polaków jest trzy razy tyle, co Belgów, pięć razy tyle, co Szwedów, [...] na jednego Duńczyka wypada Polaków 10, a na jednego Turka przypada nas szesnastu*. Polska ma największy w Europie przyrost naturalny! Autor tych wywodów, co może zabrzmieć dość niezwykle, unikał przesady, dostrzegając dysproporcje zachodzące pomiędzy poszczególnymi regionami kraju, przestrzegając rodaków przed starym grzechem *opieszalności i próżniactwa*. Zdaje się jednak, że potencjał Ojczyzny rozpatrywał przez pryzmat granic przedrozbiorowych.

Gdy A. Janowski *śnił sen o potędze*, wojsko polskie, wojsko bolszewickie, ludność cywilna – wszyscy partycypowali w swoistej turystyce. *Wędrujące przez Polskę wojska przerzucane z krańca na kraniec, przemarsz z Kijowa do Warszawy i z powrotem, karawany uchodźców, zapędzające się z kresów wschodnich aż do woj. Pomorskiego, sprawiły, że miliony ludzi przeszły, czy przejechały kraj w różnych kierunkach, poznając go praktycznie i oglądając jego właściwości*. W pierwszych dniach lipca 1920 r. zupełnie ustał normalny ruch wycieczkowy. Pogorszyła się sytuacja ekonomiczna, zahamowana została akcja wydawnicza itp. Kryzys Towarzystwa szczególnie dał się zauważyć na prowincji, *gdzie nieliczna garść inteligencji, trzymała ideę i pracę krajoznawczą w swych rękach*. Wiele oddziałów zawiesiło działalność.

Do wojska *gremialnie* wstąpili m.in. członkowie Koła Akademickiego⁶⁴. Z bolszewikami walczyli: S. Thugutt (ranny w rękę podczas bitwy warszawskiej), M. Wisznicki (kawaler Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych) i inni. S. Czekanowski doprowadził do wyekwipowania przez społeczność grójecką IV szwadronu III Pułku Ułanów.

⁶³ *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego za rok 1920*, s. 4.

⁶⁴ Tamże, s. 9.

W ramach współpracy z YMCA, warszawska Komisja Popularyzacji Krajoznawstwa regularnie urządzała odczyty w gospodach żołnierskich w stolicy. W gospodzie przy ulicy Oboźnej wygłoszono 13 odczytów, pokazując 507 przezroczy (przeciętnie dla 1 000 słuchaczy), w gospodzie na Powązkach zaś w trakcie sześciu odczytów pokazano 250 przezroczy (przeciętnie dla 400 słuchaczy)⁶⁵. Z kolei w Sandomierzu zaaranżowano dla wojska pięć wycieczek.

Włączono się w akcje plebiscytowe w sprawie Spiszu i Orawy oraz Górnego Śląska. Komisja Wydawnicza Oddziału PTK w Warszawie – z myślą o wyznaczonym na 20 marca 1921 r. plebiscycie – przygotowała książeczkę Tadeusza Dybczyńskiego *Śląsk Górny*, a także jej skrót, wydany w cyklu „Pogadanki z przezrociami”. T. Dybczyński wyświetlał przezrocza pokazujące m.in.: 1. Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w jednej z wiosek górnośląskich; 2. Wiec urządzony 25 kwietnia 1920 r. w Katowicach na placu przed Teatrem Miejskim; 3. Grupę powstańców biorących udział w wyzwaniu Górnego Śląska w czasie drugiego Powstania Śląskiego w sierpniu 1920 r. (*Widzimy tu oprócz ludzi dorosłych i chłopców kilkunastoletnich. Bo w walkach o prawa swe i łączność z Polską stanęli na G. Śląsku wszyscy: mężczyźni i kobiety, dzieci i starcy*). Dybczyński przewidywał pełne zwycięstwo Polaków w plebiscycie, czyli przyłączenie do Polski całego Górnego Śląska, w niedalekiej zaś przyszłości – powrót do *Macierzy Środkowego i Dolnego Śląska. I granice, które niegdyś, przed lat tysiącem, orężem swym wywalczal młodocianemu Państwu Polskiemu jego twórca – Bolesław Chrobry, muszą z czasem z powrotem stać się granicami odrodzonego dziedzictwa Chrobrych, Łokietków, Jagiellonów i Sobieskich – współczesnej Rzeczypospolitej Polskiej*.

W 1921 r. ukazała się broszura prezesa Oddziału w Pińczowie Stefana Glinickiego – *Państwo a obywatel*. W tym samym roku A. Janowski podarował czytelnikom *Przykazania obywatelskie* (na egzemplarzu znajdującym się w Bibliotece Narodowej w Warszawie widnieje pieczęć „Biblioteki Żołnierskiej I Baonu Strzelców”). Janowski jawi się jako promotor, jakbyśmy dziś powiedzieli, społeczeństwa obywatelskiego. Środkiem do celu ma być wprowadzenie w życie dekalogu, zawierającego następujące przykazania: wolność, ofiarność, honor, uczciwość, poszanowanie przekonań, *poczucie obywatelskie*, obowiązkowość, poszanowanie prawa, praca, oszczędność. Zdaniem pana Aleksandra, sprawy polskie zależą głównie od samych Polaków: *Polakiem jesteś. Przyszła chwila próby*.

Nie wypatruj czy idą ci z pomocą Francuzi lub Anglicy, nie zebrz ich laski i gorzkiej zapomogi, honor swój miej i szanuj. Każdy obywatel, niezależnie od swego światopoglądu, czy narodowości, ma prawo do służenia Ojczyźnie. W praktyce na przeszkodzie ku temu staje obłuda życia publicznego, zawłaszczanie przez poszczególne osoby, czy grupy, przywileju bycia tzw. prawdziwym Polakiem. Nadużywa się słów: *zdrajca, wróg i sprzedawczyk*. Janowski radzi: *Odpędźcie tych, co wam takie myśli podsuwają: to nie są ludzie czystej idei, to są kupcy, zainteresowani, żeby ich towar kupowano, żeby do nich się lud garnął, żeby oni dobre robili interesy*.

⁶⁵ Tamże, s. 7.

Dzieło Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z lat 1906–1921 zasługuje na poznanie i szacunek. Zdrowo pojęta duma z bycia Polakiem, idea społeczeństwa otwartego i obywatelskiego to nieprzemijające wartości, zwłaszcza dziś, gdy – jako członek Unii Europejskiej – powinniśmy szczególnie chronić naszą tożsamość narodową i popularyzować naszą kulturę. Ma rację Wanda Skowron, znawczyni dziejów PTK, twierdząc: *Pionierski czas Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego charakteryzował się otwartością na potrzeby i możliwości wszystkich warstw społecznych w realizacji idei służby krajowi. Ugruntował w środowisku krajoznawczym przekonanie, iż Polsce służyć można i trzeba, w każdych warunkach politycznych i z każdego miejsca osobistego usytuowania społecznego.*

Polska była wspólnym mianownikiem programowania i konkretnych działań, pozwalającym przekraczać bariery wszelkich podziałów. To ogromny mentalny dorobek, na trwale zakorzeniony w ruchu krajoznawczym⁶⁶.

⁶⁶ W. Skowron, *Miejsce...*, s. 38.

Działalność Bydgoskiego Zarządu Wojewódzkiego PTTK w latach 1975–1990

Wstęp

Z dniem 1 lipca 1975 r. wszedł w życie nowy podział administracyjny państwa. Dotychczasowy 3-stopniowy (województwo – powiat – gmina) został zastąpiony podziałem dwustopniowym (województwo – gmina). W miejsce 17 dużych województw powołano 49 mniejszych i słabszych gospodarczo. Następnym tego faktu było wprowadzenie zmian w strukturze organizacyjnej Towarzystwa. Na podstawie uchwały 34/VIII/75 Zarządu Głównego PTTK z dnia 8 czerwca 1975 uległy likwidacji dotychczasowe okręgi, w których miejsce powołano 49 zarządów wojewódzkich PTTK. Na obszarze b. województwa bydgoskiego powołano zarządy wojewódzkie w Bydgoszczy, Toruniu i we Włocławku. W Bydgoszczy nie odbyto powtórnych zjazdów sprawozdawczo-wyborczych. W skład Zarządu Wojewódzkiego weszli członkowie władz okręgu, wybrani na zjeździe 21 maja 1972 r., pochodzący z terenu nowo utworzonego województwa bydgoskiego.

I. Działalność organizacyjna

Na podstawie uchwał i wytycznych Zarządu Głównego opracowano system zmian w zasięgu terytorialnym oddziałów Towarzystwa w województwie. Ograniczały one zasięg terytorialny działalności oddziałów do obszarów miast, miast i gmin, względnie zakładów pracy czy określonych środowisk, jak akademickie czy wojskowe. Koła i kluby, które znalazły się poza zasięgiem terytorialnym oddziałów, przekazano na okres przejściowy pod nadzór dotychczasowych oddziałów macierzystych. Jedynie koła PTTK w Szubinie, w którym ścierały się interesy oddziałów PTTK w Bydgoszczy i Żninie podporządkowano Oddziałowi Miejskiemu PTTK w Bydgoszczy¹.

¹ *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy za lata 1972–1977*, Bydgoszcz, dnia 27 lutego 1977 r., s. 11.

W roku 1976 Zarząd Wojewódzki powołał w Bydgoszczy dwa oddziały: Zakładowy przy Przedsiębiorstwach Handlu Wewnętrznego oraz Oddział Wojskowy przy Klubie Pomorskiego Okręgu Wojskowego². Pod koniec 1976 r. na obszarze województwa bydgoskiego działało 20 oddziałów, 262 koła i kluby na prawach kół, 22 kluby specjalistyczne i 95 jednostek członkostwa zbiorowego. Towarzystwo liczyło 23 713 osób, w tym 18 742 członków indywidualnych i 4 971 zbiorowych. Usługi świadczyło 11 biur obsługi ruchu turystycznego i 2 ekspozytury.

W omawianym okresie Towarzystwo wzbogaciło w regionie formy swej pracy. Zwiększyła się ilość komisji problemowych i turystyki kwalifikowanej. Szczególną dynamikę rozwoju wykazywały komisje turystyki kwalifikowanej, zwłaszcza turystyki pieszej, kolarskiej, motorowej i kajakowej, ale także krajoznawcza, opieki nad zabytkami i ochrony przyrody³. Zarząd Wojewódzki zwracał szczególną uwagę na szkolenie kadr programowych, zwłaszcza organizatorów turystyki w zakładach pracy, przodowników turystyki kwalifikowanej i instruktorów oraz przewodników turystycznych. Wzrosła ilość oddziałów i kół zakładowych PTTK, nastąpił także dalszy rozwój szkolnych kół PTTK, SKKT i drużyn ZHP, zbiorowych członków Towarzystwa⁴.

W dniu 27 lutego 1977 r. w sali konferencyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego odbył się Zjazd Wojewódzki PTTK, w którym udział wzięło 150 osób, w tym 96 delegatów oddziałów i komisji stałych Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Zjazd przyjął sprawozdanie z działalności wojewódzkiej organizacji Towarzystwa, podjął uchwałę określającą kierunki działania na lata 1977–1980, wybrał nowy Zarząd Wojewódzki składający się z 41 członków oraz 6 delegatów⁵ na IX Walny Zjazd Delegatów PTTK w dniach 16–17 kwietnia 1977 r.

Na pierwszym posiedzeniu konstytutywnym wybrano 13-osobowe prezydium Zarządu Wojewódzkiego, którego prezesem został inż. Tadeusz Połatyński⁶, wiceprezesami Stanisław Dygasiewicz i Jerzy Kuligowski, sekretarzem Antoni Gutowski, a skarbnikiem Marian Łukiewski⁷. Prezesem 8-osobowej Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został Bernard Walorek a 7-osobowego Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego Janusz Umiński⁸.

² Oddział Przedsiębiorstw Handlu Wewnętrznego skupiał pracowników przedsiębiorstw PHAPiS „AR-PIS”, PHAWM „DOMAR”, PHU „OTEX”, oddział wojskowy koła wojskowe działające w Bydgoszczy i na obszarze Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

³ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., ss. 11–13.

⁴ Na koniec 1976 r. na terenie województwa działały 43 szkolne koła PTTK zrzeszające 2 742 członków oraz 89 jednostek SKKT-PTTK grupujących 4 971 członków. Szczegółowe dane za lata 1975–1990 dotyczące liczby członków Towarzystwa, kadr turystycznych, ilości organizowanych imprez i ich uczestników itp. zamieszczono w tabelach.

⁵ Delegatami zostali wybrani: Stanisław Dygasiewicz, Antoni Gutowski, Tadeusz Połatyński, Henryk Skrzypiński, Bernard Walorek i Kazimierz Zieliński.

⁶ Tadeusz Połatyński ur. w 1928 r., nauczyciel, inżynier członek PTTK od roku 1955, funkcję prezesa Zarządu Okręgu pełnił już od 12 grudnia 1974 r. jako następca Feliksa Gabary; odznaczony Krzyżami: Oficerskim i Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 100-lecia Turystyki i Złotą Honorową Odznaką PTTK.

⁷ Pełne składy członków zarządów wojewódzkich w latach 1975–1990 w aneksie.

⁸ Komunikat Nr 47 Zarządu Głównego PTTK dotyczący Zjazdu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy; *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK – Bydgoszcz za lata 1977–1980 na Wojewódzki Zjazd Delegatów Oddziałów PTTK województwa bydgoskiego, Bydgoszcz, dnia 29 marca 1981 r.*

Zarząd działał opierając się na rocznych planach pracy, wytycznych ZG oraz uchwałach Zjazdu Wojewódzkiego. W latach 1977–1980 odbył łącznie 41 posiedzeń plenarnych i prezydium, podczas których omawiano problematykę dotyczącą działalności statutowo-programowej i gospodarczej. Organizowane też były okresowe narady z urzędującymi sekretarzami oddziałów, podczas których przekazywano informacje o bieżącej sytuacji w Towarzystwie⁹.



Zjazd wojwódzki PTTK w dniu 27 lutego 1977 r. Ze zbiorów J. Umińskiego

Podczas tej kadencji miały miejsce istotne dla Towarzystwa fakty. W roku 1977 Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zostało uznane na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, za stowarzyszenie wyższej użyteczności społecznej. Następnie 13 sierpnia 1979 r. Minister Spraw Wewnętrznych nadał Towarzystwu nowy statut, zgodny z aktualnym charakterem PTTK. Na przełomie lat 1977/1978 nastąpiły też przeobrażenia strukturalne w Towarzystwie, jako skutek likwidacji członkostwa zbiorowego w szkołach. W miejsce ogniw członkostwa zbiorowego powołano Szkolne Kluby Krajoznawczo-Turystyczne, a decyzją Ministra Oświaty i Wychowania określono formy organizacyjne i kierunki działania PTTK w szkołach. Wreszcie w dniach 11–13 kwietnia 1980 r. odbył się w Płocku III Kongres Krajoznawczy, wytyczający program krajoznawczy turystyki na kolejne dziesięciolecie 1980–1990¹⁰.

Na lata 1976–1979 przypadała także kampania „Polska Naszych Dni” i akcja „ZAMOŚĆ – wczoraj – dziś – jutro” prowadzona na rzecz odbudowy jego obiektów

⁹ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁰ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 3.

zabytkowych, w związku z przypadającą w roku 1980 r. 400. rocznicą powstania miasta. Corocznie przy odbudowie miasta pracowało ok. 150 działaczy Towarzystwa z regionu bydgoskiego¹¹.

Podczas kadencji zmniejszyła się ilość kół i klubów zakładowych oraz liczba działających w nich członków, a w styczniu 1981 r. rozwiązano Oddział Zakładowy PTTK „Kaszub” przy węźle PKP w Chojnicach. W tym samym okresie zwiększyła się ilość SKKT i liczba skupionych w nich członków¹².

29 marca 1981 r. odbył się kolejny Wojewódzki Zjazd Delegatów Oddziałów PTTK województwa bydgoskiego. Uczestnicy dyskusji zjazdowej zwracali krytyczne uwagi pod adresem Zespołu Obiektów Turystycznych i Biura Zaopatrzenia Handlu, sprzeciwili się pozbawianiu oddziałów własnej bazy noclegowej oraz podnosili sprawy niedoborów środków transportu. Postulowano zmianę systemu kształcenia kadr turystycznych, domagano się też większego uznania przez administrację działaczy turystycznych. Zebrani przyjęli uchwałę precyzującą kierunki działania Towarzystwa w następnej kadencji oraz w sprawie gospodarki turystycznej. W uchwale zaakcentowano prymat krajoznawstwa, jako ideowego nurtu polskiej turystyki, przyznanie priorytetów dla turystyki kwalifikowanej i rodzinnej, potrzebę rozwijania sieci znakowanych szlaków turystycznych, efektywnych działań w zakresie ochrony przyrody i opieki nad zabytkami, konieczność zmiany struktury organizacji gospodarki turystycznej oraz likwidacji nadmiernych przerostów administracyjnych w PTTK.

Prezesem Zarządu Wojewódzkiego wybrany został Tadeusz Tylżanowski¹³, a sekretarzem Antoni Gutowski. Na czele Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej stanął Henryk Krajczewski, a Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego Wiktor Rudziński. Wybrano też 8 delegatów na Zjazd Krajowy¹⁴.



Jan Tadeusz Tylżanowski

¹¹ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., ss. 6–7.

¹² *Sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 16.

¹³ Jan Tadeusz Tylżanowski, ur. 19 czerwca 1923 r. w Wielgomłynach, mgr inż. leśnik, turysta i krajoznawca, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (1951), kolejno nadleśniczy w Sulechowie i w Przytoku, potem prac. Ministerstwa Kontroli Państwowej (NIK), w l. 1960–1988 Wojewódzki Konserwator Przyrody w Bydgoszczy, członek PTK i PTT w Poznaniu od 1946 r., w l. 1981–1985 prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy, wieloletni członek Komisji Ochrony Przyrody ZG PTTK i Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej WKKFiT w Bydgoszczy dla przewodników terenowych, członek Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, w l. 1959–1988 członek i wieloletni wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody w Bydgoszczy, autor wielu artykułów z dziedziny ochrony przyrody i leśnictwa, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką PTTK, Odznaką Zasłużony Działacz Turystyki i Zasłużony Działacz Kultury, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Złotą Odznaką Honorową PTTK (1973), Złotą Odznaką Za Opiekę nad Zabytkami, Złotą Honorową Odznaką LOP, Odznaką Honorową „Za Zasługi Dla Rozwoju Województwa Bydgoskiego” i innymi m.in. turystycznymi „Miłośnik Brdy” i „Wędrownik Kujaw i Pomorza”.

¹⁴ „Gazeta Pomorska”, XXXIV, 1981, nr 63 z 31 III, s. 3. *Obradowali turyści województwa bydgoskiego. Kształt i zadania PTTK.*

W okresie kadencji Zarząd Wojewódzki odbył 34 posiedzenia, w tym 11 w składzie plenarnym¹⁵. Podczas posiedzeń analizowano m.in. okresowe plany działalności Zarządu i jego Biura, realizację podjętych na Zjeździe uchwał, dyskutowano nad wykonaniem budżetu i bilansami rocznymi, ustalano formy opieki nad działalnością oddziałów, dokonano analizy sytuacji Towarzystwa w okresie stanu wojennego, oceniono działalność Regionalnej Pracowni Krajoznawczej, efekty akcji przeznaczonych dla młodzieży, zwłaszcza „Bydgoskich Dni Turystyki Szkolnej” i „Lata z PTTK”, wiele czasu poświęcono analizie sytuacji organizacyjnej Towarzystwa w osiedlach mieszkaniowych i w zakładach pracy oraz zasadom organizacji turystyki w szkole w oparciu o znowelizowane przepisy Ministerstwa Oświaty i Wychowania, poddano kompleksowej ocenie działalność społecznych komisji turystyki kwalifikowanej: Kolarskiej, Górskiej i Kajakowej. Ustalono zasady działalności Rady Programowej OZGT.

W toku kadencji odbywały się kilkakrotnie robocze wyjazdy w „teren” między innymi do oddziałów w Sepólnie Krajeńskim, Koronowie, Mogilnie i Żninie, podczas których, wspólnie z miejscowymi zarządami oddziałów, starano się rozwiązać nurtujące je problemy gospodarcze, organizacyjne i statutowo-programowe. Członkowie Zarządu, a zwłaszcza jego prezydium, wielokrotnie uczestniczyli w imprezach i szkoleniach organizowanych w regionie¹⁶.

Poczynania Zarządu i jego biura były podczas kadencji kilkakrotnie kontrolowane, zarówno przez organa PTTK jak administracji państwowej. Ze strony Towarzystwa były to: Dział Rewizji ZG PTTK i Wojewódzka Komisja Rewizyjna PTTK, ze strony władz administracyjnych głównie Wydział Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Urzędy Skarbowe. Wyniki tych kontroli analizowano podczas posiedzeń prezydium Zarządu Wojewódzkiego, a nieliczne usterki były stopniowo eliminowane¹⁷.

Praca Zarządu w tej kadencji przypadła na szczególnie trudny okres życia społecznego w kraju, ale ofiarna praca działaczy, kadry społecznej i zawodowej pozwoliły na umocnienie tożsamości programowej PTTK. Statutowe i gospodarcze ogniwa PTTK w województwie zainspirowane uchwałami X Zjazdu Krajowego PTTK, który podkreślił potrzebę służenia przede wszystkim turystom, pragnącym w Towarzystwie uprawiać turystykę kwalifikowaną i rozwijać zainteresowania krajoznawcze, starały się tworzyć odpowiednie warunki dla ich realizacji.

Podjęte w październiku 1981 r. i w maju 1982 r. uchwały kierunkowe ZG PTTK „PTTK a woda”, „PTTK a góry” oraz w sprawie poszerzenia działalności Towarzystwa w środowisku młodzieży szkolnej, miały szersze zastosowanie szczególnie w odniesieniu do dalszego rozwoju turystyki wodnej w regionie jak i realizacji nowych form turystyki dla młodzieży.

W okresie kadencji istotne znaczenie dla działalności oddziałów miały uchwały ZG PTTK określające zasady działalności gospodarczej oddziałów, kół i klubów. W znaczą-

¹⁵ *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK – Bydgoszcz za lata 1981–1984 na Zjazd Wojewódzki PTTK w Bydgoszczy, Bydgoszcz 23–24 III 1985.*

¹⁶ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 33.

¹⁷ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., ss. 32–33.

cy sposób umocniły one społeczny czynnik prowadzonych przez Towarzystwo działań gospodarczych.

W końcu kadencji na terenie województwa działało 19 oddziałów terenowych, zakładowych i środowiskowych. Oddziały terenowe, poza Bydgoszczą, obejmowały swym zasięgiem czasem kilka gmin i miejscowości oddalonych w kilku wypadkach dość znacznie od siedzib oddziału, utrudniając tym samym działalność Towarzystwa.

W latach 1981–1982 nastąpiło znaczne zmniejszenie liczby kół zakładowych. Wynikło to z trudnej sytuacji społecznej w zakładach pracy. Dobrze natomiast pracowały w regionie liczne SKKT, mimo nowych przepisów Ministerstwa Oświaty i Wychowania, które w znacznym stopniu ograniczyły kontakty Towarzystwa ze szkołami.

W okresie kadencji dokonano weryfikacji liczby członków, co doprowadziło do jej urealnienia. Zwiększyła się dyscyplina systematycznego płacenia składek, oscylująca w granicach 85–90%. Liczba członków PTTK w województwie bydgoskim zmniejszyła się w latach 1981–1985 z 20 do 15 tysięcy. W Towarzystwie pozostali najwierniejsi jego działacze. Dzięki nim, mimo braku odpowiedniego sprzętu turystycznego, map i wydawnictw, odpowiedniej bazy turystycznej, a także trudnej sytuacji polityczno-społecznej, udało się w tym okresie zorganizować w województwie bydgoskim ok. 6,5 tys. imprez i wycieczek, w których uczestniczyło blisko 169 tys. osób. Znaczną pomocą w organizacji imprez i upowszechnienia wśród mieszkańców regionu jego walorów krajoznawczo-historycznych, a także korzyści z uprawiania turystyki, służyła utworzona w 1983 r. Regionalna Pracownia Krajoznawcza. Zasobna w bogaty księgozbiór krajoznawczo-turystyczny, zestawy map i przeźroczy umożliwiała organizowanie spotkań krajoznawczych oraz ściślejszą współpracę z organizacjami kulturalno-oświatowymi i o zbliżonym profilu działalności.

Rozwijała się działalność Towarzystwa w osiedlach mieszkaniowych w Bydgoszczy, głównie Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”. Jej Osiedlowy Klub Turystyczny PTTK „Wszędolazy”, od 1983 r. organizator Ogólnopolskich Złotów Rodzinnych dla Spółdzielczych Osiedli Mieszkaniowych, został w 1984 r. wyróżniony nagrodą przewodniczącego Głównego Urzędu Turystyki.

Kolejny Zjazd Wojewódzki PTTK, którego hasłem było „Turystyka szkołą patriotycznego wychowania”, a celem jego realizacji współzawodnictwo między klubami w regionie, odbył się w dniach 23–24 marca 1985 r. Delegaci reprezentujący 16,5 tys. członków Towarzystwa w regionie dokonali na nim oceny 4-letniej kadencji¹⁸. Podczas Zjazdu działaczom Towarzystwa wyróżniającym się szczególnie w pracy organizacyjnej i stricte turystycznej wręczono odznaczenia państwowe, resortowe, regionalne i organizacyjne. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Henryk Krajczewski i Maciej Wdowicki, kilkunastu działaczy uhonorowano Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, medalami „Za szczególne zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego”, „Zasłużony dla miasta Bydgoszczy” oraz „Za szczególne zasługi dla obronności

¹⁸ „Gazeta Pomorska”, R. XXXVIII, 1985, nr 71 z 25 III. *Wojewódzki zjazd PTTK Turystą trzeba się urodzić*; „Ilustrowany Kurier Polski”, R. XL, 1985, nr 71 (12156) z 25 III *Z obrad zjazdu PTTK w Bydgoszczy Turystyka i krajoznawstwo w służbie kraju i regionu*.

kraju¹⁹. Po raz pierwszy również wręczono – ustanowiony na Zjeździe uchwałą Nr 1 – medal im. Leona Wyczółkowskiego za krzewienie krajoznawstwa i turystyki¹⁹. Otrzymali go m.in. uprzedni prezesi Zarządu Okręgu, a od 1975 r. Zarządu Wojewódzkiego PTTK: Aleksander Schmidt, Włodzimierz Maksymowicz, Feliks Gabara, Tadeusz Połatyński i Jan Tadeusz Tylżanowski²⁰.

Wybrany na 4-letnią kadencję Zarząd Wojewódzki PTTK działał w 25-osobowym składzie²¹. Funkcję prezesa sprawował Janusz Umiński²², wiceprezesów Piotr Berłowski, Jerzy Kuligowski i Maciej Wdowicki, sekretarza Jan Bytys, a skarbnika Czesława Żychlińska. Członkami prezydium byli: Ryszard Olszewski, Andrzej Piwoński i Krystyna Wyrostkiewicz. Na czele Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej stał Henryk Krajczewski, a Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego Wiktor Rudziński.

W okresie kadencji odbyto 36 posiedzeń, w tym 14 plenarnych²³. Z reguły w posiedzeniach Zarządu uczestniczyli prezesi WKR i WSK, kilkakrotnie także przedsta-



Janusz Umiński

¹⁹ Uchwała Nr 1 Zjazdu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy z dnia 23 marca 1985 r. o ustanowieniu „Medalu im. Leona Wyczółkowskiego. Medal upamiętniał przypadającą 27 grudnia 1986 r. 50. rocznicę śmierci Leona Wyczółkowskiego. Medal mogli otrzymać: a) działacze PTTK zasłużeni na niwie turystyki i krajoznawstwa w regionie, o co najmniej 15-letnim stażu w PTTK i 10-letniej działalności w kadrze, b) osoby nie będące członkami PTTK, które w szczególny sposób przyczyniły się do rozwoju turystyki i krajoznawstwa w regionie, c) instytucje i organizacje, które upowszechniały i popierały działalność Towarzystwa w regionie.

²⁰ Działalność okręgu PTTK w Bydgoszczy w latach 1951–1975 opisano w tomie IV „Studiów i Materiałów” na stronach 137–197.

²¹ Informacje ZG PTTK 1989, nr 5.

²² Janusz Umiński, ur. w 1932 r. w Bydgoszczy, prawnik, teolog, turysta i krajoznawca, publicysta; absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Adama Mickiewicza i Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu oraz Podyplomowego Studium Planowania Regionalnego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie; wieloletni pracownik służb planowania regionalnego i przestrzennego oraz placówek kultury (Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, Pomorskiego Muzeum Wojskowego), od 1951 r. działacz PTTK, turysta pieszy i górski, organizator wielu imprez szczebla wojewódzkiego, znakarz, przewodnik turystyczny i pilot wycieczek, członek władz Towarzystwa szczebla miejskiego, wojewódzkiego i krajowego: Zarządu Okręgu (1956–1960, wiceprezes 1962–1965, 1972–1975) i Zarządu Wojewódzkiego, Wojewódzkiego (prezes 1985–1990) i Głównego Sądu Koleżeńskiego (1985–1993), Zarządu Gł. PTTK (1993–1997), od roku 1985 Komisji Historii i Tradycji ZG PTTK, autor 40 przewodników (m.in. 6 różnych wyd. przewodników o Bydgoszczy) i ponad 300 artykułów o tematyce społeczno-gospodarczej i krajoznawczo-turystycznej, członek Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, Bydgoskiego Tow. Naukowego, Tow. Naukowego w Toruniu; Stowarzyszenia Autorów Polskich w Gdańsku, Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych w Poznaniu, kolegów redakcyjnych „Jantarowych Szlaków” w Gdańsku (1971–2003), „Bydgoskiego Przeglądu Turystycznego” (1992–1998) i od roku 2000 „Kalendarza Bydgoskiego”; odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, odznakami: „Zasłużony Działacz Turystyki”, „Zasłużony Działacz Kultury”, Złotą Honorową Odznaką PTTK i regionalnymi m.in. „Za Szczególne Zasługi dla Województwa Bydgoskiego” i „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy”; członek honorowy SAP, PTTK i TMMB.

²³ *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK – Bydgoszcz za lata 1981–1984 na Zjazd Wojewódzki PTTK w Bydgoszczy, Bydgoszcz 23–24 III 1985, s. 24.*

wiele Zarządu Głównego oraz Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Tematyka posiedzeń ogniskowała się m.in. wokół planów działalności Towarzystwa w regionie, realizacji uchwał Zjazdu Wojewódzkiego, szkolenia kadr w dziedzinie turystyki kwalifikowanej i przewodnictwa, działalności PTTK w zakładach pracy oraz uczczenia rocznic 35-lecia PTTK i 50. rocznicy śmierci Leona Wyczółkowskiego.



Pamiątkowy medal wydany z okazji 35-lecia PTTK i 50. rocznicy śmierci Leona Wyczółkowskiego

Kontynuowano też, podczas roboczych wyjazdów terenowych, wspólne z zarządami wizytowanych oddziałów posiedzenia poświęcone rozwiązywaniu istotnych dla nich problemów gospodarczych i statutowo-programowych.

Działalność Zarządu przypadła na okres pogarszającej się sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju, której efektem był rozpad systemu realnego socjalizmu i transformacja ustrojowa. Można też było zaobserwować szybkie zmiany zachodzące w motywacji przynależności do Towarzystwa i aktywnego udzielania się w jego działalności. Zaczęły dominować argumenty pragmatyczne (realistyczne, rzeczowe; praktyczne, zdroworozsądkowe). W mniejszym stopniu, nie jak dawniej, odgrywały motywy ideowe czy altruistyczne. Większość członków, zwłaszcza nowo wstępujących do Towarzystwa oraz młodych, oczekiwała od PTTK „możliwości atrakcyjniejszego zagospodarowania czasu wolnego, znalezienia ciekawego kręgu towarzyskiego, szansy na przeżycie turystycznej przygody, obrony interesów turysty”²⁴. Oczekiwano znacznych zniżek noclegowych w obiektach turystycznych prowadzonych przez PTTK, a także innych przywilejów, m.in. ułatwień i zniżek przy zakupie sprzętu turystycznego i innych elementów służących uprawianiu turystyki i rekreacji. Przeszło być atrakcyjne uczestnictwo w wielkich imprezach, mających zresztą niejednokrotnie charakter propagandowy (wydźwięk polityczny). Nastąpił rozwój „turystyki kameralnej”, nie koniecznie

²⁴ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 3.

indywidualnej czy we dwoje, ale przede wszystkim w grupach o wspólnych zainteresowaniach czy pasjach.

Miało to istotne przełożenie na stan organizacyjny. Zmniejszyła się liczba oddziałów z 19 do 18. Nastąpiła likwidacja oddziału w Nakle podtrzymywanego niemal 12 lat w sposób sztuczny, nie udały się próby wielokrotne jego reaktywowania. Koła, działające w oddziale nakielskim poruczone opiece oddziałom w Sępólnie Krajeńskim i Miejskiemu w Bydgoszczy. Drastycznie spadła liczba członków w oddziałach w Koronowie, Tucholi i Bydgoszczy, a zwłaszcza w Mogilnie – z 240 do 50.

Proces przemian społeczno-politycznych i gospodarczych postawił Towarzystwo w nowej jakościowo sytuacji. Z jednej strony ukazał szanse na nowe inicjatywy zwłaszcza ekonomiczno-gospodarcze w ramach ustawy o prowadzeniu działalności gospodarczej, z drugiej strony Towarzystwo zostało pozbawione pozycji monopolisty w szeregu dziedzinach, a zwłaszcza w przewodniczej. Nowo opracowane prawo o stowarzyszeniach stworzyło szanse większej autonomii prawnej Towarzystwu, ale równocześnie doprowadziło w konsekwencji do procesu powstania wielu innych organizacji, które odciągnęły od PTTK część dotychczasowych lub potencjalnych członków.



Akademia 35-lecia PTTK w d. Teatrze Kameralnym w Bydgoszczy. Ze zb. J. Umińskiego

Podczas ostatniego Zjazdu w dniach 22–23 kwietnia 1989 r. wiele miejsca w dyskusji poświęcono młodzieży w PTTK, m.in. działalności SKKT-PTTK, funkcjonowaniu Młodzieżowych Szkół Turystyki oraz problemom kadr turystycznych w szkołach. Zgłoszono propozycje dalszych preferencji w uprawianiu turystyki przez młodzież. Poruszono problemy działania PTTK w poszczególnych środowiskach, a także udział Towarzystwa w ochronie przyrody.

Zjazd podjął sześć uchwał²⁵: W uchwale Nr 1 podkreślono m.in. celowość zachowania dotychczasowej struktury Towarzystwa. Określono też szereg zagadnień programowych, upamiętniających ważne rocznice historycznie związane z regionem Kujaw i Pomorza, które miały stać się treścią działań PTTK w nowej kadencji.

Ale kadencja, po okresie dość burzliwej dyskusji w Towarzystwie, w której ścierały się poglądy uzasadniające dalsze istnienie struktur wojewódzkich, z przeciwnymi, optującymi za ich likwidacją i dalszym umocnieniem samodzielności oddziałów, została przerwana uchwałą nr 17 – XII – 90 z dnia 28 października 1990 r. Zarządu Głównego PTTK w sprawie zakończenia działalności władz wojewódzkich PTTK.



Wręczenie odznaczeń podczas akademii 35-lecia PTTK. Ze zb. J. Umińskiego

²⁵ Uchwały: Nr 1 w sprawie programu PTTK w województwie bydgoskim na lata 1989–1993, Nr 2 w sprawie obchodów 50. rocznicy wybuchu Wojny Obronnej 1939 r., Nr 3 w sprawie obchodów przypadającej w 1989 r. 70. rocznicy powołania w PTK Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, Nr 4 w sprawie nowelizacji „Uchwały Nr 1 Zjazdu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy z dnia 23 marca 1985 r. o ustanowieniu „Medalu im. Leona Wyczółkowskiego”, Nr 5 w sprawie regionalnych odznak krajoznawczych województwa bydgoskiego i Nr 6 w sprawie odbudowy schroniska PTTK na Lubaniu.

Tabela 1. Członkowie w oddziałach

Lp.	Oddział	Rok zał.	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
1.	Akademicki Bydgoszcz	21 V 1975	320	382	437	364	387	296	342
2.	Miejski w Bydgoszczy	27 III 1953	4 107* 5 843**	4 108* 5 844**	4 486	5 686	6 779	6 696	7 003
3.	Rzemiosła i Gospodarki Komunalnej w Bydgoszczy	27 I 1975	197	208	243	319	328	342	342
4.	„Unitra-Eltra” w Bydgoszczy	26 X 1963	976	917	917	992	1 003	990	461
5.	„Predom-Romet” w Bydgoszczy	XII 1973	225	438	509	489	557	445	400
6.	WPHW w Bydgoszczy	30 IX 1976	–	432	716	902	961	940	1 030
7.	„Organika-Zachem” w Bydgoszczy	29 IV 1969	764	792	861	1 057	1 121	1 135	1 102
8.	Wojskowy w Bydgoszczy	11 XI 1976	–	459	492	457	942	921	921
9.	Chojnice	1954	396* 676**	400* 447**	449	572	998	761	603
10.	Chojnice Zakładowy „Kaszuby” przy Węźle. PKP	1974	137	151	155	156	145	36	– ***
11.	Inowrocław	24 II 1954	1 815* 3 002**	1 935* 3 122**	2 198	2 236	2 429	2 241	2 432
12.	Koronowo	1968	85	170	201	273	310	365	384
13.	Kruszwica	28 VI 1961	707* 1 247**	726* 1 396**	829	1 016	1 035	950	895
14.	Mogilno	26 IV 1956	362* 474**	383* 568**	417	546	561	536	462
15.	Nakło	15 XII 1953	61* 171**	52* 132**	55	137	201	232	249
16.	Sępólno Krajeńskie	29 I 1975	445	486	782	917	954	817	825
17.	Strzelno	16 IV 1959	460* 665**	450* 646**	450	410	380	320	300
18.	Świecie	30 VIII 1962	597	630	710	924	1 070	457	457
19.	Tuchola	1954	179	179	180	133	133	380	603
20.	Żnin	12 VII 1954	600* 1 576**	640* 1 510**	993	1 282	1 332	826	1 102
Ogółem		–	12 433	13 938	16 080	18 868	21 626	19 686	19 913

Źródła: Sprawozdania z Walnych Zjazdów Delegatów województwa bydgoskiego Oddziałów PTTK z lat 1977–1989

* członkowie indywidualni,

** z członkami zbiorowymi

*** Oddział Zakładowy PTTK przy Węźle PKP w Chojnicach został zlikwidowany w 1981 r.

Lp.	Oddział	1982	1983	1984*	1985	1986	1987	1988	1989	1990
1.	Akademicki Bydgoszcz	282	165	140	140	189	295	240	•	•
2.	Miejski w Bydgoszczy	6 522	5 109	5 504	5 657	4 989	5 027	4 264	•	•
3.	Rzemiosła i Gospodarki Komunalnej w Bydgoszczy	207	210	233	260	327	299	321	•	•
4.	„Unitra-Eltra” w Bydgoszczy	247	150	143	225	239	204	169	•	•
5.	„Predom-Romet” w Bydgoszczy	209	179	179	281	223	303	329	•	•

Lp.	Oddział	1982	1983	1984*	1985	1986	1987	1988	1989	1990
6.	WPHW w Bydgoszczy	880	872	833	930	928	925	845	•	•
7.	„Organika-Zachem” w Bydgoszczy	1 008	838	766	758	707	746	702	•	•
8.	Wojskowy w Bydgoszczy	921	620	424	683	648	636	886	•	•
9.	Chojnice	622	550	778	629	568	662	675	•	•
10.	Inowrocław	1 721	1 358	1 426	1 778	1 948	1 754	1 584	•	•
11.	Koronowo	382	228	358	309	179	192	95	•	•
12.	Kruszwica	903	710	770	939	828	723	870	•	•
13.	Mogilno	391	189	243	240	168	174	50	•	•
14.	Nakło	290	290	126	–	–	–	–	•	•
15.	Sępólno Krajeńskie	435	272	528	492	166	211	267	•	•
16.	Strzelno	280	280	269	230	208	210	204	•	•
17.	Świecie	529	804	1 103	1 188	1 258	1 159	1 212	•	•
18.	Tuchola	535	535	725	832	1 069	636	341	•	•
19.	Żnin	1 028	704	936	976	1 067	1 031	920	•	•
	Ogółem	17 392	14 063	15 484	16 547	15 709	15 187	13 974	12 054	9 015

Tabela 2. Oddziały i członkowie wg rodzajów oraz koła i kluby na prawach kół

Rok	Oddziały	Liczba członków	Oddziały terenowe i członkowie indywidualni	Oddziały zakładowe i członkowie indywidualni	Oddział akademicki członkowie indywidualni	Oddziały środowiskowe i członkowie indywidualni	Koła i kluby na prawach kół
1975	18	12 433	12/9 814	4/2 102	1/320	1/197	266
1976	20	13 938	12/10 159	5/2 730	1/382	2/667	262
1977	20	16 080	12/11 750	5/3 401	1/437	2/735	298
1978	20	18 868	12/14 132	5/3 596	1/364	2/776	384
1979	20	21 626	12/16 182	5/3 787	1/387	2/1 270	433
1980	20	19 686	12/14 581	5/3 546	1/296	2/1 263	427
1981	19*	19 913	12/15 315	4/2 993	1/342	2/1 263	454
1982	19	17 392	12/13 638	4/2 344	1/282	2/1 128	409
1983	19	14 063	12/11 029	4/2 039	1/165	2/830	364
1984	19	15 484	12/12 766	4/1 921	1/140	2/657	390
1985	18**	16 547	11/13 270	4/2 194	1/140	2/943	357
1986	18	15 709	11/12 448	4/2 097	1/189	2/975	336
1987	18	15 187	11/11 779	4/2 178	1/295	2/935	338
1988	18	13 974	11/10 482	4/2 045	1/240	2/1 207	318
1989	18	12 054	11/9 661	4/1 856	1/95	2/442	282
1990	16***	9 015	10/7 753	4/935	–	2/327	215

Źródła: Wojciech Miltz, *PTTK w latach 1977–1978* [w:] „Ziemia”, 1978, s. 330; W. Miltz, *PTTK w 1981 roku* [w:] „Ziemia”, 1982, s. 357; W. Miltz, *PTTK w 1982 roku* [w:] „Ziemia”, 1983, s. 324; W. Miltz, *PTTK w 1983 roku* [w:] „Ziemia”, 1984, s. 333; W. Miltz, *PTTK w 1984 roku* [w:] „Ziemia”, 1985, s. 321; *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy za lata 1972–1977*, Bydgoszcz 27 II 1977 r., s. 34 (zał. Nr 1); *Sprawozdanie ZG z działalności Towarzystwa za rok 1987*, Warszawa 1988, s. 144.

* w 1981 r. rozwiązano Oddział Zakładowy „Kaszub” przy Węźle PKP w Chojnicach;

** w 1984 r. Oddział Terenowy w Nakle;

*** w 1990 r. oddziały: w Mogilnie i Akademicki w Bydgoszczy.

Tabela 3. Koła i kluby na prawach kół wg środowisk

Środowisko	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982
Terenowe	16	13	•	•	•	34*	24	25
Zakładowe	158	137	156	•	174	148	164	118
Osiedlowe	–	–	–	–	–	–	6	5
Akademickie	11	11	11	11	11	11	9	7
Wojskowe	–	•	7	6	14	14*	14**	14**
SKKT	42	43	64	•	•	181	202	201
Inne	39	58	•	•	•	39	53	39
Razem	266	262	298	384	433	427	454	409

Środowisko	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Terenowe	25	25	25	31	30	40	36	27
Zakładowe	102	107	74	75	86	66	66	50
Osiedlowe	4	4	4	8	7	8	8	7
Akademickie	7	8	6	7	9	9	8	3
Wojskowe	7**	8***	11	11	15	17	•	•
SKKT	184	204	202	168	167	154	143	113
Inne	35	34	35	36	24	24	21	15
Razem	364	390	357	336	338	318	282	215

* łącznie terenowe i osiedlowe;

** dane dla całego środowiska wojskowego woj. bydgoskiego;

*** z Oddziału Wojskowego przy Klubie POW w Bydgoszczy.

Tabela 4. Członkowie w kołach i klubów wg środowisk

Środowisko	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982
Terenowe	1 394	1 372	•	•	•	2 288*	1 932	1 901
Zakładowe	5 472	5 593	6 851	•	7 579	6 042	5 656	4 587
Osiedlowe	–	–	–	–	–	–	416	270
Akademickie	320	382	437	364	387	298	342	282
Wojskowe	–	–	492	457	942	921	921	921
SKKT	2 776	2 742	3 839	•	•	7 567	7 986	7 232
Inne	2 471	3 849	•	•	•	2 570	2 660	2 199
Razem	12 433	13 938	16 080	18 868	21 626	19 686	19 913	17 392

Środowisko	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Terenowe	1 446	1 566	881	2 069	2 131	2 324	2 139	1 665
Zakładowe	3 186	3 209	3 432	3 465	3 933	3 433	2 875	1 914
Osiedlowe	230	238	253	277	227	233	232	189
Akademickie	240	260	140	287	407	302	152	43
Wojskowe	620	424	683	648	636	886	•	•
SKKT	6 829	8 114	8 628	7 605	6 741	5 811	5 623	4 461
Inne	1 512	1 673	2 530	1 358	1 112	985	1 033	743
Razem	14 063	15 484	16 547	15 709	15 187	13 974	12 054	9 015

* łącznie terenowe i osiedlowe.

II. Działalność programowa

Rozwój propagandy turystycznej w szerszym zakresie datuje się od roku 1953, kiedy to zarówno miejscowa prasa jak i Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia, obok stałych rubryk turystycznych, zamieszczają artykuły czy reportaże o tematyce krajoznawczo-turystycznej.

W ramach działalności krajoznawczej zarówno Zarząd Wojewódzki, jak i poszczególne oddziały organizowały w latach 1975–1990 szereg odczytów, prelekcji, wystaw, prowadziły biblioteczki turystyczne, poradnie krajoznawcze i punkty „IT” – w ramach ogólnopolskiego systemu informacji turystycznej²⁶.

Istotną rolę w działalności programowej odgrywały komisje problemowe: krajoznawcza, historyczna, ochrony przyrody, opieki nad zabytkami, działające zarówno przy Zarządzie Wojewódzkim, jak i w niektórych oddziałach²⁷, a także Służba Kultury Szlaku²⁸.

Na czoło działań programowych w regionie bydgoskim wpisuje się realizacja uchwały Zjazdu Wojewódzkiego z dnia 29 marca 1981 r. dotycząca powołania Regionalnej Pracowni Krajoznawczej²⁹. Otwarta dnia 9 czerwca 1983 r. Regionalna Pracownia Krajoznawcza³⁰ rozwinęła od razu szeroką skalę działalność popularyzatorsko-szkoleniową³¹. Kierownictwo RPK powierzono Barbarze Kubiak, która prowadziła Pracownię z dużym zaangażowaniem do roku 1995.

Przystąpiono do uzupełniania biblioteki w materiały krajoznawcze (książki, mapy i materiały filmowe). Zakupiono specjalne szafy do składowania map. Pracownia dysponowała zbiorem 16 kaset wideo o tematyce krajoznawczej, m.in. o Bydgoszczy i Lubostroni oraz o technicznych elementach kajakarstwa, wykonanych na podstawie scenariuszy opracowanych, przy pomocy finansowej ZG PTTK, przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą i na jej zlecenie³². Udostępnianie zbiorów bibliotecznych w formie wypo-

²⁶ Przykładowo: w latach 1977–1980 w województwie działalność popularyzatorską oraz punkty „IT” prowadziło 12 poradni krajoznawczych. W tym okresie z punktów „IT” skorzystało 157 361 osób, wystawy odwiedziło 168 397 osób, a w odczytach i prelekcjach uczestniczyło 67 584 osób.

²⁷ Na koniec roku 1980 działało na obszarze województwa 10 komisji krajoznawczych i komisja fotografii krajoznawczej, 9 komisji ochrony przyrody, 5 komisji opieki nad zabytkami i komisja historii.

²⁸ Kadre programową stanowiło 45 instruktorów oraz 782 uprawnionych członków służb.

²⁹ Idea tworzenia regionalnych pracowni krajoznawczych przy jednostkach wojewódzkich wprowadzona została w życie w roku 1969 wraz z powołaniem pierwszych pracowni przy okręgach w Gdańsku, Lublinie, Łodzi, Poznaniu (Ostrów Wielkopolski) i Wrocławiu. Por. Informacje ZG PTTK 1985, nr 01, s. 8. *Regionalne Pracownie Krajoznawcze PTTK*.

³⁰ Podczas otwarcia wiceprezes J. Umiński wygłosił referat „Działalność kulturalno-oświatowa i wydawnicza Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na Kujawach i Pomorzu w latach 1920–1980”.

³¹ Załączkiem obecnej biblioteki RPK były książki i mapy utworzonej w 1955 r. poradni krajoznawczej w Zarządzie Okręgu PTTK przy ul. Gdańskiej 59 przekazane przez członków Towarzystwa i jego sympatyków, głównie księgarza i bibliofila Narcyza Gieryna, ofiarodawcy księgozbioru o tematyce historycznej, geograficznej i przyrodniczej, a zbioru map przez członka b. PTT, księgarza Czesława Jaskólskiego. Od roku 2005 RPK mieści się w Oddziale Regionalnym PTTK „Szlak Brdy” przy ul. Sienkiewicza 1.

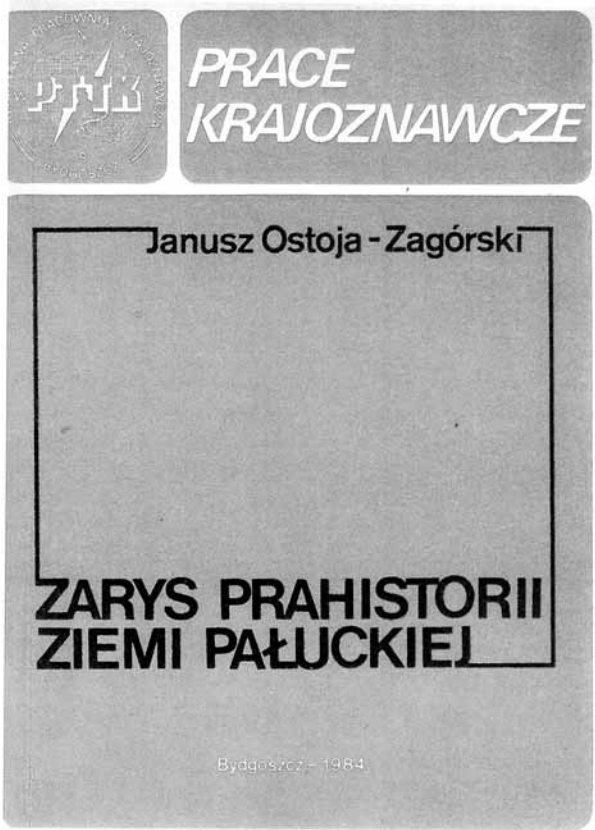
³² A. Becker-Kulińska, *Regionalne Pracownie Krajoznawcze*, [w:] „Ziemia”, 1990, s. 248.

żyć oraz w czytelni krajoznawczej, w której można było korzystać ze zbiorów map i czasopism, stanowiło element codziennej działalności RPK.

Zainicjowano też organizowanie „Śród Krajoznawczych” cyklicznych wykładów i prelekcji krajoznawczych, na które zapraszano wielu prelegentów spośród znanych w regionie, i nie tylko, postaci. Rozpoczęto prace edytorskie. Już w 1984 r. ukazały się pierwsze pozycje z serii „Prace Krajoznawcze”³³, wydawano biuletyny metodyczno-szkoleniowe (ukazało się kilkanaście). Z inspiracji RPK w prasie ukazywały się częściej publikacje o Towarzystwie.

Nawiązano ściślejszą współpracę z organizacjami o profilu kulturalno-oświatowym. W pomieszczeniu Pracowni przeprowadzano szkolenia dla kadry PTTK oraz studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej (od roku 2005 Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego) i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. W ramach szkolenia zorganizowano kilka wystaw okolicznościowych m.in. z okazji przypadającego w 1985 r. „35-lecia PTTK” i „Minerały polskich gór” (we współpracy z Komisją Turystyki Górskiej Oddziału Miejskiego PTTK w Bydgoszczy). W ogłoszonym przez Komisję Historii i Tradycji ZG PTTK konkursie kronik obrazujących dorobek 35-lecia w dziale kronik SKKT-PTTK wyróżnienie otrzymało SKKT-PTTK „Marabuty” przy VI Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy, a w dziale kronik kół zakładowych I miejsce zdobyło Koło PTTK przy Bydgoskim Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego³⁴.

RPK blisko współpracowała z Wojewódzką Komisją Krajoznawczą, zwłaszcza z jej zespołami: do spraw fotografii oraz historii i tradycji. Współorganizowała konkursy m.in. „Wiedzy o Bydgoszczy”. Dużą pomoc w realizacji poczynił RPK stanowiła pomoc finansowa uzyskiwana z ZG PTTK oraz Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy.



³³ J. Ostoja-Zagórski, *Zarys prahistorii Ziemi Pałuckiej* oraz M. Mantaj, *Spółczesność powiatu wyrzyckiego. Powstanie styczniowe w świetle literatury historycznej i niektórych archiwaliów*.

³⁴ Informacje ZG PTTK, 1985, nr 10.

W latach 1981–1984 Regionalna Pracownia Krajoznawcza była współorganizatorem, wraz z Komisjami Krajoznawczymi ZW PTTK w Bydgoszczy i Gdańsku oraz Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury i Liceum Ogólnokształcącym w Czersku, seminariów historycznych organizowanych w Izbie Pamięci Powstania Listopadowego w Czersku, poświęconych udziałowi społeczeństwa regionu w powstaniu oraz roli w nim ojca krajoznawstwa polskiego Wincentego Pola³⁵, współorganizowała też z Komisjami Krajoznawczymi w Gdańsku i Toruniu seminarium w Chełmnie pt. „Śladami powstania styczniowego na Pomorzu i Kujawach”.

W celu popularyzacji walorów historycznych i krajoznawczych regionu poprzez odznaki regionalne opracowano i rozpowszechniano zasady zdobywania Odznaki



Krajoznawczo-Turystycznej „Wędrownik Kujaw i Pomorza”, zatwierdzonej przez Zarząd Główny PTTK i wprowadzonej do systemu odznak w roku 1984³⁶. W tym samym roku – 22 listopada – w celu popularyzacji regionu Pałuk Zarząd Oddziału PTTK w Żninie uchwalił regulamin trzy-stopniowej odznaki pn. „Pałucka Odznaka Regionalna”³⁷. Jej inicjatorami i autorami regulaminu były zarządy oddziałów w Wągrowcu i Żninie. Odznakę można było zdobywać po ukończeniu 12 roku życia. W regulaminie „POR” określono 94 miejscowości krajoznawczych proponowanych do zwiedzenia³⁸. W 1988 r. Oddział w Żninie, wspólnie z redakcją

miesięcznika „Poznaj swój kraj”, zorganizował w Wenecji ogólnopolski obóz młodych dziennikarzy „Pałuki”. Pokłosem tego obozu były artykuły młodzieżowych korespondentów zamieszczone w miesięczniku w następnym roku³⁹.

W roku 1983 Komisja Krajoznawcza ZG PTTK zakończyła opracowywanie instrukcji inwentaryzacji oraz zasad przeprowadzania akcji. W roku 1984, po dwóch latach przygotowań, rozpoczęto inwentaryzację krajoznawczą Polski. W akcji inwentaryzacji wzięli też udział krajoznawcy z województwa bydgoskiego. Rozpoczęto ją w regionie w roku 1985. Wg stanu w dniu 31 grudnia 1989 r. w województwie bydgoskim



³⁵ Np. 21 II 1988 r. podczas sesji referaty wygłosili: mgr Andrzej Bogucki, „Anatomia powstań narodowych”, mgr Czesław Skonka, „Tematyka powstania listopadowego w literaturze turystycznej” i mgr Waclaw Podbereski, „Major Fortunat Podbereski – uczestnik powstania listopadowego”. Każdorazowo uczestnicy sesji przekazywali dary dla Izby w postaci książek, dokumentów czy zdjęć.

³⁶ Odznaka „Wędrownik Kujaw i Pomorza” została zatwierdzona przez Zarząd Główny PTTK w 1984. W okresie kadencji 1985–1989, mimo trudnych warunków jej zdobywania, uzyskało 567 osób z całego kraju.

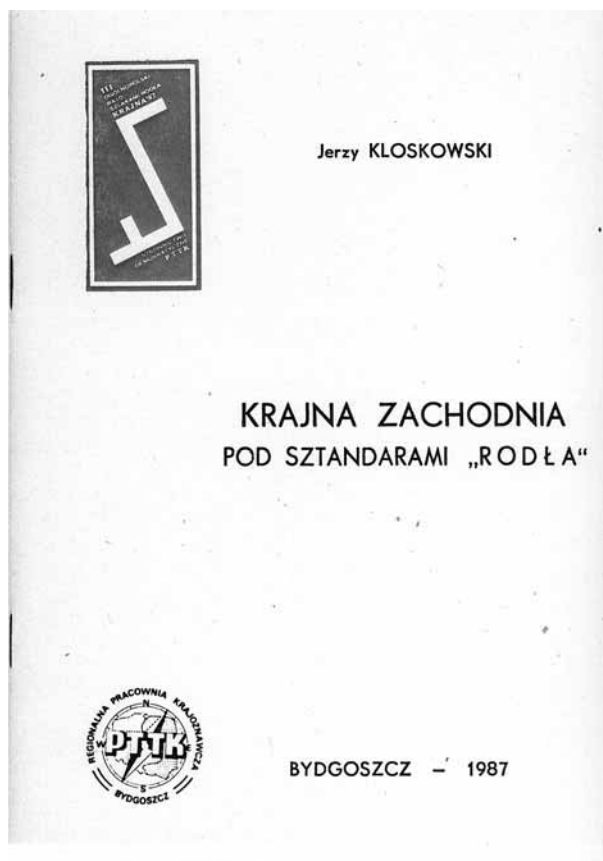
³⁷ Zatwierdzona przez Prezydium Zarządu Głównego PTTK w roku 1984. Por. „Wspólna odznaka”, „Poznaj Swój Kraj”, R. XXXII, nr 328, s. 26.

³⁸ Krajoznawcy widzieli potrzebę wzbogacenia odznak regionalnych o dalsze, zwłaszcza odznaki popularyzującej Bory Tucholskie. Jej ustanowienie, obok istniejących, utworzyłoby system odznak wojewódzkich.

³⁹ „Poznaj Swój Kraj” Rok XXXI, 1989, nr 328, s. 22–24 W dziale: „Młodzieżowi korespondenci PSK” pomieszczone artykuły: Joanna Lińczuk, *Moja droga do Żnina*; Jakub Puczek, *List do nieznanego kajaka*; Michał Kopczewski, *To był bardzo mokry spływ*; Joanna Nowak, *Samotna wieża*.

zinwentaryzowano 13 jednostek administracyjnych (22,3% jednostek administracyjnych). Liczba zinwentaryzowanych obiektów wyniosła 1 847, wykonano 1 488 zdjęć i 64 rysunki⁴⁰. Wykonano specjalną kartotekę inwentaryzacyjną. W RPK w Bydgoszczy utworzono ogólnopolską składnicę opracowań poinwentaryzacyjnych oraz centralę materiałów metodycznych inwentaryzacji, przy RPK miała swą siedzibę także utworzona w końcu lat 80. Podkomisja Inwentaryzacji Krajoznawczej⁴¹. W roku 1986 RPK w Bydgoszczy była organizatorem szkolenia inwentaryzatorów krajoznawczych. W 1990 r. bydgoska RPK wydała też opracowaną przez zespół autorski: W. Łęcki, B. Kubiak, W. Lipniacki i M. Wdowicki publikację stanowiącą wstępny bilans dokonań w dziedzinie inwentaryzacji krajoznawczej Polski⁴² oraz zorganizowała na odbywającym się w dniach 7–9 września 1990 r. w Opolu IV Kongresie Krajoznawstwa Polskiego wystawę obrazującą dorobek inwentaryzacji krajoznawczej Polski.

Jednym z postulatów Zjazdu była inicjatywa wydawania regionalnego biuletynu informacyjnego. Wydawanie biuletynu pn. „TRAKT” podjęli krajoznawcy i RPK w roku 1986. Na łamach „TRAKT”, w nakładzie 300 egzemplarzy, ukazało się wiele interesujących opracowań krajoznawczych, wywiadów, omówień imprez krajoznawczo-turystycznych, zapowiedzi imprez itp. Niestety w 1988 r. musiano, głównie ze względu na trudności z uzyskaniem papieru, zawiesić dalsze publikowanie biuletynu. Łącznie ukazało się 6 numerów tego poczytnego pisma regionalnego. Należy zaznaczyć, że mankamentem było również nie dopracowanie się odpowiedniej formy techniczno-plastycznej informatora⁴³.



⁴⁰ Tadeusz Rycerski, *Inwentaryzacja krajoznawcza Polski* [w:] „Ziemia”, 1990, s. 239.

⁴¹ Pod koniec 1987 r. Komisja Krajoznawcza ZG PTTK powierzyła RPK w Bydgoszczy gromadzenie zbiorczych kart oraz materiałów metodycznych. Por. K.R. Mazurski, *Inwentaryzacja krajoznawcza* [w:] *Historia Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK 1954–2004*, s. 56.

⁴² *Inwentaryzacja Krajoznawcza Polski 1980–1990*, RPK Bydgoszcz, Bydgoszcz 1990.

⁴³ *Sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 7.

W dniu 31 maja 1987 r. w Sępólnie Krajeńskim miało miejsce uroczyste zakończenie odbywającego się od 29 maja III Ogólnopolskiego Rajdu „Szlakami Rodła – Krajna 87”, w którym uczestniczyło 2 342 turystów: kolarzy, piechurów, wodniaków oraz adeptów imprez na orientację⁴⁴. W ramach Rajdu w sobotę 30 maja zorganizowana została Sesja Krajoznawcza⁴⁵ i wystawy okolicznościowe oraz występy zespołów regionalnych. Z tej okazji staraniem Zarządu Wojewódzkiego i RPK ukazało się 13 publikacji poświęconych walkom o polskość Krajny, działalności Związku Polaków w Niemczech oraz historii i walorom krajoznawczo-turystycznym Krajny⁴⁶.

W dziedzinie ochrony przyrody i zabytków obie komisje utrzymywały stałe kontakty ze społecznymi opiekunami zabytków i przyrody. W 1976 r. działacze ochrony przyrody wspólnie z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody przystąpili do działań na rzecz utworzenia dwu parków krajobrazowych na obszarze Borów Tucholskich. W efekcie tych starań w roku 1985 utworzony został na powierzchni 37 tys. ha Tucholski Park Krajobrazowy, a w roku 1993 Wdecki Park Krajobrazowy obejmujący powierzchnię 19,2 tys. ha.

Komisja Ochrony Przyrody organizowała imprezy szkoleniowe przez wykłady otwarte (np. o Pieninach i Bieszczadach), w roku 1988 kurs ochraniarski w Sokole Kuźnicy, a w 1986 i 1987 r. szkolenie Strażników Ochrony Przyrody. Przeprowadzono szkolenie dla społecznych opiekunów przyrody i przydzielono im do opieki obiekty przyrodnicze. W 1984 r. opieką w województwie objęto 145 obiektów przyrodniczych.

Komisja Opieki nad Zabytkami nie przejawiała większej działalności. Pod opieką opiekunów zabytków pozostawało 70 obiektów zabytkowych. Oddział



⁴⁴ „Ilustrowany Kurier Polski”, R. XLII, 1987, nr 126, z. 1 VI 1987, III Ogólnopolski Rajd Szlakiem Rodła „Krajna 87” Żywa lekcja historii i patriotyzmu.

⁴⁵ „Ilustrowany Kurier Polski”, R. XLII, 1987, nr 122, z. 27 V. Sesja krajoznawcza „Krajna 87”. Sesja miała miejsce w Sepoleńskim Domu Kultury. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Poprzedniego dnia jej uczestnicy wzięli udział w wycieczce krajoznawczej do Zakrzewa i Złotowa, miejscowości związanych szczególnie z działalnością Związku Polaków w Niemczech.

⁴⁶ M.in. publikacje: J. Klokowski, *Krajna Zachodnia pod sztandarami „RODŁA”*; J. Jaster, *Chór „TEŃCZA” w Zakrzewie Ognisko Kultury Polskiej*; J. Umiński, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Regionie Pomorsko-Kujawskim. Calendarium*; M. Wdowicki, *Bydgoskie Szlaki Piesze – Krajna*.

w Żninie opiekował się twórcami ludowymi z Pałuk i ściśle współpracował z Muzeum Archeologicznym w Warszawie, które powierzyło oddziałowi całość spraw związanych z opieką i udostępnianiem wykopalisk w Biskupinie.

Różne formy działalności krajoznawczej eksponowane były w trakcie organizowanych imprez turystyki kwalifikowanej i w turystyce powszechnej, poprzez ich wyposażanie w treści krajoznawcze (opisy, mapki, plakaty, inne formy wizualne oraz materiały wizualne). W końcu kadencji działacze towarzystwa sprawowali opiekę nad 64 obiektami przyrodniczymi i 75 obiektami kultury materialnej.

Ważnym zdarzeniem w historii Bydgoszczy było odsłonięcie w dniu 17 listopada 1990 r. tablicy pamiątkowej poświęconej dr. Stanisławowi Łabendzińskiemu (1880–1933), założycielowi Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Bydgoszczy na domu przy ul. 20 Stycznia 24, w którym mieszkał w latach 1926–1933. Jej odsłonięcie poprzedziła msza św. w Bazylice Św. Wincentego á Paulo. Po odsłonięciu odbyła się w auli Technikum Kolejowego przy ul. Kopernika 1⁴⁷ sesja krajoznawcza z okazji 70-lecia Oddziału Miejskiego PTK-PTTK. Towarzyszyły jej imprezy turystyczne: rajd pieszy dla młodzieży szkolnej od Domu Łabendzińskiego do Szkoły Podstawowej nr 29 w Fordonie, gdzie miały miejsce konkurs pt. „Znam Fordon” i wystawa krajoznawcza.

Tabela 5. Liczba osób obsłużona przez PTTK różnymi formami turystyki i działalności popularyzatorskiej w tys.

Lp.	Wyszczególnienie	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982
1.	turystyka kwalifikowana	•	•	•	•	•	•	49,0	32,2
2.	turystyka powszechna z obsługą przewodniczką zleconą przez innych organizatorów	•	•	•	•	•	•	186,8	111,4
3.	popularyzacja (odczyty, biblioteki)	•	•	•	•	•	•	65,1	49,5
Ogółem		•	•	•	•	•	•	300,9	193,1
Lp.	Wyszczególnienie	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990
1.	turystyka kwalifikowana	38,7	38,5	45,9	47,6	44,2	33,9	•	•
2.	turystyka powszechna z obsługą przewodniczką zleconą przez innych organizatorów	283,7	293,7	290,7	182,3	238,2	221,2	•	•
3.	popularyzacja (odczyty, czytelnicy bibliotek, poradnictwo turystyczno-krajoznawcze)	38,9	62,3	48,4	33,5	45,9	42,3	•	•
Ogółem		361,3	394,5	385,0	263,4	328,3	297,5	•	•

⁴⁷ W gmachu technikum w latach 1923–1939 mieściło się Miejskie Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze im. Mikołaja Kopernika, którego dyrektorem był dr chemii Stanisław Łabendziński. Podczas sesji wygłoszono referaty: Andrzej Bogucki, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Pomorzu i Kujawach Zachodnich w dobie powstania wielkopolskiego i walki o niepodległość Polski w latach 1918–1920*, Janusz Umiński, *Z dziejów Oddziału Bydgoskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w latach 1920–1950* oraz Jerzy Kuligowski, *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w latach 1950–1990 – problemy krajoznawcze*.

III. Turystyka kwalifikowana

W latach 1975–1990 szczególny nacisk położono na działalność na odcinku turystyki kwalifikowanej, na związanie z organizacją zwłaszcza młodzieży⁴⁸. Średnio rocznie w tych latach we wszystkich imprezach turystyki kwalifikowanej uczestniczyło w regionie od 34 do 47 tys. osób, przykładowo w latach 1981–1984 we wszystkich jej formach uczestniczyło rocznie od 32 do 49 tys. osób, a w latach 1985–1988 od 34 do 47 tys. Wśród uczestników imprez i wycieczek turystycznych młodzież stanowiła ok. 60%, co wiązało się z koniecznością opracowywania i rygorystycznego realizowania osobnych, przewidzianych dla określonych grup wiekowych, zadań teoretyczno-technicznych i krajoznawczych.

Nie wszystkie formy turystyki kwalifikowanej rozwijały się równomiernie. Największą popularnością wśród imprez cieszyły się wycieczki i rajdy piesze, zwłaszcza w obrębie regionu, najłatwiejsze do realizacji z uwagi na stosunkowo niski koszt „operacji” i elementów wyposażenia w odpowiedni sprzęt turystyczny, a także zawody na orientację (zainaugurowane w 1957 r.), wycieczki kolarskie i motorowe. Mimo znacznego oddalenia od obszarów górskich popularne były również wyprawy górskie, natomiast, z uwagi na dość duże koszty (konieczność posiadania własnego sprzętu) mniej turystów gromadziły masowe imprezy wodne.

Do tradycyjnych imprez w regionie należały przede wszystkim dwa międzynarodowe spływy kajakowe: Międzynarodowy Zimowy Spływ Kajakowy na Brdzie, organizowany przez Bydgoski Klub Kajakowy, i letni Międzynarodowy Spływ Kajakowy na Brdzie z Nowej Brdy do Bydgoszczy, którego organizatorem były Komisja Turystyki Kajakowej i Zarząd Wojewódzki PTTK. Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej stanem wojennym, od 1983 r. uczestniczyli w niej znowu turyści zagraniczni.

Wśród imprez ogólnopolskich na uwagę zasługiwały: Złot Turystyczny „Poznajemy Miejsca Walk i Męczeństwa Narodu Polskiego w Województwie Bydgoskim” i około 25 imprez o randze ogólnopolskiej. W Ogólnopolskim Zlocie Turystycznym „Krajna 76” organizowanym przez Oddział PTTK w Sępólnie Krajeńskim w dniach 29–30 maja 1976 r. uczestniczyło 420 turystów: piechurów, kolarzy i motorowców.

Istotną pomocą w realizacji imprez i wycieczek turystycznych była decyzja ministra komunikacji z dnia 21 grudnia 1984 r., wprowadzająca, obok 50% ulgi na przejazdy wycieczek składających się z minimum z 10 osób, zastosowanie tej ulgi przy 5 osobach, jeśli są one uczestnikami spływu kajakowego. Zastosowano też opłaty ulgowe do bagażu przewożonego przez turystę w wagonie (kajak składany) lub oddanego do wagonu bagażowego roweru.

Wojewódzka Komisja Turystyki Pieszej była w dniach 14–16 września 1984 r., na zlecenie ZG PTTK, organizatorem XXVII Ogólnopolskiego Zlotu Przewodników Turystyki Pieszej w Więcborku⁴⁹. *Oryginalną pamiątką z tego Zlotu* – jak stwierdza Włodzi-

⁴⁸ *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego Bydgoszcz za lata 1981–1984 na Zjazd Wojewódzki PTTK w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 23–24 marca 1985.

⁴⁹ „Informacje ZG PTTK”, 1983, nr 11 listopad.

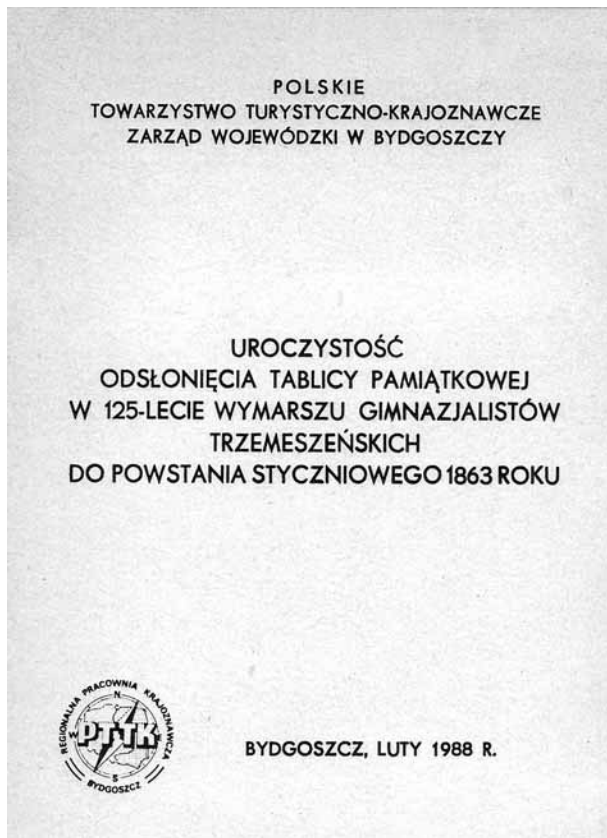
mierz Majdewicz – były dwa metalowe znaczki z portretowymi podobiznami. Jeden z wizerunkiem Przewodniczącego KTP ZG PTTK Henryka Tomkiewicza, drugi z portretem zmarłego popularnego regionalnego działacza Wojciecha Zajchowskiego. Komandorem udanego Złotu był kol. Maciej Wdowicki⁵⁰.

Począwszy od lat 80., w jeszcze większym niż dotąd stopniu, realizowano tematykę historyczną i patriotyczną podczas imprez turystycznych, zwłaszcza turystyki pieszej. Było to głównie zasługą wieloletnich przewodniczących Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK Henryka Tomkiewicza i Włodzimierza Majdewicza. KTP zainicjowała w 1980 r. ogólnopolską akcję imprez turystyki pieszej pod hasłem „PTTK w 150. rocznicę powstania listopadowego” (1980–1981), w latach następnych m.in.: „W 120. rocznicę powstania styczniowego” (1983), „W 50 rocznicę Polskiego Września” (1989), „PTTK w 70. rocznicę wojny 1920 roku” i szereg kolejnych.

Wojewódzka Komisja Turystyki Pieszej w Bydgoszczy od początku swej działalności wiązała organizowanie swych imprez z popularyzacją przeszłości historycznej i tradycji narodowych regionu.

Imprezy strictly turystyczne łączono ze zwiedzaniem miejsc historycznych (pól bitewnych i miejsc martyrologii), spotkaniami z ciekawymi ludźmi, okolicznościowymi sesjami popularno-naukowymi oraz wystawami.

W latach 1985–1989 WKTP patronowała (lub organizowała) zwłaszcza następującym imprezom: w 1986 r. 50. rocznicy śmierci Leona Wyczółkowskiego (1936–1986) i 15. rocznicy śmierci Zdzisława Zyglera-Zagłoby, a w roku następnym Ogólnopolskiemu Spotkaniu Klubów Turystyki Pieszej i rajdom pieszym organizowanym w ramach „Rodła”. Zorganizowała także zloty przodowników turystyki pieszej: XXIII Bytów, połączony ze zwiedzaniem Kaszub i Jarem Raduni oraz Muzeum L. Wybickiego w Będominie, XXIV w 1986 r. w Śliwicach „Wrycza 86” – Sejmik Nauczycieli Przodowników



⁵⁰ W. Majdewicz, *Imprezy centralne Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK organizowane w latach 1952–2002* [w:] *50 lat Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie*, Warszawa 2002, s. 149.

TP⁵¹, poświęcony głównie postaciom ks. płk. Józefa Wryczy, ks. Sychowskiego i Floriana Ceynowy, XXV w Poznaniu – armii „Poznań” i J.H. Dąbrowskiemu, a w XXVI w Trzemesznie powstańcom styczniowym 1863 r.

Szczególną oprawę miał ten ostatni. 28 lutego 1987 r. w 125. rocznicę wymarszu gimnazjalistów trzemeszeńskich do powstania styczniowego 1863–1864 nauczyciele wspólnie z krajoznawcami z Wojewódzkiej Komisji Turystyki Pieszej zorganizowali specjalną sesję naukową połączoną z odsłonięciem tablicy pamiątkowej na głazie na terenie Liceum Ogólnokształcącego im. ks. bpa Michała Kosmowskiego w Trzemesznie ku czci bohaterskich gimnazjalistów⁵².

W dniach 31 marca – 1 kwietnia 1990 r. odbył się XXVIII Wojewódzki Zlot Przewodników Turystyki Pieszej w Kcyni.

W latach 1975–1990 zwiększyła się też znacznie sieć znakowanych szlaków pieszych. W celu umożliwienia uprawiania turystyki mieszkańcom Bydgoszczy większość szlaków wytyczono wokół miasta i rejonu Zbiornika Koronowskiego. Dobrze rozbudowana jest także sieć znakowanych szlaków turystycznych na obszarze Kujaw, Pałuk, Krajny i Borów Tucholskich.

Jednym z najdłuższych szlaków na terenie województwa jest, oznaczony kolorem niebieskim, Szlak Partyzantów Armii Krajowej w Borach Tucholskich, długości 100 km, prowadzący z Czerska Świeckiego do Szlachty. Impulsem do jego wytyczenia była uroczystość poświęcenia 24 czerwca 1989 r. przez bpa Mariana Przykuckiego, ordynariusza diecezji chełmińskiej, tablicy pamiątkowej na kościele parafialnym pw. Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych we wsi Lipinki w pow. świeckim, upamiętniającej działania w latach okupacji Zgrupowania AK „Świerki”. Zgrupowanie to, niewątpliwie największe na obszarze Borów Tucholskich, liczące ok. 150 partyzantów, operowało w zwartym kompleksie leśnym na pograniczu powiatów Starogard i Świecie (między miejscowościami Skórcz – Śliwice – Osie – Warlubie), dla którego zapleczem była bohaterska wieś Lipinki⁵³. Z okazji odsłonięcia tablicy Zarząd Wojewódzki PTTK w Bydgoszczy wydał

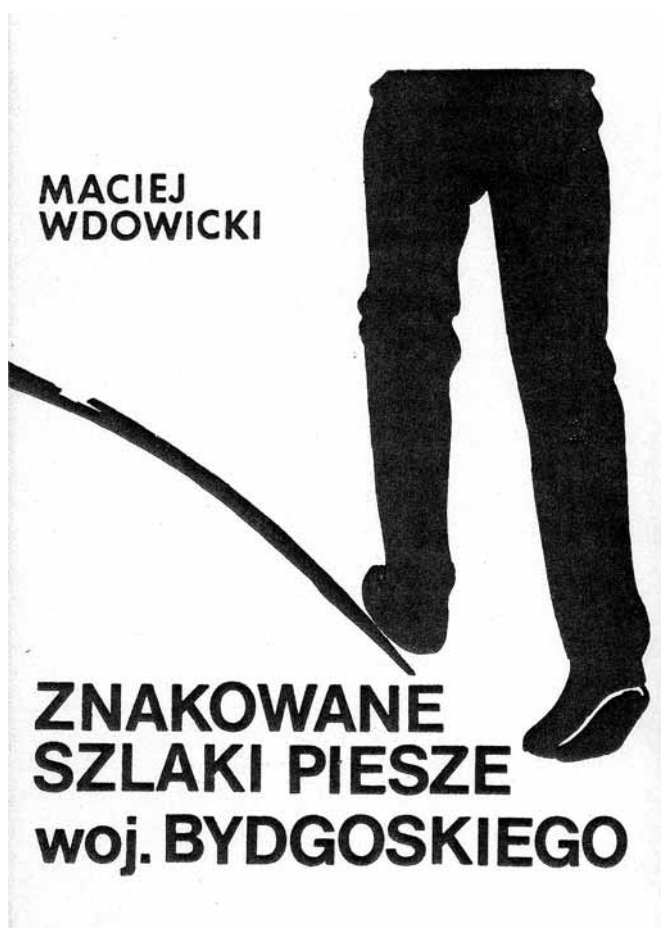
⁵¹ Organizatorem był Aktyw Opiekunów SKKT-PTTK Oddziału Miejskiego PTTK w Bydgoszczy. W Zlocie, który odbywał się na terenie miejscowego Ośrodka Sportu i Rekreacji, udział wzięło 120 nauczycieli z województwa bydgoskiego. W ramach Zlotu zwiedzano też Byszewę i Śliwice oraz odbyto krótką wędrowkę przez Bory Tucholskie.

⁵² Od 1985 r. przez 3 lata propagowano idee upamiętnienia gimnazjalistów i zbierano pieniądze na tablicę. Przewodniczącym Komitetu Fundacji Tablicy był dr Andrzej Bogucki. Podczas sesji, której przewodniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK mgr J. Umiński, wygłoszono referaty: uczniowie L.O. w Trzemesznie, *120 lat gimnazjum i liceum w Trzemesznie*, mgr inż. Maciej Wadowicki, *Pierwsza wyprawa gimnazjalistów do powstania 1863 r.*, doc. dr hab. Sławomir Kalembka (UMK), *Młodzież wielkopolska w bojach powstania styczniowego*. Uczestnicy sesji zwiedzili też Izbę Tradycji Szkoły oraz uczestniczyli w wycieczce do pobliskiej wsi Ławki, miejsca urodzenia Hipolita Cegielskiego (1813–1868) ucznia gimnazjum w latach 1827–1930. Z okazji uroczystości staraniem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy wydano opracowanie pt. *Uroczystość Odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej w 125-lecie Wymarszu Gimnazjalistów Trzemeszeńskich do Powstania Styczniowego 1863 Roku*, Bydgoszcz, luty 1988 R.

⁵³ W odsłonięciu tablicy uczestniczył m.in. Henryk Szymanowicz, b. zastępca dowódcy Zgrupowania, w latach 1963–1964 kierownik biura Zarządu Okręgu PTTK w Bydgoszczy.

okolicznościową broszurę⁵⁴, a po wytyczeniu szlaku Fundacja Archiwum Armii Krajowej w Toruniu specjalny przewodnik⁵⁵. Po wytyczeniu drugiej części szlaku pn. Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego ukazała się kolejna pozycja, obejmująca obszar północnej części Borów Tucholskich i część Pojezierza Kaszubskiego⁵⁶.

Szlaki odnawiano systematycznie w miarę potrzeb, ze ośrodków własnych Towarzystwa i przy pomocy Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Gdy w 1984 r. ich długość wynosiła ponad 1 600 km, to w roku 1990 na terenie województwa istniało już 71 szlaków pieszych o łącznej długości 1 711 km⁵⁷. O walorach krajoznawczych szlaków i ich przebiegu informowały opisy opracowane przez wieloletniego działacza turystyki pieszej i przewodniczącego WKTP Macieja Wdowickiego⁵⁸. Formą propagandy odbywania wędrowek szlakami były tablice informacyjne umieszczone na szlakach i w obiektach OZGT, zaopatrzone w mapy topograficzne w skali 1:50 000 (obejmowały szlaki w najbliższej okolicy stacji czy domu wycieczkowego PTTK).



⁵⁴ *Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej Zgrupowania Armii Krajowej „Świerki” w Lipinkach, Bydgoszcz, 24 czerwca 1989.*

⁵⁵ *Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej w Borach Tucholskich. Przewodnik Cz. I – w obrębie województwa bydgoskiego, Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, Toruń 1996.*

⁵⁶ *Szlakiem Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego” w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim, Gdańsk 2001.*

⁵⁷ Pod koniec 1997 r. ilość kilometrów znakowanych szlaków w województwie bydgoskim wzrosła do 2 940 km.

⁵⁸ M.in: M. Wdowicki, *Bydgoskie szlaki piesze*, Bydgoszcz 1984; M. Wdowicki, *Bydgoskie szlaki piesze – Krajna*, Bydgoszcz 1987; M. Wdowicki, *Znakowane szlaki piesze woj. bydgoskiego*, Bydgoszcz 1991.

W połowie lat 80. nastąpił rozwój imprez na orientację, utrzymano też na wysokim poziomie ilościowym i jakościowym imprezy turystyki pieszej, górskiej i wodnej, ale popierano głównie organizację imprez mniejszych, w których uczestniczyło od 200 do 300 turystów. Skończono z organizacją imprez „gigantów”, w których brało często udział ponad 1 000 osób. W imprezach, głównie pieszych i górskich, uczestniczyła średnio w ok. 60% młodzież. Przekładało się to również na udział liczbowy młodzieży w zdobywaniu odznak turystyki kwalifikowanej.

Komisja Imprez Na Orientację była inicjatorem ustanowienia „Bydgoskiego Pucharu Imprez na Orientację” dla najlepszej drużyny uczestniczącej cyklicznie w imprezach na orientację. Głównym celem ustanowienia Pucharu była popularyzacja tej formy turystyki wśród młodzieży. Rywalizację pucharową rozegrano w latach 1986 i 1987. Komisja organizowała też swe imprezy w ramach Rajdu Szlakami Rodła w 1987 r. oraz o „Puchar Borów Tucholskich ‘88” – w trzech dyscyplinach: pieszej, kajakowej i kolarskiej. Szereg imprez na orientację organizowanych w województwie bydgoskim, zyskując krajowe uznanie, jak marsze na orientację „Azyma” (organizowane przez Oddział PTTK w Żnieniu) czy „Azymuty”: Kaszubski (Chojnice), Piętaszkowy i Kolejarski (Oddz. Miejski Bydgoszcz), weszło do kalendarzy ogólnopolskich i zgromadziło wiele zespołów z całego kraju.

Mimo oddalenia od gór, dużą popularnością cieszyła się turystyka górską. Zarówno uczestnictwo w imprezach ogólnopolskich organizowanych przez KTG czy oddziały „górskie”, jak lokalne inicjatywy, np. w 1989 r. organizatorem dorocznego, „letniego” ogólnopolskiego zjazdu prezesów klubów górskich był Klub im. Klimka Bachledy przy Oddziale Miejskim w Bydgoszczy. O dużym zainteresowaniu turystyką górską wśród turystów regionu może świadczyć, obok uczestnictwa w wielu imprezach „górskich”, liczba zdobytych na przestrzeni lat 1975–1990 ponad 8 500 odznak GOT różnych stopni.

Turyści kolarze uczestniczyli w wielu imprezach organizowanych przez Wojewódzką Komisję Turystyki Kolarskiej, m.in. w kolarskich rajdach zimowych, rajdach szlakami oręza polskiego, na orientację.

W 1982 r. Komisja Kolarska ZG PTTK zacieśniła współpracę z Zakładami Rowerowymi „Romet” w Bydgoszczy, a rok później Oddział w Kędzierzynie-Koźlu podjął we współpracy z „Rometem” działalność zaopatrzeniową jednostek PTTK w sprzęt i części zamienne. Oddział Zakładowy przy Zakładach Rowerowych „Romet” był też w końcu lat 80. organizatorem dwu rajdów „O Puchar Dyrektora Naczelnego ROMETU”. A w roku 1979 Okręgowa Komisja Kolarska wspólnie z „Rometem” wydała, w nakładzie 15 tys. egzemplarzy, barwny plakat promujący Kolarską Odznakę Turystyczną⁵⁹.

W dniach 25–31 maja 1986 r. Wojewódzka Komisja Turystyki Kolarskiej była, na zlecenie ZG PTTK, organizatorem XXVI Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników Turystyki Kolarskiej pn. „Ziemia Bydgoska 1986”, w którym uczestniczyło 350 osób. Z inicjatywy WKTK w celu popularyzacji tej gałęzi turystyki na obszarze województwa ustanowiona została regionalna odznaka „Rajd Kolarski Dookoła Woj. Bydgoskiego”, stanowiąca pomost między odznaką KOT a Regionalną Odznaką „Wędrownik Kujaw

⁵⁹ M. Kotarski, *Historia turystyki kolarskiej 1952–2010 w zarysie*, Kraków 2011, s. 69.

i Pomorza”. W latach 1976–1990 powstały w województwie cztery kluby turystyki rowerowej⁶⁰. Od 1987 r. Klub PTTK „Cyklista” w Chojnicach kierowany przez Andrzeja Begera każdego roku organizował „Święto Roweru”, w którym każdorazowo uczestniczyło kilkuset turystów⁶¹. W dniach 23–27 sierpnia 1989 r. WKTKol zorganizowała XXXVIII Centralny Zlot Turystów Kolarzy PTTK w miejscowości Kręgiel nad Jeziorem Koronowskim. W imprezie, której komandorem był Zbigniew Boroński, uczestniczyło 454 kolarzy.

Komisja Turystki Kajakowej, jak już wspomniano, była tradycyjnie inspiratorem i organizatorem spływów na Brdzie. Ale organizowała też wyprawy kajakowe na Pojezierza: Kaszubskie, Brodnickie, Suwalsko-Augustowskie, na tereny Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska.

Wojewódzka Komisja Turystyki Kajakowej, obok organizacji imprez, uczestniczyła w zagospodarowywaniu szlaków wodnych, zwłaszcza Brdy. W ramach współpracy z Okręgowym Zarządem Lasów Państwowych w Toruniu i Urzędem Wojewódzkim w Bydgoszczy w toku kadencji 1981–1984 udało się zagospodarować pola biwakowe na znakowanych szlakach wzdłuż Brdy, a w następnych latach nad Wdą.

Po reorganizacji Towarzystwa w 1990 r. – likwidacji Okręgowej Komisji Turystyki Kajakowej – powstała w Bydgoszczy Regionalna Rada Klubów i Kół Turystyki Kajakowej.

Działacze PTTK z województwa bydgoskiego mieli też swój wkład w rozpowszechnianiu i organizacji autostopu. W roku 1959 Okręgowa Komisja Turystyki Pieszej zainicjowała na łamach lokalnej prasy akcję „Autostop”. Kierował nią w regionie, z wielkim zaangażowaniem, członek Komisji red. Lucjan Znicz-Sawicki⁶². Autostop był w latach 1958–1993 najtańszą formą uprawiania turystyki w kraju; zorganizowaną przez PTTK oraz tygodnik „Dookoła Świata” i redakcję audycji Polskiego Radia „Muzyka i Aktualności”. W autostopie uczestniczyła w około 90% młodzież; mężczyźni stanowili prawie 80%, a każdy z uczestników wędrował średnio 3 tygodnie⁶³. Autostop polegał na indywidualnych przejazdach samochodami spotkanymi na trasie. Jego uczestnicy mieli specjalne „książeczki autostop” z kuponami dla kierowców, uprawniającymi ich do udziału w losowaniu nagród na zakończenie letniego sezonu turystycznego. Zakup książ-

⁶⁰ W 1976 r. Klub Turystów Kolarzy PTTK „Rama 76” przy Oddziale Wojskowym PTTK w Bydgoszczy, w 1980 r. Osiedlowy Klub Turystyki Rowerowej PTTK „Samotnik” w Bydgoszczy, w 1984 r. Klub Turystyki Rowerowej „Kujawiak” w Inowrocławiu a w roku 1990 Klub Turystyki Rowerowej „Hobo” (od 1999 r. Klub Miłośników Roweru PTTK „Cyklista” w Chojnicach).

⁶¹ M. Kotarski, *Historia turystyki kolarskiej 1952–2010 w zarysie*, Kraków 2011, ss. 72–73.

⁶² Lucjan Znicz-Sawicki (1923–2004), dziennikarz, krajoznawca i turysta, popularyzator wiedzy, autor 16 publikacji o życiu na ziemi wydanych przez KAW, Miniatury i Amber, wyróżniony m.in. Nagrodą im. Brunona Winawera i PAN (za popularyzację nauki polskiej), jeden z głównych inicjatorów budowy Pomorskiego Ośrodka Telewizyjnego w Trzeciecu; przewodniczący Okręgowej Komisji Turystyki Pieszej PTTK (1955–1956) i członek Komisji Propagandy i Wydawnictw Turystycznych WKKFiT w Bydgoszczy (kierownik akcji badania opinii publicznej w dziedzinie rozwoju ruchu turystycznego pod nazwą „KOBART”), członek PTTK i Polskiego Towarzystwa. Miłośników Astronomii. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i różnymi odznaczeniami i medalami.

⁶³ W latach 1958–1987 z autostopu skorzystało 855 971 osób, w tym 12 261 cudzoziemców z 31 krajów, których przewiozło 98 542 kierowców.

zeczki warunkowano posiadaniem odpowiedniej kwoty pieniędzy na własnej książeczce oszczędnościowej PKO. Książeczki pierwotnie kupowano w kioskach „Ruchu”, potem na propozycję bydgoskich turystów, by z autostopu korzystali głównie turyści, w oddziałach PTTK. W Bydgoszcy sprzedaż prowadziły Oddział Miejski i Zarząd Okręgu PTTK. Zgodnie z sugestiami bydgoskich działaczy, dla nadania autostopowi treści krajoznawczej, Społeczny Komitet Autostop, kierujący akcją na obszarze kraju, w kolejnych edycjach książeczek wydawał mapki regionów turystycznych. Jednym z autostopowiczów, może najstarszym na świecie, był zamieszkały w Bydgoszcy, rodem z Wilna, Aleksander Melech (1883–1982), lekarz i inżynier, posiadacz książeczki Autostop nr 1, od młodości amator podróży i wędrowek, zwiedził bez mała cały świat, autostopem ok. 150 tys. km, do śmierci uczestniczył w zlotach i sejmikach autostopu; zapalonym autostopowiczem był też Feliks Władyszewski (1919–2001), ekonomista, działacz harcerski i turystyczny, członek ZHP, PTTK, TG „Sokół”, PTSM, który z synem autostopem dotarł m.in. za arktyczne koło podbiegunowe, do Afryki, Chin, Indii i na pustynię Gobi.

W latach 1979–1980 w województwie odbyły się dwa Ogólnopolskie Zloty – Sejmiki Autostopowiczów i Kierowców: 21–22 lipca 1979 r. w Sępólnie Krajeńskim, a w dniach 2–3 lipca w Żninie miał miejsce Ogólnopolski Sejmik Autostopowiczów i Kierowców „Autostop ‘80”. Motorowcy byli organizatorami kilku imprez ogólnopolskich, m.in. 5–7 października 1984 r. XXII Ogólnopolskiego Zjazdu Przodowników Turystyki Motorowej w Wenecji, Turystycznego Zlotu Turystyki Motorowej w Żninie, w 1988 r. (21–24 VII) XXXIII Centralnego Rajdu i Zlotu Turystów Zmotoryzowanych „Janowo ‘80”, w którym uczestniczyło kilkuset turystów.



W tym okresie wydano kilka ogólnodostępnych map turystycznych, m.in. Wydawnictwo PTTK „Kraj” opublikowało mapę szlaku wodnego Brdy. Kajakowcy uznali ją za mało precyzyjną i z błędami.

Na pograniczu imprez turystyki kwalifikowanej były imprezy środowiskowe, np. Oddział PTTK Rzemiosła i Gospodarki Komunalnej w Bydgoszcy organizował zloty dla środowiska rzemieślniczego, a Klub Płetwonurków Oddziału zorganizował w 1984 r. Mistrzostwa Polski w Łowiectwie Podwodnym.

Osiągnięcia w zakresie turystyki kwalifikowanej były zasługą nie tylko działaczy społecznych komisji określonych dyscyplin turystycznych szczebla wojewódzkiego, ale także, w dużym stopniu, działaczy oddziałów i klubów. Z organizacją imprez turystyki kwalifikowanej związane było zdobywanie odznak turystycznych, wśród których szczególną popularnością cieszyły się i nadal cieszą odznaki: Odznaka Turystyki Pieszej (OTP) i Górską Odznaką Turystyczną (GOT). Corocznie w regionie zdobywano od 1 600 do 3 200 odznak.

Tabela 6. Imprezy i wycieczki turystyki kwalifikowanej (wg dyscyplin)**6 a. Liczba imprez i wycieczek**

Rok	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982
Pieszne	809	924	831	1 125	1 394	1 223	1 146	632
Górskie	152	149	161	180	182	160	151	112
Narciarskie	4	17	26	27	51	38	61	31
Kolarskie	189	256	277	369	340	481	311	259
Motorowe	145	140	127	142	133	114	84	26
Żeglarskie	40	61	67	103	50	46	45	48
Kajakowe	71	84	135	133	132	94	93	79
Motorowodne	9	31	•	•	•	•	•	•
Speleologiczne	–	–	1	–	–	2	–	1
Płetwonurkowe	1	2	3	2	6	1	22	22
Na orientację	•	•	56	91	89	124	103	115
Inne	•	•	175	113	236	213	293	329
Ogółem	1 420	1 664	1 859	2 285	2 613	2 496	2 309	1 654

	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Pieszne	629	1 019	921	867	982	596	589	364
Górskie	110	110	132	202	230	177	128	52
Narciarskie	16	18	25	23	46	21	7	6
Kolarskie	171	216	206	206	251	172	168	96
Motorowe	36	36	43	44	57	32	26	8
Żeglarskie	24	31	32	31	63	45	8	2
Kajakowe	57	62	42	82	92	89	70	23
Speleologiczne	4	–	–	3	3	3	1	–
Płetwonurków	4	2	3	5	1	–	–	–
Na orientację	64	109	132	82	113	106	103	68
Inne	161	154	174	185	176	153	111	171
Ogółem	1 276	1 757	1 710	1 730	2 014	1 394	1 211	790

6 b. Liczba uczestników

	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982
Pieszne	33 172	32 803	23 239	32 010	39 384	28 058	22 931	17 488
Górskie	2 747	1 871	2 431	2 935	2 443	2 846	2 612	1 412
Narciarskie	60	397	324	369	563	439	865	364
Kolarskie	5 167	7 428	5 152	7 977	9 731	5 463	5 321	3 448
Motorowe	5 303	5 830	2 955	3 977	6 032	3 294	3 771	593
Żeglarskie	1 877	1 668	933	1 518	600	600	877	901
Kajakowe	2 371	1 698	1 408	2 705	2 451	2 030	1 998	1 379
Speleologiczne	143	–	11	–	–	25	–	12

	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982
Pietwonurkowe	300	800	399	114	265	10	200	288
Na orientację	–	–	1 730	2 152	1 927	2 286	1 823	1 344
Inne	–	–	2 768	4 444	7 965	6 411	8 650	4 982
Ogółem	51 140	52 495	41 350	58 201	71 361	51 462	49 048	32 211

	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Piesze	18 045	21 109	27 653	25 030	22 940	15 582	14 464	8 069
Górskie	2 392	1 995	2 205	4 039	3 885	3 796	2 319	925
Narciarskie	359	380	416	827	940	291	116	696
Kolarskie	3 445	3 416	3 551	3 812	4 064	3 670	3 610	1 911
Motorowe	1 362	1 844	1 867	1 853	791	547	591	279
Żeglarskie	531	812	933	628	775	725	410	15
Kajakowe	1 535	825	1 160	2 157	1 253	1 479	1 086	346
Speleologiczne	62	–	–	40	40	40	8	–
Pietwonurkowe	86	152	25	30	4	–	–	–
Na orientację	1 346	1 965	2 122	2 272	2 961	2 923	2 967	1 907
Inne	9 621	6 000	5 985	6 978	6 585	4 946	2 901	4 961
Ogółem	38 784	38 498	45 917	47 666	44 238	33 999	28 472	19 109

Tabela 7. Stan kadry

Rok	Przodownicy	Instruktorzy	Straż Ochrony Przyrody	Spół. opiekunowie przyrody	Spół. opiekunowie zabytków	Służba kultury szlaku	Organizatorzy turystyki	Znakarze	Instruktorzy kształcenia kadr
1975	408	12	•	•	•	•	921	•	•
1976	441	9	•	•	•	•	1 622	•	•
1977	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1978	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1979	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1980	540	50	334	43	176	299	2 419	39	61
1981	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1982	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1983	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1984	666	59	328	77	181	119	1 453	•	30
1985	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1986	775*	•	197	61	46	•	1 451	71	•
1987	798	•	250	56	42	•	1 294	71	•
1988	657	89	186	57	41	177	1 037	54	91
1989	490	41	191	57	49	84	868	40	89**
1990	396	12	162	23	31	51	406	10	29**

* łącznie przodownicy i instruktorzy,

** instruktorzy krajoznawstwa.

Tabela 8. Zdobyte (przynane) odznaki turystyczne

Rok	OTP	GOT*	NON	KOT	MOT	OTM	ŻOT	TOK	OINO**	OK***	MOK	INNE	Razem
1975	1 271	584	7	312	158	585	101	51	–	–	817	273	4 159
1976	2 446	456	8	588	200	584	88	92	–	–	1 035	580	6 077
1977	2 017	590	12	873	659	772	131	90	2	62	1 020	496	6 724
1978	2 345	526	10	918	644	603	292	382	8	98	1 660	2 878	10 364
1979	2 667	468	10	1 302	705	526	521	680	15	67	2 122	1 285	10 368
1980	1 872	595	–	580	210	143	61	272	36	203	454	860	5 286
1981	838	421	•	436	141	86	70	258	–	32	549	533	3 364
1982	668	227	•	112	72	36	52	139	5	5	550	147	2 013
1983	895	640	•	52	101	54	61	74	12	9	478	79	2 455
1984	743	710	•	54	51	47	31	68	12	26	51	51	1 844
1985	1 311	755	•	105	52	34	56	142	65	–	186	65	2 771
1986	1 079	766	•	49	36	26	126	93	91	40	20	31	2 357
1987	968	584	•	83	46	8	252	164	48	7	152	–	2 312
1988	313	482	•	132	28	14	22	91	47	3	58	–	1 190
1989	401	342	–	190	29	17	32	138	68	11	7	376	1 611
1990	414	399	–	26	38	16	32	172	113	–	20	7	1 237

* Najstarsza z odznak, ustanowiona przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1935.

** Regulamin Odznaki INO zatwierdziło Prezydium ZG PTTK w dniu 22 czerwca 1974 r. uchwałą nr 130/74.

*** Projekt Odznaki Krajoznawczej został przyjęty 3 maja 1975 r. przez ZG PTTK uchwałą nr 32/VIII/75.

Rok	Szlakami Chwały Oręża Polskiego*	Odznaka Siedmiomilowe Buty**	Turysta Senior	Znam Kraje Przyjaciół***	Wędrownik Kujaw i Pomorza****	Pałucka Odznaka Regionalna*****	Ogółem
1975	•	–	•	–	–	–	0
1976	•	–	•	–	–	–	0
1977	47	–	175	54	–	–	276
1978	1 580	–	356	56	–	–	1 992
1979	158	•	213	22	–	–	393
1980	12	•	82	432	–	–	526
1981	•	•	267	22	–	–	289
1982	•	•	8	–	–	–	8
1983	2	•	9	12	–	–	23
1984	13	•	9	5	37***	80***	144
1985	–	–	36	11	109	180	336
1986	27	213	55	19	211	373	898
1987	–	122	–	9	88	148	367
1988	19	67	22	27	59	183	377
1989	10	83	23	31	385*****	–	522
1990	–	188	10	27	178*****	–	403

* ustanowiona przez ZG PTTK w roku 1967.

** ustanowiona przez KTP ZG PTTK w roku 1978 w celu rozwijania turystyki wśród dzieci w wieku poniżej ośmiu lat.

*** odznaka zdobywana od 1977 do 1994 r. przez turystów wybierających się na wycieczki do tzw. krajów demokracji ludowej.

**** odznaki zdobywane od roku 1984.

***** łącznie odznaki regionalne (Wędrownik Kujaw i Pomorza i Pałucka Odznaka Regionalna).

IV. Działalność środowiskowa

Oddziały zakładowe na obszarze województwa działały jedynie w Bydgoszczy. Były to oddziały: przy Zakładach Chemicznych „Organika-Zachem”, Zakładach Radiowych „Unitra-Eltra”, Zakładach Rowerowych „Romet”, Międzyzakładowy w Przedsiębiorstwach Handlu Wewnętrznego z siedzibą przy „OTEX” oraz Środowiska Rzemieślniczego i Gospodarki Komunalnej („Rzemieślniczy”). Poza „Eltrą” pozostałe oddziały zakładowe posiadały lokale biurowe. Prowadziły wszechstronną działalność zarówno w dziedzinie turystyki kwalifikowanej, jak i krajoznawstwa organizując wiele imprez i świadcząc usługi nie tylko dla członków Towarzystwa, będących pracownikami zakładów, ale całej ich załogi⁶⁴.

Podobną działalność, na mniejszą skalę, w zależności od możliwości finansowych i organizacyjnych, prowadziły koła zakładowe w oddziałach terenowych⁶⁵. Pod koniec lat 80. zaczęła się rozwijać na szerszą skalę turystyka rodzinna (rodzinny ruch wycieczkowy), w której uczestniczyły często całe rodziny, także międzypokoleniowe.

Z reguły (głównie w oddziałach zakładowych) Towarzystwo spełniało w części funkcje socjalne, organizując, we współpracy z innymi organizacjami – np. TKKF, Polski Związek Wędkarski, Polski Związek Filatelistów, czy klubami sportowymi, m.in. wypoczynek dla emerytów, kolonie i obozy dla młodzieży, wypoczynek świąteczny, czy programując pobyty turystyczne w ośrodkach zakładowych⁶⁶. W Bydgoszczy wielu członków oddziałów czy kół zakładowych PTTK pełniło funkcje przewodników w zakładach udostępnionych do zwiedzania⁶⁷. Pomocą w realizacji licznych zadań w zakresie turystyki kwalifikowanej i przewodnictwa służyła liczna kadra wyszkolonych działaczy⁶⁸.

W celu integracji środowisk zakładowych organizowano coroczne zloty kadry kół zakładowych. Pierwotnie stanowiły one dobrowolne zloty organizatorów turystyki, z biegiem czasu przekształcono je w zloty wybranej kadry prezesów kół zakładowych⁶⁹. Znaczną rolę odgrywały też ogólnopolskie turnieje kół oddziałów zakładowych. Uczestniczyły w nich także oddziały zakładowe z Bydgoszczy, m.in. podczas odbywającego się w dniach 14–16 września 1990 r. w Brodach Iłżeckich XII Turnieju Kół i Oddziałów Zakładowych. Wśród 24 drużyn III miejsce za zaprezentowany program pn. „PTTK w zakładzie pracy na rzecz załóg i ich rodzin” zdobyła drużyna Międzyzakładowego Oddziału PTTK Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Bydgoszczy⁷⁰.

⁶⁴ W 1976 r. oddziały te skupiały 2 130 członków.

⁶⁵ Przykładowo: w 1976 r. działało 137 kół zakładowych zrzeszających 5 593 członków, a 1984 r. 107 kół i klubów zakładowych, skupiających 3 209 osób (bez środowisk oddziałów zakładowych) – najliczniej w Bydgoszczy (43), Chojnicach (7), Inowrocławiu i Kruszwicy (po 5).

⁶⁶ Np. w Ośrodku Zakładowym „Zachemu” w Sokole Kuźnicy.

⁶⁷ W Bydgoszczy udostępnione do zwiedzania były: Zakłady Graficzne Komisji Edukacji Narodowej i Zakłady Gazownicze.

⁶⁸ W roku 1984 kadra ta liczyła 716 organizatorów turystyki, ok. 300 przewodników turystyki kwalifikowanej i 9 przewodników zakładowych

⁶⁹ Ograniczenie zlotów do „wybranej kadry” było wymuszone ograniczonymi możliwościami bazy noclegowo-żywnieniowej i wzrostem kosztów imprez.

⁷⁰ „Informacje ZG PTTK”, 1990, nr 5, s. 6.

Największy wzrost liczby kół i członków w zakładach pracy miał miejsce w latach 1984–1987. Pod koniec lat 80. nastąpił znaczący spadek aktywności kół i klubów, wzrost trudności z utrzymaniem działalności zakładowych wypożyczalni sprzętu, co wiązało się niewątpliwie ze zmniejszającą się pomocą z funduszy socjalnych. W efekcie przemian politycznych i społeczno-gospodarczych, które ostatecznie doprowadziły do kryzysu krajowego, nastąpił upadek wszystkich zakładów przemysłowych, przy których działały oddziały zakładowe, a także wielu, przy których istniały koła i kluby zakładowe.

Młodzież, stanowiąca średnio ok. 50–60% uczestników imprez turystyczno-krajoznawczych, brała przede wszystkim udział i sama organizowała wycieczki, rajdy czy obozy wędrowne. Inspiracją dla rozwoju turystyki wśród młodzieży w opisywanym okresie stanowiła w znacznym stopniu uchwała ZG w sprawie młodzieży⁷¹. Zarząd Wojewódzki prowadził działalność na odcinku młodzieżowym dwukierunkowo. Poprzez współpracę z opiekunami SKKT, z reguły nauczycielami i pracami w różnych grupach wiekowych dzieci i młodzieży oraz bezpośrednią organizację imprez.

W 1976 r., we współpracy z Komisją Młodzieżową ZG PTTK i nowo utworzonym Oddziałem PTTK w Sępólnie Krajeńskim, rozpoczął akcje masowego szkolenia młodzieżowych organizatorów turystyki w ramach akcji „KRAJNA 76”. Na 14-dniowych obozach wędrownych młodzież zapoznała się z walorami krajoznawczymi bydgoskiej Krajny i nabyła umiejętności w zakresie turystyki kolarskiej i żeglarskiej. Uprawnienia młodzieżowego organizatora turystyki uzyskało 846 osób⁷².

Młodzież starano się zainteresować szczegółowym poznawaniem kraju i uprawianiem turystyki kwalifikowanej, która oprócz walorów poznawczych wpływała na rozwój fizyczny. Służyły temu imprezy turystyczne i wycieczki krajoznawcze. Dodatkowy element mobilizujący młodzież do uprawiania turystyki stanowiło zdobywanie odznak określonych odznak turystycznych, zwłaszcza turystyki pieszej, kolarskiej i górskiej.

Istotne zmiany w szkolnym ruchu krajoznawczo-turystycznym wprowadziło w roku 1977 zarządzenie ministra Oświaty i Wychowania⁷³, zmieniające poprzednie zarządzenie obowiązujące od 1969 r. Zarządzenie dotyczyło przekształcenia szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych PTTK w szkolne kluby krajoznawczo-turystyczne PTTK (SKKT-PTTK); powierzenia radom szczepu ZHP funkcji koordynatora działalności krajoznawczo-turystycznej w szkole; zmniejszenia liczby zalecanych wycieczek krajoznawczo-turystycznych z 5 jednodniowych, do co najmniej 2 w roku; zmiany zasad szkolenia młodzieżowych organizatorów turystyki i zakresu ich uprawnień; wprowadzenia nowego regulaminu SKKT-PTTK oraz powołania Centralnego Zespołu Turystyki Szkolnej jako organu doradczego ministra⁷⁴. W okresie lat 1977–1980 zanotowano największy wzrost sieci SKKT-PTTK. Istotną rolę integracji środowiska kół SKKT stanowiły zloty

⁷¹ Uchwała Plenum ZG PTTK z dnia 3 marca 1973 r. w sprawie wychowawczej roli turystyki i rozwijania działalności młodzieżowego ruchu turystyczno-krajoznawczego.

⁷² *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy za lata 1972–1977*, Bydgoszcz, dnia 27 luty 1977 r., ss. 18–19.

⁷³ Zarządzenie Min. Oświaty i Wychowania z dnia 4 lipca 1977 r. w sprawie szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego (Dz. Urz. MOiW 1977 Nr 7, poz. 51).

⁷⁴ A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 205.

organizowane do wielu miejscowości w regionie np. w 1980 r. Wojewódzki Zlot SKKT do Rogowa.

We współpracy z opiekunami SKKT próbowano przekazywać im informacje i materiały metodyczne, za pośrednictwem ukazującego się nieregularnie, przy współpracy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy, „Bydgoskiego Vademecum Opiekuna SKKT-PTTK”, zawierającego zarówno informacje, jak i porady krajoznawcze oraz dokumenty konieczne w pracy opiekuna. Organizowano dla nich często spotkania i szkolenia, a w formie nagrody – wycieczki. Kilkaosobowe grupy rocznie wyróżniano też odznaką „Zasłużony w Pracy PTTK Wśród Młodzieży Szkolnej”, a także odznakami honorowymi Towarzystwa.

Zarządzeniem ministra Oświaty i Wychowania, wydanym w 1983 r., nastąpił podział wycieczek na: przedmiotowe, krajoznawczo-turystyczne i turystyki kwalifikowanej. Zgodnie z zarządzeniem, wycieczki inicjowali i organizowali nauczyciele przedmiotu w danej szkole dla klas, zgodnie z programem nauczania, w ramach zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych. Za wycieczki krajoznawczo-turystyczne uważano wycieczki organizowane w obszarze powszechnie uczęszczanym i niewymagające przygotowania kondycyjnego i specjalistycznego, za wycieczki turystyki kwalifikowanej – wymagające odpowiedniego przygotowania i umiejętności posługiwania się sprzętem specjalistycznym, np. rowerem, kajakiem czy nartami⁷⁵. Turystykę kwalifikowaną uprawiano w ramach zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych w czasie wolnym od nauki w ramach SKKT-PTTK i ZHP.

Ważnymi imprezami o charakterze ponad wojewódzkim były: Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy⁷⁶ (obejmujący ogłaszane co miesiąc zadania dla SKKT w szkołach podstawowych i ponad podstawowych, dostosowane do pór roku i wieku młodzieży, związane z praktycznymi działaniami turystyczno-krajoznawczymi i pracami badawczymi)⁷⁷, Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy „Lato w PTTK” (na koloniach, obozach młodzieżowych i ośrodkach wczasów w mieście), „Bydgoskie Dni Turystyki Młodzieży Szkolnej” (stanowiące cykl imprez wycieczkowych, zlotów i rajdów, imprez na orientację itp. – w okresie od 15 do 30 września, od 1984 r. w terminie ogólnopolskim) czy Młodzieżowe Szkoły Turystyki, inspirowane przez Zarząd Główny PTTK⁷⁸. Młodzież uczestniczyła też w krajowych konkursach krasomówczych młodzieży organizowanych przez Oddział PTTK w Golubiu-Dobrzyniu, np. podczas finału konkursu w roku 1985 w plebiscycie publiczności I miejsce zdobyła Arleta Jackiewicz z Bydgoszczy.

Największą liczbą młodzieży w regionie cieszył się Oddział Miejski w Bydgoszczy, który w dniu 31 grudnia 1984 r. na 5 504 członków wykazywał 3 183 uczniów, co

⁷⁵ A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 340.

⁷⁶ W roku 1983 miał miejsce w Więcborku Finał XI Turnieju.

⁷⁷ W toku Turnieju wydawano biuletyn „Wesoły Wędrowniczek”, w którym zamieszczano zadania konkursowe i bieżące informacje oceny ich wykonania. W roku szkolnym 1984/85 zawieszono organizację konkursu w celu lepszego przygotowania technicznego jego przebiegu w przyszłości.

⁷⁸ W latach 1983–1984 na obszarze województwa zorganizowano kilka obozów w różnych specjalnościach, na których przeszkolono 180 organizatorów turystyki. W latach 1985–1989 na obozach górskich, pieszych, nizinnych i kolarskich przeszkolono ok. 100 młodzieżowych organizatorów turystyki.

stanowiło 57,8% ogółu członków. Komisja Młodzieżowa Oddziału organizowała szereg imprez. Przykładowo w roku 1985: 19 maja w Janowie Złot Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych PTTK, a 27 października Rajd „Bydgoska Jesień” z zakończeniem w Złotnikach Kujawskich. W następnym roku – 17 maja – II Złot Szkolnych Klubów Krajoznawczo-Turystycznych Oddziału Miejskiego w Myślicinku.

Oddział Wojskowy przy Klubie Pomorskiego Okręgu Wojskowego, utworzony w roku 1976 na bazie Wojskowego Kola PTTK działającego przy Klubie POW, od 1979 r. systematycznie organizował pod kierownictwem Edwarda Kozanowskiego Centralne Rejsy Żeglarskie PTTK Wojska Polskiego⁷⁹. Imprezy te gromadziły pod żaglami średnio 700 osób z 14 klubów w kraju.

Po wprowadzeniu w życie nowego statutu PTTK i podpisaniu w 1980 r. znowelizowanego porozumienia o współpracy ZG PTTK i GZP WP zaczęto tworzyć na bazie wojskowych oddziałów PTTK ośrodki turystyki kwalifikowanej oddziaływuące na całe środowisko wojskowe. Wówczas to w Oddziale Wojskowym PTTK przy Klubie POW powstał ośrodek turystyki żeglarskiej⁸⁰. W latach 1985–1989 Oddział był organizatorem 167 imprez turystyczno-krajoznawczych, w których udział wzięło blisko 10 tys. turystów i 136 imprez turystyki powszechnej, w których uczestniczyło ok. 7 tys. osób. Stawiało to oddział w czołówce oddziałów wojskowych w kraju. Oddział organizował też szereg imprez na zlecenie Zarządu Głównego PTTK m.in.: w 1986 r. V Centralny Turniej Oddziałów Wojskowych PTTK, w 1987 r. XVI Centralny Złot Aktywu Turystycznego Wojska Polskiego, a w jego ramach Turniej Oddziałów Wojskowych.

Bogatą działalność w Oddziale Wojskowym przy Klubie POW przejawiały zwłaszcza kluby: „Pasat” – w zakresie turystyki żeglarskiej, „Azymut” – w dziedzinie turystyki motorowej oraz „Rama” w turystyce kolarskiej. Systematyczną pracę upowszechniania walorów regionu i kraju prowadził klub krajoznawczy. W 176 imprezach zorganizowanych w ciągu lat 1981–1984 przez wymienione kluby uczestniczyło łącznie ponad 5 055 turystów. Z kolei powstałe w lipcu 1984 r. Koło Wojskowe PTTK w Inowrocławiu organizowało wiele imprez dla Wojsk Lotniczych m.in. Centralne Turystyczne Marsze Na Orientację⁸¹.

Podobnie jak w innych środowiskach, lata 80. spowodowały także kryzys działalności w turystyce wojskowej. W jego następstwie, w skali całego środowiska, uległa zmniejszeniu liczba członków i kadry specjalistycznej. Gdy w roku 1978, najlepszym pod względem liczby członków, w całym kraju środowisko wojskowe liczyło 34 556 osób, to w 1989 r. już tylko 26 674, a ilość imprez turystyczno-krajoznawczych zmniejszyła się odpowiednio z 10 593 w 1977 r. do 4 029 w roku 1989. Liczba uczestników spadła z 482 430 do 101 401⁸².

W środowisku wiejskim działalność Towarzystwa realizowana była poprzez koła gminno-terenowe (głównie w instytucjach obsługi rolnictwa) oraz SKKT-PTTK w szko-

⁷⁹ W przeciągu lat 1981–1984 zgromadziły one 320 żeglarzy na 79 jachtach.

⁸⁰ A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 231.

⁸¹ *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Wojskowego PTTK przy Klubie POW na III Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy obejmujący okres za lata 1981–1984*.

⁸² A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 233.

lach gminnych. Imprezy turystyczne, dostosowane do zainteresowań mieszkańców wsi, organizowano we współpracy z Kołami Gospodyń Wiejskich i Klubami Ludowych Zespołów Sportowych⁸³.

Oddział Akademicki PTTK w Bydgoszczy utworzono 21 maja 1975 r. z wyodrębnienia kół bydgoskich z Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Toruniu. Turystyka studencka rozwijała się w Bydgoszczy głównie od 1969 r., po utworzeniu w mieście filii WSR w Poznaniu; skupiała się przy Oddziale Biura Podróży i Turystyki „Almatur”; powstały kluby turystyczne PTTK na wydziałach WSR, WSI i WSP; od lat 70. organizowały rajdy turystyczne, ogólnopolskie obozy turystyczne, wycieczki zagraniczne, dofinansowywane przez Komisję Turystyki i Sportu Rad Uczelnianych. Pierwszym prezesem Oddziału Akademickiego wybrano pracownika naukowego Katedry Chemii WSR Sławomira Goneta, a wiceprezesem Mirosława Ziółka, pracownika technicznego Katedry Fizyki; M. Ziółek był kierownikiem Biura Oddziału Akademickiego zorganizowanego 1 X 1975 r. w lokalu przy ul. Koszarowej 9 (wspólnie z BPiT „Almatur”) do jego likwidacji w 1981 r.; biuro zajmowało się obsługą krajoznawczą i turystyki kwalifikowanej. Przy Oddziale działały kluby środowiskowe: Akad. Klub Kajak „Viva Aqua”, Akad. Klub Tur. Podwod. „Arius”, AKTur. Kolarskiej „Tandem”, Akad. Klub Narciarski, Akad. Klub Jeździecki, Akad. Klub Wędkarski i Akad. Yacht Klub oraz uczelniane kluby wydziałowe w ATR: na Wydz. Elektron. i Elektrotechn. AKT „Włóczęgi”, na Wydz. Mechan. AKT „Hobo”, na Wydz. Roln. i Zootechn. AKT „Stonoga” oraz AKT na Wydz. Bud. i Inż. Chem., a w Wyższej Szkole Pedagogicznej: na Wydz. Pedag. AKT „Drepta-cze”, na Wydz. Mat.-Przyr. AKT „Wagusy” i na Wydz. Hum. AKT „Appropinquo”.

Wielu działaczy studenckich, w toku działalności, uzyskało uprawnienia organizatora turystyki, przodownika turystyki kwalifikowanej czy przewodnika. Działacze studenccy w liczbie 50 uczestniczyli w charakterze wychowawców-instruktorów we wspomnianej już akcji szkoleniowo-wypoczynkowej dla młodzieży szkolnej w ramach „Krajny 76”⁸⁴. W Oddziale Akademickim mieścił się również sztab ogłoszonej w 1976 r. przez ZG PTTK czteroletniej kampanii „Polska naszych dni” (1976–1979), mającej na celu „utrwalenie w formie fotografii i opisów przykładów dorobku materialnego i kulturalnego Polski dla celów krajoznawczych i dokumentacyjnych oraz zachowanie wizerunków obiektów i krajobrazów ulegających zmianom na krajoznawczej mapie Polski wskutek przemian w życiu społecznym i gospodarczym kraju”⁸⁵. W efekcie kampanii w województwie, sztab główny akcji w ZG PTTK zakwalifikował 57 prac dokumentujących region jako materiały źródłowe do dalszych badań historyków i krajoznawców.

⁸³ O żywej działalności SKKT w środowisku wiejskim świadczyły wysokie lokaty zajmowane w konkursach krajoznawczo-turystycznych przez SKKT przy szkołach podstawowych w Leśnie i Sypniewie oraz przy Technikum Rolniczym w Kobylnikach pod Kruszwicą.

⁸⁴ W ramach szkolenia kadry organizatorów turystyki w latach 1977–1980 na bazie oddziału PTTK w Sępólnie Krajeńskim podczas akcji „KRAJNA” i na kursach organizowanych przez oddziały PTTK nadano 1 261 uprawnień młodzieżowego organizatora turystyki. Stan kadry organizatorskiej w środowisku młodzieży szkolnej wyniósł na koniec 1980 r. 793 uprawnionych członków SKKT-PTTK.

⁸⁵ *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy za lata 1972–1977*, Bydgoszcz, dnia 27 luty 1977 r., s. 8.

W kampanii PND wyróżniły się oddziały: Miejski i WPHW w Bydgoszczy oraz w Chojnicach, Inowrocławiu i Żninie⁸⁶.

W latach 80. nastąpił regres w działalności Oddziału Akademickiego. W efekcie zmian personalnych w zarządzie oraz złej sytuacji na uczelniach praca Oddziału zamarła. Tym niemniej poszczególne kluby organizowały nadal swe imprezy, np. koło przy Wyższej Szkole Pedagogicznej tradycyjne „Spotkania z piosenką turystyczną na zamku w Świeciu”. Oddział został zlikwidowany na początku 1991 r.

Turystyka w spółdzielczych osiedlach mieszkaniowych ogniskowała się głównie w Bydgoszczy, a zwłaszcza w obrębie działań Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”, której Osiedlowy Klub „Wszędołazy” realizujący od lat wielokierunkowy program krajoznawczo-turystyczny, organizator od 1982 r. Ogólnopolskich Zlotów Rodzinnych dla spółdzielczych osiedli mieszkaniowych, wyróżniony został w 1984 r. nagrodą zespołową III stopnia przez Przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki⁸⁷.

Bogaty program działania realizowały też w latach 80. kluby: „Samotnik” i „Wiercipięty” Spółdzielni Mieszkaniowej „Jedność” oraz Klub „Guliwer” Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Oddział Środowiska Rzemieślniczego i Gospodarki Komunalnej, jeden z dwu działających w kraju w środowisku rzemieślniczym, szczylił się wielokierunkową formą pracy, zarówno programowej, jak i statutowo-usługowej. Przy ścisłej współpracy z Wojewódzką Radą Zrzeszenia Sportu i Turystyki „Ogniwo” organizowano wiele różnorodnych imprez jak wycieczki i rajdy piesze, motorowe i samochodowe, zloty i rejsy żeglarskie czy obozy konne. Wielu członków Oddziału uczestniczyło w wyjazdach zagranicznych. W latach 1977–1980 Oddział grupował 342 członków, którzy byli zrzeszeni w 5 jednostkach organizacyjnych. W latach 1981–1984 zorganizowano ponad 150 imprez i wycieczek powszechnych i turystyki kwalifikowanej dla ponad 11 tys. turystów, ponadto z 169 imprez BORT-u skorzystało 8,2 tys. osób. Oddział był m.in. organizatorem Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Łowiectwie Podwodnym i Rajdów Samochodowo-Płetwonurkowych, a także corocznych Ogólnopolskich Zlotów Rzemiosła, których mety lokalizowano w najciekawszych krajobrazowo miejscowościach regionu.

V. Przewodnictwo

Poziom działalności każdej organizacji zależy przede wszystkim od stopnia zaangażowania w nią kadr. Dotyczy to w szczególności PTTK, w którym zbiegają się zarówno elementy pracy stricte społecznej jak i zarobkowej.

Formę pracy zarobkowej w Towarzystwie stanowi, mające bogate, ponad 100-letnie tradycje przewodnictwo. Jakość pracy przewodników zależy zarówno od ich cech osobo-

⁸⁶ *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego PTTK – Bydgoszcz za lata 1977–1980*, Bydgoszcz, dnia 29 marca 1981 r., s. 6.

⁸⁷ „Informacje ZG PTTK”, 1984, nr 8 październik, s. 3.

wych jak i przede wszystkim od wiedzy krajoznawczej i umiejętności jej przekazywania na rzecz usługobiorców.

Dlatego przez cały okres swej działalności Zarząd Wojewódzki przejawiał dużą troskę w zakresie doskonalenia kadr przewodnickich. Prowadzono liczne szkolenia kandydatów na przewodników jak i kursy doszkalające. W latach 1975–1990 wielu przewodników poszerzyło swe uprawnienia, głównie przez objęcie nowych obszarów oprowadzania. Nadal jednak niewielu poszerzyło uprawnienia językowe do oprowadzania wycieczek zagranicznych.

Kursy kandydatów na przewodników prowadzone były w miarę wzrostu zainteresowania na usługi przewodnickie. Po wprowadzeniu Zarządzeniami Nr 74 i 75 Przewodniczącego GKkFiT z dnia 18 listopada 1975 r. nowych, bardziej korzystnych stawek za usługi przewodnickie wzrosła liczba chętnych do uzyskania uprawnień przewodnickich. Tym samym wzrosła też ranga przewodnictwa turystycznego, ale i zwiększenie odpowiedzialności społecznej przewodników⁸⁸.

Lata 70. przyniosły znaczną ideologizację życia społeczno-politycznego we wszystkich jego przejawach, także w dziedzinie turystyki i wypoczynku. Jak stwierdza A. Chmiel „Należy również podkreślić wzmożoną działalność służb specjalnych, nie tylko w czasie wyjazdów, bo było to przyjętą przez władze regułą, ale także w trakcie różnych szkoleń i kursów, w tym szczególnie na przewodników i pilotów obsługujących ruch turystyczny zagraniczny, zarówno przyjazdowy, jak i wyjazdowy”⁸⁹.

Na obszarze regionu w omawianych latach działało 6 kół przewodników terenowych: w Bydgoszczy, Chojnicach, Inowrocławiu Świeciu, Tucholi i Żninie. Ponadto w Bydgoszczy działało koło przewodników zakładowych, które zrzeszało średnio ok. 10 osób. W latach 1989–1990 uprawnienia przewodnika zakładowego klasy III posiadało 9 osób (bez uprawnień w językach obcych).

Tabela 9. Przewodnicy terenowi (6 kół)

Rok	liczba przewodników	I klasy	II klasy	III klasy	w językach obcych	angielski	francuski	niemiecki	rosyjski	inne
1975	192	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1976	235	15	35	174	35	•	•	•	•	•
1977	•	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1978	•	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1979	•	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1980	203	16	32	155	29	5	1	9	11	3
1981	•	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1982	•	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1983	•	•	•	•	•	•	•	•	•	•

⁸⁸ W latach 1977–1980 przewodnicy turystyczni obsłużyli 463 758 osób na zlecenie biur obsługi ruchu turystycznego, uczestników wycieczek krajowych i zagranicznych. Ponad 35 tys. osób obsłużyli przewodnicy w czynie społecznym w ramach spacerów po miastach, wycieczek szkoleniowych itp.

⁸⁹ A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 391.

Rok	liczba przewodników	I klasy	II klasy	III klasy	w językach obcych	angielski	francuski	niemiecki	rosyjski	inne
1984	200	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1985	212	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1986	238	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1987	229	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1988	251*	•	•	•	•	•	•	•	•	•
1989	223	11	38	181	19	1	–	9	7	2
1990	214	15	36	170	19	1	–	9	7	2

* przewodnicy terenowi i zakładowi.

Jedną z ważniejszych imprez służących doskonaleniu pracy przewodników były ogólnopolskie konkursy krasomówcze dla przewodników i młodzieży szkolnej organizowane przez Komisję Przewodnicką ZG PTTK wspólnie z Oddziałem PTTK w Golu-biu-Dobrzyniu.

Stan kadry przewodnickiej wykazywał tendencję malejącą. O ile w roku 1988 w skali kraju działało jeszcze 269 kół i klubów zrzeszających 13 790 przewodników posiadających łącznie 17 346 uprawnień, to w roku 1991 działało nadal 241 kół i klubów, które skupiały 11 261 przewodników, posiadających 13 447 uprawnień⁹⁰. W województwie bydgoskim spadek liczby przewodników w latach 1988–1990 wynosił 37 osób tj. 8%.

VI. Turystyka zagraniczna

Rozwój turystyki zagranicznej w Towarzystwie datuje się od końca lat 50., kiedy to po nawiązaniu kontaktów zagranicznych, ZG PTTK uchwałą z dnia 27 sierpnia 1958 r. powołał specjalistyczne Biuro Wymiany Międzynarodowej PTTK. Działalność na tym odcinku rozpoczęło w terenie poprzez biura obsługi ruchu turystycznego. Od 1961 r. jako Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK stało się samodzielną jednostką gospodarczą Towarzystwa, podporządkowaną organizacyjnie ZG PTTK⁹¹.

W działalności BTZ dominowała grupowa i indywidualna turystyka wyjazdowa, początkowo w formie imprez o charakterze campingowym np. w Bułgarii czy na Węgrzech, w następnych latach ofertę poszerzano o różne formy turystyki kwalifikowanej. W listopadzie 1981 r. w ramach BTZ utworzono sekcję turystyki kwalifikowanej, która promowała własne imprezy z różnych dziedzin turystyki kwalifikowanej oraz realizowała zamówienia klubów specjalistycznych. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu przyjazdowej turystyce kwalifikowanej, popularyzowało walory przyrodnicze i pamiątki historyczno-zabytkowe Polski⁹². Bydgoskie Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK utworzono 16 czerwca 1974 r. Oddział BTZ w Bydgoszczy był jednym z 9 oddziałów

⁹⁰ *Sprawozdanie ZG PTTK kadencja 1989–1993*, Poznań 26–28 lutego 1993 r., s. 61.

⁹¹ A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 260.

⁹² Informacje ZG 1983, nr 8, s. 5.

terenowych, obejmował swą działalnością obszar województw bydgoskiego, toruńskiego, włocławskiego i pilskiego. Organizatorem i pierwszym kierownikiem był w latach 1974–1976 Jerzy Marciniak. W roku 1992 Biuro Turystyki Zagranicznej przekształcono w holding spółek prawa handlowego 10 oddziałów. Po likwidacji centrali BTZ PTTK dawne oddziały przekształcono w sp. z o.o. Spółka w Bydgoszczy rozpoczęła działalność 1 czerwca 1992 r.⁹³ Bydgoskie BTZ oferuje wczasy zagraniczne, sprzedaje bilety na przewozy promowe i autobusowe (do ok. 200 miast Europy) oraz wydawnictwa turystyczno-krajoznawcze. Od 1993 r. Oddział Regionalny PTTK „Szlak Brdy” w Bydgoszczy posiada 51% udziałów; BBTZ kierowali kolejno Margot Sydor, Adam Chyliński, Joanna Andrzejewska i aktualnie Marzena Rybka.

VII. Baza turystyczna

Z dniem 1 stycznia 1973 r. rozwiązane zostało Biuro Ekonomiczno-Finansowe Zarządu Okręgu, a całą działalność gospodarczą, prowadzoną w sferze budżetu terenowego, skoncentrowano w Zrzeszeniu Gospodarki Turystycznej PTTK. Operacje w zakresie budżetu terenowego, obejmujące pośrednictwo usług turystycznych, sprzedaż sprzętu i pamiątek turystycznych, eksploatację taboru, prowadzenie stanic turystycznych i wypożyczalni sprzętu turystycznego – pozostawiono w ramach działalności statutowo-usługowej oddziałom.

Baza turystyczna, mimo niewielkich środków finansowych na inwestycje, była stale rozbudowywana. Opracowany w 1974 r. przez Okręgowy Zespół Obiektów Turystycznych w Bydgoszczy plan inwestycyjny na lata 1976–1980 został pozytywnie zaopiniowany przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Jak stwierdzono w piśmie Wydziału projekt planu pokrywa się z programem rozwoju turystyki i wypoczynku po pracy województwa bydgoskiego na lata 1972–1980 zatwierdzonym Uchwałą Nr 14/31/73 PWRN w Bydgoszczy z dnia 7 maja 1973 r. oraz zatwierdzonym programem zagospodarowania Szlaku Brdy⁹⁴. Wśród nowych zadań przewidzianych do wykonania w latach 1976–1980 przewidziano zagospodarowanie pól namiotowych przy Domach Wycieczkowych w Bachotku i Charzykowych oraz budowę magazynu kajakowego w schronisku w Swornegaciach. W planie inwestycyjnym założono też m.in. kontynuację budowy w Bachotku pawilonu noclegowego na 100 miejsc, a przy DW Charzykowy magazynu na kajaki, w Bydgoszczy adaptacje: w willi przy al. Ossolińskich nr 25 suteryny na „Klub Działacza Turysty”, a przy ul. Mostowej nr 5

⁹³ Akt założycielski spółki został podpisany w styczniu 1992 r. Kapitał założycielski w wysokości 4 100 zł; ZG PTTK objął w 100%. W kwietniu 1973 r., zgodnie z postanowieniem 3/93 Zespołu Ekonomicznego kapitał uległ podwyższeniu o dodatkowe 75 udziałów, z czego 15 objęte zostały przez ZG PTTK, a pozostałe przez Regionalny Oddział PTTK „Szlak Brdy”. Por. *Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK 1993–1997*, Warszawa 1997, s. 127.

⁹⁴ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, sygn. 1584/792. KFT IV-032-10/21/74 z dnia 6 IX 1974 r. Opinia planu inwestycyjnego na lata 1976–1980 PTTK – Okręgowy Zespół Obiektów Turystycznych PTTK.

pomieszczeń dla nowo powołanego Oddziału Biura Turystyki Zagranicznej. Łączny koszt wymienionych inwestycji założono na 7 752,0 tys. zł.

Ilość i rodzaj obiektów zmieniały się w okresie lat 1975–1990. Także podległość administracyjna. Po trwającej wiele miesięcy dyskusji, w trudnej sytuacji finansowej jednostek gospodarczych, zmienione zostały w skali kraju i uproszczone struktury zarządzania gospodarki PTTK. Po X Zjeździe Krajowym PTTK w 1981 r. nastąpiła likwidacja Dyrekcji Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej w Warszawie. W celu dostosowania do wymagań reformy gospodarczej powołano w 1982 r. w terenie specjalistyczne jednostki gospodarcze – Okręgowe Zespoły Gospodarki Turystycznej, którym Zarząd Główny, jako organ założycielski przekazał szereg swych uprawnień.

W Bydgoszczy OZGT powstał na bazie Zespołu Obiektów Turystycznych, obejmującego swym zasięgiem województwa bydgoskie i pilskie⁹⁵. Zmieniony został obszar działania nowo utworzonego OZGT na województwo bydgoskie i wrocławskie. OZGT w Bydgoszczy przejął z OZGT w Warszawie Dom Wycieczkowy w Ciechocinku. W ten sposób bydgoskiemu OZGT podlegało 12 obiektów (1 dom wycieczkowy, 5 stanic i 6 pól namiotowych). Przy Zarządzie Wojewódzkim powołano Radę Programową OZGT pełniącą funkcję doradczą-nadzorczą. Miała czuwać nad właściwym współdziałaniem gospodarczej działalności OZGT z podstawowymi zadaniami statutowymi Towarzystwa.

Po przekazaniu w latach 1982–1984, wskutek wygaśnięcia dzierżawy lub decyzji władz administracyjnych domów wycieczkowych w Ciechocinku, OZGT dysponował bazą składającą się z dwu domów wycieczkowych (w Charzykowych i w Żniniu), 5 stanic wodnych (w Karczewie, Janowie, Sokole Kuźnicy, Swornegaciach i Tleniu) 6 pól namiotowych oraz 6 wypożyczalni sprzętu turystycznego (m.in. Charzykowy, Sokole Kuźnica, Swornegacie, Tleń). W związku z likwidacją obiektów w Ciechocinku i Sępólnie Krajeńskim w roku 1983, przystosowano do działalności całorocznej obiekty w Charzykowych i Karczewie, uruchamiając w nich działalność gastronomiczną, a w Charzykowych zwiększając dodatkowo liczbę miejsc o 10 poprzez lokalizację 2 domków campingowych.

Camping w Żniniu, oddany do użytku staraniem działaczy Oddziału PTTK w Żniniu w roku 1963, został w 1974 r. decyzją odgórnych władz przekazany do OZGT. Po rozwiązaniu w 1991 r. struktur wojewódzkich przekazano go, wraz z innymi obiektami OZGT, utworzonemu w 1991 r. Regionalnemu Oddziałowi PTTK „Szlak Brdy” w Bydgoszczy. Oddział żniński przez szereg lat starał się o jego zwrot. Decyzją Głównego Sądu Koleżeńskiego z dnia 27 lipca 1993 r. dom wycieczkowy i camping powrócił w władanie Zarządu Oddziału w Żniniu⁹⁶.

W latach 1985–1988 OZGT prowadził także w Bydgoszczy obiekty handlowe – sklepy w Bydgoszczy (przy ul. Jana Kazimierza i ul. Marii Konopnickiej), w których sprzedawano artykuły turystyczne.

⁹⁵ W województwie pilskim administracji ZOT podlegały domy wycieczkowe w Chodzieży i Ujściu i stacja wodna w Wałczu. OZGT w Bydgoszczy przekazał je do OZGT w Poznaniu

⁹⁶ *70 lat PTK – 45 lat PTTK w Żniniu 1929–1954–1999*, Żnin 1999, s. 42

Dyrektorami OZGT byli kolejno: Marian Walczak (1 I 1973 – 30 IV 1982), Ryszard Olszewski (1 V 1982–31 VII 1988) i Zbigniew Galiński (8 VIII 1988 – 31 VII 1992). Funkcję zastępcy dyrektora OZGT pełnił od 1 maja 1982 r. Antoni Gutowski.

Okręgowy Zespół Gospodarki Turystycznej w Bydgoszczy postawiono w stan likwidacji 1 maja 1992 r., jej zakończenie nastąpiło 31 lipca 1992 r. Obiekty wydzierżawiono Regionalnemu Oddziałowi PTTK „Szlak Brdy” w Bydgoszczy⁹⁷, a funkcję prezesa Przedsiębiorstwa PTTK „Szlak Brdy” Sp. z o.o. pełnił do 30 czerwca 2001 r. wiceprezes ds. gospodarczych Regionalnego Oddziału PTTK „Szlak Brdy” Z. Galiński.

Tabela 10. Ilość miejsc noclegowych (wg rodzaju bazy) oraz ilość wypożyczalni sprzętu

Rok	Miejsca całoroczne	Liczba udzielonych noclegów w bazie całorocznej	Miejsca sezonowe	Liczba udzielonych noclegów w obiektach sezonowych	Pola namiotowe	Liczba udzielonych noclegów na polach namiotowych	Ilość wypożyczalni	Liczba osób korzystających z wypożyczalni
1981	235	47 317*	696	43 566*	1 340	16 271	8	2 106
1982	188	34 925	576	24 853	1 440	20 762	7	2 474
1983	153	35 530	581	34 433	1 090	23 968	6	2 009
1984	102	23 571	585	39 895	1 090	22 269	6	1 210
1985	93	20 194	585	47 088	1 045	21 819	6	1 496
1986	102	19 943	582	36 773	1 045	24 730	6	1 915
1987	224	35 444	590	38 032	1 045	19 826	6	1 750
1988	217	31 861	584	33 072	1 045	27 736	6	1 461

* w tym obiekty na terenie województwa pińskiego

Istotne znaczenie miała podjęta w listopadzie 1983 r. uchwała ZG PTTK w sprawie udzielania zniżek organizacyjnych za usługi noclegowe i wypożyczanie sprzętu turystycznego. A także uchwała Prezydium ZG z października 1982 r. w sprawie zasad funkcjonowania obiektów turystycznych PTTK.

VIII. Likwidacja struktur wojewódzkich

Proces przemian politycznych, społecznych i gospodarczych postawił Towarzystwo w nowej jakościowo sytuacji. Z jednej strony otwarły się szanse na innowacje, zwłaszcza ekonomiczno-gospodarcze w ramach ustawy o stowarzyszeniach⁹⁸, ale z drugiej strony

⁹⁷ *Sprawozdanie ZG PTTK Kadencja 1989–1993 XIII Walny Zjazd PTTK*, Poznań 26–28 lutego Warszawa 1993, s. 122. Regionalny Oddział PTTK „Szlak Brdy” w Bydgoszczy, założony 18 X 1991, zatwierdzony przez ZG PTTK 25 X 1991; obejmuje pn. część woj. bydgoskiego i działa głównie w dziedzinie turystyki kwalifikowanej; dzierżawi od ZG PTTK bazę noclegową w Borach Tucholskich zagospodarowuje szlaki wodne, piesze i kolarskie, wytycza szlaki piesze i rowerowe głównie w dorzeczu Brdy i Wdy i administruje nimi.

⁹⁸ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o Stowarzyszeniach (Dz.U. Nr 20, poz. 104).

Towarzystwo pozbawiono pozycji monopolisty, m.in. w dziedzinie przewodnictwa, stanowiącego od wielu lat jedną z podstawowych form jego działalności.

Te i inne zagadnienia kwestii prywatyzacji wielu obiektów, w których oddziały PTTK na obszarze województwa wynajmowały lokale, ograniczenie dotacji docelowych ze strony władz administracyjnych czy samorządowych, np. na znakowanie szlaków turystycznych czy dofinansowywanie tradycyjnych imprez, dekapitalizacja obiektów PTTK (i nie tylko), wzrost kosztów usług turystycznych, wreszcie postępujący proces likwidacji wielu zakładów pracy, a w następstwie wzrost bezrobocia, wpływały niewątpliwie na ogólne pogorszenie sytuacji finansowo-gospodarczej i kadrowej Towarzystwa w regionie.

W roku 1990 nastąpił także dalszy spadek liczby jednostek organizacyjnych w województwie. Dotyczyło to zwłaszcza Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych. Ich liczba zmalała z 202 w roku 1985 (147) do 103 w roku 1989. Równocześnie ogólna liczba członków zmniejszyła się z 16 547 w roku 1985 do 9 015 w roku 1990 (12 054 w roku 1989).

Ilość oddziałów, formalnie wynosząca 18, faktycznie zmalała – w następstwie zaniku działalności Oddziału w Mogilnie i ograniczonej aktywności Oddziału Akademickiego w Bydgoszczy – do 16. Problem ekonomicznych podstaw działania oddziałów, szczególnie istotny w roku 1990, wraz z ograniczeniem dotacji na organizację imprez turystycznych i upowszechnianie turystyki oraz spadkiem zapotrzebowania na usługi turystyczne, spowodował zniechęcenie do kontynuowania pracy społecznej przez wielu działaczy Towarzystwa.

Trudności ekonomiczne przeżywały wszystkie oddziały, głównie jednak oddziały zakładowe w Bydgoszczy („Romet”, „Eltra” i MPH) oraz terenowe (Bydgoszcz, Fordon, Tuchola). Wpłynęła na to zarówno słaba operatywność organizacyjna, jak i brak odpowiedniej ekspansywności w świadczeniu nowych usług turystycznych. Efektem braku ekspansywności były ujemne wyniki finansowe.

Odpiływ działaczy, proces starzenia się ciał kolegialnych, zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i w oddziałach spowodował postępującą stagnację w rozwoju idei krajoznawstwa i turystyki w regionie.

Wzrost inflacji, po latach „chudych” zalew rynku przez wysokiej jakości artykuły spożywcze i techniczne, ubożenie społeczeństwa z jednej strony, z drugiej upadek dużych zakładów produkcyjnych czy hurtowni państwowych, spowodowały spadek zapotrzebowania na usługi turystyczne. Efektem załamania się handlu państwowego i ograniczenia produkcji rodzimej, a co zatem idzie zwolnień grupowych, było pod koniec roku 1990 powodem rozwiązania oddziałów przy Przedsiębiorstwach Handlu Wewnętrznego oraz Zakładach Radiowych „Unitra-Eltra” w Bydgoszczy.

Trudna sytuacja ekonomiczna w poszczególnych zakładach produkcyjnych regionu wywarła także ujemny wpływ na realizację wielu imprez organizowanych przez poszczególne koła i kluby zakładowe. Znaczne ograniczenie lub zaniechanie częściowego finansowania tradycyjnych imprez, jeżeli nie doprowadziło generalnie do ich likwidacji, to w każdym razie wpłynęło znacząco na zmniejszenie liczby ich uczestników. O ile

w roku 1989 w 1 203 wycieczkach i imprezach turystyki kwalifikowanej uczestniczyło 27 273 osób, to w roku 1990 w 790 imprezach osiągnięto jedynie liczbę 18 482 uczestników. Liczba młodzieży uczestnicząca w tych imprezach spadła z 19 755 w roku 1989 do 13 855, utrzymując się jednak w granicach 70%.

Z podanych wyżej przyczyn tendencję malejącą zaobserwowano też w turystyce powszechnej. Niewątpliwie wpływ na malejące liczby uczestników wycieczek organizowanych przez BORT-y wywarło powstanie w regionie kilku dalszych prywatnych biur turystycznych. Gdy w roku 1989 liczba wycieczek wyniosła 2 941, w tym zorganizowanych przez oddziały Towarzystwa (BORT-y) 2 303, w których udział wzięło 115 806 osób (odpowiednio BORT-y 98 854 [85,3%]), to w 1990 r. w 1 371 wycieczkach uczestniczyło 55 997 osób, w tym zorganizowanych przez BORT-y 39 823 (71,1%). Nastąpił spadek osób uczestniczących w wycieczkach BORT-ów o ponad 14%. Równocześnie mimo zniesienia uprawnień państwowych w zakresie przewodnictwa wzrosło zapotrzebowanie na te usługi przewodnickie świadczone przez ogólniaki PTTK. O ile w roku 1989 przewodnicy PTTK obsłużyli 2 477 wycieczek z 106 999 osobami, to w roku 1990 obsłużyli 3 122 wycieczki z 109 851 uczestnikami.

Zmniejszył się stan liczbowy kadry programowej z 1 998 osób w 1989 r. do 1 120 w roku 1990. Tendencję malejącą zaobserwowano szczególnie w grupie przewodników i instruktorów (spadek o 286 osób, głównie przewodników turystyki górskiej i kajakowej) oraz organizatorów turystyki (spadek o 462 osoby). W celu podniesienia stanu liczbowego kadry, w roku 1990 przeprowadzono 15 kursów szkolenia podstawowego, które ukończyło 340 osób.

Działalność popularyzatorską w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej i poszczególnych oddziałach prowadzono poprzez odczyty, akcje wystawowe oraz propagowanie i udostępnianie publikacji krajoznawczo-turystycznych. Z 6 bibliotek Towarzystwa w regionie, posiadających łącznie około 7,5 tys. woluminów, w roku 1990 skorzystało 1 478 osób. Na osłabienie normalnej pracy RPK w Bydgoszczy w roku 1990 wpłynęły w okresie letnim prace techniczne związane z przygotowaniem Wystawy Inwentaryzacji Krajoznawczej w ramach IV Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Opolu we wrześniu 1990 r., a na jesieni – w związku z wymówieniem lokum przez prywatnego właściciela posesji – konieczność dyslokacji OZGT i Oddziału Miejskiego z parteru na I piętro oraz równoczesna komasacja agend b. Zarządu Wojewódzkiego w jednym pomieszczeniu RPK. Doprowadziło to do zawieszenia akcji odczytowej. Na odcinku zabezpieczenia drożności szlaków turystycznych odnowiono 242 km szlaków nizinnych na 1 711 istniejących.

* * *

PTTK od początku lat 80. walczyło o dokonanie zmian w obowiązującym statucie. Poza zagadnieniami natury programowej i organizacyjnej istotną rolę w działaniach Towarzystwa odgrywały sprawy gospodarcze i finansowe. W zmienionej sytuacji społeczno-gospodarczej sprawy te wymagały istotnych przekształceń i modernizacji oraz uwzględnienia w nowym statucie.

Już podczas X Krajowego Zjazdu odbywającego się w dwu turach w roku 1981 znaczną część debat zajęły „zagadnienia Zarządów Wojewódzkich PTTK”. Analizie stanu istniejącego i tendencji zmian struktury organizacyjnej PTTK wiele miejsca poświęciła przed Zjazdem Komisja Statutowa ZG PTTK. W próbie oceny poszczególnych wariantów zmian zgłoszonych w trakcie dyskusji zjazdowej wyróżniła, wykazując równocześnie ich wady i zalety, pięć proponowanych koncepcji: utrzymania zarządów wojewódzkich z przeanalizowaniem ich roli, przekazania funkcji zarządów wojewódzkich oddziałom wiodącym, powrotu do starej struktury okręgowej, powołania zarządów okręgów w makroregionach lub łączenia zarządów wojewódzkich w zarządach okręgów na zasadach porozumienia stron⁹⁹.

Szansa zmian statutu zaistniała po wejściu w życie ustawy o stowarzyszeniach, podjętej przez Sejm PRL w kwietniu 1989 r.¹⁰⁰ Zmiany w statucie uznano też za jedno z najważniejszych zadań przed XII Zjazdem Krajowym PTTK w dniach 26–28 października 1989 r. Ponieważ prawo o stowarzyszeniach nie przewidywało możliwości nadawania osobowości prawnej jednostkom terenowym stowarzyszeń¹⁰¹, a przedłożony przez Komisję Statutową projekt tzw. „Statutu federacyjnego” XII Zjazd Krajowy uznał „jako zbyt niebezpieczny dla zachowania jedności Towarzystwa”, delegaci postanowili go nie rozpatrywać i postulowali potrzebę podjęcia przez Towarzystwo intensywnych działań w celu nowelizacji ustawy „prawo o stowarzyszeniach”. Efektem tych działań, z uwzględnieniem poprawek do Statutu przyjętych na kolejnej sesji XII Zjazdu Krajowego PTTK w dniu 13 stycznia 1990 r., 23 lutego 1990 r. Sejm uchwalił odpowiednie zmiany w ustawie. Poprawkę opublikowano w Dzienniku Ustaw Nr 14, poz. 86¹⁰².

Po wdrożeniu dalszych prac nad Statutem przez Prezydium ZG i Komisję Statutową, przeprowadzeniu 5 narad regionalnych z udziałem 270 delegatów na XII Zjazd Krajowy w celu szerokiej konsultacji projektu, w dniu 16 czerwca 1990 r. odbyła się II tura Zjazdu Krajowego PTTK w sprawach statutowych¹⁰³.

Po burzliwej dziewięciogodzinnej dyskusji podczas kolejnej tury obrad XII Krajowego Zjazdu PTTK 16 czerwca 1990 r. nowy statut został uchwalony¹⁰⁴. Uwzględniła on, zatwierdzoną przez Sejm w trakcie zmiany ustawy „prawo o stowarzyszeniach”, a zgłoszoną przez ZG PTTK poprawkę dot. osobowości prawnej stowarzyszeń. Poprawka ta umożliwia posiadanie osobowości prawnej zarówno przez całe stowarzyszenie jak i jego ognia terenowe, jeśli przewiduje to jego statut. W statucie nie uwzględniono istnienia zarządów wojewódzkich w dotychczasowym kształcie, natomiast „otwartą i do późniejszych rozstrzygnięć pozostawiono sprawę tworzenia tzw. ogniw pośrednich”¹⁰⁵.

⁹⁹ „Informacje ZG PTTK”, Nr 2, maj 1981, ss. 2–4.

¹⁰⁰ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. Nr 20, poz. 104).

¹⁰¹ Z chwilą nadania PTTK statusu wyższej użyteczności publicznej nadano mu też osobowość prawną, równocześnie pozbawiając jej oddziały.

¹⁰² „Informacje ZG PTTK”, Grudzień 1989 r. Styczeń – Maj 1990 r., s. 1 *Przebieg prac nad Statutem PTTK*.

¹⁰³ „Informacje ZG PTTK...”, dz. cyt.

¹⁰⁴ „Informacje ZG PTTK”, Nr 3, Lipiec 1990 R., s. 1. *Nowy Statut dla Towarzystwa*.

¹⁰⁵ „Informacje ZG PTTK...”, dz. cyt.

W dniu 28 października 1990 r. Zarząd Główny podjął uchwałę o zakończeniu działalności władz wojewódzkich PTTK¹⁰⁶. Zgodnie z § 1 uchwały zarządy wojewódzkie i wojewódzkie komisje rewizyjne miały zakończyć swą działalność w terminie trzech miesięcy od uprawomocnienia się rejestracji Statutu PTTK, tj. z dniem 3 stycznia 1991 r., natomiast Wojewódzkie Sądy Koleżeńskie, jak określono to w §2, miały pełnić swoje funkcje do czasu powołania sądów koleżeńskich oddziałów na terenie ich działania. Uchwała (§3) zobowiązywała też kończące swą działalność Zarządy Wojewódzkie do rozwiązania wszystkich swoich komisji, rad i zespołów społecznych oraz sporządzenia raportu o stanie Towarzystwa w swym województwie.



Ostatnie posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy, 13 grudnia 1990 r. Ze zb. J. Umińskiego

Z kolei w § 7 uchwały zobowiązano Prezydium Zarządów Wojewódzkich do powołania w terminie do dnia 20 listopada 1990 r. pełnomocników ds. likwidacji biur zarządów wojewódzkich PTTK, którzy z dniem 1 grudnia 1990 r. mieli się stać pracownikami biura ZG PTTK. Na stanowisko pełnomocnika do spraw likwidacji Biura Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy został zatwierdzony J. Umiński¹⁰⁷.

Ostatnie posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego odbyło się 10 grudnia 1990 r., a ostatnie posiedzenie plenarne, z udziałem prezesów oddziałów, przewodniczących Komisji Wojewódzkich oraz prezesów Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej i Wojewódzkiego Sadu Koleżeńskiego miało miejsce 13 grudnia 1990 r.¹⁰⁸

¹⁰⁶ Uchwała Nr 17/XII/90 Zarządu Głównego PTTK z dnia 28 X 1990 r. w sprawie: zakończenia działalności władz wojewódzkich PTTK.

¹⁰⁷ Archiwum autora (dalej Arch. aut.). Pismo ZG PTTK z dnia 23 XI 1990 r. – SG/4386/90.

¹⁰⁸ Arch. aut. *Protokół z plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy odbytego dnia 13 grudnia 1986 r.*

Z końcem roku 1990 zlikwidowane zostały oddziały zakładowe: Międzyzakładowy Przedsiębiorstw Handlu Wewnętrznego¹⁰⁹, i ZWE „ELTRA”, a w I kwartale 1991 r. Oddział Akademicki oraz oddziały terenowe w Kruszwicy i Mogilnie. Kilka miesięcy później oddziały w Tucholi i Sępólnie Krajeńskim.

W związku z rozwiązaniem struktury wojewódzkiej Towarzystwa, Zarząd Wojewódzki PTTK w Bydgoszczy, w uzgodnieniu z Okręgowym Zarządem Gospodarki Turystycznej, przesłał do Zarządu Głównego prośbę o zlecenie OZGT w Bydgoszczy obsługi księgowo-administracyjnej i etatowej Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Bydgoszczy na dotychczasowych warunkach płacowych. Równocześnie poinformowano ZG PTTK, że RPK do końca czerwca 1991 r. mieścić się będzie w dotąd zajmowanych pomieszczeniach przy al. Ossolińskich, a od 1 lipca 1991 r. w budynku przy ul. Gdańskiej 9, oddanym przez władze miejskie w administrację OZGT¹¹⁰.

Na mocy oddzielnej umowy, zawartej dnia 13 lutego 1991 r. pomiędzy Zarządem Głównym PTTK a Okręgowym Zarządem Gospodarki Turystycznej w Bydgoszczy, Regionalna Pracownia Krajoznawcza, działająca dotąd przy Zarządzie Wojewódzkim, została usytuowana przy OZGT, który przyjął prowadzenie jej działalności poprzez zapewnienie obsługi finansowo-księgowej i administracyjnej oraz pomieszczeń i wyposażenia potrzebnego do realizacji zadań Pracowni. Zarząd Główny PTTK przekazał OZGT w użytkowanie nieodpłatnie wyposażenie, zbiory i dokumentację programową RPK i zobowiązał się do finansowania RPK ze środków własnych. Merytoryczną opiekę nad RPK miała sprawować nadal Komisja Krajoznawcza ZG PTTK. Likwidator przekazał OZGT majątek ruchomy i nieruchomy oraz zbiory RPK.

Dokumenty archiwalne z działalności Zarządu Wojewódzkiego PTTK przekazano protokolarnie Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Bydgoszczy. Także dokumenty i przedmioty pamiątkowe po Zarządzie: sztandar, proporce, kroniki, księgi honorowe, medale, puchary, nagrody, wyróżnienia i dyplomu nadane Zarządowi Wojewódzkiemu. Natomiast pieczęcie Zarządu Wojewódzkiego i jego Komisji, rad, zespołów uległy protokolarnie kasacji.

Materiały dokumentujące działalność poszczególnych komisji, rad i zespołów ZW PTTK przejęły: Regionalna Pracownia Krajoznawcza¹¹¹, Oddziały: Miejski¹¹², Wojskowy¹¹³

¹⁰⁹ Tym samym straciło moc porozumienie zawarte w dniu 27 marca 1985 r. między przedsiębiorstwami PHAPiS „ARPIS”, PHAWM „DOMAR”, PHU „OTEX” dotyczące współpracy w zakresie organizacji wypoczynku po pracy dla załóg pracowniczych wyżej wymienionych przedsiębiorstw.

¹¹⁰ Arch. aut. L.dz. 112-1990. Pismo ZW PTTK w Bydgoszczy z dnia 31 grudnia 1990 r. Zgodę OZGT na bezpłatną obsługę RPK dostarczono do działu księgowości ZG dnia 4 grudnia 1990 r.

¹¹¹ Do Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK przekazano akta Komisji: Krajoznawczej, Ochrony Przyrody i Straży Ochrony Przyrody, Historii i Tradycji, Przewodniczej, Młodzieżowej, Turystyki Narciarskiej, Turystyki Pieszej oraz Pracy Osiedli Mieszkaniowych.

¹¹² W Oddziale Miejskim PTTK w Bydgoszczy zdeponowano akta Komisji Turystyki Górskiej oraz Komisji Kół i Oddziałów Zakładowych.

¹¹³ Oddział Wojskowy PTTK przy Klubie Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy (ul. Sułkowskiego 52) przejął akta Komisji: Turystyki Kajakowej, Turystyki Motorowej i Turystyki Żeglarskiej.

i Zakładowy przy Zakładach Rowerowych „ROMET” w Bydgoszczy¹¹⁴ oraz Oddział PTTK w Inowrocławiu¹¹⁵ i w Żninie¹¹⁶. Zgodnie z uchwałą Zarządu Wojewódzkiego ZW/XII-3/90 w RPK zdeponowano też dokumentację Zjazdów Wojewódzkich, posiedzeń plenarnych i prezydiów Zarządu Wojewódzkiego oraz materiały statystyczne.

27 marca 1991 r. nastąpiła formalna likwidacja biura Zarządu Wojewódzkiego PTTK¹¹⁷, a z dniem 31 marca 1991 r. rozwiązanie umowy najmu ze Spółdzielczym Zakładem Ubezpieczeń „Westa” w Bydgoszczy, który zakupił za kwotę 1,5 miliarda złotych budynek, stanowiący własność prywatną, użytkowany dotychczas przez ZW PTTK, OZGT i Oddział Miejski PTTK w Bydgoszczy. W celu odpowiedniego zabezpieczenia majątku Zarządu Wojewódzkiego i OZGT elementy wyposażenia i materiały archiwalne obu jednostek dyslokowano do lokalu stanowiącego własność Administracji Domów Mieszkalnych przy ul. Gdańskiej 9. Natomiast wyposażenie biura i dokumenty Zarządu Oddziału Miejskiego PTTK w Bydgoszczy pomieszczono w willi przy ul. Jagiellońskiej 105. W toku przeprowadzek, w związku z koniecznością szybkiego opuszczenia pomieszczeń przy al. Ossolińskich, które przejmowała „Westa” nie udało się w pełni zabezpieczyć materiałów archiwalnych, stąd powstały luki w dokumentacji historycznej.

Podsumowanie

Działalność struktur wojewódzkich, najpierw Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (1930–1950), a potem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (1951–1990) trwała 60 lat.

Pomorski Okręg Wojewódzki PTK z siedzibą w Toruniu powołany został 23 marca 1930 r. Obejmował obszar ówczesnego województwa pomorskiego, którego zasięg w kwietniu 1938 r., na podstawie ustawy z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz.U. RP Nr 46, poz. 350) został powiększony o teren Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. W następstwie zmian granic administracyjnych województwa, na ostatnim przed wybuchem II wojny światowej Zjeździe Delegatów Oddziałów Okręgu Pomorskiego podjęto jednomyślnie uchwałę o przeniesieniu siedziby okręgu do Bydgoszczy. Po wojnie – do czasu ustanowienia przez ZG PTK nowej struktury organizacyjnej Towarzystwa – w 1947 r. Zarząd Oddziału w Bydgoszczy został upoważniony do pełnienia funkcji Zarządu Okręgu na obszar Pomorza¹¹⁸.

¹¹⁴ Oddział Zakładowy PTTK przy Zakładach Rowerowych „ROMET” przy ul. Fordońskiej 246 przejął akta Wojewódzkiej Komisji Turystyki Kolarskiej.

¹¹⁵ Oddział PTTK w Inowrocławiu (ul. Narutowicza 4) przejął akta Komisji Opieki nad Zabytkami.

¹¹⁶ Oddział PTTK w Żninie (pl. Wolności 8) przejął akta Komisji Imprez na Orientację.

¹¹⁷ Arch. aut. *Protokół zdawczo-odbiorczy z likwidacji biura Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bydgoszczy sporządzony w dniu 27 marca 1991 r. w Warszawie.*

¹¹⁸ Szerzej J. Umiński, *Pomorski Okręg PTK w latach 1930–1950* [w:] *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*, Warszawa 2006, ss. 229–257

Działalność Zarządu Okręgu¹¹⁹ a następnie Zarządu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przyczyniła się w dużym stopniu do rozwoju turystyki i krajoznawstwa w regionie oraz upowszechnienia walorów historycznych, krajoznawczych i gospodarczych Kujaw i Pomorza w skali kraju. Wiele działań o znaczeniu regionalnym, nie byłoby możliwe bez istnienia struktur wojewódzkich. Likwidacja w 1990 r. zarządów wojewódzkich PTTK, przy których działały sztaby wojewódzkie inwentaryzacji, doprowadziła np. do utraty części dokumentów i rozpadu zespołów wojewódzkich¹²⁰.

Praca wielu zarządów wojewódzkich (okręgów), zwłaszcza w województwach, w których nie działały silne oddziały, odegrała znaczącą rolę polegającą na reprezentowaniu Towarzystwa wobec władz i instytucji wojewódzkich, organizowaniu kształcenia kadr, powoływaniu nowych oddziałów, wyzwalaniu inicjatyw organizacyjnych i integracji działalności programowej i gospodarczej między oddziałami oraz upowszechnianiu walorów krajoznawczych i historycznych regionów wchodzących w skład województw.

¹¹⁹ Vide: J. Umiński, *Działalność okręgu PTTK w Bydgoszczy w latach 1951–1975* [w:] *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego. PTTK w roku sześćdziesięciolecia*, tom IV, Warszawa 2010, ss. 137–197.

¹²⁰ K.R. Mazurki, *Inwentaryzacja krajoznawcza* [w:] *Historia Komisji Krajoznawczej...*, s. 57.

Aneks

Tabela 11. Składy Zarządu Wojewódzkiego

Lp.	I Kadencja		II Kadencja	
	8 VI 1975 – 27 II 1977		27 II 1977 – 3 XII 1980	
		Funkcja		Funkcja
1.	Tadeusz Połatyński	prezes	Tadeusz Połatyński	prezes
2.	Stanisław Dygasiewicz	wiceprezes	Stanisław Dygasiewicz	wiceprezes
3.	Janusz Umiński	wiceprezes	Jerzy Kuligowski	wiceprezes
4.	Antoni Gutowski	wiceprezes	Antoni Gutowski	sekretarz
5.	Antoni Pieczyński	wiceprezes	Marian Łukiewski	skarbnik
6.	Marian Łukiewski	sekretarz	Zbigniew Galiński	członek prezydium
7.	Wiesław Piernikowski	skarbnik	Sławomir Gonet	członek prezydium
8.	Mirosław Bochański	członek	Marian Jędrzejewski	członek prezydium
9.	Feliks Gabara	członek	Wojciech Konopka	członek prezydium
10.	Czesław Kawczyński*	członek	Gabriela Kowalska	członek prezydium
11.	Wojciech Konopka	członek	Władysław Mroczoszek	członek prezydium
12.	Ludomir Moszyński**	członek	Tadeusz Tylżanowski	członek prezydium
13.	Władysław Mroczoszek	członek	Tadeusz Vogel	członek prezydium
14.	Jan Niewrzędowski	członek		
15.	Stefan Nowicki	członek		
16.	Tadeusz Tylżanowski	członek		

* zmarł w 1976 r.,

** w 1976 r. zrezygnował z pracy w Zarządzie.

W skład 41-osobowego Zarządu II Kadencji weszli ponadto: Wiesław Adamkiewicz, Stanisław Błaszkowski, Mirosław Bochański, Jan Bytys, Henryk Draeger, Jerzy Dudyński, Stanisław Hapka, Ryszard Kędzior, Marian Kozłowski, Czesław Kukliński, Czesław Kurzyna, Jerzy Lutostański, Teresa Łuczyńska, Franciszek Maciejewski, Tadeusz Majewski, Bronisław Pawłowski, Antoni Pieczyński, Andrzej Piwoński, Zenon Porowski, Henryk Skrzypiński, Antoni Słowiński, Jan Staniczek, Jakub Sucharski, Stanisław Szykowny, Maciej Wdowicki, Benedykt Zieliński, Kazimierz Zieliński, Mirosław Ziółek.

W czasie kadencji zmarł K. Zieliński, z pracy w ZW w związku z miejscem zamieszkania zrezygnowali: J. Dudyński, G. Kowalska i J. Lutostański, wskutek absencji: T. Łuczyńska, a z powodu choroby J. Staniczek. W skład prezydium w miejsce G. Kowalskiej wybrano A. Piwońskiego. Skład Zarządu uzupełniono o osoby: Jarosława Janczewskiego, Jana Kujatha, Edmunda Mlickiego i Czesławę Żychlińską.

Lp.	III kadencja 29 III 1981* – 24 III 1985	Funkcja	IV Kadencja 24 III 1985 – 23 IV 1989	Funkcja
1.	Tadeusz Tylzanowski	Prezes	Janusz Umiński	Prezes
2.	Stanisław Dygasiewicz	I wiceprezes ds. turystyki kwalifikowanej	Piotr Berłowski	I wiceprezes, kierownik biura ZW
3.	Janusz Umiński	II wiceprezes ds. krajoznawstwa	Maciej Wdowicki	II wiceprezes
4.	Zbigniew Galiński	III wiceprezes ds. działalności środowiskowej	Jerzy Kuligowski	III wiceprezes
5.	Antoni Gutowski	Sekretarz, kierownik biura ZW od 1 V 1982 Piotr Berłowski	Jan Bytys	sekretarz,
6.	Czesława Żychlińska	skarbnik	Czesława Żychlińska	skarbnik
7.	Jan Bytys	członek prezydium	Zbigniew Galiński	członek prezydium
8.	Roman Grzegorz	członek prezydium	Zdzisław Masierak	członek prezydium
9.	Sławomir Gonet**	członek prezydium	Leonard Napiórkowski	członek prezydium
10.	Leonard Napiórkowski	członek prezydium	Tadeusz Tylzanowski	członek prezydium
11.	Maciej Wdowicki	członek prezydium	Krystyna Wyrostkiewicz	członek prezydium
12.	Krystyna Wyrostkiewicz	członek prezydium		

* zebranie konstytuujące odbyło się 3 IV 1981 r.,

** zrezygnował z funkcji członka prezydium w kwietniu 1984 r.

W skład 41-osobowego Zarządu III Kadencji weszli ponadto jako członkowie: Mirosław Bochański, Dariusz Borkowski, Bogdan Filoda, Bogusław Gmyrek, Jarosław Janeczowski, Marian Jędrzejewski, Waclaw Katulski, Henryk Kłodziński, Tadeusz Konieczka, Wojciech Konopka, Marian Kozłowski, Emil Kubiak, Jan Kujath, Czesław Kurzyna, Franciszek Maciejewski, Tadeusz Majewski, Edmund Mlicki, Roman Pawłowski, Jerzy Penkowski, Franciszek Piontek, Andrzej Piwoński, Ryszard Przytarski, Włodzimierz Rosiński, Barbara Starczycka, Henryk Skrzypiński, Andrzej Szafranek, Lubomira Zawadzka, Benedykt Zieliński, Mirosław Ziolek.

W skład 31-osobowego Zarządu IV Kadencji weszli też: Andrzej Bogucki, Dariusz Borkowski, Teresa Czaja, Stanisław Dygasiewicz, Bogusław Gmyrek, Jerzy Gockowiak, Eugeniusz Jagodziński, Emil Kubiak, Marian Kozłowski, Czesław Kurzyna, Ryszard Olszewski, Bronisław Pawłowski, Jerzy Penkowski, Franciszek Piontek, Andrzej Piwoński, Henryk Skrzypiński, Jerzy Szociński, Helena Wierzbicka, Benedykt Zieliński, Mirosław Ziolek. W toku kadencji zmarli: L. Napiórkowski i E. Jagodziński. W skład prezydium ZW powołano R. Olszewskiego, a do plenum Zbigniewa Borońskiego.

Lp.	V Kadencja 23 IV 1989 – 13 XII 1990	Funkcja
1.	Janusz Umiński	prezes
2.	Piotr Berłowski	wiceprezes
3.	Jerzy Kuligowski	wiceprezes
4.	Maciej Wdowicki	wiceprezes
5.	Zbigniew Galiński	sekretarz
6.	Jadwiga Mikołajczak	skarbnik
7.	Andrzej Bogucki	członek prezydium
8.	Jan Bytys	członek prezydium
10.	Tadeusz Konieczka	członek prezydium
11.	Roman Seidel	członek prezydium
12.	Jerzy Szociński	członek prezydium

Barbara Krawczyk

Mieczysław Radwan – Krajoznawca i naukowiec (1889–1968)*

I. Pochwała dobrej literatury sprzyjającej poszerzaniu zainteresowań i ich późniejszemu ukierunkowaniu.

Zanim przejdę do omówienia wielokierunkowej działalności Mieczysława Radwana zatrzymam się na początku przy dwóch książkach, które odegrały dużą rolę w rozwoju moich zainteresowań krajoznawczych. Stanowiły one – każda w innym zakresie – pewnego rodzaju wyzwanie wzbogacające całą gamę przeżyć krajoznawczych. I dotąd ujęte w nich myśli i przesłania „chodzą razem ze mną” przewodnickimi szlakami.

Dwie książki, które, zgodnie z przyjętą kwalifikacją publikacji, zaliczane są do różnych kategorii wydawniczych, ale łączy je jedno: tematyka związana z historią i kulturą krainy świętokrzyskiej oraz głębokie zaangażowanie towarzyszące przekazowi tematu.

W przypadku pierwszej z nich będą to wiadomości dotyczące historii polskiego hutnictwa na Ziemi Kieleckiej, udokumentowane istniejącymi dotąd śladami przeszłości. W przypadku drugiej książki – literacki przekaz myśli i uczuć do określonego kawałka kraju, leżącego u podnóża Gór Świętokrzyskich.

Brzmi to wszystko dość zagadkowo, więc aby nie nadużywać cierpliwości Czytelników ustalmy, że książki o których mowa to: *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce* – Mieczysława Radwana – Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 1963 r. i *Ciebie jedną kocham* – Barbary Wachowicz – Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1979 r.

Z książką Radwana zetknęłam się po raz pierwszy w połowie lat sześćdziesiątych XX w. Zajęta byłam wówczas przygotowaniem pracy magisterskiej z dziedziny ekonomii, której temat wymagał na wstępie opracowania odwołującego się do dziejów polskiego hutnictwa; wymóg ten – ukazany w aspekcie tradycji polskiego hutnictwa – spełniłam dzięki wspomnianej książce M. Radwana, w której kolejne etapy rozwoju tej gałęzi gospodarki układają się w jedną logiczną całość.

* Pierwsza nagroda w V edycji konkursu „Z historii i tradycji turystyki i krajoznawstwa w Polsce” ogłoszonego przez Zarząd Główny PTTK. (przypis redakcji)

Mimo, że od czasu wydania tej książki zmieniło się wiele: postęp nauki, techniki, nowe odkrycia i nowe metody badawcze, przebudowa systemów gospodarki a także zapewne inne niż wówczas spojrzenie na znaczenie hutnictwa w historycznym procesie wzrostu gospodarczego – książka Radwana *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce* uważana jest nadal przez naukowców za kompendium wiedzy na temat rozwoju naszej rodzimej techniki hutniczej.

W tym czasie, gdy zapoznawałam się z prezentowanymi w niej tematami, nie myślałam jeszcze o tym, że kiedyś zostanę przewodnikiem i nawet nie przypuszczałam, że książka ta ukierunkuje moje późniejsze przewodnickie zainteresowania. Chodziłam wówczas bardzo często na kilkudniowe wycieczki górskie w Tatry i Beskidy a także na kilkunastodniowe górskie wczasy wędrowne PTTK z moim dorastającym wówczas synem. Pozostawałam pod urokiem roztaczających się wokół krajobrazów, czerpiąc radość z pokonywanej własnym wysiłkiem przestrzeni oraz wchodząc w coraz to nowe tematy krajoznawcze, których krąg – stale fascynując – poszerza się bez końca.

W czasie tych wycieczek, gdy na trasach tatrzańskich czy beskidzkich natrafialiśmy na dawne ślady polskiego hutnictwa, przypominała mi się wspomniana książka, ukazywane w niej obrazy i działające na wyobraźnię opisy pozwalające ustalić, jak mógł wyglądać ten teren gdy płonęły tu ogniska staropolskich kuźnic...

Było tak w wielu miejscach: w zakopiańskich Kuźnicach, w Beskidzie Śląskim: w Ustroniu czy Węgierskiej Górze, a także w Makowie Podhalańskim czy w Bieszczadach w Cisnej.

Zapamiętane z książki ustalenia pozwalały na uporządkowanie nazewnictwa, funkcjonującego w najdawniejszych okresach produkcji hutniczej na ziemiach polskich – by odróżnić np. „rudnika” (czyli górnika, który dzięki wydobytej rudzie prowadził wytop w dymarkach naziemnych posługując się wyłącznie pracą ręczną) od „kuźnika”, który osiadł nad rzeką lecz już zaprzął do współpracy koła wodne czy kierat konny. Bystre górskie rzeki i potoki były krajobrazowym potwierdzeniem tej tezy.

Zdarzyło się, że do komentarza przewodnika na zorganizowanej wycieczce wtrącałam własne uzupełnienia, co pozwalało mi zakosztować smaku przyszłego przewodnictwa.

Książce M. Radwana zawdzięczam przede wszystkim zainteresowanie Ziemią Kielecką, a zwłaszcza jej niepowtarzalnymi zabytkami związanymi z XIX-wieczną produkcją hutniczą, które wg słów autora są „świadectwem jednego z najpiękniejszych zrywów polskiej techniki”.

Wkrótce potem jak zostałam przewodnikiem beskidzkim i terenowym (w 1977 r.) – do posiadanych uprawnień terenowych dołączyłam uprawnienia na ówczesne woj. kieleckie: na Szlaku Zabytków Dawnej Techniki – gdzie odtąd częściej bywałam – patrzyłam na zwiedzane obiekty lub ich relikty, czy imponujące ruiny pałaców, jak na bliskich znajomych; znałam je z lektury *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*.

Podobnie było z zagadnieniem Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego: na eksponaty w Muzeum w Słupi Nowej, czy na ukazaną w fotosach historię odkryć, na dy-

miące (pokazowo) dymarki spoglądam przez pryzmat moich pierwszych doświadczeń związanych z historią rodzimego hutnictwa, co zawdzięczam wspomnianej książce.

Kraina świętokrzyska, za zainteresowanie, którym ją obdarzyłam, odwdzięczyła mi się hojnie: całą barwną panoramą ciekawych zjawisk, obrazów i tematów związanych z krajoznawstwem.

Było w czym wybierać: od geomorfologii, dającej odpowiedź na pytanie jak powstawał otaczający krajobraz, poprzez integralnie z nim związaną przyrodę żywą i nieożywioną, potem poprzez archeologię, która odsłania tajemnice najdalszej przeszłości i historię zapisującą na swych kartach związane z tą ziemią wydarzenia. A było ich niemało!

A architektura? Tutaj pozwala prześledzić przykłady wszystkich kolejnych epok stylowych!

A sławni ludzie regionu i ich związki z historią i kulturą?

I oto – w tej wędrówce wśród świętokrzyskich krajobrazów – doszliśmy do drugiej wymienionej na wstępie książki autorstwa Barbary Wachowicz: *Ciebie jedną kocham*, którą cenię niezwykle, bowiem pozwoliła mi ona ukształtować własny model mojego przewodnickiego komentarza.

Autorka jest znaną mistrzynią reportażu historyczno-literackiego. Zawdzięczamy jej reportaże szlakiem sławnych pisarzy, poetów, muzyków i bohaterów narodowych – stanowiące treść jej książek a także scenariuszy filmowych i teatralnych oraz widowisk historycznych i literackich.

W swej twórczości poświęcała B. Wachowicz – rzecz jasna – wiele miejsca znanym i nieznanym romansom wielkich Polaków. Tutaj jednak postanowiła wszystkie środki swego bogatego warsztatu pisarskiego skierować w stronę miłości abstrakcyjnej, jaką była miłość Stefana Żeromskiego do jego ziemi rodzinnej, leżącej wśród Gór Świętokrzyskich. Nic zatem dziwnego, że tytuł książki *Ciebie jedną kocham* jest początkiem cytatu z *Dzienników* tegoż autora – kontynuowanego słowami:

*...cudowna rodzinna ziemia.
Bądź błogosławiona, stworzona dla nas
abyś wspierała dusz naszych słabość,
abyś powiększała uczuć małość
piękna, dobra, umiłowana...*

Ziemia ta stanowiła inspirację jego twórczości, którą autorka dokumentuje licznymi przykładami.

Podaje też w swojej książce i inne przykłady literackich odniesień do Gór Świętokrzyskich. I tak np. jej zdaniem już Jan Kochanowski wypowiedział pochwałę tym krajobrazom pisząc: *...Wysokie góry i odziane lasy jako rad na was patrzę a swe czasy młodsze wspominam, które tu zostały...*

A krajan Żeromskiego – XVII-wieczny poeta Wespazjan Kochowski – który urodził się w pobliżu *najściślejszej ojczyzny* i *ziemi urocznej* pisarza – powie:

*Natura sama wzbudza te przymioty
Że każdy kocha ojczyzny swej płoty*

*I mnie mile Gór Świętokrzyskich knieje
Na których wiecznie liść się zielenieje...*

O Świętym Krzyżu odnotuje także: *piękne miejsce i między innymi sławniejsze – które widzimy w polskiej ziemi.*

W okresie moich pierwszych fascynacji tą krainą (1980 r.) książka ta „spadła mi jak z nieba”! Do Barbary Wachowicz napisałam list pochwalny „z potrzeby serca” dziękując jej w imieniu przewodników za tę książkę – tak bardzo ważną dla naszej pracy ze względu na jej walory moralne i artystyczne oraz za to, że operując piękną polszczyzną stanowi nieocenione źródło wiedzy z różnych dziedzin związanych z krajoznawstwem Ziemi Kieleckiej. Ukazuje przebogata historię tego terenu oraz sylwetki znanych i nieznanymi ludzi, którzy na tej ziemi żyli, którą kochali, dla której walczyli i pracowali.

W odpowiedzi otrzymałam bardzo miły list oraz kopie licznych adresowanych do autorki listów od innych czytelników świadczących o społecznym rezonansie jej książki. Wśród tej korespondencji zwróciło moją uwagę jedno zdanie wystarczające za wszystkie recenzje: Młody człowiek (wychowany w PRL) napisał: *...dzięki Pani książkom zrozumiałem co to znaczy OJCZYŻNA!!*

Do tego dodajmy, że Barbara Wachowicz, laureatka licznych odznaczeń, nagród i wyróżnień, na VI Kongresie Krajoznawstwa Polskiego, który odbył się w dn. 10–12 września 2010 r. w Olsztynie otrzymała nagrodę „ZIEMI” za *cudowne literackie wiązanie z polskimi tradycjami i wielkie lekcje powinności wobec Polski.*

Szanowną autorkę miałam okazję poznać osobiście, bowiem wiele razy korzystałam z przesyłanych mi zaproszeń na jej literackie i historyczne widowiska, które miały miejsce z Krakowie.

Omawiana książka, a także inne książki autorstwa B. Wachowicz były dla mnie inspiracją do opracowania na I klasę przewodniczką tematu pt. „Szlak literacki na trasach krajoznawczych woj. kieleckiego” (1988 r.), który został dobrze przyjęty i stał się materiałem szkoleniowym dla innych przewodników.

Zachęciło mnie to do samodzielnych poszukiwań, aby odnaleźć na kartach literatury pięknej opisy, cytaty, wiersze, dokumenty bezpośrednio związane z uczęszczanymi trasami krajoznawczymi. Przeżywałam to jak prawdziwą „intelektualną przygodę” przynoszącą wiele radości i satysfakcji. Dzięki efektom tych poszukiwań mogłam stopniowo poszerzać środki wyrazu, którymi dysponowałam prowadząc wycieczki, zawsze jednak w zależności od grona moich wycieczkowiczów i ich gotowości na przyjęcie proponowanego przeze mnie komentarza – by „nie kłamać – bawiąc – nie nudzić – uczyć”.

I tak po Górach Świętokrzyskich przysła kolej na opracowania literackiego ujęcia szlaku Polskiego Renesansu a także tras Małopolski, w tym i górskich ścieżek po Beskidach.

Niezależnie od tego jak wiele pozycji musiałam przejrzeć aby osiągnąć zamierzony cel, zawsze będę pamiętać, że pierwszą książką, która wskazała mi kierunek będzie *Ciebie jedną kocham* Barbary Wachowicz...

II. Pełna zaangażowania działalność Mieczysława Radwana – Prezesa Oddziału Ostrowieckiego PTK i jego inicjatywy dla zabezpieczenia i ochrony neolitycznych kopalń krzemienia – znajdujących się tuż „za miedzą”.

M. Radwan urodził się 5 kwietnia 1889 r. na ziemi kieleckiej w Żarnowie powiat Tomaszów Mazowiecki w rodzinie inteligenckiej; od młodych lat stykał się i obcował z zakładami przemysłu staropolskiego, co miało znaczny wpływ na ukierunkowanie jego późniejszych zainteresowań.

Do szkoły średniej chodził w Radomiu, jednak na kilka dni przed maturą został, za udział w pracach konspiracyjnych Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, aresztowany i administracyjnie wydalony z granic ówczesnego Królestwa Polskiego. Maturę zdał dopiero w 1909 r. w Wilnie, po czym rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Instytutu Politechnicznego w Kijowie.

Studiów tych nie ukończył gdyż za działalność w nielegalnej postępowej organizacji studenckiej „Korporacja” został w 1914 r. aresztowany i wysiedlony w głąb Rosji. Jak widzimy „niespokojny duch” nie pozwolił mu zaakceptować niewoli w jakiej pogrążony był naród.

Ów „niespokojny duch” w przyszłości nakazywać mu będzie uparte dążenie do wyznaczonego celu i podejmowanie coraz to nowych wyzwań którymi będą:

- popularyzacja i ochrona neolitycznych kopalń krzemienia;
- starania dla zabezpieczenia zabytkowych obiektów techniki Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego;
- Starożytne Hutnictwo Świętokrzyskie.

W kręgu tej tematyki zostanie przedstawione życie i działalność Radwana – osowości o niezwykłych pokładach energii!

Jak wynika z ukazanego tu rozmieszczenia owych „wyzwań” M. Radwan podstawą swych badań uczynił umiłowaną rodzinną Ziemię Kielecką, kładąc szczególnie nacisk na jej specyfikę wynikającą zarówno z bogactw naturalnych jak i efektów ludzkiej pracy.

Do kraju Radwan powrócił w 1920 r. przez Francję, mając poza sobą okres pracy w rosyjskich zakładach hutniczych i niebawem został zatrudniony w Zakładach Ostrowieckich (późn. Huta im. Marcelego Nowotki). W 1937 r. przeniósł się do Huty „Pokój” w Nowym Bytomiu pracując w niej aż do wybuchu wojny w 1939 r.

Dyplom mgr inż. uzyskał po II wojnie światowej na AGH w Krakowie, gdzie w 1955 r. był wykładowcą w katedrze maszyn hutniczych. W 1957 r. objął nowo utworzoną katedrę Historii Techniki AGH otrzymując tytuł naukowy docenta. Jak wspominają bliscy współpracownicy – *dla nas wszystkich był zawsze profesorem* – i ten tytuł używany jest w przekazywanych wspomnieniach.

Wracając do okresu wcześniejszego, niezwykle istotnym wydaje się fakt, że po przybyciu do Ostrowca M. Radwan przyłączył się zaraz do grupy działaczy reaktywu-

jących założony w 1913 r. Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wkrótce zostanie jego prezesem!

Zanim jednak to nastąpi, zatrzymajmy się na chwilę przy tych kilkunastu miesiącach dzielących powstanie Ostrowieckiego Oddziału PTK od dnia wybuchu I wojny światowej.

Oddział ten, który powstał jako trzeci z kolei na kielecczyźnie i już na początku liczył prawie 200 członków wywodzących się z kręgów inteligenckich, stał się od razu znaczącym dla całego rejonu ogniwem życia umysłowego i kulturalnego.

W schyłkowym okresie zaborów istniało w Ostrowcu kilka stowarzyszeń społecznych jak np. Koło Kooperatystów, towarzystwa dobroczynności (chrześcijańskie i żydowskie), Towarzystwo Nauczycielskie i Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”. Jednakże Oddział PTK był wśród nich najliczniejszy i najaktywniejszy. Przypatrzmy się jego działaniom o charakterze kulturalnym oraz popularnonaukowym, abyśmy mogli prześledzić ich kontynuację w okresie międzywojennym w czasie prezesury M. Radwana.

Zaliczyć do nich można – oprócz klasycznych form krajoznawczych tj. wycieczek – odczyty, założenie biblioteki i czytelnicy oraz gromadzenie zbiorów historycznych i okazów kultury materialnej. W tym trudnym dla kultury okresie na odczyty organizowane przez PTK przychodziło po ok. 500 słuchaczy. Wówczas też, w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej, zrodziła się inicjatywa utworzenia w Ostrowcu krajoznawczego muzeum regionalnego.

I wojna zburzyła istniejące struktury Towarzystwa, ale nie zdołała unicestwić zaistniałych wcześniej inicjatyw ani przeszkodzić powstawaniu nowych.

I tak bodźcem dla wielu poczynań środowiska, w którym przyszło działać nowemu Prezesowi, stało się odkrycie neolitycznych kopalń, dokonane w 1922 r. przez Jana Samsonowicza – geologa i paleontologa. Wzbudziło ono duże zainteresowanie wśród znacznej części miejscowej inteligencji, składającej się, podobnie jak przed wojną, w większości z kadry inżynieryjno-technicznej i urzędniczej Zakładów Ostrowieckich i innych fabryk regionu oraz z niemniej licznej humanistycznej, którą tworzyli nauczyciele i przedstawiciele tzw. wolnych zawodów. W pierwszym powojennym 10-leciu odnotowano wzrost liczbowy obu tych grup, związany z rozwojem gospodarczym oraz uruchomieniem nowych placówek oświatowych. Nastąpił wówczas napływ do Ostrowca Świętokrzyskiego utalentowanych i aktywnych społecznie jednostek. Podkreślić tu należy ogromną rolę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w dziejach społecznych i kulturalnych Ostrowca Świętokrzyskiego.

Kontakty pierwszych badaczy kopalń w Krzemionkach z grupami inteligencji ostrowieckiej pobudziły jej zainteresowania krajoznawcze i ukazały potrzebę zrzeszania się zarówno w tym celu aby zapewnić opiekę nad tak cennym dla nauki i krajoznawstwa obiektem archeologicznym, jak i w celu jego spopularyzowania w całym kraju.

I dlatego usytuowany w pobliżu Ostrowca (około 9 km na pn.-zach.) obiekt w Krzemionkach decydował o różnych kierunkach prac Ostrowieckiego Oddziału.

Niegdyś jedna z największych w Europie kopalni krzemienia, dziś należy do najciekawszych obiektów archeologicznych nie tylko na ziemiach Polski. Wyrabiano tu rocznie

około 20 000 narzędzi krzemiennych, które rozchodziły się w promieniu 600 km po terenach dzisiejszej Polski, Niemiec, na Morawy, Litwę i zachodnią Ukrainę. Kopalnia czynna była w okresie młodszej epoki kamienia zwanej neolitem i wczesnej epoki brązu (pomiędzy 3000–1700 lat p.n.e.). Krzemień stanowił wówczas podstawowy surowiec do produkcji narzędzi i broni.

Okolice Krzemionek Opatowskich zbudowane są ze spękanego, niezbyt twardego wapienia. Tkwią w nim „buły krzemienne” różnej wielkości. Krzemień ten posiadający twardość równą stali (szczególnie przydatny do produkcji siekier i grocików strzał) o pięknym pasiastym wzorze – był wówczas niezwykle ceniony. Po wygładzeniu powierzchni w pełni ujawniały się jego walory estetyczne, którymi przewyższał wszystkie inne gatunki krzemienia wydobywane w Europie i po których do dziś można poznać prehistoryczne narzędzia wytworzone w Krzemionkach.

Buły krzemienne wydobywano z wapieni na głębokości 4–12 m, kopano pionowe szyby a od nich prowadzono niskie, poziome chodniki. Liczbę szybów ocenia się na około 2 500–3 000, pole górnicze ciągnie się zagiętym pasem na długości około 5 km.

Dziś jest tu rezerwat archeologiczny o powierzchni około 400 ha dla ochrony neolitycznych wyrobisk górniczych krzemienia pasiastego; jego powstanie poprzedziły liczne działania popularyzatorskie i ochroniarskie podejmowane w powojennym dwudziestoleciu.

Z inicjatywy M. Radwana i J. Samsonowicza w dniach 3–17 września 1925 r. zorganizowano pierwszą naukową wycieczkę do kopalni. Jej kierownikiem był ówczesny konserwator zabytków woj. krakowskiego dr Józef Żurowski. Wycieczkę sfinansował Oddział Ostrowiecki PTK.

Już wówczas Radwan był propagatorem idei utworzenia w Krzemionkach rezerwatu archeologicznego. Po odkryciu dawnych kopalń tak pisał na łamach organu PTK – miesięcznika „Ziemia” w 1926 r.

Pierwszy odruch – to zabezpieczyć od zagłady ten zabytek, odbudować go, udostępnić dla zwiedzających. Żywa fantazja rysowała przed nami obraz wielotysięcznych rzesz turystów z całego świata, którzy przyjdą zwiedzać pracownie przedhistoryczne i podziwiać inteligencję ówczesnego górnika.

Sprawą Krzemionek zajmował się prezes Ostrowieckiego Oddziału PTK M. Radwan osobiście, zabiegając o zabezpieczenie niezbędnych funduszy wśród różnych instytucji i osób prywatnych. Kredyty uzyskane dzięki jego interwencji zostały należycie wykorzystane: na określenie granic obszaru zabytkowych kopalń oraz oczyszczenie 2 szybów i łączących je podziemnych chodników.

Z prac tych powstała dokumentacja fotograficzna, która później ozdabiała sale Muzeum Regionalnego, a także była eksponowana w siedzibach różnych instytucji, które dziś nazwalibyśmy „sponsorami”.

Teren kopalni został wykupiony z rąk prywatnych i ogrodzony. Ustanowiono także strażnika obiektu.

Do chwili przejścia opieki nad kopalniami przez Muzeum Archeologiczne w Warszawie Oddział Ostrowiecki PTK sprawował nad nimi patronat, a i później na ten cel przekazywał własne środki finansowe.

Współpracownik M. Radwana z okresu pracy w Oddziale Ostrowieckim – doc. Jan Kosteczki słusznie dostrzegł, że do największych osiągnięć O. PTK w okresie działalności w nim M. Radwana należało nawiązanie ścisłego kontaktu z naukowcami prowadzącymi badania na terenie Krzemionek Opatowskich.

W odkryciu neolitycznych kopalń krzemienia, położonych tak blisko Ostrowca, dostrzegł okoliczności sprzyjające podniesieniu rangi tego miasta, z uwagi na wielkie znaczenie niezwyklego odkrycia dla kultury ogólnopolskiej w aspekcie prowadzonych badań archeologicznych, kulturowych, historycznych.

Wszystkie te wysiłki spowodowały, że Krzemionki Opatowskie wprowadzono na stałe do rejestru ważnych problemów nauki polskiej.

Tymczasem postępowała dalsza aktywizacja terenu:

- Oddział Ostrowiecki PTK w czasie prezesury M. Radwana kontynuował i upowszechniał wśród ogółu społeczeństwa a szczególnie wśród młodzieży szkolnej, rozpoczęte przed wojną badania dziejów społecznych i politycznych rejonu ostrowieckiego poprzez: gromadzenie zbiorów historycznych, pamiątek z powstań narodowych i ruchów społecznych oraz okazów kultury materialnej,
- dzięki temu nastąpił rozwój muzealnictwa regionalnego w Ostrowcu, Opatowie, Starachowicach i innych ośrodkach Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego,
- w 1927 r. miało miejsce otwarcie siedziby Oddziału i Muzeum Regionalnego w Ostrowcu Świętokrzyskim z udziałem Aleksandra Janowskiego. Muzeum to w następnych latach odegrało znaczącą rolę w popularyzacji kilku dyscyplin nauki, a jego rozwój w ciągu 13 lat – do 1939 r. był ukoronowaniem prac badawczych prowadzonych przez aktywnych członków,
- pierwszą ekspozycją Muzeum była wystawa znalezisk z Krzemionek, za nią dalsze ekspozycje: wystawa fotograficzna ukazująca florę świętokrzyską i następna: zabytki Sandomierza. Zatem tematyka zaczynała obejmować coraz szersze kręgi krajoznawstwa,
- w 1930 r. powołano także Muzeum Regionalne w Opatowie,
- w 1933 r. podjęto uchwałę o powołaniu wspólnego Muzeum Ziemi Opatowskiej z siedzibami w Ostrowcu Świętokrzyskim i Opatowie,
- w Muzeum Ostrowieckim szczególne zainteresowanie wzbudziła plastyczna mapa tzw. Staropolskiego Zagłębia Hutniczego, wykonana w skali 1:100 000 (obszary występowania i eksploatacji rud żelaza oraz dawne zakłady hutnicze). Inicjatorem jej wykonania był M. Radwan,
- ogłaszano apele do społeczeństwa dotyczące gromadzenia eksponatów do Muzeum Regionalnego m.in. na łamach „Ziemi”; dawały one skuteczne efekty,
- w 1938 r. S. Krukowski opublikował monografię *Krzemionki Opatowskie*. Radwan osobiście kierował pracami Muzeum do 1936 r.,
- ponadto w Oddziale Ostrowieckim PTK organizowano liczne wycieczki, ogłaszano odczyty, uzupełniano i reaktywowano zniszczone wojną biblioteki i czytelnie,

- jedną z ciekawszych form popularyzacji turystyki i krajoznawstwa w okresie kierowania Oddziałem przez Radwana było organizowanie konkursów o tytuł „zaszczytnego włóczykija”.

Na omawianym terenie działały też w tym samym czasie i inne instytucje o charakterze społeczno-kulturalnym, jak ZHP, Sokół, Liga Morska i Rzeczna, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Jednak Oddział PTK – podobnie jak przed 1914 r. skupiał największą liczbę członków i mógł się pochwalić najpoważniejszymi osiągnięciami. Od 1935 r. do wybuchu II wojny światowej Radwan był członkiem władz naczelnych PTK, w 1936 r. pełnił funkcję prezesa Zarządu Okręgu w Kielcach, ale wcześniej – bo w 1927 r. a więc za prezesury Radwana – Oddziały: Ostrowiecki wspólnie z Sandomierskim i Kieleckim wydały mapę szlaków turystycznych; na początek: na Święty Krzyż z Ostrowca – z Nietuliska – z Ćmielowa. Potem rozpoczęto wytyczanie nowych szlaków w terenie.

III. Przyroda i jej ochrona w kręgu prac społecznych Prezesa Radwana

Jeśli dzięki szlakom turystycznym znaleźliśmy się w krajobrazie Gór Świętokrzyskich, nie wolno nam zapominać o udziale M. Radwana w „Wystawie Świętokrzyskiej”, która została zorganizowana w 1936 r. z inicjatywy założonego 10 lat wcześniej Komitetu Obrony Puszczy Jodłowej – dla uczczenia 10. rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego i 30. powołania PTK. Na wystawę Radwan wraz ze współpracownikami przygotował dział historyczno-gospodarczy. Była ona prezentowana w Warszawie i Kielcach i cieszyła się dużym powodzeniem.

Jest rzeczą jasną, że M. Radwan – ten wspaniały krajoznawca o szerokich horyzontach myślowych – uczestniczył w pracach Komitetu Obrony Puszczy Jodłowej, będąc jego członkiem do końca trwania Komitetu, tj. do września 1939 r.

Do działań Radwana, podejmowanych na tym polu, jeszcze powrócimy a teraz pozwólmy aby ścieżkami Puszczy Jodłowej poprowadziła nas Barbara Wachowicz słowami Stefana Żeromskiego oraz dokumentów wydanych dla na początku międzywojennego dwudziestolecia:

Stefan Żeromski ostatni utwór swego życia dedykował Puszczy Jodłowej, do której zwraca się słowami:

*„W uszach moich trwa szum twój, lesie dzieciństwa i młodości
choć tyle lat już nie dano mi go słyszeć na jawie...”*

a kończy apelem:

„Puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska, chłopska – ma zostać na wieki wieków jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po którym Święty Jeleń chodzi – jako ucieczka anachoretów, wielki oddech Ziemi i żywa pieśń wieczności!

*Puszcza jest NICZYJA – NIE MOJA, ANI TWOJA, ANI NASZA –
JENO BOŻA, ŚWIĘTA!”*

Apel nie pozostał bez echa. W odzewie powstaje Komitet Obrony Puszczy Jodłowej. Nauczyciele, literaci, botanicy, geografowie, krajoznawcy konstatują z rozpaczą, że *Puszcza burze wojen przetrwała by dopiero za czasów wolnej i niepodległej Polski ostrze siekiery i piła tartaku sięgnęły nieomal w samo jej serce ...gdyż buki i jodły ratować mają finanse kraju.*

Pisaną gorącymi słowami odezwę Komitetu – inspirowaną przez Aleksandra Janowskiego – wydano w pierwszą rocznicę śmierci S. Żeromskiego: *Nie wolno wywozić z kraju cudownych dzieł sztuki, nie wolno też niszczyć i cudów przyrody, a cudem takim jest puszcza cała. Uszanować, ochronić i zachować trzeba nam krasę naszej ziemi. To jest jeden powód zachowania puszczy. Jest i drugi. Łysogóry, puszcza i jej okolice związane są ze Stefanem Żeromskim, może największym poetą urody polskiej ziemi, jej ziół, drzew, pól i gór, rzek i morza.*

Ochronę prawną uzyskała Puszcza ćwierć wieku później przez utworzenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego 1 kwietnia 1950 r.

Powiedział wówczas gorący rzecznik sprawy – prof. Władysław Szafer: *W resztkach niezniszczonych borów jodłowych, zwaliskach skał gołoborzy nagromadzonych tajemniczymi siłami przyrody, w sokolich gniazdach słynnych, jak przed wiekami, na strzaskanych piorunami wierzchołkach drzew, w śpiewie pokoleń tych samych ptaków żyjących tu od wieków, zapachu tych samych kwiatów puszczańskich i mszarników, w odwiecznym rytmie powracających wciąż pór roku – przekazana nam została w Świętokrzyskim Parku Narodowym żywa spuścizna przeszłości. W niej ocalała przyroda o niezmiennym obliczu od czasu, gdy do stóp tych gór docierał pierwszy człowiek-osadnik.*

Zanim jednak powstał Świętokrzyski Park Narodowy M. Radwan prowadził dużo wcześniej szeroko zakrojone starania o zachowanie najcenniejszych relikwów przyrody świętokrzyskiej włączając do tej akcji młodzież szkolną wg opracowanego programu pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Ogłaszał on ponadto drukiem artykuły dotyczące krajoznawstwa i regionalizmu oraz wybitnych ludzi regionu. Do najciekawszych jego prac z tej dziedziny należy broszura *O pomnik prof. Mariana Raciborskiego w Ćmielowie.*

Prof. M. Raciborski (1863–1917) urodził się w Brzostowej k. Ćmielowa a wspomniana broszura wydana została przez Oddział Ostrowiecki PTK w związku z uroczystościami, które odbyły się 14 września 1930 r. Wówczas to O/Ostrowiecki ufundował pamiątkową tablicę, którą umieszczono na dzwonnicy kościoła w Ćmielowie. Z tej okazji odbyła się również sesja naukowa z udziałem przedstawicieli PAU i uczonych reprezentujących ośrodki akademickie.

Pozwoliło to na nawiązanie kontaktów ze światem nauki i podejmowanie indywidualnych prac badawczych przez niektórych członków Oddziału PTK oraz przez Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej.

Prof. Raciborski był jednym z pionierskich działaczy ochrony przyrody w Polsce, jest uznany za odkrywcę słynnego modrzewia polskiego na Helmowej Górze (347 m). Drzewo to wyodrębnił jako oddzielny gatunek w 1890 r. zwracając uwagę na kształt szyszek tutejszego modrzewia inny niż posiadały modrzewie europejskie i syberyjskie.

Modrzew Polski jest w naszej florze reliktem minionych czasów. Występuje jedynie na odizolowanych od siebie niewielu terenach – poza Polską znany w Rumunii i na Słowacji.

Pod szczytem Góry Hełmowej, w pięknym lesie (poniżej rezerwatu) spotkamy pomnik prof. Mariana Raciborskiego z czerwonego piaskowca triasowego, wg proj. Pani Borsa-Zielińskiej, ufundowany w 1963 r. w setną rocznicę urodzin przez Polskie Towarzystwo Leśne. Przypomnijmy, że Mieczysław Radwan o ten pomnik zabiegał 33 lata wcześniej...

IV. Zabytki dawnej techniki hutniczej Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego przedmiotem wieloletniej troski M. Radwana

M. Radwan swą działalność społeczną i naukową łączył przede wszystkim z dziejami gospodarczymi regionu, a zwłaszcza z historią przemysłu i techniki. Poza udziałem w badaniach na terenie Krzemionek Opatowskich i rozpoczęciem prac nad problemami starożytnego hutnictwa w Górach Świętokrzyskich (o czym będzie dalej) – już w latach międzywojennych podejmował działania na rzecz otoczenia stałą opieką zabytków techniki.

Na pewno pamiętał młodzieńcze fascynacje, które mu towarzyszyły, gdy we wczesnych latach penetrował zabytki starej techniki hutniczej w Małeńcu, Sielpi Wielkiej, Starej Kuźnicy i in.

Przyglądał się im z zaciekawieniem i chyba nie przypuszczał, że kiedyś będzie pierwszym autorem, który zmierzy się z opracowaniem kompleksowym historii polskiego hutnictwa. Jednak już wówczas zdawał sobie sprawę z tego, że za wszelką cenę tym świadkom śmiałej myśli technicznej z przeszłości należy zapewnić niezbędną ochronę. Temu wewnętrznemu nakazowi poświęci w przyszłości lata pracy podejmując w tym celu niezbędne inicjatywy...

Rozwój produkcji hutniczej na tym terenie nie powstał w XIX w. „na surowym korzeniu” – lecz poprzedziła go rozbudowa gospodarki w XVII i XVIII w. – kiedy znaczna część ziemi kieleckiej była własnością biskupów krakowskich (od XI do schyłku XVIII w.).

Stefan Żeromski w *Puszczy Jodłowej* wyraził to w malowniczym porównaniu: *Nadszedł był czas, iż książę panujący w Krakowie darował łańcuch gór i błamy lasów krakowskiej biskupiej stolicy...*

W latach sześćdziesiątych XX w. – gdy powstawała książka M. Radwana *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce* – obowiązująca wówczas cenzura nie pozwalała mocniej podkreślić znaczenia rozwoju gospodarczego tego terenu w okresie „biskupiego państwa”. Wystarczy jednak tylko prześledzić z tej książki mapkę „Rozmieszczenie kuźnic w XVI w. w Zagłębiu Staropolskim” czy mapkę „Zakładów hutniczych w dobrach biskupów krakowskich w XVII w. nad górną Bobrzycą” – by stwierdzić, że nie było dziełem

przypadku, iż pierwszy wielki piec na ziemiach polskich powstał w Samsonowie u schyłku XVI w. a drugi w Bobrzy.

Stało się to za przyczyną braci Caccio sprowadzonych przez bp. Tomickiego z włoskiego Bergamo, którzy przywieźli do Polski i zaprowadzili nową technikę znaną w literaturze zachodniej jako „bergamska”. Nie ulega wątpliwości, że z wybudowanych zakładów dostarczali oni Zygmuntowi III sprzęt wojenny; w nagrodę król obdarzył ich fabryki przywilejem wyłączności i uwolnieniem od cła.

W czasach Królestwa Polskiego powstał pod patronatem Stanisława Staszica i ks. Ksawerego Druckiego – Lubeckiego szeroki plan rozwoju techniki hutniczej na kielecczyźnie – obejmujący zarówno nowe jak i istniejące zakłady hutnicze, które miały zintensyfikować gospodarke...

Oddajmy teraz głos Barbarze Wachowicz, która w swej książce *Ciebie jedną kocham* nie mogła pominąć entuzjasty Gór Świętokrzyskich jakim był Stanisław Staszic we władzach Królestwa Polskiego – członek Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz dyrektor generalny w Wydziale Przemysłu i Kunsztów.

Czytamy: ...*utworzył szkołę Akademiczno-Górnica i Główną Dyрекję Górnica* [siedziba obu instytucji w Kielcach] ...*umilowany przez Polaków za słowa wypowiedziane w 1805 r. na odczycie niewinnie zatytułowanym O ziemioródtwie gór dawnej Sarmacyi: „Paść może i naród wielki, zniszczyć nie może tylko nikczemny”* – które to słowa możemy dziś czytać na pomniku Stanisława Staszica pod kasztanami kieleckiego parku. Dyрекję Górnica i Szkołę umieszczono w byłym pałacu biskupów, gdzie rosła kadra inżynierów mająca kraj w rozkwitły przemieni!

Istna „gorączka czynu” gospodarczego ogarnęła Królestwo Polskie, jedno z najuboższych państw Europey. Chciano usunąć ślady wojen, odrodzić szkolnictwo, rozwinąć przemysł, zdobyć samodzielność. Staszic dzierzący w dłoniach ster ... widział Świętokrzyskie jako przyszły okręg górnica. Z jego dawnych badań wynikało, iż Łysogóry to *pasmo w krajach polskich najbogatsze. W niem natura z całą szczodrością działała wszystkim, czego ludziom męznym potrzeba.*

Blyskawicznie dźwignięto „srebrno-miedzianą” hutę w Białogonie i na cześć tej chwili wybito medal zdobny słowami: *I kruszcom Polski zajaśniało słońce, Miedziana Góra, Samsonów, Suchedniów, Bzin* [dziś Skarżysko-Kamienna], *Starachowice, Radoszyce* – *zamigotały jako czerwone punkty na mapie górnica-hutniczej regionu. Czekwały na ręce do pracy...*

Dodajmy, iż nad rzeką Kamienną stworzył Staszic kombinat hutniczy, budował i modernizował wielkie piece nad innymi rzekami, zajął się budową i rozbudową walcowni i kuźnic.

Plan Staszica nie został do końca zrealizowany z przyczyn gospodarczych i politycznych. Niektóre pozostałe po nim obiekty, z czasem modernizowane, przetrwały wiele lat – inne – pozbawione działań zabezpieczających, zaczęły popadać w ruinę. I właśnie takie zrujnowane budynki przemysłowe (niekiedy z fragmentami maszyn) zastał na kielecczyźnie Radwan po powrocie z Rosji. Wiedział, że musi zatroszczyć się o te relikty twórczej myśli i pracowitego życia kilku generacji.

Dla realizacji swych zamierzeń związanych z ratowaniem obiektów dawnej techniki – M. Radwan stworzył zespół ludzi ofiarnych, wybitnie predysponowanych do działań społecznych, składających się z pracowników inżynieryjno-technicznych Zakładów Ostrowieckich, zakładów przemysłowych w Starachowicach, Skarżysku-Kamiennej, Końskich, Kielcach. Po ustaleniu programu metodycznych prac ochroniarskich, zespół ten przystąpił do praktycznych działań, zmierzających do ocalenia obiektów techniki w dol. rzeki Kamiennej i innych rejonach kielecczyzny.

Liczne były jego inicjatywy dla ocalenia obiektów w Sielpi Wielkiej, dmuchawy w Krasnej, walcowni w Nietulisku, resztek pieców hutniczych w Suchedniowie, Bodzechowie i wielu innych miejscowościach kielecczyzny.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy zakładzie metalowym w Sielpi Wielkiej, który powstał w latach 1825–1842. Była tu walcownia i pudlingarnia. Ta ostatnia nazwa dotyczy zakładu przerabiającego w specjalnych piecach surówkę na stal. Pudlingarnie zastąpiły bardziej prymitywne tzw. fryszerki a później zostały wyparte przez konwertory Bessemera.

Zakład w Sielpi zaprojektowano z dużym rozmachem, wznosząc jednocześnie z fabryką budynki administracyjne, szkołę, osiedle robotnicze i zakładając drogi dojazdowe. Energii wodnej dostarczała spiętrzona rzeka Czarna (dziś mamy tu ośrodki wypoczynkowe). Wszystkie miechy, maszyny, poruszane były za pośrednictwem dwóch wielkich kół wodnych.

Jedno z nich, największe z zachowanych w kraju (średnica 8,5 m), do dziś imponuje wielkością. Drugie zostało zrabowane przez Niemców.

W 2 połowie XIX w. zakład podupadł, podobnie jak wiele innych w Staropolskim Zagłębiu Przemysłowym. Powodów było wiele: wyczerpywanie się złóż rudy, wyniszczenie lasów, konkurencja wykorzystujących węgiel kamienny zakładów Zagłębia Dąbrowskiego. Kryzys przetrwały tylko pojedyncze fabryki.

Podupadły zakład w Sielpi nie był już nigdy modernizowany, co było przyczyną zachowania go w niezmienionej postaci aż do XX w.

Rozmiłowany z zabytkowych obiektach Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego Prezes Radwan rozpoczął szeroką akcję na rzecz ratowania urządzeń pudlingarni i walcowni w Sielpi Wielkiej, którym wskutek zamknięcia zakładu groziła rozbiórka i przeznaczenie na złom. Dzięki jego interwencjom u władz państwowych, wojewoda kielecki zarządzeniem z 10 marca 1934 r. zaliczył w poczet zabytków obiekt sielpiański. Dnia 5 września 1934 r. zakład ten został przekazany Muzeum Techniki i Przemysłu do odbudowy i opieki.

Muzeum obsadziło w Sielpi kustosa, który prowadził nadzór nad robotami konserwatorskimi a przy tym gromadziło pamiątki górnicze i hutnicze z terenu Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. W ten sposób zakład w Sielpi Wielkiej stał się samoistną jednostką muzealną mającą świadczyć o chlubnych tradycjach przemysłowych z czasów Stanisława Staszica i Ksawerego Druckiego-Lubeckiego.

Nadzieje Radwana na stworzenie muzeum a jednocześnie pomnika obrazującego niezwykle rozwój staropolskiego przemysłu brutalnie przekreśliła wojna. Okupant z całą

bezwzględnością zniszczył zebrane w muzeum sielpiańskim eksponaty, przeznaczając je na złom, a unikalną dokumentację na makulaturę. Na oczach twórcy niszczone w barbarzyński sposób jego dzieło a on sam – bezsilny wobec przemocy – z narażeniem życia próbował ratować niektóre fragmenty tego zbioru.

W czasie okupacji Radwan przebywał w rodzinnych stronach pracując najpierw w zakładzie hutniczym w Chlewiskach, następnie przy budowie kopalni „Stanisław” w Stąporkowie, a na końcu jako kierownik odlewni w Nieborowie.

W lutym 1945 r. powrócił do pracy w Hucie „Pokój” a następnie przeszedł do pracy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego w Katowicach. Został wówczas (pracując na stanowisku dyrektora Działu Przetwórczego) mianowany kuratorem zabytków hutnictwa. Była to tylko godność honorowa bez żadnych uprawnień i środków materialnych, mimo to przy pomocy konserwatorów wojewódzkich ratował przed kompletną ruiną pozostałe w terenie zabytki.

Przez wiele lat Radwan piastował godność przewodniczącego Komisji Historii i Zabytków przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Hutnictwa w Polsce. Przyczynił się wówczas znacznie do ochrony pozostałości starego hutnictwa i ich konserwacji poprzez organizowanie nad nimi patronatów, które sprawowały zlokalizowane w różnych punktach kraju huty.

Na koniec zagłębimy jeszcze do Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Maleńcu. Jego historia rozpoczęła się w 1782 r. dzięki inicjatywom gospodarczym podjętym przez ówczesnego włodarza tego terenu kasztelana Jacka Jegierskiego.

Ale historia Maleńca nadal trwa – na przekór przeciwnościom losu, które chciały go zamienić w trwałą ruinę!

W 1967 r. zdewastowany obiekt został wpisany do rejestru zabytków a w następnym roku – jego porządkowanie, remonty, naprawy stały się wakacyjną przygodą grupy studentów z Politechniki Śląskiej w Katowicach. Starania te nadały kierunek nadal kontynuowanej działalności i dziś zakład uważany jest za unikatowy w Europie zabytek techniki z zachowanym pełnym cyklem technologicznym walcowania blachy i wytwarzania z niej narzędzi gospodarczych.

Dodatkowo cieszyć może fakt, że na 220. rocznicę wizyty króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Maleńcu w 1787 r. zainscenizowano barwne plenerowe widowisko historyczne „Kuźnice Koneckie 2007”.

Scenariusz oparty był na tekście z *Dziennika podróży* królewskiego kronikarza Adama Naruszewicza, uwzględnionego również w książce Radwana. Jakże miły to ukłon w stronę polskiej historii i tradycji! Nasz autor byłby na pewno z tego bardzo zadowolony!

Zechciałby chyba także podzielić nasze przekonanie, iż dzięki zbiorowym, wielokierunkowym wysiłkom całych zespołów ludzkich działających z jego inspiracji, możemy dziś oglądać uratowane i nadal użyteczne, bądź zabezpieczone przed dewastacją, zabytkowe obiekty dawnej techniki hutniczej!

Najpoważniejsze jednak wyzwanie leżało dopiero przed nim!

V. Odkrycia i praca na naukowym doświadczalnym poligonie Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego

Już Stanisław Staszic w notatce z 1806 r. zamieszczonej w *Ziemioródtwie Karpatów* pisze: *Nadto w całej okolicy tej Łysej Góry – na kilka mil wokół znajduje się po polach niezmiernie mnóstwo żużłów żelaznych...* a więc idźmy jego tropem, bowiem owe żużle żelazne pozwoliły odkryć strzeżoną przez wieki tajemnicę Gór Świętokrzyskich, które przeżywały swoje wielkie chwile u schyłku starożytności, gdy funkcjonowało tutaj największe w tej części Europy centrum produkcji żelaza (I–IV w. n.e.).

Żużlem świętokrzyskim z biegiem czasu zaczęli interesować się i inni badacze: geolog Jan Samsonowicz opublikował pierwsze krótkie wzmianki o żużlu tego rejonu już w 1923 r. a bardziej szczegółowe ujęcie tego tematu ogłosił w 1929 r.

M. Radwan prowadził w okresie międzywojennym na własną rękę badania oraz penetrację terenu. Wędrował po polach, zagadywał o żużel rolników, wstępował do ich zagród i obejść w celu obejrzenia żużla zwiezionego z pól. Należy dodać, że bryły starożytnego żużla zawierające około 50% żelaza sprzedawane były przez rolników aż do ostatniej wojny w hucie w Starachowicach. Wydaje się to wręcz nieprawdopodobne!

Owoce zainteresowań i poszukiwań Radwana stały się dwa pionierskie artykuły na ten temat. Opublikowany w „Ziemi” w 1933 r. *Hutnictwo żelaza na północnym zboczu Łysogór*; druga praca to *Z dziejów wytopu*, opublikowana w 1937 r. w „Hutniku”.

Wojna lat 1939–1945 przekreśliła na długi czas dalsze prace w tym zakresie. Dopiero wiosną 1955 r. zgłosił on telefonicznie w Muzeum Archeologicznym w Krakowie informację o występowaniu na Kielecczyźnie licznych śladów dawnego hutnictwa w postaci żużla żelaznego.

W lipcu tegoż roku odbyła się pod kierownictwem M. Radwana pierwsza naukowa wycieczka obejmująca rozległe tereny występowania żużla. W wyniku związanych z nią prac badawczych powstał Zespół Historii Polskiej Techniki Hutniczej (podporządkowany Zakładowi Historii Nauki i Techniki PAN), którego przewodniczącym do końca życia pozostawał M. Radwan.

Uczestnik tej pierwszej wycieczki – prof. Kazimierz Bielenin współpracownik Radwana potem długoletni dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie, wspomina, że spotykany w owym czasie na każdym kroku żużel i kompletna niewiadoma co do jego pochodzenia i technologii, wprawiły uczestników w nieznanym wcześniej stan podniecenia, które towarzyszyło już do końca wycieczki.

Bardzo ciekawie opisuje też potem wszystkie kolejne etapy prac wykopaliskowych, towarzyszące badaniom emocje – chwile zwątpienia – gdy po licznych żmudnych pracach okazywało się, że są zaledwie na początku drogi, bowiem świętokrzyskie żużle kryły w sobie Wielką Niewiadomą, którą ówczesni dymarze zabrali ze sobą do grobu. Długo nie można było znaleźć odpowiedzi na nasuwające się, związane z odkryciem pytania ani posłużyć się jakimikolwiek analogiami; wszystko było zupełnie nowe, nie dysponowano żadnymi wypracowanymi wcześniej metodami w badaniu tego typu stanowisk.

Rezultatem wspomnianej pierwszej naukowej wycieczki z 1955 r. na tereny występowania owego tajemniczego żużla było włączenie całej tej złożonej problematyki do interdyscyplinarnego planu badawczego, w którym uczestniczyli specjaliści różnych dyscyplin: metalurgowie, chemicy, geologowie, petrografowie i inni.

Wspomina prof. Kazimierz Bielenin: *W początkowym, najtrudniejszym okresie w latach 1956–1960 Radwan często brał udział w pracach wykopaliskowych – poświęcał na nie coroczne wakacje. Wspólnie dzieliliśmy trudy i niewygody podróży, pobyty w prywatnych kwaterach. Razem cieszyliśmy się sukcesami, martwiliśmy zawodami i trudnościami.*

Jego osobiste uczestnictwo w archeologicznych badaniach wykopaliskowych pozwoliło mu na wypracowanie własnej drogi, własnej metody badawczej wiodącej do poznania tajemnicy żużla świętokrzyskiego. Rozwiązywał problem technologiczny o znaczeniu i ciężarze historycznym i wiedział, że musi się oprzeć na źródłach historycznych kultury materialnej.

Doszło w końcu do pierwszych doświadczalnych wytopów, które miały miejsce w terenie od 1959 r. W roku następnym odbywały się one również na AGH. Można sobie wyobrazić emocje towarzyszące tym doświadczeniom opartym na badaniach metalurgicznych, zdążającym do odtworzenia dawnego procesu dymarskiego i zrekonstruowaniu starożytnego pieca dymarskiego.

Według relacji naocznych świadków, Radwan bardzo starannie celebrował to misterium starożytnego pozyskiwania żelaza z rudy. Czuł się wówczas w swoim żywiole.

Jednało mu to wielu ludzi do współpracy, a sam starał się nieustannie wzbogacać swą wiedzę o starożytnym hutnictwie świętokrzyskim.

Zainicjowane przezeń badania doprowadziły do wielkiego sukcesu naukowego i odkrycia rangi światowej.

Na podstawie przeprowadzonych badań ustalono, że żużle świętokrzyskie występują na obszarze około 800 km kw., na którym zarejestrowano dotąd ponad 6 000 stanowisk dymarskich grupujących około 400 000 pieców.

Ten obszar to: teren na pn. od Łysogór oraz Pasma Jeleniowskiego, na wsch. po Opatów na zach. po Bodzentyn – na pn. granicą jest rzeka Kamienna.

Każde zarejestrowane na powierzchni stanowisko żużla to pozostałość całego zespołu pieców zwanych potocznie piecowiskiem. Powstanie tych zespołów jest wynikiem stosowania wówczas typu pieca hutniczego, który służył do przeprowadzenia tylko jednego wytopu. Piecem tym była tzw. dymarka świętokrzyska (kotlinka). Miała kształt walca lekko zbieżnego ku górze o średnicy od 40–45 cm i podobnej głębokości. Niekiedy była wyprawiana gliną lub iłem z dodatkiem pociętej słomy.

W hutnictwie świętokrzyskim spotykamy zespoły piecowisk od 3 do 231 dymarek zgrupowanych przeważnie w układach symetrycznych czego nigdzie dotąd w historii hutnictwa światowego nie notowano. Skład chemiczny rudy znajdującej się wokół starożytnych piecowisk oraz skład żużli świadczą o wykorzystywaniu w rejonie centralnym rudy hematytowej, w rej. pn. i wsch. rudy limonitowej.

Paliwem był węgiel drzewny oraz sosnowo-jodłowy wytwarzany w mielerzach budowanych przeważnie obok piecowisk.

W każdej dymarce tuż nad ziemią znajdowały się otwory, którymi doprowadzano powietrze. Po zbudowaniu piecyka i wysuszeniu ścian wsypywano do wnętrza węgiel drzewny i rudę – uprzednio prażoną.

Po zapełnieniu pieca podpalano węgiel i przez dysze doprowadzano miechami powietrze. Wytop trwał około 24 godzin. W tym czasie kotlinkę pod piecem wypełniał stopniowo płynny żużel, na którym tworzyła się gąbczasta masa żelaza. Po zakończeniu procesu rozbierano górną część pieca, wyjmowano żelazo a kloc żużla pozostawał w ziemi.

Gąbkę metalową następnie przekuwano, otrzymując „łupkę” żelazną, którą eksportowano w świat lub przerabiano na miejscu na broń lub narzędzia. Po zakończeniu pracy wznoszono następny piecyk. Obliczono, że globalna ilość wyprodukowanego żelaza mogła wynosić 4 000 ton. Znalezione w czasie badań archeologicznych liczne monety rzymskie świadczą, że żelazo eksportowane było do imperium rzymskiego.

Przedstawione tu ustalenia, dotyczące całego procesu dymarkowego, poprzedzone były licznymi działaniami organizacyjnymi oraz pracami badawczymi.

Rok 1960 był przełomowy nie tylko dla badań archeologicznych, lecz i doświadczalnych wytopów. Wiązał się on z uzyskaniem własnej bazy lokalowej w nowo otwartym Muzeum w Nowej Słupi, w którego powstaniu M. Radwan również miał swój udział. Nakryto wówczas pawilonem muzealnym stanowisko wytopu żelaza, prezentowane 42 kłocami żelaza pozostałymi po wytopie.

W 1960 r. uzyskano ponadto od dyrekcji Świętokrzyskiego Parku Narodowego znaczny teren obok Muzeum, który umożliwił prowadzenie tu wszelkiego rodzaju badań. Dzięki temu już w 1962 r. M. Radwan mógł rozpocząć obok Muzeum w Nowej Słupi prowadzenie doświadczalnych wytopów, które z biegiem czasu przerodziły się w corocznie – od 1967 r. organizowaną imprezę plenerową: „Dymarki Świętokrzyskie” – trwałe element kultury regionu.

Pole dymarkowe zostało odpowiednio zagospodarowane i odtąd istnieje obok Muzeum jako dodatkowa atrakcja Ziemi Kieleckiej.

Punktem kulminacyjnym jest pokaz wytopu żelaza w zrekonstruowanych starożytnych piecach.

W czasie pokazu widz wysłuchuje komentarza naukowego, a dzięki starannie wykonanej scenografii widowiska: wiernych kopii narzędzi i ubioru hutników, może czuć się jego uczestnikiem a nawet mieszkańcem zrekonstruowanej osady prasłowiańskiej. Na tzw. „Piecowisku” można zobaczyć: warsztat kowalski, garncarski, złotniczy, tkacki, plecionkowski, szewski i inne.

„Dymarki Świętokrzyskie” to również jarmark folklorystyczny – prezentacja dziedzictwa miejscowej kultury ludowej i wielkie święto dla mieszkańców Nowej Słupi i okolicy, którzy w ten sposób pragną zapoznać odwiedzających z atrakcjami krajoznawczymi i walorami swojej „małej ojczyzny”.

Niestety Mieczysław Radwan nie dożył organizowanych na taką skalę „dymarek”... Zmarł 30 stycznia 1968 r. Nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ na ulicy w Krakowie

25 listopada 1967 r. przerwał jego działalność w chwili, kiedy – rozporządzając pełnią sił twórczych – snuł jeszcze wiele planów na przyszłość.

Odszedł naukowiec (metalurg, wybitny historyk techniki, założyciel Muzeum AGH), badacz, odkrywca, krajoznawca, społecznik...

Czyż trzeba więcej?

Człowiek wielkiej pracowitości, która pozwoliła mu osiągnąć sukces, ale i wielkiej skromności, co wspominają osoby, które go dobrze znały. W kontaktach z ludźmi cechowała go życzliwość, ale od współpracowników wymagał zaangażowania. Motorem i pasją jego działania było poszukiwanie prawdy. Była mu obca zawodowa zazdrość – doznawał satysfakcji dzięki osiągnięciom zawodowym innych osób. Miał specjalny dar pozyskiwania ludzi dla swej umiłowanej sprawy, jaką była historia techniki i ochrona jej zabytków, porywał ludzi tworząc z nich nowych, podobnych do siebie entuzjastów. Był jednocześnie wielkim humanistą, z rozwojem techniki łączył zawsze człowieka, który ją stworzył. Wśród licznego dorobku naukowego najczęściej wymienia się wspomnianą wielokrotnie w niniejszej pracy publikację z 1963 r. *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*. Muzeum Starożytnego Hutnictwa w Nowej Słupi nosi imię Mieczysława Radwana od 9 czerwca 1968 r. a Oddział Ostrowiecki PTTK przyjął jego patronat 24 września 1983 r.

VI. Podsumowanie – z niewielkim udziałem pewnego świętokrzyskiego poety

A nas do dalszej wędrówki zaprasza kraina świętokrzyska, którą ten wspaniały krajoznawca tak bardzo ukochał i która stała się miejscem jego największych odkryć naukowych.

Tylko nie próbujmy podążać za „Emerykiem” – figurą Pielgrzyma – bo on chodzi zbyt wolno – raz na rok o jedno ziarnko piasku dalej.

Przed nami Puszcza Jodłowa i Królewska Droga. Chodzili nią polscy królowie w pielgrzymkach dla uczczenia relikwii Krzyża Świętego znajdujących się w sanktuarium na szczycie. Adiutant Kościuszki – Julian Ursyn Niemcewicz napisze: *...wdarłem się na szczyt piechotą pomimo utrudnienia pelen żywego uczucia – zem stąpał po ziemi po której pierwsi Piastowie chodzili nieraz...*

Ale znacznie wcześniej chodzili tędy na pewno ci sami ludzie – górnicy i hutnicy, którzy prowadzili w stóp Łysej Góry wytop żelaza na niespotykana dotąd skalę. Ci sami ludzie, których efekty pracy oglądaliśmy za szybą muzealnej ekspozycji. Czyż nie dotykamy tutaj żywej legendy wiążącej nasze czasy z wiekami starożytności?

Ci sami ludzie zbudowali też zapewne wał kultowy otaczający wierzchołek Łysej Góry – gdzie w świętym gaju palił się ogień – tam oddawano cześć pogańskim bóstwom o imionach: Świst, Poświst, Pogoda – jak głosi legenda...

Coraz więcej tu legend...

Idziemy dalej – do zalegającego pod szczytem gołoborza. Tu legenda wyjaśnia tajemnicę przyrody – karą boską za ludzką pychę.

Zostawmy to w mrokach przeszłości – nie budźmy dawnych legend...

Jednak odważył się na to pewien świętokrzyski poeta: Jan Maria Gisges – współczesny Żeromskiemu – napisał:

*Otwórz odrzwia piękna
i wejdź w świątynię cieni
Gdy zachód kwitnie makami
nad uznojoną wsią –
Już cisza pachnie jak mięta
i dzień zda się wsiąkł
w ziemię wraz z trudem
i troską. Drogami polnymi
Suną chłopci Łysogór
by zbudzić legendy
zabite dziobami dzięciołów
w starych pniach
I wyjąć jak szable z dziupli
gdy zmilknie piach
Paproci kwiaty o zapachu suchej lawendy*

A więc w poetyckiej wizji wszystko może się zdarzyć: zbudzone legendy zamieniają się w kwiat paproci – symbol promieni szczęścia w ludzkim losie...

Tym szczęściem dla Mieczysława Radwana – postaci wielowymiarowej – spróbujmy podsumować – była praca krajoznawcy i naukowca – jej efekty – odkrycia – doświadczenia – ich rozpowszechnianie; wcześniej – ratowanie zabytkowych relikwów dawnej produkcji hutniczej Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego; przez całe życie: dar pozytywności współpracowników – podobnych sobie zapaleńców, ponadto wszelkie zdolności organizacyjne. Wszystko dla umiłowanej Ziemi Kieleckiej!

Pracą dla niej zasłużył sobie na zaszczytne miejsce w historii polskiego ruchu krajoznawczego.

Literatura

Maria i Przemysław Pilichowie, *Ziemia Kielecka – panorama turystyczna*, KAW 1977.

Mieczysław Radwan, *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*, Warszawa 1963.

Mieczysław Radwan – życie i działalność, Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Ostrowcu Świętokrzyskim w dn. 24.09.1983 r., Wyd. PTTK – Zarząd Wojewódzki w Kielcach i Towarzystwo Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach.

Barbara Wachowicz, *Ciebie jedną kocham*, Warszawa 1979.

Barbara Wachowicz, *Ziemia uroczna Stefana Żeromskiego*, Kraków 1975.

W Świętokrzyskiej Kuźni Hefajstosa, praca zbior., Świętokrzyskie Stowarzyszenie dziedzictwa Przemysłowego, Kielce 2003.

Zabytkowy Zakład Hutniczy – Maleniec, Ruda Maleniecka, folder,
www.maleniec.powiat.konskie.pl

Kraj w oczach fotografów

W V tomie *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego. PTTK w roku sześćdziesięciolecia* (2010 r.), zamieszczono opracowanie mojego autorstwa *Kraj w oczach artystów*. Rozwinąłem tam szeroko znaczenie malarstwa, rysunku, grafiki i rzeźby w ikonografii o tematyce krajoznawczej, a zwłaszcza ich rolę dydaktyczną oraz popularyzacyjną. Przedstawiam teraz, w podobnym kontekście, fotografię¹.

Zdjęcia fotograficzne są najszerzym źródłem przekazu, ogarnęły wszelką tematykę i sposoby odwzorowania, zdominowały wszystkie media. Związały się integralnie z życiem codziennym, informując i zaspokajając potrzeby poznawcze. Pełnią przy tym w zasadzie, jeśli nie są manipulowane, rolę wiernego dokumentu – postrzeganie i pamięć są bowiem niepewne i subiektywne. Fotografie bywają także przedmiotem różnorodnej kreacji, w tym artystycznej, zaliczając się do sztuki, zwanej fotografiką², osiągając czasami ceny równe obrazom.

Tak więc zdjęcia mogą się przyczyniać do zachowania wartości kulturowych, tożsamości regionalnych i narodowych, do poznania oraz umiłowania ojczystego kraju oraz stanowić źródło przeżyć estetycznych i emocjonalnych podobnie jak rozpowszechnione wcześniej malarstwo. *A niejedyn malarz porzucił pędzle i ołówki, aby się jąć kamery i soczewki*³.

Postęp techniczny

Fotografia opiera się na szczególnej technologii świetlnego odwzorowania obrazu: *Sam motyw, to jeszcze nic, światło jest wszystkim!*

Technika ta ma o wiele wieków młodszą metrykę niż rysunek i malarstwo. Właściwy wynalazek ogłoszono publicznie we Francji dopiero w 1839 r., ale już wcześniej trwały prace nad metodami otrzymywania obrazów przez światło za pomocą tzw. camera obscu-

¹ Fotografia (gr. *phôs* = światło i *grábhein* = rysować).

² Fotografika – termin przyjęty przez twórcę polskiej fotografii artystycznej Jana Bułhaka (1876–1950) – patrz biografia Bułhaka w dalszym tekście.

³ Bułhak J., *Krajobraz i fotografia*, „Ziemia”, 1912 nr 9, s. 140.

ra⁴. Zaawansowane technicznie działania prowadzono w różnych krajach w latach trzydziestych XIX w. Od tego czasu, obserwujemy bujny rozwój techniki zdjęć, upraszczający znacznie ich wykonywanie. Przy omawianiu działalności fotografów powoływane są podstawowe rodzaje technik, niezbędne jest więc wcześniejsze określenie ich specyfiki.

Zaczął się od dagerotypów⁵, czyli posrebrzanych płytek miedzianych, pokrytych warstwą jodku srebra, na których, przez naświetlenie powstawał utajony obraz; trzeba go było wywołać i utrwalić, otrzymując unikatowy obraz. Następnym wynalazkiem była talbotypia, zdjęcie na papierze dające negatyw obrazu⁶. Zasadniczym udoskonaleniem stało się zastosowanie negatywu jako „matki” umożliwiającej wykonanie wielu odbitek. W 1847 r. użyto w tym celu płyt szklanych pokrytych ciekłą emulsją kolodionową, co wymagało szybkiego naświetlenia obrazu w kamerze, a następnie wywołania⁷. Po 25 latach produkowano już płyty z emulsją suchą, a kilka lat później także filmy (błony) z podłożem celulozowym. Wykonywano odbitki na papierach pokrytych emulsją chlorobromową. Początkowo robiono to metodą stykową, naświetlając negatyw np. światłem dziennym. Ostatecznie przyjęło się naświetlanie (także powiększanie obrazu), wywołanie i utrwalanie w pomieszczeniu zaciemnionym (tzw. ciemnia), przy słabym świetle, zwykle czerwonym lub zielonym. Sposób ten utrzymał się do XX w. i wbrew postępowi technicznemu bywa wyjątkowo stosowany współcześnie przez fotografów zamilowanych w tradycyjnym, indywidualnym opracowaniu fotogramów.

Temat ujmuję do około 2000 r., to jest do czasu, gdy uformowały się podstawowe, funkcjonalne kierunki zdjęć wraz z najnowszymi przemianami technicznymi. Omawiam szerzej dokument fotograficzny, potraktowany także artystycznie, który odgrywa znaczącą rolę w utrwalaniu rzeczywistości pomimo tych zmian.

Nurty tematyczne i artystyczne fotografii

Od początku powstania fotografii nieustannie rozwijał się jej zakres tematyczny, a postęp techniczny przyczyniał się do kształtowania poziomu autorstwa i wzbogacania rodzaju zdjęć. Pierwsi autorzy byli amatorami-eksperymentatorami, podejmując tematy znajdujące się w najbliższym zasięgu, np. członków rodziny, w miastach przeważnie wizerunki popularnych budowli, a na wsi siedziby właścicieli ziemskich oraz ich portrety.

Wkrótce ujawnili się autorzy o szerokich horyzontach, wzbogacając tematykę o życie wsi i miast, wydarzenia historyczne, wizerunki ludzi oraz obrazy natury, ujawniając

⁴ Skrzynka z małym otworkiem; na przeciwległej ścianie tworzy się odwrócony obraz. Sposób ten stosował już Leonardo da Vinci w XV w., a następnie liczni rysownicy i malarze.

⁵ Wynalazcami dagerotypii byli Francuzi Joseph Niépce (1765–1833) i Louis Daguerre (1789–1851). Wynalazek przyjęła i ogłosiła Akademia Nauk w Paryżu 19 sierpnia 1839 r. Dagerotypia rychło stała się bardzo popularna. Doświadczenia w zakresie dagerotypii prowadził i opisał inż. Maksymilian Strasz z Kielc w 1839 r. a w 1940 r. ukazała się w Warszawie i Poznaniu książka Daguerre’a, opisująca metody i aparaty do wykonywania dagerotypów, w tłumaczeniu polskim.

⁶ Twórcą talbotypii był Anglik Wiliam Talbot (1800–1877).

⁷ Metodę wynalazł Anglik A.F. Scott.

szczególną wrażliwość na bogactwo jej atrybutów. Upowszechnili też wykorzystanie roli dokumentalnej i popularyzacyjnej zdjęć. Zawód fotografa podejmowano coraz liczniej na całym świecie.

Skala zagadnienia jest olbrzymia. Od chwili narodzin fotografii powstały miliardy zdjęć, a nowe przybywają obecnie w postępie geometrycznym. Obiektyw kamery widzi wszystko, nawet to, co uchodzi oku i uwadze obserwatora. Trzeba tylko nacisnąć migawkę, a rzeczywistość zostaje wiernie zarejestrowana – odwzorowana, ukazując wszelkie atrybuty ziemi i obrazy życia – ludzi, obiekty, fakty, zjawiska.

Szczególna to jednak rejestracja. A gdzież tu jest rola człowieka? Od pierwszych lat istnienia fotografia budziła liczne kontrowersje i wątpliwości natury twórczej, zwłaszcza w zestawieniu z malarstwem. Uważano ją za produkt mechaniczny. W latach 1880–1900 toczono w Europie całe batalie, potępiając fotografię tylko dlatego, że nie jest tradycyjnym obrazem. Natomiast obrońcy zdjęć podkreślali ich znaczenie jako środka rejestracji wszelkich zjawisk. Należał do nich popularny „kronikarz Warszawy” Bolesław Prus, uzasadniając swoje racje w prasie i broniąc m.in. „bezmyślnej maszyny” Brandla⁸. Spory przetrwały do XX w. Czy aparat stanowi „maszynkę do szybkiego dostrzegania”⁹? Od narodzin fotografii stało się jednak oczywiste, że człowiek, chcąc osiągnąć dobry jej poziom musi być znawcą przedmiotu, to on decyduje o wyborze tematu, parametrach technicznych oraz walorach estetycznych zdjęcia. Znaczącą rolę ma też osobowość fotografa, jego wrażliwość, sposób postrzegania i związane z tym przeżycia.

Łącząc dwa nurty: dokumentalny (piktoralizm) i artystyczny, jaki pojawił się w połowie XIX w. w Paryżu, fotografia mogła osiągnąć walor sztuki. Członkowie Francuskiego Towarzystwa Fotograficznego w 1855 r. zorganizowali wystawę fotografii jako sztuki torując jej na stałe drogę do utworzenia, już cztery lata później, słynnego w skali światowej Salonu Sztuk Pięknych. W ten sposób stolica Francji, słynny w świecie ośrodek bohemy¹⁰, związanej zwłaszcza z malarstwem, pozyskała jeszcze jedną dziedzinę sztuki.

Fotografia artystyczna, odrzucająca szablony i pozę, rozwinęła się wkrótce dzięki takim twórcom jak Robert Demachy z Francji, Leonard Misonne z Belgii, Alfred Horsley Hinton z Anglii, Alfred Stieglitz z USA¹¹, Ernst Juhl z Niemiec i kilku innych, którzy w 1904 r. zawiązali Międzynarodowe Stowarzyszenie Artystów Fotografów. W Polsce podobny awans zdjęć nastąpił dopiero kilkadziesiąt lat później. Wcześniej natomiast uznano fotografię, za praktyczny wzorzec dzieł sztuki malarskiej. Wypowiadał się m.in. na ten temat Stanisław Witkiewicz: *fotografia zamiast narzucić pęta i ograniczyć twórczość, rozerwała je i usunęła, ułatwiając każdej indywidualności zdobycie materiału, jakiego ona w tej chwili potrzebuje*¹².

⁸ We Francji podjął ten temat krytyk Michel Braive; „Le Figaro” V. 1890. W naszym kraju wypowiadał się B. Prus, *Kroniki*, T. XI, Warszawa 1961, ss. 23, 29–30, 287–289.

⁹ Tak, kpiąco, wyraził się w 1918 r. amerykański modernista A.L. Coburn.

¹⁰ (Franc. *bohème*=cyganeria), artyści prowadzący bujne życie, gardzący konwenansami i kształtujący nowoczesne, ekscentryczne nieraz normy estetyczne.

¹¹ Amerykanin Stieglitz (1864–1946) zorganizował w 1903 r. słynną grupę artystyczną Photo-Secession.

¹² Witkiewicz S., *Dziwny człowiek*, Kraków 1903.

Prekursorzy fotografii

Już 6 lutego 1939 r. Maksymilian Strasz publikuje w „Wiadomościach Handlowych i Przemysłowych” oraz w „Gazecie Codziennej” wzmianki o ogłoszeniu wynalazku dagerotypu. Jest to forpocztą licznych następných publikacji.

Do rozpowszechnienia fotografii przyczynili się liczni Polacy na emigracji, stosując najpierw dagerotyp, następnie inne techniki, które poznali w Paryżu. Tworzyli zakłady profesjonalne we Francji i innych krajach Europy. Wielu fotografów działało na odległych obszarach Rosji¹³.

Na ziemiach polskich najpierw zainteresowali się fotografią ludzie światli o wysokim cenzusie. Autorem pierwszych zapewne zdjęć dagerotypowych w kraju był Jędrzej Radwański (1800–1860), profesor Uniwersytetu Warszawskiego. W 1839 r. utrwalił Pałac Kazimierzowski i Kościół Wizytek w Warszawie. Warto dodać, że w tymże roku odbyła się w Warszawie pierwsza wystawa dagerotypów nadesłanych z Paryża i Berlina, do której dołączono zdjęcia Radwańskiego. Rok później Jan Stefan Kuczyński był pionierem dagerotypów w Krakowie. Dalszą inicjatywę podjął Marcin Zaleski (1796–1877), malarz, profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych – Klasy Rysunkowej. Wykonywał zdjęcia Warszawy, Wilna, Krakowa na dagerotypach i wykorzystywał je jako „szkice” do obrazów. Sposób ten rozpowszechnił się w dalszych dziejach fotografii, o czym jeszcze będzie mowa.

Zaczęły powstawać profesjonalne zakłady fotograficzne dagerotypów. Pierwszy założył w Warszawie w roku 1841 Józef Giwartowski (1802–1859). Specjalizował się w portretach wielkości 40 × 50 cm, na dagerotypach i papierze, kolorowanych przez Juliusza Kossaka. W 1842 r. otworzył zakład Maurycy Scholtz, który tak się ogłaszał: *Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że rozpocząłem zdejmowanie portretów po długiej metody wynalezionej w Paryżu przez P. Daguera*¹⁴. Będąc z zawodu rysownikiem i litografem poszerzył zakres prac. W latach 1842–1853 wydał serie dwunastu albumów: *Widoki najważniejszych miejsc i placów Warszawy i jej bliskich okolic*, reprodukowane z dagerotypów własnych i paru innych fotografów.

W 1844 r. w Warszawie pierwszy zakład dagerotypów otworzył Karol Beyer (1818–1877) po powrocie z Paryża, gdzie uczył się technik fotografii. W roku 1860 w gmachu Hotelu Europejskiego prowadził jeden z największych w Europie zakładów, zatrudniając 350 pracowników, z których wielu wykształcił w zawodzie. Trzeba tu wyjaśnić, że proces produkcji zdjęć w dużej firmie wymagał pracy wielu specjalistów: techników laboratoryjnych do obróbki negatywów i kopii, introligatorów do oprawy fotografii, a także tzw. „pozerów” do kontaktów z klientami i sytuowania ich przed kamerą oraz innych pomocników.

Beyer był zwany „ojcem fotografii warszawskiej”, około połowy XIX w. wykonał serię fotografii polskich miast, będącą unikalnym świadectwem ich ówczesnego wyglądu i życia. Stał się pierwszym reportażystą, pionierem fotografii prasowej. Zasłynęła wiel-

¹³ Por. Płażewski I., *Spojrzenie w przeszłość polskiej fotografii*, Warszawa 1982, ss. 55–56.

¹⁴ „Kurier Warszawski”, 22 maja 1842. Ceny portretów były bardzo wysokie.

ka panorama sfotografowana w 1857 r. z latarni kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie¹⁵. Ponadto robił liczne zdjęcia w całym kraju. Ogółem wykonał ich ponad 6 tysięcy. Wydał też albumy, np. *Katedra Gnieźnieńska* i *Album Kopernika*. Specjalnością zakładu stały się ponadto portrety-miniatury.

Beyer inicjował założenie szkoły fotograficznej, organizował także wystawy w Warszawie (1856) i Krakowie (1858 i 1859). Przyczynił się do założenia Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Wielkim osiągnięciem było zastosowanie przez Beyera nowego sposobu techniki drzeworytniczej. Polegało to na przenoszeniu na klocek emulsji kolodionowej z płyt szklanych, co ułatwiało rytowanie. Po raz pierwszy wykorzystano to w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1859 r.¹⁶, którego był współzałożycielem.

Liczne fotografie Beyera znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Są to np. portrety, w tym dagerotyp z około 1850 r., kilka lat wcześniejsze talbotypy oraz liczne, nieco późniejsze odbitki. Bardzo interesujące są widoki, w tym panoramy, oraz zdjęcia faktu z Warszawy, począwszy od 1855 r., a także z Krakowa, z roku 1859 i nieco późniejsze z kilku innych miast.

Do wychowanków Beyera należeli Konrad Brandel (1838–1910) oraz Marcin Olszyński (1829–1904). Obaj wykazali zainteresowanie nowinkami technicznymi, przydatnymi zwłaszcza w druku. W 1865 r. założyli zakład pod firmą Konrad Brandel i Spółka. Byli autorami interesujących zdjęć faktu z Warszawy. Brandel utrwalił w 1873 r., panoramę miasta z wieży Zamku Królewskiego¹⁷, robił też fotografie z lotu balonem. W roku 1866 wydał album zawierający 300 zdjęć Warszawy, a następnie *Nowy album widoków Warszawy*, był też głównym autorem obszernego cyklu albumowego „Kraj w obrazach”, wydane w ostatnich latach XIX w. nakładem K. Woźniaka w Warszawie.

Brandel zasłynął ponadto szeroko jako konstruktor aparatu migawkowego „do zdjęć momentalnych”, nazwanego fotorewolwerem, na 12 klisz małego wówczas formatu 6 × 9 cm, zmienianych półautomatycznie. Polecał go z entuzjazmem Bolesław Prus w „Kurierze Warszawskim”: *...wiem, że nie ma ani jednego turysty, który by nie chciał przynieść z wycieczki jakichś pamiątek i podzielić się wrażeniami bodaj ze szczupłym kółkiem znajomych, zwrócić więc uwagę tych panów na istotnie ciekawy i użyteczny wynalazek. Jest nim tak zwany migawkowy aparat fotograficzny Brandla, tak mały i wygodny, że za pomocą niego każdy zwykły śmiertelnik może zdejmować obrazy nie tylko przedmiotów nieruchomych, ale nawet ludzi i zwierząt w ruchu... Gdyby nasi turyści zapatrywali się w podobne aparaty, nie tylko oni sami mieliby trwałe pamiątki ze swoich spacerów, ale nadto mogliby zebrać nieoceniony materiał rysunkowy do opisu naszego kraju, o którym po dawnemu nie wiemy nic, albo bardzo mało*¹⁸.

¹⁵ Zdjęcie to znajduje się w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, a dokładny opis w „Kronice Warszawy” nr 4/1979.

¹⁶ Fotografie do druku były pierwotnie rysowane na klocek drewnianym, który rytowano (drzeworyt). Beyer ulepszył ten proces przy współpracy Olszyńskiego. Po 1881 r. zaczęto stosować tzw. raster i klisze siatkowe (autotypia, fotochemigrafia), które później trawiono, co stało się podstawą reprodukcji drukarskiej.

¹⁷ Reprodukacja, w 9 częściach, według rysunku Adolfa Kozarskiego, znajduje się w „Kłosach”, 1875.

¹⁸ Prus B., *Kroniki*, T. VIII, Warszawa 1959, „Kurier Warszawski” nr 121, 3 maja 1885.

Takiego właśnie aparatu używał później, wspomniany już krajoznawca, autor cenionych zdjęć z odkrywczych wędrówek, Mikołaj Wisznicki.

Ale powracam do Olszyńskiego. Kontynuował on kopiowanie obrazu fotograficznego na drewnie, praktykowane u Beyera, wykorzystując to w czasopiśmie „Kłosy”, którego był kierownikiem artystycznym w latach 1865–1890. Poza licznymi ilustracjami w tekście wydawano osobno w tym piśmie wkładki, jako premie dla prenumeratorów, co przyczyniło się do wzrostu zainteresowania tematyką krajoznawczą. Trzeba dodać, że Olszyński, w latach studiów w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych odbywał, jak mówił jego mistrz Wojciech Gerson, „piechotne podróże” po kraju. Miał zacięcie do fotografii, utrwał na kliszach charakterystyczne budowle, ludzi, epizody i krajobrazy. Wykonał m.in. jedno z najwcześniejszych zdjęć Tatr. Zachował się na tę okoliczność cenny dokument; jest to akwarela Wojciecha Gersona z 1860 r., ukazująca Olszyńskiego przy wielkiej kamerze w dolinie Kościeliskiej¹⁹ ...*po nas nie pozostanie nic na tym świecie, jedna tylko fotografia przypominać nas będzie*²⁰.

Od 1869 r. Marcin Olszyński prowadził własny zakład z światłodrukarnią i wykonywał ilustracje do czasopism. Wiele zdjęć zrobił dla Zygmunta Glogera, który wzorował na nich swoje rysunki w *Encyklopedii Staropolskiej* i innych dziełach.

Tymczasem powstawały nowe zakłady. W 1844 r. pracownia dagerotypów Karola Beyera i nauczyciela z Płocka Juliana Zawodzińskiego, w 1852 r. otworzyli w Warszawie spółkę Jan Elsner (1809–1871) i Jan Karoli (1806–1895), a rok później Jan Mieczkowski (1830–1898), początkowo wędrowny dagerotypista, który uzyskał rozgłos i zgromadził duży majątek. Wykonywał modne fotografie stereoskopowe miasta, znakomite, wielkie portrety, m.in. znanych osobistości warszawskich oraz interesujące zdjęcia faktu. Należał do cenionych fotografów warszawskich, zdobywał medale na wystawach: w Londynie (1862), w Moskwie (1865), w Paryżu (1867), na Wystawie Powszechnej w Wiedniu (1873) – w ekspozycjach Cesarstwa Rosyjskiego, jak ówczesnie musieli to robić artyści polscy. Niektórzy ogłaszali, że nie uczestniczą w wystawach zagranicznych.

W Wilnie w 1865 r. założył zakład Józef Czechowicz (1817–1888); wkrótce stał się znakomitym dokumentalistą zabytków miasta, robił panoramy i fotografował okolice, wydał też *Album brzegów Wilii*. Także Maksymilian Fajans (1827–1890), wykształcony w warszawskiej SSP i Akademii Paryskiej, autor unikatowych zdjęć i litografii Warszawy, np. z budowy kolei nadwiślańskiej, dworców kolejowych, wewnątrz popularnych lokali oraz rysowanych przez niego portretów słynnych Polaków opublikowanych w albumie *Wizerunki polskie*, zyskał sobie powszechne uznanie.

Środowisko fotograficzne rozwinęło się też we Lwowie. Józef Eder w 1869 r. fotografował widoki wzdłuż linii kolejowej Kraków-Lwów, wydał też *Widoki Lwowa*, a Teodor Szajnok publikował zdjęcia odbijane metodą światłodruku; w latach 1868 i 1869 opublikował *Album krasiczyńskie* i *Album żółkiewskie*. Obydwaj prowadzili zakłady fotograficzne.

¹⁹ Oryginał zachował się w Muzeum Narodowym w Warszawie, w albumie Olszyńskiego T. V, przedstawia m.in. towarzyszących mu malarzy oraz górala z koniem.

²⁰ Olszyński M., *Półwiekowy okres istnienia fotografii*, „Kłosy” nr 1237, 1889.

Wśród fotografów lwowskich wyróżnił się szczególnie Henryk Mikolasch (1872–1931); był on nie tylko fotografikiem, ale i chemikiem, autorem fachowych publikacji. Opracował też pierwszy *Almanach fotografów polskich*. Ponadto kierował Zakładem Fotografii Politechniki Lwowskiej od 1921 r. i wykształcił wielu znanych fotografików. Od 1903 r. był też prezesem Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Józef Świtkowski (1876–1942), parapsycholog, od 1903 r. członek Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego wykładał fotografię na Uniwersytecie Lwowskim, był autorem *Zasad fotografii* i współautorem *Polskiego słownictwa fotograficznego*.

Józef Zajączkowski, który działał w Jaśle wydał kilka albumów: *Warownie zamków polskich w Małopolsce*, a Tyberiusz Chodźko, rozpowszechnił w Piotrkowie w 1875 r. *Album fotograficzne widoków krajowych*.

Na uwagę zasługuje także Michał Greim (1828–1911). Początkowo pracował w drukarni oraz w zakładzie Beyera w Warszawie. W 1852 r. przeniósł się do Kamieńca Podolskiego, gdzie został kierownikiem drukarni, ale, jako Polak, został usunięty. W 1872 r. otworzył zakład fotograficzny. Wykonał liczne zdjęcia miasta oraz typów etnograficznych Podola, a także gromadził je w różnych zakładach podczas wędrówek. Były one często wykorzystywane przez malarzy i w prasie. Wszystkie fotografie przekazał Akademii Umiejętności w Krakowie i Towarzystwu Etnograficznemu w Moskwie. W końcu został zapalonym numizmatykiem i antykwarem. Wydał *Zamki i zameczki podolskie* niejednokrotnie wzmiankowane w *Trylogii* oraz *Albumy kamienieckie*.

Teofil Boretti (1860–1910), początkowo pracował u Beyera w Warszawie. Następnie założył zakład w Kaliszu. Wydał *Album Pamiątkowych widoków Nowogródzkiego i słupeckiego Powiatu* (1894) i *Album stron rodzinnych Adama Mickiewicza*. Serie charakterystycznych typów z Krakowa i okolic, a także widoków wawelskiego grodu zgromadził Ignacy (właśc. Izaak) Krieger (1820–1889). W 1860 r., po powrocie z zagranicy, założył pracownię fotograficzną w Krakowie. Antropolog, fotograf dokumentalista, robił zdjęcia mieszczan krakowskich, żydów, chłopów z galicyjskich wsi. Klisze ze zdjęciami znajdują się w Muzeum Historycznym m. Krakowa, a reprodukcje zawiera *Album fotografii dawnego Krakowa z atelier Ignacego Kriegera* opracowany przez Władysława Brodnickiego, Kraków 1989. Syn Ignacego Natan Krieger (1841–1903) i córka Amalia (1846–1928) też byli fotografami i miłośnikami historii i zabytków Krakowa. Prowadzili pracownię po ojcu, a po jego śmierci zadbali o zbiór kilku tysięcy klisz, które wraz z kompletnym warsztatem przekazali uporządkowane pod zarząd Muzeum Przemysłowego. Od 1967 r. zbiór liczący 9 000 klisz znajduje się w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Elementy warsztatu uległy niestety rozproszeniu.

W późniejszych latach wyróżnił się zdjęciami Łukasz Dobrzański (1864–1909) z Kalwarii. Początkowo studiował medycynę na UJ. Od 1892 fotografował za granicą, m.in. w Egipcie, a jego zdjęciami ilustrowano wydawnictwa francuskie. W 1901 r. zamieszkał w Warszawie i współpracował z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, w którym już wcześniej otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie etnograficznym. Ilustrował dział „Chwila bieżąca”, oraz kroniki Władysława Reymonta, wykonując m.in. zdjęcia miejskiego folkloru. Poza tym fotografował krajobrazy ziem polskich, wyróżniając się intere-

sującym ujęciem i wybitnymi walorami artystycznymi. Na wystawach zdobywał nagrody, m.in. złote medale w Paryżu (1897) i Warszawie (1901). Jego fotogramy były wysoko cenione i znajdowały chętnych nabywców. Swoją dorobek w postaci kilku tysięcy negatywów ofiarował Towarzystwu Fotograficznemu w Warszawie, którego był członkiem.

Do ciekawostek tego okresu należy założenie w Warszawie w 1865 r. zakładu prowadzonego przez Helenę Bartkiewiczównę zatrudniającego, a także szkolącego wyłącznie kobiety. Prace tych kobiet oraz pochodzących z Lublina i Płocka pokazano na wystawie „żeńskiej” w Warszawie, w roku 1877.

Dalszy rozwój fotografii

Z biegiem lat fotografia szybko i znacząco się rozwijała. Jest oczywiste, że nowa sztuka nie mogła pozostawać w tyle, gdy świat się zmieniał, oznaczałoby to bowiem cofanie się. Ujawniały się nowe dążenia warsztatowe. Powstawały m.in. tzw. techniki szlachetne, modne było na przykład nadawanie charakteru impresjonistycznego przez zmiękczanie obrazu, odchodzono od ściśle dokumentalnych zdjęć na rzecz estetyzujących i bardziej swobodnych, artystycznych wizji. Czołową pozycję osiągnął „ojciec fotografii ojczyściej” Jan Bułhak (1876–1950), oddając pierwszeństwo pełnym nastrojom, artystycznie kreowanymi krajobrazami. Klimat ten szybko się upowszechnił wśród paru pokoleń rodzimych fotografów; nastąpiła pełna urokliwych obrazów „epoka bułhakowska”.

Wielu artystów osiągnęło mistrzostwo w tego rodzaju zdjęciach. Wykonywali je m.in. Tadeusz Wański (1894–1958), pogłębił artystycznie Edward Hartwig (1909–2003), nie zacierając w zasadzie ich podstawowych, znaczeniowych treści. Pojawili się też fotografowie młodszej generacji, którzy wylansowali nowy warsztatowo typ zdjęć realistycznych, posługując się aparatami niemieckiej firmy „Leica”. Ich entuzjastą był Antoni Wieczorek (1898–1940), mistrz światłocienia i wszechstronny krajoznawca oraz świetny publicysta. Wyróżnił się też Tadeusz Cyprian (1898–1979). Ich twórczość jest omówiona dalej.

Wielkie zmiany obrazu fotograficznego i jego wierności przyniosło upowszechnienie zdjęć barwnych. Pierwotnie istniała, w umownym znaczeniu, fotografia czarno-biała, czyli jednobarwna, w jaśniejszych i ciemniejszych odcieniach czerni. Zdjęcia bywały też często kolorowane ręcznie. Z czasem podjęto próby techniki fotograficznej w kolorach naturalnych. Wprowadzono ją w 1907 r. we Francji na płytach autochrom²¹. W naszym kraju, zdjęcia takie wykonywali około 1908 r. np. Jan Jaroszyński (1876–1956) z Warszawy i Tadeusz Rząca (1868–1928) z Krakowa. Fotografie barwne rozwinęły się jednak w późniejszych latach: Kodachrom 1935 r. i Agfacolor 1936 r.²²

Z biegiem czasu i rozwojem techniki postawione dawniej pytania i toczące się spory na temat wartości fotografii zaczynają powracać. Współczesna łatwość, robienia i upowszechnienia zdjęć, ich wielość, tematyka oraz funkcja w kulturze masowej zdeprecjonowały wartości – technika zdominowała refleksję i estetykę.

²¹ Metodę opracowali chemicy i wynalazcy filmu bracia Auguste (1862–1954) i Louis (1864–1948) Lumières.

²² Firmy angielskiej Kodak i niemieckiej Agfa.

Omawiając dalej szeroką problematykę fotografii ukazując ją w zasadzie tematami przypisywanymi do głównych autorów zdjęć, uprawiali oni jednak nie jeden temat. Przy każdym autorze uwypuklałam zatem temat główny, wzmiankując tylko poboczne, zgodnie z chronologią. Nazwiska autorów pojawiają się więc w tekście wielokrotnie.

Popularyzacja poprzez fotografię

Fotografia, jako odwzorowanie ikonograficzne ma pierwszorzędne znaczenie. Pobudza do poszerzania wiedzy, w tym do poznawania kraju. Zachęca do podróżnictwa oraz pobytów w wielu miejscowościach i do wędrówek pieszych, wodnych, kolarskich, konnych itd., stanowi cenioną w obyczajowości pamiątkę z takich wypraw, a także materiał do publikacji oraz szeroko rozpowszechnionego ruchu wystawowego.

W końcu XIX w. popularne stały się małe zdjęcia (formatu 6,5 × 10 cm, tzw. „wizytowe” oraz 11 × 16,5 cm „gabinetowe”), wykonywane m.in. przez czołowych fotografów. Sprzedawano je masowo nie tylko w zakładach autorów, ale też w sklepach papierniczych i księgarniach. Były to odbitki stykowe klisz z aparatów różnej wielkości, często barwione, naklejone na kartonach firmowych. Awersy ukazywały widoki rodzimych, i nie tylko, krajobrazów i budowli, a także wizerunki słynnych ludzi i bohaterów narodowych, m.in. uczestników powstań. Osobnym tematem były portrety rodzinne. Na rewersach znajdowały się ozdobne winiety reklamujące firmę, napisy, np.: *Nadworny fotograf cesarza...*, czy: *Klisze przechowuje się dla dalszych zamówień*, wizerunki zdobytych medali itp. Szeroka sprzedaż tego rodzaju zdjęć była wcześniej rozpowszechniona w krajach zachodnich, zwłaszcza na ziemiach niemieckich, w Szwajcarii, Francji itd.; wydawano tam całe numerowane serie, które poprzedziły popularne pocztówki wykonane różnymi technikami, m.in. fotografii. W drugiej połowie XIX w. określano takie odwzorowania zaczerpniętym z malarstwa mianem: „krajowidoki”. Pocztówki rozpowszechniły się w późniejszych latach w standartowych formatach 9 × 14 cm, a od roku 1924 głównie 10,5 × 15 cm. Były także wykonywane, zwłaszcza do celów wydawniczych, tzw. „wglądówki” wielkości 13 × 18 cm, albo 18 × 24 cm. Osobną i cenną formą upowszechniania fotografii są fotogramy wystawowe i liczne ich ekspozycje.

Do szerszej popularyzacji przyczyniła się fotografia kolorowa. Pierwszą wystawę – „Krajobraz polski w fotografii barwnej”, zaprezentował w 1963 r. w Warszawie Edward Czapliński. Dużą popularność osiągnęły przezrocza (diapozytywy) zwane z angielskiego „slajdami”. Stosunkowo łatwe w użyciu przy projekcji, przyczyniły się zwłaszcza do upowszechnienia walorów krajoznawczych, m.in. w udźwiękowionych zestawach z komentarzem słownym. Szerokie działania w tym zakresie rozwinęło PTTK, organizując od 1972 r. Centralne Przeglądy Diapozytywów Krajoznawczych „Diakraj” w Opolu i innych miastach, następnie „Diakrak” w Nowej Hucie, połączone z konkursami. Podobne imprezy, także o tematyce zagranicznej, podjęli też inni organizatorzy. Kariera przezroczy mija definitywnie z końcem XX w., w związku z wprowadzeniem fotografii cyfrowej i nośników elektronicznych.

Znaczącą rolę w rozwoju i popularyzacji fotografii miała działalność stowarzyszeń. Pierwszym w tym zakresie było Towarzystwo Tatrzańskie, założone w 1883 r., które, poza szeroką problematyką górską, finansowało wykonywanie zdjęć i rozpowszechniało je²³.

Ważną inicjatywę podjął Klub Miłośników Sztuki Fotograficznej założony we Lwowie w 1891 r. (1903–1914 Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne, reaktywowane w 1924 r.) rzucając m.in. hasło: „Każdy amator przysłużyć się może krajowi i nauce... zdjęciami krajoznawstwa... i ludoznawstwa...”. Pokrewną akcję prowadziło od 1895 r. Towarzystwo Ludoznawcze przez konkursy fotograficzne. W 1901 r. utworzono Towarzystwo Fotograficzne Warszawskie, a rok później powstało Towarzystwo Fotografów-Amatorów w Krakowie, wreszcie w 1907 r. Fotoklub Wileński i Fotoklub Warszawski. Organizowały one m.in. konkursy i wystawy, na których dominowała tematyka krajoznawcza.

Szeroką działalność w zakresie fotografii podjęło Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, utworzone w 1906 r. Działacze Towarzystwa rozwijali ideę programową: „fotograficzne opisanie ojczystego kraju”. Wędrowali po zapoznanych zakątkach, odkrywali charakterystyczne dla regionów cechy i utrwalali je na zdjęciach, co było przewidziane w statucie i na legitymacjach²⁴. Niektórzy z nich uprawiali tego rodzaju zdjęcia już wcześniej. Do nader aktywnych należał Aleksander Janowski (1866–1945), późniejszy współtwórca PTK, który fotografował już około 1890 r. Ilustrował zdjęciami swoje pogadanki, wydał albumy: *Widoki Radomia* i *Widoki Sandomierza* (1899), a od roku 1900 kilkakrotnie wznawiane przewodniki pt. *Wycieczki po kraju* oraz wiele innych opracowań²⁵. Ponadto pisywał o fotografii na usługach krajoznawstwa, np. w organie Towarzystwa Fotograficznego Warszawskiego, którego był wiceprzewodniczącym – „Fotograf Warszawski”. Wkrótce zaczęli fotografować czołowi działacze PTK: Kazimierz Kulwiec (1871–1943), Stanisław Thugutt (1873–1941), Mikołaj Wisznicki (1870–1954), a także inni członkowie, np. przez długie lata Henryk Poddębki (1890–1945)²⁶, gromadząc wiele tysięcy zdjęć.

W 1908 r. w społecznej strukturze organizacyjnej Towarzystwa powstała Komisja Fotograficzna, skierowano kwestionariusz problemowy do członków – także „korespondentów”, wydano ulotkę *Co fotografować dla krajoznawstwa*²⁷, a rok później opublikowano tekst Mikołaja Wisznickiego *Fotografia i rysunek na wycieczce*²⁸. *W tekście podkreślał on m.in. rolę zdjęć: ...Za pomocą fotografii nabywa się szybko możliwości chwywania kształtów przyrody i zwracania się do niej z poczuciem artyzmu... oraz ...w każdej bowiem wycieczce jest fotografia nie tylko znakomitym, ale często niezastą-*

²³ Patrz dalej działalność Awita Szuberta.

²⁴ Ustawa PTK par. 19.

²⁵ Patrz *Bibliografia prac autorskich Aleksandra Janowskiego* [w:] Czarnowski A., *Poznać i pokochać kraj. Życie i dzieło Aleksandra Janowskiego*, „Zeszyty historyczne PTTK”, Warszawa 1966, ss. 100–105.

²⁶ W 1927 r. PTK zawarło umowę z Poddębskim na wykonanie zdjęć ilustrujących kulturę, życie miast i wsi.

²⁷ Miały one na celu zachętę do robienia zdjęć i współpracy z PTK, wskazanie obiektów oraz ewidencję fotografów (1908).

²⁸ Wisznicki M., *Fotografia i rysunek na wycieczce*, Warszawa 1909.

pionym środkiem do notowania spostrzeżeń doraźnych... pozwala na późniejsze przeprowadzenie dokładniejszych studiów, wyciągnięcie trafnych wniosków... Wisznicki prowadził również wykłady na ten temat.

Działania te spotkały się z żywym odzewem, wkrótce została nawiązana współpraca z fotografami działającymi w głębi kraju. Komisja Fotograficzna organizowała specjalne, tematyczne wyprawy terenowe z udziałem znawców poszczególnych tematów krajoznawczych, nadając im wysoką rangę. Jedną z pierwszych takich wypraw odbyła się w Łysogóry w 1909 r. pod patronatem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, z udziałem naukowców krajowych i zagranicznych. Następnie działacze PTK podejmowali specjalne wycieczki fotograficzne na przykład na Pomorze, Polesie, na Litwę, Szlakiem Orlich Gniazd, Szlakiem Napoleona, na Kujawy, na Kurpie, do Połagi i w inne strony, wykonali też liczne zdjęcia w Warszawie.

Ogłaszano też konkursy. Podobna działalność rozwinęła się w sekcjach fotograficznych przy terenowych oddziałach PTK.

Dużą rolę popularyzacyjną pełniły wystawy. Już w 1908 r. odbyła się „Wystawa wycieczkowa” fotografii i przezroczy, a w następnych latach Towarzystwo uczestniczyło w ekspozycjach innych organizatorów.

Wielkim osiągnięciem była Wystawa PTK „Krajobraz Polski” urządzona w warszawskim ratuszu w 1912 r. Zaprezentowano ponad 1 000 fotografii w 21 grupach tematycznych, nadesłanych przez 40 autorów indywidualnych oraz 3 firmy i 3 Towarzystwa. Wyróżniały się liczne, podświetlone przezrocza. Osobno wystawiono zdjęcia Jana Bułhaka o wybitnych walorach estetycznych. Ponadto eksponowany był dział malarstwa prezentujący obrazy czołowych artystów polskich. W katalogu Wystawy²⁹ czytamy m.in.: *Zgodnie z ułożonym planem, który określa Wystawie przede wszystkim charakter naukowo-krajoznawczy, główny nacisk położono na zgromadzenie materiału fotograficznego, zachowującego wartość ścisłego dokumentu.* Istotne znaczenia miał tytuł wystawy, w którym występuje Polska, kraj, którego nie było na mapie Europy!³⁰

Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem publiczności, nie tylko warszawskiej, eksponowano ją bowiem także w innych miastach, np. w Łodzi, Lublinie, Kielcach, a jej krajoznawcze walory wyjaśniali niestrudzenie i „od serca” czołowi działacze PTK Kazimierz Kulwiec, Aleksander Janowski oraz Mikołaj Wisznicki. Poza tym, znaczenie dydaktyczne i narodowe komentowano szeroko w prasie.

Dużą wystawę fotografii zorganizowało PTK w Warszawie w 1916 r. Nosila tytuł „Polska w obrazach” ukazując 2 000 zdjęć w działach „Ziemia”, „Człowiek” i „Dzieje” – dawne zabytki. Wygłoszono na niej liczne odczyty krajoznawcze.

Fotografie te, a także darowizny, kompletowano w zbiorach Biblioteki Towarzystwa w Warszawie. W sprawozdaniach publikowano odpowiednie dane, np. w roku 1928 w Bibliotece znajdowało się 6 388 klisz. Z dawniejszych lat wiadomo, że było tam także ponad 5 000 odbitek i 2 000 pocztówek, istniało też około 10 tys. przezroczy w działach

²⁹ Dodatek do „Ziemi” 1910, nr 9.

³⁰ Por. Skowron W., *Krajobraz Polski w centrum zainteresowania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – wystawy fotograficzne*, „Ziemia”, 1999.

jącej od dawna Wypożyczalni, zwanej „Przezrocarnią”, w której utworzono oddzielny dział dla zagranicy³¹. Szczegółowe dane dotyczące zbiorów: tematy, autorzy i formaty zawierały katalogi, nie zachowały się niestety, tak jak i zbiory.

Zdjęcia z archiwum PTK udostępniano do wydawnictw, zwłaszcza do organu Towarzystwa „Ziemia”, wychodzącego od 1910 r. Wypożyczano je też do innych publikacji, m.in. licznych pocztówek, wykorzystywano do celów propagandowych podejmowanych przez placówki dyplomatyczne i szereg instytucji.

Cała, opisana tu działalność krajoznawcza poprzez fotografię stanowiła znaczącą część misji patriotycznej, którą rozwijało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w okresie zaborów – zdjęcia były nośnikiem umiłowania Ojczyzny.

Zakaz fotografowania

Zasady wykonywania i publikacji zdjęć zmieniały się z biegiem historii. Zakazy były egzekwowane przez komitety, później urzędy cenzury, aktualnie mogą być dochodzone w postępowaniu sądowym i arbitrażowym.

W czasach zaborów zabronione były tematy krzewiące patriotyzm i wymierzone przeciw państwom oraz władzom, a także nieobyczajne. W okresie międzywojennym istniały zakazy zdjęć niektórych obiektów, podobnie jak współcześnie.

W pierwszych latach po II wojnie światowej wszelkie zdjęcia wymagały zezwolenia miejscowych Urzędów Informacji i Propagandy. Później ustaliła te zasady Ustawa o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, wydana 14 grudnia 1982 r., która została uchylona 22 stycznia 1999 r. Stosowano jednak szereg zakazów fotografowania, które uwidocznione były specjalnymi znakami (przekreślony aparat fotograficzny). Dotyczyło to np. obiektów związanych z obronnością, komunikacją (oprócz miejskiej), gmachów państwowych. Ograniczenia lub odpłatność wprowadzono także w muzeach i budowlach zabytkowych. Szereg takich zakazów nie ma formalnego pokrycia prawnego, mają być zrewidowane i uregulowane.

W praktyce przyjęły się zasady przyjęte w obyczajowości i stosunkach międzyludzkich; niektóre są przewidziane w prawie autorskim. Nie można m.in. naruszać prywatności oraz ingerować w intymność. Nie należy też publikować wizerunków osób bez ich zezwolenia (czasem zapłaty), chyba, że jest to osoba publiczna, oraz rozpowszechniać zdjęć i symboli (logo) przedsiębiorstw firmowych. Nie wolno także fotografować urządzeń zapewniających bezpieczeństwo – kamer, alarmów itp. Ponadto zabronione jest wykorzystywanie materiałów z telewizji, internetu oraz płyt, które zostały zastrzeżone.

³¹ Roczniki PTK 1915, 1928.

Stowarzyszenia

W omawianym okresie istniało w kraju wiele stowarzyszeń, zajmujących się wyłącznie fotografią. W zakresie regionalnym działały m.in.: Towarzystwo Fotograficzne Warszawskie (od 1901), Łódzki Klub Miłośników Fotografii (1915), Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografii (1919), od 1936 Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Warszawie, po wojnie reaktywowane (1947), Towarzystwo Miłośników Fotografii w Poznaniu (1924), Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografii, następnie Fotoklub Wileński (1927), Towarzystwo Miłośników Sztuki Fotograficznej w Krzemieńcu (1930), Lubelskie Towarzystwo Fotograficzne (1936), Śląskie Towarzystwo Miłośników Fotografii w Katowicach (1938), Fotoklub Warszawski (1938).

Do stowarzyszeń ogólnokrajowych zaliczamy: Fotoklub Polski (1929–1939), Związek Artystów Fotografików (1946), następnie Polski Związek Fotografików (1947), wreszcie Związek Polskich Artystów Fotografików (1952) oraz Stowarzyszenie Twórców Fotoklub RP (1995), kontynuujące działalność dawnego Fotoklubu Polskiego, zrzeszającego amatorów i artystów zawodowych. Działa też Polskie Stowarzyszenie Fotografów Przyrodniczych.

Ważną rolę organizacyjną odegrał Związek Polskich Towarzystw Fotograficznych utworzony w 1927 r. Koordynował on całość amatorskiego i artystycznego ruchu fotograficznego, organizował salony doroczne, a następnie biennale. Później powstała Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce (1960).

Istniały także związki zawodowe, tworzone przez władze dla właścicieli zakładów. Były to: Stowarzyszenie Przemysłowe Fotografów we Lwowie i Stowarzyszenie Fotografów w Krakowie (od 1910), Związek Fotografów Zawodowych Królestwa Polskiego (1916), Zachodnio-Polski Związek Fotografów Zawodowych w Poznaniu i Związek Samodzielnych Fotografów w Katowicach (1919); później powstały też inne. W roku 1927 zakłady te wpisano na listę rzemiosł, tworząc cech fotografów³², było to rzemiosło o charakterze artystycznym. Po II wojnie światowej działalność cechów osłabła, a po 1990 r. straciły swoje znaczenie.

Spełniła się idea Jana Bułhaka wyróżniająca artystów-fotografików, a ich elitarne stowarzyszenie – Foto-Klub Polski – powołany w 1929 r. istniał do wybuchu II wojny światowej, zrzeszając czterdziestu wybitnych członków. Podobną działalność kontynuuje Stowarzyszenie Twórców Fotoklub RP, założony w 1995 r., zrzeszając amatorów i fotografików zawodowych.

Fotografia krajoznawcza jako dokument

W praktyce często się używa określenia fotografia krajoznawcza. Tematyka zdjęć obejmuje bowiem szeroko pojęty krajobraz i wszystko, co się w nim dzieje: środowisko naturalne oraz zmienione przez działalność człowieka – wraz z elementami przyrody ży-

³² Rozporządzenie prezydenta RP z 7 czerwca 1927 *O prawie przemysłowym*.

wej i nieożywionej – wiejskie i miejskie oraz przemysłowe, obiekty budownictwa i techniki, typy ludzi, ich ubiory, pracę, obyczaje, kulturę, historię oraz epizody życia.

Rola fotograficznych odwzorowań krajoznawczych stała się znacząca jako dokument ikonograficzny. Wobec wielkich i coraz szybciej postępujących przemian, liczą się niemal wszystkie tematy. Fotografia „zatrzymuje czas”, trzeba tylko dostrzec i utrwalić na zdjęciach to, co jest najbardziej godne uwagi. Czasem warto wykonać tematy porównawcze: „wczoraj i dziś”, a bywa to możliwe, nawet parokrotnie, w ciągu jednego pokolenia i stosunkowo w krótkim czasie może się stać unikalnym nawet dokumentem na przyszłe lata. Taka właśnie akcja, pod hasłem „fotografia dla przyszłości”, została podjęta przez Fotoklub RP z inicjatywy prezesa Mieczysława Cybulskiego³³, który tak się wypowiedział: *Wszystko przemija. Fakty stają się legendą, legenda ulega zapomnieniu. Ludzkość nieustannie poszukuje śladów swego istnienia. Na przestrzeni tysiącleci ślady ludzkiej działalności niszczone są nie tylko przez samego człowieka, ale przez nieublagany upływ czasu. Założeniem akcji „Fotografia dla przyszłości” jest przekazanie fotograficznego obrazu obecnej rzeczywistości przyszłym pokoleniom, do obejrzenia po upływie stu, a może kilku tysięcy lat.*

Fotografie przedstawiające przykładowo obrazy współczesnego życia, utrwalone na płytach ceramicznych, będą ukryte w ziemi.

Wciąż odkrywane są stare zdjęcia. Czas potwierdza znaczenie fotografii jako dokumentu. Obraz kraju utrwalony na zdjęciach przyczynia się do zachowania tożsamości narodowej i w dobie unifikacji kulturowej świata pozwala uwypuklić narodową tożsamość etniczną i regionalną, pozwala też utrwalić obrazy lat współczesnych i przekazać w daleką przyszłość.

Wybitni działacze ruchu fotograficznego zawsze podkreślali znaczenie utrwalania wszelkich przemian w ikonografii. Do „kamieni milowych” należą dwa przesłania. Wspomniany już Aleksander Janowski, współtwórca Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powiedział: *Giną ślady dawnej kultury, przyszły uczyony nie będzie miał nawet szczątków, z których mógłby odtworzyć ubiegłe doby życia. Kraj nie ma żadnej instytucji, którałożyłaby jakiegokolwiek wydatki na cele zbiorów... Wszystko więc pozostało do zrobienia inicjatywie prywatnej. Zaszczytny obowiązek spada tutaj na fotografa amatora. Ze swoim aparatem może on dostrzec wszędzie, gdzie można utrwalić skazane na rychłą zagładę szczegóły*³⁴.

Problematyka wykraczała oczywiście poza wspomniane Towarzystwo, które prowadziło niewielką tylko, chociaż istotną dla zagadnienia, część krajowego ruchu fotograficznego. Idea nabrała jednak w toku dziejów rangi na miarę historycznej. Realizowano ją również przez liczne instytucjonalne placówki, dokumentujące np. obiekty budownictwa, etnograficzne, antropologiczne, przyrodnicze, fakty z wojen, klęsk żywiołowych itp.

Drugie, ważne przesłanie, ugruntował w książce *Fotografia Ojczysta*, wydanej w późniejszych latach, wybitny fotograf-krajoznawca, wspomniany na wstępie, Jan Bułhak:

³³ Mieczysław Cybulski (ur. 1938), artysta fotografik, honorowy członek ZPAF, główny inicjator założenia Stowarzyszenia Twórców Fotoklubu PR i jego prezes w dotychczasowych kadencjach.

³⁴ W przemówieniu na 15-lecie PTK w 1921 r.

Fotografia ojczysta jest to przedstawienie obrazowe kraju, jego powierzchni przyrodzonej oraz znajdujących się na niej działań i dzieł ludzkich w sposób tak prawdziwy, realny i wyrazisty, żeby to przedstawienie mogło pogłębiać znajomość kraju ojczystego... Tymczasem wypadki dziejowe oraz działalność człowieka odmieniły, jak wiadomo, ojczyste krajobrazy. Urbanizacja wraz z uprzemysłowieniem drastycznie wkroczyła w środowisko przyrodnicze. W wielu okolicach znikły pola i lasy. Rozrastają się ośrodki miejskie, niektóre z nich odbudowano z gruzów lub poddano rewaloryzacji. Inne zmieniły układ przestrzenny i wzbogacają się o nowe budowle, obrastają też rozległymi, często willowymi dzielnicami i działkami. Poza wszelkiego rodzaju budynkami i faktami dewastacji „okoloprzemysłowej”, pojawiły się liczne wstęgi szos, obiekty telekomunikacyjne, sztuczne zbiorniki wodne i wiele innych, obcych naturze wtętów. Fotograf-krajoznawca, odbywając liczne wędrowki, a także uczestnicząc w imprezach turystycznych, dociera nieraz do zapoznanych zakątków i natrafia na zaskakujące krajobrazy, prastare drzewa oraz ciekawostki przyrody martwej i ożywionej, odkrywa też nieznanne szerzej obiekty „in situ”, czyli w naturalnym położeniu, bardziej interesujące niż te w skansenach, a także pamiątki przeszłości. Dokumentowanie tej zastanej i zmieniającej się rzeczywistości podejmowali i nadal praktykują liczni amatorzy oraz zawodowcy, także artyści, w tym działacze stowarzyszeń³⁵.

Typy ludzi i etnografia

Od pierwszych lat fotografii najczęstszym tematem były portrety, stanowiące często główne źródło dochodu osób wykonujących zdjęcia. Trzeba też odnotować zainteresowanie tematyką wiejską, a specjalnie etnograficzną, co miało poniekąd związek z tzw. „chłopomanią” początku XX w. Szeroką działalność rozwinęli fotografowie wędrowni, dokumentując typy ludzi oraz obiekty architektury w różnych środowiskach. Poza tym ogłaszano konkursy etnograficzne, organizowano wystawy regionalne o charakterze poznawczym.

Pierwszą wielką ekspozycją była Wystawa Etnograficzna Pokucia zorganizowana w 1880 r. przez Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi. Poza bogactwem eksponatów pokazano na niej obszerny dział fotografii z widokami krajobrazu i typami ludności. Przy tworzeniu scenariusza wystawy zasłużył się słynny etnograf Oskar Kolberg (1814–1890)³⁶, który sam wprawdzie nie fotografował, przywiązywał jednak dużą wagę do zdjęć dokumentalnych. Wystawa była wielkim wydarzeniem w Galicji, wizytował ją i wyraził pochlebny opinię cesarz Franciszek Józef³⁷. Znakomitą galerię dawnych typów ludowych, mieszkańców wsi, miasteczek i miast, głównie z lat 1860,

³⁵ Bułhak J., *Fotografia Ojczysta*, Wrocław 1951. Patrz też biografia J. Bułhaka omówiona dalej.

³⁶ Oskar Kolberg muzyk i folklorysta-badacz, autor obszernych dzieł, m.in. *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni i tańce*.

³⁷ *Czego nas uczył Karpaty, szły strome ścieżki karpackiego krajoznawcy* [w:] „Ziemia w swoje stulecie”, Warszawa 2010.

zorganizował Izydor Kopernicki (1825–1891)³⁸, pionier i zbieracz fotografii etnograficznej. Są to 504 zdjęcia, w większości kolorowane, 31 autorów, najliczniejsze Ignacego Kriegera, a ponadto Walerego Rzewuskiego, Awita Szuberta, Walerego Eliasza Radzikowskiego, Karola Beyera i kilku mniej znanych fotografów. Znajdują się one w oprawnym w skórę albumie, z tłoczonymi napisami: *Dr. J. Kopernicki Types et Costumes de la Pologne*, obecnie w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Album stanowi znakomity, wierny dokument z epoki, prezentuje 1 866 typów ludzi z różnych stron kraju i w różnych sytuacjach życiowych.

Zainteresowania etnograficzne, wsparte dokumentacją fotograficzną, rozwijały się w różnych regionach kraju. Stanowiły one nierzadko część szerszych zainteresowań. I tak na przykład Walery Eljasz Radzikowski (1842–1905) pod Tatrami obserwował i utrwał na kliszach, także w rysunkach i po części na obrazach, wizerunki oraz charakterystyczne ubiory górali i sceny z ich życia. Zostały one rozpowszechnione przy jego publikacjach i bardzo licznie na pocztówkach. Znaczna liczba jego oryginalnych fotografii zaginęła, wiele jednak zachowało się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, w Muzeum Tatrzańskim i Muzeum TPN w Zakopanem. W dalszym tekście przedstawiona jest pozostała działalność tego autora.

Prace etnograficzne prowadził także Leopold Węgrzynowicz (1881–1960)³⁹ w okolicach Dobrej w Beskidzie Wyspowym. Badał zwłaszcza szalaństwo dokumentując temat m.in. swoimi fotografiami, które znajdują się obecnie w Muzeum Etnograficznym oraz w Muzeum Fotografii w Krakowie. W porozumieniu z dyrektorem krakowskiego Muzeum Etnograficznego Sewerynem Udzielą gromadził także eksponaty.

Dokumentacja

Szeroką, zorganizowaną działalność w zakresie fotograficznej dokumentacji kraju prowadził przez długie lata wybitny działacz dr Mieczysław Orłowicz (1881–1959). Sam nie robił zdjęć, ale był znakomitym znawcą kraju i wskazywał odpowiednie obiekty fotografikom. Rozpoczął jako student w Akademickim Klubie Sportowym we Lwowie, który założył w 1906 r. Organizował liczne wycieczki, które odbywały się z udziałem fotografów. Zdjęcia gromadzono w archiwum, wykorzystując je do popularyzacji słownej i publicznej.

Działania te rozwinął Orłowicz w okresie międzywojennym w Ministerstwie Robót Publicznych, następnie w Ministerstwie Komunikacji, gdzie prowadził Referat Turystyki, tworząc program fotograficznej dokumentacji kraju i jej wykorzystania. W związku z tym zorganizowano 30 „urzędowych” objazdów dla fotografów, zaplanowanych według tras i obiektów. Powstało archiwum, liczące w roku 1939 30 tys. fotografii. Głównymi

³⁸ Izydor Kopernicki, krakowski lekarz, prof. UJ (od 1886), słynny w świecie antropolog, organizator muzeum.

³⁹ Leopold Węgrzynowicz, nauczyciel, działacz harcerstwa i PTK, członek Towarzystwa Ludoznawczego. Organizator Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej i bogatego programu tego ruchu, współdziałającego z nauką m.in. w zakresie etnografii.

autorami byli: Jan Jaroszyński (1876–1956), Henryk Poddębski (1890–1945), fotograf-krajoznawca, w PTTK od 1911 r., współpracownik „Ziemi” (posiadający własne archiwum ponad 30 tys. fot.) oraz Jan Bułhak (opisany dalej). Zdjęcia były wykorzystywane do propagandy turystyki w publikacjach, m.in. broszurach Ministerstwa Komunikacji, na plakatach, pocztówkach, w przedziałach kolejowych itp. W czasie wojny Orłowicz przeniósł znaczną liczbę tych zdjęć do swojego mieszkania przy ulicy Puławskiej w Warszawie. Niestety większość z nich uległa rozproszeniu, bądź zniszczeniu w okresie powstania warszawskiego⁴⁰.

Po II wojnie światowej podjęto prace nad gromadzeniem fotografii ukazujących obraz zniszczeń kraju, a następnie ich odbudowy. Wśród licznych tego rodzaju dokumentów wyróżnia się zespół około tysiąca zdjęć ruin Warszawy Leonarda Sempolińskiego⁴¹ wykonanych w 1945 r., które przekazał do Ośrodka Dokumentacji w Warszawie. Obszerny ich wybór znalazł się na wystawie „Warszawa oskarża” zorganizowanej w Stolicy w 1945 r. oraz w albumie *Warszawa 1945* (wyd. 1985).

Kontynuowano także tradycyjne upowszechnianie zdjęć o szerokiej tematyce krajoznawczej. W Ministerstwie Komunikacji wznowił tworzenie archiwum dr Orłowicz, przy współudziale Tadeusza Dohnalika (1905–1990). Szczególną uwagę poświęcono Ziomom Odzyskanym. W urzędach wojewódzkich oraz dyrekcjach kolei utworzono referaty turystyki i organizowano wyjazdy szkoleniowe pracowników. Poza tym odbywały się objazdy renomowanych fotografików. Brali w nich udział: Jan Bułhak, Tadeusz Dohnalik, Edward Falkowski, Zdzisław Flach, Bonifacy Gajdzik, Edward Hartwig, Henryk Hermanowicz, Zbigniew Korosadowicz, Bolesław Malmurowicz, Jerzy Mańkowski, Henryk Poddębski, Tadeusz Przytkowski, wykonując wiele tysięcy zdjęć dokumentalnych. W 1947 r. zorganizowano wystawę „Piękno Ziom Odzyskanych w fotografii” eksponując 379 najciekawszych zdjęć. Wystawa, w ciągu dwóch lat, była pokazana w 17 miastach, wzbudzając szerokie zainteresowanie. Ponadto fotografie upowszechniano w publikacjach m.in. w „Popularnej Bibliotece Krajoznawczej” wydawanej w latach 1948–1951, a w roku 1951 w „Bibliotece Turystycznej” przez Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj” w Warszawie oraz na licznych pocztówkach np. edycji PTK 1949–1950, później PTTK.

Trzeba dodać, że dorobek zapoczątkowany przez Orłowicza został wydatnie wzbogacony przez zdjęcia wykonywane na jego tzw. wycieczkach sierpniowych w latach 1949–1959. Ten materiał fotograficzny oraz cenniejsze zdjęcia z osobistych zbiorów uczestników, a także z dawnego AKT, w liczbie 5 314, został zakupiony przez Bibliotekę Narodową w Warszawie⁴².

Na zdjęciach, które powstawały po II wojnie światowej ujawniło się u niektórych autorów dawne dążenie: „fotografować sercem”, uwypuklające znaczenie szczególnego

⁴⁰ Orłowicz M., *Dzienniki*, maszynopis w Bibliotece Narodowej w Warszawie; Kowalik T., *Mieczysław Orłowicz i jego fotografowie*, VI Sympozjum Fotografii Krajoznawczej w Opolu 1986 (na prawach rękopisu).

⁴¹ Leonard Sempoliński (1902–1988), fotografik, rzeczoznawca Min. Kultury i Sztuki, autor publikacji fachowych, współtwórca i prezes Związku Polskich Artystów Fotografików (1951–1956) i Polskiego Towarzystwa Fotograficznego (1956–1960).

⁴² Ichnatowiczowa J., *Mieczysław Orłowicz i fotografie krajoznawcze z jego zbiorów w Bibliotece Narodowej* [w:] „Rocznik Biblioteki Narodowej”, T. XXI–XXII, Warszawa 1990.

zaangażowania i przeżycia w wykonywaniu zdjęć oraz wydobywanie ich estetycznych walorów w powiązaniu z merytorycznym, dokumentalnym celem. Uważano, że „powabne” atrybuty fotografii pogłębiają rolę informacyjno-poznawczą. Propagował to m.in. Jan Bułhak.

Potwierdzeniem tych opinii były m.in. zdjęcia nadsyłane na Ogólnopolskie Konkursy Fotografii Turystycznej organizowane z inicjatywy dr. Mieczysława Orłowicza w latach 1948–1957 przez Ministerstwo Komunikacji, następnie przez Komitet ds. Turystyki i Ministerstwo Kultury, przy współudziale ZPAF oraz PTTK.

Szerokie działania w zakresie fotografii krajoznawczej, a zwłaszcza dokumentacji, podjęło po wojnie PTK, gdzie zajmował się nimi specjalny zespół działaczy⁴³. W Zarządzie Głównym zaczęto tworzyć archiwum. W latach 1947–1948 wydano I serię pocztówek „Ziemie Odzyskane” liczącą 24 tematy z reprodukcjami zdjęć Dolnego Śląska, Gdańska, Mazur, Pomorza Zachodniego, Warmii i Ziemi Lubuskiej. Autorem większości fotografii był Jan Bułhak.

Kontynuację tych działań prowadziło Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze utworzone w grudniu 1950 r., z połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zaczęły się tworzyć grupy aktywu fotograficznego, złożone z amatorów i artystów fotografików, organizujące plenery, konkursy i wystawy. Szeroką działalność rozwinęła Sekcja w Oddziale Warszawskim, gdzie prowadzono też działalność szkoleniową.

Centralną imprezą PTTK był Konkurs Fotograficzny Ziemie Zachodnie, ogłoszony w 1960 r., mający ukazać pamiątki historii oraz ich nowy obraz. Współorganizatorami byli: Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich i Polskie Towarzystwo Fotograficzne oraz redakcja czasopisma „Turysta”. Nadesłano 1 154 zdjęcia 159 autorów. Pokonkursową wystawę eksponowano w całym niemal kraju.

Wszystkie te działania przyczyniły się do rozwoju zorganizowanego ruchu fotograficznego. W 1962 r. powstała w PTTK społeczna Podkomisja, a wkrótce Komisja Fotografii Krajoznawczej. Przewodniczącym obrano Fryderyka Kremsera (1930–1995) z Opola. Odegrał on wielką rolę w tworzeniu jej struktury i programu, a także systematycznie realizując bogate kierunki prac. Wśród głównych celów było organizowanie dokumentacji oblicza kraju, jego obiektów, zachodzących zjawisk i procesów, służących współczesnym pokoleniom, a także będących przekazem dla przyszłych generacji⁴⁴. Przyjęto, że zdjęcia dokumentalne muszą wiernie oddawać cechy środowiska; mogą też przyjmować postać artystyczną, jednak bez deformacji obrazu. Komisja utrwaliła obiegowe określenia: „fotografia krajoznawcza”, „zdjęcia krajoznawcze”, a także „fotografowie krajoznawcy”. Ponadto rozwinęto prace historyczne i studyjne, m.in. sympozja, warsztaty plenerowe, upowszechnianie dorobku członków na tzw. forach oraz na wystawach i pokazach.

W czasie specjalnych, zaplanowanych perspektywicznie akcji, wykonano m.in. zdjęcia przemian urbanistycznych w Warszawie, Gdańsku, Zamościu i w wielu mniej-

⁴³ Uchwała ZG PTTK z 5.12.1945. Funkcję kierownika zbiorów pełnił okresowo Jan Bułhak. Zbiory te, w późniejszych latach uległy rozproszeniu.

⁴⁴ Program przyjęty na Forum Fotografii Krajoznawczej na lata 1977–1980.

szych miejscowościach oraz na Górnym Śląsku, a także naturalnych krajobrazów, np. na terenie budowy Zbiornika Wodnego Czorsztyn-Niedzica.

Na szczególną uwagę zasługuje utrwalenie obrazu małych miasteczek i wsi, które obecnie całkowicie się odmieniły. Zachowano od zapomnienia ich urokliwy, często kameralny charakter z niepowtarzalną atmosferą dawnych zaułków, opłotków, elementów krajobrazu charakterystycznych dla regionu, zabytkowych obiektów, zamieszkujących tam ludzi i miejscowych obyczajów. Wykonano m.in. dokumentację w Szechrzeszynie, Józefowie nad Wisłą, w Kadzidle, Wiślicy, Bieczu; było to możliwe dzięki plenerom organizowanym przez wspomnianą Komisję PTTK i jej ogniwa oraz kluby i różne zespoły z udziałem wybitnych działaczy, a także fotografików.

Autor tego artykułu miał również możliwość utrwalić na zdjęciach szereg gruntownych przemian krajobrazu. Wędrując wielokrotnie przez Beskid Sądecki wykonał obszerny zespół fotografii w Muszynie i okolicach. Powstał m.in. cenny dokument z terenu zacofanej, lemkowskijskiej wsi Złockie koło Muszyny. W latach 1950 działała tam Spółdzielnia Produkcyjna, prowadząca na podgórskich polach uprawy zbożowe. Powstał wtedy okolicznościowy reportaż⁴⁵. Ponadto daleko idące zmiany w krajobrazie sfotografowałem w roku 1970, gdy w rejonie doliny Szczawnika wyrosły komfortowe sanatoria związków zawodowych, m.in. „Kolejarz”, „Metalowiec” i inne, wykorzystujące miejscowe zasoby wód mineralnych i wolnego dwutlenku węgla. Na zdjęciach uwypukliłem zderzenie nowoczesnej architektury z górkim krajobrazem i stojącą powyżej zabytkową cerkiewką. Na innych dokumentalnych zdjęciach utrzymałem krajobraz beskidzki przed i po powstaniu zapór w Solinie (1954, 1970)⁴⁶ i Myczkowcach oraz mazowiecki na terenie Zalewu Zegrzyńskiego⁴⁷. Zgromadziłem ponadto szeroki materiał dotyczący przemian wsi beskidzkich⁴⁸.

Fotografowie-krajoznawcy dokumentowali też ważne, pozytywne dla natury przemiany. Zachodziły one zwłaszcza na obszarach powstających coraz liczniej parków narodowych i krajobrazowych oraz w obrębie rezerwatów. Powstawaniu tego rodzaju zdjęć sprzyjał rozwijający się ruch wycieczkowy. Znaczącym wsparciem stały się także liczne konkursy, ze wspomnianym Ogólnopolskim Konkursem Fotografii Turystycznej na czele.

Podane przykłady nie wyczerpują oczywiście tematu, wskazują natomiast z pozytywności współczesnego fotografa, co może być wartościowe, co z czasem może nabrać cech dokumentu i czego, ze zbliżonej tematyki, można by poszukiwać w archiwach wśród bogatej tematyki fotografii krajoznawczych.

⁴⁵ Czarnowski A., *Pamiętam dawne Złockie*, „Almanach Muszyny”, 2004.

⁴⁶ Por. Czarnowski A., *Fotografia wierny obraz kraju*, „Społeczna opieka nad zabytkami”, Warszawa 1999.

⁴⁷ Por. Czarnowski A., *Refleksje z mazowieckich wędrowek*, „Ziemia” `02, Warszawa 2002.

⁴⁸ Zdjęcia eksponowane m.in. na wystawie „Wieś małopolska przed półwieczem”, pod patronatem Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, w Galerii Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK w Warszawie, 10 stycznia 2006 r. – 10 lutego 2006 r.

Publikacje

Rozwój fotografii wiąże się z zapotrzebowaniem przez czasopisma, których wydawanie rozpowszechniło się w kraju zwłaszcza w pierwszych latach XX w. Wychodziło ich wówczas kilkadziesiąt z „Tygodnikiem Ilustrowanym” i „Kłosami” na czele⁴⁹. Początkowo zamieszczano nieliczne widoki krajobrazu, a już po kilku latach reprodukowano w poszczególnych numerach po 20–40 fotografii; niektóre zajmowały większość stron, dołączano także ilustrowane wkładki oraz wydawano albumy. Ponadto zachęcano do wykonywania zdjęć, m.in. poprzez konkursy. Liczne zdjęcia zamieszczano też w miesięcznikach „Wieś ilustrowana”, „Wieś i dwór” oraz w popularnych organach fachowych, np. „Fotograf Warszawski”. Inne tego rodzaju pisma zajmowały się głównie problematyką specjalistyczną, m.in. techniką fotografii, zamieszczały biografie wybitnych fotografów oraz bogate informacje kronikarskie, rzadziej natomiast teksty dotyczące istoty fotografii krajoznawczej.

Były to m.in.: „Przegląd Fotograficzny” (1895–1897) i „Kronika Fotograficzna” (biuletyn) (1898–1899), wydawane we Lwowie przez Klub Miłośników Sztuki Fotograficznej (od 1903 Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne), następnie wydawano „Wiadomości Fotograficzne” (1903–1939, z przerwami) i „Miesięcznik Fotograficzny” (1907–1911), reaktywowany (1924–1931), a także „Kamera Polska” (1932–1933).

Ponadto ukazywały się: miesięcznik „Światło”, wydawany w Warszawie od października 1898 przez rok, a następnie „Wiadomości Fotograficzne”, miesięcznik „Świat Fotografii”, „Miesięcznik Fotograficzny” w Warszawie, a od 1911 r. we Lwowie; „Światłocień” w Poznaniu (1923); „Fotograf Polski” (1925) w Warszawie, a w latach 1934–1937 w Wilnie; „Polski Przegląd Fotograficzny” w Poznaniu (1925–1930); następnie „Wiadomości Foto-Gregera” (1931), „Wiadomości Fotograficzne” (1932), „Nowości Fotograficzne” (1929–1939) wydawane bezpłatnie w Bydgoszczy dwa razy w roku przez fabrykę Alfa; „Leica w Polsce”, „Magazyn Fotograficzny” i „Świat Fotografii” (1946) wydawane w Warszawie.

Poza czasopismami fotografie ukazują się w książkach. Spektakularną formą są albumy autorskie fotografów-krajoznawców. Z biegiem lat ukazują się ich coraz więcej. Prezentują one nie tylko „wzięte” tematy, ale i zapoznane lub niedoceniane w swoich walorach krajobrazu, miejscowości i ciekawostki krajoznawcze, a także ludzi oraz ich życie. Tytuły tych albumów są podane przy omówieniu poszczególnych fotografów.

Duże znaczenie miało upodobanie do gromadzenia oryginalnych zdjęć, a także reprodukowanych z nich pocztówek w albumach, co rozwinęło się głównie od początku wieku XX. Współcześnie zastępują to z reguły nośniki elektroniczne.

Do publikacji mających znaczenie przyczynkowe należą znaczki pocztowe, tematyka fotograficzna jest jednak na nich nader rzadko ukazywana. Przykładowo, ukazały się serie „Historii polskiej fotografii” złożone z czterech znaczków: w roku 2008 zdjęcia Karola Beyera, a dwa lata później fotogramów Jana Bułhaka.

⁴⁹ Pierwszy ukazał się „Tygodnik Ilustrowany” w 1859 r.

Wielką popularność zyskały w ostatnich czasach kalendarze ścienne z efektownymi, barwnymi reprodukcjami zdjęć. Osobną pozycję w prezentacji walorów krajoznawczych stanowią foldery ze zdjęciami, realizowane na wysokim poziomie poligraficznym i promujące m.in. miejscowości oraz zakątki kraju. Rolę popularyzującą mają również nadal, pomimo konkurencyjności przekazów elektronicznych, wciąż liczne pocztówki-widokówki.

Trzeba też wymienić cenne pozycje typu katalogowego, poświęcone fotografiom dokumentalnym, znajdujące się w różnych bibliotekach i archiwach. Np. *Zbiory fotograficzne w Muzeum Województwa Kieleckiego*, oprac. M. Janik, 1985 r., *Warszawa w obiektywie Konrada Brandla*, oprac. Krystyna Lejko, 1985 r., *Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej w fotografii*, oprac. Jan Boniecki, 1996 r., *Fotografie Siedlec z lat 1900–1944*, oprac. Janusz Kuligowski, 1997 r. Do wyjątkowych publikacji należy *Katalog fotografii z widokami Polski* wykonanych przez Henryka Poddębskiego, opracowany przez tegoż autora w 1934 r.

W ten sposób, publikacje, od dawnych czasów po współczesność, stały się prezentacją i dokumentacją trwałego dorobku fotografów.

Fotografia społeczna

Działalność czołowych fotografików zdominowały estetyzujące zdjęcia krajobrazu oraz eleganckie portrety. Tymczasem tematyka krajoznawcza obejmuje oczywiście szerszy zakres, m.in. fotografię socjologiczną, ukazującą zjawiska społeczne. Tematykę tę podejmowali nieliczni autorzy, jako realistyczny dokument, pełen często drastycznej brzydoty, zwany czasem „fotografią walczącą”. Byli to głównie reportażyści, uprawiający fotografię faktu, nie tylko w naszym kraju⁵⁰. Do takich rodzimych autorów należał np. Jan Ryś w Warszawie, ale trafiało się to również innym, zwłaszcza na marginesie rozwiniętej w drugiej połowie XIX w. tematyki etnograficznej. Na przykład Greim w Kamieńcu Podolskim utrwalił na zdjęciach typy żebraków, Brandel – siermiężne rodziny w miasteczkach, a Dobrzański – warszawskie niziny społeczne.

Interesujące zdjęcia typów miejskich wykonał wybitny fotograf Walerian Twardzicki z Kamieńca Podolskiego w latach 1865–1907, przedstawiające np. piaskarza, szlifierza, Żyda cymbalistę itp.⁵¹ Twardzicki zasłużył się też jako współzałożyciel Warszawskiej Kasy Przeworności i Pomocy dla Fotografów (1901), pierwszego zawodowego stowarzyszenia tej branży.

Najliczniejszy jednak materiał socjologiczny zgromadził amator Aleksander Miorski (1906–1981). Na studiach w Warszawie związał się z organizacją komunistyczną „Życie” oraz z Kołem Miłośników Filmu Społecznego „Start”, gdzie pisał scenariusze. Należał również do Polskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich i tworzył bulwersujące tek-

⁵⁰ Np. w Rosji nędzę XIX/XX w. ukazywał M.I. Dmitrow (1858–1949), w USA życie w slumsach J.A. Riss (1848–1914), a niedole emigrantów pracujących u farmerów i w kopalniach socjolog L.H. Hine (1874–1940).

⁵¹ Za: Plutecka G., Garzdecki J., *Fotografowie nietypowi*, Kraków 1987.

sty. Był też robotnikiem w Towarzystwie Osiedli Robotniczych w Warszawie, a w 1936 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Polskiej. Brał udział w licznych demonstracjach ulicznych.

W latach 1930 wykonał setki zdjęć, obrazujących prymityw życia i nędzę, głównie w pobocznych dzielnicach Stolicy; nieznanne elitom, zatłoczone rudery, suteryny, poddasza, podwórka i zakamarki pod mostem, cuchnące rynsztoki na Pradze, Woli, Powiślu... podobnie, jak opisał to Bolesław Prus w „Lalce” (1890) i „Dzieciach” (1909), a Eliza Orzeszkowa w „Nizinach” (1883).

Minorski uwypuklił zwłaszcza problem opuszczonych dzieci. W roku 1938 odbywał się w Warszawie Kongres Dziecka, wydano broszurę-albumik ze zdjęciami *Dola i niedola dzieci*, zorganizowano też wystawę fotografii, były to głównie zdjęcia Minor-skiego. Te znakomite dokumenty, ujawniające krytyczne warunki życia proletariatu, nie mogły znaleźć uznania władz sanacyjnych; zaprotestował przede wszystkim premier Sławoj-Składkowski. Broszura została skonfiskowana, a wystawa rozebrana. W 1939 r. Minorski został zesłany do obozu w Berezie Kartuskiej⁵², później napisał drastyczne wspomnienie⁵³.

Nurt fotografii socjologicznej pojawił się w PRL po okresie stalinowskim, w ramach modnego ukazywania „zwyczajnego życia”. Tematykę tę podejmowała m.in. Zofia Rydet z Gliwic w cyklu wnętrz mieszkalnych, prezentowano je na wystawie „Rodzina robotnicza” w Kielcach (1976) oraz na I Ogólnopolskim Przeglądzie Fotografii Socjologicznej w Bielsku-Białej (1980).

Kariera fotografii tatrzańskiej

W początkowym okresie rozwoju fotografii nie praktykowano szerzej zdjęć naturalnego krajobrazu. Szczególny temat stanowił jednak pejzaż tatrzański. Tatry były wprowadzie już odkryte, a nawet malowane i rysowane⁵⁴, ale ich prawdziwe poznanie miało się dopiero rozwinąć i upowszechnić, co w znaczącej mierze ułatwiła fotografia. Tematyka tatrzańska wraz z góralstwą była źródłem fascynacji oraz trwałym elementem sztuki, a także literatury, z uwagi na walory swoistego piękna i egzotyki przyrody, folkloru i kultury materialnej.

Już w 1859 r. fotografował w Tatrach Walery Rzewuski (1837–1888), właściciel zakładu z Krakowa. Pierwsze, drzeworytnicze reprodukcje zdjęć tatrzańskich, przypisywane Rzewuskiemu, znajdują się w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1860 r.⁵⁵ Później za-

⁵² Berezka Kartuska na Polesiu (1934–1939), obóz odosobnienia więźniów politycznych, komunistów, wyrotowców i legalnej opozycji, przetrzymywanych bez wyroków w b. prymitywnych warunkach z zastosowaniem przemocy i ciężkiej pracy, mimo protestów społeczeństwa.

⁵³ *Notatki filmowca. Aleksander Minorski nr 2950*, [w:] *Berezniacy*, pod red. Leona Pasternaka, Warszawa 1965, str. 435.

⁵⁴ Patrz Czarnowski A., *Kraj w oczach artystów*, [w:] *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego. Od PTK do PTTK*, Warszawa 2010 r.

⁵⁵ *Kilka rysów fotograficznych z Tatrów*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 50 z 26.8 i nr 52 z 1859.

mieszczono w tym piśmie wzmiankę: *Z turystycznego zamilowania i chęci przysłużenia się ogółowi odbył on wycieczkę w Tatry, z której teka jego fotografii w piękne krajobrazy wzbogacona została. Wasze pismo przed kilku laty zamieściło nawet niektóre ładne widoki z tego zbioru*⁵⁶.

Rok później, z tygodnika „Czas”, dowiadujemy się już więcej o fotografiach Rzewuskiego z Tatr⁵⁷. Były to zdjęcia stereoskopowe. Zachowane, znajdują się obecnie w Muzeum Tatrzańskim oraz w zbiorach W.H. Paryskiego w Zakopanem. Rzewuski był też autorem portretów powstańców 1863 r. i artystów, a także reprodukcji dzieł Jana Matejki. Ponadto, już wcześniej wykonał stereoskopowe zdjęcia widoków oraz zabytków Krakowa i panoramę miasta (długości 85 cm, 1860 r.). Wydał też albumy *Widoki Krakowa* (1869) oraz, pierwszy w kraju, z portretami artystów.

Szerokim dorobkiem w ostatnim dwudziestoleciu XIX w. zasłynął Awit Szubert (1837–1919). Początkowo studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, doskonalił się w Rzymie i Wiedniu. W końcu jednak poświęcił się fotografii i założył zakład w Oświęcimiu, później w Krakowie (1867) oraz filię w Szczawnicy. Rozwinął działalność profesjonalną na zlecenie Towarzystwa Tatrzańskiego, a nie będąc turystą, kierował się wskazówkami czołowego znawcy gór i działacza Walerego Eljasza Radzikowskiego. W sprawozdaniu Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1877 czytamy: *Oprócz pióra wzięła się fotografia do odtworzenia prawdziwego wizerunku Tatr. Walne Zgromadzenie udzieleniem zeszłego roku skromnej zaliczki tutejszemu fotografowi p. Awitowi Szubertowi ułatwiło temuż rozpowszechnienie zachwycających widoków tatrzańskich, które w liczbie 37 dają jasne wyobrażenie o tym uroczym świecie alpejskim... Widoki te z takim trudem zdjęte przynoszą prawdziwy zaszczyt naszemu fotografowi*⁵⁸. Szubert był pierwszym fotografem Tatr, który wykonał wielką liczbę zdjęć naklejanych na kartonach firmowych, z wyrazistym do dziś obrazem. Sprzedawał je w swoim zakładzie oraz innych punktach, pojedynczo i w postaci tek. Były one też rozsyłane przez Towarzystwo Tatrzańskie do innych zagranicznych organizacji górskich, a na heliograwiurach do członków, ponadto eksponowano je na wielu wystawach europejskich, gdzie zdobywały medale.

Do wczesnych fotografów Tatr należał też Stanisław Bizański (1846–1890). Największy natomiast dorobek miał Walery Eljasz Radzikowski (1840–1905), który znakomicie utrwalił obraz zmieniającego się tatrzańskiego i zakopiańskiego środowiska wraz z egzotyczną ówczesnie góralszczyzną, i upowszechnił je w swoich publikacjach, m.in. w sześciu wydaniach *Ilustrowanego przewodnika do Tatr, Pienin i Szczawnic* (1980–1900), a także na najliczniejszych edycjach pocztówek, które są wydawane po dzień dzisiejszy.

Tematykę tatrzańską podjęli w późniejszych latach i upowszechniają ją bardzo liczni fotografowie.

⁵⁶ Turski J., *Wędrowka artystyczna po Krakowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1865 nr 300, s. 239.

⁵⁷ „Czas” 1861 nr 209, s. 3. Patrz też: Mossakowska W., *Walery Rzewuski*, Wrocław-Warszawa 1961.

⁵⁸ Świerż L., Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 18 maja do 20 maja 1877 roku. „Pamiętnik TT” 4, 1979, s. XL.

Największe zasoby zdjęć tatrzańskich, od najdawniejszych po współczesność, tak znaczące w tematyce polskiej fotografii i kulturze, znajdują się w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Wśród nich pierwsza znana fotografia Zakopanego Meletiusza Dutkiewicza z 1860 r., kilka najstarszych zdjęć stereoskopowych Walerego Rzewuskiego z 1861 r. i liczne odbitki w tekach Awita Szuberta wykonane po roku 1870. Jest też dagerotyp z portretem Tytusa Chałubińskiego, a poza tym pierwsza panorama z głębi Tatr, sfotografowana w 1895 r. przez Zygmunta Jaworskiego.

Do tej tematyki trzeba dodać cenną kolekcję fotografii różnych autorów, zgromadzoną przez Witolda H. Paryskiego w Zakopanem, obecnie w zbiorach Tatrzańskiego Parku Narodowego, a ponadto kilkadziesiąt klisz i trzy albumy ze zdjęciami wykonanymi około 1906 r. przez Mieczysława Karłowicza (1876–1909), znajdujące się w Centralnej Bibliotece Górskiej PTTK w Krakowie.

Wśród najważniejszych nazwisk fotografów Tatr zasłużyli się szczególnie: Stanisław Krygowski (1868–1944), Stanisław Zdyb (1884–1943), Antoni Wieczorek (1894–1940), Henryk Schabenbeck (1886–1940), Józef Oppenheim (1887–1946), Jan Sunderland (1891–1979) oraz bracia Zwolińscy Tadeusz (1893–1950) i Stefan (1900–1982), a także Edward Moskała (1926–1995).

Na nizinach

Fotografie krajobrazu nizinnego upowszechnił natomiast, wspomniany parokrotnie, Jan Bułhak. Rozpoczął jako amator, tworząc w 1908 r. pracownię w swoim majątku na Litwie, a dwa lata później pisał *Gawędy o fotografii* w „Fotografie Warszawskim”. Od roku 1912, za sprawą wybitnego malarza Ferdynanda Ruszczyca (1870–1936) związał się z Wilnem. Wykonał artystyczne zdjęcia miasta. W latach 1919–1939 kierował Zakładem Fotografii Artystycznej Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Bato-rego.

Bułhak był rozmiłowany we wsi polskiej, a zwłaszcza w krajobrazie, uznając go za najważniejszy temat zdjęć. Operując znakomitym warsztatem artystycznym, syntezą treści i nastrojowości spojrzenia, wywarł wielki wpływ na twórczość fotografów lat międzywojennych, jako kontynuator idei „fotografii ojczyste”⁵⁹, stał się jej mistrzem, który łączył wartości estetyczne i dokumentalne. Mówiło się nawet o „epoce bułhacowskiej”, która zaciążyła na twórczości paru pokoleń fotografików. Idea ta, nawiązująca do tradycyjnych zdjęć krajoznawczych, stanowi typową, owianą romantyzmem, polską specyfikę⁶⁰.

Ponadto Bułhak wielokrotnie zajmował głos w sprawie roli fotografii krajoznawczej i jej autorów. Twierdził m.in., że wymagają należnych tej profesji ...*opieki i poparcia ze strony państwa, jako zawodowi o cechach szczególnej pożyteczności kulturalno-społecz-*

⁵⁹ Patrz też przyp. 25.

⁶⁰ Aleksander Patkowski, wybitny działacz PTK twierdził, że romantyczność krajoznawcza jest największym urokiem regionalizmu i stąd wypływa związek krajoznawstwa ze sztuką.

nej... i że [pełnią] służbę społeczną, wytwarzając i dostarczając materiału ilustracyjnego literaturze krajoznawczej...⁶¹

Po wojnie Bułhak mieszkał w Warszawie, gdzie wraz z synem Januszem prowadził zakład. Uczestniczył też w wyjazdach fotograficznych dr. Orłowicza.

Bułhak był organizatorem regionalnego Fotoklubu Wileńskiego (1927), a także ekskluzywnego Fotoklubu Polskiego (1929–1939), do którego należało ponad czterdziestu najwybitniejszych fotografików.

Bogate archiwum dawnych zdjęć Jana Bułhaka uległo zniszczeniu, ale liczne, po wojenne znajdujące się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Sztuki w Łodzi.

Z kręgu Jana Bułhaka wyszedł m.in. wybitny fotografik Henryk Hermanowicz (1912–1992). Z dużym już dorobkiem przeniósł się do Krzemieńca. W latach 1937–1939 uczył fotografii w słynnym Liceum zwanym Atenami Wołyńskimi⁶². Piękno okolicy sprzyjało organizowaniu plenerów i wystaw, z udziałem malarzy. Hermanowicz szczególnie się wyróżnił w dostrzeganiu i utrwalaniu na zdjęciach charakterystycznych cech widzianej okolicy oddanych z lirycznym nastrojem. Oprócz licznych fotogramów celował w ilustrowaniu oryginalnymi fotografiami wybitnych dzieł literackich⁶³.

Pionierem i przywódcą prężnej działalności krzemienieckiej był Stanisław Sheybal (1891–1976), malarz wykształcony w ASP w Krakowie; wydoskonił się jednak jako fotograf. W Krzemieńcu osiadł w 1928 r. i uczył rysunków w słynnym Liceum, prowadził też Szkołę Pracownię Fotograficzną oraz lekcje fotografii. Wykształcił grupę autorów dobrych zdjęć, które cieszyły się popytem, były też reprodukowane na pocztówkach i przynosiły dochód⁶⁴. W roku 1929 zorganizował pierwszą w tym mieście wystawę ogólnopolską, a później uczestniczył wraz z uczniami w liczących się salonach kraju, prezentując swoje artystyczne krajobrazy, wraz z wyróżniającymi się pracami uczniów. Poza tym organizował w Krzemieńcu ekspozycje fotografów polskich i zagranicznych. Był też, w 1930 r., założycielem Towarzystwa Miłośników Sztuki Fotograficznej.

Uczniem Jana Bułhaka w Wilnie był Edmund Kupiecki (1917–2002). Uwypuklił w swoich zdjęciach nastrojowość krajobrazów oraz monumentalność motywów architektury. Wydał ponad 20 albumów, poświęconych głównie wybitnym zabytkom, np. *Kra-ków* (1966), *Łazienki* (1968), *Księga pałaców Warszawy* (1985).

Z kręgu dawnych tradycji wyszło jeszcze kilku wybitnych fotografików. Tadeusz Wański (1894–1958), członek Fotoklubu Polskiego w latach międzywojennych. Był związany ze środowiskiem poznańskim. Uprawiał fotografię artystyczną, tworząc pełne nastroju pejzaże o miękkim i świetlistym rysunku oraz impresyjnie potraktowane zdjęcia

⁶¹ Bułhak J., dz. cyt., s. 22.

⁶² Uczelnia założona w 1805 r. przez Tadeusza Czackiego (1765–1813) i Hugo Kołłątaja, zasłużonych działaczy Komisji Edukacji Narodowej. Prowadziła różne szkoły i kursy, miała wielką bibliotekę i liczne zbiory naukowe. Ważny ośrodek życia umysłowego i kultury, działający do 1939 r. (zamknięta przez Rosję 1832–1920), obecnie zespół szkół.

⁶³ Np. wybór wierszy i listów, *Piękne rodzinne miasto Juliusza Słowackiego*.

⁶⁴ W Liceum Krzemienieckim istniało też Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej, współdziałało w fotografii, wydawało gazetkę „Nasz Widmokrąg”.

architektury. Ten szczególnie wyraz fotogramów uzyskiwał przez pracowitą, własną metodę kopiowania. Wybierał proste lecz głęboko przeżyte i przemyślane tematy, stosował naturalny, związany z tematem sztafaż.

Fotogramy Wańskiego uzyskały wysoką ocenę, stawiając go w szeregu najwybitniejszych fotografików swojego czasu. Na licznych wystawach zawsze zdobywał medale.

Tadeusz Cyprian (1898–1979) – członek Fotoklubu Polskiego i Fotoklubu Warszawskiego, z zawodu prawnik, pełnił wysokie, odpowiedzialne funkcje w aparacie sprawiedliwości, był też profesorem UAM w Poznaniu. Podczas I i II wojny światowej służył w lotnictwie francuskim jako fotograf.

Zdjęcia krajoznawcze wykonywał od młodości, głównie na Huculszczyźnie. W latach 1930 zajął się fotografią artystyczną i propagował zdjęcia aparatami małoobrazkowymi, zwłaszcza leiką.

Równocześnie był wybitnym publicystą w zakresie fotografii w kraju i za granicą, autorem m.in. *Podręcznika fotografii* (10 wydań). Pełnił funkcje redaktora naczelnego „Przeglądu Fotograficznego”, wychodzącego w Poznaniu.

Na nowych drogach

W latach pięćdziesiątych XX w. nastąpił kryzys fotografii krajoznawczej. Odgórnie i urzędowo lansowany kierunek – socrealizm – był realizowany przede wszystkim przez ukazywanie etosu pracy. Tradycyjna fotografia krajoznawcza, architektura kościelna, pałace czy „salony” zostały, jako temat, potępione. Równocześnie rozwinęła działalność twórczą awangarda, która odeszła zarówno od socrealizmu, jak i piktoralizmu, zaprzeczyła istocie fotografii krajoznawczej i zaczęła uprawiać tzw. fotografię eksperymentującą, polegającą głównie na udziwnianiu tematu i wypaczaniu treści znaczeniowych. Były to manipulacje obrazem, wprowadzanie obcych elementów, fotomontaże, tworzenie metafor i różnych, pokrewnych wizji tematu, aż po jego całkowite unicestwienie. Kreacjom tym zaczęto nadawać różne, górnolotnie brzmiące nazwy.

Jednak w latach sześćdziesiątych, obok awangardy, zaczęła się nieśmiało odradzać fotografia krajoznawcza. Narodziły się nowe tendencje twórcze, zmieniające ugruntowane kanony Jana Bułhaka, które wciąż i przez wielu powtarzane, stały się już manierą, a ponadto znacząco hamowały postęp związany z rozwojem życia. Nowe i nie tylko nowe pokolenia artystów różnych dziedzin twórczych, zaczęły poszukiwać nowych środków wyrazu koncentrować się na studiowaniu wybranych fragmentów krajobrazu, zwłaszcza wybranych regionów, stosując coraz to nowe koncepcje. Autorzy eksponują charakterystyczne, spektakularne, czasem geometryzujące formy, wykorzystują układ terenu, stan atmosfery i kontrasty gry światła. Korzystają z różnych udogodnień technicznych, m.in. ze zdjęć lotniczych.

Duże znaczenie w tym zakresie miały prace jednego z najwybitniejszych artystów Edwarda Hartwiga (1909–1998), syna właściciela zakładu w Lublinie. Fotografował od młodości, pierwszą wystawę miał w 1929 r., wkrótce założył pracownię fotografii ar-

tystycznej. Podjął studia w Instytucie Graficznym w Wiedniu (1932–1934) u znanych fotografów Koppitza i Daimlera. Jego styl kształtował się początkowo pod wpływem Bulhaka, którego program „fotografii ojczyźnej” znalazł wyraz w pracach tego artysty. Po wojnie działał w Warszawie, gdzie był m.in. współtwórcą i czołowym działaczem Związku Polskich Artystów Fotografików.

Hartwig miał wrażliwe spojrzenie na piękno, eksponując temat w sposób nowoczesny, posługując się efektami graficznymi, przetwarzaniem elementów w celu wydobycia ekspresji. Zajmował się m.in. portretem, fotografią teatralną, wielkie uznanie zdobyły też jego wizje krajoznawcze. Można je podziwiać w albumach *Ziemia rodzinna* (1955), *Wierzy* (1989), *Polska Edwarda Hartwiga* (1995) i innych, obrazujących Lublin, Kazimierz Dolny, Kraków, Żelazową Wolę i wiele pięknych miejsc naszego kraju.

Wystawiał w słynnych galeriach i muzeach całego świata, (gdzie znajdują się obecnie jego fotogramy), zdobył liczne medale, m.in. olimpijski w Rzymie.

Na początku lat sześćdziesiątych mamy do czynienia ze zjawiskiem odradzania się fotografii krajobrazowej. Na Śląsku (Katowice – Opole) w 1962 r. zorganizowano pierwszą po wojnie wielką wystawę „Pieśń o Ziemi Naszej”, w której udział wzięli jako autorzy i jurorzy najważniejsi artyści i znawcy zagadnienia. Rok później odbyło się w Warszawie Biennale Krajobrazu Polskiego, przygotowane przez Federację Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce. Na wystawie ujawniło się nowe zjawisko, nazwane przez Jana Sunderlanda Kielecką Szkołą Krajobrazu. Nie była to efemeryda. Środowisko kieleckie objawiło, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że wybitne indywidualności artystyczne mogą stworzyć zespół zgrupowany wokół idei przewodniej, jaką była miłość do Ziemi Kieleckiej i nadać jej kształt artystyczny najwyższej jakości. Ujawniło się analityczne spojrzenie na krajobraz uwypuklające jego naturalne składniki, nawiązujące do form graficznych – m.in. słynna „szachownica pól”. Niewątpliwym przywódcą tej grupy okazał się Paweł Pierściński (ur. 1938), wybitny fotografik i organizator, autor wielu albumów i książek poświęconych fotografii, laureat nagród krajowych i zagranicznych. W swoich wypowiedziach podkreśla zawsze *...bliski kontakt z przyrodą ojczyźnego kraju, wywołujący wzrost samoświadomości narodowej i rozwój uczuć patriotycznych. Serdeczne związki z krajobrazem przenoszą się na fotografię i rozciągają na ogół czynników warunkujących rozwój ukochanej dyscypliny sztuki*⁶⁵.

Prezentacje nowych dokonań autorskich Biennale Krajobrazu Polskiego, zapoczątkowane w Warszawie w 1963 r. kontynuowane i firmowane przez ZPAF w Kielcach od roku 1968, zostały następnie wzbogacone o cykliczne Ogólnopolskie Sympozja Fotograficzne „Krajobraz”. Bogactwo tematyczne tych imprez, nowatorskie wystąpienia (wydane drukiem przez PTTK)⁶⁶, dyskusje, ekspozycje, plenery i podobne działania zyskały uznanie nie tylko w ruchu fotograficznym. Miały też wpływ na rozluźnienie narzucanych odgórnie kryteriów twórczych. Potwierdziło się, że krajobraz jest tematem

⁶⁵ Pierściński P., *Polska Fotografia Krajobrazowa 1944–1984*, Kielce 1985.

⁶⁶ Np. VI. *Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne KRAJOBRAZ 8–10 maja 1987 r. Ameliówka k/Kielce*, Kielce 1987.

ponadczasowym, stanowiącym trwały element fotografii, związanym z polskimi, specyficznymi uwarunkowaniami kultury.

Z nie wymienionych jeszcze fotografików krajobrazu zasługują na uwagę: Stefan Zyberk-Plater, Stanisław Mucha, Zdzisław Postępski, Tadeusz Przyppkowski, Leonard Sempoliński, Edward Falkowski, Adam Bujak, Wiktor Wołkow i wielu innych, których nazwisk wymienić nie sposób w jednym artykule. Na specjalne wyróżnienie zasługuje też Feliks Zwierzchowski (ur. 1912), członek honorowy PAF. Autor nader interesujących zdjęć, oddających spojrzenia turysty wędrującego po górach i szlakach wodnych na wybrane, syntetycznie ukazane fragmenty krajobrazu. Fotografię krajoznawczą uprawiał od 1929 r. Uczestniczył w licznych wystawach krajowych i zagranicznych, był laureatem wielu konkursów, społecznym działaczem ruchu fotograficznego, jurorem oraz instruktorem, a także zasłużonym twórcą i kierownikiem Biblioteki Związku Polskich Artystów Fotografików.

W dzisiejszej rzeczywistości nader ważne jest coraz większe zainteresowanie naturalnym krajobrazem i obcowanie z walorami przyrodniczymi, co stanowi niejako powrót człowieka do natury ze zurbanizowanego, hałaśliwego i zdominowanego przez technicyzację świata. Upowszechniają się wśród społeczeństwa poczynania proekologiczne, obejmowanie ochroną coraz liczniejszych obszarów, a także roślin i zwierząt. W zdjęciach przyrody specjalizowali się zwłaszcza Edmund Massalski (1886–1975) i Włodzimierz Puchalski (1908–1979), a współcześnie działa wielu fotografów zawodowych i amatorów, organizujących interesujące wystawy.

W krytycznej sytuacji współczesnego świata, duży wymiar stanowi fotografia krajoznawcza, będąca ostoją wartości humanistycznych. Istnieje znaczny popyt na zdjęcia propagujące walory Polski, oblicza jej regionów i przyrody, oraz fotografie reklamowe promujące turystykę. Są one zamieszczane w prasie, folderach, kalendarzach, na pocztówkach, w albumach itp. Niezbędne wciąż są fotografie do tradycyjnej dokumentacji w archiwach. Wszystkie tego rodzaju fotografie inspirowały m.in. liczne konkursy z nagrodami, plenery i ekspozycje organizowane przez czasopisma, stowarzyszenia, kluby, fundacje itp. Nader istotną jest też podaż tanich i prostych w użyciu aparatów oraz usług fotograficznych.

W tej masowości obserwuje się jednak spadek poziomu zdjęć, niejednokrotnie tracą one rzetelne walory krajoznawcze i estetyczne. Nie stanowiłoby to poważniejszego problemu, jeśli dotyczyłoby on fotografii amatorskiej, na własny użytek. Zdjęcia takie trafiają jednak coraz częściej do publikacji (wielu amatorów ogłasza swoje usługi!), gdzie zwykle liczy się nie tyle wartość merytoryczna i estetyczna, co wymierna w pieniądzu.

Grupy twórcze

Zainteresowania autorskie pokrewnymi tematami z zakresu fotografii krajoznawczej prowadziły niejednokrotnie do zawiązywania grup twórczych (roboczych). W wyniku ich działalności powstawały zespoły zdjęć z jednego zwykle regionu lub dotyczące określonej problematyki.

Oto bardziej znaczące grupy z lat 1960–1980:

- Grupa Robocza Kielecka Szkoła Krajobrazu przy Świętokrzyskim Towarzystwie Fotograficznym (od 1962 r.), inspirowana przez Pawła Pierścińskiego z Kielc, zajmująca się pejzażem Gór Świętokrzyskich, ukształtowała zwłaszcza estetyczne założenia form krajobrazu rolniczego.
- Stowarzyszenie Klub Fotograficzny „Pryzmat” (założone w 1966 r.) w Poznaniu organizuje liczne przedsięwzięcia studyjne – plenery, wystawy, prowadzi Studium Fotografii Młodych.
- Grupa Fotografii Krajoznawczej przy Warszawskim Towarzystwie Fotograficznym (powstała w 1970 r.), preferowała tematykę Mazowsza.
- Grupa „Karkonosze” (około 1970 r.), inspirowana przez Jerzego Olka z Wrocławia, tworząca obraz elementów górskich Karkonoszy.
- Jastrzębski Klub Fotograficzny „Niezależni” (od 1972 r.) założony przez Zofię i Jerzego Lubczyńskich w Jastrzębiu Zdroju, zajmująca się m.in. krajobrazem przemysłowym, np. Rybnickiego Okręgu Węglowego.
- Grupa „KRON” (około 1976 r.), utworzona przez Mieczysława Wielomskiego z Czechowic-Dziedzic, działająca też w Tychach, ukazująca specyficzną, estetyzującą wizję „czarnego Śląska”.

Liczne kluby itp. zespoły twórcze Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w różnych miejscowościach, np. Kluby Fotografii Krajoznawczej (od około 1970 r.) w Bytomiu, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Wrocławiu, Warszawie..., także grupa zadaniowa Seminarium Fotografii „Środowiska” (od 1981 r.), prowadzona przez Zofię Lubczyńską, zajmująca się głównie dokumentacją zmieniających się elementów krajobrazu naturalnego i miejskiego.

Różnego rodzaju grupy działające na rzecz ochrony środowiska, jako przykład można przytoczyć Stowarzyszenie „Pracownia Na Rzecz Wszystkich Istot”, które podejmuje kampanie proekologiczne posługując się m.in. fotografią dokumentalną.

Imprezy

Duże znaczenie dla rozwoju twórczości w zakresie fotografii krajoznawczej mają imprezy. Są to narady problemowe, plenery i konkursy, a także ekspozycje organizowane często cyklicznie. Z okazji tych imprez bywają wydawane materiały tekstowe, informatory, ilustrowane katalogi itp. Oto wybór ważniejszych imprez (podano rok I imprezy – niektóre już się nie odbywają) i głównych organizatorów):

- Biennale Fotografii Krajoznawczej „Zabytki” (od 1968 r.), organizuje Zamojskie Towarzystwo Fotograficzne z inicjatywy Stanisława Orłowskiego.
- Biennale Krajobrazu Polskiego – pierwsze w 1963 r. w Warszawie, następne od 1971 r. wraz z Sympozjum „Krajobraz” (1977–1988), organizowane przez Świętokrzyski Okręg ZPAF w Kielcach-Ameliówce.
- Forum Fotografii Krajoznawczej (od 1967 r.), połączone następnie z plenerami, organizowane przez Komisję Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK w różnych miejscowościach.
- Ogólnopolskie Sympozja Fotografii Krajoznawczej (1970–1987), organizowane przez Komisję Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK z inicjatywy Fryderyka Kremsera w Opolu i innych miastach.
- Biennale Fotografii Przyrodniczej (od 1972 r., wcześniej, od 1962 r. Ogólnopolska Wystawa Fotografii Przyrodniczej), organizowane przez Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne, a następnie Związek Polskich Fotografów Przyrodniczych.
- Konkurs „Na Szlaku” (od 1973 r.) organizowany przez Komisję Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK i Mazowiecki Klub Fotografii Krajoznawczej w Warszawie.
- Międzynarodowy (początkowo Podhalański) Konkurs Fotograficzny im. Jana Sunderlanda „Krajobraz górski” (od 1980 r.) organizuje Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu.
- Biennale Fotografii Górskiej (od 1980 r.), organizuje Regionalne Centrum Kultury (początkowo MDK) w Jeleniej Górze.
- Seminarium Fotografii „Środowiska” (1980–1986 r.) organizowane przez Komisję Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK w różnych miejscowościach.
Specjalnym rodzajem były imprezy poświęcone diapozytywom w postaci konkursowych przeglądów zestawów udźwiękowionych:
- Centralny Przegląd Diapozytywów Krajoznawczych (1972 r. w Opolu, 1973 r. w Warszawie) zorganizowany przez Komisję Fotograficzną ZG PTTK, kontynuowany jako „Diakraj” (1976–1979), a następnie jako „Pomorskie Spotkanie z Diaporamą” (od 1980 r.) w Szczecinie, organizowany przez Zamek Książąt Pomorskich.
- „Diaporama Śląska” (1977–1986), następnie „Przegląd Diaporam” (1987–1990) organizowane przez Polskie Stowarzyszenie Autorów Diaporam i Dom Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie.
- Ogólnopolski Przegląd Przewrocy o Tematyce Górskiej „DIA-GÓR” (1981–1985 r., co dwa lata) organizowany przez Klub Fotografii Krajoznawczej PTTK w Kombinate Metalurgicznym HiL w Krakowie.
- Biennale „Krajobraz Miejski (1988–1991) organizowany przez Warszawski Ośrodek Kultury w Warszawie.

Poza wymienionymi, cyklicznymi imprezami warto wymienić kilka rzadziej odbywanych np. Sympozja ZPAF w Szczecinie (od 1985 r.), Przegląd Fotografii Górskiej „Między niebem, między ziemią” (1988) w Bielsku Białej, Konkurs „Czas i obraz północno-wschodniej Polski” (1987) w Białymstoku, Ogólnopolski Plener Fotograficzny „Podlaski przełom Bugu”...

To tylko wrywkowo podane imprezy. Plenerów (często o charakterze szkoleniowym), konkursów i urządzanych po nich wystaw odbywa się corocznie wiele. Organizują je m.in. Fotoklub RP, Stowarzyszenie Klub Fotograficzny „Pryzmat”, Związek Polskich Fotografów Przyrodniczych, regionalne towarzystwa fotograficzne (jest ich ponad 20), różne stowarzyszenia (m.in. agendy PTTK), instytucje, domy i ośrodki kultury itd. Sesje problemowe organizuje też Stowarzyszenie Historyków Fotografii.

Aneks

Zasoby zdjęć w archiwach instytucjonalnych

W wielu bibliotekach, muzeach, instytutach, ośrodkach badań, stowarzyszeniach itp. znajdują się archiwa oryginalnych zdjęć, a także reprodukcji (negatywów i pozytywów, czasem też diapozytywów). Są to miliony obiektów. Tematyka krajoznawcza nie jest osobno wydzielona, jest rozproszona w różnych działach. Istnieją jednak całe zespoły zdjęć o treściach krajoznawczych; wyjątkowo w niektórych archiwach stanowią one całość zbiorów. Kwerenda przeprowadzona w tym zakresie w ważniejszych zbiorach fotografii około 2000 r. pozwoliła na określenie przybliżonych ilości takich obiektów.

Archiwum Dokumentacji Mechanicznej (obecnie w Warszawie):

– około 16 mln. zdjęć, w tym: ok. 14 mln. (głównie negatywy) dawnej Centralnej Agencji Fotograficznej (obecnie PAP), około 1 mln. d. Wojskowej Agencji Fotograficznej, 400 tys. d. agencji „Światowid” i PAT, 120 tys. ze zbiorów niemieckich, ponadto szereg zespołów autorskich. Przeważa fotografia faktu, przemysł, budownictwo, kultura. Ewidencja katalogowa (autorska i tematyczna) dla zbiorów okresu międzywojennego i lat wojny, a dla powojennych – szczątkowa; zapoczątkowano ewidencję komputerową. Archiwum prowadzi usługi w zakresie reprodukcji, m.in. metodą skanowania.

Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie

– ponad 700 tys. zdjęć dóbr kultury o charakterze zabytkowym, w tym ok. 130 tys. obiektów nieruchomości (dublety kart inwentaryzacyjnych woj. konserwatorów zabytków z reprodukcjami) i ok. 100 tys. (kartoteka centralna), ok. 350 tys. obiektów ruchomych (kartoteka centralna i ewidencja komputerowa); ponadto: ok. 120 tys. negatywów w fototece zdjęć dawnych (z lat 1945–1970), w tym zespoły Górskiego, Sempolińskiego, Bułhaka i in. autorów; ewidencja katalogowa.

Instytut Sztuki PAN w Warszawie –

Zbiory Fotograficzne i Rysunków Pomiarowych

– około 450 tys. obiektów (negatywów i reprodukcji pozytywów na kartach inwentaryzacyjnych), częściowo z XIX w., a głównie z połowy XX w., w tym Fototeka Architektury (zdjęcia zabytków sztuki w układzie topograficznym, alfabetycznie), Fototeka Plastyki (zdjęcia malarstwa, rzeźby i grafiki, wg autorów, alfabetycznie), Fototeka Sztuki Ludowej i Nieprofesjonalnej. W realizacji całkowita komputeryzacja.

Muzeum Historii Fotografii PTF w Krakowie

– paręset tysięcy obiektów; brak ewidencji i szczegółowych danych o zawartości tematycznej, autorskiej itp.

Biblioteka Narodowa, Zakład Zbiorów Ikonograficznych w Warszawie

– ponad 100 tys. obiektów (odbitki) od poł. XIX w. do czasów współczesnych, w tym zespół z archiwum Mieczysława Orłowicza (katalog: *Fotografie krajoznawcze ze zbiorów Mieczysława Orłowicza. Kresy*; opracowany przez J. Ichnatowiczową), mniejsze zespoły zdjęć Bułhaka, Dorysa i in. Część reprodukcji na kartach katalogowych. Ewidencja topograficzna, autorska i chronologiczna. Od 1 stycznia 1999 r. prowadzona bieżąca komputeryzacja. Biblioteka posiada też indeks polskich autorów oraz zakładów fotograficznych do 1918 r.

Biblioteka Narodowa, Zakład Zbiorów Mikrofilmowych w Warszawie

– około 85 tys. negatywów zdjęć znajdujących się w Zakł. Zbiorów Ikonograficznych BN, z wielu działów tematycznych w tym niekrajoznawczych. Ewidencja poprzez ww. archiwum BN.

Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

– około 80 tys. obiektów (ok. 45 tys. negatywów, ponad 30 tys. odbitek i kilka tys. diapozytywów) w tym kilkanaście zestawów wystawowych i prelekcyjnych, zespoły zdjęć: Bohdana Bazylińskiego, Tadeusza Dohnalika, Edwarda Falkowskiego, Mieczysława Karłowicza, Fryderyka Kremsera, Edmunda Massalskiego, Pawła Pierścińskiego, Zygmunta Świątka i in. Większość obiektów w ewidencji komputerowej.

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

– 115 tys. zdjęć (90 tys. negatywów i 24 tys. pozytywów) z Podhala, Tatr i Zakopanego z XIX i XX w., w tym m.in. klisze i filmy Z. Kamykowskiego, T. Malickiego, Z. Sułkowskiego, A. Wieczorka, Witkiewiczów, obszerny zespół Tadeusza, Stefana i Zofii Zwolińskich, oraz oryginalne odbitki St. Bizańskiego, W. Eljasza, A. Divalda, A. Szuberta, Z. Gorazdowskiej, T. Olszewskiego, J. Oppenheima, H. Schabenbecka, J. Sunderlanda, diapozytywy Małachowskiego, Klemensiewicza i in.; także zestawy wystawowe; ewidencja katalogowa, tematyczna.

Muzeum Narodowe – Zbiory Ikonograficzne i Fotograficzne w Warszawie

– ponad 50 tys. zdjęć (głównie pozytywów) szczególnie cennych z XIX w. (część w oryginalnych albumach), poza tym z XX w., z zakresu historii, architektury, sztuki, pejzażu, obyczajowości, wizerunków ludzi w tym wiele warszawianów oraz zdjęć z kresów wschodnich. Ponadto dokumentacja wystawy „Warszawa oskarża” (1945) autorstwa Z. Chomętowskiej i E. Falkowskiego. Katalog krzyżowy. W toku komputeryzacja.

Muzeum Historii Fotografii w Krakowie

– kilkadziesiąt tysięcy obiektów (w tym 35 tys. przejęte z Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego) w dużej mierze fotografii atelierowej z XIX i pocz. XX w. np. W. Rzewuskiego, A. Szuberta, J. Sebalta, J. Miena, także zespoły zdjęć z budowy linii kolejowych w Galicji, zespoły o tematyce wojskowej oraz architektury i sztuki Krakowa

I. Kriegera, St. Kolowcy i St. Muchy, ponadto szereg cennych obiektów np. autochromy T. Rzący z lat 1908–1912, klisze i odbitki J. Bułhaka o tematyce kresów wschodnich oraz odbudowy i krajobrazu z pierwszych lat powojennych; ponadto wiele zdjęć amatorskich (m.in. w albumach) i zestawy wystawowe. Ewidencja na kartach katalogowych od 1996 r., komputerowa.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie

– około 150 tys. zdjęć (ok. 70 tys. negatywów i 80 tys. odbitek) polskiej sztuki ludowej z XIX i XX w., w tym zespół około 250 fotografii autorstwa J. Dudy ze Śląska Cieszyńskiego i Górców, 200 klisz Walerego Eljasza Radzikowskiego o tematyce tatrzańskiej (wraz z góralszczyzną), obszerny zespół oryginalnych odbitek typów ludowych, autorstwa fotografów profesjonalnych (m.in. 504 w albumie *Dr I. Kopernicki. Types et costumes de la Pologne*). Katalog kartkowy, tematyczny.

Ponadto Muzeum posiada zbiór ponad 70 tys. odbitek z b. Pracowni Dokumentacji Sztuki Ludowej IS PAN w Krakowie; autorem większości tych zdjęć jest Jan Świdorski.

Muzeum Etnograficzne w Warszawie

– ponad 50 tys. negatywów z zakresu kultury ludowej XIX i XX w. (część z poza Polski); ewidencja katalogowa.

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

– całość zbiorów liczy ponad 90 tys. zdjęć (pozytywy i negatywy), znaczna jednak większość zawiera tematykę sportową; do krajoznawczych zalicza się zespół 6 tys. odbitek (przejętych z archiwum Wydawnictwa Sport i Turystyka) autorstwa wybitnych fotografików, a ponadto około 10 tys. odbitek archiwalnych w działach turystyki, taternictwa, narciarstwa, wioślarstwa, kolarstwa; ewidencja katalogowa na kartach z reprodukcjami zdjęć.

Muzeum Historyczne m. st. Warszawy

– ponad 120 tys. zdjęć (ok. 100 tys. negatywów) obiektów oraz epizodów warszawskich z XIX i XX w. autorstwa Beyera, Brandla, Mieczkowskiego i in.; również zespoły fotografii typów ludzi na zdjęciach Twardzickiego i Minorskiego. Ponadto unikatowe zdjęcia z Powstania Warszawskiego. Ewidencja katalogowa, część reprodukcji na kartach inwentaryzacyjnych.

Muzeum Historyczne we Wrocławiu

– około 65 tys. zdjęć w tym: ponad 15 tys. negatywów Adama Czelnego z lat 1947–1966 oraz po parę tys. zdjęć (odbitek i negatywów) Tadeusza Dankowskiego i Bożeny Michalik dokumentujących obraz, rozwój i życie miasta, oraz częściowo województwa; są też zasoby zdjęć z zakresu wojskowości, a 40 tys. obiektów stanowią teatralia.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

– około 40 tys. pozycji inwentarzowych liczących po wiele zdjęć (negatywy i odbitki) o tematyce krakowskiej i częściowo regionu od połowy XIX w.; w tym część ze zbiorów d. Agencji „Światowid”. Cenny zespół ok. 10 tys. klisz ze zdjęciami Ignacego Kriegera, także zespoły zdjęć Stanisława Kolowcy i Henryka Hermanowicza. Katalog rzeczowy na kartach inwentaryzacji naukowej.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Dokumentacji Życia Społecznego

– około 46 tys. zdjęć (ok. 31 tys. odbitek i 15 tys. negatywów); znaczna większość dotyczy Wrocławia i regionu w latach powojennych, autorstwa fotografów wrocławskich m.in. Tadeusza Drankowskiego (największy zespół), Krystyny Gorazdowskiej, Adama Czelnego, Mieczysława Dołęgi, Stanisława Wolniewicza, Stefana Arczyńskiego. Osobny, obszerny zespół fotografii stanowią teatralia. Ponadto w Gabinetce Grafiki Ossolineum znajduje się ponad 27 tys. zdjęć o przeważającej tematyce d. kresów wschodnich, w tym zespoły fotografii rodzinnych i znaczących postaci z XIX w.; wśród autorów zdjęć reprezentowane są nazwiska właścicieli większości znanych zakładów profesjonalnych.

Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Dział Fotografii

– około 11 tys. pozycji (głównie pozytywy) z lat 1939–1998 (najliczniejsze 1920–1980). Są to zdjęcia większości znanych artystów, ukazujące przykłady sztuki fotograficznej (przeważnie o tematyce krajoznawczej) m.in. Arczyńskiego, Bułhaka, Cypriana, Groera (najliczniejsze), Kupca, Mierzeckiej, Mikolascha, Romera, Wieczorka; także zespół dawnych zdjęć tatrzańskich Jana Fischera. Ponadto cenny, liczący 47 (największy w kraju) zbiór dagerotypów Hermana Krone. Ewidencja na kartach inwentarzowych (w części z reprodukcjami zdjęć), a także w katalogu rzeczowym.

Ponadto, w Gabinetce Dokumentów tegoż Muzeum znajduje się ponad 9 tys. różnych zdjęć, w tym połowa przezroczy o tematyce Wrocławia i Śląska.

Oficyny wydawnicze

Archiwa fotograficzne posiadają też oficyny wydawnicze. Ich zasoby trudno jednak określić, gdyż nie są one zewidencjonowane. Większość tych zbiorów uległa przemieszczeniu z uwagi na ewolucję organizacyjną przedsiębiorstw. Niektóre archiwa zostały w dużej mierze uszczuplone, gdyż zdjęcia nie odpowiadają bieżącym potrzebom wydawnictw. Pełne archiwa zachowały się wyjątkowo.

Wśród archiwów z dawnych lat, zachowanych w pełni, liczących około kilkunastu tysięcy zdjęć, można wymienić:

- Wydawnictwo „Arkady” (przeważnie zdjęcia architektury i sztuki),
- Redakcja miesięcznika „Poznaj swój kraj” (szeroka tematyka krajoznawcza).

Zbiory zachowane w części (około kilka tysięcy zdjęć) z dawnego archiwum Wyd. „Sport i Turystyka” znajdują się w Wydawnictwie „Ypsilon”, a z d. Krajowej Agencji

Wydawniczej – w Polskiej Agencji Prasowej, ponadto, przeważnie w postaci pocztówek fotograficznych, w wielu innych archiwach.

Problem gromadzenia i przechowywania zbiorów fotograficznych jest wciąż żywy. Przybywają nowe zasoby. Wprowadzana jest ewidencja komputerowa. Powstał projekt Fototeki Narodowej, nad którym pracowała dawniej Podkomisja Sejmowa, działająca w ramach Komisji Kultury i Środków Przekazu. Wstępnie projektowano utworzenie centralnej ewidencji komputerowej fotograficznych zbiorów instytucjonalnych, co wiązało-
by się ze znacznym wysiłkiem organizacyjnym, z dużym nakładem kosztów i czasu.

Literatura (wybór)

(Uwaga, wybór nie zawiera albumów i katalogów wystaw, niektóre z nich podane są w tekście opracowania)

Boniecki J., *Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej w fotografii. Katalog fotografii z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie (1919–1939)*, Warszawa 1996.

Bujak A., *Polskie krajobrazy*, Warszawa 1993.

Bułhak J., *Apel do fotografików krajoznawczych. Lista polskich fotografów ojczystych*, „Świat Fotografii” 1948, z. 10.

Bułhak J., *Fotografia Ojczysta*, Wrocław 1951.

Bułhak J., *Krajobraz i fotografia*, „Ziemia”, 1912, nr 9.

Bułhak J., *Wędrowki fotografa w słowie i obrazie*, Wilno 1933.

Burzyński R., *Fotografia w prasie i książce*, Warszawa 1958.

Czarnowski A., *Fotografia jako dokument krajoznawczy*, Barbakan 1, 1990.

Czarnowski A., *Fotografia krajoznawcza jako wartość kulturowa*, Barbakan 30, 1999.

Czarnowski A., *Kraj w oczach artystów*, [w:] *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*, t IV, Warszawa 2010.

Czarnowski A., *Raport o polskiej fotografii krajoznawczej 1989*, „Foto-Zeszyty” 3–4, 2000.

Czarnowski A., *Tatrzańska fotografia krajoznawcza (część I – do roku 1918)*, „Wierchy”, 1997, (część II – od roku 1919), „Wierchy” 1998.

Czarnowski A., Skowron W., *Historia Fotografii Krajoznawczej PTK – PTTK*, Łódź 2000.

Danowski A., *Fotografia jako dokument i zabytek*, [w:] *Spoleczna opieka nad zabytkami t. II*, Warszawa 1997.

Doniec W., *X-lecie Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi*, [w:] *Kwartalnik Krajoznawczy RPK-PTTK w Łodzi „Wędrownik”*, IV, 1999.

Falkowski E., *Fotografia krajoznawcza*, Warszawa 1954.

Ichnatowiczowa J., *Mieczysław Orłowicz i fotografie krajoznawcze z jego zbiorów*, nadbitka z Rocznika Biblioteki Narodowej, XXI–XXII, Warszawa 1990.

- Informacje Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi*, listopad 1989.
- Janik M., *Zbiory fotograficzne w Muzeum Województwa Kieleckiego*, Rocznik Muzeum Narodowego w Krakowie, t. XIV, Kraków 1985.
- Janowski A., *Fotografia na usługach krajoznawstwa*, „Fotograf Warszawski”, 1904, nr 3.
- Jaroszyński T., *Fotografia a malarstwo*, [w:] „Fotograf Warszawski”, 1904, nr 1–2.
- Karoli A., Olszyński M., „Fotograf Warszawski”, 1905, nr 1.
- Katalog fotografii z widokami Polski wykonanych przez Henryka Poddębskiego*, Warszawa 1934.
- Kowalik T., *Mieczysław Orłowicz i jego fotografowie*, VI Sympozjum Fotografii Krajoznawczej w Opolu 1986 (na prawach rękopisu).
- Kowalik T., *Życie dla turystyki krajoznawstwa i sportu. Mieczysław Orłowicz 1881–1959*, Warszawa 2009.
- Koziński J., *Fotografia krakowska 1840–1914*, Kraków 1978.
- Kremser F., *Memoriał w sprawie ochrony indywidualnych zbiorów o wartościach krajoznawczych*, maszynopis w Archiwum PTTK w Warszawie.
- Kremser F., *Referat programowy wygłoszony na VI Forum Fotografów Krajoznawców PTTK*, [w:] „Dokumenty, Informacje, Komunikaty”, Warszawa 1979.
- Maciesza A., *Historia fotografii polskiej 1839–1899*, Płock 1972.
- Magala S., *Fotografia w kulturze współczesnej*, Warszawa 1982.
- Missona L., *Ein Fotograf aus Belgien 1870–1943. Romantische Landschaft*, Seebruck 1976.
- Mossakowska W., *Początki fotografii warszawskiej*, Warszawa 1994.
- Mossakowska W., *Walery Rzewuski (1837–1888) fotograf: studium warsztatu i twórczości*, Wrocław-Warszawa 1981.
- Olejnik A., Kondziela H., *Tadeusz Cyprian*, Poznań 1965.
- Olszyński M., *Półwiekowy okres istnienia fotografii*, „Kłoso”, 1889, nr 1237.
- Orłowicz M., *Fotografia krajoznawcza na usługach turystyki*, „Świat Fotografii”, 1948, z. 8.
- Osman S., *Z historii działalności krajoznawczo-turystycznej w Krzemieńcu*, [w:] *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego. Od PTK do PTTK*, Warszawa-Radom 2009.
- Pierściński P., *Czas krajobrazu*, Kielce-Kraków 2004.
- Pierściński P., *Polska fotografia krajobrazowa 1944–1984 – zarys monograficzny*, Kielce 1984.
- Plutecka G., Garztecki J., *Fotografowie nietypowi*, Kraków 1987.
- Plaźewski I., *Spojrzenie w przeszłość polskiej fotografii*, Warszawa 1982.
- Prus. B., *Kroniki*, t. VIII, Warszawa 1959.
- Sheybal S., *Wspomnienia 1891–1970*, Kraków-Wrocław 1984.
- Siegieńczuk M., *Fotografia w zbiorach jednostek PTTK*, Zamość 1986.
- Skowron W., *Fotografowie w kręgu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1908–1939*, „Ziemia” ‘98, Warszawa 1998.

- Skowron W., *Krajobraz Polski w centrum zainteresowania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – wystawy fotograficzne*, „Ziemia”, 1999.
- Słonimska H., *Aleksander Minorski. Fotografia walcząca*, „Fotografia”, 1969, nr 8.
- Strasz M., *Fotografia, czyli zbiór środków używanych do zdejmowania obrazów za pomocą światła, na papierze lub szkłe, ułożony do praktycznego zastosowania podług dzieł hrabiego De la Sor i Texier, Le Gray'a i Brebissona przez...*, Warszawa 1857.
- VI. *Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne KRAJOBRAZ 8–10 maja 1987 r. Ameliówka k/Kielc*, Kielce 1987.
- Warszawska cyganeria malarska. Grupa Marcina Olszyńskiego*, oprac. Kozakiewicz S. i Ryszkiewicz A., Wrocław 1955.
- Wisznicki M., *Fotografia i rysunek na wycieczce*, [w:] *Metodyka wycieczek krajoznawczych*, Warszawa 1909.
- Witkiewicz S., *Dziwny człowiek*, Kraków 1903.
- Zdżarski W., *Zaczął się od Daguerre'a*, Warszawa 1977.

* * *

Od redakcji

Praca niniejsza, ostatnia nad którą do końca swojego życia trudził się nasz zasłużony i drogi kolega Adam Czarnowski – zgodnie z Jego wolą przekazana przez Rodzinę Komisji Historii i Tradycji PTTK w wersji roboczej – została opracowana przez redakcję z zachowaniem należytego szacunku dla zmarłego Autora, który był nie tylko znawcą i miłośnikiem fotografii krajoznawczej, ale także znanym kolekcjonerem, co niewątpliwie rzutowało na charakter tej pracy. Z pewnością na inne aspekty omawianego zagadnienia zwróci uwagę historyk czy krytyk fotografii. Mamy nadzieję, że stanie się ona dla kogoś inspiracją do rozwinięcia i pogłębienia tych problemów, które zostały jedynie zasygnalizowane.

Zbigniew Lewandowski

„Polskich Turystów-Krajoznawców Portret Własny”.


Wystawa z okazji 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

Sześćdziesiąt lat temu – 17 grudnia 1950 r. odbył się Zjazd połączeniowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Aby uczcić tak znakomity jubileusz, w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie zorganizowana została wystawa „Polskich Turystów-Krajoznawców Portret Własny”. Wystawę uroczystie otwarto 15 listopada 2010 r., a zamknięto pod koniec lutego 2011 r., przedłużając jej trwanie o półtora miesiąca, bo planowana była do 15 stycznia 2011 r.

I jak napisano w folderze promującym wystawę *...wystawa zorganizowana z okazji jubileuszu sześćdziesięciolecia działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego nie jest prezentacją jego imponującego dorobku, lecz opowieścią o tworzących go zwykłych ludziach.*

Przyjęcie wystawy przez Muzeum Sportu i Turystyki, zlokalizowane w Centrum Olimpijskim w Warszawie, przy ulicy Wybrzeże Gdyńskie 4, zdaniem zwiedzających podniosło jej rangę, choć oddalenie tego Muzeum od Centrum Warszawy stanowiło już dla niejednego zwiedzającego wyprawę – bo na wy-

1950-2010 60 LAT PTTK



POLSKICH
TURYSTÓW
– KRAJOZNAWCÓW
PORTRET WŁASNY

Wystawa w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie
w dniach 15.11.2010 – 15.01.2011
Centrum Olimpijskie ul. Wybrzeże Gdyńskie 4

www.pttk.pl

stawę nie można było przyjść tak sobie, „przy okazji” spaceru po Starówce czy Centrum Stolicy.

Wystawę zlokalizowano na 4 piętrze, na powierzchni około 50–70 metrów kwadratowych. Znalazły się na niej:

- 3 gabloty, w których zgromadzono pamiątki po Mieczysławie Orłowiczu;
- 8 plakatów wydanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze;
- 4 gabloty, w których zgromadzono głównie eksponaty dotyczące turystyki kwalifikowanej;
- 52 fotogramy z podpisami uwidaczniającymi pracę programową prowadzoną w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym.

Najbardziej zapadały w pamięć pamiątki po Mieczysławie Orłowiczu zgromadzone w czterech gablotach.

W gablocie umieszczono pelerynę Mieczysława Orłowicza, jego beret i 2 laski oraz proporzcyk Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.



W drugiej gablocie przedstawiono chlebak i czajnik (górna część gabloty) i plecak (dolna część gabloty) używane przez Mieczysława Orłowicza.

W trzeciej gablocie (górna część) umieszczono zdjęcie Mieczysława Orłowicza i dyplom z 1948 r. nadający mu godność Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Dla podkreślenia / szczególnych zasług dla krajoznawstwa / i turystyki w Polsce / Zjazd Delegatów Polskiego / Towarzystwa Krajoznawczego / odbywający się dn. 27 maja 1948 r. / w Szczecinie / na podstawie statutu PTK / mianuje / dr. Mieczysława / Orłowicza / członkiem Honorowym / Polskiego Towarzystwa / Krajoznawczego / Prezes / Wiceprezesi.

W tejże gablocie (w jej dolnej części) umieszczono dyplom Członka Honorowego Koła Przewodników w Gdańsku, przyznany Mieczysławowi Orłowiczowi. *Uchwałą podjętą w dniu 5 sierpnia 1955 r. / na Zebraniu Koła Przewodników / przy Zarządzie Okręgu*





Uchwały, poczyniły w dniu 5 sierpnia 1955 r.
na Zebraniu Rady Naczelnej
przy Zarządzie Okręgu Kółkiowego w Warszawie
Kierującemu Okręgu Kółkiowego w Galanisku
przyznano

**D-ROWI MIECZYSLAWOWI ORŁOWICZOWI
DYPŁOM**

Wzorcowego Galaniska Kółki Naczelniczego PRL w Galanisku
za niestrudliwe zasługi położone na niwie pogłębienia
i rozpowszechnienia pracy historycznej o polskim Galanisku
i jego sąsiednich oraz za wybitne prace w dziedzinie
literatury i krajoznawstwa.

Galanisko dnia 5 sierpnia 1955 r.

Władysław Kłosa
Prezident Rady



[Illegible signature]
Przewodniczący Rady

Polskiego Towarzystwa / Turystyczno-Krajoznawczego w Gdańsku / przyznano D-rowsi MIECZYSLAWOWI ORŁOWICZOWI / DYPLOM / Honorowego Członka Koła Przewodników PTTK w Gdańsku / za niestrudzone zasługi położone na niwie pogłębiania / i rozpowszechniania prawdy historycznej o polskim Gdańsku / jego zabytkach oraz za wybitne prace w dziedzinie / turystyki i krajoznawstwa / Gdańsk, dnia 5 sierpnia 1955 r.

W czterech stojących gablotach przedstawiono pamiątki z działalności programowej prowadzonej w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym.

W pierwszej gablocie umieszczono:

- afisze (składanki o formacie A5) turystyczne PTTK, zachęcające do dbania o środowisko naturalne;
- ustanowioną w 2010 r. przez Zarząd Główny PTTK „Dziecięcą Odznakę Turystyczną” wraz z książeczką;
- legitymację Krajoznawczej Odznaki „Szlakami Kopernika” zdobytą przez Henryka Gintera w 1973 r.;
- legitymację członkowską Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z 1937 r. i legitymację członkowską Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z 1956 r. Tadeusza Szumańskiego;
- legitymację nr 1 z 1971 r. Instruktora Turystyki Kolarskiej PTTK Henryka Gintera.



W drugiej gablocie umieszczono eksponaty ze zbioru Włodzimierza Majdewicza – Honorowego Przewodniczącego Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK:

- 5 Odznak Przewodnika Turystyki Pieszej (młodzieżowego – zielona, III stopnia – niebieska, II stopnia – żółta, I stopnia – biała, honorowego – czerwona);
- Książeczkę wycieczek pieszych (w układzie pionowym) z 1954 r.;

- Książeczka wycieczek pieszych Anieli Michalskiej – patronki Klubu Przodowników Turystyki Pieszej w Warszawie;
- Regulamin Przodownika Turystyki Pieszej, Młodzieżowego Przodownika Turystyki Pieszej i Odznak Turystyki Pieszej z 1985 r.;
- Książeczka wycieczek pieszych z nadanym stopniem III za wytrwałość w turystyce pieszej.

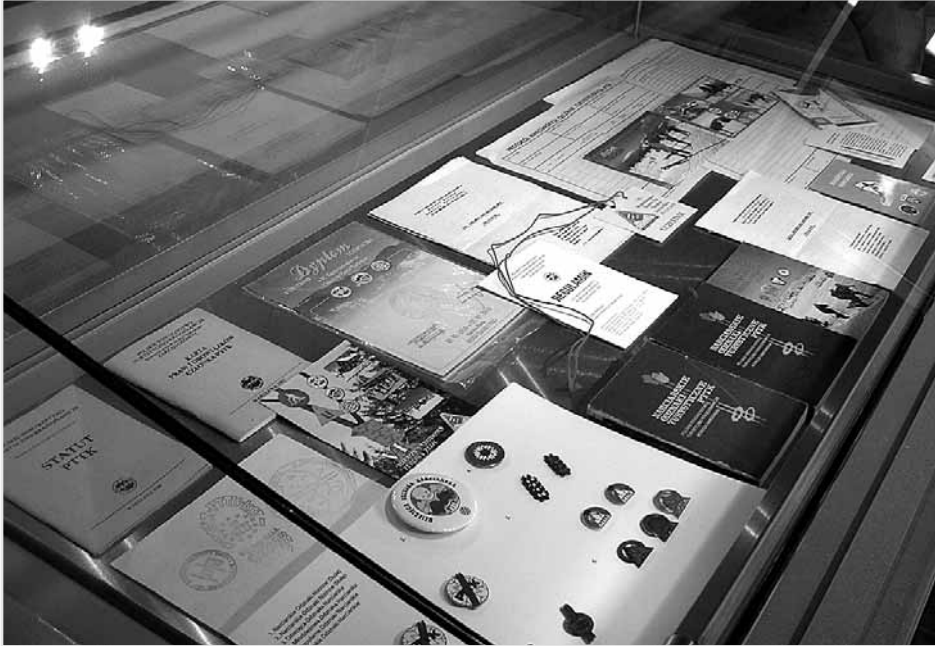


W trzeciej gablocie umieszczono eksponaty związane z turystyką kajakową, tj. książeczki Turystyki Kajakowej (4 szt.) ze zbioru Komisji Turystyki Kajakowej ZG PTTK oraz niebieską koszulkę „Powitanie Unii Europejskiej Na Polskich Wodach – 2004”.

W gablocie tej umieszczono również komplety odznak turystyki kwalifikowanej, wg opracowania Zbigniewa Lewandowskiego; zaprezentowano odznaki: pieszej górskiej, pieszej nizinnej, motorowej, kolarskiej, narciarskiej, kajakowej, jeździeckiej, żeglarskiej, imprez na orientację i podwodnej.



W czwartej gablocie umieszczono eksponaty ze zbioru Edmunda Brzozowskiego – Przewodniczącego Komisji Narciarskiej ZG PTTK, w tym: statut PTTK z 1980 r., Karta praw i obowiązków Członka PTTK z 1985 r., książeczka narciarska, Protokół Narciarskich Odznak Turystycznych PTTK, Regulamin Narciarskich Odznak Turystycznych, Narciarskie Odznaki Turystyczne, dyplomy pamiątkowe uczestnictwa w imprezach narciarskich, pocztówki wydane z okazji imprez narciarskich.



Nad gablotami z eksponatami działalności programowej Towarzystwa umieszczono osiem plakatów wydanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze:

– Rok 2007 – rok szlaków turystycznych;



- Rok 2010 – rok turystyki wodnej;
- VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego, Olsztyn 10–12.09.2010 r.;
- V Kongres Krajoznawstwa Polskiego, Gniezno 2000, 7–10.IX.2000 r.;
- Kongresy Krajoznawstwa „Polskiego. I – 1929 Poznań, II – 1970 Gdańsk, III – 1980 Płock, V – 2000 Gniezno, VI – 2010 Olsztyn;
- Odznaki Turystyki Pieszej (siedmiomilowe buty w stopniu złotym, popularna, III stopień „Za Wytrwałość w TP” – czerwona, mała brązowa, duże: srebrna i złota, odznaka Przodownika Turystyki Pieszej II stopnia – żółta);
- Odznaki Turystyki Górskiej (popularna, małe: brązowa i srebrna, duże: srebrna i złota, „Za Wytrwałość w TG”, odznaka Przodownika Turystyki Górskiej);
- Odznaki Turystyki Kajakowej (III stopień – srebrny, „Kiełbik” – złoty, popularny, VI stopień – „Za wytrwałość”, VIII stopień „Za wytrwałość diamentowy”, górską – srebrna);



Znakomitą częścią wystawy były 52 duże zdjęcia obrazujące działalność programową Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.



W tym zdjęcie z wręczenia Papieżowi Janowi Pawłowi II tytułu Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.



A tak wystawa witała osoby przybyłe na „Polskich Turystów – Krajoznawców Portret Własny” i żegnała.



(zdjęcia w tekście autora)

**Formy działalności
Polskiego Towarzystwa
Krajoznawczego
i
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego**

Wanda Skowron

Spojrzenie po 100 latach na miejsce fotografii w „Ziemi” w pierwszym pionierskim okresie pracy PTK 1910–1914

„Ziemia” jako „Tygodnik ilustrowany krajoznawstwem polskiemu poświęcony” zaczęła się ukazywać 1 stycznia 1910 r., a już od 27 lutego, na mocy uchwały Zebrania Ogólnego Towarzystwa, stała się oficjalnym organem PTK. Czasopismo prezentowało całe spektrum prac podejmowanych i realizowanych, a także planowanych w młodej, bo liczącej wówczas zaledwie trzy lata, organizacji.



*„Ziemia” daje opisy przyrodnicze i geograficzne,
prace z zakresu etnografii, archeologii, zabytków sztuki,
obrazuje w opisach naukowych i dokumentach ilustracyjnych piękno i bogactwo.
Bada jej stan obecny i odzwierciedla przeszłość historyczną.*

(Z reklamy zachęcającej do prenumeraty
zamieszczonej w „Roczniku PTK”)

W tym czasie pozycja fotografii, jako metody pracy programowej, była ugruntowana. – Już 25 lutego 1908 r. powstała Komisja Fotograficzna i natychmiast wspólnie z Komisją Bibliograficzną przystąpiła do sporządzenia katalogu ilustracji zamieszczonych w rocznikach wszystkich ilustrowanych czasopism polskich. Rozumiano bowiem siłę oddziaływania obrazem na świadomość jednostki i całych społeczności. W sprawozdaniu Komisji za rok 1910 czytamy już o skatalogowaniu 50 roczników „Tygodnika Ilustrowanego” (1859–1909); 19 roczników „Wisły”; 5 roczników „Fotografa Warszawskiego”; 4 tomów *Encyklopedii Staropolskiej* Z. Glogera. Prace wykonał zespół pod kierunkiem Kazimierza Rakowieckiego. Ilość kart katalogowych sięgała wielu tysięcy.

Pierwszym przewodniczącym Komisji Fotograficznej był Rajmund Cholewiński, zastępcą Mikołaj Wisznicki. W następnym roku, ponieważ wybory odbywały się wówczas corocznie, przewodniczy Mikołaj Wisznicki, a zastępcą zostaje Kazimierz Kulwieć. Tak jest również w roku 1910, kiedy to Kazimierz Kulwieć jest już redaktorem naczelnym i wydawcą „Ziemi”, co w tamtych realiach oznaczało, że niejednokrotnie będzie ją subsydiował z własnej kiesy. Mikołaj Wisznicki, zawodowy wojskowy, w równej mierze jak fotografem, jest artystą malarzem i rysownikiem. To on tworzy winięty „Ziemi” i ozdabia licznymi ornamentami, przerywnikami, które są secesyjnym przetworzeniem motywów ludowych. Bardzo często do tej pracy, jako materiału wyjściowego, używa ludowych wycinanek.

W tym samym 1910 r. Kazimierz Kulwieć, po śmierci Zygmunta Glogera, zostaje prezesem Towarzystwa i pozostaje nim przez cały omawiany okres.

Nic więc dziwnego, że od pierwszego roku ukazywania się „Ziemi”, materiały fotograficzne są traktowane bardzo poważnie i starannie dobierane. Na uwagę zasługuje też fakt, że do dyspozycji „Ziemi” zostały oddane zbiory fotograficzne PTK, gromadzone przez Komisję Fotograficzną, pochodzące z darów oraz wystaw organizowanych przez Komisję, która przyjmując do zbiorów ofiarowaną odbitkę lub negatyw, stawiała wymagania, aby były one zaopatrzone w następujące informacje: miejscowość, powiat, data wykonania zdjęcia, nazwisko autora (lub w ostateczności inicjały), nazwisko ofiarującego.

Z apeli wystosowanych do ofiarodawców dowiadujemy się, iż nader często osoby przekazujące nawet bardzo cenne fotografie nie dopełniały obowiązku zaopatrzenia ich w pełną informację, najczęściej z braku pełnej wiedzy o przekazywanym obiekcie. Tym należy tłumaczyć brak nazwisk autorów znakomitej większości fotografii pochodzących ze zbiorów PTK, a publikowanych w „Ziemi”.

Redakcja „Ziemi” dysponowała również fotografiami nadsyłanymi z oddziałów PTK, w których zaczęły powstawać sekcje fotograficzne. Jako pierwsza w 1909 r. w Oddziale Kujawskim, a w 1910 r. w oddziałach: Łomżyńskim, Piotrkowskim, Zagłębia, Łódzkim. Ta ostatnia, która rozpoczęła działalność w grudniu, *jako główny cel postawiła sobie zebranie charakterystycznych typów i widoków z najbliższej okolicy, w tym celu podzieliła miasto na rewiry, w których uczestnicy sekcji będą planowo dokonywać zdjęć fotograficznych, mając przede wszystkim na uwadze budynki starsze powoli zanikające* („Rocznik PTK” 1911, s. 176).

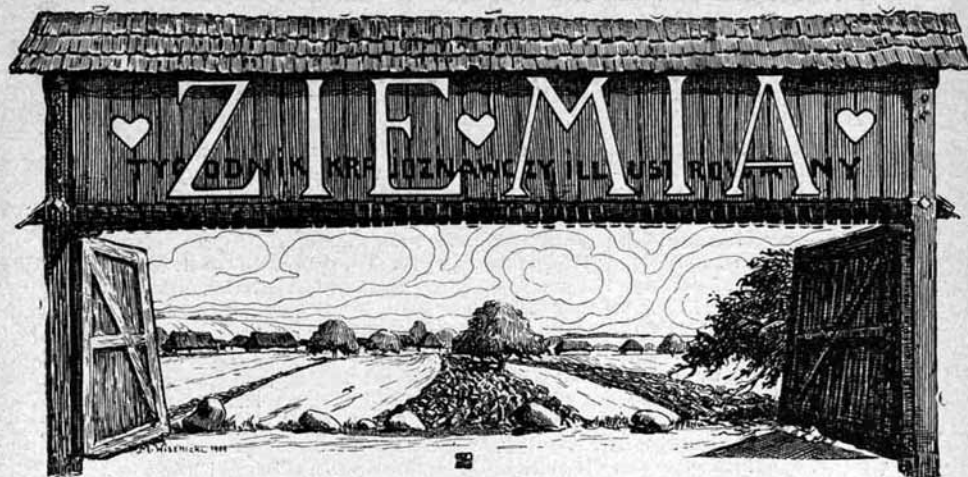
Współpraca „Ziemi” z Komisją Fotograficzną Centrali była obustronna. Redakcja przekazywała do zbiorów PTK wszystkie nadsyłane fotografie po ich wykorzystaniu lub odrzuceniu, z wyjątkiem tych, przy których postawiony został przez właścicieli warunek zwrotu.

Kiedy analizujemy rolę jaką odegrała „Ziemia” w rozwoju fotografii polskiej, a fotografii krajoznawczej w szczególności, to obok setek zdjęć zamieszczanych w każdym roczniku (liczyły one po 832 strony i 52 numery każdy, oprócz roku 1914, kiedy to czasopismo ukazywało się do nadejścia na ziemie polskie działań wojennych, kończąc okres wydawniczy numerem 32 z 8 sierpnia) powinniśmy również zwrócić uwagę na stałą kolumnę zatytułowaną „Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”. Relacjonowano tam bardzo szczegółowo wszystkie przejawy życia organizacyjnego zarówno Centrali jak i oddziałów terenowych. Jeśli będziemy mieć w pamięci fakt, że do wybuchu I wojny światowej był to tygodnik, który wychodził punktualnie, zawartość kolumny stała się skarbnicą informacji o kierunkach działania, ludziach zaangażowanych w prace, wreszcie zainteresowaniach społecznych. Zawiadamiano też o konkursach fotograficznych, podawano ich regulaminy, składy sądów konkursowych, ich wyniki oraz wiadomości o wystawach pokonkursowych, wystawach tematycznych ogólnopolskich i regionalnych. Relacjonowano powstawanie zbiorów fotograficznych i sposoby ich gromadzenia. Wiele miejsca poświęcono odnotowywaniu zakupów aparatów fotograficznych, urządzaniu ciemni, prowadzeniu komisowej sprzedaży materiałów fotograficznych (ze zniżkami dla członków PTK), wreszcie organizowaniu wypożyczalni przezroczy i przygotowywaniu serii pocztówek i pocztówek pojedynczych – okazjonalnych, ich tematyce oraz nakładom. Barwnie opisywano wycieczki poświęcone fotografowaniu, a nierzadko i kłopoty z tym związane.

Ta cotygodniowa opowieść o życiu organizacji dopingowała, podsuwała pomysły do kopiowania, ale, co najważniejsze, znakomicie integrowała środowisko członków PTK. Dziś możemy jedynie marzyć o takim obiegu informacji w Towarzystwie.

Informacja zamieszczona w „Ziemi” z 1911 r. nr 41, s. 677 ukazuje klimat, w jakim kolumnę redagowano: *Członek Towarzystwa, p. Edward Barbier, korzystając z urlopu miesięcznego, udał się do Prus Wschodnich na wycieczkę krajoznawczą i zaledwie zdołał dotrzeć do Elku, gdzie dokonał zdjęć fotograficznych dla naszego pisma, został przez Prusaków aresztowany i osadzony w więzieniu. Zarząd Towarzystwa zwrócił się za pośrednictwem dra Chłapowskiego do posłów polskich z Poznania o zajęcie się sprawą uwolnienia p. Barbiera, niesłusznie widocznie o szpiegostwo posądzonego.* Nie odnajdujemy na łamach pisma dalszych informacji o Barbierze. Należy mniemać, że podjęta interwencja była skuteczna.

Pionierski okres działalności PTK charakteryzował się konsekwentną linią programową stawiającą na integrację polskiego społeczeństwa żyjącego w rozbięciu rozbiorowym. Realizację tego programu upatrywano w poznaniu ziemi rodzinnej, budzeniu przywiązania i miłości do niej. „Ziemia” wydawana pod zaborem rosyjskim, obejmowała swymi zainteresowaniami cały obszar przedrozbiorowych ziem Polski. Dlatego więc te pięć pierwszych roczników stanowi dziś bezcenny materiał, szczególnie odnośnie fo-



ZESZYT SPECYJALNY, POŚWIĘCONY WYSTAWIE
„KRAJOBRAZ POLSKI”.



ZIMA.

mal. Henryk Weysenhoff, własność Leopolda bar. Kronenberga

tografii. Często są to jedyne dokumenty wizualne z przełomu XIX i XX w., zachowane do naszych czasów dzięki opublikowaniu ich w „Ziemi” ponieważ oryginalne fotografie zgromadzone w bogatych zbiorach PTK spłonęły w czasie powstania warszawskiego w 1944 r. na Starym Mieście. Szczególnie ta sytuacja dotyczy Kresów Wschodnich. Zdjęcia są tym cenniejsze, iż zostały wykonane świadomie mając na celu pokazanie przestrzeni i życia naznaczonego polską kulturą. Każą nam również twórcy „Ziemi” pamiętać o Polakach żyjących w rozproszeniu na wychodźstwie.

Wysoki poziom, profesjonalizm w prowadzeniu czasopisma dostrzegli już współczesni – „Kurier Wileński” z 1910 r. w numerze 40. pisał: ...*Na bardzo licznych ilustracjach „Ziemi”, papierze i druku znać rękę staranną i umiejętną.*

„Książka” z 1911 r. nr 2 donosiła: ...*Autorowie artykułów drukowanych w „Ziemi” należą w znacznej większości do polskiego świata naukowego.* Tu dodać należy, iż autorzy fotografii również. Bardzo częste są przypadki ilustrowania przez autorów tekstów własnymi fotografiami. Fotografuje i zamieszcza w „Ziemi” swoje prace większość czołowych działaczy Towarzystwa z Centrali i z terenu, a także młodzi wybijający się fotografowie zawodowi. Takim od pierwszych chwil wydawania „Ziemi” jest Jan Bułhak, który już w 1910 r. zamieścił 19 swoich prac i został wierny czasopiśm do końca życia.

W kwestiach programowych, tak jak w pracach organizatorskich, panowała w owym okresie absolutna spójność działania między „Ziemią”, a poczynaniami Towarzystwa. Okres ten można śmiało uważać za fundament pracy krajoznawczej w Polsce, a metody, wtedy pierwszy raz zastosowane, obserwujemy do dziś. Przychodzi tylko podziwiać rozmach i tempo podejmowanych prac.

Powyższy pogląd ilustrują przykłady bezpośrednio dotyczące fotografowania w Towarzystwie, fotografowania w kręgu „Ziemi”. Największą manifestacją patriotyczną w tym okresie było zorganizowanie Wystawy „Krajobraz Polski”. Już jesienią 1911 r. zapowiedziano ją na łamach „Ziemi”, podając skład Komitetu Wystawy oraz trzech komisji organizacyjnych i wykonawczych. Następnie relacjonowano osiągnięcia, które były niemałe.

Wystawę „Krajobraz Polski” otwarto 1 marca 1912 r. w Wielkiej Sali Ratuszowej w Warszawie. Miała trzy działy: malarski, naukowy i zbiorów krajoznawczych. Dział malarski nie podlegał ocenom, a prezentowano tam obrazy takich malarzy jak: Szermentowski, Chełmoński, Wyczółkowski, Kędziński, Rapacki, Gierymski, Mehoffer, Fałat, Weysenhoff. Dział naukowy podzielono na 21 grup i tu prezentowano 1 061 fotografii na papierze i szkle. Przyznano dyplomy honorowe Janowi Bułhakowi i Rajmundowi Cholewińskiemu, dyplomy uznania 18 osobom, listy pochwalne 5 osobom. Wystawa trwała miesiąc – do 31 marca 1912 r., a następnie prezentowano ją w Łodzi i Sosnowcu. W ciągu miesiąca zwiedziło ją w Warszawie 19 981 osób.

Ekspozyty pochodziły z całego kraju; bogato wyposażyły wystawę również oddziały terenowe Towarzystwa np. Oddział Zagłębie przysłał 150 fotografii.

„Ziemia” wydała z tej okazji numer specjalny – 9. z 2 marca 1912 r., a w nim specjalistyczny artykuł Jana Bułhaka *Krajobraz i fotografie (Niech każdy chwali słońce po*

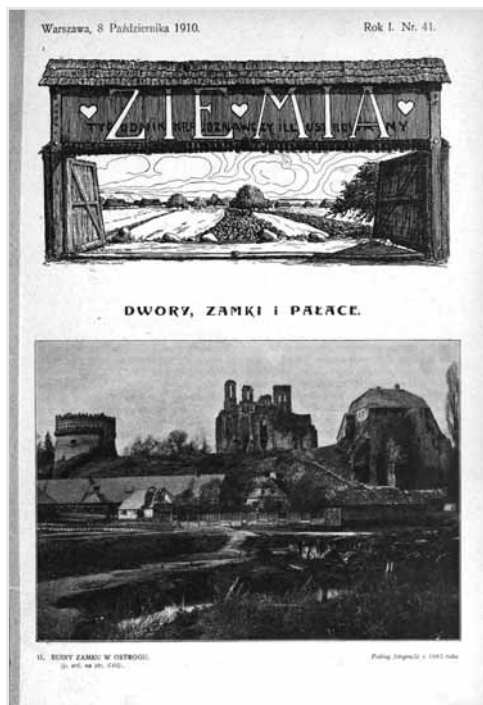
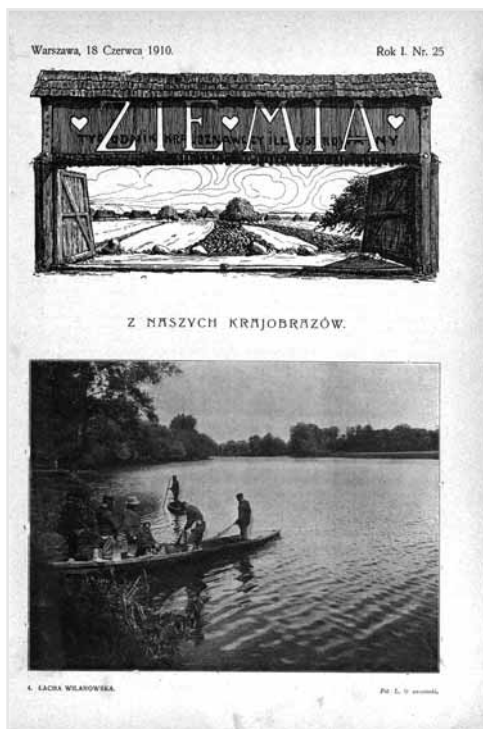
swojemu), gdzie autor rozpatruje problemy estetyczne fotografii oraz przedstawia techniki przydatne w fotografii artystycznej, a także artykuł E. Romera *Krajobraz w sztuce i nauce*. Dodatkem do numeru specjalnego był katalog wystawy w dwu wersjach językowych: polskiej i rosyjskiej.

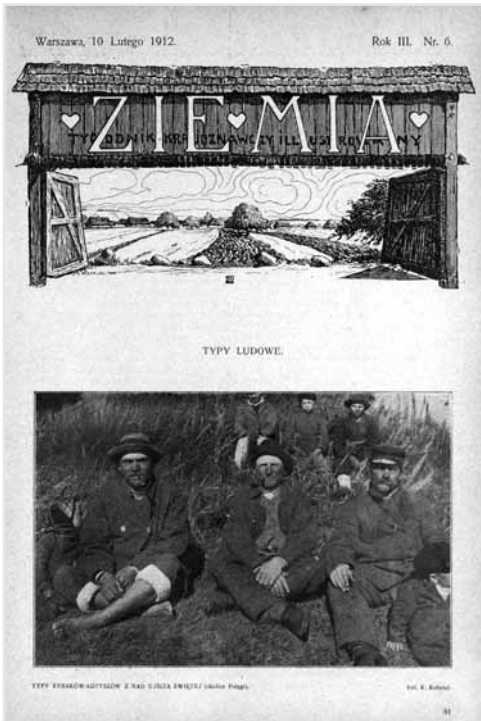
Wystawa spowodowała bardzo znaczny wzrost zbiorów fotograficznych PTK, a to znowu zmobilizowało do uporządkowania zbiorów, o czym donosi „Ziemia” w 1913 r. Zbiory były porządkowane według układu regionalnego. Według oceny współczesnych pełne, albo dość pełne opracowanie fotograficzne posiadają: kieleckie, radomskie, Połąga i okolice, Księstwo Łowickie. Dla zobrazowania wielkości zbiorów przytoczmy liczby ze sprawozdania za 1913 r.:

- jednostek w zbiorach fotograficznych Centrali – 10 106,
- przezroczy – 8 244.

Zbiory nie są martwe. Po opracowaniu wypożyczane do wykładów, dla wydawców, przynoszą Towarzystwu znaczne dochody.

Przezroczone stanowią oddzielny duży problem, ciekawie i ekonomicznie rozwiązywany. Innym kierunkiem popularyzacji fotografii krajoznawczej są dołączane do każdego numeru od roku 1914 fotografie na kredowym papierze, przedstawiające krajobraz Polski (zabytki sztuki, typy ludowe) którymi czytelnicy – po oprawieniu – mogą ozdobić mieszkania. Wreszcie „Ziemia” posiada wydawnictwa własne, a dla naszych zainteresowań ważne będą cztery albumy: *Z naszych krajobrazów*, *Typy ludowe*, *Z Wybrzeży Bałtyku*, *Z Karpat*.





Do zauważenia pozostaje jeszcze jeden zamysł, realizowany konsekwentnie w „Ziemi” od pierwszego roku jej ukazywania się – wprowadzenie cyklu fotograficznych gdzie fotografia jest podmiotem i nie towarzyszą jej teksty: *Z naszych krajobrazów, Typy ludowe, Dwory, zamki i pałace.*

Wszystkie poczynania, jakie obserwujemy współcześnie odnośnie fotografii krajoznawczej, sięgają korzeniami czasu przed odzyskaniem niepodległości Polski. Często wydaje się „niewtajemniczonym” uważać pewne dzisiejsze posunięcia za odkrywcze, a one co najwyżej są odkrywaniem po raz drugi, czasem trzeci. Nic zresztą dziwnego, tamte pierwsze lata zgromadziły wokół Towarzystwa, a co zatem idzie „Ziemi”, elitę intelektualną, ponieważ umożliwiała to legalny lub prawie legalny sposób realizowania naukowych i kulturalnych ambicji – w wielu przypadkach były to działania zastępcze. Pamiętajmy, że nie istniały polskie uczelnie, polskie towarzystwa naukowe, polska administracja.

Redaktor i wydawca „Ziemi” Kazimierz Kulwiec zamieścił w niej 65 fotografii swego autorstwa, ilustrując nimi teksty własne i innych autorów oraz umieszczając je w cyklach występujących samodzielnie. 56 z tych fotografii ukazało się w okresie 1910–1914, a za ledwie 9 ukazało się w dwudziestolecu międzywojennym – w latach 1919–1930. (*Załącznik*)

„Ziemia” potwierdza świadomość ówczesnych elit Towarzystwa dotyczącą siły oddziaływania obrazem. Czasopiśmo przedstawiało czytelnikom fotografie niosące wartości dokumentalne,

edukacyjne i artystyczne. Podkreślić również trzeba, iż były one wykonane z ogromną sprawnością i starannością techniczną.

Literatura

Czarnowski A., Skowron W., *Historia fotografii krajoznawczej PTK-PTTK*, Łódź 2000.

Czasopisma:

„Książka” 1911.

„Kurier Wileński” 1910.

„Roczniki PTK” 1908–1913.

„Ziemia” 1910–1914.

Lp.	Tytuł fotografii	Autor i tytuł publikacji, przy której fotografia została zamieszczona	Rok	Nr.	Str.	Uwagi
1.	Kamiień Filaretów	Kulwiec K.: Żywe kamienie	1910	1	1	
2.	Kamiień z pod Maciejowic	— „ —	— „ —	— „ —	— „ —	
3.	Urna kamienna, wykopana w nowogrodzkim	— „ —	— „ —	— „ —	4	
4.	Pasterz wiejski w augustowskim	Kulwiec K.: Kanał Augustowski	— „ —	3	33	
5.	Nad Kanałem	— „ —	— „ —	— „ —	38	
6.	Białorusinka w stroju odświętnym	— „ —	— „ —	7	109	Zapowiedź publikacji
7.	Zamek kamieniecki w stanie obecnym	Warnkówna J.: Na dawnej rubieży	— „ —	10	152	
8.	Zamek w Chocimiu od strony miasta	Warnkówna J.: Na dawnej rubieży cz. IV	— „ —	12	183	
9.	Przeprawa przez Dniestr ze Żwańca do Chocimia	Jankowski E.: Lazurowe wybrzeże	— „ —	12	187	
10.	Hodowla goździków w Saint-lean	Jankowski E.: Lazurowe wybrzeże cz. 2	— „ —	13	204	
11.	Hodowla goździków w Saint-lean	— „ —	— „ —	— „ —	205	
12.	Araukarye przy drodze z Villefranche do Nicei	Jankowski E.: Lazurowe wybrzeże cz. 4	— „ —	15	235	
13.	Z wycieczki Pol. Tow. Krajoznawczego do Otwocka w 1909 r.	Janowski A.I.: W Otwocku	— „ —	22	339	
14.	Wenta pod Popielanami	Jacynowski A.: Żmudź i Żmudzini	— „ —	— „ —	340	
15.	Niemen pod Balwierzyszkami	Cykl – Z naszych krajobrazów	— „ —	23	361	
16.	Kamiień pod Szauliszkami	Kulwiec K.: Kamiień pod Szauliszkami	— „ —	45	717	
17.	Sosna w Drobindze	Kulwiec K.: Sosna w Drobindze	— „ —	49	777	
18.	Typy litewskie (z pow. maryampolskiego)	Janusz B.: Pokolenie Smoka Wawelskiego	— „ —	51	801	Kobieta i mężczyzna (zdjęcia nie dotyczą artykułu)
19.	Z powiatu święciańskiego	Cykl – Z naszych krajobrazów	1911	13	200	
20.	Włościanka z pod Gostynina	— „ —	— „ —	16	247	
21.	Krzak różanecznika żółtego	Kulwiec K.: Różanecznik żółty	— „ —	19	291	

Lp.	Tytuł fotografii	Autor i tytuł publikacji, przy której fotografia została zamieszczona	Rok	Nr.	Str.	Uwagi
22.	Dwór w Czerminie od frontu	Cykl – Dwory, zamki, pałace	— „ —	49/50	811	
23.	Modrzew w Czerminie	Kulwiec K.: Dwór w Czerminie	— „ —	— „ —	— „ —	
24.	Tyły domu w Czerminie	— „ —	— „ —	— „ —	— „ —	
25.	Wieża litewska Popilikalnias nad jeziorom Ukaj pow. święciański	Cykl – Z naszych krajobrazów	— „ —	50	833	
26.	Krajobraz pustynny w okolicach Nieborowa (pow. łowicki)	— „ —	1912	2	17	
27.	Mazur z pod Maciejowic (pow. garwoliński)	Cykl – Typy ludowe	— „ —	3	44	
28.	2 zdjęcia przedstawiające sosnę	Kulwiec K.: Ze skarbów naszej przyrody	— „ —	3	46	Pod zdjęciami brak tytułów
29.	Koniec szosy na granicy gub. radomskiej i piotrkowskiej pod Przedborzem	Kulwiec K.: Z naszych stosunków komunikacyjnych	— „ —	5	78	
30.	Typy rybaków – Łotyszów z nad ujścia Świętej (okolice Połagi)	Cykl – Typy ludowe	— „ —	6	81	
31.	Jezioro Zawiszczce na Polesiu (pow. piński)	Janowski A.I.: W salonach Ratusza	— „ —	9	147	Nie jest ilustr. wprost do artyk.
32.	Gniazdo bobra w Emiczyźnie (pow. zwiahelski)	Nałkowski W.: Polesie	— „ —	42	680	
33.	Jezioro Zawiszczce na Polesiu (pow. piński)	Nałkowski W.: Polesie cz. 2	— „ —	43	689	
34.	Kościół w Emiczyźnie (Polesie Wołyńskie)	— „ —	— „ —	— „ —	690	
35.	Pomnik Maryi z Radziwiłłów Wincentowej Krasieńskiej w Opinogórze	Nowicka E.: Opinogóra	— „ —	45	721	
36.	Pałac gotycki w Opinogórze	— „ —	— „ —	— „ —	724	
37.	Koszykarz z pod Pren (pow. maryampolski)	Cykl – Typy ludowe	— „ —	46	745	
38.	Piaski lotne, zasypujące łąkę w okolicach Nieborowa, pow. łowicki	Cykl – Z naszych krajobrazów	— „ —	47	753	
39.	Czarna Hańcza pod Strzelcowizną, pow. augustowski	— „ —	— „ —	48	777	

Lp.	Tytuł fotografii	Autor i tytuł publikacji, przy której fotografia została zamieszczona	Rok	Nr.	Str.	Uwagi
40.	Berezyna pod Hlewinem, pow. borysowski	Kulwiec K.: Z nad Berezyny (Garsika wspomnień z wycieczki „Szlakiem Napoleońskim”)	—, —	49	797	
41.	Niemien przy ujściu Drobingi (pod Prenami)	Cykl – Z naszych krajobrazów	1913	1	1	Karta tytułowa
42.	Poleszuk z Oharewicz pow. słucki	Cykl – Typy ludowe	—, —	9	133	
43.	Barcie na sosnach w okolicach Emileczyna, pow. zwiąhelski (Wołyń)	Cykl – Z naszych krajobrazów	—, —	10	153	
44.	Wydmy nad Niemnem pod wsią Mizerami koło Druksennik (pow. sejneński)	—, —	—, —	11	161	Karta tytułowa
45.	Jezioro Rażno, pow. przeżycki (Inflanty Polskie)	—, —	—, —	20	332	
46.	Jezioro Wigierskie, pow. suwalski	—, —	—, —	—, —	333	
47.	Chłop z Bakoty nad Dniestrem, pow. uszycki	Cykl – Typy ludowe	—, —	33	544	
48.	Krajobraz wydmy z okolic Połagi, pow. grobiński	Cykl – Z naszych krajobrazów	—, —	39	629	Karta tytułowa
49.	Piaskownica pospolita. (Ammofila Arenaria Link)	Kobendza R.: Trzy rzadkie rośliny w lasach ciechocińskich	—, —	40	657	
50.	Ujście Rąży do Bałtyku pod Połagą, pow. grobiński	Cykl – Z naszych krajobrazów	—, —	48	780	
51.	Czarna Hańcza przy ujściu do jeziora Wigierskiego	—, —	—, —	50	805	Karta tytułowa
52.	Ambona w Kaplicy Św. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej	—, —	1914	9	nlb.	Na końcu numeru
53.	Jezioro Rażno w Inflantach Polskich (pow. rzezycki)	—, —	—, —	11	nlb.	—, —
54.	Brzeg Niemna przy półwyspie Birsztąńskim	—, —	—, —	13	nlb.	—, —
55.	Jezioro Ukaj, pow. święciański, widok z piłkalni pod Ginutanami	—, —	—, —	27	nlb.	—, —
56.	Wisła między Kazimierzem a Puławami	—, —	—, —	31	nlb.	—, —
57.	Brzeg Dniestru pod Bakotą	Janowski Al.: Żegluga na Dniestrze	1919	33–35	549	
58.	Pałac i park w Natolinie	Nowicka E.: Natolin	1920	2	41	

Lp.	Tytuł fotografii	Autor i tytuł publikacji, przy której fotografia została zamieszczona	Rok	Nr.	Str.	Uwagi
59.	Stara Litwinka i młoda Polka z pod Pren	Fedorowski M.: Panowie i ich poddani na Rusi Litewskiej	1922	5	184	
60.	Dolina Ladawy	Małkowski St.: O ideach przewodnich Polskiego Muzeum Ziemi	— „ —	6	207	
61.	Wycieczka prof. Kulwiecia, Rudzkiego i Wisznickiego w 1909 roku. Widok z grotu na Dniestr pod Ladawą	Z dawnych wycieczek	1925	9	157	Strona tytułowa numeru
62.	Jary cimoszkiewickie	Kulwieć K.: Zarys geograficzny ziemi nowogródzkiej	— „ —	10–12	179	Dwie fotografie
63.	Wigry, Zatoka harcerska	Kulwieć K.: Nad jeziorem Wigierskim	1929	24	437	
64.	Wigry pod Gawrychami	— „ —	— „ —	— „ —	439	
65.	Z Podlasia	Horoszkiewicz R.: Rok 1863 na Polesiu	1930	2	28	

Nowa jakość informacyjna i archiwizacyjna

Zabezpieczenie i udostępnianie zbiorów dziedzictwa intelektualnego ludzkości jest trudnym zadaniem dla bibliotek i archiwów. W dobie współczesnej należy pogodzić tradycyjne archiwizowanie i upowszechnianie gromadzonego piśmiennictwa w bibliotekach z potrzebą zastosowania nowoczesnych technologii i udostępnienie zarówno informacji jak i całych tekstów szerokiej rzeszy korzystających z internetu.

Innymi słowy biblioteki powinny realizować stałe zadania, jakimi są: budowanie systemów informacyjnych i upowszechnianie posiadanego piśmiennictwa, wykorzystując nowoczesne technologie. Wiąże się to nie tylko z koniecznością podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotek, ale również z pozyskiwaniem dodatkowych środków finansowych, bowiem komputeryzacja, wbrew powszechnemu mniemaniu, nie zmniejsza kosztów funkcjonowania bibliotek, ale znacząco je podnosi, co w budżetach małych bibliotek jest sprawą niebagatelną.

Centralna Biblioteka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego prace nad budowaniem bibliotecznych katalogów komputerowych rozpoczęła w roku 2001. W tym celu zakupiono licencjonowany program biblioteczny MAK (licencja Biblioteki Narodowej) i budowanie katalogu komputerowego rozpoczęto od druków zwartych. W pierwszych latach katalog dostępny był tylko w wydzielonym dla użytkowników biblioteki stanowisku komputerowym w czytelnicy, zaś od kwietnia 2008 r. na stronie internetowej PTTK www.pttk.pl w programie MAKWWW, wykazującym publikacje wpływające do zbiorów od roku 2000, dający możliwość kopiowania z bazy Centralnej Biblioteki PTTK gotowych opisów bibliograficznych poprzez internet.

W 2005 r. firma informatyczna DDP z Warszawy podjęła się zeskanowania kartkowych katalogów bibliotecznych, wykazujących piśmiennictwo, jakie zgromadziła Biblioteka od początku istnienia do 2002 r. i od 2007 r. są one dostępne na stronie internetowej biblioteki.

Ustawicznie kontynuowane są prace nad budowaniem katalogu komputerowego, w którym rejestrowane jest piśmiennictwo wpływające do zasobów bibliotecznych (program MAK21, program „Biblioteka Publiczna”, opis bibliograficzny 2^o, hasła przedmio-

towe, indeksy wyszukiwawcze). Dotychczas zbudowana baza komputerowa (wykazująca piśmiennictwo, jakie wpłynęło do zbiorów od roku 2000) jest dostępna w bibliotece poprzez wyodrębnione dla czytelników dwa stanowiska komputerowe, połączone również z internetem, co pozwala zainteresowanym na przeszukiwanie zasobów informacyjnych internetu, katalogów komputerowych bibliotek w Polsce i zbiorów multimedialnych. W czytelnicy biblioteki dostępny jest internet bezprzewodowy, pozwalający na pracę z wykorzystaniem własnych laptopów.

W roku bieżącym powstała odrębna strona internetowa Centralnej Biblioteki PTTK www.bibliotekapttk.pl, na której można znaleźć informacje o samej księżnicy, patronie biblioteki Kazimierzu Kulwieciu, periodykach PTTK, katalogach komputerowych, zasobach on-line, jak również zamieszczane są aktualności z funkcjonowania Biblioteki, regionalnych pracowni krajoznawczych i nie tylko.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że realizowane budowanie systemu informacyjnego i archiwizacyjnego w Centralnej Bibliotece PTTK zawsze było zgodne z przyjętymi w bibliotekoznawstwie standardami, wyznaczanymi w Polsce przez Bibliotekę Narodową (profesjonalne programy, standardy opisu bibliograficznego). W dobie dynamicznie rozwijających się technologii komputerowych jest to o tyle istotne, że kolejne nowo powstające biblioteczne programy komputerowe poprzez zachowanie standaryzacji zawsze pozwolą na konwersję już zbudowanych zasobów informacyjnych ze starszych do now-

Witamy na stronie Centralnej Biblioteki PTTK

17 cze 20, 2011 | **KOMUNIKAT III**

Informujemy, że w najbliższych miesiącach Centralna Biblioteka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zmieni swój dotychczasowy adres.

Więcej

17 lut 17, 2011 | **Portal Europejski**

Uruchomiony w dniu 20 listopada 2008 roku portal Europejski umożliwia dostęp do różnorodnych obiektów cyfrowych pochodzących z zasobów europejskich instytucji kultury. Jest to projekt finansowany przez Komisję Europejską w ramach programu eContentplus, stanowiącego część polityki 2010. Biblioteka Narodowa pracuje nad tworzeniem Europejskiej od 2007 roku i jest aktywnym, docenianym międzynarodowo partnerem kolejnych projektów, mających na celu rozbudowę portalu.

Więcej

17 lut 17, 2011 | **Digitalizacja i udostępnienie zbiorów online szansa na „nowy renesans”**

Europa ma szansę na „nowy renesans” dzięki digitalizacji i upublicznieniu dóbr kultury w Internecie - tak określili wieloletnią perspektywę autorzy raportu o digitalizacji europejskiego dziedzictwa kulturowego, który otrzymała w poniedziałek 10 stycznia Komisja Europejska.

Więcej

16 lut 16, 2011 | **Buletyn EBIE nr 3/2011**

Serwisy i usługi informacyjne.
<http://www.nowyebib.info/2011/119/>

Więcej

16 lut 16, 2011 | **PRAWO TURYSTYCZNE w Internecie**

Strona internetowa poświęcona prawnym aspektom turystyki.
<http://prawoturystyczne.wordpress.com/>

Więcej

Centralna Biblioteka PTTK

- Strona Główna
- O Bibliotece
- Księgozbiór
- Katalogi
- Regulaminy
- Periodyki PTTK
- Zasoby ON-LINE
- Linki

Centralna Biblioteka PTTK

- Strona Główna
- O Bibliotece
- Księgozbiór
- Katalogi
- Regulaminy
- Periodyki
- Zasoby ON-LINE
- Linki
- Regionalne Pracownie PTTK
- Kontakt
- Galeria

Godziny otwarcia

Od października do czerwca:

Wtorek i piątek: 12.00 - 19.00
Środy i czwartki: 10.00 - 15.00

Od lipca do września (w okresie wakacji):

Wtorek i piątek: 12.00 - 18.00
Środy i czwartki: 11.00 - 15.00

Kontakt z nami

CENTRALNA BIBLIOTEKA PTTK
ul. Podwiesze 23
00-261 Warszawa
Tel. +4822/831-80-65
info@pttk.pl
bibliotekapttk@bibliotekapttk.pl

szych programów, a tym samym pozwala to na kontynuację i wyklucza konieczność rozpoczęcia pracy od początku.

Centralna Biblioteka PTTK jest pierwszą w Polsce księżnicą krajoznawczą, o której zasobach piśmienniczych kompletna informacja (aczkolwiek systemowo niejednolita) jest dostępna w internecie!

Archiwizacja cyfrowa zbiorów bibliotecznych

Archiwizacja cyfrowa jest procesem pozwalającym na właściwą ochronę posiadanego zasobu, jak również stwarza możliwości szerokiego upowszechniania zgromadzonych materiałów.

W celu uniknięcia sprzeczności interesów w zakresie zabezpieczenia i udostępniania zalecane jest skanowanie i mikrofilmowanie zbiorów. W ten sposób można wykorzystać możliwości cyfrowej obróbki obrazu i przygotować go do szerokiego wykorzystania oraz bezpiecznego archiwowania na mikrofilmach. Podstawowym wymogiem jest tu oczywiście sprzęt i oprogramowanie. Po procesie skanowania oryginały dokumentów mogą być natychmiast ponownie zabezpieczone, a zarejestrowane obrazy za pomocą odpowiedniego oprogramowania optymalnie przetworzone. Osiąga się w ten sposób możliwość udostępnienia zbiorów za pomocą e-maila, strony internetowej czy wewnętrznego serwera bazodanowego.

W Polsce prace nad digitalizacją zasobów dokumentacyjnych podjęło wiele bibliotek, m.in. powstało 26 bibliotek cyfrowych regionalnych¹ i 25 instytucjonalnych, które przetworzone zasoby cyfrowe prezentują na stronach internetowych. Nad koordynacją prac czuwa Federacja Bibliotek Cyfrowych www.fbc.pionier.net.pl. Powstaje również cyfrowy zasób narodowy POLONA Cyfrowa Biblioteka Narodowa www.polona.pl/dlibra, która współpracuje z realizatorami europejskiego projektu EUROPEANA Europejską Biblioteką Cyfrową www.europeana.eu/portal/.

Prace nad archiwizacją cyfrową najcenniejszych druków w Centralnej Bibliotece Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego podjęte zostały w roku 2008.

We wstępnych założeniach przyjęto, że archiwizacji cyfrowej w pierwszej kolejności zostaną poddane dokumenty cenne dla historii polskiej turystyki, które są niedostępne w zasobach innych bibliotek w Polsce.

W latach 2008–2009 zdigitalizowana została „Ziemia” Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, kontynuowana w okresie powojennym przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, której roczniki ukazywały się nieregularnie w latach 1910–2006.

W roku 2010 zdigitalizowano „Orli Lot” 1920–1939 i 1947–1950, „Roczniki”, „Statuty”, „Uchwały i Sprawozdania” Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, „Biuletyn PTK” 1945–1950, „Biuletyn PTTK” 1957–1958, „Biuletyn Informacyjny PTTK” 1958–1972, „Informacje Zarządu Głównego PTTK” 1981–2000 oraz kilka innych czasopism

¹ Mazowsze jako jedno z bardzo nielicznych regionów Polski nie posiada własnej regionalnej biblioteki cyfrowej.

krajoznawczych: „Informator Turystyczny”, „Kresy”, „Młody Geograf”, „Młody Krajoznawca”, „Młody Krajoznawca Śląski”, „Nasz Widokokrąg”, „Nowiny Krajoznawcze”, „Przegląd Krajoznawczy”, „Turysta”, „Wiadomości Krajoznawcze”, „Z bliska i z daleka”, „Ziemia Kaliska”, „Ziemia Lidzka”, „Ziemia Nadnotecka”, „Ziemia Olkuska”, „Ziemia Pińska”, „Ziemia Podhalańska”, „Ziemia Tomaszowska” i „Ziemia Wołyńska”.

Całość dotychczas zdigitalizowanych zasobów dostępna jest na stronie internetowej Centralnej Biblioteki PTTK www.bibliotekapttk.pl w zakładce „zasoby on-line”. Zeskanowane roczniki w postaci plików PDF poprzez zamieszczone wyszukiwarki można przeglądać wg różnych kryteriów: numeru i roku wydania, autora czy tytułu.

Projekt rokrocznie jest współfinansowany przez PTTK i Ministerstwo Sportu i Turystyki. Ze względu na szczupłość przyznawanych środków finansowych prace są realizowane sukcesywnie i ustawicznie doskonalone kryteria wyszukiwania w zamieszczonych wyszukiwarkach.

The screenshot shows the website interface for the digitalization of the 'Ziemia' magazine. At the top, there are logos for PTTK and Centralna Biblioteka PTTK, along with images of a person reading and a bookshelf. A navigation bar includes links for 'Strona Główna', 'O Ziemi', 'Bibliografia', 'Wyszukiwarka', and 'CB PTTK'. The main content area is titled 'Witamy' and contains a paragraph about the digitalization project. Below this are three columns, each with a title, an image, and a description:

- "Ziemia" w zasięgu ręki**: Accompanied by an image of the magazine cover, it describes the 100th anniversary of the magazine and the role of the Central Library PTTK in digitizing the archive.
- Wyszukiwarka**: Accompanied by a magnifying glass icon, it describes the search tool for articles and indexes.
- O Projekcie**: Accompanied by a checkmark icon, it describes the project's funding by the Ministry of Sport and Tourism and the Polish Tourist-Krajoznawcze Society.

At the bottom, there is a quote from the Ministry of Sport and Tourism and its logo. The footer contains navigation links and copyright information: 'Copyright © 2009 Mikrofin-Service. Wszelkie Prawa Zastrzeżone.'

Podjęte zostały również rozmowy z Wielkopolską Biblioteką Cyfrową w zakresie udostępnienia i przekazania do repozytoriów WBC kopii posiadanego zasobu w celu szerokiego udostępnienia posiadanych zasobów cyfrowych poprzez repozytoria Polony i Europeany.

W dobie komputeryzacji i internetu zmieniają się sposoby korzystania z zasobów piśmienniczych, gromadzonych pieczołowicie w bibliotekach. Dotychczasowi użytkownicy bibliotek tradycyjnych coraz częściej i chętniej korzystają z zasobów internetowych. Biblioteki na całym świecie muszą w swoich zadaniach udostępniania i upowszechniania zbiorów to uwzględniać. Centralna Biblioteka PTTK chociaż w ten skromny sposób stara się tym wyzwaniom sprostać.

Strona Główna | O Orlim Lotcie | Wyszukiwarka | CB PTTK

Witamy

Państwa na stronie poświęconej periodykowi ORLI LOT. Na stronie znajduje się wyszukiwarka umożliwiająca przeszukiwanie czasopisma.

Wyszukiwarka

Wyszukiwarka służy do wyszukiwania i przeglądania artykułów w periodyku Orli Lot.

[Wejście do wyszukiwarki](#)

O Orlim Lotcie

Orli Lot - miesięcznik krajoznawczo-etnograficzny wydawany w Krakowie w latach 1920-1950(24 roczniki). Jako organ kół PTK "Orli Lot" publikował.....

[Czytaj więcej...](#)

O Projekcie

Projekt digitalizacji Ziemi był współfinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, a został zrealizowany przez Centralną Bibliotekę PTTK im. K. Kulwiecia w Warszawie.

“Projekt digitalizacji Ziemi był współfinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, a został zrealizowany przez Centralną Bibliotekę PTTK im. K. Kulwiecia w Warszawie.”

**Ministerstwo
Sportu i Turystyki**

Strona Główna | O Orlim Lotcie | Wyszukiwarka | CB PTTK
Copyright © 2010 Mikrofilm-Service. Wszystkie Prawa Zastrzeżone.

„Regionalizm on-line...”

Kolejnym obszarem informacyjnym, w jaki zaangażowała się Centralna Biblioteka PTTK, jest zbudowanie systemu informacyjnego o zasobach piśmienniczych, zgromadzonych w regionalnych pracowniach krajoznawczych PTTK na terenie Polski.

W strukturach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego działają regionalne pracownie krajoznawcze, posiadające biblioteki, liczące od jednego tysiąca do około 11 tysięcy woluminów, co daje ogółem około 115 tysięcy woluminów we wszystkich pracowniach Towarzystwa. Ten niemały w skali całego kraju zbiór piśmiennictwa łącznie ze zbiorami Centralnej Biblioteki PTTK w Warszawie i Centralnej Biblioteki Górskiej w Krakowie, daje niebagatelny księgozbiór ok. 215 tys. jednostek bibliotecznych, będących w posiadaniu PTTK. Ponadto pracownie posiadają w swych zasobach mapy, czasopisma, foldery, zdjęcia, opracowania krajoznawcze, dokumenty historyczne, opracowania multimedialne, plakaty, maszynopisy. Pracownie przyjmują i gromadzą księgozbiory krajoznawców i bardzo często są to niezwykle cenne, czasem unikatowe publikacje dotyczące regionu.

Pierwsze regionalne pracownie krajoznawcze (RPK) powołał Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w 1968 r., w celu twórczego rozwijania idei krajoznawstwa, wdrażania idei i osiągnięć programowych w PTTK, ich popularyzacji poza Towarzystwem oraz skupiania aktywu krajoznawczego regionu na płaszczyźnie wspólnoty zainteresowań i współpracy.

W Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym aktualnie działają 24 regionalne pracownie krajoznawcze przy oddziałach lub innych jednostkach PTTK. Podstawowym zadaniem regionalnych pracowni krajoznawczych jest gromadzenie, opracowywanie i rozpowszechnianie materiałów krajoznawczych z terenu działania, poradnictwo oraz popularyzacja idei krajoznawstwa. Nad działalnością RPK czuwają kierownicy pracowni, pasjonaci turystyki społecznej i krajoznawstwa. Działalność pracowni wspierają regionoznawcy, krajoznawcy, historycy o bogatym dorobku krajoznawczym (autorzy opracowań i wydawnictw o regionie oraz działacze prowadzący kursy, wykładający w specjalistycznych szkołach średnich i wyższych). Wszystkie pracownie opieką merytoryczną obejmuje Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK, współpracują też m.in. z Centralną Biblioteką PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie.

Wiele pracowni prowadzi bogatą i różnorodną działalność wydawniczą (publikując własne periodyki, przewodniki, opracowania) i popularyzatorską (odczyty, wykłady, szkolenia, wystawy, zajęcia specjalistyczne), niektóre specjalizują się w wybranej dziedzinie (np. kolekcjonerstwo, ochrona środowiska).

W celu szerszego umożliwienia dostępu do księgozbiorów bibliotecznych RPK temat zbudowania komputerowych katalogów poprzez opracowanie i wdrożenie programu komputeryzacji regionalnych pracowni krajoznawczych Towarzystwa podejmowany był już od kilku lat. O konieczności wykorzystania w tym celu nowoczesnego medium, jakim jest internet, nie trzeba dziś nikogo przekonywać, niemniej podjęcie prac w skali całego kraju wciąż się odwlekało.

Dopiero w roku 2009 ze środków finansowych otrzymanych z Programu Operacyjnego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich zrealizowany został projekt „Regionalizm on-line. Rozwój potencjału regionalnej pracowni krajoznawczej”, dotyczący wdrożenia jednolitego komputerowego informacyjnego systemu katalogowego w regionalnych pracowniach krajoznawczych PTTK.

Projekt przewidywał przeszkolenie wszystkich kierowników regionalnych pracowni krajoznawczych PTTK w Polsce i pracowników Centralnej Biblioteki PTTK w zakresie budowania bibliotecznych katalogów komputerowych w oparciu o profesjonalny program biblioteczny. Dwudniowe szkolenie przeprowadzone zostało w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów przez przedstawiciela firmy ProGman z Gdyni oraz w siedzibie ZG PTTK w Warszawie w dniach 10–11 września 2009 r. Podstawowymi zagadnieniami, będącymi przedmiotem prowadzonych zajęć było zapoznanie się uczestników szkolenia z pracą w programie bibliotecznym oraz poznanie podstaw opisu bibliograficznego książki.

W szkoleniu wzięli udział kierownicy 23 regionalnych pracowni krajoznawczych lub osoby przez nich wskazane, które były bezpośrednimi współrealizatorami zadania regionalnej pracowni krajoznawczej. Do projektu nie przystąpiły 3 pracownie i wolne miejsca szkoleniowe organizatorzy zaproponowali osobom z tzw. listy rezerwowej. Łącznie udział w szkoleniu wzięło 31 osób.

Szkolenie poprzedzone zostało wyborem programu bibliotecznego i spośród 4 ofert komisja wybrała produkt firmy ProGman, jako najbardziej przyjazny humanistom, z łatwym interfejsem i nieskomplikowaną procedurą wprowadzania danych. Nie bez znaczenia również była niezbyt wygórowana cena jednostkowa pojedynczej sublicencji oraz możliwość instalacji w komputerach pracowni na terenie Polski.

Uczestnicy szkolenia otrzymali program „Biblioteka Publiczna” wraz z sublicencją oraz certyfikaty potwierdzające udział w szkoleniu.

I etapem realizacji projektu było podpisanie umów na podjęcie pracy przy budowaniu katalogów komputerowych z przedstawicielami wytypowanych w projekcie PO FIO pracowni: z Białegostoku, Gdańska, Olsztyna, Katowic, Poznania, Rzeszowa i Warszawy, oraz umów o nieodpłatne użyczenie pomieszczeń i sprzętu komputerowego regionalnych pracowni krajoznawczych, jako wkład własny instytucjonalny w realizację projektu.

II etapem projektu, już wykraczającego poza ramy PO FIO, było nawiązanie współpracy w zakresie budowy katalogów komputerowych z pozostałymi 16 pracowniami. Z inicjatywy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, ze środków budżetowych, jakimi Komisja dysponuje na rzecz RPK, zakupione zostały licencje dla tych pracowni i podpisane umowy z ich przedstawicielami. Ponadto pracownie, które nie posiadały niezbędnego do realizacji zadania sprzętu komputerowego, otrzymały dotację celową na zakup komputerów.

Zakupiono również licencje dla pracowni, które nie zadeklarowały udziału w projekcie.

W celu ułatwienia kontaktu oraz wymiany informacji wszystkie pracowni otrzymały odrębne adresy e-mailowe, zbudowane w oparciu o wcześniej zakupioną domenę: pracowniapttk.pl.

Zbudowane katalogi (z wprowadzonymi 4 250 rekordami) były przesyłane głównie pocztą elektroniczną na adres Centralnej Biblioteki PTTK do końca listopada 2009 r., zaś w grudniu przystąpiono do ich instalacji na stronie internetowej regionalnych pracowni krajoznawczych www.pracowniapttk.pl, utworzonej specjalnie w tym celu przez firmę Mikrofilm Service z Raszyna. Poza katalogami komputerowymi na stronie zamieszczono aktualną informację o samych pracowniach wraz z historią tych placówek. Historia poszczególnych pracowni jest ustawicznie opracowywana przez Annę Becker-Kulińską i sukcesywnie zamieszczana na stronie. Również zamieszczana jest historia pracowni, które istnieć przestały.

Projekt promowany był poprzez ulotkę reklamową zawierającą informacje o katalogach bibliotek RPK PTTK w internecie oraz poprzez informację na stronach internetowych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (www.pttk.pl), a także poprzez e-mailing (e-maile informacyjne wysłano do 7,5 tys. adresów e-mailowych: kuratoriów oświaty, szkół średnich i wyższych, prowadzących kierunki nauczania o profilu turystycznym, bibliotek, stowarzyszeń pracujących z dziećmi i młodzieżą, oddziałów PTTK oraz osób fizycznych).

Autorkami projektu są wiceprzewodnicząca Komisji Krajoznawczej Małgorzata Pawłowska i kierownik Centralnej Biblioteki PTTK Maria Janowicz, zaś pisanie samego wniosku konsultowały Jolanta Śledzińska i Denise Ślęzak z Biura Zarządu Głównego PTTK.

Regionalny Oddział PTTK w Białymstoku był głównym realizatorem ww. projektu, zaś jego współpartnerami były Centralna Biblioteka PTTK i Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK w Warszawie.

Osobami odpowiedzialnymi za realizację projektu byli: Dariusz Kuzelewski – prezes Regionalnego Oddziału PTTK w Białymstoku, kierownik Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Białymstoku, Katarzyna Pierwienis-Laskowska – sekretarz Regionalnego Oddziału PTTK w Białymstoku, kierownik projektu „Regionalizm online”, Małgorzata Pawłowska – wiceprzewodnicząca Komisji Krajoznawczej ZG PTTK, ekspert projektu i Maria Janowicz – kierownik Centralnej Biblioteki PTTK, ekspert projektu.

Docelowo na stronie www.pracowniapttk.pl znalazły się katalogi 24 pracowni (jedna pracownia dołączyła w trakcie trwania projektu) i zamieszczone zostały historie pracowni, zarówno tych funkcjonujących, jak i tych, których działalność przeszła do historii.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Koleżanki i Koledzy z regionalnych pracowni krajoznawczych znakomicie poradzili sobie z zawilociami opisu bibliograficznego formalnego i rzeczowego, opanowali źródła informacji bibliograficznej oraz przyswoili sobie niuanse programu bibliotecznego. A nie należą te zagadnienia do najłatwiejszych! ...o czym wiedzą najlepiej bibliotekoznawcy.

Zbudowanie strony internetowej wraz z komputerowymi katalogami jest krokiem milowym w budowaniu systemu informacyjnego o zasobach regionalnych pracowni krajoznawczych PTTK. Ale na tym działania w tym zakresie nie mogą się zakończyć. Konieczne jest stworzenie systemu nadzoru nad unifikacją haseł przedmiotowych w budowanych katalogach, kontynuacja i rozwinięcie budowanych katalogów, aktualizowanie informacji o pracowniach, prowadzenie newslettera, zbudowanie systemu archiwizacji centralnej zbudowanych zasobów informacyjnych itd. I ...nie jest to próba sformalizowania działalności krajoznawczej regionalnych pracowni krajoznawczych (jak niektórzy sugerują!), lecz wyposażenie pracowni w narzędzie, które pozwala na skierowanie działalności w kierunku korzystania z nowoczesnych systemów informacyjnych, a tym samym nadające dotychczas prowadzonej działalności nową jakość.

Konieczność podjęcia tego typu działań od dłuższego czasu była sygnalizowana ze strony większości regionalnych pracowni krajoznawczych, mówiono o tym również przy okazji spotkań różnych gremiów PTTK ...ale nic w tym kierunku nie zrobiono. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że w dzisiejszej dobie tego typu projekty należą do standardowych! Dopiero projekt „Regionalizm on-line...” przetrwał pierwsze szlaki i należy wierzyć, że nie ostatnie!



PRACOWNIE PTTK
RPK w Białymstoku
RPK w Bydgoszczy
RPK w Elblągu
RPK w Gdańsku
RPK w Gorzowie Wlkp.
RPK Kalisz
RPK w Katowicach
RPK w Krakowie
RPK Leszno
RPK w Łodzi
RPK Opole
RPK w Olsztynie
RPK w Poznaniu
RPK w Rzeszowie
RPK Suwałki
RPK Szczecin
RPK w Warszawie
RPK we Wrocławiu
NEWSLETTER
KALENDARZ WYDARZEŃ

Regionalne Pracownie Krajoznawcze PTTK

Pierwsze regionalne pracownie krajoznawcze (RPK) powołał Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w 1968 roku, w celu twórczego rozwijania idei krajoznawstwa, wdrażania idei i osiągnięć programowych w PTTK, ich popularyzacji poza Towarzystwem oraz skupiania aktywności krajoznawczego regionu na płaszczyźnie wspólnoty zainteresowań i współpracy.

W Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym aktualnie działa 25 regionalnych pracowni krajoznawczych przy oddziałach lub innych jednostkach PTTK. Podstawowym zadaniem regionalnych pracowni krajoznawczych jest gromadzenie, opracowywanie i rozpowszechnianie materiałów krajoznawczych z terenu działania, poradnictwo oraz popularyzacja idei krajoznawstwa. Nad działalnością RPK czuwają kierownicy Pracowni, pasjonaci turystyki społecznej i krajoznawstwa. Działalność pracowni wspierają regionoznawcy, krajoznawcy, historycy o bogatym dorobku krajoznawczym (autorzy opracowań i wydawnictw o regionie oraz działacze prowadzący kursy, wykładowcy w specjalistycznych szkołach średnich i wyższych). Wszystkie pracownie opieką merytoryczną obejmuje Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK i współpracują m.in. z Centralną Biblioteką PTTK im. Kazimierza Kulwieba w Warszawie.

Wiele pracowni prowadzi bogatą i różnorodną działalność wydawniczą (publikując własne periodyki, przewodniki, opracowania) i popularyzatorską (odczyty, wykłady, szkolenia, wystawy, zajęcia specjalistyczne), niektóre specjalizują się w wybranych dziedzinie (np. kolekcjonerstwo, ochrona środowiska).

We wszystkich RPK działają biblioteki, które liczą od jednego tysiąca do około 11 tysięcy woluminów, co daje ogółem około 115 tysięcy woluminów we wszystkich pracowniach Towarzystwa. Ponadto pracownie posiadają w swych zasobach mapy, czasopisma, foldery, zdjęcia, opracowania krajoznawcze, dokumenty historyczne, opracowania multimedialne, plakaty, maszynopisy. Pracownie przyjmują i gromadzą księgozbiory krajoznawcze. Bardzo często są to niezwykle cenne, czasem unikatowe publikacje dotyczące regionu.

W celu szerszego umożliwienia dostępu do księgozbiorów bibliotecznych RPK podjęto zbudowanie interaktywnych komputerowych katalogów poprzez opracowanie i wdrożenie programu komputerizacji regionalnych pracowni krajoznawczych Towarzystwa. Realizację projektu pn. "Regionalizm on-line. Rozwój potencjału regionalnej pracowni krajoznawczej" rozpoczęto w roku 2009 w oparciu o środki finansowe uzyskane z Programu Operacyjnego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Realizatorem projektu jest Regionalny Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku i Centralna Biblioteka PTTK w Warszawie.

Budowa strony internetowej finansowana ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich

FIO
FUNDUSZ INICJATYW
OBYWATELSKICH

CENTRALNA
**PT
TK**
BIBLIOTEKA

Pokłosie projektu można znaleźć na stronie internetowej www.pracowniapttk.pl.

Ale to nie wszystko... bowiem „Regionalizm on-line...” może rozwinąć się o kolejne moduły. Pokłosie działalności tak dużej organizacji, jaką jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, jest obszerna dokumentacja, zarówno archiwalna, jak i ta wydawana drukiem. Jest niezwykle cenna, ale rozproszona. Współczesne możliwości techniczne pozwalają ją zorganizować i upowszechnić szeroko poprzez internet, tym samym staną się znakomitym elementem public relations Towarzystwa, jako organizacji o bogatej historii i zasłużonej dla polskiej turystyki, ale podążającej za nowoczesnymi trendami.

Dlatego też trwają prace koncepcyjne nad zbudowaniem „Archiwum historii PTTK”, które pozwoli na zbudowanie kompendium wiedzy o organizacji i jej członkach, zarówno o historii oddziałów, kół i klubów PTTK, historii poszczególnych imprez turystycznych i krajoznawczych o wieloletniej tradycji, jak również dokonań naszych wybitnych Kolegów.

Ponadto można tu poszerzyć działania na obszar regionalnych periodyków PTTK, wydawanych często z udziałem regionalnych pracowni krajoznawczych i w postaci cy-

Biblioteka www
RPK Białystok

Jesteś zalogowany jako **GOŚĆ** [Szukaj w katalogu](#)

ProgMan

Szukaj w katalogu +
Szukaj w kartotece zagadnieniowej +
Przełączaj zestawienia bibliograficzne +
Konto użytkownika +
Pomoc +
O programie +

Biblioteka aktywna: **RPK Białystok**

Kryterium

Tytuł Zawiera

dodaj kryterium + usuń kryterium - Szukaj

Biblioteka www ver. 5.0000 **ProgMan**

frowej zamieścić w internecie na wzór „Ziemi” zdigitalizowanej przez Centralną Bibliotekę PTTK i dostępnej na stronie internetowej www.bibliotekapttk.pl.

Autorzy i realizatorzy projektu mają nadzieję, że wzbudzi on szersze zainteresowanie władz PTTK i można będzie śmiało realizować go małymi etapami.

Zdjęcia ze szkolenia: *Maria Janowicz i Dariusz Kuzelewski*



W sali konferencyjnej Zarządu Głównego PTTK



Omówienia zasad współpracy RPK prowadzi Małgorzata Pawłowska



Kasia Pierwienis-Laskowska w trakcie szkolenia



Na pierwszym planie od lewej Anna Smoleń z Rzeszowa i Anna Rotko z Wrocławia



Sprawy organizacyjne, od lewej: Teresa Bełzecka, Edward Wieczorek i Małgorzata Pawłowska



Michał Urbasz z Białegostoku na szkoleniu w OliZK



Mireczka Wojciechowska z Warszawy oprowadziła uczestników szkolenia po warszawskim Powiślu wieczorową porą

Wojewódzkie Złoty SKKT PTTK PTSM na Pomorzu Gdańskim.

Geneza, cele, program, konkurencje

Pomysł, aby organizować wojewódzkie złoty¹ szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych pojawił się w 1986 r. w gronie Komisji Młodzieżowej Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Gdańsku (Przewodniczącym Komisji był Henryk Jaszak) i wśród nauczycieli – opiekunów SKKT. W województwie gdańskim w środowisku PTTK cykliczne złoty SKKT nie były niczym nowym, ale miały charakter lokalny (np. Kartuski Złot Turystyczny organizowany przez Oddział PTTK w Kartuzach czy Złot SKKT PTTK organizowany przez Oddział PTTK w Pucku) bądź środowiskowy (np. Złot Młodzieży Wojskowych Kół PTTK organizowany przez Oddział PTTK Marynarki Wojennej). Podstawowym celem wojewódzkich zlotów była i jest integracja szkolnych kół i klubów, a także innych drużyn turystycznych województwa gdańskiego, później pomorskiego. Komisja Młodzieżowa chciała podnieść rangę zlotów młodzieżowych, dlatego objęły one swym zasięgiem całe województwo. Kolejnym ważnym powodem do pojawienia się wojewódzkich zlotów SKKT była chęć stworzenia alternatywy dla turniejów. Nie każde szkolne koło brało udział w turniejach, nie każde mogło zająć w nich zadowalającą lokatę – z różnych przyczyn. Komisja i opiekunowie postanowili docenić całoroczną pracę kół i klubów, dać szansę szkołom zawodowym i z mniejszych miejscowości. Wspomina Edwin Nawrocki:

PTTK i Kuratorium organizowały, trochę w formie nagrody, krajoznawcze wycieczki autokarowe dla opiekunów [SKKT], czyli wycieczki szkoleniowe dla nauczycieli. Podczas wycieczki „Na Tatarskim Szlaku” (Kruszyniany², Puszcza Białowieska, tamte tereny) doszło do małej sprzeczki. Mówię do pozostałych nauczycieli, że ja reprezentuję zawodówkę

¹ Złot rozumiem jako imprezę turystyczno-krajoznawczą z rozbudowanym programem rozrywkowo-rekreacyjnym i/lub sprawnościowym, o różnorodnym charakterze, zawierającą elementy turystyki kwalifikowanej. Głównym celem zlotów jest integracja danego środowiska i wymiana doświadczeń między uczestnikami. Por. T. Łobożewicz, *Turystyka kwalifikowana*, Warszawa 1983, s. 39; T. Łobożewicz, J. Raczek, *Poradnik Młodzieżowego Organizatora Turystyki PTTK*, Warszawa 1987, s. 95; W. Łęcki, J. Wałkowski, *Rajdy, złoty, złazy*, Warszawa 1977, ss. 8–9; *Organizacja wycieczek i imprez turystycznych*, oprac. Z. Kresek, Warszawa 1977, ss. 33–34.

² Gwoli ścisłości należy dodać, że z programu wycieczki wypadły, ze względu na pogodę, właśnie wspomniane przez Edwina Nawrockiego Kruszyniany, ale kierunek wycieczki inicjator zlotów zapamiętał dobrze.

i technikum, i biorę udział w turnieju [OMTTK], i na samym starcie mam w plecy, bo owszem, od strony praktycznej dzieciaki były przygotowane, takie rzeczy jak rozstawianie namiotu, jazda rowerem, marsze na orientację, ale w teście byli przegrani, bo nie mieli takiej wiedzy. To raz, a przecież pracowali cały rok, po drugie – działalność kół była oceniana w oparciu o wyniki w turnieju [OMTTK], a inne koła, które nie brały udziału w turnieju albo nie mogły w nim uczestniczyć, to co? I doszliśmy do wniosku, że trzeba zrobić taki zlot młodzieżowy, gdzie będziemy dokonywać ocen za pracę całoroczną kół i klubów – i tak to się zaczęło. W Stężycy. Były książki pracy kół, kroniki. Na wiosnę były spotkania opiekunów SKKT (głównie w siedzibie PTSM-u), wybieraliśmy komendanta, zastępcę i uzgadnialiśmy inne sprawy (ramowy program zlotu, wstępne deklaracje udziału). W piątek, już na zlocie, w czasie odprawy uzgadnialiśmy między sobą, jakie kto bierze konkurencje. A jak się kończył zlot, wstępnie uzgadnialiśmy, kto bierze następny zlot (czyli w systemie olimpijskim). PTSM wspierało finansowo zloty i współorganizowało je razem z Komisją Młodzieżową PTTK oraz oddziałami PTTK. Zloty powstały jako odpowiedź na turnieje krajoznawcze, a równocześnie jako zauważenie opiekunów i ich pracy. Chodziło o to, żeby to pokazać. Kuratorium bardzo mocno wspierało finansowo zloty (mówimy o sytuacji przed zmianą ustroju). Potem zamieniliśmy system oceniania pracy kół (za dużo było pisaniny, dłubaniny, a przy tym nie zawsze kroniki były uczciwie prowadzone, zdarzało się, że były przygotowywane specjalnie na zlot) na system – bardziej sprawiedliwy – oceniania uczestników zlotu. Pracują na zlocie i liczy się ich praca tu i teraz³.

Wycieczka dla opiekunów SKKT, zorganizowana w marcu 1986 r. przez Komisję Młodzieżową ZW PTTK oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku, miała charakter nie tylko krajoznawczy (uczestnicy zwiedzili m.in. Bohoniki, Białystok, Hajnówkę, Białowieżę czy Tykocin, mieli również kulgig w Puszczy Białowieskiej i wycieczki piesze), ale i szkoleniowy. To w wyniku rozmów i dyskusji prowadzonych w czasie tej wycieczki powstała idea wojewódzkich zlotów młodzieżowych. Na jednym z zebrania Komisji Młodzieżowej postanowiono włączyć do organizacji i uczestnictwa również PTSM. Jednym z argumentów był fakt, iż koła PTTK i PTSM prowadziły te same osoby⁴.

Programowo zloty nawiązywały jednak do Ogólnopolskich Młodzieżowych Turniejów Turystyczno-Krajoznawczych, zarówno tych organizowanych od 1973 r. przez PTTK, jak i do wcześniejszych Ogólnopolskich Turniejów Krajoznawczych „Poznaj swój kraj”, organizowanych w latach 1958–1972⁵. Pomysłodawcą tych turniejów była redak-

³ Relacja Edwina Nawrockiego z dn. 22.07.2010 r.

⁴ Protokół z zebrania Komisji Młodzieżowej ZW PTTK w Gdańsku z dn. 16.09.1986 r. Należałoby tu dodać, że opiekunowie SKKT razem ze swoimi kołami i klubami aktywnie uczestniczyli w imprezach obu towarzystw – organizowanych przez PTTK (np. w Centralnym Zlocie Młodzieży Palmiry, Ogólnopolskim Wysokokwalifikowanym Rajdzie Pieszym, Rajdzie „Stu z nieba”, Rajdzie „Ścieżkami Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego” czy konkursie „Topienie Marzanny”) i PTSM (np. w Ogólnopolskim Zlocie Młodzieży PTSM, Rajdzie Grunwaldzkim, Zlocie „Sąd Nasz Ród”).

⁵ O genezie, celach i przebiegu Ogólnopolskich Turniejów Krajoznawczych „Poznaj swój kraj” zob. ulotka *Ogólnopolskie Turnieje Krajoznawcze „Poznaj swój kraj”* wydana przez Kuratorium OS-SWOKT w 1971 r. w Gdańsku. Por. J. Raczek, *Turniej – propozycja programową PTTK dla młodzieży szkolnej*, [w:] *Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy PTTK*, Warszawa 1983, s. 6; *Krajoznawstwo i turystyka w szkole*, pr. zb. pod red. T. Łożewicza, Warszawa 1978, ss. 41–42.

cja „Poznaj swój kraj”, a odbywały się one dzięki pomocy finansowej i pod kontrolą Kuratoriów Okręgów Szkolnych, a potem także Szkolnych Wojewódzkich Ośrodków Krajoznawczo-Turystycznych. Forma turniejów ewoluowała – w programie były konkurencje, wędrowki i zwiedzanie. Podobnie jak w przypadku organizowanych przez PTTK OMTTK. Przy organizacji wojewódzkich zlotów bardzo się więc przydało doświadczenie Ireny Solskiej i Henryka Jaszaka. Ogólnopolski Turniej Krajoznawczy „Poznaj swój kraj” w 1971 r. odbył się w Gdańsku, a jego organizacją zajmowała się m.in. Irena Solska, pracująca w Kuratorium. Zaś komendantem pierwszego na naszym terenie OMTTK, który zorganizowano w 1976 r. w Gdańsku, był Henryk Jaszak. Potwierdzenie, iż program zlotów wywodzi się z turniejów, możemy odnaleźć w „Sprawozdaniu z pracy Komisji Młodzieżowej ZW PTTK w Gdańsku za rok 1987”:

Jego program [zlotu] oparty jest na wzorze OMTK [OMTTK] w dziedzinie konkurencji turystycznych; jest to praktyczny sprawdzian zdobytych umiejętności w ciągu roku. Drugą częścią zlotu jest ocena pracy SKKT w oparciu o złożony meldunek, poparty potwierdzoną dokumentacją: kroniki, książeczki OTP, książka pracy klubu⁶.

Przestudiowanie regulaminu i programu I Wojewódzkiego Zlotu SKKT PTTK PTSM w Stężycy⁷ daje już pełne wyobrażenie, jak wyglądały i wyglądają takie zloty. W regulaminach i programach zlotów zawarte są: cele, organizatorzy, współorganizato-



XXV Wojewódzki Zlot SKKT PTTK PTSM, 18–19.09.2010 r., Sierakowice. Na zdjęciu (od lewej): Stanisław Klimowicz z córką Damroką, Anna Andryskowska, Andrzej Szarmach, Edwin Nawrocki. Fot. Elżbieta Świerk

⁶ Sprawozdanie z pracy Komisji Młodzieżowej ZW PTTK w Gdańsku za rok 1987 z dn. 10.12.1987 r., oprac. Henryk Jaszak.

⁷ O zlocie pisała również prasa, w tym „Dziennik Bałtycki” z dn. 14.10.1986 r.: *Jedną z wielu imprez odbywających się w woj. gdańskim w ramach Tygodnia Turystyki Młodzieży był I Wojewódzki Zlot Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych PTTK i PTSM, jaki zorganizowano w Ośrodku Wypoczynkowym ZW ZSMP w Stężycy. Wzięło w nim udział 26 pięcioosobowych drużyn ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych, które przyjechały do Stężycy pod okiem swoich opiekunów.*

rzy, patronat, termin i miejsce, przebieg imprezy, trasy ewentualnych wędrowek, warunki uczestnictwa, prawa i obowiązki organizatorów i uczestników (wpisowe, świadczenia, jakie otrzymują uczestnicy, informacje o ubezpieczeniu, przestrzeganiu regulaminów i przepisów, prawie organizatora do zmian), zasady klasyfikacji i nagradzania. Uczestnicy wojewódzkich zlotów SKKT otrzymują od organizatorów znaczki okolicznościowe (choć zdarzały się również plakietki i naklejki), materiały krajoznawcze dla drużyny, dyplomy i nagrody rzeczowe. Mają zapewniony jeden nocleg (jeżeli zlot trwa dwa dni) bądź dwa (jeżeli zlot trwa trzy dni), muszą jednak zabrać ze sobą spiwory i karimaty. Organizatorzy zapewniają również jeden ciepły posiłek w sobotę, choć w praktyce dochodzą do tego często kiełbaski z chlebem na ognisko czy ciasto. Młodzież i opiekunowie muszą zabrać ze sobą wyżywienie na śniadania i kolacje, od organizatorów otrzymują tylko herbatę (a opiekunowie – kawę). Pamiątką po zlocie jest również pieczętka okolicznościowa, najczęściej autorstwa Jana Holeksy. Czasami opiekunowie otrzymują szczegółowy komunikat organizacyjny.

Uczestnicy zlotu powinni wypełnić kartę zgłoszenia (z nazwą drużyny, adresem szkoły, imieniem i nazwiskiem opiekuna, danymi uczestników i informacją o wpłaceniu wpisowego), choć na pierwszych zlotach był to meldunek. Karta meldunkowa zawierała: nazwę koła, imię i nazwisko opiekuna, adres szkoły i informacje o udziale koła czy klubu (w ostatnim roku szkolnym) w imprezach turystyki kwalifikowanej (rajdy, zloty, wycieczki, obozy wędrownie, zimowiska, sploty itp.), w spotkaniach krajoznawczych w szkole, w OMTTK i innych turniejach oraz informacje o zdobytych odznakach turystyki kwalifikowanej i regionalnych. Informacje zawarte w meldunkach były oceniane i punktowane w trakcie zlotu. Później podsumowania pracy kół i klubów dokonywano przed zlotami – na podstawie nadesłanej dokumentacji. W końcu całkiem zrezygnowano z takiej oceny działalności kół i klubów. Trzeba tu dodać, że przed zmianą ustroju w Polsce (czyli przed 1989 r.) miejsca na zlot były szkołom przydzielane (przez Komisję Młodzieżową ZW PTTK w Gdańsku). Było tyle kół i chętnych do wzięcia udziału w zlocie, a ilość miejsc noclegowych jednak ograniczona, że trzeba było stosować reglamentację. Dziś może wziąć udział w zlocie każda zorganizowana młodzieżowa drużyna turystyczna z opiekunem, o ile pozwalają na to możliwości noclegowe (jeden jedyny raz, właśnie ze względu na ograniczoną liczbę miejsc noclegowych, w regulaminie zlotu w Tczewie znalazł się zapis o przyjmowaniu na zlot tylko szkół podstawowych i gimnazjalnych).

Do głównych celów Wojewódzkich Zlotów SKKT PTTK PTSM, wymienionych w regulaminach, możemy zaliczyć: nawiązanie współpracy oraz wymiana doświadczeń pomiędzy poszczególnymi SKKT PTTK, SKKT PTSM, drużynami harcerskimi i innymi klubami turystycznymi województwa gdańskiego, później pomorskiego (czyli integracja młodzieżowego środowiska turystycznego), propagowanie turystyki (w tym turystyki kwalifikowanej) i krajoznawstwa wśród młodzieży szkolnej, mobilizowanie kół i klubów szkolnych do całorocznej pracy, uczczenie Tygodnia Turystyki Młodzieży⁸ (czasami jest

⁸ W 1983 r. Główny Komitet Turystyki zainicjował cykl imprez pod nazwą „Tydzień Turystyki Młodzieży”, który miał się stać nową formą zachęcenia młodych ludzi do aktywnego wypoczynku. Por. E. Maleta, J. Raczek, *Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny PTTK: poradnik metodyczny*, Warszawa 1990, ss. 93–94; K. Denek, *Krajoznawstwo i turystyka w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej*, Warszawa 1989, ss. 57–58.

wymieniany Międzynarodowy Tydzień Turystyki lub Światowy Dzień Turystyki), popularyzacja walorów krajoznawczo-turystycznych danego regionu, promocja danej gminy, świętowanie konkretnych rocznic, przykładowo 1000-lecia Gdańska na zlocie w Sobieszewie w 1997 r. Wojewódzki zlot SKKT od początku odbywał się jesienią, w ramach Tygodnia Turystyki Młodzieży, dlatego jego termin oscylował zawsze około pierwszego tygodnia października.



XXV Wojewódzki Zlot SKKT PTTK PTSM, 18–19.09.2010 r., Sierakowice. Na zdjęciu (od lewej): Andrzej Szarmach, Stanisław Klimowicz, Bogdan Gackowski.
Fot. Elżbieta Świerk

Miejsca, w których odbywał się zlot, są wymienione w tabeli nr 1 – początkowo organizowano je na Ziemi Gdańskiej, po reformie administracyjnej również na Ziemi Słupskiej, w Borach Tucholskich i na Powiślu. Czasami są kłopoty z ustaleniem miejsca zlotu, a wynika to z tego, iż gdzie indziej uczestnicy spali, gdzie indziej odbywały się konkurencje (najczęściej na terenie szkoły, marsze na orientację w terenie, samarytanka czasami także na trasie), gdzie indziej miało miejsce rozpoczęcie, a gdzie indziej zakończenie. W 1998 r. uczestnicy spali w ośrodku Kolso w Załakowie, konkurencje odbywały się na terenie szkoły podstawowej w Kamienicy Królewskiej (i w terenie), a organizatorem były Sierakowice. W 2001 r. zlot odbywał się w Skarszewach, ale młodzież spała w ośrodku nad jeziorem Borówno Wielkie. W 1990 r. zlot miał się odbyć w Gniewie, ale jesienią okazało się, że w szkole w Gniewie trwa remont i zlot odbył się w Morzeszczy-

nie. Czasami zmieniane są terminy, stąd daty zlotów na plakietkach z Wejherowa (1987) i Gdyni (1989) są błędne. Warto zauważyć, że termin zlotu tak dobierano, aby nie kolidował z wolną sobotą (wyjeżdżano wtedy na grzyby).

Tabela 1. Wojewódzkie zloty SKKT PTTK PTSM w województwie gdańskim / pomorskim w latach 1986–2010*

Lp.	Rok	Dokładna data zlotu	Miejsce zlotu	Kierownictwo zlotu/komendant i jego zastępcy	Liczba uczestników
I	1986	3–5 X 1986	Stężycza	Jan Kostuch, Tadeusz Kotwica	ok. 170
II	1987	2–4 X 1987	Wejherowo	Anna Kwarta, Edwin Nawrocki	ok. 170
III	1988	7–9 X 1988	Owidz	Marek Sulek, Rafał Pacek	ok. 150
IV	1989	29 IX–1 X 1989	Gdynia	Wiesław Kosakowski, Janina Kotwica	ok. 100
V	1990	5–7 X 1990	Morzeszczyn	Bogdan Badziąg, Irena Solska	ok. 140
VI	1991	11–13 X 1991	Garczyn	Irena Solska, Edwin Nawrocki	ok. 170
VII	1992	2–4 X 1992	Hel	Jan Holeksa, Stanisława Holeksa	ok. 120
VIII	1993	1–3 X 1993	Chmielno	Stanisław Klimowicz, Irena Solska	ok. 150
IX	1994	30 IX–2 X 1994	Nadole	Edwin Nawrocki	ok. 210
X	1995	29 IX–1 X 1995	Wejherowo	Edwin Nawrocki, Anna Kwarta	ok. 220
XI	1996	27–29 IX 1996	Borzechowo	Andrzej Szarmach, Kazimierz Sadkowski, Justyna Paluchowska	ok. 200
XII	1997	3–5 X 1997	Gdańsk Sobieszewo	Bogdan Gackowski, Edwin Nawrocki	250
XIII	1998	2–4 X 1998	Zalakowo	Anna Andryskowska, Edwin Nawrocki	250
XIV	1999	25–26 IX 1999	Łapino	Edwin Nawrocki, Halina Chamerke	ok. 250
XV	2000	29 IX–1 X 2000	Wiele	Anna Gołaszewska, Kazimierz Cichoszewski, Edwin Nawrocki	ok. 225
XVI	2001	28–30 IX 2001	Skarszewy	Witold Prabucki, Edwin Nawrocki	250
XVII	2002	27–29 IX 2002	Stegna	Anna Gołaszewska, Elżbieta Świerk	ok. 160
XVIII	2003	27–28 IX 2003	Pelplin	Elżbieta Wiśniewska	218
XIX	2004	25–26 IX 2004	Przywidz	Maria Lis	ok. 120
XX	2005	23–25 IX 2005	Sztum	Anna Gołaszewska	ok. 110
XXI	2006	22–24 IX 2006	Słupsk	Jacek Grabowski, Teresa Bieniasz, Wiesław Romański	123
XXII	2007	28–30 IX 2007	Chojnice	Aleksandra Mroczkowska, Mirella Stanisławska, Jacek Mroczkowski	ok. 140
XXIII	2008	27–28 IX 2008	Tczew	Andrzej Szarmach, Bogdan Gackowski, Anna Gołaszewska, Elżbieta Świerk	90
XXIV	2009	26–27 IX 2009	Puck	Danuta Sosnowska, Hanna Topolska, Aleksandra Brunat, Elżbieta Świerk	118
XXV	2010	18–19 IX 2010	Sierakowice	Anna Andryskowska, Elżbieta Świerk	109

* Dane zawarte w tabeli pochodzą z dokumentacji wojewódzkich zlotów SKKT PTTK PTSM z lat 1986–2010, biuletynu z okazji 15-lecia zlotów SKKT PTTK PTSM (1986–2000) oraz protokołów Komisji Młodzieżowej Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Gdańsku z lat 1986–1990.

Początkowo zloty były tak zorganizowane, że uczestnicy mieli codziennie do przejścia kilkanaście kilometrów, często z bagażem. Zloty trwały trzy dni (piątek, sobota, niedziela), dopiero w ostatnich latach, choć nie jest to regułą, ze względów finansowych, ograniczono czas trwania zlotu do dwóch dni – soboty i niedzieli. Zlotów nigdy nie upamiętniały znaczki metalowe – Komisja Młodzieżowa od początku uznała, że są zbyt drogie i dlatego uczestnicy otrzymywali albo znaczki plastikowe, albo plakietki (por. tabela nr 2).

Tabela 2. Pamiątki okolicznościowe z Wojewódzkich Zlotów SKKT PTTK PTSM w województwie gdańskim / pomorskim w latach 1986–2010



Plakietka z III
Wojewódzkiego Zlotu
SKKT PTTK PTSM
Owidz 1988



Naklejka z VII
Wojewódzkiego Zlotu
SKKT PTTK PTSM
Hel 1992



Znaczek z XVII
Wojewódzkiego Zlotu
SKKT PTTK PTSM
Stegna 2002



Pieczęć z XXII
Wojewódzkiego Zlotu
SKKT PTTK PTSM
Chojnice 2007

Na zlot przyjmowane były drużyny ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych województwa gdańskiego, po reformie administracyjnej i reformie edukacji – ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych województwa pomorskiego. Jeszcze przed 1999 r. pojawił się w regulaminie zapis, że w zlocie mogą też uczestniczyć kluby turystyczne z terenu województwa gdańskiego, a więc niekoniecznie musi to być SKKT. Przystudiowanie tabeli nr 3 pozwala stwierdzić, jakie drużyny brały udział w 25-letniej historii zlotów i że nie zawsze były to drużyny z naszego województwa. Drużyny na zlocie są liczniejsze od tych na turnieju: początkowo 5+1 (druga cyfra oznacza opiekuna), potem 7+1, 10+1, 9+1 (i ta sytuacja utrzymywała się najdłużej), a ostatnio znów 7+1. Liczba uczniów w drużynie nie jest przestrzegana rygorystycznie. Zdarzają się również drużyny złożone z dwóch grup wiekowych. W zlocie z powodzeniem uczestniczą dzieci i młodzież z niepełnosprawnością. Trzeba zauważyć, że nieprzestrzeganie regulaminu może się jednak źle skończyć dla drużyny – zdarzyło się tak w Steganie (gdzie wydalono drużynę ze zlotu) oraz w Skarszewach (gdzie wydalono ucznia). Uczestnicy zlotów nocowali w ośrodkach wczasowych (domki, pawilony), domkach kempingowych, schroniskach młodzieżowych, w szkolnych bursach i internatach, w szkołach, w hotelu, w bazie harcerskiej. Generalnie oznacza to warunki turystyczne, ale zdarzały się również warunki bardzo dobre, jak w nieistniejącym hotelu „Bryza” w Nadolu czy bazie noclegowej Powiatowego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Pucku. Konkurencje zlotowe odbywają się zazwyczaj na terenie szkoły (z wyjątkiem marszów na orientację), a pozostały czas przeznaczony jest na zwiedzanie, wędrówki piesze i rozrywkę.

Tabela 3. Wykaz drużyn, które brały udział w Wojewódzkim Zlocie SKKT PTTK PTSM w województwie gdańskim / pomorskim w latach 1986–2010*

Nazwa szkoły/SKKT	Opiekunowie
Zasadnicza Szkoła Zawodowa ZE w Gdańsku / Zespół Szkół Zawodowych PnOE w Gdańsku / Zespół Szkół Energetycznych w Gdańsku SKKT <i>Błyskawica</i>	Edwin Nawrocki
Szkoła Podstawowa nr 4 w Redzie SKKT <i>Błyskawica</i>	Edwin Nawrocki
Szkoła Podstawowa nr 10 w Sopocie SKKT <i>Rajdowniczek</i>	Tadeusz Kotwica, Aleksander Krzyżanowski
Szkoła Podstawowa w Chmielnie / Zespół Szkół w Chmielnie (SP i Gimnazjum) SKKT <i>Wanożnice</i>	Stanisław Klimowicz
Zespół Szkół Ekonomicznych w Tczewie <i>Bractwo Turystyczne Jasiień</i>	Jan Kaznocha
Szkoła Podstawowa nr 2 w Gdańsku / Zespół Szkół Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 21 w Gdańsku (SP nr 2 i Gimnazjum nr 28) SKKT <i>Morena</i>	Bogdan Gackowski, Elżbieta Wiktor, Małgorzata Piernicka
Zespół Szkół Zawodowych nr 3 w Gdańsku / Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku SKKT <i>Gastro</i>	Irmina Rzechuła, Marian Wąsiewicz, Urszula Reszka
Szkoła Podstawowa w Sierakowicach, Gimnazjum w Sierakowicach SKKT <i>Europodwórko</i>	Anna Andryskowska
Szkoła Podstawowa nr 1 w Gdańsku	Elżbieta Bural
Szkoła Podstawowa nr 58 w Gdańsku	Wiesława Tomczak
Szkoła Podstawowa nr 44 w Gdańsku	Genowefa Wysocka
Młodzieżowy Dom Kultury w Sopocie	Elżbieta Warecka
Szkoła Podstawowa nr 3 w Wejherowie SKKT <i>Łaziki</i>	Teresa Zygmontowska
Szkoła Podstawowa nr 11 w Wejherowie	Teresa Kowalska
Zespół Szkół Samochodowych w Wejherowie	Roman Jędrej
Zespół Szkół Elektrycznych w Wejherowie SKKT <i>Elektryk</i>	Eryka Kreft
Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1 w Wejherowie	Ewa Młyńska
Szkoła Podstawowa nr 2 w Pucku	Krystyna Senger
Zespół Szkół Handlowych w Sopocie SKKT <i>Komiwojażer</i>	Maria Nawojczyk
Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Kartuzach SKKT <i>Remus</i>	Violetta Ortmann
I Liceum Ogólnokształcące w Gdyni	Irena Wrzosek, Barbara Chomicka
II Liceum Ogólnokształcące w Gdyni SKKT <i>Globtroter</i>	Kazimierz Cichoszewski
III Liceum Ogólnokształcące w Gdyni SKKT <i>Wyrzypiarze</i>	Wiesław Kosakowski
Szkoła Podstawowa nr 26 w Gdyni	Wirginia Jędrzejczak
Szkoła Podstawowa nr 29 w Gdyni	Maria Markowska, Janina Przybył (Kotwica), Czesław Balsewicz
Szkoła Podstawowa nr 36 w Gdyni	Magdalena Zimińska, Krystyna Schmidt
Zespół Szkół Zawodowych nr 7 w Gdańsku SKKT <i>Kaktusy</i>	Małgorzata Żukowska
II Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku SKKT <i>Trek</i>	Anna Gołaszewska
Szkoła Podstawowa w Pogódkach / Zespół Szkół Publicznych w Pogódkach (Publiczna Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum) SKKT <i>Wędrowiec</i>	Witold Prabucki, Jolanta Prabucka
Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Skarszewach GKKT <i>Wędrowiec</i>	Witold Prabucki
Szkoła Podstawowa w Jastarni SKKT <i>Wandrowszczycie</i>	Stanisława Holeska

Nazwa szkoły/SKKT	Opiekunowie
Zespół Szkół Zawodowych w Sopocie SKKT <i>Karlikowo</i>	Jan Łukawski
Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2 w Kościerzynie	Roman Szmyt
Szkoła Podstawowa w Gronowie	Leszek Majewski
Szkoła Podstawowa nr 6 w Starogardzie Gdańskim	Marek Sułek
Szkoła Podstawowa nr 4 w Starogardzie Gdańskim SKKT <i>Hubale</i>	Andrzej Szarmach, Ryszard Musolf
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 9 w Starogardzie Gdańskim / Zespół Szkół Publicznych w Starogardzie Gdańskim (PSP nr 6 i Publiczne Gimnazjum nr 4) SKKT <i>Pędziwiatry</i>	Andrzej Szarmach, Kazimierz Sadkowski
Zespół Szkół Przemysłu Skórzanego w Starogardzie Gdańskim SKKT <i>Skóra</i>	Andrzej Malinowski
I Liceum Ogólnokształcące w Starogardzie Gdańskim / Zespół Szkół Ogólnokształcących w Starogardzie Gdańskim	Kazimierz Zieliński, Leszek Kubiak
II Liceum Ogólnokształcące w Starogardzie Gdańskim / Zespół Szkół Skórzanych i Ogólnokształcących w Starogardzie Gdańskim	Dariusz Stuba
Liceum Medyczne w Starogardzie Gdańskim	Bogdan Górecki
I Liceum Ogólnokształcące w Sopocie <i>Towarzystwo Dobrej Nadziei</i>	Danuta Szrajber
Szkoła Podstawowa nr 2 w Pelplinie / Zespół Szkół nr 2 w Pelplinie (Szkoła Podstawowa nr 2 i Gimnazjum nr 2) SKKT <i>Włóczykije</i>	Elżbieta Wiśniewska, Barbara Nabakowska, Helena Serocka, Gabriela Świtala
Zespół Szkół nr 2 w Pelplinie (Gimnazjum nr 2) SKKT <i>Niedźwiedzie</i> , SKKT <i>Wierzyca</i>	Mariola Czapiewska, Jolanta Borys
Szkoła Podstawowa nr 1 w Pelplinie / Zespół Szkół nr 1 w Pelplinie (SP nr 1 i Gimnazjum nr 1)	Elżbieta Rozkwitalska
Liceum Ogólnokształcące w Pelplinie / Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Pelplinie	Barbara Nabakowska
Szkoła Podstawowa w Skórczu	Paweł Nawrocki
Szkoła Podstawowa w Pinczynie	Bożena Czerwińska
Szkoła Podstawowa nr 7 w Rumi SKKT <i>Włóczykij</i>	Maria Tomczyk-Kaszuba, Lidia Jacyków, Tomasz Pawlikowski
Szkoła Podstawowa nr 9 w Rumi	Jolanta Napierała
Szkoła Podstawowa nr 2 w Redzie SKKT <i>Budrysy</i>	Marzena Pokorska
Szkoła Podstawowa w Strzebielinie Morskim, Szkoła Podstawowa nr 1 w Wejherowie / Społeczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Wejherowie	Elżbieta Malewska
II Liceum Ogólnokształcące w Wejherowie	Wojciech Dobke
Szkoła Podstawowa w Gniewinie	Mariola Nawrocka
Szkoła Podstawowa nr 53 w Gdańsku, Gimnazjum nr 34 w Gdańsku (ZSO nr 5)	Anna Łątkowska
Zespół Szkół Metalowych w Gdańsku	Maria Lis, Agnieszka Dutka, Bogusław Dymow
Zespół Szkół Energetycznych w Gdańsku SKKT <i>Energetyk</i>	Maria Lis
Zespół Szkół Samochodowych w Gdańsku	Maria Pająk-Majewska
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy (OSW) w Słupsku	Wiesław Romański, Mariola Czerwińska, Mirosław Praszczak
Zespół Szkół Budownictwa Okrętowego w Gdańsku	Kazimierz Sokół
Koło Środowiskowe w Pruszczu Gdańskim	Stanisław Młodzianowski
SKKT przy Wojewódzkim Międzyszkolnym Ośrodku Sportu, Rekreacji i Rehabilitacji (WMOSRiR) w Gdańsku	Barbara Rosolak

Nazwa szkoły/SKKT	Opiekunowie
Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 1 w Gdańsku	Elżbieta Kubacka
Zespół Sportowych Szkół Ogólnokształcących w Tczewie	Grażyna Alama, Jarosław Bartoszewski, Małgorzata Jurczewska
Zespół Szkół nr 3 w Tczewie / Gimnazjum nr 3 w Tczewie	Grażyna Alama
Sportowa Szkoła Podstawowa nr 2 w Tczewie	Grażyna Alama, Jarosław Bartoszewski, Joanna Lewna
Zespół Szkół Poligraficznych i Ogólnokształcących w Gdańsku	Agnieszka Dzidowska
Szkoła Podstawowa nr 16 w Gdyni	Maria Zielińska
Zespół Szkół Kolejowych w Gdyni	Kazimierz Lasocki
Zespół Szkół Chłodniczych i Elektrycznych w Gdyni	Edmund Gruchała
XIV Liceum Ogólnokształcące w Gdyni	Magdalena Zimińska
Szkoła Podstawowa nr 38 w Gdańsku, Gimnazjum nr 31 w Gdańsku	Ryszarda Sudzik
Szkoła Podstawowa w Trąbkach Wielkich	Krzysztof Tuszkowski
Szkoła Podstawowa w Kolbudach	Ryszard Gurtowski
Szkoła Podstawowa w Jęczewie	T. Zadroga
Zespół Szkół w Subkowach	Elżbieta Cisewska
Zespół Szkół Zawodowych w Kwidzynie SKKT <i>Piguty</i>	Henryk Michalik
Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Praktycznego w Bolesławowie	Barbara Lewandowska
Szkoła Podstawowa w Kokoszkowach / Zespół Placówek Oświatowych i Kulturalnych w Kokoszkowach (Publiczna Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum)	Bożena Pałkowska, Hanna Mieszkowska, Katarzyna Kryger
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Pelplinie	Danuta Leszczyńska
Zespół Szkół Publicznych w Jabłowie	Celina Princ
Zespół Szkół nr 7 w Chojnicach (Szkoła Podstawowa nr 7 i Gimnazjum nr 3)	Aleksandra Mroczkowska, Hanna Śpica, Ewa Dorszyńska
Gimnazjum nr 2 w Chojnicach SKKT <i>Wszędolazy</i>	Mirella Stanisławska
Gimnazjum nr 4 w Rumi SKKT <i>Włóczykij</i>	Danuta Sosnowska, Izabela Sosnowska, Anna Krawczak, Iwona Gniewkowska
SKKT <i>Włóczykij</i> przy O/Regionalnym PTTK w Gdańsku	Danuta Sosnowska, Dominik Opanowicz, Anna Rybaczewska
Gimnazjum Salezjańskie w Rumi SKKT <i>Waganci</i>	Danuta Sosnowska
I Liceum Ogólnokształcące w Rumi SKKT <i>Włóczykij</i>	Danuta Sosnowska
Szkoła Podstawowa nr 6 w Rumi <i>Ekoturysci</i>	Aleksandra Brunat
Szkoła Podstawowa nr 10 w Rumi <i>Turystyczna Dziesiątka</i>	Alina Dempc
Gimnazjum nr 2 w Rumi SKKT <i>Rajdomani</i>	Hanna Topolska
Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące w Rumi SKKT <i>Dioptrie +27, SKKT <i>Wagant</i></i>	Hanna Topolska
Szkoła Podstawowa nr 1 w Rumi <i>Turystyczna Jedynka</i>	Dominika Widera
Szkoła Podstawowa nr 35 w Gdańsku	Marek Dąbrowski
ZHP Szczep Rodło w Gdańsku	Piotr Żywicki, Renata Opieka, Marta Furkał

Nazwa szkoły/SKKT	Opiekunowie
Gimnazjum w Głównych	Teresa Janusewicz
Zespół Szkół Technicznych w Kartuzach SKKT <i>Klony</i>	Barbara Okrój
Zespół Szkół Technicznych w Kartuzach SKKT <i>Hostel</i>	Zyta Wicka
I Liceum Ogólnokształcące w Kartuzach (Zespół Szkół Ogólnokształcących)	Maria Stubińska
Publiczne Gimnazjum nr 2 w Żukowie	Joanna Jażdżewska
Szkoła Podstawowa w Pułtusk	Grażyna Paczuska
I Liceum Ogólnokształcące w Legnicy	Robert Wójcicki

* Dane zawarte w tabeli pochodzą z dokumentacji wojewódzkich zlotów SKKT PTTK PTSM z lat 1986–2010, biuletynu z okazji 15-lecia zlotów SKKT PTTK PTSM (1986–2000) oraz protokołów Komisji Młodzieżowej Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Gdańsku z lat 1986–1990.

Wśród konkurencji zlotowych na I Zlocie w Stężycy zorganizowano konkurs krajoznawczy, konkursy sprawnościowe, program przy ognisku i osobno dokonano oceny działalności koła/klubu w danym roku szkolnym na podstawie meldunku. Test krajoznawczy zawsze dotyczy miejsca, w którym odbywa się zlot (regionu, najbliższego parku krajobrazowego czy narodowego itp.). Układa go zazwyczaj kierownictwo zlotu, czyli organizatorzy, ale często korzystano z pomocy kierownika Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku, czyli Edwina Kozłowskiego. Na konkursy sprawnościowe, czyli wielobój turystyczno-sportowy (taka nazwa się później utrwaliła) składa się wiele konkurencji sportowych, za każdym razem innych, np. slalom rowerowy (ale nie ma na



XXV Wojewódzki Zlot SKKT PTTK PTSM, 18–19.09.2010 r., Sierakowice. Uczestnicy zlotu w trakcie jednej z konkurencji: plakat. Fot. Elżbieta Świerk

zlocie osobnej konkurencji typu kolarski tor przeszkód – jak na turnieju), rzut lotką, bieg z drągiem, rzut beretem, składanie leżaka na czas, rozstawianie namiotu (ta konkurencja bywała osobnym konkursem na zlocie), rzut do kosza, strzały piłką na bramkę, slalom hokeja na trawie z przeszkodami, ringo, kręgle, skakanka, zonglerka, itp. Program przy ognisku na początku był osobną konkurencją – drużyny musiały się dobrze zaprezentować, dziś bywa różnie, ale ognisko jest generalnie stałym punktem zlotu. Z oceny całorocznej pracy kół/klubów czy to na podstawie danych zawartych w meldunku, czy na podstawie konkursu kronik zrezygnowano na początku lat 90. XX w. W 1988 r. pojawiła się konkurencja nazwana terenoznawstwem, a potem grą azymutową. Chodzi oczywiście o marsze (lub biegi) na orientację⁹. Następnie pojawił się konkurs ekologiczny składający się z dwóch części: testu przyrodniczego i konkursu plastycznego. Test przyrodniczy układany zwyczajowo przez Jadwigę Kuśmerek z Pomorskiej Komisji Ochrony Przyrody PTTK oraz konkurs plastyczny (plakat albo poster) weszły na stałe do regulaminu jako osobne konkurencje. Osobną konkurencją, rozgrywaną jednak sporadycznie, było „Rozpoznawanie obiektów krajoznawczych Polski”. Po śmierci Tadeusza Kotwicy, z inicjatywy Andrzeja Szarmacha, zorganizowano „Konkurs im. Tadeusza Kotwicy *Województwo pomorskie na pocztówkach*”¹⁰. Jest to stały punkt programu wojewódzkich zlotów. Oprócz tego jako konkurencja pojawia się samarytanka.

Wśród innych konkurencji w historii zlotów pojawiały się: test z regulaminów, konkurs wiedzy o PTTK, konkurs wiedzy o PTSM, konkurs krasomówczy, konkurs fotograficzny, rozpoznawanie roślin i zwierząt, konkurs na projekt znaczka złotowego, scrabble, konkurs na opowiadanie turystycznych dowcipów i konkurs niespodzianka (np. strzelanie z kuszy). W czasie Rajdu Jesiennego na zlocie w Słupsku były konkursy na najpiękniejszy bukiet jesienny i najpiękniejszy kosz grzybów jadalnych. Zgodnie z regulaminem uczestnicy muszą zabrać na zlot materiały do konkursu plastycznego, wszystko, co potrzebne do marszu na orientację i czasami apteczkę. W czasie zlotu jest czas na zwiedzanie (i dla uczniów, i dla nauczycieli), spotkania z ciekawymi ludźmi, prelekcje, wykłady multimedialne, wędrowki piesze, ognisko i wspólne śpiewanie. Odbываły się też: regaty kajakowe, zawody wędkarskie, warsztaty rzemieślnicze oraz wizyta w aquaparku i na kręgielni.

Wojewódzkie zloty SKKT od początku były organizowane przez trzy podmioty: PTTK, PTSM i Kuratorium. W przypadku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego była to Komisja Młodzieżowa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Gdańsku, potem Regionalny Ośrodek Programowy PTTK w Gdańsku, a obecnie (od 1998 r.) Oddział Regionalny PTTK w Gdańsku. W przypadku Polskiego Towarzystwa Schronisk Turystycznych był to Zarząd Wojewódzki PTSM w Gdańsku, od 1999 r. Zarząd Oddziału PTSM w Gdańsku. W organizację zlotów aktywnie włączało się biuro Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Gdańsku – osoby odpowiedzialne za program, czyli Alicja Walczuk i Elżbieta Świerk, a także wizytatorki z Kuratorium, które działały w Komisji Młodzie-

⁹ Protokół z zebrania Komisji Młodzieżowej ZW PTTK w Gdańsku z dn. 27.10.1988 r.

¹⁰ Konkurs „Województwo pomorskie na pocztówkach” był konkurencją, ale i zabawą szczególnie lubianą na wspólnych imprezach turystycznych dwóch klubów: SKKT *Rajdowniczek* i SKKT *Pędziwiatry*.

zowej, pracowały przy ocenie kronik, dbały o dofinansowanie zlotów i o dyplomy. A Elżbieta Świerk dzięki nabytemu doświadczeniu i znajomości opiekunów, nawet jak Zarząd Wojewódzki przestał istnieć i jak padło wiele oddziałów PTTK w naszym województwie, mogła kontynuować organizację zlotów. Zgłoszenia na I Zlot w Steżycy przyszły na adres Zarządu Wojewódzkiego w Gdańsku (Ogarna 72), potem przychodziły na adres PTSM-u (Wałowa 21) albo do szkół. Dziś zgłoszenia przyjmuje albo Oddział Regionalny PTTK w Gdańsku, albo szkoły odpowiedzialne za organizację zlotu. Do głównych organizatorów zlotów należały również oddziały PTTK (na szczególne wyróżnienie zasługują Oddział PTTK w Wejherowie i Oddział PTTK w Starogardzie Gdańskim), koła PTTK i PTSM, szkoły oraz konkretni opiekunowie (czasami, jak w przypadku Rumi, zespoły opiekunów). W regulaminach, jako współorganizatorzy, pojawiają się urzędy miast i gmin, prywatne firmy, muzea i inne instytucje kulturalne, gminne ośrodki sportu i rekreacji, gminne ośrodki kultury, parki krajobrazowe, PCK, WOPR, ZHP, LZS, TKKF i ZSMP. Do najaktywniejszych opiekunów SKKT na naszych zlotach możemy zaliczyć takich nauczycieli jak: Edwin Nawrocki, Tadeusz Kotwica, Stanisław Klimowicz, Andrzej Szarmach, Bogdan Gackowski, Witold Prabucki, Anna Andrykowska, Anna Golaszewska, Elżbieta Wiśniewska, Maria Lis i Danuta Sosnowska.

Pomorskie Zloty SKKT PTTK PTSM są ewenementem na skalę Polski, gdyż są jedyną imprezą tego typu (czyli zlotem turystycznych drużyn młodzieżowych o zasięgu wojewódzkim), która swój początek miała w Polskiej Republice Ludowej, przetrwała zmianę ustroju, upadek wielu struktur w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, reformę administracyjną oraz szkolną i jest kontynuowana w Rzeczypospolitej Polskiej. Do niedawna podobne zloty, które swój początek miały w latach 80. XX w., organizował Oddział Miejski PTTK w Radomiu (współorganizatorem tej imprezy – przynajmniej przez pewien czas – było PTSM). Po 2000 r. zloty SKKT zainicjowano



XXV Wojewódzki Zlot SKKT PTTK PTSM, 18–19.09.2010 r., Sierakowice. Uczestnicy zlotu w trakcie jednej z konkurencji: wielobój turystyczno-sportowy. Fot. Elżbieta Świerk

w województwie lubelskim. Organizatorem jest Porozumienie Oddziałów PTTK Województwa Lubelskiego.

Literatura

Źródła archiwalne:

Archiwum Oddziału Regionalnego PTTK w Gdańsku:

Dokumentacja zlotów SKKT PTTK PTSM w województwie gdańskim / pomorskim (1986–2010)

Biuletyn z okazji 5-lecia SKKT *Błyskawica* (1973–1978), oprac. Edwin Nawrocki

Biuletyn z okazji 10-lecia SKKT *Błyskawica* (1973–1983), oprac. Edwin Nawrocki

Biuletyn z okazji 20-lecia SKKT *Błyskawica* (1973–1993), oprac. Edwin Nawrocki

Biuletyn z okazji 15-lecia Wojewódzkich Zlotów SKKT PTTK PTSM (1986–2000), oprac. Edwin Nawrocki

Biuletyn z okazji 25-lecia Wojewódzkich Zlotów SKKT PTTK PTSM (1986–2010), oprac. Paulina Świerk

Protokoły z zebrań Komisji Młodzieżowej ZW PTTK w Gdańsku z lat 1986–1990

Sprawozdanie z pracy Komisji Młodzieżowej ZW PTTK w Gdańsku za rok 1987 z dn. 10.12.1987 r., oprac. Henryk Jaszak

Archiwum Oddziału PTSM w Gdańsku:

Kronika Oddziału PTSM w Gdańsku

Zbiory własne autorki:

Relacja Edwina Nawrockiego z dn. 22.07.2010 r.

Relacja Ireny Solskiej z dn. 11.08.2010 r.

Relacja Henryka Jaszaka z dn. 13.08.2010 r.

Opracowania:

Denek K., *Krajoznawstwo i turystyka w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej*, Warszawa 1989

Krajoznawstwo i turystyka w szkole, pr. zb. pod red. T. Łobożewicza, Warszawa 1978

Łęcki W., Wałkowski J., *Rajdy, zloty, złazy*, Warszawa 1977

Łobożewicz T., *Turystyka kwalifikowana*, Warszawa 1983

Łobożewicz T., Raczek J., *Poradnik Młodzieżowego Organizatora Turystyki PTTK*, Warszawa 1987

Maleta E., Raczek J., *Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny PTTK: poradnik metodyczny*, Warszawa 1990

Ogólnopolskie Turnieje Krajoznawcze „Poznaj swój kraj”, Gdańsk 1971

Organizacja wycieczek i imprez turystycznych, oprac. Z. Kresek, Warszawa 1977

Raczek J., *Turniej – propozycją programową PTTK dla młodzieży szkolnej*, [w:] *Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy PTTK*, Warszawa 1983

Jerzy Nowak

Krótką historia Jednego Rajdu*

Wstęp

W kwietniu 2009 r. w pilotażowym wydaniu moich wspomnień, starałem się w skrócie opisać moje przygody na kanwie wyprawy na rajd kolarski do Ruciane oraz „wycieczki” od głównego nurtu, a dotyczącej przyjaciół z dawnych lat.

Recenzje moich przyjaciół Ryśka Kapczyńskiego i Waldka Herbińskiego, bardzo dla mnie miłe i przyjazne, zachęciły mnie do poszerzenia formy i opisania nieznanych faktów i moich osobistych refleksji dotyczących tamtych wydarzeń.



* Grand Prix w V edycji konkursu „Z historii i tradycji turystyki i krajoznawstwa w Polsce” ogłoszonego przez ZG PTTK

Wprowadzenie

Miesiąc maj, to chyba wszyscy kochają, a turyści wszelkiego rodzaju dyscyplin najbardziej.

Działacze Bytomskiego Klubu „Catena” przez szereg lat na początku maja organizowali rajd kolarski po szlakach „Orlich Gniazd”. Rajdy te były perfekcyjnie przygotowane pod względem organizacyjnym i przeważnie dopisywała pogoda. Zostały one jednak zawieszono, ze względu na fakt, że spenetrowane zostały wszystkie rejony na tym obszarze, a energia działaczy skoncentrowała się na Dolnym Śląsku.

Dla mnie początek maja zaznaczył się rozpoczęciem przygody z rowerem i przez dziesięciolecie była ta przygoda przerywnikiem w szarości codziennych obowiązków.

Klub Bytomski odziedziczył po pierwszych działaczach rzetelność i trwa to do dnia dzisiejszego.

Chciałem w tych wspomnieniach, nieudolnie, ale szczerze przedstawić historię jednego rajdu i otoczkę przed i po nim następujących wydarzeń.

Cofając się o 47 lat jest okazja odmłodzić się trochę starszym, a młodszym przybliżyć klimat tamtego okresu oraz wspaniałych ludzi, którzy ten klimat tworzyli. Jednych niestety już między nami nie ma, innych, którzy z niewyczerpalną energią działają dla wspólnego dobra do dziś spotykamy na zlotach, rajdach i spotkaniach. Należy im się dużo szacunku i sympatii.

Moje początki kolarstwa

1 maja 1961 r. pogoda była cudowna. Pierwszy raz w życiu wystartowałem w prawdziwym rajdzie kolarskim z numerem startowym na plecach, z kartą na potwierdzenia na punktach kontrolnych i metą na Zamku w Będzinie. Pierwszy raz w życiu dostałem nagrodę w rajdzie i zastanawiałem się jak ją zawieźć do domu. Nagrodą była książka „Legenda Zagłębia”, gruba i duża (jest w moim księgozbiornie do dzisiaj i czasem do niej zaglądam).

W czasie uroczystości zakończenia rajdu, zwrócił moją uwagę turysta – kolarz, ubrany w strój dla nas nieosiągalny, w wieku ok. 35 lat, o powierzchowności wzbudzającej zaufanie.

Widocznie zauważył moje zainteresowanie Jego osobą, bo podszedł do mnie i zagadnął mnie więcej w ten sposób:

– Cześć Kolego! Widzę, że masz piękny rower, zapewne dużo wolnego czasu. Rad bym był, Cię bliżej poznać. Jestem Ryszard Mielnik i pełnię obowiązki przewodniczącego Okręgowej Komisji Turystyki Kolarskiej w Katowicach. Chętnie Kolego bym Cię widział w szeregach naszej organizacji.

Ucieszył się, gdy mu powiedziałem, że już jestem jeden dzień w PTTK przy oddziale w Będzinie. Jako świeżo upieczony członek tej organizacji chętnie przystałem na Jego propozycję.

W tym czasie jeszcze nie pracowałem i rzeczywiście miałem dużo wolnego czasu.

Po krótkim kursie na temat turystyki kolarskiej, który przeszedłem od wykładowcy Ryszarda na zamku w Będzinie, zacząłem zbierać pierwsze punkty do odznaki KOT.

Geny

Wielki ciąg do kolarstwa odziedziczyłem w genach po linii Nowaków.

Dziadek – Stanisław, budowniczy i właściciel najwyższej położonej budowli w Strzyżowicach, wybudowanego w 1905 r. wapiennika, był jakiś czas sołtysem i od Starostwa w Będzinie dostał służbowy rower firmy „Kamiński”. W ten sposób, został pierwszym posiadaczem tego pojazdu w wiosce.

Ojciec – Tadeusz – na rowerze przed wojną wypuszczał się z kolegami na sobotnio-niedzielne wyprawy w rejony Olkusza, Wolbromia, Częstochowy i wzdłuż dawniejszej granicy. Zważywszy na stan ówczesnych dróg, nie były to wyprawy łatwe i wymagały dobrej kondycji, ale były wyprawami radosnymi.

Niestety nadszedł czas wojny. Starach przed śmiercią podsycany przez propagandę niemiecką kazał uciekać przed niebezpieczeństwem. Siostry ojca, bo rodziców już nie miał, kazały mu ratować się, zaopatrzyły w prowiant i błogosławieństwo i pożegnały, być może na zawsze.

W Olkuszu mieszkał wujek, który miał restaurację „Bagatela” i w czasie ucieczki tysięcy mężczyzn, zorganizował w niej bezpłatną jadłodajnię. Zaopatrzył on Ojca w prowiant i kieszonkowe i radził uciekać na wschód.

Ojciec po parotygodniowej tułaczce znalazł się na kresach wschodnich Rzeczypospolitej i był świadkiem wjazdu 17 września 1939 r. czołgów z czerwoarmistami na terytorium Polski. Został internowany i zakwaterowany w wagonach na boczniczy zbombardowanej stacji kolejowej w Brześciu. Jeszcze pozwolili oglądać im defiladę z okazji Święta Rewolucji Październikowej, na której był Joachim von Ribbentrop, po czym zaczęli wzywać wszystkich internowanych przed komisję.

Pytają Ojca:

– Rodziców masz?

– Nie.

– Rodzeństwo?

– Tak.

– Żonę?

– Nie.

– Pokaż ręce,

i te ręce uratowały Ojca przed wywózką na Syberię. Ojciec pracował w kamieniołomie i miał ogromne odciski od łopaty i kilofa.

Mówią:

– Tyś robotnik, masz bilet do Częstochowy i jedź do domu.

I tak z przygodami, po sześciu tygodniach tułaczki przez zbombardowaną Warszawę, przyjechał ojciec do domu i z powrotem do kamieniołomu, już jako robotnik przymusowy.

Sztafetę przejąłem ja i choć starałem się zachęcić syna do kontynuacji sztafety rodzinnej, ta przygoda skończyła się na trzech złotych centralnych, srebrnej KOT i paru wygranych konkursach. Z turystyką wygrał samochód i elektronika.

Teraz chciałem się skoncentrować na mojej osobie, może nieciekawej, ale obracającej się między ciekawymi przyjaciółmi.

Jak zostałem rzemieślnikiem?

Uczyłem się od mistrza zawodu i jeździłem do niego rowerem 2 km, latem i zimą. Pewnego razu mistrz zapytał:

– Jurek, niepokoi mnie, że ty jesteś chyba chory, bo jedziesz tym rowerem zaledwie 2 km, a ziąjesz jak pies w czasie upału.

Nie chciałem powiedzieć prawdy, żeby się rodzice nie dowiedzieli, ale i tak prawda wyszła na jaw, jak do warsztatu przyszedł kolega mistrza, (co ciekawe, nazywał się KOT) i tak mnie zapytał:

– Jurek, co ty robiłeś na rowerze dzisiaj rano w Siewierzu? – i sprawa się wydała.

Ja z domu wyjeżdżałem o 6.00 rano i do 7.00 pedałowalem w różnych kierunkach. Żeby zdążyć do mistrza na czas w tym dniu, wyjechałem jeszcze wcześniej, bo przez Siewierz było ok. 35 km.

I tak od Pana Kota doszło do KOT-a turystycznego.

KOT brązowy

KOT w stopniu brązowym zdobyłem 10 grudnia 1961 r. z parafką Ryszarda Mielnika. Odznakę dumnie nosiłem w klapie marynarki, co świadczyło, że dostałem kota.

Jednak ten kot raz mnie opuścił na kilkanaście lat. Było to spowodowane tym, że się ożeniłem, budowałem dom, pomagałem żonie wychować dzieci, a gdy to dopiąłem na ostatni guzik, wrócił do mnie w pełnej krasie, a ja się bardzo z tego ucieszyłem.

A w jakich okolicznościach wrócił, postaram się opisać w późniejszych fragmentach wspomnień.

Dom Mody „Elegancja”

W grudniu w dzień święta górniczego zacząłem pracę w Domu Mody „Elegancja” i praca ta pochłonęła całą moją uwagę i energię. Jako czeladnik z małym doświadcze-

niem przechodziłem trudny okres dostosowania się do wysokiej jakości pracy, która obowiązywała w zakładzie i siłą rzeczy turystyka zeszła na dalszy plan.

Ograniczyłem się do lokalnych imprez, ale kot spokojnie drzemał i cierpliwie czekał na przebudzenie właściciela.

KOT srebrny

Na srebrny KOT czekałem do 1964 r. i nie musiałem go czyścić, bo i tak się doskonale świecił, a parafkę złożył na legitymacji – Rajmund Byczek.

Przyjaciele – kolarze

Wcześniej od Rajmunda poznałem: Jerzego Lubosa, Rudka Harasimowicza, Marię Helczyńską, Gintera Kaczmarczyka ze Zbrosławic, Stanisława Radomskiego, Władysława Sosnę, Tadeusza Owsiaka, Mietka Poniewskiego, Andrzeja Czaplę, a z zagranicy Aleksandra Wasilżenko z Moskwy oraz Emila Protaske z Pragi i wielu innych wspaniałych przyjaciół.

Żeby ta wyprawa nie była nudna będę robił wycieczki od głównego nurtu.

Andrzej Czaplą

Jeśli jestem przy Andrzeju Czaplę z Gliwic, to warto poświęcić mu parę zdań, a przy okazji trochę historii, dlaczemu mu te zdania poświęcam.

Gdy Neil Armstrong lądował na Księżycu, byliśmy w Łęcznej koło Chełma na Złocie Centralnym, a żeby tam być, trzeba było przejechać spory odcinek drogi.

Ja zaplanowałem odcinek Rajdu Dookoła Polski od Cieszyna do Suwałk i tak patrząc na mapę, to nie mało tego było. Koledzy z wioski, którzy chodzili po górach, wybierali się w Bieszczady i tam też, w Ustrzykach Górnych, zaplanowaliśmy w schronisku spotkanie. Pech chciał, że w Zawoi uziemił mnie deszcz, który padał niemiłosiernie i odciął mi drogę z campingu urządzonego przez studentów z Wrocławia. Potok, który można było przeskoczyć, urósł do rozmiaru rzeki i musiałem czekać pełne dwa dni. Uznałem, że do spotkania nie dojdzie i że będę musiał zwiększyć dzienne odcinki, żeby zdążyć na zlot.

W Morskim Oku spotkałem Andrzeja Czaplę, który też przy okazji zlotu robił odcinek Rajdu Dookoła Polski. Był też z nim jego kolega, ale o nim chciałbym szybko zapomnieć. Jechali z namiotem, w którym spali. Andrzej zaproponował mi wspólną jazdę, na co chętnie przystałem. Jadąc z Morskiego Oka bardzo zmarzliśmy i, żeby się nie rozchorować kupiliśmy w Nowym Targu ćwiartkę spirytusu i nacieraliśmy się nim, jeden drugiego, tak, że aż parowało od nas pod dość dużym, bo chyba trzyosobowym namiotem.

Trochę strachu przeżyliśmy, jak przed Gorlicami byłaby nas rozwalila przyczepa, tylko ucieczka na pobocze uratowała nas przed nieszczęściem.

W Lesku spotkałem się z kolegami, którzy zdążyli już przyjść z Ustrzyk Górnych.

Po kolacji i zwiedzeniu Leska udaliśmy się do Baligrodu i po kilku fotkach przy pomniku Świerczewskiego, zaczęliśmy poszukiwanie noclegu, aby wypocząć przed arcytrudnym odcinkiem do Czernej. Kto przejechał ten odcinek ten wie, jak trudny to teren.

Za Baligrodem spaliśmy przed domem, gdzie rozgościli się łapacze ciem nocnych. Rozwiesili białą płachtę na ścianie domu i podświetlwszy ją, latali z siatkami i całą noc łapali te ćmy. Spanie mieliśmy przechłapane, a od rana ten niełatwy odcinek drogi. Ale i tak szczęśliwie pokonaliśmy pętlę do Czernej.

Pod wieczór kolega Andrzeja oświadczył, że nie życzy sobie, abym spał w namiocie, jego prawo, chyba namiot był jego. Wyjścia nie miałem, postanowiłem się pożegnać i na własną rękę szukać noclegu, co w tych okolicach bezpieczne nie było.

Dlatego chciałem tą wycieczkę od głównego nurtu poświęcić Andrzejowi, który oświadczył, że nie ma mowy żebyśmy się rozstali i wobec czego będziemy nocować nie w namiocie, ale u gospodarzy. Andrzej uratował kłopotliwą sytuację i zasłużył na sentyment do Niego z mojej strony.

Po zlocie Andrzej wrócił do domu a ja po licznych przygodach na odcinku do Suwałk zrealizowałem zakładany plan.

Klub bytomski

Rajmunda poznałem na zlocie w Olkuszu, który zorganizował Klub Bytomski. W Bytomiu była spora grupka kolarzy, przeważnie młodych, których niejednokrotnie ścigał Prezes Rajmund z ulicy. Był komunikatywny i młodzież chętnie z nim współpracowała.

W Bytomiu było też sporo przodowników i z jednym z nich Jankiem Warzychą, przeżyłem długą przygodę na rowerze, o której trochę później.

Z różnym natężeniem uczestniczyłem w zlotach i rajdach w bliższej i dalszej okolicy, ale były to wyprawy jedno albo dwudniowe.

W miarę wolnego czasu brałem udział jako obserwator w słynnych, piątkowych zebraniach klubowych w kawiarni przy ul. Chrobrego. Była tam bardzo miła atmosfera.

Przy wejściu witał portier Pan Stanisław, w podeszłym wieku, bardzo miły gość i oznajmiał, że Pan Rajmund zaraz przyjdzie i nie zdarzyło się, aby się spóźnił. Szło się obok stolików i bufetu za kotarę, gdzie były stoliki i stołki, wieszaki, a na wprost emblemat PTTK. Po lewej siadał prezes klubu i protokolant. O godz. 18.00 prezes zaczął mowę. To nie jest błąd, tak się to wprowadzenie nazywało i ta mowa trwała około 30 min. W tym czasie obowiązywała absolutna cisza, zdawało się, że nikt nie oddycha. Po skończeniu kazania były wolne wnioski, czyli pełny rozgardiasz i absolutny luz. Gdy wszyscy się wygadali był ogłaszany plan na sobotę i niedzielę: gdzie jedziemy, kto prowadzi, kto mechanikiem, czerwoną latarnią, kto będzie prowadził konkursy.

Mechanik był istotnym członkiem wyprawy, bo trzeba wiedzieć, że rowery nie były dobrej jakości, to był jeżdżący złom i ciągle coś się z nimi działo.

Natomiast czerwona latarnia, dbała o bezpieczeństwo, bo gdy prowadził Heniek Grzesik, to grupa szybko się rwała, takie nadawał tempo. Tarcze z przodu miał jak koło młyńskie, do dzisiaj dziwię się skąd wytrzymał taki element napędu.

O Heńku trzeba koniecznie rozwinąć wspomnienia, bo był bardzo lubiany w klubie. Wysoki, szczupły, jakby zawsze opalony i mówiący czystą bytomską gwarą.

Złot Centralny w Moryniu

Przed wyjazdem na Złot Centralny w 1967 r. do Morynia dostałem poufną wiadomość, że w Moryniu Heniek dostanie za zasługi srebrną odznakę PTTK.

Bardzo się ucieszyłem, że będzie taka uroczystość, a jeszcze bardziej, że po uroczystości oficjalnej, będzie nieoficjalna.

W bliskiej odległości od łąki, na której było obozowisko, była restauracja, a w niej smażyli ryby – sielawy, a właściwie rybki. Cennik był za 3 szt. – 280 zł, można było zamówić 5 szt. lub 7 szt. Do dzisiaj mam smak tych rybek. Jedliśmy te rybki i popijaliśmy złocisty płyn. Na rybki trzeba było czekać dosyć długo, bo personel nie nadązał ze smażeniem, w związku z tym było dużo czasu na rozmowy między nami i miejscowymi.

Była też rozmowa o jeziorze Morzycko, z którego te rybki pochodziły. Padła propozycja, a może by tak to jezioro dla rozrywki przepłynąć. Miejscowi kiwali głowami, że to trudna sztuka, bo jezioro to jest bardzo głębokie i jest pod względem głębokości (58,5 m) na siódmym miejscu w Polsce. W związku z tym, momentami jest lodowato zimne i może to wywoływać skurcze. Poradzili, żebyśmy wybrali sobie miejscowego rybaka, aby nas asekurował z łodzi. Dogadaliśmy się w czterech z rybakiem, że za odpowiednią gratyfikacją popłynie z nami.

Ja na piaskowni w Siemoni w okresie letnim pływałem po całych dniach, bo była to jedyna w pobliżu rozrywka, to się pływania nie bałem, był to styl rozpaczliwy, ale skuteczny.

Wyzwanie

Heniek, ja i jeszcze dwóch z obozowiska wchodzimy do jeziora, a rybak ze zdobyczą do łodzi. Płyniemy sobie spokojnie, a rybak, żeby nie robić fali, ok. 20 m z tyłu. Na środku jeziora wpłynęliśmy w rejon, ten z dużą głębokością, i rzeczywiście zimno było znaczne, że momentami oglądałem się za łodzią. Rybak sobie płynął wiele się nie męcząc, a my wypatrywaliśmy brzegu, który był za trzciniami. Wreszcie wpłynęliśmy na płyciznę i ciepłą wodę i już brzeg. Rybak też jest już nad brzegiem i tu zaskoczenie, bo rybak jest niedysponowany. My płynęliśmy, a on w tym czasie, skonsumował to, co od nas dostał.

Żeby wrócić na drugi brzeg, to trzeba wiosłować, a my nie mieliśmy o tym pojęcia. Co który ruszył wiosłami, to łódź nie chciała płynąć w pożądanym kierunku. Męczyliśmy się i bezradni zakosami dopłynęliśmy do obozowiska i tak się ta przygoda skończyła na podwójnym zmęczeniu.

Krzaki

Po odpoczynku poszliśmy na rybki, ale Heniek z drugim kolegą pojechali na rowery. I znów czekanie, i znów złocisty płyn, i chyba dużo tego płynu, za dużo po takim zmęczeniu. Na to by wskazywała kraksa, która potem nastąpiła.

Z restauracji zjeżdżało się wychodzoną ścieżką w kierunku jeziora i obozowiska, które z jeziorem sąsiadowało. Później był skręt w prawo przed krzakami i już była łąka z namiotami. Heniek z drugim kolegą z fantazją zjechali po tej ścieżce i skręt w prawo się nie udał, i obaj wylądowali w krzakach, tak skutecznie, że trzeba było ich wyciągać.

Na to nieszczęście, na te rybki wybrali się też warszawiacy z prezesem Henrykiem Ginterem. Nie przeczuwając przyczyny kraksy, zaczęli ich wyciągać, ale nie skończyli, jak się zorientowali, z jakiego powodu to nastąpiło. Nie pomógł Ryszard, nie pomógł piekłący się Rajmund, odznaka pojechała do Warszawy, a nam okazja na balangę przeleciała koło nosa.

Wakacje z kotem

Jezdździłem jeszcze parę lat, do czasu jak zrobiłem sobie z kotem wakacje. To znaczy, że składki członkowskie opłacałem, pomagałem nauczycielkom w-f, ze szkoły podstawowej w wycieczkach rowerowych, brałem udział w wycieczkach z Oddziałem PTTK i byłem uczestnikiem Zlotu AIT w Rogoźniku.

Heniek Grzesik

Tam, na skarpie za amfiteatrem, ucieliśmy sobie z Heniem dłuższą pogawędkę. Był tam też Ryszard Mielnik, komandor Zlotu, któremu Heniek coś robił przy rowerze, ponieważ na tej skarpie miał serwis rowerowy. Kupiłem sobie od niego urządzenie do rozpinania i spinania łańcucha.

I jeszcze jedno, ostatnie spotkanie przypadkowe w Bytomiu, dla mnie bardzo smutne. Spotkał mnie przyjaciel Heniek na ulicy i poprosił o parę złotych, bo brakowało mu do jakiegoś zakupu, wiele się nie nagadaliśmy, bo nie bardzo go mogłem zrozumieć. Dowiedziałem się, że niestety, nie ma go już wśród nas.

Żeby nie zakończyć takim smutnym akcentem, trochę o jego zaangażowaniu w rozwój turystyki kolarskiej w Bytomiu. Pracował w hucie „Zygmunt” i tam z działaczami

był motorem przy produkcji wszelkiego rodzaju medali, odlewów, pucharów dla kolarzy, znaczków złotych itd.

Akceptacja

Choć nie byłem członkiem klubu, muszę przyznać, że nikt mi tego nie proponował, czułem się dobrze w bytomskiej społeczności. Ja byłem jedyny zza Brynicy i początkowo niektórych słów nie rozumiałem, mogłem się tylko domyślać ich znaczenia. W pełni zostałem zaakceptowany, a mieli do mnie koledzy respekt, bo w konkursach dużo zdobywałem nagród, początkowo na szczeblu lokalnym, a czasem centralnym.

Mama

Jednak ciągle nie mogłem się zdecydować na udział w zlocie Centralnym. Miała w tym udział moja mama, która wcześniej widziała mnie w wyścigu po kraksie i kategorycznie oświadczyła, że porąbie rower siekierą, gdy będę brał udział w tego typu wyścigach. Długo tłumaczyłem, że zlot to nie wyścig, aż wreszcie ustąpiła.

Nagrody, które wygrywałem rozdawałem kolegom, którzy ze mną jeździli, żeby nie skojarzyła z wyścigami i, żeby znów nie próbowała postawić szlabanu.

Rower

Żeby jeździć rowerem, to trzeba było go mieć, a to nie było takie proste.

Gdy już umiałem jeździć na rowerze pod rurką, to trzeba było bardzo na to zasłużyć, żeby dostać pozwolenie.

Gdy już zarabiałem 100 zł na tydzień, w czasie nauki zawodu, kolega zabrał mnie na ramę. Po 6 km takiej jazdy dojechaliśmy do gościa, który miał do sprzedania „Eskę –Tourist” i zapłaciwszy drżącą ręką, żeby się nie rozmyślił 700 zł, jechałem uszczęśliwiony do domu swoim rowerem.

Wtedy już mogłem się zapisać do klubu kolarskiego w Będzinie.

Mechanik klubowy częściowo dostosował rower do szybkiej jazdy i na takim sprzęcie trenowałem dwa sezony techniką jazdy. To mi się bardzo przydało przez dziesięciolecia poruszania się tym środkiem lokomocji.

Ile można jeździć takim sprzętem? Trzeba pomyśleć o lepszym.

Podczas trzymiesięcznego pobytu u kuzynostwa w Opolu, wypatrzyłem rower wyścigowy u brata szwagra. Korzystając z tego, że brata szwagra zabrali do komandosów do Krakowa, doszliśmy do wniosku, że byłoby szkoda, żeby się sprzęt marnował stojąc przez trzy lata w pokoju.

Rower wyścigowy z prawdziwego zdarzenia marki „Bałtyk”, odkupiony od kolarza z Kolejarze Opole, biorący udział w poważnych wyścigach, trafił w dobre ręce. Bardzo dbałem o niego, zapłaciłem za niego 1 800 zł i gdy płaciłem ręka mi nie drżała, że właściciel się rozmyśli, bo on w tym czasie, skakał ze spadochronem.

W klubie cmokali z uznaniem, a ja znacznie podniosłem przeciętną na treningach. Zostałem dopuszczony do startów w wyścigach, ale szybko to się skończyło, bo badania przed wyścigami w Poradni Sportowej w Będzinie wykazały za duże ciśnienie tętnicze.

Przyczyną tego była zbyt mała masa ciała, a za duże ambicje. Do tego dochodziło

zbyt mało kaloryczne odżywianie, wystarczające do normalnego życia, a za małe do uprawiania sportu. Rodzice budowali dom i nie było ich stać na kupowanie odżywek, które były w aptece.

Trener był smutny, gdy mu o tym powiedziałem, miała na tę decyzję wpływ też mama, o czym było wcześniej.



Takie okoliczności spowodowały, że znalazłem się w Będzinie i odkrył mnie do turystyki kolarskiej – Ryszard Mielnik.

Pan Ryszard Mielnik

Po przerwie w uprawianiu turystyki kolarskiej, o której pisałem wcześniej, a był to 1993 r., do zakładu, w którym pracowałem przyszedł pan Ryszard i chciał uszyć sakwy.

W recepcji wiedzieli o mnie, że jestem turystą i zawołali mnie.

Długo rozmawialiśmy o turystyce kolarskiej i na zapytanie, dlaczego nie jeżdżę, powiedziałem, że próbowałem wrócić do tej formy uprawiania ruchu na świeżym powietrzu. Przeczytałem w gazecie, że w Zbrosławicach Klub z Gliwic organizuje zlot. Po przyjeździe na metę, okazało się, że nikogo z dawnych lat tam nie spotkałem, i zupełnie się zniechęciłem.

Pan Ryszard oświadczył, że w tym czasie była narada aktywu w Wiśle i że wszyscy działacze tam się znajdowali. Dał mi kartkę zgłoszeń na Zlot Centralny do Otmuchowa w 1993 r. i udałem się tam z synem, który też się zapisał do PTTK.

Od tego czasu systematycznie uczestniczę raz do roku w centralnej imprezie.

Z tego wynika, jakby Pan Ryszard odkrył mnie na nowo, a przy okazji spotkałem się ponownie z przyjaciółmi z dawnych lat. Dzięki Panie Ryszardzie.

Pan Stanisław Radomski

Wielki Ryszard i Wielki Stanisław. O panu Ryszardzie pozwoliłem sobie na parę uwag, natomiast o panu Stanisławie byłoby dużo do pisania, ale rezygnuję z tej przyjem-

ności, niech to zrobią godniejsi ode mnie. Jedna tylko uwaga, bardzo cenna w kontaktach międzyludzkich. Jak się mówi do pana Stanisława Radomskiego, to widać, kto by do niego mówił, zawsze słucha z szacunkiem dla mówiącego.

Przygotowania do rajdu w Rucianem

Na jednym z zebrań w 1964 r. omawiana była sprawa udziału w Rajdzie AIT z metą w Rucianem.

Gotowość udziału w rajdzie wyraziło 9 osób.

Rajmund po zebraniu tak do mnie mówi:

– Tu Nowok, (zawsze byłem Nowok, nie Nowak), może byś jechał z nami na ten rajd, to było by nas 10 do towarzystwa.

Jako, że nie byłem członkiem klubu, to na rajd zapisałem się indywidualnie.

Żeby nie być w oczach Ślązaków maminsynkiem, od razu podjąłem rękawicę i długo musiałem „wiercić dziurę w brzuchu” mamy, aby wyraziła zgodę na wyjazd. Nie było to łatwe, ale w końcu – zwycięstwo!

Po zgłoszeniu do domu przyszło potwierdzenie przyjęcia na rajd, a z nim przepiękny proporczyk, znaczek rajdowy, materiały informacyjne i ten zestaw mamie się nawet spodobał.

Proporczyk przytwierdziłem do roweru i bardzo ładnie to wszystko wyglądało. Po tem trochę się tą podróżą sfatygował.

Wszystko mam do dzisiaj oprócz materiałów złotych, które gdzieś przepadły.

ALLIANCE INTERNATIONALE DE TOURISME		POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE	
Międzynarodowy Turystyczny Rajd Kolarski i Mopedowo Skuterowy AIT-PTTK International Tourist Cycle, Moped and Scooter Rally of AIT - PTTK Rallye International de Cyclo-Tourisme AIT - PTTK Internationalen Touristischen Rad und Motorfernfahrt AIT - PTTR			
Nr		349	
KARTA UCZESTNICTWA			
PARTICIPATION CARD		CARTE DE PARTICIPATION	
TEILNEHMERKARTE			
Imię i nazwisko	Name and Surname	Nom et prénom	Name und Vorname
Nowak Jerzy			
Zaświadcza się, że okaziciel niniejszej karty uczestnictwa jest uczestnikiem Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Kolarskiego i Mopedowo Skuterowego.			
Kierownictwo Rajdu			
PSP Pańska 98. z. 100. n. 2000. Z-57.			

W zakładzie wzięłem urlop, przygotowałem rower, połątałem sztytki do „Bałtyka” i uznałem, że jestem mądry, tak mnie rozpieszczała duma, że jadę na rajd międzynarodowy.

Rodzice nie byli zadowoleni, że wybieram się w nieznaną, ale mniej oponował ojciec, który po przeżyciach z okresu wojny, w końcu stwierdził, że nie jadę sam i dam sobie radę. Problem był dla rodziców w tym, że na dwa tygodnie zniknie koń roboczy, bo zajęć w domu było niemało.

Założenia wyprawy były uzgodnione w klubie. 9 osób, jedzie do Rucianego przez Gdańsk, natomiast ja dołączam między Częstochową, a Radomskiem, a odłączam się w okolicach Warszawy. Przyczyną tego było, że umówiłem się z dziewczyną, która miała na mnie czekać w Brwinowie na dworcu kolejowym.

Do „Bałtyku”, który był typowo wyścigowy, nie można było przytwierdzić bagażnika, bo nie było otworów, i tu powstał problem, jak zabrać niezbędne rzeczy. Zdecydowałem się, że worek, do którego powrzucałem to, co uważałem za niezbędne, w tym cztery sztytki, nie łatane, ale już poważnie zdarte, przewieszę na pasku przez ramię, i myślałem, że tak dojadę na Mazury.

Na odjeździe Mama z siostrą się popłakały, ale obiecałem, że będę, co dzień pisał widokówkę, co robię i gdzie się znajduję. Robiłem to systematycznie, a koleżdy mieli z tego ubaw i mówili tak:

– Jurek pisze do mamusi. Nie przeszkadzajcie, bo mu każe wracać.

Ale już czas zacząć przygodę.

Rajd w Rucianem

Przez pierwsze kilometry modliłem się, żeby, choć do Częstochowy nic złego mi się nie przydarzyło, bo byłby duży wstyd, kończyć przygodę, która dopiero się zaczęła. Tak bardzo byłem zamyślony tym wyjazdem, że wybrałem dłuższą trasę o około 7 km chyba, dlatego, żeby jeszcze potrenować.

Skutkiem tego było, po przejechaniu 10 km, rozerwanie pierwszej sztytki tak skutecznie, że nie nadawała się do niczego. Ze złością wyrzuciłem ją w powietrze, a ta po parabolicznym locie zawisła na drzewie czereśni, które rosło przy drodze Tarnowskie Góry – Siewierz. Tak osadziłem ją skutecznie, że leżała sobie w konarach przez długie lata, aż wycięli drzewa, a razem z nimi mój początek przygody.

Myślałem sobie, że jak tak dalej pójdzie, to nie zajadę nawet do Częstochowy i będzie blamaż u kolegów, że mamusia się rozmyśliła i nie dała pozwolenia na wyjazd. Na szczęście w tym dniu nieszczęścia się skończyły, a finał dnia był wspaniały. Zaczęło się nieszczęśliwie, a jak się skończyło poznamy na końcu tej przygody.

Pierwszy nocleg z 3 na 4 sierpnia 1964 r. wypadł jak się rzekło w Częstochowie, u sióstr Elżbietanek przy ul. 7 Kamienic.

Pukam do furty i trzymam w ręce kopertę z listem polecającym od naszego ks. Anatola Horskiego. Nie wiem, co tam napisał, ale efekt był taki, że była kolacja, nocleg, śniadanie i błogosławieństwo na dalszą drogę. Może napisał, że jestem biedny i jadę

rowerem, bo nie chciały ode mnie pieniędzy. Miło wspominać pobyt u siostr, dały się przekonać o ofercie i widziałem, że były z niej zadowolone. Szczęśliwej drogi.

Jadę w kierunku Radomska na spotkanie z kamratami z Bytomia, z lekką obawą, czy wszystkie założenia wypalą.

Na rogatkach Częstochowy dołączyli do mnie chłopaki na rowerach, nieznajomi i tak w trójkę po tej nierównej drodze z klinkieru prujemy do przodu. Po kilkunastu km widzę grupę, o którą mi chodziło, na horyzoncie, i wielka ulga, że dochodzi do spotkania.

Kolegów, dopiero co poznanych, żegnam i witam się serdecznie z dziewczynką bytomską.

Torba

Po pierwszym odcinku wyprawy nogi mnie nie bolały, ale za to, co innego mnie zaniepokoiło. Bolały mnie ramiona od paska, na którym wisiała torba. Co prawda nie była ciężka, ale zrobiła swoje. Tu wyszło jak szydło z worka, że kiepskie było moje doświadczenie w wyprawach rowerowych, zwłaszcza dłuższych.

Czekamy na poboczu na sygnał do odjazdu.

W pewnym momencie podchodzi do mnie prezes i mówi:

– Nowok, gdzie ty jedziesz?

– Jak to gdzie, na zlot – odpowiadam.

– A Prezes: Na jaki zlot?

– No, oczywiście do Rucianego.

– Z tym szpagatem na plecach, to ty nie zajedziesz, nawet do Łodzi, a od Łodzi to jeszcze kawał drogi – stwierdza.

Podparł się rękami pod boki i tak rzecze:

– Jasiu chodź ty do mnie.

Przychodzi Jasiu, lat 17, 90 kg żywej wagi, w dresie koloru mysiego, o dwa rozmiary za dużym, na głowie kręcone włosy i zamienia się w słuch.

– Jasiu weźmiesz od Nowoka ta torba na swój pojazd, a Nowok będzie ci kupował jedną zupa na dzień, aż do Rucianego.

Jasiu od razu przystał na tę propozycję, a ja mogłem leczyć ramiona, bo były już czerwone, ale byłem zdany na łaskę Jasia.

Jasiu Klik, bo o nim mowa, był uczniem u rzeźnika i dlatego tak ładnie wyglądał, a że był z biednej rodziny, to na wyprawę dużo pieniędzy nie miał. Jedna zupa, przy jego posturze to „kropla w morzu”, ale dobre i to. Interes nie byłby możliwy, gdyby Jasiu jechał na rowerze, ale wtedy AIT był rowerowo-mopedowo-skuterowy i Jasiu jechał na mopliku i dlatego to mnie uratowało.

Fundusze

Pieniądze na wyprawę miałem na książeczkę PKO i starczyłoby ich na kilka wypraw, ale o tym nie wiedział Prezes i odwoławszy mnie na bok, tak do mnie mówi:

– Nowok, ja ci nie chcę robić wstydu, ale jak nie masz pieniędzy na te zupy, to ja Ci pożyczę.

– Spokojnie panie Prezesie, to frycowe to i tak mnie nie będzie drogo kosztować – odpowiedziałem.

Niespodzianka (dla) Prezesa

Przed wyjazdem pan Prezes tak mówił:

– Koledzy na zlocie pokażę wam niespodziankę.

I tak na tej drodze wspomniałem sobie o tej zapowiedzi i dyskretnie się pytam kolegów, co to za niespodzianka? Mówią, że ta niespodzianka to siodełko nowe i piękne. Podchodzę i chwalebę ten ważny element każdego roweru. Rzeczywiście piękne, brązowe, już szlachetną częścią ciała wypolerowane, z chromowymi sprężynami, istne cacko, odróżniające się od reszty roweru.

Gdybym wiedział, jakie będzie z tym cackiem nieszczęście, to bym w rewanżu za rozwiązanie problemu z moją torbą wyrzucił go do rowu, a goła szycia może by nie zrobiła szkód na zdrowiu Prezesa.

Z każdym kilometrem zauważyłem, że Prezes coraz częściej stoi na pedałach, ale do Piotrkowa Trybunalskiego dojechaliliśmy szczęśliwie.

Zupa pomidorowa

Jak się rzekło słowo o zupie, to trzeba na tym etapie skończyć.

Za Radomskiem Jasiu stoi przy barze i daje znaki, żeby się zatrzymać. Chłopcy wołają:

– Jurek, Jasiu czeka na zapłatę za wzięcie torby.

W porządku, umowy trzeba dotrzymywać. Ktoś idzie do baru i zamawia 10 pomidorowych z makaronem. Po chwili już wiosłujemy aromatyczną zupę. Nagle jeden z kolegów tak mówi:

– Panie Prezesie. Mama moja też gotuje taką zupę, ale u nas makaron jest biały, a ten ma na końcach coś czarnego.

Jak przypatrzyliśmy się bliżej temu smakołykowi, to zobaczyliśmy pełno ugotowanych gąsek, częściowo spałaszowanych.

Co się działo w tym barze! O mało co by nie był zdemolowany!

Dobrze, że nikt nie wymiotował, ale wystarczyło, żeby to zrobił jeden, a reszta by poszła za jego przykładem.

Delegacja u kierownika baru wynegocjowała, że w drodze rekompensaty za zupy nie płacimy, a dostajemy po schaboszczaku z kością.

Schaboszczaki zapakowali, a ja miałem tego dnia torbę wieszoną za darmo. Jasio nie oponował, a ja w drodze zachęty obiecałem, że na drugi dzień dostanie dwie zupy z dwiema bułkami. Chłopak był bardzo lubiany i znał się na żartach, ale słowa dotrzymałem.

Pompa

Jasiu miał polecenie, żeby jechał za grupą, albo przed, żeby oktanami nie psuł powietrza.

Trzeba zauważyć, że ruch w tych czasach na drogach, a zwłaszcza samochodowy, był znikomy i dlatego dało się bezpiecznie podróżować, nawet głównymi trasami.

Schaboszczaki pachniały, a my zadowoleni z ubitego interesu barowego jedziemy dalej. Zaczęliśmy się niepokoić, bo na horyzoncie z lewej strony drogi pociemniało, a znaleźliśmy się w terenie niezabudowanym i rzadko można było spotkać drzewa. Chmury nas dopędziły i dokładnie zmoczyły. Było tylko jedno drzewo i do tego marne, a pech był w tym sensie, że za ok. 500 m asfalt był suchy. Niestety w składzie grupy nie było meteorologa, który by powiedział, naciśnijcie mocniej na pedały, to unikniecie pompy. Jasiu jechał z przodu, to był suchy i moja torba też.

Pod wieczór Prezes, jako kwatermistrz, załatwił nocleg w PGR, a że były tam krowy, to i mleko było za darmo.

Ja, jadąc na rowerze wyścigowym, miałem autostradę z przodu i z tyłu po tym mocnym deszczu, ale że warunki były świetne, to doprowadziłem się do porządku. Dzień skończył się wspaniale, było ciepło, spało się wybornie.

Rano znów do zlewni, do golenia, mycia i do ciepłego prosto od krowy – mleka. Podziękowaliśmy pięknie i w drogę.

Zegarek

Po przejechaniu ok. 7 km stwierdzam, że nie mam zegarka.

Mając nadzieję, że leży sobie bezpiecznie na murku zlewni, robię zgąębiony w tył zwrot i ustalamy, że grupa jedzie wolniej, a jak dobrze pójdzie, to spotkamy się za dwie godziny. Nogi do pracy i obawa, czy w drodze rekompensaty nie zapłacę zegarkiem za nocleg i mleko.

Zajeżdżam z sercem mocno bijącym z emocji i widzę, że zegarek się śmieje i nie wiem, czy ze mnie, czy z radości, że do mnie wrócił.

Zegarek ten marki „Sputnik” kupiłem w 1957 r. i po przygodach służy mi do dnia dzisiejszego.

Przy okazji chciałbym pokrótce wspomnieć, pobyt na Zlocie Centralnym w Łąkie koło Strzelna, gdzie po kąpieli w jeziorze, wszystko z łączki zebrałem oprócz zegarka.

Przespałem się w namiocie i po przebudzeniu stwierdzam brak mojego „Sputnika”, znów mi chce zrobić niespodziankę ta radziecka bestia. Dobrze u mnie na ręce nie miał, bo cały dzień się trząsał na nierównościach drogi i też, dlatego, że czasem zapomniałem o nim.

Zrezygnowany wracam do namiotu, a naprzeciwko mnie idzie Jerzy Lubos i pyta:

– Czego szukasz, bo jeżeli zegarka, to go znalazłem.

Tak to przyjaciel z Bytomia znów przywrócił go właścicielowi, tym razem na stałe.

Mówili kiedyś: kupujcie zegarki produkcji radzieckiej, bo są najlepsze na świecie, bo są najszybsze.

Mój chodzi wspaniale, wymieniłem kilka szkieł, dwa pokręta, bo od nakręcania zrobiły się gładkie. Czasem coś się sąsiadom zza miedzy udaje.

Młody czytelnik pomyśli po przeczytaniu tego fragmentu. Pfi, wielka rzecz – zegarek, który dziś można kupić za kilka złotych. Ale tu uwaga. W latach sześćdziesiątych zegarek nie był tani, a jeszcze wcześniej można było go kupić na talony górnicze, choćby marki „Ruhla”.

Przychodnia zdrowia

Z Prezesem było coraz gorzej, niespodzianka była bezlitosna.

Dowlekliśmy się do Łodzi, prosto do Przychodni Zdrowia, prosto na stół, wprost w objęcia pielęgniarki, do tego młodej. Wzdychaliśmy, ten to ma szczęście. Jak zobaczyła tę część ciała na cztery litery, to jej aż dech zaparło. Istny ogień! Poszedł w ruch pędzelek, jakieś płyny, i tylko było za kotary słyhać stękanie. Na koniec zastrzyk i pan Prezes, blady, znów jest wśród nas.

O jeździe na rowerze nie było mowy, potrzebny był rozruch, ale za parę godzin. Aby nie patrzeć na męki, Prezes polecił udać się do pobliskiego muzeum.

Drugie polecenie było, że Janek Warzycha, przodownik KOT nr 389, obejmuje kierownictwo wyprawy i od tej chwili mamy go słuchać.

Prezes idzie na dworzec z rowerem, z nogami szeroko rozstawionymi jak kowboj i ma za zadanie załatwić następną nocleg.

To zdarzenie opisuję po namyśle, ale doszedłem do wniosku, że pan Rajmund nie stawiałby przeszkód.

Ustala z Jankiem Warzychą, że będzie na asfalcie malował kredą znak – strzałkę w lewo, lub prawo z napisem: nocleg Bytom. Miało to dobrą stronę, bo była pewność, że mamy noclegi gwarantowane. Nie dowiedzieliśmy się jak to załatwiał, ale musiał jechać pociągiem, wysiadać blisko wyznaczonej trasy, przemieścić się za miasto i znaleźć nocleg u gospodarza. Świetnie to robił, mało, że noclegi były za darmo, to jeszcze był jakiś poczęstunek, co dla części uczestników wyprawy miało kapitalne znaczenie.

Mandaty

Prezes pojechał w Łodzi na dworzec tramwajem, a nowy szef zdecydował, żeby przyspieszyć przejazd przez Łódź, jechać ul. Piotrkowską, pomimo zakazu poruszania się po niej rowerami.

Nie ujechaliśmy daleko, jak milicja nas zatrzymała, i już wyciągali mandaty po 50 zł od łebka. Jasiu Klik mówi, że 50 zł to ma na całą wyprawę. Oni się pytają:

– Co ty jesz?

A on po śląsku:

– Na śniadanie to supę wodociągową, na obiad chleb na fotografii, a na kolację harcerskie piosenki.

Milicjanci mieli poczucie humoru, bloczki z mandatami pochowali i stanowczo skierowali nas na ulice równoległe. Jeżeli nas jeszcze złapią, to mandaty będą wyegzekwowane.

W owych czasach łączności doskonałej nie mieli, a my ryzykanci, znów po paru ulicach wyjechaliśmy na Piotrkowską i bez przeszkód dojechaliśmy do miejsca, gdzie zakaz nie obowiązywał.

Długo nie cieszyliśmy się dobrą drogą, bo gdy tablica oznajmiała: „Łódź żegna”, zaczęły się takie kocie łby, że jeszcze takich nie widziałem. Dobrze, że koła nie wyleciały z piast. Przemęczyliśmy ten odcinek fatalnej drogi i widzimy na asfalcie nocleg w prawo i tak Zgierz został z tyłu.

Prezes sprawił się znakomicie, ale jak się tam dostał nie chciał powiedzieć, może go to drogo kosztowało. Zdążył się już zaprzyjaźnić z gospodarzami. Widocznie zrobił do-



Janek Warzecha i ja pod Toruniem, uczymy się jeździć parami

bre wrażenie, bo przed ławką stał koszyk jabłek. Gospodyni zaopiekowała się Prezesem, a my po kolacji z zapasem jabłek, udaliśmy się do stodoły na siano. Jak było widno, to widziało się, co się je, ale jak się ściemniło, to chrupanie było jak leci i trudno było odróżnić, czy to jest chrupanie jabłek, czy to jest chrupanie ziarna przez myszy.

Po takim zastrzyku witamin z boczkiem, rano był wielki animusz na trasie. Kilometry leciały, a Jasiu wypatrywał na prawo i lewo baru z gorącą zupą.

Rodzina Chrzęszczów

Zawsze dużym wydarzeniem był przyjazd na złoty kolegów z Częstochowy, na czele z rodziną Chrzęszczów. Ojciec Mieczysław z synami Czesławem i Mirosławem.

Duża kultura i autorytet ojca zawsze mi imponowały, wzorzec godny naśladowania.

Czesław, z zawodu nauczyciel, miał dużo pomysłów na rozbawienie uczestników zlotów przy ogniskach z tych okazji. Szczególny numer miał w przebraniu Araba. Zawsze gdzieś zorganizował odpowiedni strój, i w tym przebraniu każdy brał go za autentycznego Araba Abdullaha, bo tak się nazywał.

Bardzo dużą wagę przywiązywał do roweru. „Diament” zawsze wyczyszczony miał więcej świateł i dzwonek niż wymaga tego kodeks drogowy. Światła były bardzo przydatne na zlotach typu: „Noc Świętojańska”.

Ostatnie moje spotkanie z Czesławem, bardzo przypadkowe, odbyło się w 2000 r. w KozłóWKu. Rozpoznaliśmy się po ok. 30 latach niewidzenia. Nawet pamiętał moje imię.

Był z rodziną mercedesem i spieszył się do Nałęczowa. Miał plany spotkać się z przyjaciółmi z dawnych lat i, jak mi opowiadał wybrał się na zlot kolarski, ale nie spotkał tam nikogo z dawnych kolegów i to go zniechęciło na jakiś czas.

W lipcu 2010 r. odwiedziłem dom, w którym mieszkał w Częstochowie, i miałem nadzieję, na dłuższą rozmowę. Przyjęła mnie bardzo sympatycznie jego żona Barbara, która rozwiała moje nadzieje. Czesław zmarł przedwcześnie i nie zrealizował swoich planów, o których mi mówił. Pani Barbara dała mi na pamiątkę bidon, który używał Czesław.

Smutno się robi, bo ciągle ubywa przyjaciół.

Zlot – noc świętojańska

Jeżeli jesteśmy przy zlotach „Noc Świętojańska”, organizowanych przez klub z Gliwic, muszę przyznać, że zloty te były dobrze zorganizowane przez ekipę Stanisława Radomskiego.

Ponieważ były to zloty nocne, jak sama nazwa wskazuje, kończyły się dobrze po północy i siłą rzeczy nie można było do domu wracać. Wszystkim tym, co nie mieli namiotów, organizatorzy zapewniali nocleg w swoich rozstawionych namiotach, tak, że nikt nie spał pod chmurką. Było szukanie kwiatu paproci, były losowane drobne

upominki, przepiękne metalowe znaczki, śpiewy przy ognisku, było sympatycznie i radośnie.

Fantastyczny kompan – Jerzy Lubos, na złotach grał na gitarze i śpiewał, a dziewczyny za nim szalały i długo siedziały przy ognisku. Szczególnie pięknie śpiewał „Staryków”.

Oj, wesoło to było towarzystwo, aż łezka w oku się kręci.

Perfumy

Wracając do głównego wątku, do dnia 7 sierpnia 1964 r., byliśmy wtedy w Łęczycy i tu według planu miałem pożegnać grupę i odbić w kierunku Warszawy, a konkretnie udać się do Brwinowa.

W tych czasach chodziłem z dziewczyną, która w czasie mojego podróżowania była tam u rodziny. Byłem z nią umówiony na dworcu kolejowym.

Jednak zaszły dwie okoliczności, które były przyczyną, że do spotkania nie doszło.

W tym czasie w kraju było dużo koni. Na targi wszyscy jechali na owsiany gaz, a produkty uboczne leciały na drogę. Do tego, w międzyczasie spadł obfity deszcz i z tego końskiego łajna zrobiła się żółta maź, która mnie całego przez opony skutecznie pokolorowała i sperfumowała, że po wyschnięciu wszyscy się ode mnie odsuwali. I jak w takim stanie jechać do pachnącej dziewczyny?

Drugi argument to chłopcy z grupy, którzy nie chcieli słyszeć, żebym ich opuścił, szczególnie chodziło Jasiowi, żebym został.

Po powrocie do domu jakoś się wytłumaczyłem z niedotrzymanych ustaleń, a tylko wuj dziewczyny się dziwił:

– Dlaczego Bożeno tak często latasz na dworzec?

Serwis objazdowy

Dzień później, 8 sierpnia zaliczyliśmy Włocławek, gdzie rozpoczęli budować zapórę i zaczęły się defekty ogumienia, ze względu na zanieczyszczone drogi w związku z tą budową.

Do wieczora mieliśmy ok. sześć defektów, w tym trzy moje. Wszystkie zapasy gumy zostały zużyte i wisiało niebezpieczeństwo, że będzie koniec wyprawy dla tych, którzy na takich kołach jechali. W sklepach o takim ogumieniu nawet nie słyszeli. Do noclegu jakoś dojechalśmy i zamiast odpoczywać było szycie i klejenie. Do tego przydał się mój zawód.

Na noclegu chłopaki naprawili gospodarzowi rower i z tego powodu był skromny poczęstunek. Rower był dla gospodarza niezbędny, bo Jego żona wozila na nim mleko do zlewni.

Rynki

Do Torunia dojeżdżamy bez przeszkód ze strony ogumienia, ale niebezpieczeństwo zawsze istnieje i tylko czyha na nieuwagę.

Wjeżdżamy na most i w prawo do rynku i w tym momencie ktoś zajeżdża mi drogę i w rezultacie moja przerzutka po kraksie rozlatuje się na drobne elementy. Części do niej szukali nawet przechodnie. Mechanik po klepaniu na krawężniku części blaszanych jakoś wszystko poskładał i do końca zlotu wszystko grało.

Ponieważ nie było sensu, żeby wszyscy czekali na chodniku, zapadła decyzja, że trzech z nas zostaje, a reszta jedzie na rynek i tam na nas czeka. Mechanik sprawdził sprzęt, i tak umorusany, razem z nami jedzie na rynek.

Na rynku nikogo z grupy nie ma, czekamy z godzinę i nikt się nie pokazuje. Wreszcie pytamy przechodniów, czy nie widzieli grupy kolarzy z bagażami i dopiero od nich dowiedzieliśmy się, że w Toruniu są dwa rynki, i wreszcie się spotykamy.

Trochę było pretensji jednych do drugich, ale wszystko się uspokoiło, gdy napelnilimy żołądki.

Prezesa z nami jeszcze nie było. W dalszym ciągu z nami nie jeździł i dalej załatwiał noclegi. Tu trzeba nadmienić, że pan Rajmund był członkiem ateistów i wolnomyślicieli i specjalnie nie zachęcał do zwiedzania obiektów sakralnych, ale też nikomu nie zabraniał. Miał pełny szacunek do osób konsekrowanych. Bywał w kościołach, przyznawał punkty za ich zwiedzanie, a poglądy na wiarę były jego osobistymi poglądami. Do końca życia był im wierny, co namacalnie było widać w ostatniej jego podróży.

Nieletnia turystka

9 sierpnia z wioski za Toruniem wjeżdżamy do Chełmna, zbliża się pora noclegu, w związku z tym wypatrujemy znaków na asfalcie, i pech zatrzymuje mnie na drodze bez powietrza w kole. Decyzja szybka Janka Warzechy. My w trójkę z Jasiem, moim nieodłącznym pomocnikiem, zostajemy, a reszta szuka noclegu.

Po założeniu gumy nagle się ściemniło i nie było sensu po ciemku jechać dalej.

Decydujemy się na nocleg i udaje się to w pierwszym napotkanym domu. U gospodarza spanie wyborne, można się było doprowadzić do normalności, i rano wyspani szykujemy się do podróży, a tu niespodzianka.

Córka gospodarzy chce jechać z nami, a miała może z 16 lat, trochę się wyjazd przedłużał, była niezręczna sytuacja. W końcu wyjaśniliśmy jej, że ma nieodpowiedni rower, a my jedziemy bardzo szybko i nie dałaby rady. Popłakała się, więc trochę zabajerowaliśmy, że będziemy wracać tą samą drogą, i mając na uwadze, że musimy znaleźć resztę grupy, z ulgą ruszamy. Ktoś z nas musiał się jej spodobać, ale nie wiadomo, kim był ten winowajca całego zamieszania. Ja jej na otarcie łez, zrobiłem zdjęcie i wysłałem.

Po przejechaniu może 500 m, widzimy na drodze grupkę szykującą się do odjazdu. Nie wiedzieli, co robić. Czy jesteśmy z przodu, czy z tyłu. Z tyłu to by znaczyło, że mo-

gliśmy przejechać wcześniej, a to, dlatego, że w nocy był deszcz i zmył kredę na asfalcie. Właściwie to z przodu nie mogliśmy być, bo widzielibyśmy znaki wieczorem. Każdy miał swoje zdanie na ten temat. Ale problem z głowy, bo też nas zobaczyli.



Dziewczyna, która z nami chciała jechać

Amerykanin

Z daleka widzimy, że jest ich ośmiu, razem z Prezesem. Coś nam nie pasowało. Czyżby syn gospodarza chciał jechać z nami? Skąd się wziął ten ósmy, zaraz się wyjaśniło.

Prezes trochę jeździł na tym swoim siedzeniu i jadąc rozglądał się za noclegiem, wtedy spotkał tego ósmego, a że był komunikatywny – zagadnął go. Ósmy dawał znaki i mówił w obcym języku, że nie rozumieliśmy, ale później odpowiedział po niemiecku i tu – zaskoczyło. Prezes jako mieszkaniec Śląska, tutaj urodzony, znał język niemiecki i tak się dogadali. Niech ktoś powie, że nie warto znać obcych języków.

Ten ósmy był Amerykaninem urodzonym w Chełmie przed, lub w czasie wojny narodowości niemieckiej. W ramach przemieszczania ludności niemieckiej na zachód, wraz z rodzicami i bratem osiedlili się w Niemczech. Potem brat założył rodzinę i w Niemczech pozostał, a on z rodzicami wyemigrował do Ameryki. Tam skończył studia i chciał wziąć ślub, a do tego potrzebna mu była metryka urodzin, która była w Tczewie. W tym celu przyjechał do Niemiec, do brata, a ten mu kupił nowy rower „Braun” i opłaciwszy noclegi w hotelach, po wyznaczonej trasie udał się do Polski, aby poznać uroki miejsca

urodzenia. I tak, na noclegu, chłopaki poznali się z tym ósmym, to znaczy z Amerykaninem.

Do Chełmna był jeszcze kawałek drogi, a Prezes mu wytłumaczył, że nie zdąży do hotelu i warto z nim zostać u gospodarza i porozmawiać o wielkim świecie.

Gospodarz był gościnnie i wskutek tego rano wszyscy byli niewyspani.

Rower miał nowy, z nowym siedzeniem i też pokazywał na tylną część ciała, że już też ma dość jazdy na rowerze.

Chciałem z Amerykaninem zrobić interes i kupić ten rower, a na dokładkę dać mu mój, żeby mógł dojechać do Gdańska. Nawet chciał go sprzedać, ale po zajrzeniu do paszportu, widniała tam adnotacja, że wjechał do Polski na rowerze, była marka i nr ramy. „Braun” był rowerem turystycznym, piękny kolor i wyposażenie z przerzutką w torpedzie.

Nazajutrz, po przyjechaniu do Chełmna i po załatwieniu w urzędzie metryki, zaprosił nas do restauracji na przyjęcie. Ja, na ochotnika, zostałem przy rowerach i przy tej okazji mogłem dokładnie zapoznać się z „Braunem”. Koledzy zadbali o mnie, przez to głodny nie byłem, a z mojego poświęcenia zyskałem ich sympatię.

Z Chełmna, wracamy do skrzyżowania i robimy sobie pamiątkowe zdjęcie przed drogowskazem, i na tym drogowskazie widać odległość do Gdańska prosto 147 km, do Malborka, w prawo 102 km.

Czas się pożegnać z Prezesem, który pociągiem jedzie jak najbliżej Rucianego, bo tam na Złocie jest sędzią konkursów sprawnościowych i musi przygotować trasy.

Ja i Jasiu Klik z moplikiem oraz Janek Warzycha jedziemy trasą wcześniej wytyczoną przez Gdańsk i po drodze żegnamy Amerykanina, który musi jechać na statek do Hamburga.

Reszta grupy najkrótszą trasą jedzie na metę do Rucianego.

Amerykanin pyta się przez tłumacza, a był z nami chłopak, który bardzo dobrze znał niemiecki, co w dotychczasowej podróży nam się podobało? Ktoś mówi, przez kurtuazję, że spotkanie z nim samym, ktoś z milicjantami, a ktoś że spotkania z pasącymi się krowami.

Uznając, że ta ostatnia przygoda warta jest opisanie, chciałbym pokrótce ją przedstawić.

Mleko od krowy

Za Włocławkiem jedziemy sobie drogą, już nie zanieczyszczoną, przy pięknej pogodzie, sama radość. Humor dopisuje i jedziemy rozmawiając całą szerokością jezdni. Ktoś z grupy woła – jakie ładne krowy, ktoś inny – przydałoby się trochę mleka, bo chce się pić. Długo się nie namyślając stajemy na poboczu i zastanawiamy się, czy przypadkiem nie można by od gospodarza kupić tego mleka? Ale wokoło żadnej żywej duszy, tylko pojemniki na wodę stoją.

U nas w domu była krowa, więc wiedziałem, że rano krowa musi być wydojona, i mówię – ktoś tu musi przyjechać, żeby te krowy wydoić. Ktoś mówi, że może byśmy sami wydoili. Mówią:

– Jurek, jak ty masz w domu krowę, to chyba umiesz to robić.

Krowa była, ale doiła ją mama, a do tego trzeba wodę, mydło i ręcznik, żeby to, w czym jest mleko, porządnie umyć, bo mleko nie gotowane, musi być czyste. Ale moje wyjaśnienia nie skutkowały, chciało się pić i mnie też.

Sytuację uratował Jasio, który pracował u rzeźnika i miał do czynienia z wymionami, z których robi się kielbasę zwaną mortadela. Można ją jeść bez chleba. Jasio wyszukał krowę łagodną, która nie uciekała, położył się pod nią i sikał białym płynem prosto do ust. Szło mu to sprawnie, a gdy się porządnie obdoił, klęknął i do bidonów zatankował całą zawartość wymienia.

Krowa może dać na ranny wydój, nawet 10 litrów mleka, coś tam się wylało, ale każdy miał pełny bidon.

Nagle słychać jazgot, podobny do tego, jaki czasem wydają puszki po napojach ciągnięte na drucie za weselem. Na ucieczkę było za późno. Jakby to nie nazwać, kradzież się wydała.

Z górki jedzie kobieta po polnej drodze na rowerze, a z przodu i tyłu, gdzie się da, ma powiązane metalowe bańki na mleko. To one wydawały taki jazgot. Grzecznie ją witamy, zanim zesza z roweru, przeczuwając najgorsze. Ale ona, jadąc na drodze pełnej dziur, patrzyła pod koła i wcale nas nie widziała. Ośmieleni pytamy ją, czy nie sprzedalaby nam tego mleka. Zgodziła się chętnie i wzięła się do roboty i trzeba zaznaczyć, że wymiona umyła.

Z bańki nalala nam pełne bidony, ale o zapłacie mowy nie było.

Podziękowaliśmy pięknie i tak jadąc myślał nie jeden z nas, że nie bardzo ładnie postąpiliśmy. Ta pani pewnie bardzo się dziwiła, że jedna krowa była bez mleka.

Myślę, że młodość ma swoje prawa i trzeba czasem jej to wybaczyć. Takie rzeczy, nawet po wielu latach, pamięta się bardzo dokładnie.

I tak, skacząc z kwiatka na pokrzywę, wróćmy do sytuacji pod drogowskazem.

Drogowskaz

Machamy sobie na pożegnanie i już jesteśmy sami z Amerykaninem. Rozmowa z nim nie może się udać i po drodze w jakimś miasteczku, gdzie był zabytek do zwiedzania, żegnamy się: ja po polsku, Jasiu z Jankiem po niemiecku.

Trzeba stwierdzić, że mieszkańcy Śląska podstawowe zwroty mają przyswojone w tym języku, z racji wspólnego zamieszkania przez długie lata.

Długo do siebie machamy rękami, aż chłopak znika nam z oczu. Widzieliśmy się dwa dni, a smutno było się z nim rozstać, zdając sobie sprawę, że się już nie zobaczymy.

Z Chełmna do Tczewa jest kawał drogi, ale wyjścia nie ma, musimy tę trasę połączyć. Mamy tylko obawę, czy się Jasia moplik nie zatrze. Tempo mamy ostre, zatrzymując się tylko w mijanych miasteczkach.

Po południu jesteśmy w Tczewie, potwornie zmęczeni i głodni. Nie szukamy żadnego baru, tylko idziemy do restauracji. Za taką mordęgę coś się należy solidnego wrzucić na ruszta. Z Jankiem idziemy na sałę, a Jasiu pilnuje rowerów i chłodzi swój moplik.

Zamawiamy, jakby inaczej wypadało mieszkańcom Śląska, po piwie. Janek duże, a ja, mieszkaniec peryferii Śląska małe.

Dzisiaj piwo to rozlało się po całym kraju, tak jak kiedyś mleko. Ale kiedyś mleko było mlekiem, a dzisiaj nie wiadomo ile mleka jest w mleku.

Jasiu dostał wodę mineralną, która spotęgowała u niego głód.

W restauracji zaszło rzadko spotykane wydarzenie, co przyprawiło Jasia o mękę.

Zamówiliśmy z Jankiem, dwie zupy i dwa drugie dania, nie mówiąc, że to dla nas dwóch. Kelnerka przyniosła sztucze na cztery osoby. Gdy jej wyjaśniliśmy sytuację, dziwiła się, że tyle zjemy. Patrząc na mnie zastanawiała się, gdzie mi się to jedzenie zmieści. Janek był kawał chłopa i na niego nie zwróciła uwagi, ze zrozumiałych względów. Zjedliśmy to błyskawicznie, tylko czekanie na jedzenie, jak to bywa w restauracjach trwało w nieskończoność.

Jasiu dreptał koło drzwi, dając znaki, że też jest głodny.

Doszliśmy z Jankiem do wniosku, że tego jedzenia jest za mało, jeszcze by się przydało po jednym pierwszym i jednym drugim daniu. Goście w restauracji zaczęli komentować zaistniałą sytuację, a my rozochoceni na tym nie skończyliśmy.

W rezultacie kelnerka podliczyła Jankowi cztery drugie dania i pięć zup, a ja po-przestałem na trzech drugich daniach i czterech zupach. Klienci oniemieli, gdzie się to wszystko podziało.

Wyszliśmy z restauracji sztywni, a Jasiu chciał nas pobić, tak był wściekły, a my nawet nie moglibyśmy się bronić.



Część ekipy z Bytomia, w koszuli w kratę Amerykanin

Gdy wychodziliśmy z restauracji tak mówimy do kelnerki:

– Po nas przyjdzie to miejsce kolega i proszę mu dać jedno drugie danie, a zup ile potrafi zjeść. Gdy skończy jedzenie, to my wracamy i zapłacimy.

Jasiu długo nie był przy stoliku, a jak wyszedł to się śmiał od ucha do ucha. Zapomniał o wszystkim. Zapłaciliśmy tylko za jedno drugie danie i siedem zup.

Rozpoznanie

W kiosku obok restauracji, jak czekaliśmy na Jasia, kupiliśmy na kolację i śniadanie na drugi dzień: siedem torebek kakao z cukrem, błyskawiczne na wodę, sześć konserw mięsnych i rybnych, chleb duży i tak zaopatrzeni poprowadziliśmy rowery za miasto, bo za bardzo się nie dało na rowery wsiąść.

Za miastem do cienia i rowu, to było wszystko, na co było nas stać. Przeżarcie było totalne, ale skutków ubocznych nie było wcale, tylko ranne posiedzenie było trochę dłuższe od normalnego.

Plan po odpoczynku był klarowny. Musimy dojechać ile się da, żeby na drugi dzień zaliczyć Gdańsk i przez Nowy Dwór Gdański zajechać do pierwszej wioski za Malborkiem. Zadanie ambitne i z pewnymi przygodami.

Jedziemy z początku z zaciśniętymi zębami, a z biegiem kilometrów, trochę szybciej. Ale czas leci nieubłaganie i już zaczyna się ściemniać. Czas na znalezienie noclegu.

Janek Warzycha przypomniał sobie, jak z Heńkiem Grzesikiem nocowali w jakiejś wiosce. Szczęście dopisało i rozpoznał gospodarstwo.



Janek Warzycha, Jasiu Klik i gospodarze spod Gdańska, tam gdzie Janek poparzył ręce

Po wejściu na podwórze, wyszła gospodyni z córką i po naszej prośbie zgodziły się na nocleg. Janek pyta się:

– Panie mnie sobie przypominają?

Ja pomyślałem, że Jankowi z przejedzenia i wysiłku pomieszało się w głowie. Panie zaprzeczają, że kiedykolwiek go widziały. Janek mówi, czy pamiętają, jak parę lat wcześniej śmietaną opatrywały mu poparzone ręce, na tej oto studni, jak wylała się gorąca woda z kochera. Były wtedy uściski i przeprosiny, że to nierozpoznanie było na skutek już zapadającego zmierzchu.

Wizyta z tym nieszczęśliwym przypadkiem była parę lat wcześniej, i już wtedy koledzy z Bytomia tak daleko się wypuszczali, było to w pierwszym okresie działalności klubu.

Jasiu Klik

Jasiu był na naszym utrzymaniu, za to woził bagaż, robił śniadania i kolacje, było z nim bardzo wesoło. Nam robił kanapki i układał jak w restauracji, choć podłoże było różne. Raz klepisko w stodole, a czasem na stole u gospodarzy. Z noclegami nie było trudności, inne były czasu, ludzie się lubili, byli jeden dla drugiego serdeczni. Dawali czasem nie tylko nocleg, ale też coś do jedzenia. Jasiu sam nie robił sobie wiele trudu, swoją porcję jadł jak leci, najpierw konserwę, następnie masło, a na końcu chleb. Popił to wszystko herbatą i po ceremonii.

Jednego razu w sklepie zażyczył sobie krupniok, pół funta i do tego trzy zymły.

Pani sklepowa dwa razy się pyta:

– Co ty chłopcze chcesz?

Dopiero Janek jej wytłumaczył, o co chodzi.

Miał więcej wolnego czasu od nas, z racji młodego wieku nie golił się, nie oglądał za ładnymi dziewczynami, nie reperował tego swojego moplika, ale dzielnie walczył z kilometrami, a miał, co wieźć.

10 sierpnia 1964 r. żegnamy miłych gospodarzy. Ja robię pamiątkowe zdjęcie i bierzemy kurs na Gdańsk.

Zwiedzanie Gdańska było błyskawiczne. Ja i Janek byliśmy w Trójmieście parę lat wcześniej. Janek na wyprawie rowerowej, a ja na wędrownych wczasach organizowanych przez PTTK. Jasiu dostał trochę wolnego i pochodził sobie po ulicy Długiej, a my pilnowaliśmy sprzętu.

Z Gdańska mieliśmy plan jechać do pierwszej wsi za Malborkiem. Żeby nie wracać przez Tczew, obraliśmy kurs przez Nowy Dwór Gdański. Przed nami kawał drogi, należało mocno nacisnąć na pedały. Gumy były w coraz to gorszym stanie. Po drodze, nigdzie nie można było ich kupić, ale była w sklepach elektrycznych taka czarna izolacja, to robiliśmy gumom opatrunki, a że drogi w tym rejonie były dość dobre, to i defektów nie było.

Jechaliśmy bardzo szybko i za Nowym Dworem Gdańskim, zamiast skrócić w prawo, pojechaliśmy w lewo i zanim się zorientowaliśmy, było za późno wracać.

Promy

Po przeglądzie map okazało się, że musimy się przeprowiać promem. Ale prom był po drugiej stronie i próbowali załadować krowy. Jedna wchodziła, a druga próbowała wracać na pastwisko. Trochę to trwało, a czas uciekał. Wreszcie są z tej strony rzeczki i „kierowca” promu mówi, że musi poczekać, bo z trzema pasażerami to nie opłaca się płynąć. Ktoś przyszedł i wreszcie jesteśmy po drugiej stronie.

I znów pędzimy do celu, a tu kolejna niespodzianka, bo jak się okazało, żeby dostać się na właściwą drogę, to trzeba jechać na przeprawę drugim promem, ale na szczęście czekał na nas i tu mieliśmy szczęście.

Problem pojawił się z żołądkami, które nie były załadowane i grały marsze, jeden za drugim. Nie było sklepów i dopiero w jakiejś wsi przed Malborkiem była otwarta cukiernia. Zważywszy, że była już późna pora, w tej cukierni były tylko ciastka, ale ogromne i, o ile sobie przypominam, po 1 zł. Kupiliśmy ile ich było, chyba z 20 szt. i to nas uratowało, bo wydarzenia tego dnia bardzo się skomplikowały.

Przez te promy i przez dłuższą trasę, nie było sensu zatrzymywać się w Malborku, tylko dopóki można było jeszcze jechać, pruć za miasto na nocleg.

Nielegalny nocleg

Wreszcie jest wieś i już ciemno, próbujemy znaleźć jakiś kątek do spania, a tu niespodzianka. Z jednej strony niezamieszкана wieś, a z drugiej strony wojskowe lotnisko i surowy zakaz kogokolwiek przyjmować na nocleg. Do następnej wsi kawałek drogi i trzeba by było rowery prowadzić.

Polacy to naród nie bardzo strachliwy.

Znalazł się człowiek, który tak do nas mówi:

– Zaprowadzę was do stodoły, ale nie możecie z niej wychodzić do rana, nie świecić i zachowywać się cicho. Jakby was ktoś podkablował, to weszliście do stodoły bez mojej wiedzy.

Nie mieliśmy innego wyjścia, tylko ładnie w tej sytuacji podziękować dobremu człowiekowi. Zjedliśmy te ciastka, jak deserowe talerze, ale popić to już nie mieliśmy nic, chyba, że benzynę z baku moplika.

Po takim wysiłku śpię jak zabity, ale my ze strachu spali jak zając pod miedzą, czy ktoś nie przyjdzie po nas. Szczęśliwie doczekaliśmy ranka.

Ustaliliśmy, że z Jankiem stodołę opuścimy pierwsi i że damy znak Jasiowi, żeby wystartował, co łączyło się z hałasem.

Na drodze pusto, dajemy znak i szybko odjeżdżamy do lasu za wsią, gdzie, co jakiś czas, na słupkach wisiały tablice ostrzegawcze o zakazie postoju. Zaczęliśmy się niepokoić, bo Jasiu nie dojechał, czyżby go zatrzymali? Czekaliśmy może z pół godziny, nie wiedząc, co w tej sytuacji uczynić.

Wreszcie słysząc moplika, który jedzie ile wlezie, a na nim Jasiu cały mokry ze strachu. Już nie pytamy o przyczynę, tylko jedziemy, żeby wyrwać się z zagrożonej strefy.

Wreszcie jest sklep, a w nim wszystko, czego nam potrzeba.

Rano stosowaliśmy na drugie śniadanie pół litra śmietany z bańki dziesięciolitrowej, nabieranej taką chochlą. Do tego słodkie bułki bez żadnego nadzienia. To było jedzenie smaczne i kaloryczne. Dobry humor wrócił i jest czas, żeby wyjaśnić, co było przyczyną zamieszania.

Jasiu wyprowadził moplika przed stodołę i tak zakręcił pedałami, że zamiast zapalić, zalała się świeca, co stwierdził fachowo przechodzień. Zebrało się parę osób i razem z Jasiem wykręcili świecę, wyczyścili. Jeden mówił, że przerwa na świecy za mała, drugi, że za duża, ale Jasiu tak chciał już odjechać, że sam ją wkręcił. Popchali go i już jechał na spotkanie z nami.

Posileni wsiadamy na rowery i obieramy kurs przez Dzierżogó do Pastłka, bo tam była ważna, słynna biblioteka. Mieliśmy przykaz, jeszcze w Łodzi, od Rajmunda, żeby ją zaliczyć. Po jej zaliczeniu jedziemy do Morąga i za nim rozglądamy się za noclegiem.

W swaty

Wybieramy małe gospodarstwo, a w nim wdowa, z dwiema dorosłymi już córkami. Jak się mama córek dowiedziała, że jesteśmy ze Śląska, a Janek jest górnikiem i dobrze zarabia, to koniecznie chciała Janka zainteresować jedną z córek.

Jak sobie przypominam z rozmów w dalszej części trasy, to się śmialiśmy z Janka, czy czeka nas droga powrotna tą samą trasą.

Musiały być bardzo ładne, a tak prawdę powiedziawszy, była to dla nich szansa wydostać się z tej dziury bez perspektyw. Chłopaki uciekali ze wsi za pracą i tylko przyjeżdżali w rodzinne strony w ramach urlopów.

Matka córek ugościła nas jak mogła najlepiej.

W sakwach leżały kupione w Tczewie torebki z kakao i był najwyższy czas je zużyć. Byliśmy trochę wcześniej na noclegu i poprosiliśmy Panią gospodynię, żeby ugotowała nam to kakao, ale nie powiedzieliśmy jej, że zagotować trzeba z wodą, a ona nie wiedziała i to kakao zagotowała z wiadrem mleka. Zrobiła się prawie zupa. Piliśmy wszyscy, a i tak została spora porcja. Pani gospodyni, w zamian za pożywny płyn, dała nam na drogę sporą ilość boczków, który nam służył parę dni. Nawet w upale się nie psuł, był dobrze uwędzony, chyba przez nią samą.

Zapewniamy, że tu wpadniemy w drodze powrotnej, zegnamy się i widzimy już, będąc dosyć daleko, jak jeszcze kiwają rękami.

Takie rzeczy się pamięta długo, ale oczywiście było, że wrócić tu nie możemy, chyba, że w przyszłości. Same też zrozumiały, że to był żart i chyba pretensji nie miały. Janek z ożenku się wymigał, a my z Jasiem od bycia друзami.

Stomil

Bierzemy kurs na Olsztyn, a ponieważ w Olsztynie był „Stomil”, to miałem nadzieję, że będą gumy, ale i też obawę o to, że takich gum nie produkował. U nas były eneradowskie kowalutki i radzieckie tzw. treningowe.

Po opuszczeniu gościnnych kobiet jechaliśmy dość wolno, bo zaczęliśmy już odczuwać trudy rajdu, było dość gorąco i trasa zaczęła być pagórkowata i kręta.

Do Olsztyna zajechaliśmy w porze obiadowej i po zaliczeniu baru mlecznego, zacząłem się rozpytywać, w jakiej części miasta znajduje się fabryka opon „Stomil”, mając nadzieję, że będzie sklep fabryczny.

Napotkany chłopak mówi, że sklep rowerowy jest na sąsiedniej ulicy. Wchodzę do sklepu i zastanawiam się czy całować ekspedientkę czy gumy. Nowiutkie gumy szytki marki „Kowalit”, leżą sobie na półce i oczekują na mnie. Przez głowę przelatuje myśl, że może na talony, ale zbędna obawa, mogę kupić ile chcę.

Kupuję cztery sztuki, dwie na koła, a dwie do worka, a cztery na hasiok. W torbie zrobiło się więcej miejsca, bo ubyłoby dwie sztuki niemiłosiernie sfatygowanych.

Opuszczamy Olsztyn po zaliczeniu paru zabytków i pieczętek, w czym był niezrównany Janek Warzycha.

Z Olsztyna przez Biskupiec do Mrągowa nie jest daleko, a tu niespodzianka, trasa bardzo trudna, z podjazdami wzbudzającymi respekt i zjazdami jak po serpentynach karkonoskich. Moplik z Jasiem ledwo dyszy i sapie z wysiłku, a my zaczynamy się męczyć na naszych rowerach.

Ekwipunek

Po trudach i niespodziankach Prezes przed odjazdem mówił, żeby na rajd zabrać koszule wełniane, bo one chronią przed zapaleniem. Chyba miał rację, bo spotkaliśmy na trasie i deszcz i spiekotę, a nikt z nas nie zachorował.

Przydały się też koszule z długimi rękawami, bo piekło czasami niemiłosiernie, i czapki kolarskie, bo wtedy nikt nie słyszał o kaskach. Nawet na motorach nikt nie jeździł w tym praktycznym wynalazku.

Buty kolarskie były dostępne i były bardzo dobrej jakości, z wkładką metalową, która zabezpieczała przed uszkodzeniem stopy.

Wszystkie te części ubioru kolarskiego były w smutnych barwach, takie siermiężne. Bidony były aluminiowe z korkiem, a w nim kawałek wężyka. Wtedy myślałem, że wszędzie są takie same, dopiero oczy mi się otworzyły, gdy zobaczyłem w Rucianem turystów z zachodu.

Na pewno nie były te stroje tak kolorowe jak obecnie, ale w porównaniu z naszymi to niebo, a ziemia.

Moje koszule były tak przepalone, że gdy jechałem po tych serpentynach przed Mrągowem, to pękały z naprężenia. Nie kupowałem nowych, bo chciałem wykończyć te zabrane z domu, a nowe od turystów z zachodu były bardzo drogie.

Drzewo

Z Mrągowa, do Rucianego jest około 30 km, i z tego wynika, że teraz to chyba by można było zejść pieszo, to znaczyło, że chyba już jesteśmy na miejscu.

Jedziemy sobie zrelaksowani do mety, do końca podróży. Przed nami jedzie trzech kolarzy, jeden w białej koszulce, dwóch pozostałych w kolorowych.

Mówimy:

– Ci to chyba z zachodu?

Nagle jeden z nich zjeżdża z jezdni i wali prosto w drzewo, a następnie do rowu. W parę minut jesteśmy na miejscu. Kolarz jęczy z bólu i widzę, że to kolega, trochę starszy ode mnie. Tym pechowcem jest Fryderyk Engel, instruktor turystyki kolarskiej PTTK nr 15.

Uderzenie w drzewo, pomimo małej szybkości, spowodowało złamanie obojczyka. Telefonu na miejscu nie było, zanim dodzwonili się do pogotowia, upłynęło dość dużo czasu. Współczuliśmy serdecznie koledze, ale cóż mogliśmy zrobić dla niego?

Truskawki

Po drugiej stronie rowu stała kobieta z wiadrem truskawek. Takich jeszcze nie widziałem, takie duże i smaczne. Częstoowała Fryderyka, ale on nie miał chęci do jedzenia. Natomiast my w trójkę kupiliśmy całe wiadro tych owoców i nie trwało to długo jak już było widać dno. Zebrało się sporo gapiów i kolarzy, którzy kręcili się po okolicy.

Kobieta z dziećmi rwała truskawki nieopodal na działce i bardzo szybko się pozbywała towaru.

Truskawki je się bardzo szybko i zjedliśmy w trójkę dwa wiadra.

Niestety łakomstwo ma to do siebie, że mści się okrutnie. Już na wieczór coś było nie tak. Język stawał kołkiem i były trudności z mówieniem. Wynika z tego, że się musieliśmy przewitaminizować.

Na drugi dzień dolegliwość złągodniała, ale język długo jeszcze swędział, o jedno wiadro było za dużo.

Pogotowie

Tak siedzieliśmy nad rowem i czekaliśmy na pogotowie. W międzyczasie ktoś przyjechał z organizatorów i ktoś z Okręgowej Rady Turystyki Kolarskiej w Katowicach i pojechali z pogotowiem do szpitala.

Przywieźli go tego samego dnia w gipsie. Był do końca złoty, aż ktoś z rodziny przyjechał samochodem i go zabrał do domu.

Kolega Fryderyk był zegarmistrzem i miał zakład na ulicy Wieczorka w Katowicach. Brał czynny udział w zlotach PTTK, ale był też aktywnym turystą kolarzem Polskiego Związku Kolarskiego.

Często jeździliśmy na zloty PZKol.

Były dwa silne ośrodki: jeden w Łodzi, a drugi we Wrocławiu.

PZKol, dział turystyki kolarskiej, honorował pkt. PTTK i w połączeniu z zlotami obu organizacji zdobyłem trzy stopnie, odznaki: brązową, srebrną i złotą. Bardzo ładnie zaprojektowane i wykonane.

Po zabranii kolegi Fryderyka przez pogotowie udaliśmy się na metę. Wjechaliśmy okolicznościową bramą i po załatwieniu formalności nareszcie mogliśmy udać się na kwaterę.

Kwatera składała się z ogromnych namiotów wojskowych, a spanie było na słomie ułożonej bezpośrednio na trawie. Rano koniecznie trzeba było się oczyścić ze słomy, a dopiero później pójść do długiej rury z kranami. Ciepła woda była, ale nasi tzn. Polacy myli się w zimnej. Zaopatrzenie było wystarczające, jeżeli chodzi o wyżywienie. Zabezpieczał to miejscowy GS. Koledzy z Bytomia byli rozproszeni po różnych namiotach, a ja spałem z kolegami z Łodzi.



Pamiątka z mety w Rucianem, na ławce siedzę ja

Mój odpoczynek od roweru i roweru ode mnie

Spanie na metach złotych w różnych miejscach nawet dzisiaj skutkuje tym, że łątwo zawiera się znajomości i ja tych znajomości mam bardzo dużo. Spanie w swoim gronie też jest zaletą, ale nie zawsze jest taki wybór możliwy. Czasem organizatorów coś pokręci. Turyści z zachodu i nasi oficjele spali w innych warunkach, w domkach campingowych. My mieliśmy za to większy luz, jezioro było czyste, ciepłe i w zasięgu kilkudziesięciu metrów.

Ja osobiście miałem dość roweru, a raczej jazdy na nim, natychmiast odstawiłem go na parking i odebrałem w dzień wyjazdu. Dobrze zrobiłem, bo należał mi się odpoczynek – przecież wyjechałem na urlop.

Konkursy sprawnościowe

Pan Rajmund, jak już zaznaczyłem, był przez, ZG PTTK wyznaczony na sędziego konkursów sprawnościowych, a ja mu pomagałem nosić i ustawiać ten cały majdan.

Na konkursach było masę uczestników, a najbardziej był obsadzony przełaj kolarski. Walka była tak zacięta między Polakami a resztą z zagranicy, że połamanych kół było dosyć dużo. Ktoś z Bytomia zajął czołowe miejsce, a ja byłem na bardzo niebezpiecznym miejscu, gdzie z górki wjeżdżało się do wody. Byłem tam pomagierem sędziego, do wyciągania pechowców z tego bagienka. Nasi byli górą. Nigdy później nie widziałem takiej brawury. Były jeszcze inne konkurencje sprawnościowe, ale ten przełaj najbardziej utkwiał mi w pamięci.

Najbardziej z tego przełaju utkwiała mi w pamięci, nieprawdopodobna zręczność kolarza z Belgii. Na tym przełaju było sporo pękniętych szprych. Belg niskiego wzrostu, w średnim wieku, miał duże ubytki palców. W prawej i lewej dłoni miał po trzy palce. Nie



W Rucianem taka przeszkoda to była pestka

będę tu precyzyjny. Ale tymi pozostałymi palcami tak zręcznie operował, że koła były szybko uzupełnione szprychami i idealnie wycelowane na swoim przyrządzie. Było pełno gapiów i nie ma się, co dziwić.

Widziałem go jeszcze na innych zlotach AIT, ale tam nie miał już tyle roboty, bo tego typu przelataje zlikwidowali. Jak się okazało, to był zaplatacz szprych w fabryce rowerów w Belgii. Takie rzeczy pamięta się nawet bez zapisków.

Prezes – Rajmund Byczek

Pan Rajmund – postać nietuzinkowa, był niewątpliwie lubianym działaczem w środowisku ogólnopolskim, był nieustępliwy w relacji Śląsk – Warszawa. Ta ostatnia chciała wieść prym, ale Śląsk z racji tej, że miał dużo klubów, nie dawał się, a pan Rajmund prawie zawsze stawiał na swoim. Z perspektywy lat, były to sprawy błahe, a chodziło głównie o to, kto jest silniejszy, a silniejszy zawsze ma rację.

Pan Prezes Rajmund bywał w domu rodziców. Z ojcem rozmawiali o przeszłości. Ze mną o sprawach zawodowych, a wiązało się to z tym, że był niski i nie szczupły i trzeba było coś tam przerobić. Pod koniec życia miał pragnienie, żebym mu uszył mundur harcerek z białej tkaniny. Poczuliśmy przygotowywać plan zakupu materiału i wzoru tego munduru, ale nie zdążyliśmy zrealizować tego planu.

Bywałem też u Państwa Byczków w Łagiewnikach na ul. Romanowskiego. Zawsze były to sympatyczne spotkania z panem Rajmundem i sekretarką – siostrą jego panią Teresą.

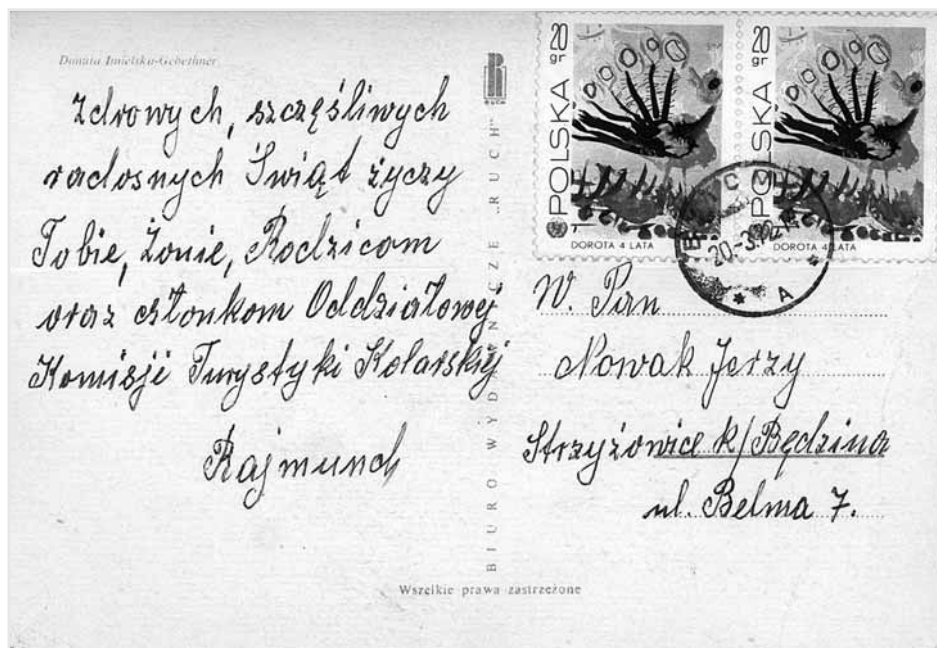
Raz wybraliśmy się z żoną na zaproszenie degustacji wina. Brat Rajmunda był koneserem winnego trunku. Robił na bazie żyta – podkład, a po wymieszananiu różnych nalewek wychodziło wino różnego koloru i smaku, jakby było kupione w sklepie. Dobrze, że wybrałem się z żoną, to bezbłędnie trafiłem do domu. Chciał nam pokazać obserwatorium astronomiczne na strychu, ale było całkowite zachmurzenie i nie było sensu wspiąć się tam na ten strych.

Po jednej z wizyt odkryliśmy w domu świecznik na trzy świece zrobiony w metaloplastyce. Był to prezent od niego. Świecznik mam w domu do dzisiaj i choć nieużywany, przypomina ową wizytę.

Pogrzebu nie będę opisywał, bo przypadek sprawił, że spóźniłem się z żoną. Niemniej wspomnę, dlaczego.



Po przyjeździe do Bytomia i kupieniu kwiatków, stanęliśmy na przystanku tramwajowym, tramwaju dłuższy czas nie było. I jak się okazało, była zerwana trakcja elektryczna. Wreszcie podstawili autobus i tym autobusem dojechaliliśmy, ale kondukt pogrzebowy już przeszedł, a że nie było uroczystości w kościele, to nie zdążyliśmy.



W drodze spotkaliśmy uczestników jak wracali do domu i po spotkaniu z siostrą Rajmunda i rodziną udaliśmy się na cmentarz.

Tam nad grobem stało dwóch kolegów i pilnowali, żeby kopidoły zasypali koło, które Rajmund chciał mieć po śmierci przy sobie.

Rajmund zrobił świecznik ze świecami do kościoła i świeczki na tym świeczniku miały się palić, aż do wygaśnięcia, a po wygaśnięciu świecznik miał stać się własnością kościoła.

To było pożegnanie z kościołem, obok którego ten kondukt szedł.

Długo korespondowaliśmy z siostrą Rajmunda – Teresą, aż przestała przychodzić korespondencja, a jaka była przyczyna, można się domyślić.

Bardzo zaci ludzie odeszli.

Hold

Rozwój turystyki kolarskiej na Śląsku nastąpił w głównej mierze za sprawą działaczy niesamowicie oddanych sprawie, którzy nie szczydziли czasu, a czasem i pieniędzy, aby w tej szarej rzeczywistości okresu powojennego coś zrobić, głównie dla młodzieży.

Wszystkich tych wspaniałych działaczy znałem i tych, którzy żyją też znam. To są gwiazdy, które błyszczą nieprzerwanie od lat, całkowicie oddani sprawie.

Chylę czoło przed nimi.

Przez te lata, dzięki nim, mogłem przeżyć całą masę przygód, poznać naszą piękną ojczyznę, ciekawych ludzi.

Pozwoliło mi to zahartować się na trudy, które niesie ze sobą codzienne życie.

Zakończenie rajdu

Zlot w Rucianem dobiegł końca, nadszedł czas rozjechać się do domów.

W czasie zlotu poznałem nowych przyjaciół, z którymi co roku się spotykałem.

Przyjaciół poznawałem co roku nowych i tylko żalowałem, że tego urlopu było tak mało.

Pierwsze podsumowanie

Pora na podsumowanie pierwszego etapu naszej wyprawy.

Na zlot wyjechało 10 uczestników, licząc z moją skromną osobą.

Do mety dojechali wszyscy, choć nie wszyscy na kole.

Część dojechała krótszą trasą. Główna trasa, która została zaplanowana, pokonana została w trójkę.

Przejechaliśmy przez cztery województwa, na moim liczniku „Start”, zamontowanym na przedniej osi roweru, wybiło 915 km.

Przejechaliśmy bardzo szczęśliwie.

Prezes klubu zdobył, i nie tylko on, doświadczenie, że buty i siedzenie trzeba koniecznie dobrze przetestować.

Na naukę nigdy nie jest za późno.

Powrót

Na końcowej naradzie zostały podjęte decyzje powrotu do domu.

Prezes jedzie do domu później, po naradzie działaczy, pociągiem przez Olsztyn i Warszawę.

Trzech kolegów jedzie pociągiem tą samą trasą, a trzech jedzie do domu rowerami – Ci nie mają pieniędzy. Propozycję w sprawie pożyczki kategorycznie odrzucili. Odrzucili też zbiórkę pieniędzy, jako pożyczkę zwrotną. Na taką trasę mieli po 2,50 zł. Słownie 2 złote 50 groszy na osobę, co było równoznaczne z zakupem pięciu bułek. Rano wystartowali, a my mieliśmy, o czym myśleć. Wobec takiej ich postawy byliśmy bezradni.

Żeby tę sprawę zakończyć, to szczęśliwie dojechali, choć jeden mówił, że mama go ledwo poznała. Żywili się na trasie tym, co im gospodarze dali przy okazji noclegów, trochę warzyw z pól, trochę owoców z sadów i tych 2,50 zł, przeznaczonych na chleby.

My w trójkę postanowiliśmy wracać częściowo rowerami, a częściowo pociągiem. Z Rucianego przez Szczytno, Pułtusk, Legionowo i Warszawę – Ochotę na Dworzec Główny. Byliśmy na dworcu wieczorem, a pociąg z wagonem bagażowym odjeżdżał rano i w związku z tym czekaliśmy całą noc na jego odjazd.

Ja po drodze wysiadłem w Będzinie i na obiad byłem w domu.

Plusy i minusy

Po podliczeniu kosztów wyszło, że oprócz wydatków z zakupem gum do roweru, impreza pochłonęła 1 zł, na 1 km trasy.

Tu chciałem nadmienić dobrą stronę wyprawy, mianowicie taką, że mama mnie bez trudu poznała.

Miało to ten pozytywny skutek, że nie miałem problemu z kilkunastoma podobnymi wyprawami, zanim przeszedłem pod opiekę żony.

Przyszedł czas nadrobić zaległości w domu i w zakładzie pracy, nie miałem za bardzo czasu na jazdę rowerem.

Sakwy

Jeszcze w Rucianem Prezes zaproponował, że ma znajomego rymarza, który może mi uszyć nowe sakwy na rower, żebym miał na czym i w czym wozić wszystko to, co jest niezbędne na imprezach rowerowych.

Gdzieś po dwóch tygodniach dzwoni do mnie do zakładu pracy i oznajmia, że sakwy są do odebrania na zebraniu klubowym. Jadę ochoczo po nowy nabytek, ale z niepokojem, ile sobie zażyczy fachowiec za swój trud. Dla pewności zabrałem, jak się okazało, trzy razy tyle pieniędzy, co było trzeba.

Były to czasy powodujące, że człowiek się cieszył, gdy coś udało mu się kupić, nawet sakwy dzisiaj pospolite i do wyboru i koloru i na każdą kieszeń. I kask i sakwy, prawidłowo umocowane i obciążone, mają duży wpływ na bezpieczeństwo, a ostatnio elementy odbłaskowe i kamizelki.

Wchodząc na salkę za kotarą widzę, jak sakwy leżą na stoliku, ale pan Prezes tak mówi:

– Witam cię Nowok, ale najpierw zebranie, a później interesy.

Do końca spotkania nie mogłem się doczekać. Widzę je jeszcze dzisiaj, jak leżą, takie zielonkawe z brezentu, z paskami ze skóry brązowej, z oksydowanymi sprzączkami i z dodatkowymi paskami do solidnego zamocowania do bagażnika.

Ja tego bagażnika nie miałem w dalszym ciągu. Raz, że były siermiężne i nie pasowały do mojego „Bałtyka”, a po drugie, że był to rower typowo wyścigowy i nie miał otworów do jego zamocowania.

Ale na zebraniu był Heniek Grzesik, a że był mechanikiem w trudnych sprawach, zobowiązał się, że takie nagwintowane otwory zrobi.

Wreszcie koniec zebrania, z którego i tak nic nie zapamiętałem, bo byłem zapatrzony w ciągle jeszcze nie moje sakwy. Wreszcie pada cena 150 zł, co mnie bardzo zadowoliło, i już jestem ich właścicielem. Sakwy leżały w domu, ale bez szans na ich założenie.



Jaguar – mój trzeci rower z sakwami

Bagażnik

Na rajd do doliny Drawy, znów jadę z tą torbą, ale tym razem lekko załadowaną. Pan Rajmund patrzy na to z uśmiechem, ale mnie do śmiechu nie jest, a raczej do wstydu, że jeszcze nie rozwiązałem tej sprawy.

Moją uwagę zwróciła nagroda za przejazd w postaci właśnie bagażnika. Bagażnik był pierwszą nagrodą, był wykonany z elektrod i pochromowany. Tak sobie myślałem, ale by pasował do mojego roweru. Tylko jak tu go wygrać?

Choć startowałem w przełajach, ale z wąskimi oponami, to szansa za dużych nigdy nie było. Przełożenie było dobre na jazdę z górki, bo było z tyłu 13 ząbków, ale w górę to tylko 21 ząbków. Myślę sobie, że szansa jest tylko, jeżeli nadrobię z górki w stronę

Zbroslawic, bo z powrotem jazda była ścieżką, którą musieli wydeptać robotnicy, jak szli do pracy. Ale była też jazda loteryjna, już przed metą po piachu.

Po wystartowaniu jechałem jak mogłem najszybciej do mostu, skręt w lewo, dobrze, że nic nie jechało, ale choć nie było pierwszeństwa, to i tak bym nie widział, bo przed oczami był tylko srebrzysty bagażnik. Nawet po tym piachu przejechałem i rezultat był taki, że bagażnik był mój.

Teraz tylko Grzesik na hucie „Zygmunt” zrobił swoje i do klubu przyjechał z bagażnikiem zamontowanym na stałe.

Teraz, po tylu latach, pełni tę samą funkcję. Można go zobaczyć przy „Jaguarze”, a sakwy niestety przepadły po którejś pożyczce kolegom z sąsiedniej wioski. Można je zobaczyć, ale tylko na zdjęciu.

Maj i chleb

Zacząłem to pisanie od miesiąca maja, a skończę na chlebie, bo i to, i to jest niezbędne w naszej szerokości geograficznej. W maju dostaniemy udaru słonecznego, jeśli nie będziemy mądrze postępować, z chlebem jest to samo.

Chleb

Jeszcze, gdy jechaliśmy całą grupą, a była to sobota, trzeba było kupić na kolację chleby na 10 osób.

Ponieważ w sobotę zawsze jest zapotrzebowanie na większą ilość pieczywa, w związku z tym przed piekarnią była kolejka i na domiar złego zanosilo się na deszcz. We dwóch zostaliśmy w kolejce po chleb, a reszta pojechała na nocleg.

Chleb prosto z pieca był bardzo gorący, i nie można go było włożyć do folii, dlatego przywiązaliśmy dwa duże piękne bochny do bagażnika koledze. A że już była późna pora ruszyliśmy gonić grupę.

Zaczął padać deszcz i z tych chlebów kopcilo się jak z komina. Wreszcie dojechaliśmy na miejsce i gdyby nie zaradna gospodyni, bylibyśmy głodni z tej przyczyny, że chleb nie nadawał się do jedzenia.

Chleb bardzo trzeba szanować.

Osty

Na koniec zabawna przygoda jednego z kolegów, który będąc w stodole, położył się pięknie bez koszuli na czymś, co przypominało siano, a okazało się, że gospodarz miał szczygły i zrobił sobie na zimę zapas ostu.

Kolega bardzo cierpiał, gdy przy latarkach robiliśmy operacje wyjmowania igieł, a później przy dezynfekcji spirytusem.

To też doświadczenie życiowe i wcale nie śmieszne, też zależy, dla kogo.

Wnioski

Patrząc z perspektywy dziesiątków lat muszę stwierdzić, że plan wyjazdu był bardzo optymistycznie zakładany, że grupa dojedzie do Rucianego przez Gdańsk.

Patrząc na mapę, to gigantyczna wyprawa, a nie można było na tym etapie przewidzieć, że był u niektórych uczestników brak kondycji, były zbyt małe zapasy gotówki i nieprzewidziane okoliczności niedyspozycji Prezesa. Moje plany były skromniejsze, przewidywały odjazd przed Warszawą i indywidualne kontynuowanie krótszą trasą.

Wszystkie te okoliczności sprawiły, że grupa przed Toruniem się rozpadła, musiałem zmienić strategię i podjąć ryzyko na fatalnym stanie ogumienia, żeby ratować plan uzgodniony przed wyjazdem.

Sklep w Olsztynie uratował sytuację i po pierwszym spotkaniu po przyjeździe usłyszałem od Prezesa parę ciepłych słów.

Do czytelnika

Jeżeli dobry czytelniku doszedłeś w czytaniu do tej strony to Ci bardzo jestem wdzięczny za hart ducha i tolerancję.

Wszystkie tu przytoczone fakty są prawdziwe.

Przy ich pisaniu korzystałem z kart pocztowych, które zostały systematycznie posłane z podróży do domu, i które zachowały się do dnia dzisiejszego, oraz z zapisków z podróży.

W tym tekście jest zapewne dużo błędów stylistycznych, chaotycznych, ale proszę wziąć pod uwagę moje zawodowe wykształcenie.

Nie wszystkich uczestników tej wyprawy pamiętam z imienia i nazwiska.

Tych, co pamiętam to byli:

- Prezes Rajmund Byczek,
- Jan Warzecha, górnik z kopalni „Szombierki”
- Jasiu Klik, uczeń rzemiosła, mieszka gdzieś na terenie Niemiec,
- Michał Rubin, nic o nim nie wiem, gdzie przebywa,

był też o ile sobie przypominam:

- kolega Kurowski, który był krótko prezesem.

Przez te wspomnienia przewinęło się wiele osób, ale nie wszyscy, z którymi dzieliłem niełatwy los turysty – kolarza.

Prezes – Henryk Ginter

Przez wiele lat koordynował te poczynania prezes Centrali pan Henryk Ginter, człowiek oddany turystyce kolarskiej. Zdecydowany, co pokazał w niezręcznej sytuacji w Moryniu.

Na jednym ze zlotów rozeszła się wiadomość, że rano na tablicy ogłoszeń będzie wisiał portret prezesa. Rano rzeczywiście wisiała kartka czystego papieru, a na nim narysowane krzaczaste brwi prezesa, a pod brwiami podpis – Prezes.

Nie znającym go, muszę wyjaśnić, że prezes był pozbawiony całkowicie na głowie włosów.

Ks. Jan Żrałek

W latach siedemdziesiątych w zlotach centralnych brał udział mój długoletni przyjaciel ks. Jan Żrałek, który miał legitymację przodownika nr 616. Ksiądz tak do mnie mówi:

– Jurek, mam dla ciebie poważne zadanie. Dam ci do zawiezienia na metę zlotu do Osna Lubuskiego butelkę francuskiego koniaku.

Trudno było mu odmówić, ale jak tu szkło bezpiecznie przewieźć przez pół Polski? Zaradziłem, robiąc z filcu pokrowiec, i tak szczęśliwie dowiozłem go na metę.

Tam mi wyjaśnił, że chciał nim poczęstować członków Zarządu Głównego Komisji Turystyki Kolarskiej.

Stałem w pobliżu i ciekawy byłem, czy uda mu się ten plan. Plan się udał, mało tego, jak zobaczyli ten pokrowiec, to byli ciekawi, kto wpadł na ten pomysł, i zaprosili mnie na jednego, po czym dyskretnie się ulotniłem.

Chyba smakował, tak dobrze wymieszany, w tak długiej podróży, w sakwie od pana Rajmunda.

Krystyna i Albin Przybylko

Dotyczą te wspomnienia osób związanych z turystyką kolarską, ale w każdej regule są wyjątki i tym wyjątkiem są: Krystyna i Albin, których szlachetna i odważna decyzja ukształtowała moje życie zawodowe, a obserwacja środowiska, w którym się czasowo znalazłem, zaszczerpiła we mnie impuls do aktywnego wypoczynku.

Uzmysłowiłem sobie, że człowiek nie rodzi się w ubraniu roboczym.

Widziałem jak na „Junaku” z przyczepą, załadowanym rodziną, namiotem i innym sprzętem, zwiedzali nasz piękny kraj. Albin, sternik jachtowy, pruł z rodziną po mazurskich akwenach, przez Ruciane też.

Kot

Ja miałem swojego kota, szlachetne zwierzę, czyste i ciepłe jak miesiąc maj i niestety też i tu są w regule wyjątki.

Życzenie

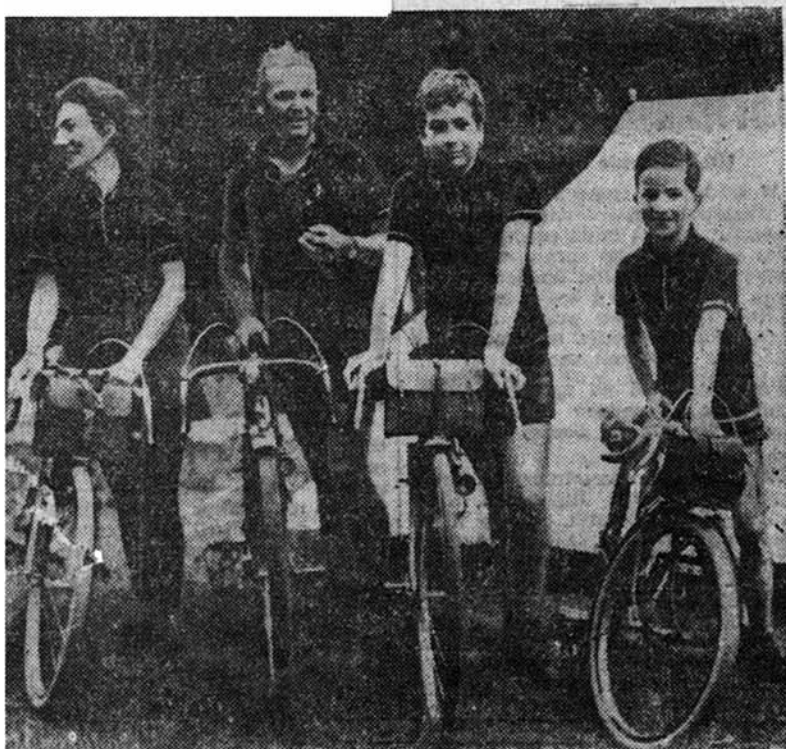
Mam nadzieję, że ta opisana przygoda na jednym rajdzie skłoni koleżanki i kolegów, którzy przeżyli przygody o wiele ciekawsze, do opisania ich w formie ciekawszej, niż spisane przez moją skromną osobę.

Koniec



Aleksander Wasilzenko z Moskwy dzieli się wrażeniami z 1570 km trasy z jedną z wielu uczestniczek rajdu. Fot. Jerzy Stemplewski

**2.400 km na rowerach
z Francji do Polski
przejechała
sympatyczna
rodzinka francuska
Najmłodszy – 8 lat!**



„Nazywają się Olinger i mieszkają we Francji, w mieście Florange dep. Mosei. Oligero-
wie: Margarit, Josef (głowa domu) oraz ich dwoje dzieci – 11-letnia Dominique i 8-letni
Clement z własnym sprzętem turystycznym, na rowerach przewędrowali z Francji, przez
Niemcy, Czechosłowację do Polski, gdzie wzięli udział w rajdzie kolarskim PTTK – AIT
na Mazurach. Ostatnio opuścili nasz kraj, udając się przez północną Polskę do Danii (pro-
mem ze Swinoujścia) i Belgię do Francji. Łącznie odbyli około 2 400 km na rowerach!
Gdziekolwiek się pojawiali wywoływali sensację, zwłaszcza najmłodsza część rodu Olin-
gerów. Taki urlop – jak twierdzi p. Olinger senior, daje nie tylko moc wrażeń, ale cenne
zdrowie, które wystarcza mi na cały rok do mojej ciężkiej pracy robotnika budowlanego.
A wrażenia z Polski – wspaniałe, zazdrościmy Wam pięknych lasów, dzikich puszczy
oraz błękitnych jezior” (Jan). Fot. L. Jankowski

Znak Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w regionalnych odznakach krajoznawczych

Znak Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego towarzyszy jego członkom na każdym kroku. Znak ten opisuje w art. 5. statutu uchwalony przez XVI Walny Zjazd Towarzystwa: *PTTK używa odznaki organizacyjnej w formie zielonego koła przedstawiającego różę wiatrów, w które wpisane są: bialo-czerwona strzałka, kontur Polski w kolorze zielonym z zaznaczonym biało biegiem Wisły oraz biegnący przez środek biały napis PTTK. Wzór odznaki organizacyjnej stanowi załącznik do statutu PTTK.* Znak Towarzystwa opisywany był również w poprzednich statutach – po raz pierwszy w 1971 r., od VII Zjazdu Towarzystwa. Przedtem od Zjazdu połączeniowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim – znak ten po prostu był i każdy widział i wiedział, że jest to róża wiatrów z wpisaną w nią strzałką kompasu, konturem Polski i napisem PTTK.



Znak Towarzystwa towarzyszy nam również w odznakach krajoznawczych i regionalnych odznakach krajoznawczych; od momentu powstania ruchu edytowania odznak krajoznawczych, tj. od roku 1969, kiedy wydana została – uznawana jako pierwsza odznaka krajoznawcza – „Odznaka Ziemi Zachodnich”. Wyróżniał ją, oprócz herbów miast Ziemi Zachodnich, tj. Szczecina, Wrocławia, Opola i Zielonej Góry, umieszczony w centralnej części odznaki napis PTTK. Chyba wtedy nikt nie wpadł na pomysł umieszczenia w odznace logo PTTK. Pozostał sam napis wyróżniający, że jest to odznaka ustanowiona przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Od tamtego czasu – od ustanowienia pierwszej odznaki krajoznawczej – do dziś – w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym ustanowiono ponad 500 odznak krajoznawczych i regionalnych odznak krajoznawczych. Można sobie zadać pytanie, w jakiej części tych odznak ukazany został znak graficzny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Obecny stan rzeczy (koniec 2010 r.) przedstawia tabela. W tabeli podano liczbę odznak ustanowionych przez jednostki organizacyjne PTTK działające na terenie danego województwa.

Lp.	Województwo	Liczba ustanowionych odznak (koniec 2010 r.)	Liczba odznak, w których wykorzystano logo PTTK	%
1	2	3	4	5
1	Komisje ZG PTTK	48	6	12,5
2	Dolnośląskie	22	6	27,3
3	Kujawsko-pomorskie	26	11	92,3
4	Lubelskie	113	1	0,9
5	Lubuskie	15	5	33,3
6	Łódzkie	18	3	16,7
7	Małopolskie	28	7	28,0
8	Mazowieckie	63	18	28,6
9	Opolskie	18	1	5,6
10	Podkarpackie	11	2	18,2
11	Podlaskie	6	1	16,7
12	Pomorskie	10	2	20,0
13	Śląskie	61	19	31,1
14	Świętokrzyskie	14	2	14,3
15	Warmińsko-mazurskie	8	0	0,0
16	Wielkopolskie	27	4	14,8
17	Zachodniopomorskie	19	11	57,9
RAZEM		507	98	19,5

Jak widać znak graficzny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wykorzystywany jest w niespełna 20% ustanawianych odznak krajoznawczych i regionalnych odznak krajoznawczych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że cytowany już art. 5 statutu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego ustala, że *Nazwa i odznaka organizacyjna PTTK podlega ochronie prawnej zgodnie z obowiązującymi przepisami*. Zapis statutowy uściśla *Uchwała nr 58/XVII/2010 Zarządu Głównego PTTK z dnia 30 stycznia 2010 w sprawie ochrony: nazwy i znaku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz innych nazw i znaków będących własnością Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego*. Z uchwały tej jasno wynika, że Oddziały Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego posiadają prawo użytkowania nazwy i znaków wyłącznie do działalności programowej i własnej działalności gospodarczej.

Z reguły, z treści każdej odznaki krajoznawczej lub regionalnej odznaki krajoznawczej wynika, że jest to odznaka naszego Towarzystwa – albo poprzez umieszczenie znaku graficznego Towarzystwa, albo poprzez umieszczenie skrótu nazwy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – PTTK. Ten drugi sposób wyrażany jest w odznakach różnie: poprzez umieszczenie skrótu „PTTK” albo poprzez wskazanie oddziału ustanawiającego (i z reguły później weryfikującego odznakę). W nikłej części odznak nie znajdujemy informacji, że jest to odznaka ustanowiona przez jednostki organizacyjne Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Jak wynika z przeglądu odznak, umieszczanie znaku graficznego Towarzystwa może być problemem estetycznym odznaki. Projektant musi wyważyć elementy odznaki

tak, by efekt końcowy był do zaakceptowania przez wszystkie strony procesu: projektanta, zleceniodawcę i konsumenta zdobywającego później odznakę. Bardzo często zdarza się, że odznaka zdobywana jest dlatego, że jest po prostu ładna i dobrze wykonana. Tym kryterium kierują się zwłaszcza dzieci i młodzież.

W odznakach krajoznawczych znak graficzny Towarzystwa może być elementem dominującym w odznace – jest ich stosunkowo niewiele. Jako przykłady mogą posłużyć tu odznaki: „Odznaka Krajoznawcza im. Żwirki i Wigury” – ustanowiona w 2002 r. przez Oddział PTTK w Jastrzębiu Zdroju i „Miłośnik Ziemi Łowickiej” – ustanowiona w 1989 r. przez Oddział PTTK w Łowiczu.



W Odznace Krajoznawczej im. Żwirki i Wigury znak graficzny Towarzystwa sam w sobie jest odznaką, na którą nałożono elementy charakterystyczne dla jej zdobywania: Pomnik Lotnika stojący w Warszawie oraz popiersia Franciszka Żwirki oraz Stanisława Wigury; elementy te są w kolorze metalu brązowego, z którego wykonana jest odznaka, natomiast różę wiatrów, w dużej mierze, zastąpiono napisem biegnącym wokół odznaki – „ODZNAKA KRAJOZNAWCZA” górą i „IM. ŻWIRKI I WIGURY” dołem; z oznaczeń róży wiatrów zostało oznaczenie zachodu „W” i wschodu „E”. Natomiast w odznace „Znam Ziemię Łowicką” do znaku Towarzystwa dodano w jej dolnej części stylizowaną literę „L” z nazwą odznaki na poprzeczce.



W tym miejscu można wskazać też odznakę „Znam Powiat Będziński” ustanowioną w 2005 r. przez Oddział PTTK w Będzinie, w porozumieniu z władzami samorządowymi Powiatu Będzińskiego. Jest to odznaka wykorzystująca logo PTTK w połowie. Głównym wyróżnikiem tej odznaki jest tytuł „Znam Powiat Będziński”, przy czym biało wykonany napis „POWIAT BĘDZIŃSKI”, obok białego napisu „PTTK”, jest elementem dominującym w odznace. Natomiast oznaczenie północy w róży wiatrów zostało wykorzystane w słowie „ZNAM” i wyróżnione kolorem czerwonym. Mapa Polski jest w kolorze zielonym, a strzałka róży wiatrów jest biało-czerwona. Pozostałe elementy odznaki są w kolorze metalu oznaczającego stopień odznaki (brązowy, srebrny, złoty).



Znak Towarzystwa, wykorzystany jako element centralny, odnajdujemy m.in. w Odznace Turystycznej „Zdobycia Korony Sudetów Czeskich” – ustanowionej w 2008 r. przez Oddział PTTK Ziemi Wałbrzyskiej w Wałbrzychu. Logo PTTK otoczone jest trzema charakterystycznymi widokami Sudetów z biegnącym dookoła napisem „KORONA SUDETÓW CZESKICH”, na tle trzech kolorów: białym (KORONA), niebieskim (SUDETÓW) i czerwonym (CZE-SKICH) – barw sztandaru Republiki Czeskiej.





Odnaka Krajoznawcza PTTK „Bydgoszcz i okolice” została ustanowiona w 2008 r. przez Oddział PTTK przy Klubie Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy. Tłem dla logo PTTK są charakterystyczne dla Bydgoszczy sylwetki trzech spichrzy, które odbijają się w Brdzie.

Odnaka Regionalna PTTK „Kurpie” ustanowiona została w 1976 r. przez Zarząd Wojewódzki PTTK w Ostrołęce, a przejęta przez Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa Województwa Mazowieckiego. Kolorowy znak graficzny Towarzystwa usytuowany jest na tle zielonej wycinanki kurpiowskiej.



Przykładów odznaki, w której znak Towarzystwa jest elementem równoważnym można wskazać dużo więcej. W tej grupie odznak znajdujemy między innymi takie odznak jak:



„Odnaka Krajoznawcza Województwa Kujawsko-Pomorskiego” ustanowiona w 2001 r. przez Regionalne Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa Województwa Kujawsko-Pomorskiego PTTK przy Oddziale PTTK w Grudziądzu. Głównym elementem tej odznaki o kształcie tarczy herbowej jest herb województwa kujawsko-pomorskiego: pół orła czerwonego o dziobie, języku i pazurach złotych, i pół lwa czarnego o języku czerwonym i pazurach czarnych. W prawej górnej części pola tarczy umieszczony jest znak graficzny Towarzystwa.



„Regionalna Odnaka Krajoznawcza PTTK Szlakiem zamków, dworów i pałaców Ziemi Chełmińskiej” ustanowiona w 2006 r. przez Oddział PTTK im. ks. dra płk. Władysława Łęgi w Grudziądzu. Elementami tej odznaki są cztery wizerunki: widok zamku w Radzynie Chełmińskiej (lewa dolna część odznaki) i pałacu w Nawrze (prawa górna część odznaki) oraz kolorowe: logo PTTK (lewa górna część odznaki) i herbu dawnego województwa toruńskiego (prawa dolna część odznaki).



„Okolicznościowa Odnaka Turystyczna PTTK w 30. rocznicę założenia Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskiej” ustanowiona została przez Oddział PTTK w Radzynie Podlaskiej. Odnaka przyznawana była w latach 2002–2003. Głównym elementem odznaki obok znaku graficznego Towarzystwa jest liczba „XXX” oznaczająca wiek Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskiej w 2002 r. oraz herb Radzyna Podlaskiego: w polu czerwonym srebrny niedźwiedź. Wizerunek niedźwiedzia pochodzi z herbu Rawicz, tj. Panny na Niedźwiedziu, którym pieczętował się założyciel miasta – Grot z Ostrowa. Barwa czerwona symbolizuje dokumenty miejskie z okresu rządów Jana III Sobieskiego.

Barwa czerwona symbolizuje dokumenty miejskie z okresu rządów Jana III Sobieskiego.

Odnaka Krajoznawcza „Miłośnik Ziemi Węgrowskiej” ustanowiona w 2002 r. przez Oddział PTTK w Węgrowie. Dwoma elementami tej odznaki są: znak graficzny Towarzystwa pod herbem Węgrowa przedstawiającym w żółtej tarczy herbowej wizerunek brunatnego niedźwiedzia z uniesioną prawą przednią łapą, nad niedźwiedziem trzy czarne rogi myśliwskie (trąby) w srebrnych okuciach, w układzie w roztrój – pochodzące z Trąb, herbu rodzowego długoletnich właścicieli Węgrowa – Radziwiłłów.



Odnaka Turystyczno-Krajoznawcza „Miłośnik Puszczy Kozienickiej” ustanowiona w 2005 r. przez Oddział Miejski PTTK w Radomiu, staraniem Andrzeja Rokicińskiego, na wniosek Klubu Turystyczno-Krajoznawczego „Jelonek” przy Zarządzie Kozienickiego Parku Krajobrazowego, przy współpracy z Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych w Radomiu. Centralną część odznaki zajmują wizerunki zwierząt, w kolorze metalu odznaki, charakterystyczne dla Puszczy Kozienickiej: bóbr (stopień brązowy), bocian (stopień srebrny), żółw (stopień złoty). Elementem równoważącym jest logo Towarzystwa umieszczone z prawej strony odznaki u jej dołu.



Odnaka „Główne Szlaki Górskie Polski” ustanowiona została w 2010 r. przez Oddział PTTK w Opolu z inicjatywy Klubu Turystyki Górskiej „Świstaki”. Elementem wyróżniającym się w odznace jest logo Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Innymi elementami tej odznaki są wieża piastowska w Opolu z lewej strony odznaki i w centralnej części odznaki w kole, na którego zewnętrznej krawędzi opisano jakiego głównego szlaku górskiego odznaka dotyczy, umieszczono najbardziej charakterystyczny widok opisujący daną grupę górską. Dla Gór Świętokrzyskich jest to klasztor na Świętym Krzyżu z gołoborzem w dolnej części; dla Sudetów jest to obserwatorium meteorologiczne na Śnieżce z kwiatem szarotki w dolnej części; dla Beskidów jest to schronisko na Markowych Szczawinach z dziewięciębem w dolnej części.





Regionalna Odznaka Turystyczno-Krajoznawcza „Miłośnik Ziemi Myszkowskiej” ustanowiona w 2001 r. przez Oddział Regionalny PTTK w Częstochowie. Odznaka zawiera w sobie dwa równoważne barwne elementy: logo PTTK i herb Powiatu Myszkowskiego. Wizerunek tej odznaki został zmieniony – odznaka została przeprojektowana. Pierwszy wzór (plastikowy buton) zawierał w sobie tylko herb Powiatu Myszkowskiego.

Odznaka Turystyczno-Krajoznawcza „Miłośnik Puszczy Świątokrzyskiej” ustanowiona w 2008 r. przez Oddział Miejski PTTK w Skarżysku-Kamiennej. Rysunek odznaki jest równoważony przez logo PTTK umieszczone z prawej strony odznaki.



Ostrowska Odznaka Krajoznawcza „Ostrószko” ustanowiona w 2009 r. przez Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim. Rysunek odznaki jest równoważony przez znak graficzny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – odbiegającego od obowiązującego wzoru („gruba” igła kompasu i mocno zmieniony krój liter).

Pozostałą grupą odznak krajoznawczych, w których wykorzystany został znak graficzny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, są odznaki, gdzie znak ten jest jednym z elementów tej odznaki; nie jest elementem dominującym ani elementem równoważącym w odznace.

Jako pierwszą należałoby wymienić w tym miejscu Odznakę Krajoznawczą Polski ustanowioną na wniosek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Głównym elementem odznaki jest kontur mapy Polski opartej prawą stroną o wizerunek szyi i głowy orła, zwieńczonej koroną (w stopniu złotym z szafirem w koronie jest umieszczony szafir). Logo Towarzystwa jest niewielkim elementem odznaki odwzorowanym zresztą w sposób schematyczny.

Z kilkudziesięciu odznak, w których jako element jest wykorzystane logo Towarzystwa, poniżej wymieniono i pokazano tylko kilka.

Odznaka Turystyczna „Zdobywca Korony Kłodzkiej” jest najbardziej rozbudowaną odznaką w Towarzystwie. Odznakę ustanowił w 2009 r. Oddział PTTK im. dra Mieczys-





ślawa Orłowicza w Międzygórzu. Odznaka składa się z 3 elementów: mapy (swoistego dyplomu zdobycia „Korony Ziemi Kłodzkiej”), odznaki głównej (zasadniczej) oraz 10 elementów otrzymywanych po zdobyciu najwyższych szczytów pasm górskich zaliczonych przez twórców odznaki do Korony Ziemi Kłodzkiej.



Regionalna Odznaka Krajoznawczo-Turystyczna PTTK „Sympatyk Otwocka” ustanowiona w 1981 r. przez Oddział PTTK w Otwocku. Odznaka o najwyższej ilości stopni (8).



Regionalna Młodzieżowa Odznaka Turystyczno-Krajoznawcza „Miłośnik Ziemi Olkuskiej” ustanowiona w 2003 r. przez Oddział PTTK im. A. Janowskiego w Olkuszu i Koło opiekunów SKKT przy Oddziale PTTK w Olkuszu.

Regionalna Odznaka Krajoznawcza „Znam Przemysł” ustanowiona w 2007 r. przez Oddział PTTK im. dra Mieczysława Orłowicza w Przemyślu.



Odznaka Krajoznawcza „Jan Kiepura – Chłopak z Sosnowca” ustanowiona w 2010 r. przez Stowarzyszenie Regionalne Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego i Oddział PTTK w Sosnowcu przy współpracy z Fundacją im. Jana Kiepury w Sosnowcu.

Regionalna Odznaka Krajoznawcza „Znam Szczecin” ustanowiona w 1980 r. przez Oddział Szczeciński PTTK w Szczecinie.



Przegląd odznak krajoznawczych i regionalnych odznak krajoznawczych dowodzi, że tylko niewielka ich część (około 20%) w swoim projekcie wykorzystuje znak graficzny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, co jednoznacznie wskazuje, że jest to odznaka Towarzystwa. Nie mniej jednak należy stwierdzić, że odznaki ustanawiane w ostatnich latach są bardzo starannie zaprojektowane i bardzo solidnie wykonane. Skutkuje to wyróżnianiem się tych odznak, a na to zwracają uwagę szczególnie dzieci. Przy stosunkowo łatwych wymaganiach do zdobycia najniższych stopni, wciąga to naszych najmłodszych w wir krajoznawstwa.

Z dziejów turystyki polskiej

Turystyka dworska w XIX wieku na ziemiach polskich, znajdujących się pod zaborem rosyjskim, na podstawie pamiętników z epoki

Turystyka w dzisiejszym pojęciu, rozumiana jako *ogół czynności osób, które podróżują i przebywają w celach wypoczynkowych, zawodowych lub innych nie dłużej niż rok (bez przerwy) poza swoim codziennym otoczeniem, z wyłączeniem wyjazdów, w których głównym celem jest działalność zarobkowa*¹, zaczęła rozwijać się w drugiej połowie XIX w. W tym okresie Polska nie istniała jako państwo. Jej ziemie weszły w skład Rosji, Prus i Austrii.

Tematem niniejszego opracowania jest turystyka, którą autor nazwał dworską, uprawiana na terenach wchodzących w skład zaboru rosyjskiego, przejściowo Królestwa Polskiego, które po powstaniu styczniowym i całkowitym wcieleniu do cesarstwa rosyjskiego nazywano Krajem Nadwiślańskim. Możliwości odbywania wówczas podróży turystycznych mieli tylko ludzie bogaci i posiadający wolny czas. Byli to przede wszystkim przedstawiciele rodów magnackich oraz powstającego bogatego mieszczaństwa.

Jako turystykę dworską, zgodnie z intencjami autora, należy rozumieć turystykę uprawianą właśnie przez przedstawicieli rodzin magnackich, którzy posiadali odpowiednie środki materialne oraz wolny czas. Ograniczenia w podróżach poza tereny cesarstwa rosyjskiego wynikały przede wszystkim z sytuacji politycznej i olbrzymiej władzy cara i jego urzędników. Członkowie tych rodzin posiadali najczęściej urzędy dworskie i na każdy ich wyjazd musieli posiadać zgodę cara.

Podróże turystyczne miały różne cele i motywy. Były to wyjazdy w celach związanych z obowiązkami dworskimi, w celach leczniczych i wypoczynkowych, w celach poznawczych i naukowych a także kulturalnych oraz mające na celu spotkania rodzinne, polowania, czy udział w zabawach karnawałowych.

Źródłem wiedzy autora o turystyce dworskiej były opracowania opierające się na listach i pamiętnikach zawierających treści dotyczące przedstawicieli największych rodów

¹ Terminologia turystyczna – Zalecenia WTO, ONZ-WTO, UKFiT, Warszawa 1995, s. 5.

magnackich, jak: Branicy, Potoccy, Krasińscy, Raczyńscy, Ostrowscy, Zamojscy oraz rodzin szlacheckich z nimi związanych.

I. Turystyka związana z obowiązkami dworskimi

Polscy magnaci żyjący w zaborze rosyjskim posiadali tytułowe urzędy na dworze carskim. I tak: Władysław Grzegorz Branicki (1783–1843) został mianowany przez cara Mikołaja I w 1826 r. łowczym dworu, w 1831 r. senatorem rosyjskim i w 1838 r. rzeczywistym radcą stanu; Ksawery Branicki (1814–1879) był mianowanym fliegel-adiutantem Mikołaja I. Wincenty Krasiński (1782–1858) został nominowany na generała-adiutanta cara Aleksandra I. Żony arystokratów były w większości damami dworu carskiego (frelinami)².

Pozycja materialna ówczesnej magnaterii była uzależniona od kaprysu panującego cara i dlatego obowiązkowe były zimowe wyjazdy do Petersburga w celu uczestniczenia w życiu dworu carskiego. Uczestniczono w balach i redutach karnawałowych oraz spektaklach teatralnych. Sudolski, na podstawie korespondencji Elizy Krasińskiej³ pisze: *Sezon zimowy 1835/1836 roku spędzony przez Branickich w Sankt Petersburgu ustalił rytm życia rodziny na następnych kilka lat... Odtąd na wakacje letnie zjeżdżano zwykle do Aleksandrii⁴ i Białej Cerkwi, natomiast na sezon zimowy w kolejne lata 1836–1840 powracano dla dobra edukacji i przyszłości młodzieży a także ich towarzyskich kontaktów – nad Newę. Same podróże trwające nieraz kilkanaście dni podejmowano – mimo dokuczliwych warunków jazdy – długich postojów, fatalnego stanu dróg, brudu i niechlujstwa panującego w oberżach i niesprzyjającej pogody. Wracano zwykle w połowie maja do rodzinnej miejscowości (Aleksandrii).*

Obowiązkowe również były wyprawy do Warszawy, w czasie obecności cara w tym mieście nie można było uniknąć zaproszeń do generał-gubernatora. Nie przyjęcie zaproszenia bądź jego zlekceważenie groziło sankcjami nie tylko społecznymi, ale wręcz politycznymi i materialnymi. Taką uroczystością był między innymi Jubileusz 50-lecia służby wojskowej namiestnika Królestwa Iwana Paskiewicza w dniu 18 października 1850 r. Do stolicy zjechały wybitne osobistości świata politycznego. 27 września przyjechała żona cara, Aleksandra Fiodorowna a 15 października przybył car Mikołaj I oraz deputacja od króla pruskiego i z księstwa Wirtembergii⁵.

² Z. Sudolski, *W błękitnym kręgu*, Pułtusk 2004.

³ Elżbieta (Eliza) z Branickich Krasińska (1820–1876), żona poety Zygmunta Krasińskiego, właściciela dóbr złotopotocko-janowskich. Po jego śmierci wyszła powtórnie za mąż, za kuzyna męża, Ludwika Krasińskiego.

⁴ Aleksandria – miejscowość znajdująca się obecnie w składzie miasta Biała Cerkiew w obwodzie kijowskim na Ukrainie, niegdyś ulokowana w centrum historycznych dóbr białocerkiewskich. Rezydencja wraz z otoczeniem należała do polskiego rodu Branickich do wybuchu rewolucji bolszewickiej.

⁵ Z. Sudolski, dz. cyt.

Helena Ostrowska⁶ opisuje w swym pamiętniku pobyt w Warszawie z okazji wizyty cara Aleksandra II w 1876 r., następcy tronu z żoną i dwóch najmłodszych jego braci: *Kolo 20 sierpnia otrzymaliśmy zaproszenie do Zamku na wieczór mający być dany dla Najjaśniejszego Pana w dniu 1 września i równoczesne wezwanie mego męża do przybycia jak najprędzej do Warszawy dla uczynienia stosownych przygotowań. Pobyt trwał do 13 września. Wypełniony był prezentacjami, obiadami, balami, przeglądem wojsk, manewrami i widowiskami teatralnymi*⁷.

Jedno z zaproszeń, z czerwca 1875 r., opisuje Ostrowska: *Dnia 10 czerwca wyjazd mego męża do Warszawy, dokąd za nim mam pospieszyć z Ludwinią dla balu mającego być danym w końcu miesiąca przez generał-gubernatora, hr. Kotzebue, na cześć cesarza powracającego z Ems. Z całego zdaje się Królestwa ściągają hr. Kotzebue swych znajomych, posłusznych na to wezwanie, zwłaszcza, gdzie stosunki urzędowe zachodzą, jak to jest z nami*⁸.

II. Wyjazdy w celach leczniczych i wypoczynkowych

Pierwsza połowa XIX w. to okres bujnego rozwoju uzdrowisk europejskich i ruchu kuracyjnego, wykorzystującego naturalne warunki klimatyczne i zalety wód mineralnych. Wyjazdy „do wód” miały przeróżne aspekty. Obok celów kuracyjnych, wypoczynkowych i turystyczno-krajoznawczych, miejscowości kuracyjne w okresie sezonu stawały się również salonami towarzyskimi, w których hołdowano muzyce i literaturze a zwłaszcza teatrowi, oraz najodpowiedniejszymi miejscami kojarzenia małżeństw.

Gdy kończył się sezon zimowy w Petersburgu miasto pustoszało, a elita społeczeństwa wyruszała na turystyczne szlaki zachodnioeuropejskie – przede wszystkim właśnie „do wód”.

Wyjazdy w celach leczniczych były najczęstszymi wyprawami w sferach arystokracji polskiej. Odbywały się głównie na zachód i południe Europy. Polskie kurorty, jak Ciechocinek czy Ojców, dopiero zaczynano odkrywać. Oczywiście każdy wyjazd za granicę Królestwa Polskiego oraz przedłużenie pobytu za granicą wymagało osobistej zgody panującego cara. J. Mikołajtis⁹ pisze o pamiątkach po Zygmuncie Krasieńskim, wśród których obok listów zachował się odpis paszportu Włodzimierza Czackiego, będący tłumaczeniem poety. Na stronie 29 paszportu znajduje się wpis po rosyjsku, którego tłumaczenie przedstawione przez Mikołajtisa brzmi: *Baden 16–28 Maja 1854 roku. – Cesarsko Rosyjskie poselstwo przy Dworze Badeńskim świadczy, że najjaśniejszy cesarz raczył*

⁶ Helena z Morstinów, Ostrowska (1815–1892), żona Aleksandra Ostrowskiego (1810–1896), właściciela Maluszyna, członka Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego, jednej z najważniejszych organizacji, której działalność była możliwa w warunkach Królestwa Polskiego.

⁷ H. Ostrowska, (Z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył Zakrzewski J.A.), *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców*, Towarzystwo Miłośników Historii, Warszawa 2009.

⁸ Tamże.

⁹ J. Mikołajtis, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasieńskiego*, Ziemia Częstochowska, T. 3, z. IV, ss. 11–12.

dać najwyższe pozwolenie na przedłużenie przebywania za granicą Hr. Włodzimierzowi Czackiemu dla wyleczenia się z choroby – podpisano – Stołypin.

Przykładem jest również odmowa wydania paszportu Róży Branickiej, matce Elizy Krasińskiej na wyjazd kuracyjny za granicę, jako restrykcję władz za antycarską postawę synów¹⁰.

Listy Elizy Krasińskiej, żony Zygmunta Krasińskiego, są doskonałym przeglądem ówczesnych miejscowości kuracyjnych, które często odwiedzano ze względu na przewlekłą jego chorobę, zakończoną przedwczesnym zgonem oraz choroby jego dzieci. Od sierpnia 1848 r. do maja 1849 r. Zygmunt Krasiński wraz z rodziną przebywał w Baden-Baden. To niemieckie uzdrowisko słynęło już w czasach rzymskich dzięki radioaktywnym, ciepłym źródłom solankowym. W tym czasie Eliza Krasińska wraz z dziećmi odbywała wyprawy do Szwajcarii, do Oberlandu. Od listopada 1850 r. do maja 1851 r. rodzina Krasińskich przebywała, ze względu na chorobę Zygmunta, w niemieckim Heidelbergu, wówczas będącym kurortem znanym z dobrego klimatu. W 1853 r. Zygmunt Krasiński udał się na 4-miesięczną kurację do Boppard (Bad Salzig) w Niemczech. We wrześniu 1861 r. Eliza Krasińska przybyła z dziećmi na kilkutygodniową kurację do Biarritz we Francji, nad zatoką Biskajską. Korzystano z kąpeli w oceanie, kuracji winogronowej oraz cudownej pogody.

W 1863 r., już po śmierci męża, Eliza Krasińska przebywała kilka miesięcy w Bad-Hall, w Górnej Austrii, które było już wówczas dość znane ze swych jodowych źródeł, najsilniejszych w Europie centralnej. W końcu września Eliza wraz z drugim mężem, Ludwikiem Krasińskim i dziećmi przybyła na miesięczną kurację do Biarritz. W lipcu 1866 r., w związku z uporczywymi dolegliwościami synów Elizy, Zygmunta i Władysława, udano się na kurację do Ischl, (późniejsze Bad-Ischl) w Austrii, w Alpach Salzburskich na „kurację serwatkową”. Eliza i Władysław przebywali tam również w czerwcu 1867 r., już po śmierci Zygmunta, który zmarł w wieku lat 21. W czerwcu i lipcu 1872 r. Eliza z córką i synem Władysławem przebywała na kuracji w Ems (Bad Ems) w Niemczech. W 1873 r. zmarł na gruźlicę starszy syn Elizy, Władysław. Eliza Krasińska wróciła do kraju, gdzie w 1876 zmarła¹¹.

O wyjazdach na kurację na zachód Europy, pisze również w swych wspomnieniach Helena Ostrowska. Wspomina, że w 1871 r. Stanisław Potocki zabrał żonę do kąpeli morskich w Blankerbergu (Belgia). W 1872 r. autorka wspomnień pisze o kilkumiesięcznym pobycie na kuracji w Karlsbadzie (dziś Karlovy Vary w Czechach). W lecie 1873 r. Helena Ostrowska wraz z rodziną i znajomymi przebywała na kuracji w Karlsbadzie i Teplitz (dziś Teplice). Wspomina również o pobycie jej rodziny w Dieppe, kąpielisku morskim na północy Francji i w Radegund w Austrii. W 1875 r. autorka wspomnień pisze o wyjeździe „do wód Salzbruna” (dziś Szczawno Zdrój w Górach Wałbrzyskich), zaś w 1879 r. o kuracji jej znajomego w Marienbadzie (dziś Mariańskie Lázně w Czechach). W swoich wspomnieniach wymienia również odwiedzane przez jej rodzinę i znajomych

¹⁰ Z. Sudolski, dz. cyt.

¹¹ Tamże.

kurorty: Ciechocinek, Biarritz, Kissingen w Niemczech, Gleicheburg, Ischl, Kaltenleutgeben w Austrii, Suresnes we Francji¹².

Jadwiga Umiastowska¹³, w swych wspomnieniach pisze o dwumiesięcznym pobycie w 1904 r. w Zoppot (dziś Sopot). Oprócz kąpeli w Bałtyku odbywano spacery oraz wycieczki żaglówką, parowcem lub koleją do Gdańska, Oliwy, Adlerhorst (dziś Orłowo), Brosen (dziś dzielnica Gdańska, Brzeźno), Gdingen (tu w okresie międzywojennym powstało miasto Gdynia), a także na Hel lub nawet do Malborka. Jest to początek XX w., ale uzdrowisko było znane i odwiedzane już w XIX w.¹⁴

Miejscowością klimatyczną w Królestwie Kongresowym był Ojców, który po 1809 r. wszedł w skład Księstwa Warszawskiego, a po 1815 r. znalazł się w granicach Królestwa Kongresowego. Malowniczą Dolinę Prądnika odwiedzali malarze, poeci i uczeni. Bywał tu m.in. Julian Ursyn Niemcewicz (poeta), Franciszek Wężyk (pisarz, poseł na Sejm Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, senator), Klementyna Tańska-Hoffmanowa (pisarka), Fryderyk Chopin, Jadwiga Łuszczewska (Deotyma), Wojciech Gerson, Stanisław Staszic. Od 1859 r. nowy właściciel Ojcowa, historyk Aleksander Przeździecki rozbudował uzdrowisko. Jednak powstanie styczniowe zahamowało na kilkanaście lat jego rozwój, zwłaszcza, że toczyły się tam walki wojsk rosyjskich z powstańcami.

Dopiero Jan Zawisza, archeolog, dziad Marii Ludwiki księżnej Czartoryskiej a po nim Ludwik Krasieński (ojciec Czartoryskiej), przywrócili Dolinie Prądnika charakter uzdrowski, jednak standard obiektów był zbyt przeciętny aby zadowolić bardziej wymagających kuracjuszy, jakim byli bogaci przedstawiciele arystokracji¹⁵. Tłumaczy to brak choćby wzmianek Elizy Krasieńskiej i Heleny Ostrowskiej w ich listach i pamiętnikach o pobycie w Ojcowie.

Wypoczywano również w letnich rezydencjach magnackich. Taką rezydencją Branickich, mieszkających w Białej Cerkwi na terenach dzisiejszej Ukrainy, była leżąca o trzy wiorsty od miasta Aleksandria z pałacami i wspaniałym ogrodem. Opierając się na korespondencji Elizy Krasieńskiej, Sudolski pisze: *Czas pobytu w Aleksandrii płynął dość monotennie... Śniadanie jadano o godz. 10-tej, dzień wypełniano gra na pianinie, śpiewem, malowaniem, lekturami, robótkami ręcznymi, wreszcie spacerami, kąpielami i rozmowami z francuskimi damami do towarzystwa... Przy stole spotykano się trzykrotnie podczas dnia – na śniadaniu, obiedzie późnym popołudniem i przy herbacie. Często dla rozrywki i sportu siostry Eliza i Katarzyna Branickie grywały w wolanta (rodzaj gry w badminton). Po godzinie 21 kładziono się spać. Do rozrywek młodzieży należały*

¹² H. Ostrowska, dz. cyt.

¹³ Jadwiga z Morawskich Umiastowska (1892–1959), córka Tadeusza Dzierżykraj-Morawskiego, plenipotenta Karola Raczyńskiego, właściciela Złotego Potoku w latach 1886–1914. W latach 1886–1903, tj. do dnia zaręczyn Karola Raczyńskiego ze Stefanią Czetwertyńską, plenipotent wraz z rodziną zamieszkiwał w pałacu w Złotym Potoku, potem, podczas budowy domu dla niego przeznaczonego przebywał w Krakowie i od 1905 do 1914 mieszkał w nowym domu w Złotym Potoku (obecnie budynek nadleśnictwa Złoty Potok). Napisała wspomnienia: Jadwiga Umiastowska, *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata*, Poznań 1997.

¹⁴ Przewodnik po Polsce pod red. K. Malik, M. Raciborska, Warszawa, 1996.

¹⁵ J. Partyka, *Ojcowski Park Narodowy*, Warszawa, 1988.

też grzybobranie i loterie, do których fantów dostarczali okoliczni Żydzi, zajmujący się handlem galanterią¹⁶.

III. Turystyka krajoznawcza, naukowa i kulturalna

Aleksander Branicki (1821–1877) posiadał szerokie zainteresowania w dziedzinie podróżowania, przyrodoznawstwa i fotografii. Był pierwszym z Polaków, który zainteresował się fotografią i jako amator fotografował wiele osób w Warszawie i widoki miasta. Największymi i najgłębszymi umiłowaniami jego życia były wyprawy przyrodnicze, myślistwo, entomologia i botanika. Był hojnym mecenasem podróży przyrodniczych, pod tym względem rywalizował i współdziałał ze swym bratem Konstantym (1824–1884). Zorganizowali wspólnie serię wypraw naukowo-przyrodniczych, na które zapraszali naukowców: prof. Antoniego Wagę, prof. Władysława Taczanowskiego i dr. Benedykta Dybowskiego. W latach 1863–1873 odbyła się wyprawa do Górnego Egiptu, Syrii, Palestyny, Ziemi Świętej oraz do Turcji azjatyckiej. Kolejna ekspedycja została zorganizowana zimą 1866–1867 r. do Górnego Egiptu i Nubii. W 1864 r. Konstanty Branicki wraz z profesorem Wagą i z całą kolonią polską wyruszył statkiem w górę Nilu.

Wspomniany wyżej Konstanty Branicki szczególnie interesował się ornitologią. Uczestniczył w wyprawach naukowych do Egiptu i Nubii (1863), Algieru (1866–1867) i na Kukaz (1876), gdzie brał udział w polowaniach wysokogórskich. W wyprawie do Algierii brali udział obaj bracia Branickcy oraz Antoni Waga i Władysław Taczanowski. Jednym z głównych celów wyprawy było polowanie. Wydano masę pieniędzy na zakupy z tym związane. Adam Potocki wraz z żoną Katarzyną odbyli w latach 1852–1853 podróż do Egiptu i Ziemi Świętej.

Eliza Krasieńska, siostra Aleksandra i Konstantego wspomina, że bracia w 1846 r. *powrócili z pełnej przygód podróży na Bliski Wschód*. Eliza Krasieńska będąca na kuracji w Biarritz we Francji nad Morzem Śródziemnym, została odwiedzona przez Jana Zamoyskiego z córką i synem oraz Różę i Stanisława Zamoyskich i wspólnie odbyli w 1864 r. wycieczkę morską do Hiszpanii i Fontarabie we Francji. Zwiedzili tam pobliski klasztor trapistów. W 1870 r. Eliza Krasieńska z córkami zwiedzała Wenecję¹⁷.

Odbywały się również wyprawy na Wystawę Światową w Paryżu w 1867 r. oraz w 1889 r. O takiej podróży wspomina hrabina Helena Ostrowska. 15 września 1874 r. otwarto Wystawę Rolniczą w Warszawie, którą licznie zwiedzali ziemianie polscy. Hrabina Ostrowska pisze: *Pisma publiczne rosyjskie zazdroszczą powodzenia wystawy polskiej i utrzymują, że skoro kraj okazał się tak bogatym w płody i inwentarze rolnicze należy go więcej opodatkować. Podróżowano również do Lwowa gdzie w 1877 r., staraniem hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego urządzono Krajową Wystawę Rolniczo-Przemysłową*.

¹⁶ Z. Sudolski, dz. cyt.

¹⁷ Z. Sudolski, dz. cyt.

Hrabina Ostrowska pisze też o wycieczkach typowo krajoznawczych. Wspomina o wyprawie do Bobolic, do ruin zamku, szczegółowo zaś opisuje wyprawę pociągiem w Alpy austriackie. Pisze m.in.: *Czyż mam tu powtarzać liczne opisy... Dość wymienić przebycie Simmeringu, dolinę Marz, dalej Mur'y aż do Gratzu, a w pamięci tych, co tamtędy prowadzoną koleją żelazną przejeżdżali, przesuwa się śliczna panorama, to groźna skalami, ujarzmlonymi jednak ręką ludzką, a to urozmaicona lasami lub częstymi zamkami lub willami...*¹⁸

O dziesięciodniowej wycieczce po Renie w 1851 r. wspomina w swoich listach Eliza Krasieńska. Bardziej szczegółowo opisuje typową wyprawę krajoznawczą do Włoch i Szwajcarii odbytą w tym samym roku wraz z Konstantym Gaszyńskim, dziećmi i pięciorgiem służby. Podróż trwała dwa tygodnie, od 31 października. Opuściwszy uzdrowisko Baden w Niemczech grupa podróżnych zwiedzała w Szwajcarii: Fryburg, Bazyleę i Lucernę. Po przeprawie przez Jezioro Czterech Kantonów nocowano w Amsteo.

Pora była już zimowa więc na drugi dzień po zaangażowaniu robotników i przewodników ruszono w góry. Rozebrano powozy i podróżni przesiedli się w sanki. Podróż była bardzo uciążliwa, zwłaszcza przeprawa przez Przełęcz św. Gotarda na wysokości 2109 m n.p.m. W drugim etapie podróży zmontowano powozy. Każdy powóz został przyczepiony do sań i otoczony 15 osobami eskorty¹⁹.

Po zakupieniu w 1851 r. dóbr złotopotockich przez hrabiego Wincentego Krasieńskiego²⁰ i przywróceniu pałacowi dawnej świetności w 1856 r., już w 1857 przybyła tu z rodziną Eliza Krasieńska, żona Zygmunta Krasieńskiego. W swych listach pisze o tych okolicach nazywając je „polską Szwajcarią”. W tym czasie bawił tu również biskup Tadeusz Łubieński, za młodu służący w pułku pod dowództwem gen. Wincentego Krasieńskiego, wielki miłośnik literatury słowiańskiej oraz wspomniany już wcześniej prof. Antoni Waga, przyrodnik, bywalec warszawskich salonów²¹.

W lipcu i sierpniu 1854 r. podróż z Częstochowy do Ojcowa szlakiem jurajskich skałek odbyli „warszawscy naturaliści”²². Według J. Hereźniaka²³ byli to: prof. Antoni Waga, prof. Wojciech Jastrzębowski, Stanisław Loewenhardt, Adam Wiślicki, Kazimierz Stronczyński, Władysław Taczanowski. Opisali wyprawę w *Sprawozdaniu z podróży*

¹⁸ H. Ostrowska, dz. cyt.

¹⁹ Z. Sudolski, dz. cyt.

²⁰ Wincenty Krasieński (1782–1858). Ojciec poety Zygmunta Krasieńskiego. Napoleon mianował go dowódcą 1 Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej. W Królestwie Kongresowym został szefem dywizji, a następnie generałem adiutantem cesarskim i dowódcą korpusu rezerwowego. Tytuły hrabiowskie uzyskał zarówno od Napoleona jak i od Senatu Królestwa Kongresowego.

²¹ Z. Sudolski, dz. cyt.

²² Naturalizm – prąd literacki, który powstał we Francji w XIX w. i rozprzestrzenił się na inne kraje Europy, pojawił się także w Stanach Zjednoczonych. Powieści naturalistyczne nosiły znamiona dokumentalizmu. W zasadach rządzących życiem człowieka, naturaliści dostrzegali prawa natury, a w jego zachowaniach – podobieństwo do zwierząt.

²³ J. Hereźniak, *Wkład naturalistów warszawskich do poznania flory jurajskich okolic Częstochowy – jako owoc ich podróży odbytej do Ojcowa w 1854 roku*, [w:] *Zróżnicowanie i przemiany środowiska przyrodniczo-kulturowego Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*, T. 2. Kultura, Ojcowski Park Narodowy, Ojców, 2004, ss. 297–302.

naturalistów odbytej w r. 1854 do Ojcowa zamieszczonej w piśmie „Biblioteka Warszawska” z roku 1855, tom 2 (58), s. 142–196. Z Warszawy podróżni koleją żelazną przybyli do Częstochowy. Stąd udali się do Olsztyna, dalej do Złotego Potoku, potem przez Trześńów do Żarek i Myszkowa. Z Myszkowa dotarli koleją do Strzemieszyc. Tu rozdzielili się. Część udała się do Dąbrowy Górniczej, aby zobaczyć kopalnie węgla, reszta zaś przez Sławków, Olkusz do Pieskowej Skały, aby spotkać się w Olkuszcu. Podróż rozciągnęła się prawie na dwa miesiące, ponieważ uczestnicy wyprawy prowadzili obserwacje i badania przyrodnicze. Prof. Antoni Waga po powrocie z Ojcowa do Złotego Potoku przebywał tam do końca października²⁴. Naturaliści byli pierwszymi turystami-badaczami, którzy docenili walory jurajskich szlaków.

W kręgach arystokracji w połowie XIX w. zaczęła się rodzić świadomość znaczenia Tatr dla turystyki. Eliza Krasieńska wspomina o projekcie wycieczki w Tatry w 1862 r. Plany te jednak nie wiadomo z jakich powodów nie zostały zrealizowane²⁵. Być może wynikało to z trudności paszportowych i celnych na granicy zaborów. Jadwiga Umiaszowska tak pisze w swych wspomnieniach: *Co to były zawsze za emocje, kiedy wracając z Krakowa, [...] trzeba było na granicy rosyjskiej na stacji zwanej Granica poddać się rewizji celnej*²⁶.

Odbywano również podróże do słynnych teatrów, oper i do muzeów. W czasie pobytu w Petersburgu, Branicy, Potoccy i Krasieńscy uczestniczyli w spektaklach Teatru Wielkiego, który został otwarty w sezonie 1836/37. Pierwszym spektaklem była prapremiera opery Michała Glinki „Życie za cara czyli Iwan Susanin”. Petersburg był wówczas świadkiem powstania wielkiej narodowej opery rosyjskiej. Eliza Branicka pisze też o wycieczce w 1838 r. do Carskiego Sioła w celu zwiedzenia tamtejszych rezydencji stworzonych przez Bartolomego Rastrelli’ego²⁷. Wspomina też przy okazji o podróży pierwszą w Rosji koleją żelazną otwartą rok wcześniej: *Kolej żelazna! Jakież to piękne! Jakież to łatwy środek transportu! Mówi się, że dla cywilizacji kraju nie ma nic takiego jak dobre drogi i to jest słuszniejsze niż by się w pierwszej chwili zdawało*²⁸.

O wyprawie do Warszawy w roku 1877, celem obejrzenia obrazu Henryka Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona”, pisze w pamiętnikach Helena Ostrowska. Opisuje również wycieczkę do Wiednia, zorganizowaną w 1873 r., specjalnie dla zwiedzenia tamtejszych muzeów²⁹.

²⁴ Tamże.

²⁵ Z. Sudolski, dz. cyt.

²⁶ J. Umiaszowska, dz. cyt.

²⁷ Francesco Bartolomeo Rastrelli; ur. w Paryżu (1700–1771) – rosyjski architekt barokowy pochodzenia włoskiego. Tworzył w stylu moskiewskiego baroku.

²⁸ Z. Sudolski, dz. cyt.

²⁹ H. Ostrowska, dz. cyt.

IV. Turystyka towarzyska, rodzinna, polowania

Przedstawiciele rodzin arystokratycznych oraz całe ich rodziny wykazywały dużą mobilność, biorąc pod uwagę możliwości transportowe ówczesnych czasów. Oprócz przedstawionych wcześniej wyjazdów związanych z obowiązkami dworskimi i pełnionymi urzędami, w celach leczniczych i wypoczynkowych, oraz typowo turystycznych, krajoznawczych i kulturalnych, prowadzono w tych kręgach bogate życie towarzyskie, odbywano zjazdy rodzinne oraz uprawiano sport łowiecki.

Eliza Krasińska w swej korespondencji pisze, że w czasie pobytu w Aleksandrii, letniej rezydencji Branickich: *Składano wizyty sąsiadom – między innymi połowie sierpnia 1836 roku odwiedziono chorego doktora Danielewicza... Przyjmowano też gości – np. w drugiej połowie sierpnia 1836 roku, ks. Pawłową Golicynową z córką i ks. Grzegorza Glicyna z żoną, powracających z Odessy; z Polaków goszczono wówczas „uroczego” pana Gustawa Olszara, „nudnego” pana Jana Kajetana Szweykowskiego, ...oraz Karola Drzewieckiego, komediopisarza... Wizytę Branickim składał również pan Wacław Hański, dziedzic między innymi Wierzchowni, marszałek szlachty guberni wołyńskiej.*

O zjeździe rodziny Branickich i Potockich w Heidelbergu w 1851 r. wspomina Eliza Branicka: *Ciężka choroba chłopca [jej syna Władysława], jak również późna tegoroczna Wielkanoc ściągnęły do Heidelbergu licznych reprezentantów rodziny. Obok Róży Branickiej i jej syna Aleksandra, z Krakowa nadjechali Adam i Katarzyna Potoccy oraz Aleksandra Potocka z Zofią Potocką... 5 maja ściągnął tam gen. Wincenty Krasiński... Hotel Badeński pękał w szwach od gości polskich³⁰.*

Zjazdy rodzinne odbywały się też z okazji ustalania spraw majątkowych związanych najczęściej ze sprawami spadkowymi. O takim zjeździe w 1868 r. pisze w swych wspomnieniach Helena Ostrowska: *Od 15 lipca do 3 sierpnia, Maluszyn stał się punktem zjazdu familijnego dla naradzenia się nad układem majątkowym, od śmierci ojca mego upragnionym przez moją matkę. Po mozolnych pracach, po sumiennych wyrachowaniach,... stanęła pomiędzy bratem moim Władysławem hr. Morstinem, działającym na mocy plenipotencji matki naszej, a rodzeństwem jego starszym dobrowolna umowa³¹.*

Okazją do spotkań towarzyskich były wyjazdy na karnawał. Eliza Branicka wspomina karnawały: paryski w 1851 r. – *Tegoroczny paryski karnawał porwał młodzież w swój wir. Panny Branickie prowadzą życie „nadzwyczaj ruchliwe”, są w modzie. Bywają też w teatrach; rzymski w 1843 r. – Rzym ogarniała gorączka karnawałowych szaleństw – i w 1852 r. – Karnawał rzymski rozpoczął się w niedzielę 14 lutego... 16 lutego pani Eliza postanowiła udać się z synami na Corso, na wynajęty balkon, skąd miała wraz z dziećmi obserwować korowód, rzucać konfetti, fiolki i cukierki. Chłopcom tak się podobała ta zabawa, iż wybrano się tam jeszcze parę razy³².*

O wyjazdach na karnawał w miastach polskich pod zaborami wspominają Helena Ostrowska i Jadwiga Umiastowska. O karnawale w Krakowie w 1859 r. Ostrowska pisze:

³⁰ Z. Sudolski, dz. cyt.

³¹ H. Ostrowska, dz. cyt.

³² Z. Sudolski, dz. cyt.

Ostatki były dość huczne i ożywione reprezentacją teatralną, przedstawioną na cel dobroczynny przez wyższe towarzystwo krakowskie. Obrazy z osób żywych przedstawiające przedmioty historyczne wzbudziły uniesienie i zapal nie do opisanego w tłumnie zebranej publiczności, zaś o karnawałach w 1871 r.: *Karnawał w Warszawie mało ożywiony; w Krakowie wcale nie...* Na karnawale w Warszawie była rodzina Ostrowskich również w 1874 r. Najbardziej owocny w zabawy karnawałowe był rok 1878, gdy uczestniczono w karnawałach w Poznaniu, Krakowie i Warszawie³³.

Szerzej o karnawałach w Krakowie na przełomie wieków XIX i XX oraz na początku XX w., pisze Jadwiga Umiastowska: *Zwyczaj karnawałów był w owych czasach powszechny i ziemiaństwo zimą tłumnie zjeżdżało do miast na ten tegoroczny „targ na dziewczęta”. Kraków, pełen domów znajomych i krewnych był najlepszym miejscem dla naszej entré dans le monde [franc. – wejście w świat]... Bale sypały się jeden po drugim. Kto posiadał duże salony, urządzał przyjęcia w domach (np. Potoccy), inni przyjmowali w salach „Grandu” lub „Saskiego”. Na bal schodziły się prócz młodzieży wszystkie Mamy i do rana rozsiadały się wokół salonów, nie wypuszczając z opieki swych córek. Tańczono trzy fundamentalne tańce figurowe: kadryla, mazura i kotyliona. Mazur był z zasiadaną, gorącą kolacją z winem. Pośród tańca roznoszono szampana i wino. Kotylion uprzyjemniała powódź kwiatów – uprzywilejowane panny całe kosze wносиły. Pośród dużymi tańcami tańczono walca i bodaj polkę... Potoccy spod „Baranów” wydali kilka bali, ale gwoździem sezonu był bal kostiumowy u pp. Franciszków Potockich*³⁴.

Miejscem spotkań elit towarzyskich XIX w. były również wyścigi konne. W 1841 r. Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystaw Zwierząt Gospodarskich zbudowało w Warszawie tor konny na Polach Mokotowskich w rejonie ulicy Nowowiejskiej, gdzie już w czerwcu tego roku odbyły się pierwsze gonitwy. Tor, przeniesiony w 1887 r. w rejon ulicy Polnej, działał do 1938 r. W 1939 r. rozpoczął działalność tor na Służewcu³⁵.

W latach 90. XIX w., słynny polski śpiewak operowy Jan Reszke (1850–1925), uważany za znawcę koni wyścigowych i wyścigów (wprowadził w Polsce m.in. wyścigi dwulatków, organizował coroczne październikowe wyścigi w Borownie koło Częstochowy, „O nagrodę Borowna”, na które przybywali członkowie rodzin ziemiańskich jako właściciele koni biorących udział w gonitwach oraz w charakterze widzów³⁶. O wyjazdach na te wyścigi w 1879 r. wspomina również w swych pamiętnikach Helena Ostrowska³⁷.

Jedną z ulubionych rozrywek męskiej części arystokracji były polowania. Eliza Krasińska wspomina o wielu wyjazdach na polowania: w 1851 r. ks. Livi Odescalchi, mąż Zofii z Branickich, uczestniczył w zorganizowanych na sposób angielski polowaniach w Neapolu; w 1856 r., podczas pobytu w Baden, „dużo polowali” bracia: Ksawery

³³ H. Ostrowska, dz. cyt.

³⁴ J. Umiastowska, dz. cyt.

³⁵ K. Móraski, W. Głębocki, *Warszawa. Przewodnik turystyczny*, Warszawa, 1988.

³⁶ K. Wójcik, *Śladami Reszków*, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Oddział Parafialny w Garnku, Garnki, 2005.

³⁷ H. Ostrowska, dz. cyt.

i Władysław Branicy³⁸. O polowaniach i wyjazdach na polowania pisze również Helena Ostrowska. Wspomina o polowaniach z chartami w Radoszewnicy, w 1871 r. i w Sinicy, w 1886 r., w Radoszewnicy i Czaryżu w tym samym roku, w Dębowcu w 1887 r., gdzie zabito: zajęcy 44 sztuki; rogaczy – 4, i o serii polowań 1888 r., w Czaryżu, Krzepinie i Chrzastowie. Szczególnie obfitował w polowania sezon zimowy w 1890 r., o którym Ostrowska pisze: *Po paru tygodniach gwarnych zebrań z powodu świąt Bożego Narodzenia i dorocznych polowań, które w naszych i sąsiednich kniejach przeszło tysiąc zajęcy i kilkanaście rogaczy zgładziły z tego świata, nastąpiła w Maluszynie cisza niezwykła*³⁹.

Literatura

- Hereźniak J., *Wkład naturalistów warszawskich do poznania flory jurajskich okolic Częstochowy – jako owoc ich podróży odbytej do Ojcowa w 1854 roku*, [w:] *Zróżnicowanie i przemiany środowiska przyrodniczo-kulturowego Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*, t. 2. *Kultura, Ojcowski Park Narodowy*, Ojców, 2004, ss. 297–302.
- Mikołajtis J., *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasieńskiego*, „*Ziemia Częstochowska*”, T. 3, z. IV, ss. 11–12.
- Mórawski K., W. Głębocki, *Warszawa. Przewodnik turystyczny*, Warszawa, 1988.
- Ostrowska H., (Z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył Zakrzewski J.A.), *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców*, Towarzystwo Miłośników Historii, Warszawa 2009.
- Partyka J., *Ojcowski Park Narodowy*, Warszawa 1988.
- Przewodnik po Polsce*, pod red. K. Malik, M. Raciborska, Warszawa, 1996.
- Sudolski Z., *W błękitnym kręgu*, Pułtusk 2004.
- Umiaszowska J., *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata*, Poznań 1997.
- Wójcik K., *Śladami Reszków*, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Oddział Parafialny w Garnku, Garnek, 2005.

³⁸ Z. Sudolski, dz. cyt.

³⁹ H. Ostrowska, dz. cyt.

Dokumenty

Pierwsze lata działalności gospodarczej PTTK w relacji Gustawa Russa

Předstawiamy czytelnikom źródłowy tekst dotyczący pierwszych lat działalności programowo-gospodarczej PTTK. Powstał on z okazji 30-lecia zakładu Foto-Pam w Jasle w 1981 r. Tak więc mamy tekst napisany trzydzieści lat temu, a obrazujący rzeczywistość sprzed lat sześćdziesięciu. Opracowania dotyczące pierwszych lat działalności Towarzystwa uwzględniają i tę gospodarczą, ale nie obrazują klimatu i zmagañ temu towarzyszących. Dlatego opis powstania jednego zakładu przez człowieka, który go zorganizował i prowadził przez pierwsze 12 lat jego istnienia jest tak cenny – oddajmy głos kol. Gustawowi Russowi.

W.S.

*Gustaw Russ
Warszawa*

Dlaczego wybrałem Jasło?

Ażeby przejść do czasu uruchomienia Zakładu PTTK produkującego pocztówki krajoznawcze na papierze fotograficznym, należy przedstawić kronikę początków organizacyjnych zakładów w ramach PTTK.

Do Polski repatriowałem w 1946 r. Pierwszą moją przystanią było Kłodzko (tak się wówczas nazywało). Z braku innych możliwości otworzyłem prywatny zakład fotograficzny zgodnie z moją fachowością w tym kierunku. Od wielu osób słyszałem, że na terenie Kłodzka istnieje ponemieckie wydawnictwo pocztówek fotograficznych (niemiecka nazwa „Popp-Verlag”), które to zostało objęte przez ob. Mańkowskiego ze Lwowa.

Po jakimś czasie na terenie Cechu Fotografów poznałem Mańkowskiego. Po kilku zatargach z ówczesnymi Władzami ob. M. przekazał całe wydawnictwo w 1949 r. zarządowi PTT w Polanicy-Zdroju a sam nadal pełnił funkcję kierownika tego zakładu. Zarząd oddziału PTT w tym samym roku zaproponował mi kierownictwo techniczne tegoż zakładu. Zlikwidowałem prywatny zakład i zgodziłem się na prowadzenie wydawnictwa w Kłodzku (już w tym czasie zmieniło nazwę na Kłodzko). Pierwszy mój angaż otrzymałem w 1950 r.

Poprzedni właściciel Niemiec Popp pozostawił w zakładzie ok. 5 000 neg., przeważnie zdjęcia krajoznawcze i okolicznościowe. Niektóre negatywy po odpowiedniej przeróbce były początkowo wykorzystywane do produkcji.

W latach 50-tych krążyły pogłoski że Kłodzko ma być oddane Czechom, były nawet manifestacje z udziałem Władz o nastawieniu anty-czeskim. PTTK w obawie przed rzekomym oddaniem Kłodzka postanowiło przynajmniej częściowo przenieść wydawnictwo do Centralnej Polski – wybór padł na Jasło gdyż tam mieszkał ojciec ob. Mańkowskiego, który obiecał pomóc w wyborze budynku z przeznaczeniem na zakład.

Ja wyraziłem zgodę na przeniesienie i zorganizowanie tego zakładu. Po moich pierwszych pertraktacjach z przedstawicielami miasta i przy poparciu ówczesnego starosty W. Kosiby przydzielono nam zrujnowany dom w Rynku, którego właścicielem był Stanisław Dubiel. Remontu po podpisaniu umowy podjęło się Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Jaśle, którego dyrektorem był inż. Lauterbach. Był to rok 1951. Z odbudową było bardzo dużo kłopotów, o niektóre materiały budowlane sam musiałem się starać, a z robotnikami na budowie, którzy bardzo często się zmieniali i nie byli fachowcami również miałem wiele kłopotów, cały czas, a to trwało prawie cały rok, pilnowałem wszystkich robót, codziennie z własnych funduszy kupowałem robotnikom papierosy, a przy różnych okazjach byłem zmuszony kupować im wódkę. Tym sposobem mogłem uruchomić zakład w 1952 r. Nawet majstrów trzeba było pilnować, gdyż nie rozumieli rysunków technologicznych, które im sporządzałem. Najwięcej kłopotów mieliśmy z doprowadzeniem wody ze studni na podwórzu. Po uruchomieniu zakładu, po włączeniu pomp po kilku godzinach studnia była sucha, trzeba było czekać kilka godzin ażeby znowu można włączyć pompę. Pierwszym wyposażeniem technicznym były 4 kopiarki, właściwie tylko głowice kopiarek sprowadzone z RFN, do których stoły zostały wykonane przez stolarzy w Kłodzku. Pierwszą suszarkę bębnową wypożyczyłem w zakładzie w Kłodzku. Szkolenie pierwszych pracowników odbywało się już w produkcji. Pierwszymi pracownikami były: Maria Starowicz, Stasia Czech, Rózia Herbut. W pierwszym roku pracowało 6 pracownic. Do biura byli przyjmowani systematycznie: K. Ziomek (gł. księgowy), Bronisława Golec (planowanie), Krystyna Konopacka (kasa i administracja), Hania Mamica (magazynier), Irena Naporą (brygadier techniczny), Zofia Łączyńska (pom. gł. księgowego), K. Krementowski (kier. drukarni po jej uruchomieniu), M. Jendrulek (zbyt i zaopatrzenie), Pola Stachaczyńska (sekretariat), Zdzisława Pazdro (dział wydawniczy). Dla uniknięcia kopiowania niemieckich negatywów wypożyczonych z Kłodzka wykonałem kilka zdjęć kwiatów, a następnie kilka zdjęć krajoznawczych Rzeszowa i tak rozpoczęliśmy produkcję pocztówek z aktualnych negatywów. Od tej chwili wszystkie negatywy poniemieckie zostały zwrócone do Kłodzka.

Sam byłem początkowo akwizytorem naszej produkcji, pierwsze zamówienie przyjąłem w rzeszowskim Ruchu. Dla rozwinięcia produkcji nawiązałem kontakt handlowy z Centralą Ruchu w Warszawie skąd napływało bardzo dużo zamówień na pocztówki z różnych miast.

Nawiązałem kontakt z wielu fotografikami na terenie kraju, od których otrzymywaliśmy aktualne zdjęcia.

Sukcesem dla zakładu było w 1956 r. doprowadzenie wody z miejskiego wodociągu, bez tej wody zwiększenie produkcji było niemożliwe.

Niestety z braku zrozumienia ze strony powstałej centralnej dyrekcji z Warszawy dla spraw stałego uzupełniania zasobów zdjęciowych z terenu całego kraju (ograniczenia limitów bezosobowych), a, o które stale upominali się handlowcy z Ruchu – Ruch postanowił uruchomić własną produkcję czerpiąc doświadczenia z naszych osiągnięć handlowych i technicznych.

Pomimo tych trudności zaopatrywaliśmy wszystkie obiekty PTTK, obsługiwaliśmy naszymi wyrobami imprezy turystyczne.

Rokrocznie produkcja zwiększała się od 10% do 20%. W latach 60-tych zakład dysponował już 4 000 negatywów z województw po prawej stronie Wisły – gdyż taki podział został ustalony między zakładami w Jaśle i Kłodzku.

Ażeby jeszcze uratować to, co straciliśmy z braku zamówień „ruchowskich” i ażeby ich uprzedzić w sferze samej produkcji, moje starania szły w kierunku budowy nowoczesnego zakładu, dzięki tym moim staraniom uzyskałem teren pod przyszłą budowę (gdzie obecnie znajduje się zakład w Jaśle na ul. Hanki Sawickiej). Gł.K.K.F. i T. zatwierdził moje plany inwestycyjne, z Woj. w Rzeszowie przydzielono nam wykonawcę robót – tylko Zarząd Główny PTTK nie przekazał na jasielski bank potrzebnych funduszy (zawsze były ważniejsze sprawy).

Takie zawsze były decyzje ludzi, którzy nie rozumieli spraw produkcyjnych, i tym samym moje plany spelzły na niczym.

I to też było powodem mojej rezygnacji po 12-letniej pracy w jasielskim zakładzie.

Szereg dokumentów: jak zgoda Komisji Planowania przy R.M. na uruchomienie zakładu, pisma Min. Kultury i Sztuki, Gł U.K.P.P. i W. itp. Dołączyłem do już kiedyś opracowanej historii „Foto-Pamów” i to wszystko gdzieś zginęło?

(Tekst, własnoręcznie podpisany przez autora, zachował się w prywatnym archiwum A. Czarnowskiego)

ZESTAWIENIE
prac Oddziałów P. T. K. w roku 1938 (w porządku alfabetycznym.)

L.p.	Siedziba Oddziału	Adres	Liczba członków	Odbyto pogadanek i odczytów	Zorganizowano wycieczek	Przyjęto wycieczek	Liczba własnych wydawnictw w 1938 r.	Ich nakład	Czy posiada zbiory muzealne	Liczba dzieł w bibliotece	Liczba fotografii	Liczba przezroczy	Czy jest schronisko	Frekwencja roczna w schronisku	Liczba delegatur (§ 47)	Czy jest poradnia krajoznawcza	Zorganizowano wystaw	Konkursów	Wpływy roczne w zł	Wydatki roczne w zł
1	Baranowicze	ul. Ułańska 11																		
2	Barcin (woj. pomorskie)	ul. Dmowskiego 6																		
3	Brzesko-Słotwina	Wydz. Powiatowy																		
4	Brześć n/Bugiem																			
5	Bydgoszcz	ul. Zygmunta Augusta 14	323	8	10	24	2	80.000	nie	166	24	150	tak	—	—	tak	2	—	6.500	7.930
6	Brasław	Wydz. powiat. ul. 3 Maja	39	—	3	5	—	—	tak	—	2 album.	—	nie	—	12	tak	—	—	778	885
7	Białystok	ul. Kilińskiego 15	168	4	24	24	—	—	tak	350	160	60	nie	—	—	nie	—	1	1.231	1.080
8	Chełmno	Rynek Nr. 24	88	11	1	32	1	1.000	nie	102	—	—	—	—	1	tak	1	1	1.003	624
9	Chojnice	W. Geizlerowa ul. Człuchowska Nr. 40	52	1	6	2	1	600	nie	—	140	—	—	—	—	—	—	—	—	460
10	Dubno	ul. Aleksandrowicza 12	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
11	Działdowo	Marsz. Piłsudskiego 14	56	10	6	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	250	250
12	Dawidgródek	Rejent A. Tuskiewicz	40	—	—	50	1	1.000	tak	55	30	—	—	—	3	tak	—	—	437	449
13	Gniezno	ul. Lubńskiego 4 m. 3	66	2	2	55	—	—	nie	—	—	—	tak	4.877	1	tak	—	—	597	526
14	Gdynia	ul. 10 Lutego 39	434	2	4	—	1	35	nie	60	80	—	—	—	1 Kolo	—	—	—	3.732	2.334
15	Głębokie	Starostwo	34	2	3	—	—	—	tak	151	326	—	—	—	—	—	—	—	1.006	327
16	Golub	ul. Szopena 1																		
17	Grodno	Notariusz S. Miłkowski ul. Wróblewskiego 2	92	12	3	75	—	—	—	6	—	—	—	—	—	tak	1	—	564	398
18	Grudziądz	Ks. Dr. Lega ul. Kujota 48	120	6	8	2	—	—	tak	489	180	350	—	—	—	tak	—	1	800	586
19	Inowrocław	Królowej Jadwigi 15	55	—	37	—	—	—	—	36	—	—	—	—	—	tak	—	—	327	606
20	Kalisz	Pl. 11 Listopada 14 firma Banaszkiwicz	84	2	—	40	—	—	tak	—	124	—	—	—	—	tak	—	—	850	426
21	Kazimierz Dolny	oddz. P. P. K. w Kazimierzu D.	27	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	231	202
22	Kielce	ul. Św. Leonarda 4	170	5	1	—	—	—	tak	712	163	111	tak	4.976	1 i 1 Kolo	tak	—	—	5.031	4.706
23	Końskie	ul. Zamkowa 6	35	—	1	—	—	—	tak	4	—	—	—	—	—	—	—	1	285	334
24	Kostopol	ul. 11 Listopada 34	45	—	3	—	—	—	—	48	148	—	—	—	—	tak	—	—	1.075	983
25	Kościerzyna	Rynek Nr. 13	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
26	Kraków	ul. Grodzka 64	232	11	19	52	—	—	tak	503	—	—	tak	1.425	—	tak	—	—	1.423	696
27	Kutno	ul. Kilińskiego 3	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
28	Lida	ul. Pułku Suwalskiego 3	75	—	—	—	—	—	tak	89	24	—	—	—	2	—	—	—	500	804
29	Lidzbark	pan Sylwester Parzybok	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
30	Lublin	Solna 5 m. 13	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
31	Lwów	ul. Bourlarda 5 I p.	283	26	45	53	1	5.000	nie	890	272	—	—	—	1 Kolo	tak	1	—	10.219	9.667
32	Lęczycza	Al. 3 Maja 5 m. 1	54	—	—	35	—	—	tak	20	—	—	—	—	—	—	—	—	3.032	2.256
33	Lowicz	Rynek Kościuszki 17	62	2	5	—	—	—	tak	178	—	—	—	—	—	—	—	—	723	786
34	Łódź	Al. Kościuszki 17	370	29	22	—	—	—	—	723	—	766	—	—	—	—	1	—	4.890	4.543
35	Łuck	ul. Bolesł. Chrobrego 15	143	2	5	2	1	1.000	—	—	—	—	tak	114	—	—	1	—	952	745
36	Miechów	ul. Kopernika 6 p. Niedźwiecki	47	1	—	—	—	—	tak	70	197	60	—	—	—	—	—	—	170	138
37	Mogilno Wlkp.	Marsz. Piłsudskiego 3																		
38	Nieśwież	Zarząd Miejski	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
39	Nowa Wieś Śląska	ul. 3 Maja 2	25	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	86	68
40	Nowogródek	ul. Słonimska 20	51	—	—	67	—	—	—	—	77	—	1	1.529	—	—	—	—	1.375	1.275
41	Ostrołęka	ul. Gomulickiego Rejent S. Dobrowolski																		
42	Ostrowiec Świętokrzyski	ul. Górzysta 3	206	7	6	4	1	16.000	tak	916	770	14	—	—	3	tak	1	—	3.344	3.665
43	Ostrów Wlkp.	Gimnazjum Kupieckie	72	—	5	—	—	—	—	—	13	2 filmy	—	—	—	—	—	—	408	356
44	Ostróg n/Horyniem	Gimnazjum Państwowe	15	—	—	5	1	100	tak	—	—	—	—	—	—	—	—	—	86	97
45	Pabianice	ul. Św. Jana 1	57	3	4	3	—	—	tak	200	410	16	—	—	—	tak	—	—	1.001	764
46	Pińsk	ul. Kościuszki 31	91	—	—	—	—	—	tak	736	350	—	—	—	4	tak	—	—	5.083	4.025
47	Pionki	Państw. Wytw. Prochu J. Wojciechowski	166	1	4	—	—	—	—	228	—	—	—	—	—	—	—	1	12.921	12.567
48	Piotrków	pl. Zamkowy 1	73	—	4	5	—	—	tak	2.000	58	100	—	—	—	—	—	—	1.008	1.020
49	Plock	ul. Piekarska 5 m. 8	80	12	7	4	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	1.050	529
50	Poznań	ul. Śniadeckich 60	741	—	31	8	1	3.400	—	557	545	—	1	w Pucku nieczynne	—	tak	—	—	18.161	17.304
51	Pszczyna	pl. Karola Miarki p. Alojzy Waszak																		
52	Puławy	Gimnazjum mgr. Włodz. Zinkiewicz	42	3	—	3	1	2.000	tak	35	—	—	w st orga	anie niazacji	—	—	—	—	296	134
53	Radom	ul. Grodzka 8	160	4	6	—	—	—	tak	592	63	2 filmy	—	—	1 i 1 Kolo	—	—	—	2.101	2.634
54	Równe	Zarząd Miejski	102	2	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	1	tak	1	—	1.138	1.691
55	Sandomierz	Żeromskiego 6	82	—	—	—	1	—	tak	500	250	—	tak	2.517	—	tak	—	—	9.522	5.630
56	Siedlce	Poniatowskiego 2	37	1	—	—	—	—	—	10	—	—	—	—	2	—	—	—	128	140
57	Skierniewice	ul. Lelewela 16	28	5	3	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	142	133
58	Stonim	Starostwo	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
59	Starachowice	ul. Szkolna 12	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
60	Stolpce	ul. Rubieżewicka 13	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
61	Suwałki	ul. Kościuszki 79	151	2	144	49	—	—	tak	49	37	—	2	nie podano	14	tak	—	—	27.343	27.349
62	Świecie n/Wisłą	Wilsona 1	38	2	3	—	—	—	tak	jest	są	—	—	—	—	—	—	—	125	106
63	Święciany	Gimnazjum Państwowe	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	40
64	Świętochłowice	ul. Długa 35 p. E. Parzybok	54	10	3	—	—	—	—	5	35	—	—	—	—	—	—	—	236	292
65	Szamotoły	Rynek 5	20	7	9	17	1	—	tak	nie podano	120	—	—	—	2 Kola	tak	2	2	166	168
66	Tarnobrzeg	oddz. P. T. K. w Tarnobrzegu	35	3	3	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	202	99
67	Tarnów	ul. Słowackiego 19	30	—	1	1	—	—	—	218	—	—	—	—	—	tak	—	—	205	164
68	Tomaszów Lubelski	Dr Wincenty Jabłoński	23	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	65
69	Tomaszów Mazow.	ul. Prezyd. Mościckiego	26	7	3	2	1	500	tak	228	—	—	—	—	1 Kolo	tak	—	1	265	635
70	Toruń	Legionów 24	208	1	4	326	—	—	—	350	—	—	tak	—	—	tak	—	—	9.362	9.281
71	Tuchola	p. Leon Karthals	b	r	a	k	s	p	r	a	w	o	z	d.						
72	Warszawa	ul. Nowy Świat 19	1.389	27	79	—	1	3.000	—	7.600	nie podano	19.923	tak	1.293	—	tak				